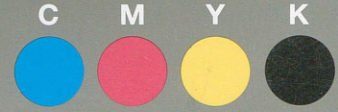
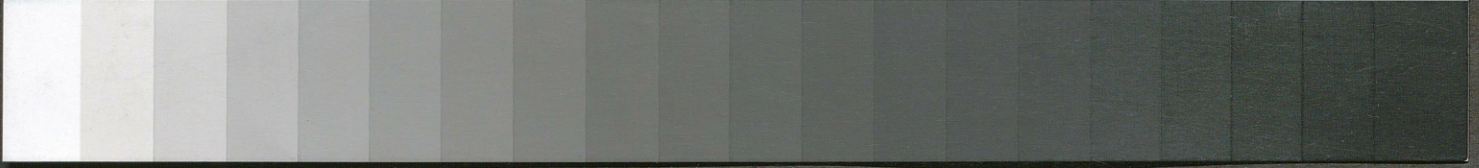


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13



730

PANOWANIE

WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

DZIEJE POLSKI

ZA

WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

i

WŁADYSŁAWA III^{go}

Tom I.



BRANDA

PANOWANIE
WŁADYSŁAWA JAGIELŁY

przez

Lukasza Golebiowskiego

B. CZYNNEGO CZŁONKA I SEKRETARZA B. TOWARZYSTWA KR. WARSZAWSK.

PRZYJACIÓŁ NAUK.



WARSZAWA,

W DRUKARNI S. ORGELBRANDA

przy ulicy Miodowej pod Nr 496.

—
1846.

93(438)5

PANOWANIE

WŁADYSŁAW JAGIELLO

WYDAWCA

Lubuska Poligraficzna

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury
po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

w Warszawie dnia $\frac{6}{18}$ Października 1845 r.

Cenzor NIEZABITOWSKI.

30276/2

WARSZAWA
W DRUKARNI WIRGELBRANDA

przy ulicy Miodowej Nr. 100

1846

PRZEDMOWA.

Dozorowi mojemu powierzoną mając bibliotekę Czackiego, uporządkowaniem jej zajmowałem się ciągle od pierwszych lat młodości; odczytywałem rękopisma, robiłem z nich wyciągi; a w tych trudach mozolnych, ożywiało mnie to wspomnienie, że ułatwiam pracę, mającemu pisać ojczyście dzieje. Któż bowiem zdolniejszym był schwyć pióro Tacyty, Hiunego, Robertsona, Żybbona, jak mąż, nadzwyczajną obdarzony pamięcią, głęboko uczony, a nadewszystko w całym swym życiu, cnolliwy? Szlachetne uczucia były mu wrodzone niejako.... Czyn piękny, przez kogokolwiek zdziałany, rozweselał umysł jego, nieszczęciami i cierpieniem stroskany; oburzały go niecne postęпки; czuł żywo, mówił z zapalem, pisał z ogniem, szczodłą ręką rzucając kwiaty. O! jak świetny hold w jego dziele odbierałyby cnoty! a drżąca zbrodnia nie mogłaby się ukryć pod zasłoną niepamięci: wydartą z tego schronienia, wiecznemu przezeń obrzydzeniu skazana,

zasłużoną odnosiłaby karę. Taki sposób pisania historii nie tylko mieszkańcom własnej ziemi, lecz światu całemu staje się przydatnym; młodzieży zarówno jak i dojrzałym mężom użytecznym; dla podwładnych i rządców świata nauczającym. Nielitościwe, i sławy naszej, że tak rzekę, zazdrosne wyroki przecięły zbyt wczesnie dni jego pasmo; oplakując w nim dobroczyńcę, czułem jeszcze jako współziomek, cały ogrom poniesionej w nim straty. Wszakże, nie sami bohaterowie tylko okryci wawrzynem, zachwycać duszę, wzniecać w nas podziwienie, wyłączny mają przywilej! skromna zasługa mężów stanu, poświęcenie się ich dla kraju, ciągle do świętego celu dążące usiłowania, mniej głośne bywają: ze względu atoli na swój użytek, większe niemal, a przynajmniej równe mają prawo do wdzięczności tkliwej i czułych uwielbień, ze strony współczesnych i odległej potomności. Sprawiedliwie zatem, wieniec obywatelski zdobi grobowiec Czackiego, czy rodaków cnotliwych skropiły jego mogiłę, a cnoty jego spokojne, i ta dobroć duszy, celniejsze charakteru jego znanie, powszechną dla niego uzyskały wziętość za życia, powszechny żal po zgonie.

Spoglądając ze smutkiem na pozostałe zbiory, w tej chwili, właściciela któryby z nich mógł użytkować, pozbawione; pierwszą myśl powziąłem, opisać jakkolwiek bądź szczypty zakresu historii krajowej. Znałem całą wielkość przedmiotu, trudności jakie temu zawodowi towarzyszą; nie było mi ob-

cém, to czego w terażniejszym stanie nauk wymagają po każdym pisarzu, zwłaszcza kręślącym dzieje; czulem nieudolność moję, ośmielała mnie wszelakoż ta uwaga, że będąc stróżem tych pomników, obeznajomić z niemi powinienem, zaostrzyć ciekawość, i przekonać, że biorąc się do pracy, nie powinni lekko pomijać tak ważnego zbioru....

Na czém Naruszewicz skończył, co przedsiębrać zamysłał Czacki, to zacząłem pisać: dzieje narodu pod berłem królów iagiellońskiego plemienia. Trzymałem się wskazanego przez Towarzystwo planu, najkorzystniejszym zdawał mi się sposób, jakiego użył Rob. Henry w historyi angielskiej, gdzie w jednym zakresie malując obraz polityki i wojen, przedstawia związki z ościennemi i dalszemi mocarstwami, opowiada: co stanowiło obronę kraju? jaka wojska liczbą, ich płaca? stan skarbu, mennicy i pieniądze? W osobnych przedziałach, wyobraża kształt rządu, opisuje władzę króla, jej rozległość lub ścieśnienia, przywileje szlachty, duchownych, miast, kniiołków, przewagę którego z tych stanów, wzajemne pomiędzy niemi stosunki, a z tego wszystkiego, kreśli rys charakteru narodowego. Dalej wymienia wszystko, co się tycze religii; a tu nawracania do panującej wiary, poszanowanie dla kapłanów, służące im prawa, nabożeństwo, erekcyje, fundacye, nadania celniejsze przynajmniej, wpływ stolicy apostolskiej, soborow powszechnych i prowincjonalnych, opór wreszcie duchownym, stan różnowierców, i ogólne w tym przedmiocie myśli

znajdują miejsce. Następnie zgłębia stopień oświecenia, liczbę i wartość szkół, akademii, dzieł dobrych, ludzi uczonych. Zajmuje go prawodawstwo; jego zbliżanie się do szczytnej doskonałości, lub niedorzeczność i wady, rozważa ogólne i szczegółowe ustawy, tak całego kraju, jak prowincjonalne i obce w używaniu będące, tudzież sposób sądownictwa. Pod tytułem bogactwa narodowego, czyni spostrzeżenia o ludności, rolnictwie, rękodzielnictwie, handlu, kopalniach; nakoniec życie domowe królów, ich rodziny, obyczaje narodu, czytelnikom swym okazuje. Początkowo, wszystkie te uwagi, pod każdym panowaniem pragnąłem umieścić; światlejszych w tej mierze uległem zdaniu i sam się przekonałem, że w ogólnych rysach, całego na przykład stulecia, lepiej się rzecz każda wyhuszczy, uniknie powtarzania; będzie okazywać postęp lub zniżanie się. A tak zostawiwszy obok wojennych i politycznych opisów, religijne tylko dzieła, i życie domowe, resztę odniosłem, ku końcowi méj pracy; by pięciu królów pierwszych tej dynastji opiszawszy dzieje, mówić o tém w całym przeciągu 120 lat, jak trwały ich rządy od 1386 do 1506 roku. Ostatnich bowiem dwóch monarchów, jeśli mi wielk pozwoli, zacząć i ukończyć dzieje; kiedy w tej epoce najświetniejszej, za czasu Zygmunatów, inną powszechnie upatrujemy cechę, wydoskonalenie większe, znaczniejszy wzrost w każdym niemal rodzaju; wyż pomienione szczegóły tak ważne, na osobne zasługują opisy, porównanie z poprzedniczemi

i wskazanie ducha czasu, wpływu panujących na błogi stan rzeczy, niemniej przeszkód, które nie dozwoliły większego jeszcze wzniesienia i wyższej sławy.

Radziłem się, ile mogłem zasięgnąć ościennych najznakomitszych pisarzy; nie bowiem mem zdaniem, nie przykłada się tyle do udoskonalenia dziejów, jak urażać je w odmiennem nieraz wystawionem świetle. Służy to korzystnie do lepszego rozwinięcia wielwokoliczności, prostuje omyłki, nie dozwala wygórowania płochęj o sobie zarozumiałości; daje równie sposobność, mylne wyobrażenia o nas, jakieby cenione powszechnie dzieła, mimowolnie czasem, niekiedy umyślnie, w obliczu świata nadawać mogły, sprostować. W tym względzie, że nie wspomnę dawnych, szczególniejszą byli mi pomocą, Karamzin sławny pisarz dziejów rossyjskich, i Kocebu dawnych Prusaków kreślący czyny. Pięrcszemu, ręka monarchy i współrodaków otworzyła wszystkie zabytki, w zbiorach krajowych i klasztornych, tudzież u szczególnych osób istniejące; drugiemu, dozwolony wstęp do sekretnego Krzyżaków archiwum i królewieckiej biblioteki. Jeden i drugi wiele nam ciekawych nader i zupełnie nowych powiedzieli rzeczy; lecz w piércszym, jeśli gdzie wypadło innego być z nim zdania, sprawiedliwość oddać mu należy, nie widać tylko szlachetne wyszukiwanie prawdy i przekonanie istotne, nigdy haniebnej żądzdy, krzywdzenia oddzielnego niegdys, częstokroć nieprzyjacielskiego, dziś połączonego węzłem bra-

tnim, (jak dawniej Litwa z Koroną) narodu (a). W drugim panuie ciągle jakaś przeciwko nam zawziętość, chęć stała ukorzenia Polaków, wywyższenia osiadłych w Prusiech rycerzy. Wytknąć to, fałsz zarzutów dowodzić, nie jednokrotnie więc byłem zmuszony.....

Szczegół każdy, ważniejszy zwłaszcza, wspierać chciałem świadectwem pism urzędowych. Kiedy albowiem obcy pisarze, bez żadnych częstokroć zasad, zaprzeczają dowolnie dziejopisów naszych podania, jak tylko z ich sposobem widzenia, przesądami, raz ułożonym planem niezgodne; nam, ku utrzymaniu sławy naszej w upłynionych wiekach, odbiciu potwarzzy tak szcudrze miotanych, częstokroć ten tylko pozostaje oręż, na takich dowodach oparci, przed sądem rozwagi i potomności, stawać możemy śmiało. (Pisano 1821 r.)

LUKASZ GOŁĘBIEWSKI.

Lubo w niektórych szczegółach co do pisowni polskiej różnego jestem zdania od prawideł przez Deputacyę b. Kr. Towarz. Warszaw. przyjaciół nauk podanych i przez toż Towarzystwo w r. 1829

(a) Właśnie to zapowiedział Karamzin w liście pisanym do Tad. Czackiego z Moskwy 4 sierpnia 1810. „Milo mi i chlubnie, zostawać w porozumieniu się z mężem tak światłym, jak JWW. Pan Dob. My obadwa pracujemy gorliwie nad jednym przedmiotem, dla sławy i pożytku naszej wspólnej ojczyzny, i obadwa kochamy prawdę i cnotę, wszędzie gdzie tylko ją znachodziemy.

sankcyonowanych; wolałem jednak, przy dozorze druku obecnego dzieła, trzymać się ściśle tych przepisów, jako podających ogół naszej pisowni na wyrozumowanych zasadach oparty, niż popisywać się z cząstkowymi nowościami, jak to w wielu drukach dzisiaj widzieć można. Rozumujemy o pisowni, podawajmy projekta do jej udoskonalenia, ale nie występujemy w druku z dziełami, podług osobistych zapatrywań, nową pisownią upstrzonymi, dopóki głos jakowego grona, czyli kilku osób, ale głos równie poważny jak zdanie Deputacyi, do pójścia za nim nas nie zobowiąże lub nie nakłoni, aby tym czasem nas nie posądzano, iż zawsze przywiązani jesteśmy do liberum veto.

Co się tycze przytoczeń w przypisach, tekstów łacińskich i niemieckich, nie mogąc ich (wyjąwszy Długosza) sprawdzać z oryginałami, trzymałem się wiernie rękopismu autora.

w Warszawie d. 30 Marca 1846.

F. B.

Stronność właściwa gminowi, piszącemu dzieje nie przebaczona; w jego oczach wszystkie narody, są jedną familią rodu ludzkiego. Czyliż wśród grobów i rozwalin, dopuści się być echem zlorzeczenia rodzącego się z namiętności! Lachy i Rosssyianie na wzajem się nie cierpieli; lecz ich dziejopisowie, mówiąc o upłynionych wiekach, nie powinni się omamiać przesadami współczesnych. A zatem z szczerością serca daję rękę JWWPD. i w myśli ściskam jego prawicę. „Oryginał tego listu jest w bibliotece puławskiej pod Nr 1183.

zalecenia; w tym celu należało przede wszystkim
 wypracować jednolitą linię polityczną, która
 mogłaby być podstawą do wypracowania
 jednolitego programu. W tym celu należało
 przede wszystkim wypracować jednolitą linię
 polityczną, która mogłaby być podstawą do
 wypracowania jednolitego programu. W tym
 celu należało przede wszystkim wypracować
 jednolitą linię polityczną, która mogłaby
 być podstawą do wypracowania jednolitego
 programu. W tym celu należało przede
 wszystkim wypracować jednolitą linię
 polityczną, która mogłaby być podstawą do
 wypracowania jednolitego programu.

W. Warszawa d. 30. Marca 1840.

W tym celu należało przede wszystkim
 wypracować jednolitą linię polityczną, która
 mogłaby być podstawą do wypracowania
 jednolitego programu. W tym celu należało
 przede wszystkim wypracować jednolitą linię
 polityczną, która mogłaby być podstawą do
 wypracowania jednolitego programu. W tym
 celu należało przede wszystkim wypracować
 jednolitą linię polityczną, która mogłaby
 być podstawą do wypracowania jednolitego
 programu. W tym celu należało przede
 wszystkim wypracować jednolitą linię
 polityczną, która mogłaby być podstawą do
 wypracowania jednolitego programu.

ZRZÓDEŁA Z KTÓRYCH CZERPAŁEM

I PISARZE W CIĄGU DZIEŁA PRZYTACZANI.

Rękopisma z Biblioteki puławskiej.

- Akta za Kazimirza Wielkiego, Ludwika, Władysława Jagielly i Warneń. pod Nr 236 237 in fol.
 — czyli zbiór oryginałów do historii polskiej, do roku 1500, 1575 1576 dito.
 — Koncylium bazylejskiego 1285 1286 dito.
 BONFINI, *historia Hungariae* 1415 dito.
 CHARTOPHYLAX *anonymus, in quo variae notae historicae, sub Vladislao Jagellonide, et sequentibus regibus* 1399 in 8vo.
 CHRONICA *ordinis theutonici in Prussia et Liffandia* 1330 in fol.
 — *des Landes Preussen, durch Johann Liebrudern den ältern Schulhaltern in Königsberg, geschrieb.* 1331 dito.
 — *wie das Land Preussen, von den Astronomis gefunden ist* — dito.
 — *Polonorum et Slesiae* 1332 dito.
 COMPENDIUM *historiae Gosselianae* 1332 dito.
 CONSTITUTIONES *synodi plocensis* 1424 1287 dito.
 DLUGOSSI *seu Longini historia* 1296—1308 dito.
 DUNINA Tomasza *historia polska* 1351 dito.
 GOLŃSKIEGO Marcina *zbiór królów i Ks. polskich* 1320 in fol.
 GESCHICHTE *von Pohlen v. J. 1386—1763* 1349 in 4to.
 HERBARZ *szlachty pruskiej* 1353 in fol.
 — *polskich familii* 1355—1356 in 4to.
Historia geneal. reg. Pol. et duc. Masov. 1326 in fol.

- Inwentarz papierów w Archiwum kor. krak. r. 1551
 przez Mar. Kromera kan. krak. za rozkazem
 Zygmunta Augusta spisany . . . pod No 1052 in fol.
 — czyli rewizya Archiw.kor. w Warszawie 1681r. 1053 dito.
*Inventarium omn. et singul. privileg. liter. diplom., quae-
 cumque in Archivo Regni, in arce cracov. conti-
 nentur, per commissar. deputatos, confectum* 1682. 1054 dito.
- KOJAŁOWICZA historia litewska, tłómaczona
 przez X. Ratomskiego S. J. . . . 1329 in 4to.
 — Herbarz litewski . . . pod liczbą 1352. 1354 in fol.
- LEGNICH *Gotfried, kurtze Erläuterung über den
 Abriss der polnischen Reichs-Historien* . . . 1321 in fol.
- ŁASKIEGO infulata zbiory do historii, geografii i
 rządu narodu polskiego . . . 1103—1104 dito.
- ŁOJKA zbiory: Ludność i jój upadek w Polsce 1093 in fol
 — — Mennica i monety dawne pol. 1072—1074 dito.
 — — Sól w Polsce . . . 1090 dito.
 — — Urzędy koronne i litew. 3 t. 1131- 1133 dito.
 — — Wojsko i hetmani . . . 1094 dito.
- MATUSEWICZA Tadeusza zbiór z różnych dziejo-
 pisów i rękopismów czyli *Sylva rerum* . . . 1319 dito.
- Oryginałów oddzielnych w bibl. puławskiej do tego
 panowania, sztuk 140 . . . dito.
- PIOTROWSKIEGO Józefa wojsk. wil. Genealogia, to jest dowód
 z kąd się poczęło król. pol. i dzieje do r. 1733 1847 in 4to.
- Prawa mazowieckie . . . 1418 in fol.
- Statuta lituanica per Gastoldum digesta* . . . 1419 dito.
- Sumaryusz przywilejów miasta Krakowa od 1254 do
 1544 roku . . . pod liczbą 1395 in 4to.
- Teki, czyli zbiór aktów do historii polskiej służących,
 tomów 7 w nich sztuk 1468 . . . 9—15 in fol.
- Traktat o sposobie wojowania różnych narodów . . . 1509 dito.
- Tranzakcye z Krzyżakami, księgi 2, na których zapi-
 sano przez Długosza, że były własnością Zbi-
 gniewa kard. . . . 232, 233 in fol.

- Tranzakcyę od roku 1226 do 1436 . . . pod No 235 in fol.
 — za czasów Jagiełły, obejmujące negocyacye z
 Krzyżakami do 1420 roku 234 dito.
 — z Krzyżakami, czyli sprawa między Władysławem
 królem polskim a Krzyżakami, przed An-
 tonim Zeno nuncyuszem apost. przez Marcina
 V. zesłanym. Oryginał zaświadczony podpisa-
 ni notaryuszów Gabr. Ant. de Bossis kleryka
 medyol., i Mik. Michaelis de Lasotki kleryka
 plockiego 231 dito.

Księgi drukowane.

Acta concilii collectionis Harduini.

AENEAS Sylvius de Polonia, Litvania, Prussia, in pol.

hist. corp. ex bibl. Pastorii. Basileae 1582 . . . in fol.

ALBERTRANDY, Dzieje królestwa polskiego 1766 in 8vo.

Anonymi historia, ab anno 1330 ad annum 1424 . . . in fol.

Anonymi archidiaconi gnesnensis, brevior cronica . . . in fol.

BACZKO'S Preussens Geschichte. 1802. in 8vo.

BIELSKI kronika polska in fol.

— wszystkiego świata, edycyi 1552 i 1564. dito.

Biographie universelle ancienne et moderne. Paris 1817. in 8vo.

BŁAŻOWSKI tłumacz Kromera. w Krakowie u Loba
 1611 roku. in fol.

BONFINI *Historia Hungariae ad a. 1445.*

BRAUN *vom poln. Munzwesen.* in 4to.

BULLAE *ordinis praedicatorum* in fol.

CALLIMACHUS *Phil. de rebus gestis a Vladislao Po-
 loniae atque Hung. rege. Cracov. 1582 . . . in fol.*

CANTIMIR *histoire de l'Empire ottoman.*

Capituli cracoviensis privilegiorum liber.

CHWAŁKOWSKI *jus publicum regni Poloniae.*

Codex brandeburgicus.

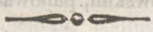
Collatio rerum prussicarum ec germ., editio lipsiensis.

- CORNER *Hermann apud Eckardum.*
- CROMERI *Martini, de origine et rebus gestis Polon. Basil. in fol.*
- CZACKI o prawach polskich i litewskich, tomów 2 in 4to.
 — mazowieckich, rozprawa . . . in 8vo.
- DECII *Jodoci Lud. de Jagellonum familia. Cracov. 1521 in fol.*
- DITHMARI *Episc. Merseb. Chronicon.*
De fatis rerum evangelicarum in Polonia.
- DLUGOSSI s. *Longini Historia Polon. Lipsiae 1712*
 tomów 2 in fol.
- DOGELI *codex diplomat. Regni Pol. et M. D. Lit. Vil-*
nae 1758—1764. Tom. 1. IV et V . . . in fol.
- DUBRAVII *Joh. Historia Bohemiae.*
- DUELLIUS.
- DUMONT, *Codex diplomaticus.*
- ECHARD *scriptores ord. praed.*
- EUGENIUSZA *wikar. nowogr. metrop. Istoryczeskije roz-*
howory o drewnostiach W. Nowohroda 1808 . . . in 4to.
- GRALATH *Versuche Geschichte Danzigs. Königsberg*
 1789 tom 3 in 8vo.
- GRUNAU *Simon Preuss. Chronik.*
- GUAGNINI *Alexandri historia, descriptioq. Poloniae,*
Litvaniae, Prussiae etc. in fol.
- HARTKNOCH *preussische Historie.*
 — *de republica polona.*
- HENELII *ab Henenfeld Annales Silesiae.*
- HERBURT *Jean de Fulstin, Histoire des rois et prin-*
ces de Pologne, traduite en français, imprimée a Pa-
ris 1573 in 4to.
Histoire de l'ordre theutonique.
- HUBNER *genealog. Tabellen. Leipzig 1715 . . . in fol.*
- JABLONOWSKI, *tabulae genealogicae dito.*
- KARAMZIN, *Historija hosudarstwa rossyj. Peterzburg*
 1817 tomów 8 in 8vo.
- KELCH, *liefländische Geschichte.*

- KOJAŁOWICZ Alb. *Wjnik Historia Lithuaniae* . . . lin 4to.
- KOTZEBUE, *Preussens ältere Geschichte. Riga 1808 t. 4* in 8vo.
- KRANTZ, *Wandalia*.
- KULCZYŃSKI *Specimen ecclesiae ruthenicae*.
- LASITIUS Joh. *De diis Samogitarum in repub. Pol. Elzevir* in 4to.
- LAUTERBACH *polnische Chronick. Leipzig 1727* . . . dito.
- LEO, *Historia Prussiae*.
- LINDE, *Słownik polski*.
- LIPSKI Andreas, *Observationes practicae*.
- LODEVIG, *Reliquiae manuscriptorum*.
- LUCAS David *Preussische Chronik*.
- ŁUBIENSKI Władysław, *Świat we wszystkich częściach*
określony. Wrocław 1743 in fol.
- MARTENS *amplissima collectio*.
- MASSUET *Histoire des rois de Pologne 1733* in 8vo.
- MICHAILONIS *Litvani opera. Basileae*.
- de MIECHOW *Math. Chronica Polon. Cracov. 1521* . . . in fol.
- MONTFAUCON *bibliotheca manuscriptorum*.
- MUCZAKIEWICZ, *Istoryja Smoleńska ot drewniejszych*
wremen do 1804 hoda, Smoleńsk in 8vo.
- NAKIELSKI *Antiquitates Miechovienses*.
- NARUSZEWICZ, *Historya narodu polskiego*.
- NEUGEBAUER *Historia rerum pol. Hanoviae 1618*.
- NIFSIECKIEGO *Korona polska czyli herbarz Szlachty*
polskiej i litewskiej.
- OKOLSKI *Orbis polonus*.
- ORICHOVII *Stanislai annales*.
- PAPROCKIEGO Bartłomieja, *Ogród królewski, w któ-*
rym o początku Cesarzów Rzymskich, Arey-książąt
Rakuskich, królów Polskich, Czeskich, książąt Szlą-
skich, Ruskich, Litewskich, Pruskich, rozrodzenia
ich krótko opisane znajdziesz 1599 in fol.
- PASTORII *ab Hirtenberg Florus polonicus*.
- PETZEL'S *Geschichte der Böhmen*.

- PRAY *Annales regni Hungariae ad a. 1564 deducti.*
Vindor 1770. 5 T. in fol.
Preussische Lieferungen.
- RAYNALD *historiae ecclesiasticae annales.*
 de REWA *Petri res Hungariae.*
- RIEGER'S *die böhmischen Brüder.*
- ROSITII *Sigismundi chronica et numerus episcop. Vratislaviensium.*
- SARNICII *Stanislai annales Poloniae.*
Die Schicksale der polnischen Dissidenten, von ihrem ersten Ursprunge, bis auf jetzige Zest. Hamburg 1768 3 th. in 8vo.
- SCHUTZ M. *Casp. Historia rerum prussic. typ. Grossianis*
1599 roku in fol.
- SCIPIONE *ammiranti discorsi.*
- SCULTETI *Alexandri Prutii canonici varmiensis, Chronographia, sive annales omnium fere regum ad 1545 annum. Romae, 1546 dito.*
- SIARCZYŃSKI Franciszek, *Geografia. Warszawa 1790*
tomów 3 in 8vo.
- SKANDERBERGA Jerzego Kastyota *żywot przez Marcina Barlejusa, tlómaczony po polsku przez Cypryana Bazylika. 1569 in fol.*
Sobranie hosudarstwennykh hramot i dohoworow, chroniaszczyszia w hosudarstwennoj kollehii inostrannykh diet 1813 r. in fol.
- SOLIGNAC, *Histoire générale de Pologne a Amsterd. 1751*
5 Voll. in 8vo.
- SOŁTYKOWICZ, *O stanie nauk w Akademii krakowskiej.*
- SOMMERSBERG, *Codez diplomaticus.*
- STEBELSKI Ignacy, *Chronologia. w Wilnie 1782.*
- STRANSKI Pauli, *Respublica Bohemiae.*
- STRITTERI *Memoriae populorum ad Danubium &c. incontinentium, ex scriptoribus Byzantinis erutae. Petropoli 1779. 6 Voll. in 4to.*

- STRYJKOWSKIEGO Macieja kronika.
 SWIĘCKI Tomasz, opisanie starożytnéj Polshi, 1816, we
 2 tomach.
 TATYSZCZEW, *Historja rossyjskaja*.
 WADING, *Historja minoritarum*.
 WAPOWSKI, *Historia Poloniae*.
 VARSEVITII Christophori, *Caesarum, regum et principum vitae
 parallelae*. Cracoviae apud Joan Siebeneicher, 1603.
 WĘGIERSKI *Andreae, Slavonia reformata*.
Volumen legum primum.
 WRAXALL, *Reise in den Norden von Europa*.
 ZIEGLER *Schauplatz*.



TABLICE RODOWITOŚCI MONARCHÓW POLSKICH,

tudzież innych książąt, z niemi granice,
pokrewieństwo, lub inne jakie związki mających.

od roku 1380 do 1444.

POLSKA.

JAGIELŁO wnuk Giedymina, syn pierworodny Olgierda W. ks. litewskiego, i Maryi księżniczki twerskiej, urodził się 1348, na chrzcie 14 lutego 1386 Władysławem nazwany. Królem polskim został 17 lutego, koronowany 4 marca tegoż roku; umarł w Gródku w Wojew. ruskiem d. 30 maja 1434; pochowany w kościele katedralnym krakowskim; panował lat 48, miesięcy 3, dni 14; żył lat 86. (*)

Żony jego: 1.) *Jadwiga*, córka Ludwika Króla węgierskiego, urodzona 1371, umarła 1399. Z niej córka *Elżbieta Bonifacya*, urodz. się 12 czerwca 1399, trzy dni tylko żyła.

2.) *Anna*, córka hrabiego Cylii, wnuczka Kazimierza W. z córki jego Anny spółdzona. Zaslubił ją Król polski 1400, koronowana 1402, umarła 1416 w dzień ś. Benedykta (21 marca); wydała na świat *Jadwigę* 1408 r. 8 kwietnia, która w 1421 zaręczona Fryderykowi margrabiemu brandeburskiemu; lecz nie wszedłszy w te związki, umarła 8 grudnia 1431.

(*) Szczegółowy rodowód rodziny Jagiełły i KKs. litewskich od Giedymina począwszy, obacz w *Atlassie historycznym* staraniem Reginy Korzeniowskiej wydanym, w Warszawie in fol. max. (1834.)

3.) *Elżbieta* córka Ottona z Piley wojewody sandomier.
wdowa po 3 mężach, zaślubiona 1417, um. 1420.

4.) *Zofia* córka Jędrzeja Iwanowicza księcia kijowskiego, zaślub. 1422, koro. 1424, um. 1461.

Potomstwo jej: *Władysław* ur. się 1424, panował po ojcu.

Kazimierz — 1426, um. 1427.

Kazimierz — 1427, panował po bracie.

Córka wydana za Eryka księcia pomorskiego. (a)

WIELCY KSIĄŻĘTA LITEWSCY.

SKIRGIEŁŁO brat Króla Polskiego, w 1392 przeniesiony na księstwo Kijowskie; przez zastępcę metropolity, ihumena kijowskiego, otruty na folwarku do tych czerńców należącym, pochowany w pieczarach kijowskich 1393 roku.

WITOLD, na chrzcie Alexander, syn Kiejstuta księcia trockiego, i Biruty Żmudzianki z Polongi. Urodził się 1350, księciem litewskim został 1392, um. 1430, 27 października. Żony jego: 1, *Anna* księżniczka smoleńska, podług innych Mazowiecka. 2, *Marya* córka Andrzeja księcia lukomskiego i starodubskiego. 3, *Julianna* księżęcia Jana Olgimundowicza Holszańskiego córka. Potomstwo z pierwszego związku: *Zofia* czyli Anastazyja małżonka Bazylego księcia moskiewskiego.

SWIDRYGIEŁŁO brat Króla Polskiego, na chrzcie Bolesławem nazwany, umarł 1451.

ZYGMUNT KORYBUT brat Witolda, z woli Króla strąciwszy Swidrygiełłę, objął księstwo Litewskie. Żony jego: 1, *Agata* księżniczka mazowiecka. 2, *Anna* siostra Jagielly. Syn *Michał* ubity 1462. Ojciec jego Zygmunt, zamordowany 1440.

KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY.

JANUSZ czyli Jan książę warszawski, czerski, zakroczym-

(a) Patrz dzieje Królestwa Polskiego, krótko porządkiem lat opisane, w Warszawie 1766, in 8vo.

ski, wyszogrodzki, ciechanowski, um. 1428 w listopadzie. Żona jego *Anna* Kiejsztutówna księżniczka litewska, z niej *Bolesław* syn, umarł 1462.

ZIEMOWIT książę mazowiecki na Płocku, żyć przestał 1426 w Gostyninie, pochowany w Płocku. Małżonka jego *Aleksandra* Olgierdówna siostra Króla Polskiego, z niej 4 synów: *Kazimierz* książę belzki, um. 1446; *Aleksander* patriarcha Akwilei, biskup Trydentu i kardynał, um: 1442; *Ziemowit* książę rawski, żona jego niewiadoma, z nich córka Małgorzata, za Konrada Czarnego księcia oleśnickiego wydana; *Władysław* książę płocki i belzki po bracie, um. 1455; córka 5, to jest: *Katarzyna*, zmięra w panieńskim stanie, *Eufemia* czyli *Ofjka* małżonka Waclawa księcia cieszyńskiego, *Cymbarka*, Ernestowi księciu Austrii poslubiona, *Ameilia* czyli *Emilia* żona Bogusława księcia stolpeńskiego od 1432 r, *Agata* podług niektórych *Anna*, oblubienica Michała księcia litewskiego, który był synem Zygmunta. (b)

KSIĄŻĘTA KUJAWSCY WYGAŚLI.

KSIĄŻĘTA SZLĄSCY NA OPOLU.

WŁADYSŁAW syn Bolesława II. i Elźbięty (c) córki Karola Roberta króla węgierskiego, um: w 1396 lub później nawet. Żona jego, *Agata* księżniczka mazowiecka, córka Ziemowita starszego. Dzieci, *Waclaw* i *Przemysław* podług Hibernera zmarli bez potomnie, i opuszczona przez niego *Katarzyna* małżonka Henryka młodszego księcia Saganu i Wschowy, w Naruszewiczu wskazana, tudzież w tém dziele w 71 przypisie, i *Jadwiga* oblubienica Aleksandra Wiganta, rodzonego brata Jagielly.

(b) Patrz Długosza s. 496, tudzież, *Genealogiae ducum Masoviae in corpore historiae polonae*, ex bibl. Joan. Pastorii Nidani s. 165. Naruszewicz w tomie 7 mylnie położył imiona córek, *Anna*, *Cymbarka*, *Marya*, *Agata*, *Eufemia*; opuścił bowiem *Katarzynę* a natomiast jednej służące imiona *Anna* i *Agata*, jakby dwom córkom nadał.

(c) Naruszewicz przez omyłkę, zowie ją *Eufemją*.

BOLESŁAW IV. książę opolski, z Eufemii spłodził *Jana* (d) który żył do 1421, i *Bolesława V.* księcia opolskiego zmarłego w 1437, którego małżonką Małgorzata hrabianka Giercu, oraz *Bernarda* władzcę Falkembergu, tego żoną Jadwiga. (e)

LINIA GŁOGOWSKA.

Książęta na Ceganie.

HENRYK VIII. wróblem nazwany, um. 1395. Z Katarzyny córki Bernarda księcia opolskiego, wydał na świat: *Jana I.* który żył do 1439, pojął podług Hibnera, Scholastykę córkę Eryka IV. księcia sasko-lawenburskiego, podług innych landgraaffównę Turynii; tudzież *Henryka Rapolda IX.* zmarłego w Danii 1423, *Jadwigę* za Bernarda VI. księcia Anhaltu wydaną, która w 1498 umarła; *Małgorzatę* zaślubioną Wolrowi hrabiemu Mansfeld; *Henryka IX* męża Jadwigi córki Waclawa księcia lignickiego, i *Waclawa X. Krośnieńskiego*, ubitego od rozerwanej broni.

Książęta na Oleśnicy.

idący z tychże książąt glogowskich.

KONRAD II. umarł 1395. Potomstwo jego: Eufemia czyli *Offka*, pierwój za Alberta III. elektora saskiego, potóm za Jerzego księcia Anhaltu wydana; *Konrad III* białym zwany, umarł 1451; *Konrad IV.* panujący w Wolawie, mąż Doroty księżniczki mazowieckiej um. 1431; *Konrad V.* Czarny, um. 1451; *Konrad VI.* biskup wrocławski, umarł 1447.

Książęta Cieszyńscy.

Roku 1410 d. 30 maja (podług Hibnera 1400) umiera PRZE-

(d) Ten Jan, o którym tak głucho Hibner, było Jan II. Kropidło zwany, biskup kujawski, który na Arcybiskupstwo gnieźnińskie postąpił, ale się nie utrzymał.

(e) Wspomina ich Długosz na k. 309 i 310.

MYŚŁAW starszy I. książę cieszyński: dla pedogry cierpianej, która mu nie dozwalała chodzić, przewany został Noszakiem.

Synowie jego z Katarzyny córki księcia lignickiego Bolesława (a jak Hibner, z Anny): 1. *Bolesław* któremu nadał Cieszyn, Głogów większy, Goram, Szcwior i połowę Bytomia. 2. *Przemysław*, temu dał Oświęcim, Stralim, Toszczek, Zator, Kąty i Zywiec, jak Długosz s. 210.

BOLESŁAW I. podług Hibnera w 1433, podług Długosza na 495 s. w 1426, dnia 6 maja umiera.

Ten z Zofii Litewki miał:

1. *Wacława* księcia cieszyń. którego żoną Eufemia z Mazowsza w 1426, um. 1463.

2. *Bolesława* — w Długoszu Dobiesławem i 4. synem nazwanego, miał Annę ks. mazowiecką, podług Hibnera umarł 1460.

3. *Władysław III.* książę głogowski, żona Małgorzata, córka Hermana hr. Cylii, um. 1463.

4. Córka *Magdalena*, jak Długosz Alexandra, żona podług tegoż Wład. de Gary wojewody węgierskiego, a jak Hibner Jana III. księcia raciborskiego.

5. *Przemysław III.* Żona Anna, um. 1477.

Długosz daje Bolesławowi I. dwie żony: Małgorzatę córkę Janusza księcia raciborskiego, drugą Offkę córkę Ziemowita księcia mazowieckiego, siostrzenicę Władysława Króla, i z niej to potomstwo.

KSIĄŻĘTA RACIBORSCY.

JANUSZ I. książę Raciborski, syn Mikołaja II. księcia tro-pawskiego, umiera w 1419, jak Długosz na 409 s. Żoną jego *Helena* córka Korybuta księcia litewskiego. Z niej zostawuje synów:

Mikołaja IV. książęcia w Jegernsdorff zm. w r. 1412.

Wacława, jak Długosz *Jana II.* księcia raciborskiego jak Hibner, który miał żonę Helenę, um. 1429.

Córkę *Małgorzatę*: ta pierwiej była za Kazimierzem księciem oświęcimskim, potem oblubienicą Ziemowita Mazowieckiego. (Opuszcza ją Hibner.)

KSIĄŻĘTA POMORSKY.

Pomeranii przedniej czyli bliższej.

Potomstwo WARCISŁAWA IV zmarłego w 1394, z Anny ks. meklemburskiej.

Barnim VI. żona Weronika burgrabianka norymb: um. w 1405 dnia 22 września.

Zofia w 1386 oblubienica księcia brunswic. um. 1416.

Warcisław VII. żona Agnieszka księżniczka lawenburska, um. 1415.

Agnieszka, żona księcia meklembur. um. 1421.

Pomeranii dalszej.

BOGUSŁAWA V. zm. w r. 1374 i piérwszej żony Elżbiety, córki Kazim. III Króla Polskiego.

Kazimiérz IV. żona Salomea, um. 1417.

Bogusław VIII. um. 1407, żona Zofia margrabina Morawii.

Elżbieta zm. w r. 1393, żona Karola IV. cesarza.

Z drugiej żony Adelajdy księżniczki brunswickiej:

Barnim V. bezżenny um. w r. 1401.

Warcisław VII. zm. 1392, żona Marya księżniczka meklemburska.

Małgorzata żona Ernesta Żelaznego księcia Austrii, umarła 1392.

Potomstwo BOGUSŁAWA VIII.

Ingeburga żona Henryka księcia meklemb.

Bogusław IX. um. 1448, żona Marya córka Ziemowita księcia mazowieckiego.

Agnieszka margr. brandeburska.

KSIĄŻĘTA OŚWIECIMSCY.

PRZEMYSŁAW młodszy od Czecha Chrzana zabity.

Syn jego *Kazimierz* książę oświęcimski. Żona *Anna* córka *Ruperta* przezwanego wróblem, um. 1433 dnia 7 kwietnia.

Dzieci jego: 1 *Wacław*, 2 *Przemysław*, 3 *Janusz*.

PAPIEŻE.

URBAN VI. Neapolitańczyk, obrany 9 kwietnia 1378, umarł w Rzymie 15 października 1389. Trzynastu kardynałów przeciwnych jemu, mianowało *Roberta* z *Genewy* kardynała, czyli *Klementa VII* Antypapą, który stolicę swą założył w *Awenionie*, i rozszczępienie się władzy kościelnej 51 lat trwające, wzniecił; um. 1394 roku.

BONIFACY IX. Neapolitańczyk, obr. w Rzymie 2 listopada 1389, umarł 1404. Antypapą *Bened. XIII*.

INNOCENTY VII. Włoch, w 15 dni po *Bonifacym* obrany, umarł 6 listopada 1404.

GRZEGÓRZ XII. Wenecyain, obr. 1406, z obowiązkiem ustąpienia, jeśli podobnie uczyni i *Benedykt XIII*. Na soborze powszechnym *pizańskim* obadwa odsądzeni; władał do 1409.

Na miejsce ich, przez 24 kardynałów w 1409, wybrany **ALEKSANDER V.** rodem z *Kandyi*, *Franciszkan*, (podług naszych dziejopisów, osobiście znajomy *Władysławowi Jagielle*, był albowiem w młodości swojej w *Litwie*,) um. w *Bononii* 4 maja 1410.

JAN XXIII. Francuz, dnia 25 maja w *Bononii* przez 17 kardynałów obrany, na soborze *konstancyeńskim* w 1417 r. złożył koronę.

MARCIN V. Rzymianin, obrany 11 lutego 1417; (były wtenczas glosy w *konklawie*, na *Arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąbę*), uznali go przeciwnicy wszyscy i poddali się jemu: umarł w Rzymie 20 lutego 1431.

EUGENIUSZ IV. z Wenecyi rodem, obr. w marcu 1431, (za niego niektórzy wzniesli Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Felixa V), umarł 18 lutego 1447.

IMPERIUM.

CESARZE.

WACŁAW syn Karola IV (patrz w tomie 7 Naruszewicza), odsądzony przez elektorów 1400, umarł 1418.

ROBERT książę bawarski obr. 1400, umarł 1410.

JODOK margrabia morawski, obr. 1410, panował 6 miesięcy, nie był koronowany.

ZYGMUNT syn Karola IV. ożeniony z Maryą córką Ludwika Króla węgierskiego; władał w Węgrzech lat 51, w Czechach lubo zaburzonych lat 17. Cesarzem był lat 27, um. 1437.

KSIĄŻĘTA AUSTRYI.

Potomstwo Leopolda III. patrz w 7 tomie Naruszewicza.

ELEKTOROWIE BRANDEBURSCY.

FRYDERYK I. elektor brandeburski a szósty Burgrabia norymberski, ur. się 1372, został burgrabią 1398, elektorem 1417, um. 21 września 1440. Z Elżbiety, Fryderyka księcia bawarskiego córki, spłodził: 1 *Jana alchimistę* zrodz. 1401, zm. w 1464; 2. *Elżbiętę* zm. w 1450 Ludwika II. księcia lignickiego żonę; 3. *Cecylią* zm. w 1449, żonę Wilhelma księcia luneburskiego, wojowniczym zwanego; 4. *Fryderyka II.* z żelaznemi zębami, który się urodził 9 listopada 1413, nastąpił po ojcu 1440, um. 10 lutego 1471: onto miał być mężem Jadwigi, córki Władysława Jagielly, i następcą jego na tron, gdyby synów nie miał; 5. *Magdalena* żona Fryderyka księcia Lunebur: zm. 1480; 6. *Malgorzata*, żona dwóch mężów, Alberta IV księcia meklemburskiego i Ludwika księcia bawarskiego zm. 1465; 7. *Albert Achilles* czyli

Ulisses został elektorem 1471, um. 1486. Z dwóch żon, Małgorzaty margrabianki badenińskiej i Anny elektorówny saskiej miał 19 dzieci; 8, *Fryderyk gruby*, mąż Agnieszki córki Barnima VIII, księcia pomorskiego, um. 1463; 9, *Dorota* księżna meklemburska um. 1491; 10, *Barbara*, za Jana księcia opolskiego wydana.

WĘGRY.

ZYGMUNT małżonek Maryi córki Ludwika króla węgierskiego, zmarł w 1392, został królem węgierskim 1382, cesarzem rzymskim 1411, królem czeskim 1419, um. 1437. Żoną jego powtórna Barbara, Hermana II hrabiego Cylii córka; z niej potomstwem jedynem Elżbieta ur. 1396 roku.

CZECHY.

WACŁAW VI. ur. r. 1361, królem czeskim i cesarzem 1378. Złożony z cesarstwa 1400, um. 1419. Żony jego Joanna księżniczka bawarska; Zofia córka Jana księcia bawarskiego.

ZYGMUNT król węgierski i cesarz.

WOJEWODOWIE WOŁOSCY.

Piotr 1387.

Roman syn jego 1393.

Stefan 1395.

Iwazsko Getryłowicz 1400.

Aleksander syn Romana 1401.

Stefan w 1411 na chwilę.

Aleksander 1415, umarł 1432.

Eliasz syn jego 1433.

Strąca go brat Stefan w tymże roku.

WOJEWODOWIE BESSARABII.

Mircio 1390.

Władysław 1396.

Jan Mircio 1403.

WIELCY KSIĄŻĘTA MOSKIEWSKY.

Bazyli Bazylewicz zaczął panować 1425, umarł 1462. Żona jego Anastazyja córka Witolda; patrz Długosza str. 334.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY W PRUSSIECH.

Konrad Colner z Rotensztejnu obrany 1382 r., pochowany w Malborgu u ś. Anny 1390.

Konrad z Walpola czyli *Wallenrode* obr. 1391, um. 1394.

Konrad Iungingen obrany 1393, umarł 1404.

Ulryk Iungingen poległ w bitwie pod Grunwaldem 1410.

Henryk Glawen złożony w r. 1413, więziony przez lat dziewięć w Engelsburgu i Lochsztecie.

Michał Kuchmejster z Szternbergu obr. 1414, złożył dobrowolnie urząd w r. 1422, umarł w Gdańsku 1430.

Paweł Rusdorff obr. 1422, złożony z urzędu, um. 1440.

MISTRZE PROWINCYONALNI W INFLANCIECH.

- | | | | |
|-----|--|---------|-------|
| 28. | <i>Herman Löbeus Henricus de Hülsen</i> | wstąpił | 1374. |
| 29. | <i>Woldemar de Bruggen</i> | dito | 1394. |
| 30. | <i>Konrad de Vietinghoff</i> | dito | 1404. |
| 31. | <i>Teodor Teck</i> | dito | 1414. |
| 32. | <i>Siegfried Lander hrabia de Spanheim</i> | dito | 1418. |
| 33. | <i>Cysze de Rutemberg</i> | dito | 1428. |
-

Wielki Książka Moskiewski
 Biblioteczka
 tego Uniwersytetu w Wiedziach Polnych nr 334

MINISTROWIE KRAJOWI W PRUSACH

Wielki Książka Moskiewski
 Biblioteczka
 tego Uniwersytetu w Wiedziach Polnych nr 334

MINISTER PRÓWNIKTOWAŁSTW W PRUSACH

- 28. Minister Przemysłu i Handlu (1871)
- 29. Minister Przemysłu i Handlu (1872)
- 30. Minister Przemysłu i Handlu (1873)
- 31. Minister Przemysłu i Handlu (1874)
- 32. Minister Przemysłu i Handlu (1875)
- 33. Minister Przemysłu i Handlu (1876)

MINISTROWIE W PRUSACH

Wielki Książka Moskiewski
 Biblioteczka
 tego Uniwersytetu w Wiedziach Polnych nr 334

PANOWANIE WŁADYSŁAWA JAGIELŁY.

Historya polityki i wojen.

ROZDZIAŁ I.

Objęcie rządów przez Władysława Jagiełłę. — Z Krzyżakami ciągle zapasy. Andrzej brat królewski do nich ucieka, wpadają do Litwy, pomaga im książę smoleński; obadwa pokonani. — Witold uchodzi do Prus. Król zdobywa jego zamki. Odsiecz, oblężenie Wilna, pustoszenie Litwy. — Witold pogodzony z Jagiełłą wraca, obejmuje rząd tej krainy. — Zakon teutoński przywołuje obcych wojowników, daje ucztę wspaniałą; wyprawa ich jednak nie nader była pomyslna. — Umowy z Krzyżakami, odstąpiono im Żmudzi.

Rok 1386—1399.

Przedsiębiore pisac ojczyście dzieje, pod berłem tego plemienia, które po wygasłej linii Piastów, przez dwieście lat niemal, słodkimi rządy uszczęśliwialo przodków naszych.—Szczep znamienity nowego panujacych rodu, Władysław Jagiełło Wielki Xiąże Litewski, z piękną Jadwigą córką Ludwika, od Polaków za królowę uznaną, ślubne zawiera związki; a kojarząc w jedno ciało dwa ościenne państwa, moc i wielkość ich pomnaża. Znały siebie niegdys te ludy,

z klęsk tylko nanoszonych wzajemnie: widywały, na polu śmierci jedynie, wśród mordów i pożogi; dziś z uczuciem radości Polak Litwinowi podawał dłoń bratnią. Czego dokazać nie mógłby tak łaćno oręż zdobywcy, tysiące krwi potoków, to sprawiło w szczęśliwie schwyconej porze, zobopólne wszystkich tój ziemi mieszkańców przekonanie, że z tego połączenia ich dobro wypływa; a młoda, ujmująca Królowa, zdolna dla kraju, dla wiary, pierwiastkową miłość poświęcić nawet, w oczach każdego była niejako bóstwem dobroczynném, ku szczęściu ludów na ziemię zesłaném.— Przez mężnych zamieszkałe oddzielne te mocarstwa, już były straszne cheiwym zdobyczy sąsiadom; jakimiż być miały zjednoczone razem? Na błogiej ziemi, w umiarkowanej strefie, pod ojcowskim stérem, przy tyłu swobodach, wzrastać miała ludność, a z nią rolnictwo, przemysł, i handel; wspólna już teraz ojczyzna, stawać się coraz więcej zamożną, w następnej wieków kolei; nabywać stanowczą przewagę, świetności i potęgi, gdyby głos królów dobrych, światłych mężów, prawych obywateli, więcej był słuchanym; a nieposkromiona żądza, źle zrozumianej wolności, nie wprowadzała zgubnych nadużyć i przywłaszczeń, które tamowały rozwinięcie sił rządowych.

1386.

Objęcie rządów.

Nazajutrz po koronacji, dawny zachowując zwyczaj, w królewskim stroju, z licznym orszakiem, prze-

szedł monarcha cenniejsze ulice Krakowa, i zasiadł na tronie wzniesionym koło ratusza: tam hołd odbierał miasta i mnogiego ludu. Zwróciwszy się do zamku, w dniu trzecim, rozpoczął weselne gody: na których wojskowe gonitwy, igrzyska, śpiewy i tańce, bawiły przez dni kilka przytomnych. Lieznemi podarki ujmuje nowych poddanych; Spytkowi z Mielsztyna dopomagającemu gorliwiej nad innych, ażeby polskie otrzymał berło, złotem, perłami, i drogimi klejnoty strojne daje obuwie.

Zaręczają swém pismem, wierność Jagielle, małżonce jego i państwu: Dymitr Korybut władca Nowogrodu siewierskiego, wraz z bojarami swój ziemi (1), Skirgiełło (2), Aleksander Wigund książę kierniow-

(I) Te upewnienia były w niniejszym, i blisko następnych latach.

Trzy pisma w tym rodzaju są przez księcia Dymitra Korybuta wydane: 1. w Łucku, w dzień ś. Seweryna biskupa 8 stycznia 1386 r.; 2. w Krakowie w poniedziałek postny 1388, jako od księcia Nowogrodu siewierskiego, którego oryginał w bibliotece puławskiej; 3. w Mołodecznie 16 grudnia 1389: tam wyraża, iż lubo obowiązał się Dymitrowi kniaziowi, postara się od tego uwolnić, aby Król był pewniejszym jego służby. Pierwsze po łacinie, dwa ostatnie są po rusku.

Zaręczenie bojarów Nowogrodu siewierskiego jest w Łucy cy, w niedzielę postną w połowie marca 1388 datowane. Dawid Russan, Bazyli Chwedor, Dmitrowicz Oplaksycz, Daniło Jewłazzkowicz, Hryhory da Iwan neswiski, Waško Dońkowicz, Semen Jaskanow Trubecki, slubują za siebie, kniazia swego i potomków, zapewniając, że gdyby ich władca nie dochował przyrzeczonej

ski (3), Wasyl Piński (4), Włodzimierz Kijowski(5), Szymon Luchwen książę mściśławski, pan Nowogrodu wielkiego (6), Witold (7), Teodor Lubartowicz książę łucki i włodzimirski, Jerzy Dowgoty, Jerzy i Andrzej synowie Michała (8), i Fiedor Daniłowicz książę ostrogski z Michałem swym bratem (9).

Królowi i Jadwidze wiary, oni ich odstąpią. Oryg. znajduje się w bibliotece puławskiej, z 6 pieczęciami, po rusku.

(2) Hołd księcia trockiego i połockiego Skirgiełły, w Lidzie feria 3 post diem B. Viti (18 czerwca) 1387, w którym oświadczą, iż lubo w roku przeszłym, z ziem ruskich i litewskich, zaprzysiągł wierność, upewnia ją teraz, z nowo nadanej sobie prowincyi połockiej, która, gdyby zszedł bezpotomnie, do króla i korony ma się wrócić, z tym wszelakoż warunkiem, ażeby zapisy kościołom, jeśli jakie uczyni, były dochowane.

(3) W Krakowie, w sam dzień znalezienia ś. Krzyża, (czyli 3 maja) 1388.

(4) W Łucku w wilią Ś. Szymona i Judy (28 paźdz.) 1386, z oryg. w arch. nieświskim, zdjęta kopia, do rękopismów zbioru Dogiella.

(5) Oryg. w bibl. puław. w księdze akta do I400, Nr. 56, datowany w Łucku w wilią ś. Małgorzaty (19 lipca) 1388.

(6) Księciem mściśławskim, nazywa go Kojalowicz na k. 13. Jedno pismo tego księżęcia, w Sadowie feria 6 ante festum purificationis B. V. Mariae (ostatniego stycznia) 1388; drugie jako rządcy wielkiego Nowogrodu w Sandomierzu w niedz. po wielkiejnocy (25 kwietnia) 1389; ostatnie jest w oryginale, w bibliotece XX. Czartoryskich. Względem władztwa nad Nowogrodem, obacz przypisek przy końcu pod Nr 6.

(7) Inwent. arch. kor. *Witoldi homagium regi et regno praestitum* 1388.

(8) Ci wszyscy w Kromerze wspomnieni na k. 314.

(9) Oryg. w bibl. puław. w księdze akta do I400 pod No. 4.

Matka oblubienicy jego, Elżbieta królowa węgierska, tyle uradowana była tym związkiem, że przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, zięciowi pomoc i obronę, całą potęgą państwa swojego upewnia (10).

Zakładnicy monarchy dani królowej i panom polskim, dla pewności, że dopełni umów zawartych przy poślubieniu Jadwigi, Skirgiełło (11), Witold (12), Michał książę zaślawnski (13), Fiedor Lubart, książę łucki (14), i syn Jerzego Jan książę bełzki (15), acz nie

(10) *Ex cod. dipl. Dogelli. Bude in vig. pentecostes* (9 czerw:) 1386: wyjąwszy jedną tylko Maryę królowę węgierską; gdyby i ta jednak, przeciw Władysławowi i małżonce jego co przedsiębrała, oświadcza przy nich obstawać i trzymać się ich strony.

(11) *Ex orig. arch. regni 1386. d. 12 martii*. Obacz dowód w tej mierze w przypisku na końcu pod Nr. 11.

(12) Pismo Witolda, dane w Wieliczce *in crastino S. Gregorii pap.* 1386, mieści w sobie te wyrazy: „*quomodo praetextu contractus, facti inter Ser. pr. D. Vladislaum eadem gratia regem Pol. Litvaniae etc. parte ab una, et dominos totius universitatis ejusdem regni Poloniae ab altera, pro complemento praedicti contractus tractatorum, in obstagio apud S. principem D. Hedvigim reginam Poloniae, et dominos regni ejusdem extitimus et nunc extamus, ad majoremque certitudinem juramenta praestitisse nos recognoscimus, et nostri sigilli appensione prout in aliis litteris, ad praedictum contractum factis, lucidius est expressum, sed quia etc.*“

(13) Zapewnienie Michała ks. zaślawnskiego w oryg: *arch. regni. Cracoviae fer. 5 post festum Mathiae, czyli 25 febr.*, znać że przed koronacją wydane; w nićm bowiem te słowa czytamy „*Quod de voluntate et consensu Ser. pr. D. ac D. Vladislai eadem gratia, tutoris et domini regni Poloniae, supremique ducis Litvaniae ac Russiae veri heredis, ac strenuorum militum palatinorum, castellanorum, totiusque universitatis regnorum Poloniae, in dominium nostrarum terrarum etc.*“

zupełną swobodę, przecież tak dla dzieł krajowych jak dla własnych potrzeb, zyskują wolność udania się do siedlisk ojezystych, z obowiązkiem stawienia się na wszelkie zawołanie.

Zapasy z Krzyżakami.

Jakoż przybycie ich do Litwy, nader było potrzebném: wtenczas albowiem, kiedy w Krakowie weselne odbywały się gody, w téj prowincyi, naczelnych wodzów pozbawionój, wojenna ozwała się wrzawa. Konrad Colner mistrz Krzyżaków, przez Dymitra z Goraja, w imieniu króla i królowej wzywany, zaproszeniem siebie na obrządek koronacyi i ślubowin wzgardził. Nad przyszłemi zakonu losy przemyślał, strwożony wzrostem potęgi Władysława: nieprawą zdo bycz widział już z rąk swych odjętą, i czuł nieodzowny, może niezbyt odległy upadek zagnieżdzonego w obcej ziemi rycerstwa. Ażeby ten cios odwrócił, udaje się do obcych, po wszystkich ościennych państwach roznosi skargi: jako Władysław Jagiełło, który siebie Królem polskim zowie, Wilhelmowi austryackiemu ślubną

(14) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze akta do 1400, pod Nr. 55. Oświadczenie Teodora Lubharda ks. łuckiego dane w Sandom. *fer. 3. post dom. cantate*. Zapewnia razem wszelką pomoc królowi „*cum omnibus thesauris, hominibus, terris et quibusvis nostris bonis etc.*“ Patrz o nim i jego ojcu Naruszewicza *Hist. Pol.* księ. 6, k. XXVII. etc.

(15) Z Inw. arch. kor. *Sandomiriae post dom. cantate 1386. Joan. Georgii belsensis filius dux Russiae in obstagio apud Hedvigim reginam Poloniae, ratione certorum contractuum inter Vladislavum regem ab una, ac proceres regni, ab altera parte, etc.*

zonę i kraj polski, należący mu i przekazany wraz z Jadwigą przez zmarłego jej ojca, wydarł; ziemię pogańską Litwę w oręż, nieznanne im pierwój wojenne zapasy, ryszunki i rękodzieła przeciw chrześcianom wzmacnia: a jeśli temu nie zapobieży się wczesnie, silniejszym coraz i straszniejszym dla pogranicznych stawać się będzie. Usłuchał tych namów i skrytych podszeptów Arcy książe Albert (16), przybył w 1500 koni: wdzięczny mistrz w uroczystym obrządku pasował go rycerzem.

Andrzój książe litewski do nich ucieka.

Słabyto przecież był zasiłek: potężniejszy, chociaż nie z tak mnogim poczem, stawa przed nim pomocnik i tak się odzywa: „Nie podłego zbiega, który-
 „by litości twój błagał jedynie, przed sobą widzisz na-
 „czelniku mężnych! brat Jagiełły Andrzój książe litew-
 „ski, z jednego ojca, z innój matki zrodzony, do cie-
 „bie przemawia (17). Obce mnie na świat wydały
 „wnętrznosci, obcym też dla mnie Władysław. Był-
 „bym może jemu życzliwym bratem, lecz dumny, so-
 „bą tylko zajęty, swój wielkości jedynie i wyniesienia
 „szukając, zawsze mnie przeciwny, szkodzący za-
 „wsze, najsroźszego we mnie zna nieprzyjaciela, i

(16) *August Kotzebue Preussens „ältere Geschichte“* 2 Theil, s. 254. 255.

(17) Długosz na k. 106. Naruszewicz k. XXXIII. tomu VI. edycyi Grelowskiej, (gdzie i rodowód Gedymina i XX. litewskich z niektórymi szczegółami ich życia.)

„zemsty méj przedmiotem wiecznym. On Kiejsztuta
 „stryja rodzonego mordercę; prześladowcą śmiałego,
 „nie dosyć jednak w swém zdaniu statecznego Witoł-
 „da; srogi, obłudny, zdradziecki, jeśli co chwalebne-
 „go zdziałał, nie sobie, ale swój rodzinie, mężtwu
 „żołnierzy, zdatności swych wodzów winien. Ja,
 „od młodości do wojennego wprawiałem się rzemio-
 „sła; wśród odważnych niezłomnej duszy i twarde-
 „go nabyłem ciała. Kiedy na własnej ziemi zabrakło
 „sposobów pozyskania chwały, szukałem jej u ob-
 „cych; sprzymierzeniec Rossyan, przyjaciel władcy
 „ich Dymitra, pod Kulikowem w zaciętej z Tatarami
 „walce, dzieliłem ich niebezpieczeństwa i sławę.
 „Przynależał mi Polock, niechętny mi Władysław,
 „oddał go Skirgielle; tym, co znali Jędrzeja, inny
 „rządca mógłże być miłym? Nikezemność narzucone-
 „go sobie księżęcia spostrzegłszy, przez przychyłość
 „do mnie (bez mojej wiedzy wszelakoż), z niesły-
 „chaną hańbą i urągowskiem, któregooby nie prze-
 „żył kto inny, wypędzili go z miasta(18). Ten, któ-
 „ry serc poddanych, sprawiedliwością i dobrocią ując
 „nie był zdolny, okryty miesławą, zebrał cudzej po-
 „mocy, i pozyskał ją od nieświadomego rzeczy mis-
 „trza inflantskiego. Szukali Poloczanie odwrócić gro-
 „żącą sobie klęskę, udając się do zwierzchnika mie-
 „czowych rycerzy, i do mieszkańców możnego No-

(18) Karamzin, Tom 5. s. 94 przypis III. cytuje Krantza Wandalią, Kelch Lieff. Gesch., kron. pskowską i rostowską: że na klacz wsadziwszy wśród naśmieszków i żartów wyprowadzili go z miasta.

„wogrodu. Pierwszy odpowiedział, jak prawym przy-
 „stoi: *dla kogom konia osiodłał i miecz wyjął z po-
 „chew, temu nie zmienię nigdy*; drudzy, wyprawili do
 „Jagielly poselstwo: lecz cóż w takim razie, i z po-
 „dobnym człowiekiem, znaczą łagodne przekładania?
 „Na próżno wszelakoż wiernych mi poddanych, w sto-
 „łecznyim ich grodzie, srogim ściśnięto obleżeniem;
 „trzy miesiące wytrzymali je walecznie, i zmusili do
 „odwrotu napastujące ich siły. Dzisiaj waszój tylko
 „trzeba pomocy, a raczej wspólnego działania: za mną
 „mówi okazana tak dowodnie życzliwość ludów, ksią-
 „żąt smoleńskich i tylu innych sojuszników przyjaźń,
 „a śmiało rzec mogę wdzięczność Rossyan; przeciw
 „Jagielle wasz interes, własna jego srogość, zgnie-
 „cione może, lub uspięne, lecz pewnie niechętnie je-
 „mu umysły możniejszych, i własnej jego rodziny.
 „Temu, który odstąpił wiary przodków, Litwie całej
 „narzucić ją myśli; a pogardziwszy własnym pań-
 „stwem, za obcym się ubiega: dla jednej dziewicy,
 „a raczej nowym zdobyczem gwoli, wyrzeka się
 „wszystkiego, co powinno być najświętszym, mogąż
 „się znaleźć prawdziwie życzliwi, chętnie zań niosa-
 „cy życie? Teraz właśnie najdogodniejsza pora:
 „kraj cały bez wodzów, przyzwoitej obrony, król
 „(jeśli go przed wami, tēm imieniem zwać się godzi)
 „w obcej ziemi, na łonie rozkoszy usypia: obudźmy
 „go, długich trąb naszych, piskliwych surm, (19) i
 „srogim wojennych kotłów hukim. Wszak ten skry-

(19) Podług Lindego, gatunek piszczałek.

„cie pożerający ogień, który dzisiaj nas trawi, wkrót-
 „ce i wasze zniszczy zagrody: ta chmura, srogimi
 „brzemienna pociski, unosząca się nad nami ruskich
 „i litewskich krain oddzielnemi książęty, ku wam nie-
 „chybny weźmie kierunek, nad waszemi roztrzaśnie
 „się głowami. Do przenikliwego, widzącego przy-
 „szłość otwieram usta; rozszerzać się więcej byłoby
 „dlań krzywdą. Wiary wam nie złamię jak Witold;
 „mam licznych sprzymierzeńców, porozumienia wszę-
 „dzie, na głos mój tysiące zbrojnych powstanie; ty
 „równie, oprócz sił własnych, rozkaż mistrzowi in-
 „flantskiemu, niechaj baczniejszy na wspólne dobro,
 „łączy z nami swe hufce; nieśmy srogie klęski i spu-
 „stoszenie, aż w ostatnie krańce Litwy; nim się Ja-
 „giello dowie, nim odsiecz przybyć zdoła, ziemia Po-
 „locka będzie naszą, a może i Litwa cała.”

Wkroczenie do Litwy. (1386)

Usluchał téj rady mistrz Krzyżaków, tyle dogod-
 nój własnym jego chęciom: plan wyprawy pochwała.
 Że wszystko było w pogotowiu, bystrym polotem,
 w największej cichości, dwoma oddziałami, w umó-
 wione miejsca dążą; tam dopiero stanąwszy, szeroko
 Colner rozpuszcza swe zastępy, niszczy i grabi oko-
 licę całą, Lukomlą (20) warowny zamek, bierze w

(20) Długosz i inni za nim, nazywają to miasto Lubowlą li-
 tewską; lecz właściwe jej nazwisko w Błażowskim tłumaczu
 Kromera, takie jest i na kartach geograficznych. To miasto le-
 ży w województwie Połockiem.

swe posiadanie, Andrzejowi oddaje, któremu równie połocka kraina i gród stołeczny posłuszeństwo zapewnia.

Pomaga im książę smoleński.

W zmowie z niemi Świętosław Janowicz 23 książę smoleński z licznym wojskiem, dwoma synami i bratem dwurodnym, koło Witebska i Orszy srodze plądruje, jak gdyby drugi Baty, tatarskiej dzieczy sposób wojowania i zajadłość przejmując, zdolnych broni dźwigać i bezsilne niewiasty, słabe dzieci, niemowlęta nawet, wycina, zaparte w izbach pali, na kół wbija; a zwierzęca jego wściekłość zbrodniczą napawa się radością, na te męczarnie patrząc, konających słysząc jęki, (21) ośmnastego kwietnia pod Mścisław nadbiegł. Tam się zawarł Świdrygiełło; jedenaście dni szturmował krwi cheiwy Świętosław, usiłując odzyskać to miasto smoleńskie niegdyś przez Litwinów odjęte, i w niem napastwić się do syta; w tém ujrzą oblegający i oblężeni, cztery kolumny przybywające spieszo: prowadził je Skirgiełło, Korybut, Semen czyli Luhwen Olgierdowicze i młody bohater Witold. Jak tylko wieść o tém wtargnieniu doszła

(21) Pisarze nasi za krótko o tej wojnie wzmiankują: obszerniejszą wiadomość, więcej szczegółów, dokładniejsze wyłuszczenie powodów i ciąg jej, znalazłem w Karamzynie (T. 5, s. 97, przypis 112), opierającym się na świadectwie kroniki rostowskiej. Murzakiewicz, *Istoria Smoleńska, od drevniejszych wremen do 1804*, w Smoleńsku in 8, kładzie tę wyprawę pod 1387 rokiem: myli się, patrz 24 przypis.

króla, pomienionych książąt, co najspieszniej wysyła: lecą z nimi ochotnicy z młodzieży polskiej, skojarzonym z sobą, pierwszy raz w tém niebezpieczeństwie, ochocze niosąc wsparcie. Weszli do Litwy: tam za każdym krokiem, pod chorągwie ulubionych dowódców garnęli się wojownicy, tak że siły ich w ogromne wzrosły wojsko.

Krzyżacy pokonani.

Krzyżaków i Inflantezyków doścignąć nie mogli, uchodzących z zdobyczą; lecz Andrzej, który przed Mistrzem W. takie czynił przechwálki, obiecywał tyle; już był pokonany, wzięty w niewolę (22), Lukomla i Połock w kilku dniach odzyskane; tu więc, biegnący z odsieczą, swój oręż zwrócili. Zaszła bitwa nad rzeką Wiechrą (23). Mieszkańcy Mścislawa z ścian miejskich patrzyli na walkę uporną i krwawą: zwycięztwo padło na stronę niosących im ratunek. Świętosław odniósł nagrodę swych okrucieństw: dzidą na wylot przebity, obmierzłego ducha

(22) Złapany w Chęcinach, trzy letniem więzieniem swęj zbrodni przypłacił; później do Wilna przewieziony w 1394, dopiero na proźby Witolda i innych książąt, za ich poręką, zyskuje wolność.

Z rękop. Stanisława Augusta zbioru Dogiella, w Dolatyczach *fer. 4 post dominicam circumdederunt me* w lutym 1394 r. Witold, Skirgiello, Włodzimierz kijowski, Fiedor ratneński książęta, za Andrzeja dają porękę.

(23) Nad którą leży Mścislaw; tak ją zowie Murzakiewicz, Zannoni w swym atlasie Wiekra, Karamzin Wercha.

wyzionał. Poległ równie Jan Bazylewicz jego krewny, a synowie Hleb ranami okryty i Jerzy wzięci w niewolę z niemalą liczbą bojarów. Pędzono się za szczątkami wojska do Smoleńska: okup nakazany miastu, wydane im ciała ubitych; Jerzy jako dannik Litwy pozyskał władzę w ojczyście państwie, zawartem przymierzem wierność i wszelką upewniał pomoc (24), a brat jego dany w zakład w głąb Litwy uprowadzony.

Choć z zagarnionym łupem uspieszili schronić się do siedlisk własnych Mieczowi i krzyżem strojni rycerze, naczelnik ich przecież, patrząc jak smutny los spotkał sprzymierzeńców jego, niespokojny, lękał się odwetu i wtargnienia do swęj ziemi. Dumny niegdyś, dziś zniżający czoło, błaga ratunku u Wacława młodego i Bogusława książąt Szczecinu, Pomorza i Kaszubów. Trzeba ich było uczcić podarkiem 10,000 grzywien: tak ogromną sumną dokupywać się wsparcia, a nadewszystko samowładności nad poddanymi, pierwszą zadać szecerbę, pozwalając

(24) Orygin. w bibl. puław. po rusku z 2 pieczęciami dochowanymi, 8 odpadlemi. W Wilnie w niedzielę po uroczystości Podwyższenia ś. Krzyża, czyli 17 września 1386. Przymierze pokoju, między księciem smoleńskim Jerzym Świętosława synem, a Władysławem królem polskim i Skirgiellą W. Ks. Lit. którym zapewnia we wszelkiej potrzebie wspierać osobiście, albo przez brata swojego przesłać posiłki, być przyjacielem ich przyjaciół, przeciwnikiem nieprzyjaciół; z Andrzejem połockim i Poloczanami nie zostawać w znowie, ani się obsyłać z niemi; co zawojował lub pojął oddać.

ażeby tę umowę stwierdziły stany pruskie, szlachta i miasto, (25) w następnym wieku, o kilka panowań, miało to być zgubnym przykładem, środkiem wyzwolenia się z pod ich jarzma. Obecna trwoga przyszłych niebezpieczeństw nie widzi: na wszystko więc przystał Colner. Zawarł jeszcze nieco później, z licznym i możnym plemieniem na Wedelnie panów, umowę (26), przez którą 100 jeźdźców, tyleż pocztowych, 400 koni, i 100 strzelców z łuku, za opłatą rocznego żołdu 18000 grzywien (27) jemu upewniono; podobnież warował mu pomoc przez 7 lat, zna-

(25) Ten traktat jest w dziele Schütza *Historia rerum prussicarum, typis Grosianis* 1599, in f. na k. 85, 86, wypisany całkiem; w sekretnym archiwum królewieckim jest w oryg. pod Nr 72, datowany w Lawenburgu 1386 we czwartek przed ś. Małgorzatą (12 lipca). Księstwo Dobrzyńskie i ziemia Bromberska, jako należąca zmarłemu ich bratu Kazimierzowi, jeśli będzie odzyskana, im ma być zwrócona; zajętych oddzielnie więźniów lub miasta, każda strona dla siebie zatrzyma: łącznie zabraniami dzielić się będą. W wypisie w tekach mieszczących akta historyczne, zapewnione i handlowe korzyści.

(26) Na karcie Zannoniego w Nowej Marchii jest Neuwedel.

(27) W kodexie brand. t. 5, s. 307, u Baczka w 15 wypisie do 6 książki, widzieć można tę umowę w 1388 z 20 osobami tego imienia zawartą. Oryginał jej w sekretnym archiwum krzyżackim pod Nr 261. Między innymi rzeczami powiedziano tam: jeśliby się udało złapać króla albo którego z XX. jego braci, Krzyżakom ich odstąpić mają: za pierwszego 500 grz. srebra, za drugich po 100 grz. biorąc. Na przypadek niepełnego dostawienia ludzi, oświadcza Mistrz: gdyby zabrakło ludzi w miarę, zabraknie i pieniędzy.

komity dom Czamborów z Swirczowa i Kruszwi-
cy (28), miejsce w Kujawskim, pod władzą księcia
opolskiego w ten czas zostających.

1387.

Gdy Colner tak troskliwie do przyszłej się wojny
sposobił, zajęty dziełami kraju, spełnieniem obietnic
rok cały poświęcał Jagiełło nawracaniu Litwy: o
czém, równie jak o wszelkich duchownych okoli-
cznościach, w osobném powiemy miejscu. Bratu
swemu Skirgielle zapewnił, że księstwa trockiego
nie odbierze, nowe mu jeszcze przydając nadania (29):
z pułkownikiem inflantskim Robinem de Ele zawarł
przerwę wojenną na półtora roku, do Bożego naro-

(28) W sekr. arch. królewieckim pod Nr 169. Wisel Czam-
bor rycerz, Henryk Czambor knecht (zapewne nie pasowany je-
szcze rycerzem) giermek, upatrując niesprawiedliwość króla pol-
skiego względem zakonu, upewniają Krzyżakom wraz z zamkiem
swym Kruszwicą, na 7 lat pomoc: któryto zamek przez ten czas
ma być dla nich otwarty. Dan w Elblągu 1390.

(29) Z metryki kor. wypis. Na łowach skonsterskich w pier-
wszą niedzielę po ś. Marku Ewangieliscie (w kwietniu) 1387,
zachowuje Władysław brata przy posiadaniu księstwa Trockiego,
którego granice opisuje: udziela krom tego, Menesk, Swisłocz, Bo-
brujsk, Rzeczyce, Propojsk, Luboszany, Ihumeny, Łotwiesk
(wyłączając nadaną cerkwi ś. Jana dań srebrną, *bobry, bielki*
i łukna wsie i ludy wsiech, pod srogimi przekleństwami, gdyby kto
się poważył, cokolwiek bądź uszczuplić z tego zapisu), część Ry-
łowa, Lebediowę wołoską, Hruźdowicę, Ancyporową, Skolubin,
Jurhnienjew, Poltesk, i Połock.



dzenia 1388, z wolnością dla kupców z Pskowa i Wilna handlowania w Rydze 30). Następnie udał się do Witebska i Połocka, ażeby tameczne uspokoił niesnaski. Jakoż winowajców, dóbr zaborem i śmiercią nawet karze; powróciwszy do Wilna, siostrę Witolda Annę za Janusza księcia Mazowieckiego, rodziną zaś swoją za téjże krainy księżęcia Ziemowita wydaje, udzielając mu w posagu ziemię Radomską; a kiedy się to nie zdawało Polakom, okrąg Bełzki mu nadał. Władzcą Litwy Skirgiellę stanowi, oddając mu starodawnym obyczajem, czapkę księżęcą, miecz i laskę; wnet krajowcy zaprzysięgają mu wiary (31), on monarsze wieczną życzliwość upewnia; gdyby zszedł bezpotomnie, królowi i państwu zapisuje swe włości, te jedynie wyłączając, któreby kościołom przeznaczył (32).

Władysław (33) i Witold z Krzyżakami zjazd naczają (34), układają się o zamianę niewolników

(30) Wypis z arch: kor: *Datum in campo Kurczem feria 3 post octavam S. Petri et S. Pauli*, czyli dnia 3 lipca 1387 r.

(31) Inwentarz arch: kor: *Recognitio fidelitatis quorundam subditorum Skirgielloni duci*.

(32) Tamże: *Skirgiello dux Litvaniae, Vladislao regi et Hedvigi reginae ac regno Poloniae, homagium praestat, promittitque regno semper se adhesurum, cum suis castris et posteris suis: ac si sine prole decesserit, ditiones suae ad coronam regni pertinebunt: ita tamen, ut liceat sibi ecclesias constituere. In Lida fer. 3. post festum S. Viti* (18 czerwca).

(33) Obacz przy końcu przypisek pod Nr 33.

(34) Wypis z arch: kor: w zamku Tapiów 4 listop. 1388

(35). Wdaje się za tym zakonem rycerskim i Papież, rozkazując wstrzymać się od wojny, po rozpoznaniu sporów do siebie się udać (36). Zjechawszy do Polski Jagiełło, z królem węgierskim, uchwała rozzejm (37).

1389.

Witold uchodzi do Pruss.

I w następnym roku, czynione z krzyżakami układy, pomyślnego nie przynoszą skutku (38). Zapewnił syn Kiejsztuta uroczystém pismem Skirgiełłę, że mu przyjaźni dochowa, przeciwnych doniesień słuchać nie będzie, rzucającego nasiona kłótni po bratersku wyda, przeciwko niechętnym, wyjąwszy Króla Polskiego, wspierać nie zaniecha (39). Wkrótce

Konrad Zolner de Rotenstejn, przez pełnomocników swych, umówiwszy zjazd, na wyspie wśród rzeki Dobiczy, na dzień ś. Marcina, zapewnia, że w tym przeciągu czasu pokoju dochowa.

(35) *Ongeraldus maresch. et Conr. Wallrode commen. paciscitur cum Skirgallo de reddendis mutuo captivis* 1388.

(36) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze, akta do 1400 Nr 58, tudzież *transumpt* przez Andr. Jana *quondam de Clavca* kleryka pozn: notaryusza powagą cesarską ustanowionego. *Urban VI w Peruzium XV Kal. maii, pont. anno X. czyli 1388. hortatur Vladislaum regem, ad ferendam pacem cum Cruciferis, transmittendasque ad sedem difficultates ad componendum.*

(37) Tamże: *Sigismundus rex Hungariae, treugas seu inducias constituit, cum Vladislao rege, ad annum a festo Mich. Archang.* 1388.

(38) Ob. przypisek na końcu pod Nr 38.

(39) W Lublinie *sabatho intra octavam Ascensionis Domini* (29 maja) 1389.

jednak powziąwszy niechęć, dla uniknienia, jak twierdził, czynionych na życie swe zasadzek (40), a raczej skrytą dręczony zawiścią, że kto inny Litwę całą posiadał, jemu niektóre tylko powiaty wydzielone zostały (41), podejściem gród stołeczny, z nim i władzę najwyższą w tej prowincyi chciał opanować. Wierną sobie szlachtę z różnych stron do Wilna przesyła, wyprawia liczny tabor wozów, ukrywa w nich rycerstwo zbrojne (42), nałożywszy je zwierzyną i innemi, k'weselu niby swój siostry Ryngajły z Henrykiem x. mazowieckim, przygotowanemi rzeczami. Dostrzeżony fortel, wycięto żołnierzy jego, Witold z swojemi powtórnie do Pruss uciekać zmuszony. Znając wartość człowieka, wiedząc ile pomocnym być może do spełnienia ich zamiarów, zdradliwy postępek przebaczyli krzyżacy, a nowém zwią-

(40) Dziejopisowie nasi opisują tu i pierwszą ucieczkę Witolda do Krzyżaków, tudzież ochrzczenie jego. Naruszewicz w 7 tomie na k. 270 sprawiedliwie mieści ją pod r. 1384, i spalenie 3 zamków krzyżackich Jurgenburga, Marienburga, i Nawądzia, tudzież powrót w 1385. Patrz Tom 7 k. 278. Ja więc te zdarzenia, jako poprzedzające obrany przezemnie zakres, opuszczam. Niektórzy pisarze trzykrotną ucieczkę Witolda wzmiankują: nie widzę potrzeby mnożyć jednostajnych wypadków, zwłaszcza kiedy słusznych za sobą nie mają przyczyn.

(41) Otrzymał Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Grodno, Sieraz, Kamieniec Litewski i Wołkowysk z okręgami swemi.

(42) 300 było wozów, w których 350 żołnierzy podług jednych, 400 jak chcą mieć drudzy, ukrył. Strykowski s. 451, Kojalowicz 10. 11.

zawszy się przymierzem, nie szcędzili kosztów, na przystojne, wspaniałe nawet, utrzymywanie pożądanego od nich księżęcia, jego rodziny i orszaku; powierzyli mu świeżo wzniesione trzy pograniczne zamki Ritterswerder, Nejgard, i Metenburg (43), z kąd litewską najeżdża ziemię (44); z tych równie, które mu w ojczyściej krainie pozostały, osadzonym w nich dowódczom, częste wycieczki w rozmaite strony czynić rozkazał.

1390.

Król zdobywa jego zamki.

Wiarołomstwem srodze obrażony Jagiełło, ażeby dziedziczne państwo od zniszczenia zachował, co rychłej postanawia, warownie, któremi niegdyś Witolda obdarzył, napowrót odzyskać. Mieszcząc w nich załogi wierne, mógł tém samym od obcej napaści ubezpieczać Litwę. W lutym więc król z polskiem ry-

(43) P. łożenie tych miejsc godne bliższego rozjaśnienia.

(44) Ucieka tą razą Witold z żoną, siostrą Ryngajlą, córką Anastazją czyli Zofią, księciem Olszańskim i Janem Olgimuntowiczem. Stryjk. k. 452. Kocebu przydaje do nich Witoldowego brata Zygmunta, twierdząc, że jako zakładnik troskliwie w Malborgu był strzeżony. Trzyletnie utrzymywanie tych gości kosztować miało 100,000 grz. srebra. Herman Zolner *ap. Eccardum* p. 1147, i *Krantz Wandalia* l. 9, c. 15, twierdzą: że Witold nie przybył dobrowolnie, lecz w bitwie wzięty, udarowany wolnością, 3 zamki przez niego później spalone otrzymał, pod warunkiem pustoszenia Litwy. Błąd oczewisty: więcej możemy zawierzać jednozgodnemu świadectwu naszych.

cerstwem wchodzi do tój prowincyi; wkrótce jednak bez żołdu, obowiązkiem tylko powodowani żołnierze, w tak przykrój porze roku, niedostatkiem i zimnem utrudzeni rozbiegają się, otrzymawszy acz niechętnie zezwolenie monarchy. Głód tak był wielki, że chléb z kłosów tłuczonych wraz z ością jeść musieli; dla koni liść z drzewa z pod śniegu wydobyty, albo słomę z dachów, i to o 14 mil przywiezioną, zaledwie mieć mogli. Zamiaru swego Władysław nie odstąpił przecie, z garstką pozostałych, 900 ludzi wynoszącą tylko, Kamieniec litewski zdobywa, i w nim Żyndrama z Maszkowie stanowi zwierzchnikiem; podstępnie pod Grodno, ścisła je oblężeniem, gdzie mu posiłki przywodzą Skirgiełło, Włodzimierz i inni, najznakomitsze Korybut książę Nowogrodu (45).

Odsiecz.

Witold z Krzyżakami na odsiecz przybiega, z drugiej strony Niemna wznosi warownią (46), rzuca łańcuch przez rzekę, po którym posuwane łodzie, świeżych żołnierzy i żywność dodają obleżonym, rannych i schorzałych z tamtąd uwożą. Puszczone

(45) Długosz, Kromer, Strykowski, Bielski i inni latopisarze, na czele tój księgi wymienieni, równie w tym jak i w innych szczegółach tych dziejów, byli mi przewodnikiem.

(46) Kojalowicz w tłóma. polskiém k. 15. Nie wiedząc jakim umysłem, około wysypania kopeca i wystawienia na nim baszty, rzesko się zawinął.— Jakim umysłem? to zgadywać łącno i dalsze wyświecają opisy.

z góry w bystry nurt wody sosny gałęziste, kruszą łańcuch, druzgoczą statki. Jeden z rycerzy, ratując życie, na tę stronę przepływa. Krzyżacy nań Niemcy, ażeby śmierć raczej poniósł, jak u nieprzyjaciół szukał ratunku; téj wielkomyślności nie czuł się zdolnym, a kiedy spise mu poddał Zawisza z Roszkowa, ujawszy się onéj, dostał się na brzeg, wyjawiał cały stan wojsk nieprzyjacielskich i odkrył, że ocalenia twierdzy zaniechawszy, téj nocy ustąpić mają. Jakoż uszedł Witold, poddało się Grodno, wytrzymawszy 50 dni oblężenia: Brześć litwski w 10 dniach wzięty, Hińcza dowódzcą umieszczonych tam żołnierzy, ogłoszony.

Bacznym na przyszłość Jagielto, szuka dla siebie nowych sprzymierzeńców. Powróciwszy z Grodna do Wielkiéj polski, korzysta z chwili nieporozumienia między Krzyżakami a sojusznikiem ich niegdyś, Księciem Pomorskim (47): na swoją go stronę przeciąga. Jakoż w Pyzdrach, Warcisław za siebie i braci swych Bogusława i Barnima czyniący, Króla polskiego uznaje się lennikiem, działać wspólnie przeciw zakonowi teutońskiemu, nie przepuszczać przez swe kraje idących ku pomocy Krzyżakom wojowni-

(47) Kocebu za przyczynę niesnasek między xx. pomor: a Krzyżakami kładzie zatrzymanie ciągnącego do nich księcia Geldryi, schwycenie posłańca szwedz., nieuszanowanie kommandora jadącego do króla rzymskiego; najważniejszą jak mi niemam opuszcza, że tak wielką wzięwszy sumnę, przywiódłszy ich do upodlającego i niebezpiecznego na przyszłość kroku, w żadnym zdarzeniu nie posiłkowali Krzyżaków

ków, upewnia (48). Janowi księciu mazowieckiemu, Drobieczyn, Mielnik, Bielsk, dziedziczném prawem nadaje Władysław, z warunkiem pełnienia w każdym zdarzeniu służby, jaką książęta litewscy czynić zwykli (49).

Krzyżacy z Witoldem chcąc się pomścić, w połowie lata, trzema oddziałami do Litwy wpadają. Pierwszym marszałek zakonu, Engelhart Rabe, drugim książęta Lankastru, Henryk hrabia Derby, syn Jana książ. Lankastru z 1000 jazdy (50), Algard hrabia Hohenstejnu z Niemcami (51) i waleczny Busiko (Boucicaut) (52) syn marszałka, którego imię roznosiło postrach, na czele Francuzów; trzecim inflantski mistrz i zbiegły brat Króla polskiego Witold, poprzedzającym walecznością równy, dowodził. Tak na wezwanie mężnych, obszerne związki mających Krzyżaków, którzy nie szcędzili kosztów, nie wstydzili się rozrzucić najfalszywszych wieści i potwarzy, byle im były przydatne, walk i niebezpieczeństw spragnieni, z dalekich stron ściągali się rycerze, obcy téj sprawie, nie zważając, czyli z poganami czy z chrześciany wojować mają, czy przestępnych karać lub ujarzmiąć niewinnych.

(48) Ob. przypisek na końcu pod Nr 48.

(49) Kromer k. 373. Stryjk. 457.

(50) Ob. przypisek na końcu pod Nr 50.

(51) Wspomina go Stryjk. s. 454.

(52) Wypis z dzieła *Biographie universelle ancienne et moderne par une société de gens de lettres et de savants*. Paris 1812. 8vo T. 5, s. 280. Ob. przypisek na końcu pod Nr 52.

Dobycie Wilna.

Pięćdziesiąt i dwa tysiące zebrało się na zniszczenie Litwy (53): palą Troki, wszystko w przechodzie swym niszczą, wszyscy razem ściągają się pod Wilno. Wyszedł przeciw nim Skirgiełło, tam gdzie miejsce Sółtanowym dworem zwane, nad Wilią, niedaleko Werków biskupich, zaciętą do południa trwającą stoczył walkę: przewyższającą sile z niemałą znakomitych osób i pospolitszego ludu stratą ustąpić musiał. Śmiercią walecznych w obronie własnej ziemi, stolicy państwa, poległ Szymon Jawnuty książę zasławski, Jan Lew i Hleb Konstanty książę Czartoryjski (54).

Przez zdradę tamecznej osady, zamek Krzywym nazwany, obrócono w perzynę: dwie bramy tej warowni dolnej podpalono, od tego rozszedł się pożar, i strawił całą niemal twierdzę. Uciekającego z posródka płomieni Kazimierza, czyli Korygolda księcia litewskiego, piątego brata Jagiełły, oblegający chwytają. Nie uszedł śmierci w nieprzyjacielskie dostawszy się ręce, ani go ocalił ród znakomity, piękna postawa, młodości powabem ukraszone lice, wspaniał-

(53) Kronika pruska w rękopismie.

(54) Kromerk. 372 w liczbie poległych mieści i Hleba Świętosławicza ks. smoleń. lecz myli się; w późniejszych bowiem latach wspomina go Karamzyn i inni. Stryjk. k. 454, przydaje: „dzis jeszcze w tych polach znajdują rusznice staroświeckie, szpady, przyłbice, miecze, ostrogi zardzewiałe: i w Werkach w dworze biskupim, wisi zawieszonych kilka broni, co chłopci wyorali.,,

szy ubiór: ścięty, a głowę jego ku postrachowi ściśnionych obcém wojskiem, w około miasta na spisie obnoszą zuchwali przeciwnicy. Lecz mężnych nie znękać nie zdoła: im srozsze były natężenia oblegających, tém większy oblężonych opór. Czternaście tysięcy załogi miecz zabójczy, albo ogień pożerający wygładził: mimo to wszelakoż nie zważając na powtarzane ustawicznie szturmny, zamku wyższego nie poddali Polacy, sami jawni się obrony, po wygnaniu Rusinów, którym nie dufali; wyłomy w murach bydłą skórą i worami chmielem napchanymi, dla złudzenia oka nieprzyjacielskiego zastłaniano, ziemią lub innemi rzeczami zasypując jak najspieszniej.

Trwało to oblężenie od ś. Jana Chrzciciela, aż do kilku dni po ś. Michale. Tyle trupów długi czas niepogrzebionych leżało, że psy rozjuszony, ciała ludzkich rozłakomiwszy się pokarmem, wielkimi chodząc gromadami, zdziczałe, rzucały się na żywych, ludzi pieszych i jeźdźców nawet, snać odosobnionych, chorobą lub ranami zwałonych, zjadały (55).

Mikołaj z Moskorzowa, nieustraszonym wyższego zamku był dowódcą: Skirgiełło przewodnicząc Litwinom i Rusi, wypadał w nocy, zwłaszcza z warowni niższych, i nieprzyjaciołom srogą zadawał klęskę.

Wszakże nie dosyć jeszcze padło ofiar wśród zwyciężonego boju, więc ich wymagała zapalczywość wściekła. Narymund brat Jagiełły, świetnego domu

nadzieja i podpora, od rycerza niemieckiego na pojedynku wyzwany, stawia się jak mężnym przystoi; polegając na swój sile, zręczny, szykowny, do rycerskich turniejów nawykły, cieszył się zwycięstwem przyszłym i nową z tą chlubą, ani przeczuwał że ostatnia dla niego wybijała godzina. „Gdy obadwa wyjechali w pole, potkali się drzewcy mężczyźni; lecz Narymund z konia zбитy, był pojmany i przywieziony do Witolda, który bez litości za nogi obwiesić go kazał na drzewie wiązowém między działą i strzelbą niemiecką, i sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał (56).“ Tém okrutniejszy stawa ten postępek, że Narymunda żona Julianna, rodzoną była siostrą Anny Witolda małżonki; tyle go zaślepiała zemsta, tak zdziczał w ustawicznych bojach, że wszelkich uczuć rodaka, człowieka nawet zapomniał. Nad martwemi zwłoki, pastwiły się jeszcze niższego rzędu wojownicy. Litwa, Ruś, i Tatarzy miotali niezliczone strzały, ostre dziirydy, za cel krwawych ciosów obierając tego męża, przed którym w szczęśliwszej kolei, jako przed członkiem panującej rodziny, przyszłym władcą Litwy, upokorzone zniżałoby czoło. Atoli nie samych tylko obrońców ziemi ojczystej dotykały te klęski: doznali ich i przeciwnicy równie. W śmiałym natarciu, pod murami stolicy litewskiej ginie Algard hrabia Hohenstejnu, i Totywił brat Witolda postrzałami z twierdzy ugodzony; przerażona tłuszcza ucieka i zwłok swych

wodzów odbiega. Nie zemszczono się na skrzępych szczątkach, więcęj okazano szlachetności: wniesione do fortecy ze czcią należną w wileńskim pochowane zamku.

Chociaż zaciętość stron walczących nader była wielka, zatargi te przecieź nie zawsze się tak okropnie kończyły. Częste między Polakami a francuzkięj ziemi rycerstwem, w czasie tego oblężenia, zachodziły spory; Frankowie obwiniali naszych, że barbarzyńcom dawali pomoc, ci przeciwnie twierdzili, że sprawiedliwie czynią, nowochrzczeńców przeciw zakonowi przewrotnemu wspierając. Ułożono, aby czterech z obu stron, u dworu króla czeskiego stoczyło pojedynkę, dla udowodnienia czyja sprawa lepsza. Ze strony Polaków wyznaczeni byli: Jan z Włoszczowa kasztelan dobrzyński, Mikołaj z Waszmuntów, Jan ze Zdaków, i Czech Jarosław. Na dzień umówiony zjechali się w Pradze; Frankowie stawili się równie. Waclaw krwi przelewu nie dopuścił; uczęstowanych wspólnie, do domu odprawił (57).

Raz jeszcze chcąc doświadczyć, azaliż nie zdobędą uporeczywie bronionęj twierdzy, zchwyciwszy porę, kiedy polski i litewski żołnierz brał pokarm, uderzają na zamek niższy. Straż była muięj liczna, już się niektórzy na mury wdrapali, wnet strąceni od przybywająćej spiesznie załogi; a tak widząc niemożność opanowania Wilna, liczne popełniwszy srogości, ze

(57) Zachowałem ten szczegół, jako malujący charakter wieku.

wstydem odstąpili Krzyżacy i zwrócili się do Pruss. Witold jednak wyblągawszy nieco posiłków, częste na Żmudź i do Litwy czynił wycieczki, okropnej rzezi i rabunku popełniając zniszczenia. W listopadzie Władysław z zasiłkiem ludzi, żywności, i wojennych potrzeb, przybywa; a kiedy Mikołaj Moskorzewski dłużej przewodniczyć nie chciał, Skirgiełłę do Kijowa przeniósłszy, starostą wileńskim i Litwy całej, Jaśka z Oleśnicy z plemienia Dąbno stanowi. Za wdaniem się Ojca Ś. zjazd z Krzyżakami umówiony (58).

Colner przeniósł się do wieczności (1391,) Konrad Wallenrode był jego następcą: mąż wysokiego rodu, czarny, brzydkięj postaci, lecz śmiały, silny, nieustraszony, często okrutny. Zmieniali się rządcy, nie zmieniał sposób działania. We wszystkich naczelnikach zakonu widzimy chęć zdobyczy, powiększenia swych krajów, nienawiść ku Polakom; różniły ich tylko mniejsze lub większe natężenia, srogość lub łagodność w miarę osobistego charakteru: tój ostatnięj nie znał Wallenrode, była dlań zupełnie obcą. Łacno więc było Witoldowi, nowego mistrza skłonić, ażeby początki swych rządów świetnym czynem odznaczył. Ojczyzna która go na świat wydała, że nie jego powierzona rządóm, nieubłaganęj dlań zemsty była przedmiotem, otwartym placem nieustannych bojów. Stolicę Litwy ułożono podejść skrycie, w mniemaniu, że nagłém ukazaniem

(58) Ob. przypisek na końcu pod Nr 58.

się lub zdradą, ten gród przemożny opanują. Czuwał nad nim Oleśnicki; wcześniej ostrzeżony, spalił przytykające do zamków domy, liczne z dębów zastawił szranki, z dobraną, naprzeciw zbliżającym się nieprzyjaciołom, wyszedł piechotą. Ściskany, zawarł się w mieście; dwukrotny szturm przypuszczono: odparł go mężnie.

Pustoszenie Litwy.

Nie dosyć silni, ażeby wziąć Wilno, odstepują; rozjątrzona ich zajadłość w inne strony uderza: zdobywają mniej obronny Wilkomierz, Nowogródek, obracają w perzynę, zachwyconych w niewolą Klemensa z Birowa, Jana Łosia, Ziemię, i wielu rycerzy polskich, siedmioletniem w Elblągu dręczą więzieniem. Skirgiello nadciągnąwszy z Rusi z kilku półkami, nieprzyjaciołom wydał bitwę; porażony, do Trok zaledwie uciec zdołał.

W tymże roku wtargnąwszy na Żmudź pałą Miedniki i Welszę, Kowno chcą posiąść; nie dokazawszy tego cofają się. Krzyżaków zajmuje stawianie nowych zamków na wyspach Niemnu, i nad brzegami jego: a Witold z pogranicznych warowni, nie przestaje napastować nieszczęsnej Litwy. Dzierżonym przez niego posiadłościom, chcąc nanieść podobne klęski, Alexander czyli Wigunt brat Króla polskiego, książę krewski i kierniowski, z 3 piechoty polskiej, kilką litewskiej jazdy hufcami, oblega Nejjard, podług innych Ritterwerder. Dla załogi silnej nie może dopiąć swego zamysłu; wkrótce umiera, a podej-

rzenie tój zbrodni na Witołda pada, że go śmiał obrazić, i do osiągnięcia Litwy, jako ulubionój Jagielle, mógł mu być przeszkodą.

Ustawiczne napady i nieoddzielny ich skutek spustoszenie, ciężki głód sprawują w Litwie: obfitym z Polski dowozem król go uśmierza; a tak nowo połączone narody, nawzajem siebie żywią i bronią. Powierzenie Wilna Oleśnickiemu, przeniesienie Skirgielły do Kijowa, sprawiało w nim obawę; pozyskuje od króla zapewnienie, że nikomu ani braciom swym nawet, bez wiedzy wyż rzezonego księżęcia, nie odda stolicy Litwy, Merecza, Witebska (59).

1392.

Pogodzenie Witołda z Królem polskim.

Ciągłe niszczenie dziedzicznej krainy, wskazywało Jagielle konieczną, nieodbitą potrzebę, uśmierzenia gniewu tak zaciętego nieprzyjaciela, jakim był Witołd, pojednania się z nim raczej pod jakimkolwiek warunkiem, a tém samém użycia dzielnej jego dłoni, ku zabezpieczeniu państwa, odpieraniu zamachów krzyżackich. Jemu powierzywszy stér Litwy, mógł być spokojnym o tę prowincyą, nie potrzebował ustawicznych wyprawiać tam posilków, snadniej mógł czuwać nad rządem Polski jedynie. Z liczniejszej rodziny pozostawało mu wprawdzie 4 braci rodzonych; lecz Skirgielłę współ z Świdry-

(59) Wypis z ręk. Stan. Aug. w Nowém mieście Korczynie, w dzień ś. Magdaleny (22 lipca) 1391.

gajłą bardziej do łowów i biesiad, niż do władania księstwem sposobnemi widział, i sądził, że bez trudności uspokoi onych, nadawszy im dzierżawy inne, gdzieby według własnej woli, dogadzać mogli swym chuciom. Korybut i Lubart, śnać mniej dumni, więcej ulegli, nie wzniecali w nim obawy. Bądź co bądź, należało ten krok stanowczy przedsięwziąć; ale Witold w obcej był ziemi, ściśle od Krzyżaków strzeżony, którzy, raz doznawszy przeniewierzenia się jego, musieli nad nim czuwać. Kogoż do tak niebezpiecznego użyć poselstwa? Kto ufność jego mógł pozyskać, Krzyżaków uspić, ich oka uniknąć?— Te były troski umysł monarchy zajmujące: szczęśliwa okoliczność ułatwiła wszystko.

Wtenczas właśnie zbiegły do Krzyżaków książę litewski, z wielką wspaniałością w Malborgu, Zofią córkę swoją, za Bazylego wielkiego księcia moskiewskiego wydając, zaręczyny, poprzednicze ślubom sprawiał uroczystości. Książę mazowiecki, świeżo biskupem płockim obrany, Henryk brat Anny Witoldowej żony, zdawał się być gościem na gody przybyłym. Tém mniej zastanawiał jego pobyt, kiedy rozkochany w siostrze Witolda Ryngale, acz bliskie kapłaństwa otrzymał święcenie, wołał raczej, nadobną i młodą dziewicę za małżonkę pojąć. Oddał ją Witold, sądząc że łacińskim kapłanom, równie jak ruskim, wolno mieć żony. Dla Krzyżaków obojętną było rzeczą postępowanie tych książąt; a dogadzając tej namiętności, spodziewali się może w Henryku nowego stronnika znaleźć.

Przemieszkiwanie wspólne, tak szczęśliwy stan rzeczy, dawały im nie raz sposobność mówić z sobą skrycie: a wtenczas Henryk przekładał słuchającemu go chętnie Witołdowi: „że w niniejszém położeniu prócz sławy z okazanego mężstwa, i to jeszcze wątpliwój, gdyż przeciwko własnej ojezynie podnosił oręż, żadnego nie mógł mieć widoku. Walecznością twoją, mówił on, wszystko się działa; twa biegłość, odwaga natarczywa, znajomość kraju nękanego przez was, dla Krzyżaków nieocenionym skarbem: więcej znaczy jak własne ich siły, albo pomoc kiedy niekiedy z obcych zasiągniona krajów. Przy tobie zwycięzcy; bez ciebie pokonywani zawsze. Jakaż ztąd dla Witołda korzyść? jaka twój dłoni, przenikliwego geniuszu, wytrwałości, usiłowań, znojów i prac twoich nagroda? Czy te kilka niekzemnych zamków, w których przedź cię więźniem, jak właścicielem chcą widzieć? czyli utrzymywanie ciebie i twoich, kosztem zakonu? Takiemu jak ty bohaterowi połowy krajów, najwyższego u siebie naczelnictwa odstąpićby mogli, i jeszczeby się temu nikt nie dziwił. Przypuśmy, że twojém szczęściem, roztropnością, cała Litwa zawojowaną zostanie; czyliż będziesz jój księciem samowładnym, udzielnym, panującym? nie: piérwszym tylko byłbyś ich sługą, wykonawcą ich woli, a może i tego nie miałbyś zaszczytu. Kommandor każdy, najliehszy urzędnik, prosty rycerz nawet, przyznawałby sobie więcej zasługi i wartości, do wynadgrodzeń rościć prawa, okazując jak niebezpieczną i szkodliwą byłoby

rzeczą, co powierzać zmiennikowi i prześladowcy rodaków własnych. Ażaliż bystre twe oko, pomimo ukrywanie się ich i pochlebstwa, któremi cię mamia, (boś jeszcze im potrzebny) nie dostrzegło ich dumy, łakomstwa? Nie doznałżeś w ciągu terazniejszego pobytu, uniżenia, pogardy? Śmiało zrzuciliby wtenczas zwodniczą maskę, okazaliby się z całą bezczelnością cheiwemi, i niewdzięcznemi, ciebie nazywaliby zdrajcą, a naciągając własne twe, lub przodków twoich wymuszone opisy, powiększając rachuby poniesionych kosztów, czynionych wydatków, dowodziliby, że cała kraina im właściwie przynależy; a ty wzgardzony, odrzucony, zdeptany, o zgrozo! cóżbyś przeciwko temu mógł czynić? głos twój nie byłby słuchanym!— Wtenczas odrzuci cię ojczyzna twoja, żelaznemu za twoją sprawą poddana jarzmu, nie znajdziesz w niej stronników; udaszli się do króla, twój rodziny, Polaków, do którego z sprzymierzeńców twoich? każdy z nich przypisze tobie jedynie, tę krew przelaną, doznane klęski, obwini ciebie, twój dumie nierozważnej, zaciętości nieprzełamanej złorzeczyć, tobą brzydzić się będzie! Nie obcy najezdnik, nie pohaniec srogi (powie kto może) zniszczył tę ziemię, przemienił ją w pustynię dziką; zdziałał to potomek Gedyminów, Olgierdów, Kiejstutów; a wieki z hańbą podawać będą, nienawistne jego imię następnym wiekom. O jakież byłaby twa rozpacz, słysząc te słowa! Dziś przeciwnie wśród kurzących się domów, rozwalonych gruzów, mieszkańiec tej krainy hołd oddaje twemu mężstwu, ku obro-

nie téj samej ziemi ciebie przyzywa. Gdyby nieustraszony Witołd był książęciem naszym (sam sły-
szałem) mówią matki, tuląc do łona swojego zgło-
dniałe, odzieży, schronienia i pokarmu łaknące dzie-
ci, nie byłybyście pozbawione wszystkiego, nie przy-
chodziłoby wam w młodocianym wieku umierać: on
byłby wam zasłoną od pocisków obcych, ojcem,
dobroczyncą, bóstwem opiekuńczém. Takie dla cie-
bie uczucia Litwinów; za tobą zdanie Polaków, rad
krajowych i całego ludu. Usłuchaj głosu przyja-
ciela, brata: wszystko dla ciebie król uczyni, chętnie
ci Litwy odstąpi całej, słowa dotrzyma wiernie, i
pierwój byłbyś to pozyskał, gdybyś nie obraził go
tyle, byłbyś cierpliwszy, mniej zuchwały, i chciał się
przekonać, że sobie samemu, poddanym i światu po-
trzebował okazać niezdatność jednych, nieczynność
drugich swych braci, ażeby się poważył tobie nad
nimi dawać pierwszeństwo.“

Wstąpiły do duszy jego szlachetniejsze uczucia,
nowym zajęła się płomieniem, nie mogąca wygasnąć
w sercu prawém, miłość kraju: wstyd pokraślił czo-
ło rycerza, łza powieki jego zwilżyła. Upewniał Hen-
ryka, że chociażby jak dotąd innego nadeń przenoślił
Jagiello, chociażby największej doznał niesprawie-
dliwości, miło mu będzie znosić wszystko w ziemi
własnej, powróci niechybnie i starać się będzie za-
goić te rany, które zadał; a winę upadającego kro-
ku, niecnego czynu, zwałając to na popędliwość
własną, to znowu na skryte podmowy Krzyżaków,
burzliwy, gwałtowny w swych poruszeniach, ku nim

zapalczywość swą zwracał, na nich całą srogość zemsty zaklinał się wyrzucić. Że córkę do przyszłego jej męża wyprawić należało, wysłał z nią Witold ukochaną żonę i część dworu; innych z sobą miał zabrać, lub ostrzegł, ażeby oddzielnie ratowali się ucieczką. Tak rozporządziwszy swoich, w Metembergu nad Niemnem żołnierzy krzyżackich w bystre nurty téj rzeki wrzuca, kilku rycerzy zajmuje w niewolę, niszczy tę fortecę; podobnie srogości popelnia w Ritterwerder drugiej swój warowni, i spiesznie udaje się do Litwy. Osada trzeciego zamku, uznawszy popelnione bezprawia, rączych dosiada koni, ściga uchodzącego; lecz on ostrożny, zdobywca i brańców wysłał na przód, sam w ukrytych zastanawia się miejscach, wypada z zasadzek na niebaczną pogoń, w pień ją wycina, zwraca się, i Nejgard równo z innymi obraca w perzynę: a wtenczas uradowany, do rodzimój powraca ziemi. Z jego orszaku pozostałych przypadkowo w Prusiech, w ciężkie więzy okowano (60).

Obejmuje rząd Litwy syn Kiejsztuta.

Głośnie radości okrzyki, wesole i szczere powitania, wypogodzone twarze, towarzyszyły mu wszędzie; przybyłemu do Wilna, Oleśnicki z woli Jagiełły poddał warownie: Król z żoną, celniejszych pany, uściskać przedjednanego bohatera pospiesza. U Ostrowa ze swemi spotyka go Witold, ze łzami przeba-

(60) Lindenblat s. 31.

czenia błaga; nie tylko zwrot utraconych włości, ale pożądaną tylę rząd Litwy zyskuje. Andrzej Wasilon biskup wileński, herbu Jastrzębiec, podług obrządków chrześcijańskich, w obliczu dworu, mnogiego rycerstwa, bojarów litewskich, ruskich i żmudzkich, w kościele ś. Stanisława na zamku wileńskim, w czapkę książęcą i szaty k temu należące ubranego namaszczał, na tronie wraz z Anną małżonką posadził; miecz i laskę, tudzież pieczęć, podawał marszałek wielki litewski; lud obecny hołd składał nowemu władzcy, po tém były tryumfy i zabawy, czasowi i ceremoniom takim właściwe. Wierność Królowi i Polsce zaprzysięga Witołd wraz z małżonką (61), godzi się z Skirgiellą (62), któremu upewniono księstwo kijowskie, przydany ktemu Krzemieniec, Starodub i Troki stare; z zaszczytem pięknej i dobrej królowej obowiązały się strony, gdyby jeszcze nieporozumienia jakie zajść pomiędzy niemi miały, przestać na wyroku Jadwigi.

Tém wyniesieniem stryjecznego brata obrażony Bolesław Swidrygiełło, do Pruss ucieka; lecz nie był to skuteczny tylę dla zakonu pomocnik, tak straszny dla Litwy nieprzyjaciel. Zdradą Witołda rozjątrzeni Krzyżacy, wpadają, biorą Suraż, Barten (63) i Stramel, 3,000 obojęd płci uwożą jeńców.

(61) Oryginał w bibliotece puławskiej. Treść jego obacz w przypisku pod Nr 61.

(62) Z rękopismu archiwum Stanisława Augusta, zbioru Dogiela. Treść jego ob. przypisek pod Nr 62.

(63) Podług Stryjkow: na k. 468. Grodno nie Barten.

Własnym Krzyżaków siłom, przy dzielnej prawicy Witolda, łacniej mogąc sprostać, umyślił Jagiełło odjąć im posiłki obce, tak znacznie doborném wojskiem moc ich powiększające. Rozsyła posłów do wszystkich dworów niemieckich i w dalsze europejskie kraje: ci wychwalają cnoty króla i jego rodziny, opowiadają nawrócenie Litwy, skarżą dumny i zuchwały zakon prześladujący chrześcian świeżych zapaleczywie, pastwiący się nad nimi w samych nawet świątyniach Pańskich, kiedy przed srogimi niebezpieczeństwami tam szukają przytulku. „Cieńczyby się powinni (przekładają oni), że tak ogromne państwo pozyskał kościół prawowierny, wspierać ich raczyć i wspomagać jak gnębić. Jakież cel mieć mogą ustawicznych napadów, nielitościwego krwi przelewu? Wszakże im z pogany tylko wojować się godzi. O istocie rzeczy zawiadomieni, nie dajcie się już więcej ludzi rozsiewanym wieściom, nie wspierajcie ich, błagamy o to: a tak napastować nas nie będą śmieli, albo odeprzemy ich snadnie (64).“ Żarliwa pobożność mogła i powinna była tém szczerém objaśnieniem przekonać się; ale chciwość cóż kiedy powściągnąć zdoła?

Krzyżacy wzywają obcych.

Już nie na ratunek Bogarodzicy tylko, zwykłe wprzód i szczęśliwie przez Krzyżaków używane

(64) Lucas Dawid ks. 9.

hasło, lecz osobistym widokom gwoźli powołują, samą nawet próżności, obok chęci wzbogacenia się dając podniecie, jakiej mało kto oprzeć się zdoła. „Spieszcie się! (mówiły rozesłane wszędy ich powierniki, do każdego rycerza, do każdego z sławniejszych wojowników zwracając słowa) przybywajcie do Pruss! tam was nie tylko żołąd obfity czeka, ale przed wyruszeniem pułków, 12 najznakomitszych u kosztownego srebrem i złotem zastawionego usiądzie stołu, złoto i srebro otrzyma w darze. Dwie uczytyspaniałe w Królewcu i Malborgu oczekują tych, którzy się na wojnie najlepiej okażą.

Pięććroć sto tysięcy grzywien (65) obliczono kosztu na te przepychy: nie zatrwożyło to mistrza lubiącego nadzwyczajnych używać środków, tćm bardziej że i własnej podehlebiało to dumie. Niesłychane wprzódys nałożono pobory. Biskupi i właściciele ziemi przejęci trwogą, lub uludzeni, musieli na to zezwalać; gospodarz każdy za żonę i dzieci, parobek za siebie płacić pogłównne; od każdej sztuki bydła, korea zboża, beczki wina lub miodu, ciężkie cło oznaczono; proboszcze nawet w miarę swych dochodów, od 6 do 120 grz. składać byli obowiązani. Rok tylko miał trwać ten podatek (jak często-

(65) 500,000 grzywien podług redukcji Czackiego wynosi 24,000,000 zł. pol. dzisiejszej monety; trzeba pamiętać jednak, że grzywna pruska była mniejsza: wreszcie tak ogromna summa, nie na samą tylko biesiadę, ale na opłatę wojsk i kosztą całej wyprawy była zapewne obliczona.

kroć obiecywać zwykły rządy), wybierany i w następnym: byłby i na dłużej pozostał, gdyby przeciężone ludy i miasta, pod utratą głowy i wszelkiego dobra, nie sprzysięgły się, nie dawać go więcej. Inne jeszcze bogactw otworzyło się źródło. Anglia, Francya, Niderlandy głodem ściśnione, 300 okrętów do Gdańska przysłały po zboże: sprzedał wszystko obywatel, otworzył mistrz przepelnione tém ziarnem pożywném śpichrze zakonu, wyprzedał nader wysoką ceną do ostatniego korca, bynajmniej nie zważając na zagrażający tym sposobem własnej ziemi niedostatek, byle swój wyniosłości dogodził, na przedsięwziętą wyprawę i świetne uczestowanie rycerzy zgromadził skarby.

Dla okazania męstwa, popisania się z zasługami swemi i schwycenia szczydrych podarków i łupów, z różnych stron ziemi na ten odgłos przybiega czterdzieści sześć tysięcy wojowników; półki Krzyżaków własne 18,000 ludzi wynosiły tylko. Runęło to wszystko ku Litwie, słaby tylko oddział pod dowództwem Ulryka Jungingen, ażeby na Polaków mieć oko, w Malborgu pozostał.

Wspaniała uczt.

Na wyspie niedaleko Kowna, Marienwerder zwanej, przygotowano ten bankiet wspaniały. Wschodni brzeg rzeki okryły szeroko świetną przyodziane zbroją wojska zakonu, na czele ich marszałek wielki; naprzeciw w nieprzejrzanym szyku, różnobarwne ludy posilkowe, stérowi najstarszego kom-

mandora wten czas powierzone. Czyste słońce, igrało z połyskiem tarcz chroniących i mieczów zabójczych, przyświecając wspaniale tej okazałości. Namiot kosztowny, oczom ciekawym krył ten stół przepyszny, tę ucztę dla bohaterów, dla bogów ziemskich przygotowaną; za danym znakiem opada, a zachwycający się, w tę jedynie stronę wymierzony wzrok żołnierzy i niezliczonego różnej płci, wieku, i stanu ludzi, całą jego świetność, i tych gości znakomitych spostrzega, siedzących pod iskrzącym się z złotogłowu baldachimem, nad ich głowami wzniesionym, ażeby dostojne ich czoła od skwaru ochronić. Najwyżej siedział Kinold z Ryszardsdorfu austryacki rycerz: własną ręką położył on trupem 60 Turków, pieszą do Jerozolimy odbył podróż; Margrabia Misnii Fryderyk, drugie osiągnął miejsce, że jego znakomite plemie w każdej potrzebie Krzyżaków wspierało. Obok niego był Hildermid z Szkocyi, w nadgrode zasług ojca, poświęcającego życie własne dla króla swojego. Nie tylko wojownicze dzieła, chciało uczyć i pomiarkowanie skromne i pobożność. Czwartym był Rupert wirtemberski książę, przez pokorę odrzucający cesarską dostojność (o czém przecież nie wzmiankują dzieje); piąte krzesło zachował dla siebie Wallenrod, jako zdolny powściągnąć się od posiadania ręki i serca pięknej i zamożnej Habsburgu hrabianki; nad tę słodycz, nad ten zaszczyt przekładając ubogą, krzyżem ozdobioną zakonu sukienkę. I Degenhard z Westfalii tam siedział: przebaczył bowiem dla miłości N. Panny mordercom oj-

ca swojego, i Fryderyk z Buchwaldu, że nie odmówił nigdy, o co go w imieniu ś. Jerzego proszono. Innych 5 nie doszły nas imiona i zasługi, ani jakim sposobem przyznano rycerzom te stopnie. O 9 z rana zaczęła się ta uczta, przez 5 godzin trwała; w pewnych przestankach występowali heroldowie silnym głosem wystawiając czyny zakonu, obrzydłemi farby wiarołomność Witolda malując; tym czasem z 30 mis ogromnych podług upodobania nabierano pokarm: do każdej z tych potraw, inny talerz srebrny, i takąż podawano łyżkę; spijano często z odmienianych za każdą razą złotych i srebrnych roztruchanów, ile zaś puharów kto wypił, ilu sprzętów stołowych użył, a nawet pierwszy ich się dotknął, tyle stawało się jego własnością (66).

Wyprawa do Litwy niepomyślna.

Co podchlebiało miłości własnej jednych, obrażać mogło drugich; i stawać się przyczyną niechęci, poróżnień, nie jedności w działaniach, osłabiać ochotę; jakoż widzimy, że wyprawa tak wielkim przedsięwzięta kosztem, pomyślnego nie przyniosła skutku.

(66) Kronika Pruska, ręk. w bibl. puław. k. 194. Kojalowicz 39. Schütz historia Pruska, Kocebu. Nasi mieszczą to, pod rokiem 1394, i następnemu przypisują mistrzowi, i Simon Grunau p. 13 c. 17 § 1. powiada że Ulyk Jungingen na tę ucztę kosztowną z Polski chciał mieć zapasy; a kiedy wzbrojony był wywóz, pisał do króla, czy to było po sąsiedzku? usprawiedliwiano się potrzebą własną; odgrażał się, że gwałtem weźmie co mu przydatne: za całą odpowiedź otrzymał „niech przyjdzie.“

Oddział jaki zapewne, nowo wzniesiony gród Barten zdobywa (67) i pali, 400 jeńców z spustoszonej Żmudzi unosi (68). Sam korpus, przy którym i Swidrygiello znajdował się, do Litwy wkracza w połowie lipca; na oblężeniu Wilna, dwa miesiące czasu strawiono; użyto podmówionych z gminu do podpalenia zamku, przez jednego z nich spisek został wydany. Próżne czyniąc usiłowania w oddzielnych utarczkach, przez głód i choroby 30,000 ludzi postradawszy, ze wstydem musieli wracać (69). Opuścił swoich, kiedy jeszcze pod Wilnem byli, mistrz zakonu, wkrótce z pomieszczenia zmysłów dokonał życia; a śmierć jego, okropne burze, ulewy, i powodzie poprzedziły. Ochotnicy z Polaków, których zasługi król sowiec nadgradzał i odsiecz przez niego przysłana, wsparła w tém zdarzeniu Litwinów.

1394.

W zimowej porze i następnej wiosnie, Krzyżacy nie zaniechali rabunku; część ich z Henrykiem Tettinger marszałkiem pruskim ku Lidzie zmierza; żołnierz tameczny spaliwszy zamek w głąb kraju chroni się, dozwalając tym sposobem nieprzyjacielowi licznego jeńców i zdobyczy plonu. Inny oddział, przez Ulryka Jungingen wójta sambieńskiego prowa-

(67) Czy nie Gardeńsk raczej?

(68) Nasi dzieiopisowie kładą to pod 1393 rokiem.

(69) Kronika Pruska w rękop. Kojalowicz k. 40; Kocębu T. 2 p. 280.

dzony, pod Rosziten nadbiega, w tych miejscach i koło Miednik na Żmudzi pustosząc; zasłyszawszy że Witold palający zemstą do Pruss wkroczył, koło Insterburga mieczem i ogniem wszystko niszczy; aby nie był odcięty, umyka spiesźnie. Trzeci nareszcie w Drohickiej ziemi hufiec, pod sterem Konrada Koborga bałgickiego kommandora, łup mnogi i 300 brańców zajmuje. Janusz książę mazowiecki nad Narwą wznosił fortecę Złotorya zwaną (70), dla pospiechu roboty sam był przytomny, nagły Krzyżaków niewdzięcznych za dary pradziada napad; twierdzę płomieniem obraca w perzynę, księcia wraz z całym uwozi orszakiem (71), o wydanie jego Władysław poselstwo wyprawia, wstrzymuje się jednak od wojny.

1395.

Mimowolnie, jednomyślnemi przeciw głośy, mąż prawy w życiu prywatnym i działaniach polityki, pozbawiony dumy, roztropny, ostrożny, dla przyjaciół i nieprzyjaciół łaskawy, Konrad Jungingen mistrzem pruskim obrany (72). Obwiniano go w dal-

(70) Złotorya nad Narwą jest niedaleko Tykocina.

(71) Długosz też same zdarzenie raz opisawszy w tym miejscu, powtarza go znowu pod rokiem 1404 na k. 178, kiedy zapewne to uwieszenie powtórzonem nie było, zwłaszcza po zawartych świeżo w Raciążu traktatach,

(72) Lucas David Ks. 9 p. 2326. Lindenblatt k. 85 Schütz. 90. Duellius 38.

szym ciągu rządów, że opuścił porę ujarznienia Litwy, Witoldowi przez zawojowanie oddzielnych ksiąząt dał się wzmacniać. Widzieliśmy z lat poprzednich, że przez mężnych bronioną ziemię, można było pustoszyć, zawojować nie tak snadną rzeczą; burzliwi wreszcie, lubiących pokój zawsze oskarżać zwykli, kiedy częstokroć za ich popędem idąc, kraj samych klęsk doznaje tylko: przeciwnie zakwita swobody i pomyślności używa pod łagodnemi władzcy. My tego zwierzchnika zakonu ujrzymy zawsze stronnikiem zgody i błogięj ciszy, nie lękającym się przecież wojny; szlachetnym, otwartym; a na takich mężów, aczkolwiek w liczbie nieprzyjaciół umieszczeni, jak miło zwracać oczy.

1396.

Nie rad zapewne takiemu naczelnikowi, do Inflant udał się Swidrygiello: za jego namową Litwę pustoszą w pierwszych miesiącach roku, rycerze mieczowi. Witoldowe pulki na leżach zimowych spoczywały w ziemi ruskiej: z garstką która przy nim znajdowała się, nie mógł ich odeprzeć ani uchodzących ścigać. † Zebrawszy jednak, co rychlej większe siły, wtargnął do Inflant, splądrował na wzajem ich włości i zdobył Dyneburg nad Dźwiną (73).

Umowy z Krzyżakami.

Chęć pokoju przez Krzyżaków oświadczoną, odpierał w początkach Witold, zakazem jakoby króla

(73) Toż samo powtarza Długosz o zdobyciu Dyneburgu pod r. 1400 na s. 170.

polskiego, skłonniejszym okazał się później; powstały trudności o przysięgę i zakładników, i zawieszenie broni jedynym było owocem tych układów; po upłynieniu którego, obu mocarstw radni panowie zjechać się nad Dubiszą (74), i o pokoju rozprawiać mieli. Lecz witoldowi nie mieli pełnomocnictwa, obce wtrącano okoliczności: chciał W. Ks. L. pogodzić z zakonem, bronionego przez siebie biskupa Derptu, z którym świeżo zawarł przymierze (75): spokojnym okiem patrzył, kiedy żmudzini za którymi on ręczył, granice pruskie pustoszyli. Naczelnik Krzyżaków wdanie się za pasterzem derptskim, „który na prawem nie poprzestaje nigdy“ odrzucił; domagał się Żmudzi „mieszkańcom tamedcznym albowiem, mimo zapewnienia twoje (mówił do Witolda) zakon nie może zaufać. Wszakże tej ziemi i tych pustyń, ty i przodkowie twoi nie posiadaliście nigdy spokojnie i sami to wyznajecie; nam od dawna przez papieża i cesarzów nadana. Zakładników do tego czasu chcemy jedynie, póki wy i ludy wasze od stolicy apostolskiej i Rzeszy za chrześcian nie będziecie uznani; i fortece twą zdradą spalone, nie zostaną na nowo wzniesionemi.“ Sprawiedliwie na mniemaną troskliwość o wiarę odpowiadał Jagiełło: „Litwa nawrócona, biskup wileński zaprzysiągł przed papieżem; a jeśli gdzie jeszcze mała garstka pogan znajdować się może, on ich na łono

(74) Rzeka ta wpada w Niemen.

(75) Ob. przypisek pod Nr 75.

kościola przywróci, ani się tém troskać powinien zakon.“

1397.

Stałość mistrza wielkiego, przy podanych przez siebie warunkach widząc, myśl całą zwracając, na wyprawę przeciw Tatarom, zwolniał w oporze Witolda; brat jego własny udał się do Pruss, ażeby za niego był poręczycielem; a kiedy król rzymski żądał by ten zakładnik do niego był przesłany, z jego bowiem krajów nie tak łatwo mógł uciec; rzetelny w swych czynach Kourad, nie zezwolił na to, odpowiadając: „nam on do wiernych rąk powierzony.“ W dalszych układach, nie tak otwarcie jakby należało postępował syn Kiejsztuta, przymierze pokoju z mylną datą przesłał, nie mogło więc być przyjętém i przerwano narady, odwołując się do zdania cesarza i Rzeszy. Obrażony zwierzchnik zakonu, u dworu króla węgierskiego rozpościera skargi: że Witold w czasie pokoju ujarzmił pogan, czyli Rusinów, w błędnej zostawia ich wierze, wiąże się z nimi przeciw Krzyżakom; teraz Nowogród chce opanować, kraj wielki i bogaty; a kiedy to mu się uda, ogromna zdobycz, jaką tam osiągnie przeciw nam go wzmochni.

1398.

Zygmunt oświadczył się być pośrednikiem w tém zajściu, upewniał że i Polacy to przyjmą (nie spytawszy się ich jednak). Mistrz zezwalał stawieć się osobiście w Gnieźnie, przedłużył rozejm: zapytał się

Witolda, czyli i on na to zezwala, i tą drogą chce ukończyć spory? Nie było to wszelakoż myślą W.Ks.L. doradza oddzielny zjazd w Grodnie; przyjmują go pełnomocnicy zakonu podług pierwiastkowej myśli; lecz kiedy nowe wtrącano szczegóły tyjące się dobrzyńskiej ziemi, odpisał rozgniewany Konrad „Panie! to do ciebie nie należy.“ i wszystko się zerwało.

Swidrygiełłę, który do Węgier schronić się zdołał, i wsparcia Krzyżaków błagał, dla umówienia się odesłano do posłów zakonu, znajdujących się w tém miejscu: skończyło się jednak tą razą, na grzecznych oświadczeniach tylko i wyrazach litości. Całe Niemcy usiłował mistrz poburzyć przeciw Polakom i Litwie, przekładając w ówczesnym sposobie myślenia, iż wielu Litwinów przyjmuje wiarę ruską, (której nie uznawano jak widać za chrześcijańską) niemi osadzają twierdze, zawierają przymierza z Turkami i Tatarami, Rzeszy nie chcą się poddać.

Odstąpienie Żmudzi.

Nowy cios przeciwko Witoldowi zdawał się być wymierzony. Jagiełło acz mu powierzył Litwę, siebie zwierchnikiem jej widział, chciał mieć z tamąd dochody stałe; ale że unikał wszystkiego, co tak burzliwy charakter, jak syna Kiejsztuta obrażać mogło, zręczniejszych użyć chciał sposobów i pozyskać dobrowolne, jeśli być mogło na to zezwolenie; z jego więc zapewne woli, Jadwiga pisała do Witolda, „mąż mój, ruskie i litewskie kraje, za wiano mi

oznaczył, żądam od ciebie, jako od miłego brata, ażebyś mi roczną przesłał daninę.“ Zgromadził Witold celniejszych kraju mężów i to domaganie się im przełożył. Odpowiedzieli jednogłośnie: „wolni jesteśmy; ojcowie nasi, nigdy Polakom nie płacili haraczu i my nie będziemy.“ Uradowało to Kiejsztutowego syna, i skłoniło może, do szerszego zwrócenia się ku zakonowi, ażeby na przypadek wszelki miał w nim sprzymierzeńca. Ważniejszym jeszcze była powodem, chęć walki z Tatarami: umowy grodzieńskie, rzeczywistym sojuszem upewnił, mocą którego odstępował zakonowi Żmudzi i pustyń, warując sobie jedynie łowy, do czasu życia swojego; potwierdzenie Jagielly miał pozyskać (76) do zbudowania 3 zamków, wynagradzając zapewne przez siebie zniszczoną, pomoc przyrzekał, wszelkich praw do ziemi pskowskiej odstępował, dla zawojowania jęj obiecując nawet posiłki: uznawał siebie równie jak inni chrześcianscy książęta uległym Rzeszy (77) i rzymskiemu kościołowi, ogłaszał że w dzień ś. Michała na wyspie Sallin osobiście się stawi, i traktat pomieniony pieczęcią wielką umocni. Na wzajem zakon, oswobadzał brata jego Zygmunta, przyznawał W.Ks.L. Nowogród W. i miał mu dopomódz

(76) To potwierdzenie a raczej podobnie z królem polskim umowy, nastąpiły dopiero w 1404 roku.

(77) Chytry ten warunek, przez zdradliwych Krzyżaków podstępnie umieszczony być musiał, nierozważnie przyjęty, obowiązującej mocy nie miał nigdy.

do zdobycia jego. Obie strony zaręczyły dla handlu opiekę, wstrzymanie się od cel nowych, nieprzyjaciołom przez swe kraje nie miały dozwalać przechodu, ani ukrywać złoczyńców. Traktat ten, w umówionym czasie mistrz i W.Ks.L. potwierdzili, a wspinałe uczyły nowój przyjaźni były zadatkem. Dziwić się należy tak twardym warunkom, jakie zwyciężony za ledwieby przyjął; lecz ten, który wzrok gorejący nad brzegi Donu, dla pokonania burzyciela świata Tamerlana i jego ordy zwracał, jaką bądź ceną, kupował dla siebie pokój nad Wisłą. W skutek tych umów, dali mu Krzyżacy, na wyprawę przeciw Tatarom 500 rycerzy (78).

(78) Ob. przypisek na końcu pod Nr 78.

ROZDZIAŁ II.

Walka z księciem opolskim. Wojny Witolda z książętą ruskimi i Tatarami. Pomniejsze wypadki rządowe.

Rok 1386—1399.

Walka z księciem opolskim.

Opisawszy czynności z zakonem teutońskim i inflantskim w tym zakresie, zwróćmy oczy w inną stronę. Ziemie wieluńska, dobrzyńska i ostrzeszowska, przez Ludwika władzcę Węgier i Polski, nadane były Władysławowi księciu opolskiemu; Kujawy jako posag po żonie swój, córce Ziemowita księcia mazowieckiego posiadał. Jego synowie Wacław i Przemysław nie żyli; Katarzyna za Henryka młodszego księcia Saganu i Wschowy dawniej poslubiona, snać z innych posiadłości wyposażoną była: zostawała tylko Jadwiga; tę, obecny koronacyjnym obrządkom Władysława Jagiełły, za Alexandra czyli Wiganta brata królewskiego obiecuje wydać i po

sag w gotowiznie lub dobrach oznaczyć (79). Spełnił obietnice swe we 4 lata; przy zameżciu tém odstąpił córce ziemi kujawskiej inowłodzką zwaną, tucznowskiego i bydgoskiego okręgu, zięciowi swemu dobrzyńskiej, poddanych od posłuszeństwa poprzysiężonego sobie uwolnił: zawarował jednak zwrót tych krajów, gdyby potomków nie mieli (80). Nie sama tylko chęć ożenienia miłej mu osoby, powodowała w téj mierze Jagiełłą; dopełniał on przysięgi swój obowiązków króla, uronione ziemie chcąc tym sposobem odzyskać, jakoż łagodniejszą a pewną zdawało się to być drogą. Oboje młodzi mogli mieć potomstwo, łacono było wynagrodzić je czém inném, a płochy dar Ludwika do korony przyłączyć. Inaczej zrzędziły wyroki; Alexander książę kierniowski zszedł z świata bezpotomnie; a teś jego posiadlszy na powrót te kraje, dla uspienia snać Jagiełły, umówiwszy z nim rozejm (81), naprzód Złotoryą (82)

(79) W Niepołomicach *feria 4 ante festum S. Marg.* 1386 (11 lipca).

(80) Dowody tego ob. w przypisku pod Nro 80.

(81) Z metryki kor. w Korczynie, nazajutrz po ś. Jakubie 26 lipca 1393. Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, przerwę wojenną z Jagiełłą do wniebowzięcia N. Pauny stanowi, wolność handlu zapewnia.

(82) Ta Złotorya nad ujściem Drwency w Wisłę niedaleko Torunia. Kromer na karcie 324 powiada, że najpierw Złotoryą w 6632 Cz. Złp. węg. jak zapis w Toruniu 1391, *am nächten Sonntage, nach der Offertuners Herrn* (w styczniu); potem ziemię dobrzyńską w 50,000 Złp. Krzyżakom zastawił.

w 6632 dukatach, potem ziemię dobrzyńską całą w 50,000 złp. nie radząc się o to króla Polaków jako pana zwierzchniego, Krzyżakom wypuszcza (83), granice swych posiadłości od naszej strony, oznacza, jakie mu się podobało. Wrzucali zapewne Krzyżacy wątpliwość, czyli książę opolski mocen jest ustępować tej prowincyi? aż nadto był pewnym, dotychczasowy posiadacz Opola: że następcą Ludwika na tronie polskim, nie zezwoli na oderwanie tej krainy. Udał się więc do władającego po nim w Węgrzech, jak gdyby Zygmunt mocen był stanowić o losie ziem wieczyście do Polski należących; że jego poprzednik, obu państw był zwierzchnikiem. Nie odmówił przecież król węgierski tak niesłusznego żądania (84): w imieniu swoim i Maryi królowej, prałatów, baronów i szlachty, pozwala Władysławowi księciu opolskiemu, posiadać ziemię dobrzyńską i kujawską, lub odstępować ją, czyli to zakonowi teutońskiemu, czy komukolwiek bądź innemu; uradowany, że przeciwnikowi, któremu w duszy swój poprzysiął nienawiść, zatrudnień pomnoży, i na przyszłość będzie mógł rościć prawa on albo jego potomki do tych okręgów. Zawiadomiony o tych frymarkach domaga się Jagiełło, ażeby książę opolski hołd złożył i prawo lenności zwierzchniemu panu przyznał. Widząc go w podeszłym już wieku (85) pozbawionego

(83) Ob. przypisek na końcu pod Nr 83.

(84) Ob. przypisek na końcu pod Nr 84.

(85) Objął rządy po ojcu w 1365 więc nie był już młodym.

potomków płci męskiej, sądził że po nim osiągnie spadek, i bez krwi wylewu, oderwane od Polski, na powrót odzyszcze kraje. Zuchwały książę, wzbrania się tego uległości znaku; mieniać, że te ziemie, bez podobnego warunku, darem prostym miał sobie oddane. Kiedy więc przez lat tyle, spokojnie je dzierżał, do pomienionego hołdownictwa z utratą praw swoich nie widzi się obowiązany. Król sposobi się skrycie do wojny, zamysłów swoich 5 jedynie zwierzywszy się doradzcom; ci życzą Jagielle wejść w ugodę z Ziemowitem młodszym księciem mazowieckim, zięciem swym a szwagrem Władysława opolskiego, ażeby prawa swojego do Kujaw i innych ziem w Mazowszu odstąpił, a Władysław mu dał za to belzką ziemię na Rusi (86). Zdziałano podług ich zdania. Ziemowit pismem swém oświadcza, że ten okrąg od króla polskiego otrzymuje, ustąpić z niego obowiązując się, gdyby umowy nie przyszły do skutku (87); zepewne tu muiemano, jeśliby król nie osiągnął Kujaw.

1396.

Wojną praw swoich usiłując dopiąć Władysław, z częścią wojsk w ziemię dobrzyńską, Krystyna

(86) Bielski kron: pol: k. 279; myli się tylko kiedy i wojnę z księciem opolskim pod 1395 mićci.

(87) Wypis z arch: kor: *Semovitus dux Masoviae, recognoscit se terram belzensem, cum castris Horodło, Lubaczow, Busko, Grabowiec, jure haereditario obtinuisse; posteaquam vero ad pleniorum cum rege Vladislao concordiam ventum fuerit, literae praesentes nullitatis erunt. Dat. Cracoviae in Crast. Cinerum 1395.* (88)

z Ostrowa kasztelana sandomirskiego wyprawia, który oblega Bobrowniki zamek (88); sam głosi, że wnet za nim przybywa, ażeby całą baczość księcia opolskiego w tamte strony nateżył. Nadbiegają k odsieczy obleżonym mistrz pruski Konrad Jungingen, i przymusza kasztelana, ażeby cofnął obleżenie (89). Król nad spodziewanie wszystkich w ziemię wieluńską i ostrzeszowską wkracza; sam pod Olsztyn podstępnie, Spytka z Mielsztyna wojewodę krakowskiego wysyła z oddzielnym hufcem ku zdobyciu innych zamków. Świeżem rycerstwem polskie zasilają pułki książęta mazowieccy Ziemowit i Janusz, przywołując je osobiście; życzliwość ich nowemi coraz dobrodziejstwami król utrzymuje (90). Zdobywszy Olsztyn, celniejszą w tym kraju warownię, przez Borzyszniców bronioną walecznie, biorą Polacy, Wieluń, Krzepicę, Ostrzeszów, Brzeźnicę, Grabów i Bobolicze, siłą lub dobrowolnem poddaniem się. Po zajęciu miasta, że jeszcze wieluńskiego zamku mężnie bronił Stańczyk z Rudy, herbu Świnka tameczny starosta, i pociskiem kamieni wielu zgładził ze świata, na śmierć był skazany, jak tylko wzięta byłaby twierdza. Już miał ginąć, w tém przebaczenie od króla życzliwego mężnym pozyskał. Bolesławiec tylko nurtem Prozny rzeki zewsząd oblany, sztuką i przyrodzoną mocny posadą, opatrzony we wszy-

(88) Obacz przy końcu przypisek pod Nr. 88.

(89) Długosz od k. 147.

(90) Ob. przypisek pod Nr 90.

stko, przez lat 7 ciągle, mimo wszelkie natężenia Polaków był broniony (91).

Dwóch ziem utratą rozjątrzony książę, ażeby podobny los i dobrzyński nie spotkał, nowe od Zygmunta króla węgierskiego, uzyskawszy na to pozwolenie (92), czychającym na przybytki Krzyżakom za 40,000 zł. (93) wraz z zamkami Dobrzynem, Bobrownikami, Rypinem, Lipnem, Złotoryą zapisuje. Nieznękany mniej pomyślnym losem wojny, opolski książę z dziedzicznych państw swoich nie przestaje napadów i grabieży, trudniących się handlem osób. Wkracza Władysław z polskiem rycerstwem, pustoszy wszystko, Opol w gruzy niemal obraca: Lubieniec i Strzeleze zamek zdobywa, i Spytkowi z Mielsztyna oddaje dzierżawą, a po wynadgroźeniu dostatecznym szkód poczynionych, wraca. Zamków nie osiągnął książę, jak przez ożenienie synowca księcia niemodleńskiego z Jadwigą córką tegoż Spytka; tak utrzymuje Długosz. Kromer zaś twierdzi że po śmierci Władysława opolskiego, zwrócono je Bolesławowi, Bernardowi i Janowi (94) z obowiązkiem nie czynienia szkód, oddania jeńców, nie pod-

(91) Władysław książę opolski umarł w 1396. Hibern, pomylnie kładzie rok śmierci jego. Offka poddała zamek w 1403 r.

(92) Pozwolenie to, w tym samym kształcie i duchu, *dat. in Wywar* czyli *Holicz feria 3 post festum S. Dorotheae* 5 lutego 1396 roku.

(93) Tak twierdzi Długosz: dla czego ta summa zmniejszona nie wyswiecają nam dzieje, chyba przez wzgląd danych posiłków.

wożenia żywności do Bolesławic, nie odbierania Spytkowi z Mielsztyna, Oleśnia i Lublinca (95).

1397.

Dla odzyskania ziemi dobrzyńskiej zjazd w Inowłodzu naznaczony, na który mistrz ze swojemi, królowa z celniejszych osób gronem przybywa. Próżne były namowy; Krzyżacy niedogodne podawali warunki, raz zachwyconą pragnąc utrzymać ziemię. Zażalona niepomyślnym prac swych skutkiem, ozwała się królowa: „że pokąd żyje, małżonka i Polaków od krwi przelewu wstrzymywać pragnie; lecz po jej zgonie wiarołomnych i niewdzięcznych sroga klęska dotknie (96).“

1393.

Wojny Witolda z książętą ruskiemi,

Przejdźmy do dzieł Witolda z książętą ruskiemi i Tatarami. Nowogród siewierski otrzymał Fiedor książę posiadający Włodzimierz, do czasu, jaki królowi zdawać się będzie (97). Władzcą téj prowincji

(95) Z Arch: kor: w Bytomiu, *in die 11,000 virginum* 1397 (21 października).

(96) Długosz k. 153.

(97) Patrz Ory: w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1400 pod Nr 62, po rusku, tudzież wypis z ręk: Stan: Aug: zbioru Doggella, i oryg: bibl: puławskiej w tejże księdze co powyższy pod Nr 64, po łacinie: w których pismem w Wiślicy, w piątek w oktawie w nieb: pańskiego 1393 roku daném, Teodor książę włodzimirski zeznaje, jako ziemię siewierską z dobroczynności króla odbiera i dzierżać ją ma, pokąd będzie jego wola.

eyi był pierwój Dymitr Korybut. Jak tylko rząd Litwy otrzymał Witołd, słał k niemu, ażeby zwykłą daninę zwierzchniemu panu należącą złożyć nie omieszkał. Zuchwałą w te słowa dał odpowiedź: „Z Olgierdam W.Ks.L. zrodzony, brat króla Jagiełły, nicem Witołdowi nie powinien: próżno on podehwytlivemi poselstwy moc swoję nademną rozwodzi, którym bratu nie rychlój podlegać zaczął, aż bronią ujęty. Nadtom wiele pozwoił Witołdowi, gdym mu spokojnego nad Litwą panowania dopuścił, które na mnie dziedzicznie spadało. Niech więc Witołd wzajemnie Dymitrowi nie broni, wspólném z innemi książęty prawem, jednego tylko króla mieć nad sobą: jeśli mnie daunikiem swoim uczynić pragnie, musi na-przód nieprzyjacielskiej ręki moję skosztować (98).“ Kiedy na poskromienie uporeczywego, powstał książę litewski, niebaczny Dymitr, w mocy własnej i posiłkach twerskich (98^a) zbyt wiele położywszy zaufania, pod Niedokudowem (98) do walki staje; porażony do Nowogrodu, gdzie miał żonę i dzieci ucieka; lecz i tam wzięty, za poręką Alexandra księcia rezańskiego pozyskał swobodę (99): państwo jednak, utracił na zawsze.

(98) Kojalowicz na k. 44.

(98^a) Ob. przypisek na końcu pod Nr (98^a).

(98^b) W gubernii kałuskiej na prawym brzegu Teczy.

(99) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze do 1400, Nr 63, w Perejesławcu, w dzień ś. Filipa (1 maja) 1393 roku. Olch Iwanowicz książę rezański, zięcia swego Dymitra Korybuta, bie-

1394.

Przy osiągnięciu księstwa litewskiego uczynione spełniając obietnice, Witold zdobywa mocą Owruecz, Żytomierz, za pośrednictwem posłów Jagiełły zyskuje Kijów i Skirgielle go oddaje; Włodzimierzowi Olgierdowiczowi księciu tamecznemu, w nadgrodzie ziem odjętych udziela Kopyl i 30 mil kraju wokoło. Nowy władca kijowski, Swinigrod i Czerkasy zajmuje; lecz niedługo tam panował, przez namiestnika metropolity Ihumena kijowskiego do Wyszehrada, właściwie Wyszogródka folwarku do tychże czernców należącego zaproszony, w czasie uczty otruty, a zwłoki jego w pieczarach pochowane. Że nie ukarano tej zbrodni, posądzają znowu Witolda, jakoby w nią miał udział (100); wszakże zgon jego, mógł być naturalnym skutkiem opilstwa, do którego tyle miał skłonności. Jakkolwiek bądź, rządcą Kijowa Witold stanowi Jana Olgimudowicza księcia holszańskiego (101).

1395.

Witold przedsięwzięcie wyprawę na Podole, aby władającego tam księcia, do posłuszeństwa zmusił i daniny. Teodor Koryatowicz z zaciężnym w swęj ziemi i przyzwanym z Wołoch żołnierzem, opiera się

rze na swą porękę, zapewniając go przystawić, gdyby co przeciw królowi polskiemu knował.

(100) Karanżin T. 5. s. 150.

(101) Kromer k. 376. Kojalowicz kładzie to zdarzenie w 1395, częste w chronologiach robiąc pomyłki.

pod Braclawiem; pokonany, do Kamieńca ucieka i tam się zapiéra. Zdobywszy wprzód wszelkie zamki i miasta, W.Ks.L. pod stołeczny téj ziemi gród podstepuje. Zajścia podolanów z Wołochami sprawiły, że warownia długo mogąca się bronić, a może i niedobyta, w owych zwłaszcza wiekach, za pierwszym nieprzyjaciół ujrzaniem, wyprawiła posłanniki dogodnych żądając warunków, a nie pozyskawszy ich, zdała się na łaskę zwycięzcy. Księcia Teodora wraz z jego rodziną uprowadzono do Litwy. Pomnąc jak srogie wojny Litwini, za panowania Olgerda wiedli, ażeby z Podola wygnali Tatarów: ziemię tę Witold, jako posiadłość dawną i nowo zdobytą prowincyę do Litwy przyłączył. Polacy sądzili mieć prawo do téj krainy, twierząc, że Kazimierz wielki zawojował Ruś południową i Podole aż po Krzemieniec (102). Ażeby te niesnaski pogodził, wyjednał król, że mu Witold Kamieniec, Smotrycz, Skagę, Czerwonogród, za wypłatą w nagrodę kosztów wojennych 40,000 złp. czyli 20,000 kóp polskich (103) odstąpił; w innych zaś miejscach, jako to: Winnicy, Braclawie, Bekoni, Sokulen, osadził swe starosty. Król nie mając w pogotowiu pomienionéj summy, kiedy ją widział ofiarowaną sobie od lubego Spytka wojewo-

(102) Dziejopisowice polscy, o tej wyprawie Witolda na Podole, nie czynią wzmianki; w ogólnych tylko wyrazach twierdzą, że w 1394 przez króla Witoldowi nadana. Patrz Kromera k. 375.

(103) 20,000 kóp polskich, wynoszą terażniejszych 1.200,000 złp. podług tabl: Czackiego.

dy: dał mu w zakład tę część Podola (104), a po jego zgonie Witoldowi, za zwróceniem wyłożonych na to pieniędzy (105).

1396.

Swidrygiełło od Krzyżaków i rycerzy inflantskich skuteczniej nie mając pomocy, uznał że czynioneni w Litwie napady ich tylko wzbogacał, dla siebie stałego nie mógł pozyskać losu; zwrócił myśl swoje do opanowania Rusi. Jagiełło uczynił w Witebsku namiestnikiem swym, po zejściu Julianny Olgierdowej, Bogdana Wiosnę swego łowczego. Przez puszcze połockie, Swidrygiełło z kilką tysiącami Inflantezyków, podemknawszy się cicho wpadł do Witebska; nieczujnych zastawszy, nie tylko miasto, ale i zamki dwa warowne Wielec bez najmniejszej wziął trudności; a dowódzca ospały, z murów strącony, kark łamie. Korzystając z szczęścia, Orszę i inne miejsca, pomiędzy Dnieprem a Dźwiną zajmuje, przez dobrowolne poddanie się Rusinów. Tym postępkiem obrażony król polski, Witoldowi poleca, ażeby nie poprzestał wojny, aż kiedy napastnika znęka. Usłuchał; zwłaszcza że posiadać te kraje i do Litwy przyłączyć był pewny; zdobywa szturmem Orszę, pod

(104) Długosz na k. 150 twierdzi, że przez naleganie swe, ulubiony królowi Spytek z Mielsztyna, pozyskał nadanie sobie lennością całego Podola. Przeciwna była darowi temu królowa, i celniejszy w kraju mężowie; jakoż po niedługim czasie zniweczony został.

(105) W roku 1411, patrz Długosza.

Druck nadciąga: poddają mu się książęta téj ziemi. Władzca smoleński Jérzy Świętosławowicz wojska swe przywodzi w pomoc, z nowym tym zasilkiem pod Witebskiem staje Witold, dobywa go przez miesiąc cały: w 30 dniu dopiero, ustawiczném z działaniem zrobiwszy wyłom, do dolnego zamku wpada. Załoga i mieszkańcy do górnej chronią się twierdzy; natłokiem ich przepelnienia straszne doznaje głodu, co do buntu i poddania się rychłego przywiodło. Pojmanego Swidrygiełłę z pomyślną o zwycięztwie nowiną, wyprawił do króla książę litewski.

Już do Litwy powracać mieli uradowani z wygranęj rycerze, w tém książę smoleński odchodząc z pod Witebska, okolice Orszy najeżdża i swoich tam osadza stronników. Występuje przeciw niemu Witold, aby złe w początku przydusił: wygania go z zajętych posiadłości i staje pod Smoleńskiem. Nie dotrzymał placu Jérzy, lubo w tak warownym grodzie: szuka schronienia u swiekra swojego księcia Rezanu. Brat zbiegłego Hleb Świętosławowicz nagania lekkomyślność Jerzego, wiarę swoją wysławia, smoleńskiej krainy pozyskuje rządy: rychło jednak, po odstąpieniu Witolda zmieniony, poprzysiężonęj wyrzeka się uległości: czyli mu własna zuchwałość, czy namowy brata i rezańskiego władzcy do tego były powodem (106). Że się na wojnę z Tatarami gotował, waleczny syn Kiejstuta czasu i sił na pró-

(106) Te wszystkie zdarzenia, w kronice smoleńskiej Murzakiewica pod rokiem 1387 opisane.

żno trwonić nie chcąc, umyślił go raczej fortelem podejść. Na granicach Smoleńska stanąwszy, przyległych ksiąząt zwołuje, dla namowy o przedsięwziętej wyprawie. Przybył i Hleb, nie przenikając sidel zastawionych sobie. Kiedy ich rycerskie zajmują obrady, posłany oddział, ubiega Smoleńsk; wtenczas mu wyrzuca książe niebaczne jego postęпки, a zasmuconego pocieszając, rozległe włości z zamkiem Połonne nadaje; zwierzchnikiem nabytej krainy stanowi Bazylego Jamunta Borejkwicza (107). G woli ostatecznym urządzeniom i ukrzepieniu tak ważnego z swój posady grodu, sam udaje się do Smoleńska, i tam czas niejaki przemieszkiwa. Podżegania przeciw subie smoleńskich władzców pamiętny, ażeby je odplacił panującemu nad Rezanem, wysyła przeciw niemu Szymona Luhwenowicza księcia brasławskiego: wszakże nie dotrzymał placu Oleh, a kraina jego po między Oką i Donem, mieczem i ogniem spustoszoną zotała, i hufce Witołdowe z bogatym powracają łupem (108).

1397.

Witołd przyjmuje w Smoleńsku Bazylego władzcę Rossyi, opisuje z nim granice swych posiadłości. Cała już niemal starożytnych Wiatyczanów ziemia (dzi-

(107) Karamzin dzieli tu jedną osobę na 2, Jamunta i Bazylego Borejkwicza jako rządzców wymieniając.

(108) Tenże pisarz twierdzi, że Litwini doszli wetnczas do Kołomny. Myli się tylko w dacie, rok 1388 kładąc.

siejsza orłowska gubernia z częścią kałuskiej i tulskiej) należała do Litwy; Koraczew, Mceńsk, Wołchow, Bielew z innemi ksiąząt czerniechowskich, niegdyś udziałnemi miasty, dobrowolnie lub przymusem poddały się synowi Kiejstuta; zajął Rzew, Wielkiefuki, władał od ostatnich granic pskowskich a raczej Nowogrodu Wielkiego, aż do terażniejszej Galicyi i Wołoszczyzny; z drugiej strony do brzegów Oki, Suły, i Dniepra: tak że Możajsk, Borowsk, Kaługa, Olexin, stanowią wtenczas z Rosyją granice (109). Rezański książę poważył się jeszcze napastować ziemie litewskie, zaczął dobywać Lubucka koło Kaługi; wysłał kniemu Bazyli znakomitego bojarzyna, przekładając jak niebezpieczno drażnić silnego. Odstąpił Oleh, lecz nie pozwalający obrażać siebie bezkarnie Witolda, nie przestał na tém; wpadł do jego krajów, licznych niewolników i zdobycz zagarnął; powracając ztamtąd, odwiedził W. Ks. Rgo w Kołomnie, przyjmowany wspaniale, obdarzony sownicami. Łączne wysłali poselstwo do Nowogrodzianów, domagając się, ażeby zerwali związki z Inflantczykami nieprzyjawnymi Litwie; obrażało równie Witolda, że Patryk syn ubitego przezeń Narymunda Olgierdowicza i Bazyli Janowicz książę smoleński, u nich znajdowali schronienie. Długimi walki utrudzeni potężnego Nowogrodu mieszkańcy, pragnąc korzyści handlowych, za pośrednictwem posłów z Lubeki, Gotlandyi, Rygi, Derptu, i Rewla,

ob. Karamzin T. 5, s. 155. 154.

(109) Karamzin T. 5, s. 155. 154.

świeżo zawarli z mieczowemi rycerzami sojusz, zrywać go nie myśleli; ze czcią przyjąwszy posłów, odpowiedzieli: „pokój nam z Moskwą, Witoldem i z Niemcami pokój.“ Bazyli chciał opanować miejsca składów handlowych z Sybirem, rozpoczął z Nowogrodem wojnę, uciśnieni w skutek dawnych umów przyzywali Witolda, ażeby ich władcą, opiekunem być raczył; lecz kiedy to przeniknął książę rossyjski, bojąc się zupełnego ich poddania się i tak już potężnemu mocarzowi, oddał Nowogrodzianom, zajęte przez swe wojska ziemie i miasta; oni bez dolożenia się Kiejsztutowicza, zawarli przymierze z Moskwą. Nieuszanowaniem siebie, obelgą, żartem jakoby poczytał to Witold, odesłał im z pogardą zawarty w pierwszym roku odzierżanej w Litwie władzy z niemi traktat: oni mu zwrócili równie tę umowę zobopólną. Byłoto niejako wypowiedzeniem wojny: odłożył ją na czas dalszy, ważniejszym zajęty przedmiotem nasz bohater (110).

1399.

Wojny Witolda z Tatarami.

Nie tu jest miejsce opisywać szczegółowo ród, postępy i srogie dzikich Tatarów czyny, po króćce tylko o nich wspomnieć należy. Gengiskan pierwszy

(110) Karamzin w nocie 172 str. 469. tomu V. cytuje kronikę popa Jana r. 6907 (1399 roku). Witold odsyłając do Nowogrodu dawne z niemi umowy, wyrzekając się ich przyjaźni, tak do nich powiedział: „Zbezczeszciliście mnie; kiedy wam za mnie należało się ująć, a mnie być W. Ks. waszym i bronić was: a wyście się

ich wojownik znamienity, zgniółłszy Indye i przyległe narody, objął dzierzawy ruskie, o Dniepr się oparł. Dwie celniejsze były ich hordy: Mogolów i Kapezacka czyli Tatarów mniejszych: pierwsi ujarzmili Rosyą od 1236, jedni i drudzy, acz tego nie dokazali z Polską i Litwą, niszczyli jednak ustawicznymi napady oba te państwa i ościenne kraje. Kiedy niezgodą wewnętrzną, odwyknieniem od wojennego życia słabieć zaczynała ich potęga, powstał Tamerlan syn mało znaczącego kniazika czahatajskich Mogolów; sławę Tatarów i własną swoją wzniesł jak najwyżej, zdobycze ich posunął dalej jeszcze, jak ktokolwiek bądź z przodków jego, przedsięwziął: co zamyślał, dokonał. Liczne odniosłszy zwycięstwa, starłszy przeciwników, w 35 roku życia swojego, monarchą, Seheb Karemem czyli władcą świata okrzykniony. W 3 częściach kuli ziemskiej 26 państw uległo jego berłu; brzegi kaspijskiego morza, Persya, Ormus, Bagdat niegdyś Kalifów siedlisko, słowem Azya cała do arabskiego zalewu, od Tyflis do Eufratu i Arabii pustej, zwała go swym panem; zwojował Indyą, pokonał Bajazeta, zdobył Egipt, Damaszek, Smirnę, w Samarkandzie założył stolicę swoją. Ścigając niewdzięcznego Tochmatysa kapezackiej ordy zwierzchnika doszedł aż do rzek Emby, Tobolu, Urala, zwalczył nieprzyjaciela, zmusił go

za mnie nie ujeli.“ W Kron. Nowogrod. Zasiadłszy na książęcym majestacie, Witold z Nowogrodzianami (w 1393) opisał po dawnemu pokój

do ucieczki, i zwrócił się do ulubionego siedliska. Odechnął car prześladowany, zawładnął swojemi państwami, Persyą najeżdżać począł: obrażony tym napadem Tamerlan, po zaciętój i srogiej nad Terekiem bitwie, poraził go, zepchnął z tronu, innemu powierzył rządy. Czterykroćtysiacy wojowników jego, zagrażało Moskwie: już trwoga przejęła wszystkich. Ocalała tą razą stolica Rosyi, ubóstwo tój ziemi, nie pociągało cheiwości łupieżców rozłakomionych bogatszą w innych miejscach zdobyczą; po nad Donem opuścił się do Azowa, wziął zamoczone handlem miasto, obrócił w perzynę, Astrakan z ziemią zrównał; a zostawiwszy w różnych stronach potężne oddziały na znak swój władzy, sam z większą częścią wojsk swoich, udał się do granic stołecznego mocarstwa. Po oddaleniu się Tamerlana nowe siły zebrał Tochtamis: większa część ordy przyznawała go swym chanem: objął on saraj, wyprawiał poselstwa do państw ościennych, mianował siebie jedynym władcą ulusów Batego; lecz Tymurkutluk wpadł na niego niespodzianie, pokonał: a Tochtamis z żonami swojemi, 2 płci męzkiej potomkami, licznym skarbem i dworem schronił się do Kijowa, Witolda szukać opieki. Przed jego przywieziony oblicze, przekładał, że „oreż dzikiego zdobywcy i srogięgo ciężyciela ludów i panujących, już do granic Rusi, jego władzy podległej przypiera; wkrótce tym krajom straszliwy się stanie, jeśli wczasnie odpartym nie będzie.“ Zabezpieczeniem państw swoich i żądzą sławy uniesiony, chętnie

tym namowom dał ucho. Olgierd Litwin, aż za Don i Wołgę przez Witolda z oddziałem nieustraszonych wyprawiony, ażeby przyszlęj na Tatarów wyprawy przepatrzył miejsca. Nad Donem zaszli mu drogę trzój bracia, królikowie tatarscy: krymski, kirkielski i monkopski. Wytrzymał mężnie ponawiane przemagającej siły napady; a wytrwałością i trafnym szykiem przełamawszy liczniejszych, wielu usławszy trupem, samych nawet carzyków; zwycięzca z pomyslną wieścią i mało co uszczuploném wojskiem, do Smoleńska, gdzie jeszcze zostawał Witold, przybył.

W poselstwie do Moskwy wyprawił książę litewski namiestnika Jamonta Borejkwicza, zapraszając do wspólnego przeciw Tatarom działania. Lękał się Bazyli obrazić tych którym hołdował: nie chciał w duszy swęj przykładać się do wzniesienia teścia, zważając że tylu Ks. ruskich już pochłonał, jemu samemu coraz stawał się straszniejszym: więc zamiast oczekiwanych pułków, wyprawił do Smoleńska żonę z licznym bojarów, małżonek ich i córek orszakiem, ażeby ojcu przełożyła chęć szczerą męża, lecz niepodobieństwo spełnienia jego woli w niniejszym czasie. Przyjął ją mile ojciec, przez 2 niedziele zatrzymał, ugościł: w upominku dając mnogie obrazy złotem i srebrem obłożone i świętości przez Ks. smoleńskich uzyskane w Carogrodzie (111).

(111) Kronika troicka i z niej wypis w 175 nocie Karamzina w tymże tomie s. 469.

W skrytych z Tochmatysem umowach zapewniając mu władzę, nad złotą i po za Jaikiem kocującą oradą, nad Bulgaryą, Tauryką, Azowem; wymógł na nim, ażeby jego panowaniu oddał Moskwę (112).

1397.

Tachtamisa i innych wygnańców do Litwy przesyła Witold, gdzie książęcy kosztami byli utrzymywani: sam wkrótce za nimi pospiesza, zbiera wojsko i pułkom do Kijowa dążyć rozkazuje. Jak mógł najskryciej podchodzi do Azowa; tam Don przebywszy, na zdumionych Tatarów wpada, którzy wprzód walczyć musieli nim zasłyszé mogli o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Zawołgskim i nohajskim ordom zadaje klęskę i mnóstwo ich z żonami i dziećmi z sobą prowadzi; część ich królowi i panom polskim daje w podarunku; ci z czasem ochrzczeni, w jedno z Polakmi przelani; drugą, zachowawszy im wiarę i zwyczaje, nad Waką rzeką (112a) blisko Wilna i w innych miejscach osadza, trwały dotąd walecznych i wiernych rycerzy zaród (113).

(112) Karamziu k. 162 tomu 5. w 177 przypisie, wspiera się na świadectwie troickiej kroniki.

(112a) Rzeczka wpadająca do Wilii. Osady tatarskie nad Waką, są o 2 mile od Wilna.

(113) Miechowita, na k. 274 tak mówi: *Tartari tamen litvanini, et Abram modernus iudex et scriba eorum, non per captivitatem, nec per debellationem se Litvaniam intravisse, asserunt; sed cum bella dux Withowdus contra cruciferos agitare, eos in subsidium*

Sposobił się książę litewski do powtórnej przeciw Tatarom wyprawy, i była z nimi utarczka podjazdowych zapewne hufców, w której brat Witolda, Patryk zginął (114). W następnym roku, mimo odradzania Władysława i Jadwigi przywodzi zamysł do skutku: walecznych przyzywa do bitwy z nieprzyjaciołami wiary. Zbiegali się na głos jego Spyttek z Mielsztyna wojewoda krakowski z licznym Podolanów hufcem, Rafał hrabia z Tarnowa, Socha wojewoda płocki, Jan Głowacz z Laszenic mazowiecki, Jan z Dąbrowy, Dobrogost z Szamotuł, Warszyci, Sędziwój, Ostroróg, Pelik, Mikocki, Wokasz i inni cni mężowie. Krzyżacy, jakeśmy wyżej wspomnieli, 500 ludzi dobornych przysłali. Pięciudziesiąt książąt z krwi panujących w Litwie i na Rusi, wszystkie w tych krajach celniejsi, oraz car, za którego sprawę walczyć miano, z kilką tysiącami swoich, przybył ochoczy. Gromadzących się rycerzy pod Kijowem, przez cały niemal czerwiec wspaniały Witold wojskowemi biesiadami raczy (115). Przybywa k niemu poseł Tymura-kutluka, imieniem chana swojego i

vocavit, et sponte venientes in Litvania locavit, villas et libertates opportunas eis donando.

(114) Kojałowicz k. 68. Że zaś następującego roku (1398) bądź tylko za rozkazem Witoldowym, bądź też pod jego samego hetmaństwem, Litwinowie z Tatary się potkali; to jest dowodem, co w starych znajduje się kronkach; jakoby tego roku Patryka, brata Witoldowego, Tatarowie na wojnie zabili.

(115) Kojałowicz k. 70, Długosz od k. 156.

tak przemawia do władającego nad Litwą: „Wydaj Tochmatysa, niegdyś potężnego cesarza, dziś nikiemnego zbiega: niestałych losów igrzysko.“ Idę widzieć się z Tymurem, odpowiedział dumny Witold. Na czele rzeskiej młodzieży, ozdobnych i śmiałych hufców, już Dniepr, Zimne wody, Sułę, Chorol i Pszło rzeki pominął, na brzegach Worszkli spotyka Tymur-kutluka. „Dla czego ku mnie idziesz?“ posyła zapytać się następującego w swe posiadłości: „wszakże nie wkraczałem nigdy w twą ziemię z orężem w ręku.“ Na to książę litewski rzecze z wyniosłością wschodnim tylko ludom, zaślepionym zdobywcem, właściwą: „mnie Bóg przeznaczył władać nad wszelkimi narody! bądź synem moim, płac daninę, albo jeńcem mym będziesz.“ Ciągłe o pokój prosił Tymur, Witolda starszym swym bratem uznawał, zezwalał mu nareszcie dawać corocznie pewną ilość srebra; tą powolnością wszakże wzrastała pycha naszych. Naczelnik tyłu ludów, tak świetnych hufców, domaga się jeszcze, ażeby Tatarzy na pieniądzech swych jego znamie czyli herby wytłaczali. Trzy dni czasu do namysłu żądał Kutluk, niebaczących, stojących nad brzegiem przepaści która ich pochłonać miała, głaszcząc wspaniałemi dary i nowemi coraz posyłki. Zwłoki téj jak widać potrzebował jedynie, ażeby oddalony, z resztą zastępów mogolskich, nadciągnąć mógł Edygiéj mężstwem i roztropnością znakomity, Tamerlanowi miły, jego łaskami obsypany. Jakoż nadszedł, a wyrozumiawszy jakie Witold podaje warunki, ozwał się godne-

mi rycerza słowy: „lepiej poledz jak to przyjmować.“ Żąda osobistego widzenia się z wodzem nieprzyjacielskim: stanęli oba nad brzegami przedzielającej ich Worszkli. „Książę waleczny, rzecze Edygiój, Tymur sprawiedliwie mógł cię przyznawać ojcem: starszy od niego jesteś wiekiem, lecz nierównie młodszy odemnie: a tak ukorz się przed sędziwym, płac haracz, na monecie litewskiej wyraż me znaki.“ Na to urągowisko zadrzał, srogim gniewem zapalony Witold, bój zapowiedział, i wnet zwróciwszy się ku swoim, hufce poruszać i szykować zaczął (116). Przewagę nieprzyjaciół spostrzegłszy, wiekiem i doświadczeniem nauczony przyszłe dostrzegać losy, poważny wojewoda krakowski, układy doradza; i Witold k temu się przychyła. Posłany w obóz nieprzyjacielski starzec, poszanowanie wznieca, nie znajduje dalekim od zgody wodza nieprzeliczonej ómy tatarskiej; zamiast przechwałek, rozsądniejsze i umiarkowańsze przynosi żądania. Młódź burzliwa, i te haniebnemi, Spytka łęklwym zowiąc, naczelnika do walki namawia. Paweł Szczukowski zwłaszcza, z plemienia Gryffów, ostro przycinając panu z Mielsztyna, rzecze: „jeśli urodziwój małżonki i dóbr mnogich zaślepiony miłością, dla nich, drogie swe zachowujesz życie; nam przynajmniej zwycięstwa lub śmierci szukać dozwól, od bitwy nie odwódź.“ Na co sprawiedliwie urażony odpowie Spytek: „w Bogu mym ufam, że kiedy ty dzisiaj haniebną splamisz się ucie-

czką, ja ze sławą polegnę!” (117) Wypadek bitwy oboje sprawdził.

Przeszły Worszkłę Witołdowe pułki; nie bronił im tego nieprzyjaciel, wiedząc jak trudno będzie na powrót przebywać tę rzekę; rozpoczęły zaciętą walkę. Syn Kiejsztuta poległ na działach, że te dadzą mu zwycięstwo, lecz nie dosyć trafnie z nich strzelano: wreszcie Tatarzy rozsypywać się zwykli, a tém samym armaty mniej razić ich mogą. Czas niejaki równém wszelakoż szczęściem waleczono. Szrednia rota, której książę Dymitr Korybut hetmanił, na czoło nieprzyjacielskie, kędy jazda w tłumie nadzwyczaj gromadnym stała, nasunąwszy się, nie tak od strzał i oręża, jak od mnóstwa koni zgniecioną, z wodzem swym i synami jego Janem, Andrzejem, Skinderem poległa (118). Inne na to miast hufce Edygiereja rotę złamały, do oddalenia się zmusiły; w tém nie postrzeżony, zdaleka okrążający Tymur, zaszedł z tyłu; z natarczywością zwrócili się i ci, którzy już byli pierzchnęli. Postąpiły naprzód oddziały nieporuszone dotąd, przemagająca siła garstkę naszych już przeczadzoną, obkoczyła zewsząd. Widząc to, okrzyknęli wodzowie wielkiego księcia, aby napróżno wystawując życie, klęski dnia tego nie pomnażał. Do wojewody krakowskiego zwraca się Witołd i usilnie błaga, aby przebijał się i chronił z nim razem; śmierć

(117) Długosz k. 157.

(118) Kojalowicz k. 73. Strykowski na k. 480. patrz Naruszewicza T. VI. k. XXXI który to zaprzecza.

przekładając nad ucieczkę zawsze haniebną, odrzucił te prośby starzec, równie jak przed bitwą ofiarowany sobie od walecznego i ceniącego mężnych Edygi, zawój, któryby dla Tatarów był znakiem, że jego życie szanować powinni. Witold z Szamotulskim, Ostrogiem i Szczukowskim, na rozstawionych koniach uchodzi z pobojuwiska. W chwili prawie wycięto naszych: postradał tam życie wojewoda krakowski, Jan z Laszenie herbu Nałęcz, Miechowita z Rawy, Socha Płocki, Pilik warszawskich hufców dowódzcy; Hannus Dąbrowa z Wadwicz, Tomasz Wierzynek syn pierwszego Wierzynka z Łagodów, Piotr Miłostaw z Doliwy, Warsz z Michałowa, Jan Głowacz, Bogusz i stosi wojowników którym przewodniczyli (119). Śmiercią mężnych zginęło wielu książąt litewskich i ruskich (119^a), jako to: Andrzej Wigunt brat królewski, Michał i Dymitr Daniłowicze potomkowie króla halickiego, Dymitr i Bohdan książęta wolscy, Witołdowi z Patryka synowcowie, Hleb i Symon stryja Jagiełłowego Koryata wnukowie, Iwan Borysowicz kijowski, Dymitr brański, Hleb syn Świętosława smoleński, Michał Ewnumiewicz podbereski wnuk Gedymina, Iwan bielski książęta, Jan Jewłaszkwicz i syn Jamundów, tudzież inni litewscy i ruscy bojarowie. W niewolą zagarnieni Żuczka z Wajszyńa Prawdzie,

(119) Bielski w kronice polskiej k. 283, dzień niszczycielskiej walki 14 sierpnia 1398 we czwartek naznacza. Równie i Długosz.

(119^a) Szezerbatow T. 4 s. 308, liczbę poległych książąt do 74 podnosi, męstwo Litwinów w tej walce wysławia.

Rafał z Tarnowa wojewoda sandomiński. Korzystając ze zwycięstwa cały Siewierz, Wołyń aż pod Łuck plądrują Tatarzy, Kijow ściskają obleżeniem; a nie mogąc go zdobyć i nie chcąc trwonić czasu, przyjmują okup 3000 rubli (120) z monasteru Peczerskiego, osobno 300 podobnychże sztuk srebra (120^a).

1386—1387.

Pomniejsze wypadki rządowe.

Ź pomniejszych zdarzeń ojezystych nie należy nam opuszczać; przedstawiamy je w ciągłej po sobie kolei i zbliżonym ile to być mogło obrazie. Władysław Jagiełło z poczem zbrojnych z krakowskiego i sandomierskiego zebranych, wraz z małżonką wyjeżdża do Wielkopolski, aby tam zadawnione możnych domów, szczególnież Domarata z Pierzelma kasztelana gnieźnieńskiego i Grzymałów, oraz Wincentego wojewody poznańskiego z Swidwą z Szamotuł kasztelanem nakielskim i innemi Nałęczami, ukrocił niezgody. Święta przebył w Poznaniu. Sędzię tych miejsc Jana z domu Płomieńczyków, dla niesprawiedliwości *krwawym dyablem* przezwanego, niegodziwie zniósł wyroki, dobra mu odjął i kilkoletniem ukarał wię-

(120) Kromer k. 386 i inni; wyrównywiają terażniejszym 300,000 Złtp. po 100 grz: na rubla licząc, jak chce Bielski, kronika Polska na k. 253, i podług tabell Czackiego.

(120^a) Podług Nikonowskiej i Sofijskiej lietopisy, oraz Tatuszczewa. Biorąc miarę z bogactwa tej świątyni, więcej to ma podobień: jak zbyt mała ilość 30 rubli przez naszych oznaczona.

zieniem; Bartosza Odolanowskiego, na Kózminie pana, niesnasek tamecznych podżogę, że przed króla powołany nie stawiał się, z kraju wywołał, i zamek jego Odolanow w moc swoją objął.

1388.

Piotr wojewoda wołoski, osobiście stanąwszy we Lwowie, za siebie, lud swój i kraje, hołd monarsze polskiemu i wierność zaprzysięga; podobnież czynią obecne bojary (121). Zaciąga od niego Jagiełło 3000 rubli (122). Tenże znak uległości i poddaństwa w 1392 roku, Roman gospodar mołdawski (123). We trzy lata później następcą jego Stefan, zaręcza Jagielle wiarę, pomoc przeciwko władcy Węgier, wojewodzie bessarabskiemu, Turkom, Tatarom, Prusakom i wszędzie chociażby za Kraków, Wielkopolskę lub w ziemię Krzyżaków przyszło wstępować. Bojarzy

(121) Ob. przypisek na końcu pod Nr 121.

(122) *Literae Petri pal: Moldav: quibus significat* Warszewski *nuncio regis 3000 rub: argenti, a se data esse* 1388. (licząc podług kursu, jaki kładzie Czacki między 1413 a 1417, bo wyższego w nim nie ma; po 120 Złotp. wynosi na monetę terazniejszą 360,000 Złtp.)

(123) Z Arch: kor: w Soczawie, w niedzielę na kanunie wochreszczenia (5 stycznia) 1393. Roman wojewoda mołdawski, z swojemi radnemi pany, Władysławowi królowi polskiemu, żonie jego Jadwidze, i wszystkim ich potomkom wierność przyrzeka, służyć przeciw wszelkim nieprzyjaciółom obowiązuje się; wyjąwszy Prussy, Litwę, i dalsze strony, po za Krakowem z powodu odległości.

toż samo ślubują, zapewniając, że gdyby wojewoda lub następca jego chcieli być przeciwni królowi polskiemu, oni ich odstąpią (124); ciż oddzielném piśmie stanowią, że gospodar w własnej osobie swęj przed Władysławem lub posłami jego hołdować będą; Śniatynia i Pokucia domagać się nie zechce; udział Hreczyna i Chmielowa, królewskiej zostawuje łasce (125). Jakoż dopełnił tego obrządku w 1396 (126). Z Mirciem władcą Siedmiogrodu staje przymierze i związek wspólnego działania przeciw królowi węgierskiemu, wzajemnej pomocy i nigdy oddzielnych układów (127); nienawistnego sobie, odstąpiwszy Zygmunta, szuka on wsparcia i sojuszu u małżonka Jadwigi, z ojca mogącej mieć prawa do korony węgierskiej. Pierwszyto był zaród skrytej niechęci, jaką we wszelkich czynnościach obrażonego tém króla ujrzymy. Potwierdzone to przymierze 1391 ro-

(124) W Soczawie, w den-S. Bohoiawlenja, na kreszczenie Hospodnie (6 stycz.) 1395 roku. Wypis z Arch. kor.

(125) Inw: arch: kor: *Walachi nobiles, Stephanum palatinum, ad Vladislaum regem, cum consiliariis venturum, homagiumque eidem Regi praestitutum, pollicentur, et quin imo venerint, eiusmodi iuramentum coram Legatis Regis praestare debebunt. Sniatynium, Koloniam et Pokucie non reposcunt; de castro vero Hreczyn et Chmielow posteaquam ad regem venerit palatinus, secundum voluntatem regiam componet. Dat. 1395.*

(126) Inw: arch: kor: *Homagium cum iuramento fidelitatis, Vladislao regi Poloniae a Stephano palat: Moldav: praestitum anno 1396.*

(127) Ob: przypisek pod Nro, 127,

ku (128). Książę Bessarabii Władysław podobnież Jagielle i Jadwidze jako dziedzicom węgierskiej korony, od lenników przynależne zwierzchniczym panom, oznaki uszanowania składa i stosowne czyni opisy. Umowy te przed czujnym okiem Zygmunta, małżonka Maryi rodzonej siostry królowej polskiej, nie mogły być ukryte i sprawiedliwą wzniecały w nim obawę; wiedział albowiem, że Kroaty, Bośniacy, Bulgarowie, Wołochy i Siedmiogrodzianie jemu niechętni: że Stefan hospodar wołoski znowu sztandar buntu podniósł; serca nieżyczliwych jemu lgnęły do Jadwigi, a Władysław dochodząc praw żony znaczne wojsko miał przygotować; lecz gdy przeciw niemu na pograniczu stanął Jan Kanisza arcybiskup strygoński z orężnym ludem, Jagiełło swego zamysłu odstąpił. Ażeby się ugruntował, spokojnym Węgier został posiadaczem, Władysława i Jadwigę od podobnych odwiódl zamyśłów, przybył Zygmunt do Sandecza: łagodnością i oświadczeniami swego dokazał, spokojność obu krajów zapewniające skleił ugody; mdłych jednak zamachów, wiecznotrwałą w swém sercu zachował pamięć. Trafny umiał ją ukryć; najlepszym przyjacielem, najgorliwszym okazywał się stronnikiem, wspólnie udarowany, do swych krajów powrócił (129).

(128) Ob: przypis pod Nro. 128.

(129) Długosz mylnie twierdzi, że ta bytność krokiem grzeckości była tylko i familijném odwiedzeniem. Właściwszą tu położoną przyczynę znajdujemy w Bonfinim *rerum ung. decad: 3 libr. 2* i w Kromerze k. 323.

W 1398r. powtórnie odwiedził króla polskiego w Krakowie: mile przyjęty, igrzysk świadkiem i uczestnikiem będąc, podarkami obsypany, na 16 lat zawarł przymierze (130). Obuczenia się w wojenném rzemiośle i sławy żądni Polacy, służyli Zygmuntowi w nieszczęsnej przeciw Turkom wyprawie: celniejszych przynajmniej imiona zachowały nam dzieje; był tam Bazyli kasztelan wyszogrodzki z synem swym Rolandem, Tomasz Kalski i Scibor Ostojczyk, który od Turków będąc ściganym, kiedy Łodzi nie mógł dopaść, pomimo ciężar zbroi wpływ Dunaj przepłynął.

1387—1390.

Nabycie Halicza, zawojowanie Rusi czerwonej nastąpiło tym sposobem. Za Olechnę Dmitrowicza (131) i Benedykta wojewodę halickiego, inni książęta dają porękę (132), zyskując dla króla Halicz dobrowolnie przez niego poddany. Pod niebytność Władysława,

(130) Kromer k. 382.

(131) Oryginał w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1400 Nro 2, w Łucku 10 8bra 1387 r. Fiedor Daniłowicz (książe Ostrogski) kniaź Roman Fiedorowicz, kniaź Semen Iwanowicz, kniaź Aleks. Czetwertyński, Iwan Nieswiski, Jesko Romankowicz, Waško Kierdyjewicz, Andrejko Romankowicz, zaręczają za Olechnę Dmitrowicza, że będzie służył bez chytrości, ani się poważy źle mówić o królu. Gdyby się okazał zmiennikiem, przystawią go; a jeśliby tego nie uczynili, 1000 grzywien dać obowiązani. Podług tabelli w dziele Czackiego, grzywna ówczesna, ma wartości na nasze pieniądze 48 Złtp. więc 1000 grz. wyrównywają 48000 Złp.

(132) Ob: przypisek pod Nro. 132.

królowa jak Amazonka druga, zgromadziwszy hufce, na Ruś czerwoną wkracza. Nadobnej monarchini chętnie ulegał sędziwy wojownik, ona słuchała jego rady: młodź rzeska spełniała ochoczo dane sobie z ust pięknych rozkazy. W krótkim przeciągu czasu zajmuje Przemyśl, Jarosław, Grodek, Halicz, i Trębowłą, Lwów i zamek górny; słowem ziemię całą, węgierskie ztamtąd wycisnąwszy załogi, odbiera i do Polski przywraca.

1391—1397.

Z Henrykiem głogowskim, Konradem oleśnickim księżęciem, nagrodę szkód unawia Jagiełło, dobre porozumienie zwraca (133). Księżęta szlączy, trzy lata trwać mającą zawierają umowę, ażeby na wzajem nie przechowywać złodziejów i rabusiów, krzywd nie czynić: uczynione sądzić i karać surowo (134). Janusz książę oświęcimski dla żony swój Jadwigi siostry Władysława, w posagu i wianie zapisuje pewne dobra; gdyby oboje zeszli bezpotomnie, na następców

(133) Ob: przypisek pod Nro. 133.

(134) Wacław bisk: wrocławski, Ludwik z synami swymi książę Brzegu, Przemysław z dziećmi, Cieszyna, Konrad Oleśnicy, Rupert lignicki władzca, za siebie i synów Henryka młodszego księcia Saganu, czyniący; Przymko z potomstwem Opawy, Bolko z bracią Opola, Jan Uświcy, książęta. *Actum et datum in loco conventionis, prope molendinum lublicensem fer. 3 intra octavas pentecosten*, czyli 12 czerwca 1397. Wypis z arch: kor: 30 (261)

swoich wkłada obowiązek zwrócenia 2000 kóp groszy praskich, królowi polskiemu (135).

1387.

Spytkowi z Mielsztyna, nie pochwała Władysław wielkim kosztem wznoszonej warowni, uznając to za powinność monarchów; w obywatelach zaś poczytując je raczej jaskinią buntu i zuchwałości, jak hamulcem nieprzyjaciół. „Azaliż w grożącej potrzebie, król twój obronić cię nie zdoła?” rzekł do okazującego go szańce wojewody (136).

(135) Wypis z arch. kor: w Zatorzu w dzień ś. Mateusza 24 lutego 1396. Te 2000 kóp groszy praskich, warte 120,000 Złtp. na stopę naszą. Patrz Czackiego T. I. k. 132. Potwierdził ten zapis Wacław cesarz i król czeski w 1400, jako pan zwierzchni, jak oryginał w bibliotece puławskiej datow. w Pradze we czwartek po niedz: Jubilate.

(136) Warszewicki *vitae regum, Caesarum etc.* k. 52.

ROZDZIAŁ III.

Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem węgierskim, jego niewdzięczność. I czeskiego tronu, równie jak węgierskiego nie przyjmuje Władysław. Zjazd z Waclawem. Hołd i umowy z władcami Wołoch, Moldawii, Bessarabii. Wojna o Smoleńsk. Walki z księciem Rezanu, Pskowem, i Wielkim księciem rosyjskim.

Rok 1400—1410.

Po zejściu Jadwigi (r. 1400) (o której w przedziale życia domowego obszerniej mówić będziemy), z niej tylko sądząc mieć prawa do korony, Jagiełło do Litwy chciał wracać, i już był na Ruś wyjechał; wstrzymały go zdrowe rady tych, którzy mu przekładali; że wolnemi głosy Polaków na tronu wzniesiony, on sam tylko ich władzcą, jemu wyłącznie przynależy berło. Dla uspokojenia wręście obawy wszelkiej, odwrócenia niespokojności, jakaby z tych względów zagrażać mogła, życzone mu Annę hrabiego Cylii córkę, a

Kazimierza W. wnuczkę, za małżonkę pojąć (137).
Usłuchał tego zdania, i w Polszcze pozostał.

*Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem
węgierskim i jego niewdzięczność.*

1401. Zygmunt władca Węgier przez wyburzonych krajowców do więzienia wtrącony; litujący się nad jego dolą Władysław, wyprawia posłów, naganiając im ten postępek (1402 r.). Więcej jeszcze uczynił, i to czego nowych coraz zdobyczy chciwi, popolicie działać nie zwykli; kiedy albowiem, zmierzwszy sobie Zygmunta, jego dwoistością, obłudą zniechęceni, pod jego rządem nieszczęśliwi, zwrócili ku temu oczy, za stérem którego ościenna Polska doznawała pomyślności, i uroczystém poselstwem składając dyploma, przez 150 najcelniejszych w kraju osób podpisane (138), Jagiellę męża Jadwigi wzywali ażeby nad nimi objął władzę; on w Sandeczu nowym odpowiedział, jak szlachetnym, wspaniałomyślnym mocarzom przystoi: „ani wam ofiarować, ani mnie berła waszego jąc się godzi, dopóki prawy władca węgierski; ziemi, mąż starszej Ludwika córki, dziś przez was więziony, żyje. Uwolnić go raczej powinniście; nikt bowiem patrząc na postępowanie wasze

(137) Kocebu twierdzi, że tę radę na śmiertelném łożu dała mu Jadwiga.

(138) Tenże, tom 3 s. 25. opiera się na świadectwie registry krzyżackiej w archiwum królewickim.

z poprzednikiem, nie zechce się wystawiać na los podobny” (139). Postanowienie Jagiełły było niezłomnym; zawstydzeni posłowie węgierscy smutną odprawę swoim odnieśli.

Lecz nie dosyć było na tém, że się Władysław tak pochlebnym oświadczeniem, poddaniu się potężnego kraju uludzić nie dał. Zygmunt w nieszczęściu swém, bez skarbów, któreby obrońców dlań pozyskać, przeciwników zwątlić były w stanie, nie mógł powstać; i tu jeszcze w dobroci Jagiełły nieplonną spodziewa się uzyskać pomoc; wyprawia do niego Scibora z Sciborzyc powiernika swojego, daje moc prawem zastawy wypuszczenia nowój Marchii (140); ten zlecenie dopełnia, 10,000 grz. srebra dziś 480,000 Złtp. przywozi, których zręczne użycie, swobodę uwięzionemu sprawuje. Pozdrawiając go przez posłów, oświadczyć mu kazał Jagiełło, ile go smutny los jego obchodził, jakie czynił starania, i że gotów był orężem nawet, uwolnienie jogo popierać. O prawdzie tych słów przekonany Zygmunt, kiedy je tak szlachetne wsparły czyny, najczulszą wdzięczność zapewniał królowi polskiemu (r. 1402). Jak jój dotrzymał, w następnych latach ujrzymy.

Nowa Marchia ważnem dla Polski mogła się stać nabyciem; kraj aż do pomorskich granic około Gdańska wtenczas przytykający; 20 miast znacznych i sto-

(139) Długosz k. 173.

(140) Ob: przypisek pod Nro. 140.

łeczne Brandeburg liczył, posiadłości Krzyżaków okrą-
żał, w czasie wojny z niemi wielce mógł być przy-
datnym, przerzynając posilki jakie im z Niemiec przy-
bywać mogły; a jeśli summa wyliczona zdawała się
zbyt małą, dający ją chętnie w okolicznościach kry-
tycznych, snadnie mógł ją powiększyć w swobodniej-
szych chwilach. Niewdzięczny Zygmunt wołał ją w
rękę zakonu widzieć; ociągających się przez czas dłu-
gi, znaglił prawie do wejścia z sobą w układy, i kra-
inę tę za 60,000 grz: wypuścił im zastawą: później
cesarzem zostawszy prawa własności odstąpił.

Na mocy oddzielnych umów właściciel Drzeszna
zamku, Ulryk, Władysławowi Jagielle zapewniał wier-
ność i pozwalał objąć tę warownią, gdyby zszedł ze
świata bezpotomnie (141); nie mogąc posiadać całej
Marchii, przy tej twierdzy przynajmniej i Santoku (142)
chciał się utrzymać król polski. Jego poddany Wir-
siband miał prawa do Tankowa; areybiskup gnieź-
nieński do wsi niektórych, właściwie sobie należą-
cych, niesprawiedliwie do nowój Marchii przy obej-
mowaniu jój zagarnionych; ale to wszystko, lic-
nych tylko sporów, częstych pism stało się przyczy-
ną (143).

(141) *Ex libro de limitibus Poloniae et Litvaniae. Actum in Racyanz feria 5 ipso die corporis Christi (25 maja) 1402 r.*

(142) Kocebu nazywa te zamki Dresno i Czantoch, na karcie Zanoniego Dresno i Zantoch są nad rzeką Notecią.

(143) Tenże, tom 1, rozdział 6, i przypisy do niego.

Panowie węgierscy z polskimi stanowią (r. 1403) związek przyjaźni; pierwsi króla obrać mianego obiecują skłaniać, ażeby zgody téj nie naruszał; a gdyby to chciał uczynić, wspierać go nie będą; podobnie obowiązuja się i drudzy; handel podług dawnych przepisów ma być wolnym (144).

Czeskiego tronu, równie jak węgierskiego nieprzyjmuje Jagiełło.

Gnusność Wacława była powodem, że i Czechy koronę swą ofiarowały Jagielle (1402); nie przyjął jój równie widząc ileby dla siebie niepokojów ściągnął (145). Polski i czeski monarchowie, zjechać się mieli w Wrocławiu, w dzień ś. Jakuba. Z pocztem 5000 rycerstwa, przybywał Jagiełło. Na przeciw Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, który (r. 1404) dla urzędzenia gospód, z orszakiem 600 ludzi postępował, wybiegł Wacław, z okazałości ubioru i tyłu przy nim mężów, sądząc go być królem.

Zjazd z Wacławem, r. 1404.

Ażeby się przeciw Zygmontowi bratu, usiłującemu odjąć mu czeskie berło, (146) sklejeniem nowych

(144) Cod: dipl: Dogiela tom 1, k. 40, *datum in oppido Zalatich zagrabiensis diaecesis*, 4 kwietnia 1403.

(145) Długosz, Kojalowicz k. 77.

(146) Kromer k. 388.

związków pokrzepił, ten zjazd Waclaw pozyskał; jakoż w namowach w tym przedmiocie czynionych, zezwalano już wrócić królowi polskiemu Szląsk i celniejsze w nim grody, jako to: Wrocław, Namysłów, Świdnicę, Uradź, Jawor, Srodę, niesprawiedliwie od Polski oderwane; byle zapewnił w każdej wojnie posiłkować monarchów czeskich hufcem 400 jeźdźców. Warunek ten, rycerstwo polskie i hańbiącym, i zarodem nieskończonych wojen poczytując, króla od przyjęcia tych umów odwiodło; a tak udarowawszy siebie tylko nawzajem, rozjechali się (147). Cnotliwego Jagiełłę, zawsze wysoce poważał Waclaw, kiedy w zatargach pomiędzy nim a książęty opolskimi zachodzących, sędzią i pośrednikiem Władysława stanowi (148).

Hołd i umowy.

Iwaszko Petryłowicz dziedzic ziemi wołoskiej zapewnia (r. 1400) królowi polskiemu i Witołdowi być wiernym; a jak zostanie hospodarem i wojewodą, odstąpi ziemi Szepińskiej, i tych miast które się w niej znajdują, po starą granicę: długu przez ojca pożyczonego upominać się nie będzie, i zwróci wydane na to pismo.

(147) Sig: Rositzius w swój kronice, zjazd Władysława z królem czeskim w Wrocławiu, kładzie pod rokiem 1406.

(148) Z Kodexu dyplom: Dogiela, w Kanstein 1405 dnia 8 maja. Zajścia te były z Janem biskupem lesławskim czyli ino włodzkim albo kujawskim, oraz Bolkiem i Bernardem książęty o polskiem.

To wszystko wraz z nim zapewnia Piotr Wilcza(149); ciż sami wyręczają z rąk królewskich Romana. Był on synem Piotra; zostawszy wojewodą wołoskim, pogranicza Podola wojną trapić począł; ale w samym początku, od Swidrygielły tam władającego porażony, płochój do oręża porywezości, więzieniem przypłacił (150); uwolniony przyrzeka, że na króla i Swidrygielę przed nikim nie ma się żalić, ani przeciw nim co czynić (151).

Z władcami Wołoch, Mołdawii, Bessarabii.

Hołdownikiem się oświadcza Alexander syn Romana wojewoda mołdawski (152); utrzymywać stale pana swojego w tym sposobie myślenia; być przeciw niemu, gdyby co przedsiębrał ku szkodzie króla polskiego obiecuje koszta Wołoszyn (153). Tenże ho-

(149) W Wereście we czwartek w dzień przeczystej Matki Bożej w 8brze 1400, jak wypis z arch: kor:

(150) Kojalowicz na k. 76, lecz przez omyłkę kładzie to zdarzenie pod rokiem 1401.

(151) Wypis z arch: kor: w Wereście 1400.

(152) Z Oryg: w arch: kor: w Soczawie, welikaho posta 5 nedeli (12 marca) 1402. Paprocki w księdze Ogród krolewski na k. 162 wyraża: Wołoski wojewoda Alexander, potem i Roman syn Piotrów, z wolaą wszystkiej ziemi swej pod nogi króla Władysława chorągwie swe położyli, czego przysięgami potwierdzili, i że zawsze z potomki swemi, w posłuszeństwie królom polskim być mieli. Znaczną w chronologii robi pomyłkę pod rokiem 1403 kładąc, co do powyższych lat należy.

(153) Tamże, w Szekarzewie 1402.

spodar, ponawia te same opisy; a Musiło i Bartosz Buczaccy, zapewniają (r. 1404) Michałowi kanclerzowi wołoskiemu, niektóre użytki w Sniatynie (154). Następnie, wraz z radą swą, pismo wydane w Kamieńcu (r. 1407), z zaręczeniem posłuszeństwa jako zwierzchniemu władzcy, potwierdza (155).

Jan Mircio wojewoda Bessarabii, wierność Władysławowi podług dawnych umów (156) ślubuje (roku 1403); odświeżone te związki w 1410 roku (157).

Zjednoczenie z Litwą usiłowano coraz bardziej ścieśniać; w skutek tego, ponawia W. K. Lit. zapewnienie (r. 1401), że po jego zejściu ta prowincya do Polski ma należeć; wyjąwszy dziedziczne jego włości na Zygmunta brata, i posagowe na Annę małżonkę spadać mające (158). Stwierdzają to oddzielném pismem litewsey panowie, warując aby polscy obywatele, bez nich i władającego nimi książęcia nie obierali króla (159);

(154) Inwentarz arch. kor.

(155) Z oryginału w arch. kor. we Lwowie 1407 w październik:

(156) Z oryginału w arch. kor. w Czturzewie, w niedzielę po ś. Macieju, a po rusku po woznesenju czestnaho Chresta 1403.

(157) Oryginał w bibliotece puławskiej z 1 pieczęcią, w Jedlnie w dzień ś. Doroty 1410.

(158) Znajduje się w bibliotece puławskiej ten oryginał. *Actum et datum in Wilno ipso die S. Priscæ virg.* 18 stycznia 1401.

(159) Jest w tejże bibliotece w transumpcie, pod pieczęcią Alberta arcybiskupa gnieźnieńskiego 1432 roku wypisanym. Data téj umowy ta sama w powyższej unii.

podobnież uczynili i koronni na zjeździe w Radomiu (160). Jerzy Dowgott (161), Alexander Patrykiewicz kniaź starodubowski (162), Szymon książe Drucki (163), Jerzy Michałowicz z bratem swym Andrzejem (164), tudzież Jan Olgimuntowicz (165) uręczają, że po zgonie Witolda, nikogo innego panem uznawać nie powinni tylko króla polskiego i Koronę. Wielki książe litewski synowcowi swemu Romanowi, Kobryń, Hruszow, Hrochow, Niesuchojeże, Milanowicze nadaje (166); królowi ponawia i stwierdza (r. 1404) wszystkie dawniejsze z nim umowy, niszczy jeśli z kim miał przeciwne: zapewnia być wiernym i posiłkować przeciw nieprzyjaciółom wszelkim (167).

(160) Ob. przypisek pod Nro. 160.

(161) W Trokach we czwartek, 2 tygodnia wielkiego postu 1401, jak wypis z arch. kor.

(162) Z Oryginału arch. kor. u Wozera w Krudny, niżej Horodna i Merecza, po rozdestwie Chrystowym w piątek u Kanuna swiataho obrezanja chrystowa (ostatniego grudnia) 1401.

(163) Wyjatek z arch. Nieświzk. w Bisztaniach, we środę po krzyżowej niedzieli 1400.

(164) Z oryg. arch. kor. w Trokach we czwartek drugiego tygodnia postu, tudzież z inwent. arch. kor. *Georgius Michałowicz dux cum Andrea fratre suo, promittit post mortem Witoldi, si decesserit, omnia, ius, dominia ad regnum et regem Poloniae devolvi debeant.*

(165) Wypis z oryginału w arch. kor. w Mereczu w sobotę mięsopustną 1401.

(166) Wypis z arch. kor. w Wilnie 14 lutego 1404.

(167) Z ręk. Stan. Aug. zbioru Dogiella, w Kamieńcu w wilią ś. Mateusza (20 7bra) 1404.

Wiele zależało na tém, ażeby znakomite twierdze i przyległe im ziemie w pewnych były ręku; z tych powodów Hryćko Kierdejowicz starosta podolski, na żądanie króla, składa upewnienie (r. 1404), że Kamieniec ze wszelkimi zamkami i Podolem całym, Derstawowi Konopce wyda (168). Albert z Wszeradowa kasztelan kamieniecki pismem urecza (r. 1407) swą wiarę monarsze (169); z zupełną mocą, przez króla polskiego i Ziemowita księcia mazowieckiego obrany Kommissarzem, Jan z Oleśnicy sędzia krakowski, mimo odstąpienie przeciwniej strony daje wyrok: i Donino (170) na granicy kujawskiej leżący zamek, Władysławowi Jagielle przyznaje (171).

Bezprawia powinny być ukrócone. Tak kiedy Grot ze Słupca z plemienia Rawiczow i Jan Rogala kasztelan inowłodzki, za zbrodnie z kraju wywołani, w Morawii znalazłszy przytułek, z zamku Szorsten liczne popełniali rabusiostwa (r. 1403), a sprawiedliwości nie otrzymano od księcia morawskiego; król dworskich posławszy żołnierzy, siedlisko łotrów zdobywa, Rogale

(168) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nro 98. *Visliciae fer. 6 in vig. S. Joh. bapt. 1402.*

(169) Ob. przypisek pod Nro. 169.

(170) Niewiadome zkadinał położenie tego zamku.

(171) Z arch. kor. *Lanciciae fer. 4 intra octavas S. Joan. bapt. 1407. De iudicio contumaciter recessit. Nos vero ultra consuetudinem terrae et iudicium, iura et ultra quam opportunitatem, prima, secunda, tertia et quarta ex superabundantia vice clamantes, si quis contra ferendam nostram sententiam dicere vult, vel ipsam arguere etc.*

prowadzi do Polski, gdzie kilkoletniem ukarany więzieniem: na prośby Zawiszy czarnego z Garbowa przecież uzyskał wolność; Grot zaś dobra i twierdze, jakie w Polsce posiadał, na zawsze utracił.

Wojna o Smoleńsk.

Chociaż osłabionego, klęską od Tatarów poniesioną (w r. 1400), Witolda lekano się i szanowano. Lew straszny i w ten czas, kiedy mu rany sił nieco odjęły. Mając to na względzie odnowił z nim książe Tweru przymierze; nie tyle roztropności okazał Jęrzy syn Świętosława. Chciał on korzystać z tak szczęśliwój, jak mniemał, pory, ażeby postradane księstwo odzyskał; wyjednał pomoc u swiekra swojego Oleha księcia Rezanu: tą wsparty uderza na Smoleńsk (r. 1401), a mając tam stronników, widzi z radością otworzone dla siebie bramy; lecz nierozważny i mściwy, dzień powrotu prawego władzcy, który powszechną radość oznaczać miała, krwią, jękami i powszechną napiętnował trwożą. Namiestnika tamecznego Romana Michałowicza księcia brańskiego, małżonkę jego, niedorośle dzieci, wielu bojarów stronników Litwy, mnogość pospolitszego nawet ludu, zamordować kazał (172). Czém prędzej zebrawszy ile mógł żołnierstwa, na czele kilku pułków polskich, utrzymywanych naswoim żołdzie, pospieszył Witold, i stanął pod murami stołecznego miasta. Obecne świadki okrucieństw Jęrzego, ci którzy miecz jego oszczędził, lecz postradali krewnych,

(172) Kojalowicz k. 77. Długosz k. 174.

przyjaciół, lękając się podobnegoż dla siebie losu, widząc że obcy łagodniej nimi władał jak potomek panującego u nich rodu, Witoldowi skłaniali się poddać. Zamiar ten odkrytym został, lały się nowa krew potoki: tak raz niepotrzebnie użyta srogość, drugą nieodbitą i konieczną czyni. Ocalone tą razą miasto nieszcześliwe, odstąpił Kiejstutowicz, zawarłszy przerwę wojenną.

Walka z Księciem Rezanu, i zajęcie Smoleńska.

Rezański książę, syna swego Rodsława wyprawiał zajmować powiat brański, niegdyś do czerniechowskiego należący okręgu. Wszakże Witold, jeśli mu przeszkody jakie nowych zdobyczy czynić nie dozwalały, czuwał starannie nad zachowaniem już posiadanych przez niego krajów; wysłany przez niego (r. 1402) Luhwen syn Szymona Olgierdowicz, który w 1392 powrócił do Litwy z Nowogrodu W., jeden z najlepszych wodzów, złączywszy swe hufce z Alexandrem Patrykowiczem starodubowskim, rezańskie wojska u Lubucka spotkał, na głowę poraził, samego nawet dowódcę Rodsława w niewolę zagarnął. Okuty w kajdany, 3 lata w więzieniu pozostał; aż nakoniec przysłane na okup 2000 rubli pozyskały dlań swobodę. Nie przeżył tej klęski jego ojciec.

Cierpliwy długo Witold, Józego zostawiał czas jakiś spokojnym posiadaczem Smoleńska; polecił wszakoż (r. 1403) Luhwenowi zagarnąć Wiaznę; jakoż bez krwi przelewu dopełnił tego hetman znamienity, i zachwycił tam władzę tamecznego Jana Świętosła-

wicza, i Ks. Alexandra Michałowego syna. Wtenczas i Witold sam ruszył się (r. 2404) pod Smoleńsk, przez 7 niedziel oblegał to miejsce obronne, codziennie z armat tłukł mury; zdobyć go przecież nie mógł; tak silna i dobrze broniona była ta twierdza, okolice tylko spustoszone zostały (173). Poległ w czasie tej wyprawy Jan kasztelan kaliski, Wierzbęta i Kapiński chor. wieluński chwalebne odnieśli rany.

Jak tylko odstąpił ks. liteswki, niezgięty jego umysł, wytrwałość i bliski z nowemi siłami przewidując powrót, Jérzy Świętosławicz pragnie odwrócić tę burzę; żonę w Smoleńsku zostawia, a prędki obiecując jej powrót, sam do W. K. Ross: spieszy i tak do niego przemawia: „udziel mi wspaniałomyślnie twę „opieki; ceni i poważa cię Witold, pogódź nas lub za- „słoń twą tarczą; jeśliby na twe wdanie się, dumny „nie chciał mieć względu. Ażebyś więcej do tego miał „prawa, mną i Smoleńskiem władaj: tobie służyć „wolę zwierzchnikowi książąt ruskich, aniżeli obce- „mu mnie nienawistnemu plemieniowi.” Znał przecież Witolda Bazyli: obrazić go nie śmiał, aczkolwiek powabne i korzystne były te oświadczenia; przyjmować ich nie mógł, dla siebie samego niebezpieczną widział to rzeczą. Próżno obcej szuka pomocy lub na niej polega, komu własnych sił brakuje, a zwłaszcza, kto serc poddanych nie ujął. Zniechęceni dla Jérzego, uwiadamiają władzę Litwy, że się oddalił ich

(173) Karamzin cytuje kronikę Troicką, Kijowską, Archan-gelską, Nikonowską.

książe, proszą go, by panować im przybył; a pośpieszającemu co rychlej na tak miłe wezwanie, dobrowolnie poddają miasto. Rozbrojono żołnierzy nieprzyjacielskich, żonę Jérzego odesłano do Litwy, zajęto krainę smoleńską całą; z resztą zachowano karność w wojsku. A stanowiąc zwierzchników, najsurowiej im polecał rozsądny władzca, by postępowali łagodnie, mieszkańcom grodu i wiejskiemu ludowi, ulgę raczej niż ucisk przynosząc. Skarby książęce zabrane; część ich Władysławowi posłał w ofierze nasz bohater, resztę między zasłużonych dzieli żołnierzy, ziemię tak ważną nieodzownie do posiadanej przez siebie wciela prowincyi. Jakoż 110 lat ciągle zostawała pod berłem władających Polską i Litwą (174).

Układy i walka ze Pskowem.

Psków uwolniwszy się od podległości Nowogrodzanom, własnemi rządził się prawy: niekiedy moskiewskich nie raz z Litwy przybierał książąt: tak władał niemi Andrzej Olgierdowicz i Jan syn jego, który w 1400 ztamtąd wyjechał (175). Czyhali na tę zdobycz teutońscy i mieczowi rycerze; a chcąc ją sobie przywłaszczyć, wczesnie, nim jeszcze miecz z pochwę był dobyty, dla zawojowania téj ziemi, wyłudzali jój przyznanie (176). Zapewne przeniknęli te umowy; chcąc bowiem ten zamach odwrócić, wyprawili w po-

(174) Ob. przypisek pod Nro. 174.

(175) Kronika Pskowska.

(176) Ob. przypisek pod Nro. 176.

selstwie (r. 1402) Grzegorza syna Teodozego, i Gabriela namiestnika, ci z Witoldem wieczny pokój zawarli. Ale wiecznie trwać mająca zgoda, jak się w opisach upewniać zwykło, wkrótce przerwana została (r. 1406); i niewiadome powody nieukontentowania sprawiły, że odesławszy wprzód do Nowogrodu na znak wypowiedzenia wojny zawarte z Pskowem sojusze, w lutym w ich ziemię wkroczył, Kołoże miasto i 11,000 niewolników zagarnął. Wojowali z niemi i zakonnicy infantscy, w téjże samój porze, wszelakoż Pskowiczanie jak mężnym właściwa, nie rozpaczając w obrońnię kraju, ile możności opierali się obu przeciwnikom: mszcząc się nad jednym pustoszyli okolice Wielkich Łuk i nowego Rżewa wtenczas Witoldowi podległych; odzyskać podolali chorągiew Kołożską, to znowu w innéj stronie pobili Niemców; widząc jednakże słabość sił swoich, udawali się do W. Ks. Ros. ten się za niemi wstawiał o wynadgodzenie; lecz Witold odpowiedział zuchwale (177).

W. Ks. Rosyjski.

Inny jeszcze był powód niechęci pomiędzy teściem i zięciem. Zrabowano kupców litewskich pod Putywlem, ci skargę do Witolda zanieśli; wysłał on do Bazylego domagając się zwrotu towarów, ukarania rabusiów: tę krzywdę zbyt blahą poczytując (178).

(177) Karamzin t. 5, s. 180—181.

(178) Jakoż podług Murzakiewicza nie zabrano kupcom litewskim tylko dwa bobry, tyleż toporów, kadkę miodu i 3 siermięgi; oni w skardze do Witolda udawali, jakoby każdy z nich na 100 rubli (dziś 10 do 12000 złp.) miał szkody.

W. Ks. uprzejmie przyjął posła, odprawił go z niczém. Za osobistą obrazę tę obojętność poczytał syn Kiejsztuta, i wojną księcia upokorzyć postanowił. Rozpoczęły się nieprzyjacielskie z obu stron działania. Władca Moskwy ku pomocy przyzwał, (ścisły zawarłszy z nimi sojusz) Jana Michałowicza księcia twerskiego; polecił swym wojewodom zajmować Sierpejsk, Kozielsk, i Wiazmę (179): a kiedy im się nie powiodło, wiedząc z kim ma do czynienia, u samej ordy błaga pomocy, i młody Szadibek przysyła mu kilka huców posiłkowych. Postępują naprzód i Witołdowe pułki; zeszły się oba wojska koło Kropiwny, dziś w gubernii tulskiej; oba nieufni ślepego szczęściu, jeden, klęski pod Worszkłą pamiętny, drugi za nadto znając wyższość przeciwnika, weszli w umowy i chwilowa przerwa postanowioną została (r. 1406).

Nie czyniło to przecież stałego pokoju. Po kilku miesiącach Litwini zajęli Odojew, posiadłość Michała Czerniechowskiego potomków; W.Ks.R. wziął Dmitrowiec: nowy rozejm nad Wiazmą zawarty, krótko trwałą zakreślał ciszę (r. 1407). Wkrótce jednak wiarołomne zbiegi rozdmuchnęły pożar wojenny; pierwój nieco ujechał z Litwy do Moskwy syn Jana Olgimundowicza Alexander Neluby, z mnogiém towarzystwem, przyjął służbę rossyjską i otrzymał w nadgrode Perejasław zaleski. Po nim niespokojny Swidrygiełło nie przestając na tém, co miał z łaski króla

(179) Kronika nikonowska, troicka.

i Ks. Lit. spalił Brańsk, Staródub, poddał Bazylemu Nowogród siewierski, sam do Moskwy ujechał; mniemając płocho, że Litwę całą za jego pomocą osiągnie. Wspaniały był widok, kiedy się przed W.Ks.R. stawił 26 lipca: towarzyszył mu biskup czerniechowski Izaak, książęta zwinogrodzcy Alexander i Patryk, Teodor Alexandrowicz władca Putywła, Szymon z Peremysła, Michał choletowski, Urustaj miński kniaziowie, i cały pulk znakomitych bojarów czerniechowskich, siewierskich, brańskich, starodubowskich, lubuckich, i rosławskich, tak że pałac monarszy zapelniał się niemi, kiedy weszli powitać władcę Rossyan. Ubiór ich był świetny, okazała postać; przypatrywano się im z zachwyceniem; oni zadziwiali się równie nad bogactwy książęcego przybytku, wielkością miasta, nieznanego przed 100 laty. Uradowany nabyciem tylu wojowników, zwłaszcza Olgierdowego syna Bazyli, nadał mu Perejasław, Jurjew, Wołok, Rzew, połowę Kołomny, samą nawet stolicę Włodzimierz nad Klazmą, ażeby siebie i swoich mógł utrzymać godnie (180).

Do nowój wyprawy nieuchronną ją widząc, z większą usilnością sposobił się Witold, miejscem zebrań się naznaczył Smoleńsk; tam, na czele litewskich i żmudzkich zastępów, przybył Rombowt marszałek tój krainy. Olelko czyli Alexander syn Włodzimierza książę słucki, rycerstwo z Kijowa i Wołynia; Jan Borejków syn, Chodkiewicz, siewierzan i smoleńskie

przyprowadził rotę; kopijnikom polskim, których było 1000, przewodniczył Zbigniew z Brzezia; pułk piechoty od mistrza pruskiego nadesłany, Markwarta miał dowódcą. Z kiryśnikami postępując śródkiem, lekkie pułki po obu stronach rozesał panujący w Litwie, ażeby wszystko mieczem i ogniem pustosząc, z nim zesli się nad Oką (181).

Obronę kraju swego Bazyl Suidrygielle powierzył. Ten z Tatarami i moskiewskimi pułkami, zastąpił drogę nad tą rzeką; a po bagniskach i lasach robiąc zasadzki, urywał częstokowo, niepokoił i wyciechał. Z obu stron walnej unikano bitwy; ściągano się podjazdami tylko. Niedostatkowi żywności zapobiegając Witold, szczególnie własne dobra Bazylego plądrować i w nich wszystko zabierać rozkazał; to sprawiło, że książe Moskwy upraszał o pokój, granice do Uhry zakreślić dozwolił (182).

Wszystko już ukończonem mniemając, lubą małżonkę rychlej oglądać cheiwy W.Ks.L., na rozstawionych koniach, powrócił do swój stolicy. Wojsko bez naczelnego wodza, w pochodzie swym przez kraj zniszczony, i głodu doznało i strat nie małych z powodu częstych napadów Suidrygielły; który mimo pokój zawarty, nadzieją łupów do siebie zwabi-

(181) Karamzin miejsce tej wyprawy nad Uhrą rzeką oznacza: nasi, pierwszą koło Uhry, drugą ku Ocie wymierzając, obie te rzeki łączą u Kalugi.

(182) Karamzin powiada w T. 5. s. 184, że Kozielsk, Peremysl, Lubulsk, czy nie Lubice? zwróciły się wtenczas do Rossyi.

wszy garstkę Rusinów i tatarski motłoch, na cofające się pułki, to z boku, to z tyłu uderzał (183). Wstąpiwszy do granic Litwy odetchnęli znużeni; do ziem swych wrócili tameczni wojownicy; polskie i Prusaków oddziały, w Wilnie żołd wysłużony i so-wite od W. Ks. otrzymały nagrody. Jagiełło równie obdarzył swoich, kiedy się przed nim w Niepołomicach stawili (184).

Niechętny Pskowiczanom Witołd, chociaż sam nie działał przeciwko nim wstępnym bojem; napastującym ich Inflantezykom dawał posiłki (r. 1408). Pod Woro-

(183) Chociaż traktat był zawarty, nie odmówiono przytułku w Rosyi Swidrygielle, zostawiono mu nadane posiadłości; nie okazał się przecież jak należało wdzięcznym. I kiedy w 1408 r. Edygierej z ogromnemi siłami, udając że na Litwę idzie, pod Moskwę podstąpił, Włodzimierza nad Kłazmą i 5 jeszcze innych miast znakomitych zajął; władca Swidrygiello, mając licznych wojowników, zamiast jakiegokolwiek bądź pomocy, skrył się w lasy przed Mogolami. Wkrótce potem opuścił Rosyę, wzbogaciwszy się w niej, grabiąc po drodze wsie i miasteczka. Karamzin t. 5, st. 191 i 192.

(184) Długosz s. 188 i Karamzin t. 5, s. 184, wojnę tę mieszczą pod r. 1408; lecz więcej podobieństwa że w 1407 była toczoną, jak nas Kojalowicz naucza. Swidrygielly ucieczka, podanie Nowogrodu siewierskiego, przekonywają że nie mógł dłużej odkładać zemsty Witołd. Posiłkowy Krzyżaków hufiec stwierdza równie to mniemanie; w tym tylko roku, trwało dobre z nimi porozumienie, na końcu i w następnym były zajścia, któreby ich pewnie wstrzymały od posiłkowania Witołda. Kromer na k. 390, pod r. 1407 jednak, mieni to być wyprawą do kraju Oleha księcia rezańskiego.

nezem 100 Litwinów poległo (185). Wdzięcznym był tój posługi mistrz pruski, dziękował za nią swém pismem; od wspólnego działania wymawiał się, niedostatkiem żywności dla ludzi i paszy dla koni. Uznawał przecież Witold, że ta polityka była dlań szkodliwą, i korzystniejszą byłoby rzeczą, ażeby w tém mieście zamożném z swojej ręki miał książąt, o co zapewne przez samych mieszkańców Pskowa był proszonym. Związany nierozmyślnie zawartemi poprzedniczo umowy, radzi się w tój mierze naczelnika teutońskiego zakonu: ten, jak łatwo się domyśleć, nie życzy tego przedsiębrać bez zapytania się o zdanie inflantskiego mistrza (186). Z obu stron naciskani obywatele pskowscy, Joachima posadnika, Terentego Tominicza i Sydora Diedkowa wyprawiają do Litwy; ci wyjednali u Witolda odnowienie dawnych sojuszów (187).

(185) Karamzin w 202 nocie 5 tomu, przytacza kronikę pskowską.

(186) W archiwum królewieckim pod rokiem 1408 są dwa listy mistrza pruskiego do Witolda pod Nr 624 i 625 stwierdzające, cośmy powiedzieli.

(187) Karamzin t. 5. nota 201.

ROZDZIAŁ IV.

Czynności z Krzyżakami, zwycięstwo pod Grunwaldem
i Tanenbergiem.

Rok 1401—1410.

Czynności z Krzyżakami.

Powróciwszy z niepomyślnej przeciw Tatarom wojny chcąc okazać wdzięczność za otrzymany posilek, i dalszą z Krzyżakami utrzymać zgodę: na wzajem Witold acz niechętnie wspierać ich musiał w ujarzmieniu i nękanii Żmudzinów. Niespokojność tylko i chęć odznaczenia się skłoniła do przybycia w tak dalekie strony Ks. Lotaryngii i Geldryi; ostatniego słabość zdrowia zwróciła do ojczystych gmachów; drugi tém się mógł pochlubić, że krwią wytoczoną obficie miecz zafarbował, splókał rdzę swojej tarczy. I jeszcze się chelpiono, jak gdyby z świętych czynów, z takich wypraw; gdzie bez żadnego prawie niebezpieczeństwa zabijano niewinnych, a pulki napastnicze, pożerający wszystko płomień i powszechne spustoszenie roznosiły pomiędzy bezbronnym ludem. Jakichże uczuć nie powinien był do-

świadczać Witold, gdy słyszał nieszczęśliwych rodaków jęki, patrzył na zniszczenie téj ziemi, w której ojciec jego panował niegdyś. Popisując się z swemi czynny, wychwalając wierność sprzymierzeńca, pisał mistrz do króla rzymskiego: „Za pomocą bożą, 12 dni całe w kraju niewiernych plądrowaliśmy i palili: nabrano mnóstwo zakładników i wielu do wiary przymuszonych zostało. Witold podobnież wraz z komandorem Ragnetu, z drugiey strony kraju pracował szczerze, roznosił pożar, dopomagając nam całą swych ludzi potęgą; wydał zagarnionych jeńców, tak że teraz wierzyć możemy, szczerzej pomiędzy nim a zakonem przyjaźni.“ Nie odmówił równie syn Kiejstuta pomocy do wznoszenia twierdz pogranicznych: uradowani tém Krzyżacy przybywającą do Pruss W. Księżnę Litt. w 400 koni z licznym dworem, dla odwiedzenia miejsc świętych w Marienwerder, Aldenhusie i Brandeburgu, gdzie cudowne ś. Katarzyny i Barbary jaśniały obrazy, wspaniale przyjmowali, nie szczędząc upominków i gościnności uprzejmiej (188).

Na Jagiełłę przecież roznosili skargi do Ruperta cesarza i wszystkich niemieckich dworów, a raczej odpowiadali na jego zarzuty. „Obwinia nas, żeśmy wzniesione przez niego zburzyli kościoły; alboż są jakie, w dziedzicznych jego państwach? a jeśli się gdzieniegdzie znajdują, więciej do klétek jak do świątyń podobne. Chlubi się nowemi chrześciany:

(188) Lindenblat s. 54. (189) Kosciuszko t. 2. s. 26. 57. (189)

ci przecież obląkań swych nie odstąpili w niczém. Odtąd jak został królem, prawowiernego rycerstwa nieprzyjacielem jest srogim: rękodzielników sprowadza, zbroje, hełmy, pancerze, broń i strzały pomiędzy niewiernych rozdziela, ku pomocy im ściąga żołnierzy, Litwinów i Ruś ćwiczy w sztuce wojennej, tak że udoskonaleni, po jego zgonie nawet szkodliwymi być mogą. Bałwochwalstwa dozwala: gdzież więc owoce wprowadzonej przezeń jakoby wiary; bluźnić świętych rąbać lub wieszać ich obrazy, chrześcian srodze zabijać, łamać pokój, braci zakonu bezwzględnie chwytac, zdrajcom i odszczepieńcom dawać opiekę: oto są chrześciańskie czyny Jagiełły. Tak on postępuje z nami, w brew zawartym z Witoldem sojuszom, niepomny tej pomocy którąśmy dali przeciwko Tatarom gdzie wielu naszych krew swoje przełało (189).“

Sprawiedliwe to jest zdanie: niestały ten pokój gdzie zbyt twarde warunki słabszemu lub uwiedzionemu narzucone zostały. Widząc niezasłużone klęski, okropne zniszczenia podległego niegdyś swęj władzy ludu, mógłże się nie wzruszyć Witold, miałże obojętnym na to patrzeć okiem? Jak tylko uczynił im nadzieję, że postara się zmienić ich losy, nie cierpiący nowego jarzma, do dawniejszych swych panów przywiązani, kupami rodzinna opuszczają ziemię, przechodząc do Litwy (r.1401).Czterotysięczny pierwszy był ich oddział, za nim następowały in-

ne (190). Na skargi wzniesione oziębłe odpowiedział Witold: w układach nie było wzmianki o danicznych ludziach, a bojarom wolno jest wracać, nikt ich nie zatrzymuje. Umówiono zjazd: głębokie śniegi, ostre mrozy, a prędkiej nieufność (lękał się bowiem niesprawiedliwie zamachu na życie swoje) nie dozwoliły mistrzowi stawić się osobiście. Posłów jego 5 dni zatrzymano zwodniczymi słowy. Tym czasem Żmudzinom dostarczono broni: stanęli na ich czele doświadczeni wodzowie skrycie zesłani; i na półtora dnia pierwój, nim odjechali pełnomocnicy zakonu, już do Pruss wtargnięto. Poszły z dymem nowe Krzyżaków warownie, rabunek i mordy w ich ziemi popełnione, podobnemiż odpłacano, wielu jeńców uprowadzono do Litwy; nie litość zachowała im życie, ale bojaźń o własnych, gwałtem wyciśnionych zakładników. Dwieście ich było z okładem, najznakomitszego rodu młodzieży; ocaliłoż to ich od prześladowania? Skutek rozpacz i zajadłości rodaków, im za winę poczytywano; w różne miejsca podzieleni, w miarę srogości charakteru swych zwierzchników, doznawali okrucieństw, i dla dusz wyniosłych sroższego nad okrucieństwa urągowiska i spodlenia; a tak, co wprzód łagodnie znosili swą niedolę, przywykali do nowych panów, żyli pomiędzy nimi spokojnie, i niekiedy dobrowolnie chrzest przyjmowali z ich ręki; dziś nękanie, do najnikczemniejszych usług, strzeżenia bydła, wymiatania gnojów

(190) Registranda archiwum królewieckiego.

użyci (191), ciężkimi brzęcząc kajdany, powstawali przeciwko swym prześladowcom, albo sami sobie odejmowali życie. Na próżno więcej ludzkości posiadający naczelnik zakonu, do łaskawszego z nimi postępowania zachęcał: nie był słuchanym od podwładnych, daremny był przykład rozsądku, słodyczy i cnoty, jaki z siebie dawał wójt Anderlau, litujący się nad nieszczęśliwymi i od nich kochany; zdawało się to raczej pomnażać zapalczywość innych.

Lecz ucisk i nieludzkie czyny, zamiast skłonienia do posłuszeństwa, od niego odwodzą. W sercach wszystkich wrzała zemsta, rozniecał ją srożej jeszcze Witold. Zamki, których budowla tyle potu, znojów i łez biednych mieszkańców kosztowały, zburzone; zwierzchników i wysłanych dla nawracania księży zatrzymano, aby zwrót zakładników swoich upewnić. Panujący w Litwie, urzędowe pisma rozesłał (r.1402) do wszystkich dworów niemieckich, ażeby je odwiódł od posiłkowania Krzyżaków: w nich żywymi farby maluje okrucieństwa teutońskiego zakonu, który odstąpionych mu poddanych w niewolniki przeistacza. „Rozpacz, mówi on, skłoniła wielu szukać u mnie przytułku, a litość wydać ich nie dozwala; pośredników nie chcą przyjąć Krzyżacy, usilnie więc prosimy, chciejcie uporeczywym wszelką usu-

(191) Poświadcza ten ucisk oryginalny list wójta żmudzkiego z Labiau, w wilją ś. Mikołaja biskupa (6 grudnia) 1401 do W. Mistrza pisany, gdzie wstawia się za tymi zakładnikami, ażeby nie byli tak gnębieni.

nać pomoc.“ Tkliwszy jeszcze był głos Żmudzinów w surowych lecz z duszy pochodzących wyrazach, do wszelkich niemal państw europejskich, do cesarza i papieżkiego tronu wzniesiony: „Słuchajcie, słuchajcie wy zacni książęta świeccy i duchowni! skargi uciśnionych, znękanych jęku! Wolni, szczęśliwi niegdyś, dziś jak bydło, chcą nas ujarzmić. Nie szukają zbawienia dusz naszych nienasyceni Krzyżacy, ale ziemi naszej łakną i majątków; i tak nas obdarli, że nie pozostaje nam tylko żebrać, kraść, rabować, rozbijać, żebyśmy to nędzne życie utrzymać mogli. Jakże oni bracią nazywać się, jak chrześć mogą? kto chce obmywać innych, sam powinien być czysty. Nawróceni wprawdzie Pruss mieszkańcy, przecież tak nieświadomi wiary, jak byli pierwój, szłą ich przed sobą Krzyżacy, umyśliwszy do obcej wtargnąć krainy, ażeby ich dłonią krew przelęwać, wszelkie popępniać bezprawia; jakoż ci barbarzyńcy dopełniają to chętnie, palą kościoły, od tatarskiej dzieczy pustoszą srożej przez kierujących nimi zwierzchników, tém bardziej chwaleni, im więcej złego sprawili. Dla tegośmy chrztu odrzekli, nie chcemy być takimi jak Prusacy. Stopniami wzrastała nędza nasza. Wszelkie płody ziemskie i żywiące nas pasieki zabrali nieubłagani ciemężyciele, swobodne niegdyś karki ugięli do dziennój, do nocnej nawet pracy, niesłychane i nieznośne narzucili pobory, wzbronili nam polowania i łówki ryb, zakazali handlu z ościennymi. Ale najdotkliwszą dla nas było rzeczą, że corocznie, bez żadnej litości, pod pozorem zakładników pory-

wali nam dzieci; a nie przestając na tém i matki ich zabierali, żon i potomstwa pozbawiając nas razem. Prosimy was słuchajcie! wy którym sprawiedliwość miła! na naszą niedolę, lzy lejemy obfite. Najznakomitszych z pomiędzy nas wprowadzono w niewolą do Pruss, ojców i matki wrzucano w gorejące stopy, jeśli dzieci odejmować sobie nie dały; siostry nasze i młode córki chwyтали gwałtem, ci, którzyto krzyż na sukni noszą, i z gorzką mówimy wam to boleścią, uwozili je po to, ażeby je niewinności pozbawić; nader głośne te bezprawia, dowieść je możemy. Jeden z celniejszych bojarów Kirkutis przeszłej urody miał córę, ta przez tych niegodziwych braci, dla nasycenia ich lubieżności porwaną została: miałżeto prawdziwy jój brat ścierpieć? a kiedy sromotnym świadkiem być musiał zhańbienia siostry, miecz gwałcieielowi wyrwany w nim utopił. Powleczono do Pruss z żoną i dziećmi, ciebie potężny i szlachetny Wyssyginie, i już nie żyjesz ty, ani rodzina twoja; śmierć wam zadana. Swolkowi dom i wieś spalono; wycięto mieszkańców, on sam tuła się wędzy. Sungaję oni zamordowali, a plemię jego do dziś dnia w więzach. Znaczniejszych tylko tu wspomnieliśmy przeznaezenie smutne. Dozwólcie łaskawego ucha panowie chrześciańscy! czegoż mamy się spodziewać? oto niewczesnej tylko śmierci; ich żelazo bowiem krwi naszej spragnione, nią się czerwieni chętnie. Oni sami chrzest zwłóczą, nie stawiają kościołów w ziemi naszej, nie dają nam księży; nasi tylko ukochani książęta Witold i Jagiello, łago-

dnością i słodyczą wielu już skłonili do wiary. Uli-
tujcie się nad nami, wszakże my chętnie o chrzest
prosimy; lecz pamiętajcie żeśmy ludzie, nie bydłeta
nierozsądne, które darować, kupić i sprzedawać mo-
żna: jesteśmy, jak powiadacie sami, stworzenia bo-
skie, na obraz i podobieństwo jego ukształcone, swo-
bodę więc dzieci boskich utrzymać, téj używać chce-
my. Wzywamy ciebie Ojczy. przyjm nas na łono
kościółka przez polskich biskupów, odrodzenia się
w wierze pożądamy; lecz niechaj chrzest nasz będzie
z wody, nie ze krwi (192).“

Cóż na to odpowiedzieć mógł zakon? widziiny to
usprawiedliwienie się (193). Ileż w niem fałszu prze-
bija. Podżegaczem i twórcą téj skargi, Witolda być
mienia, dalej mówią. „Żmudzini jestto lud twardy
i krnąbrny, dla tegośmy brali zakładników, chrzcili
ich, i lepiej im było pomiędzy nami, jak w domu
własnym. I starych Żmudzinów do 80, którzy
z dziećmi do Malbarga przybyli, światło wiary od
nas udzielone miało. W czasie głodu posyłałiśmy
w ich ziemię zboże i bydło, co nas do 40000 złotych
węgierskich kosztowało zapewne. Zawsześmy łag-
odni i ludzcy, niech mówią co chcą: staregoto wę-
ża czartowska podnieta. Zamki i kościoły oni sami
zburzyli, a obraz ś. Mikołaja w polu, dla nich był
celem do strzałów bezbożnych.“ Usprawiedliwiają
wprawdzie pisarze W. Mistrza, że on tych ucisków

(192) Sekretne archiwum królewieckie, księga E. s. 124.

(193) Tamże s. 128.

nie był przyczyną, nieludzkość naganiał, Żmudzinów jako braci w Chrystusie uważać polecał (194); wszakże nie są wolni od winy ci, którzy stér rządu w ręku trzymają, kiedy choć sami źle nie czynią, nadużyć i samowolności nie powściągnęli.

Zwykle poprzedzają wojnę te wyrzekania i skargi; obie strony starały się wzmacniać, szukały stronników. Swidrygiełłę który uciekwszy z więzienia, błąkał się w Cieszynie (195), potem w Węgrzech, opłaciwszy zań długi król przywołał; a wynagrodziwszy Elżbietę żonę Spytka z Mielsztyna i synów jego, wypłatą 5000 grz: praskich (dziś 240,000 złp.) odzyskaną tym sposobem ziemię podolską, oraz Złoczów, Stryj, Szydłów, Stobnicę, Drugnią, Uście, tudzież z zup solnych 1400 grz. pol. (67200 złp.) rocznego dochodu nadaje. Pobywszy krótko bez żadnej przyczyny warchoła burzliwy, przebrawszy się za kupca, samotrzeć do Krzyżaków ucieka; ludzili go bowiem nadzieją, że Litwę zawojowawszy, uczynią go księciem téj całej krainy. W dwóch przymierzach z zakonem zawartych, upewnia to wszystko dopełnić święcie, co Witold obiecał, lecz nie dotrzymał (196). Bogusław książę pomorski 800 grz. (38400 zł.) rocznego żołdu naznaczone mając, obiecuje

(194) Patrz Łuk: Dawida Ks. 9, s. 2355.

(195) Lindenblatt.

(196) Nasi to zdarzenie kładą w 1403, lecz oryginały traktatów w archiwum królewieckim oba pod rokiem 1402 Nr 81 i 223, dowodzą przeciwnie. W nich ta jest szczególność, że

sto kopijników (r. 1403) na każde zawołanie stawić (197); jak tylko w kraj polski wstąpią będą opatrywani we wszelkie wygody, albo po pięć grz. (240 złp.) na każdego żołnierza odbiorą żołdu.

Miecz nie zabłysnął jeszcze, rozjątrzeni obelg nie szczędzili przynajmniej; tak Morkwart z Salebachu, komandor brandeburski najniegodziwsze słowa na Witolda bluzgał, zdrajcą, łotrem go zowiąc, stwierdzić to pojedynkiem z 5 przybranymi rycerzami zapowiadał, wyzywając do walki 6 bojarów litewskich. Przyjęto wyzwanie, lecz skutku nie wziął ten pojedynek, Swidrygiełło bowiem i Konrad na czele mocnych oddziałów już do Litwy wtargnęli, roznosząc mordy, gwałt i zniszczenie; infanty rycerze byli im ku pomocy, spalony Merecz, wzięta Oława o milę pod Trokami, uszli nareszcie przez Stejgwik nad Strawą rzeką Siemieniszki (198) i Nerowennę, łup liczny z sobą unosząc i 1000 brańców, których Witold za podobną liczbę niewolników zakonu oswo-

w pierwszym nie obowiązują się zwracać schronionych do Litwy Żmudzinów, ani odstępuje Pskowa; w drugim zrzeka się tej ziemi wyraźnie jakieśmy wyrazili na k. 89, i w nocy 169. Dając schronienie tulającym się książętom, panami byli warunków: a czego wymódz nie mogli, za pierwszą razą, na upatrujących w tém własną szkodę, to wyciskali następnie: i na takie to wsparci umowach, rościli swe prawa do nowych coraz posiadłości.

(197) Cod: dipl: Dogiela. W Nowém mieście Korczynie fer. 4. p. fes. S. Barth: (29 Sier.) 1403.

(198) Tak jest na mapie Zanoniego. Pisarze litewscy nazywają to miejsce Siedmiliszki.

bodził. Mieczowi raz jeszcze ponowili te rabunki, koło Turowna i Lukonarów. Udawał się W.Ks.Lit. ze skargami na Krzyżaków do króla rzymskiego, na próżno wszelakoż. Więcej znajdował względu u Ojca ś. który bullą przez siebie wydaną, rozkazywał im, zachować pokój; lecz oni na wszystko znajdując wybiegi, odpowiadali że to pismo uzyskane podstępnie, słuchać go więc nie powinni (199).

W tym właśnie roku 1403, upewnił Witold króla polskiego, że oddzielnych umów z Krzyżakami zawierać nie będzie (200), zapewne więc za wiedzą zwierzchniego pana zażądał układów. Zawsze skłonniejszy do zgody, jak do przewlekania wojny, przybył na statkach mistrz z prałatami i hetmany obcego rycerstwa: na brzegu rzeki stał Witold, na czele całej swój potęgi i z Tatarów, Litwy i Rusinów złożonej, groźną zachowując postać, jak gdyby nie chciał zgody. I król był przyrzekł znajdować się osobiście lub pełnomocników zesłać; zamiast tego, stawilo się 2 Polaków z wierzytelnými listami, którzy o umocowanie zapytywanemi będąc, odpowiedzieli oziębło: okazywać je lub składać mistrzowi nie widzimy potrzeby, dosyć że je oglądał książę litewski. Nie

(199) Lindenblatt s. 75.

(200) Z rękop: Stan: Aug: zbioru Dogiela. W Lublinie *fer. 3 intra oct. corp. Christi* (19 czerwca) 1403. Czy nie były powodem tego zaręczenia, układy zapewne oddzielnie czynione nad rzeką Tobys, chociaż pomyslnym nie uwieńczone skutkiem? patrz wiadomość o tém pod rokiem następnym.

zważając na to żądał Konrad, zwrotu Żmudzi z wynagrodzeniem szkód poniesionych; na to odpowiadał Kiejsztutowicz, że bez woli królewskiej, nie może tego czynić. „Nie było więc przyczyny nas tu wzywać” rzekł władzca zakonu; a tak miasto zbliżenia się wzajemnymi tylko przymówki rozjątrzając się bardziej, zapowiadano następne boje.

Wśród tych układów nawet, bojarzy i rycerstwo nie raz staczali osobiste walki starodawnym obyczajem. Zwłoki tylko potrzebował Witold; żądał więc nowego zjazdu, odkładając go jednak nadal niedowierzający Konrad, bliższą umowom naznaczał chwilę. Wstrzymywano się tymi czasem od nieprzyjacielskich kroków, obsyłając się na wzajem pismem lub zaufanemi osoby. Skarżył się w tych listach książę litewski, że jego nieprzyjaciela Świdrygiełłę na obrady mistrz przywoził z sobą; a ten, nasadzał nań zbójców. Konrad o tém nie wiedział, wszelki czyn haniebny był mu nienawistnym. „W dobrej wierze go przyjąłem, odpowiadał, téj mu dochowam: nie na złe, „lecz dla zgody miałem go z sobą.”

Nieszczęrze prowadzone układy, skończyłyby się nowym krwi przelewem, wdał się przeciw Jagiełło. Ażeby tym niepokojom, ustawicznym napadom i pustoszeniom położyć tamę, postanowiono zjazd osobisty króla polskiego i W. mistrza Konrada Jungingen: tam za pośrednictwem biskupa kujawskiego umowy do skutku przywiedzione (r. 1404), a właściwiej mówiąc przyjęto i stwierdzono oddzielną z Witoldem w 1398 zawartą ugodę. Przyznawał Jagiełło że do Krzyża-

ków Żmudź ma należeć; ziemię dobrzyńską wypłatą 50,000 (201), Złotoryą 2400 grz. (202) odkupi; zostały zwrócone teutońskiemu zakonowi trzy pisma wydane na zastaw tej ziemi (203); pokój wieczny przyobiecano, nie wchodzenie w związki z nieprzyjaciółami, swobodę niewolników, zapomnienie krzywd i uraz (204), granice pomiędzy Litwą, Rusią a ziemią zakonników oznaczone (205), wszelkiego prawa do tych krain zrzekli się Krzyżacy. Nowogród W. czy przez króla, czy przez nich byłby opanowany, do Władysława ma należeć (206); w wyprawie wspólnej,

(201) Według Długosza 40,000 zlp. lecz kopia przymierza wyszczególnia 50,000.

(202) Te 2400 grz. czynią zlp. 115,000. Układ o zwrot ziemi dobrzyńskiej, datowany w Raciążu *fer. 6. ante diem S. Trinitatis* (23 maja) 1404, jak widzimy w kodexie dypl. Dogiela.

(203) Wypis z archiwum koron. w zamku toruńskim, *fer. 3 proxima post festum S. Trinitatis* (27 maja) 1404.

(204) Transakcyje z Krzyżakami w rękps. biblioteki puławskiej.

(205) Patrz w traktacie pomiędzy królem polskim Władysławem a Konradem de Jungingen mistrzem pruskim, o granice między Litwą a Prusami zawartym, na wyspie wśród Wisły blisko Raciąża, *fer. 5 ante festum S. Trinitatis* (22 maja) 1404, który w kodexie dypl. Dogiela i w tomie 1. Przyłuskiego na k. 302 umieszczony.

(206) Tamże: *Insuper terrae et dominia de magno Nowokrod, qualiter cunque sive per nos, nostrum ordinem, aut per supra dictum Ser. D. Vladislaum, aut per suos coniunctim et divisim acquisitae fuerint, vel alias qualitercunque ad nostrum ordinem devenerint; easdem ac eadem dictus Dns rex obtinebit, nec unquam bona fide, quo minus easdem detineat, impediemus.* Schütz, a za nim Święcki

jakich kto zajmie, tych dla siebie mieć będzie jeńców, przechodu przez swe kraje źle myślącym nie dozwolą, wygnańcom nie dadzą schronienia; bez pozwolenia przez kraj sprzymierzeńca przechodzić nie mogą; bracia lub powinowatych króla, usiłujących knuć co szkodliwego nie będą utrzymywać (207); handel ma mieć zupełną swobodę. Pokąd żyć będzie pozwalają królowi polowania na swój ziemi pomiędzy Bebrzą i Supprą rzeką (208); dawne przymierza z Kazimierzem W. stwierdzone (209). Zapewnili jeszcze Krzyżacy, zwrot lasu zastawionego przez Sędziwoja, jak tylko wyłożone na to pieniądze będą im wyliczone. Zachowanie dawnych granic od nowój Marchii i przyjacielskie ukończenie sporów, gdyby jakie zaszły, obwarowano (210). Witołd oddzielném pismem, i król polski za niego ręcząc, z zamków żmudzkich wy-

powiada, że Władysław Jagiełło, za odstąpienie ziemi dobrzyńskiej, zrzeczenie się praw do Nowogrodu W. dał Krzyżakom 50000 dukatów, a Żmudz przy nich zostawił. Do Nowogrodu jakież oni mieli prawo?

(207) Tamże.

(208) Z arch. kor. *feria 5 ante festum S. Trinitatis* (22 maja) 1404 roku.

(209) Z kodexu dypl. Dogiela, w Raciążu, *feria 6* przed ś. Trójcą (23 maja), tegoż roku.

(210) Z oryg. arch. kor. w zamku toruńskim w dzień ś. Trójcy (25 maja) 1404. *Silvam siquidem datam nobis ac ordini nostro, per D. Sandzivogium, pro certa pecuniae summa obligatam, ut patet in originalibus obligationis eiusdem, quae quam primum nobis tota exsoluta fuerit, ac de ipsius haeredum consensu, de restituendo S. regi Pol. aut suo regno constabit; ex tunc ad restitutionem tenebimur indicta.*

ciągnąć załogi, oddać je Krzyżakom upewnić; Żmudzinom nie miał dowozić zboża, soli, żelaza, wzbrowić im handlu w swój ziemi (211); obowiązuje się nie dawać im przytulku w swych ziemiach, wyjąwszy dozwolonych mu 250 ludzi z tegoż narodu; pokąd urzędnicy jego albo on sam, nie ułatwią wszystkiego ostatecznie, co się oddania téj ziemi i jój granicy tycze (212). By sojusz zawarty ukrzepił, zaprosił W. Mistrza i celniejszych do Kowna książę litewski, tam co jeszcze nie było ułożoném, namawiał. W daném przez siebie piśmie wyraża, iż kiedy pokój w r. 1398 w dzień ś. Michała na wyspie zwanój Solim zawarty wzruszonym został; a układy nad rzeką Tobys w 1403 w dzień narodzenia N Panny rozpoczęte, spełzły bezskutecznie: terazniejsze przymierze we wszystkiém utwierdza, ziemię odjętą zwrócić (213),

Præterea granicies seu limites Novae Marchiae tenebimus eo modo, quo iidem ad nos et nostrum ordinem devenerunt, et quemadmodum ab antiquo sunt servati etc.

(211) Traktat Witolda dany krzyżakom po niemiecku i po łacinie; Jagielly umieszczony całkowicie w przypisach u Kocebu. Sprawiedliwa jest uwaga, że w owych wiekach, każda strona siebie tylko obowiązujące punkta wypisując w przymierzu, składała je w ręce przeciwnój; dodać jeszcze należy, że częstokroć każdy niemal szczegół oddzielnego pisma stawał się powodem.

(212) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze pod tytułem akta do 1500, pod Nro. 93, w niemieckim dawnym języku, datowany na wyspie wśród Wisły, blisko Raciąża; w piątek, w czasie oktawy Zielonych świąt. 1404.

(213) W bibliotece puławskiej w tejże księdze pod Nro. 94, jest transumpt przez Jana biskupa pomezkańskiego z podpisami

i posiłkować Krzyżaków obiecuje przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, wyjąwszy głowę kościoła, cesarza i króla polskiego (214). Wyjaśniając artykuł umowy, który nieukontentowanie wzniecał, obowiązuje się przez lat 10 następnych, nie przyjmować w swe kraje żadnych ludzi zakonu jakiegokolwiek bądź zwania; po upłynieniu których, wolni podług zwyczajów chrześcijańskich na wzajem przenosić się mogą (215): ponawia zapewnienie zwrotu ziemi żmudzkiej (216).

Po tém przymierzu, król przez mistrza do Torunia zaproszony, 3 dni wspaniale był przyjmowany: tam pierwszeństwo w rycerskich gonitwach pozyskał Dobiesław z Oleśnicy Polak. Obchodząc dla widzenia miasta, wraz z mistrzem ulice, król od niebacznój kobiety pomyjami oblany, skazanej na utopienie, przebacza. W Wielkiej Polsce całe lato przebywszy, gdzie się odbywały zgromadzenia powiatowe, dla postanowienia poborów na wykupno ziemi dobrzyń-

Andrzeja Magnusa de Neumarkt kleryka pomezjańskiego, i Mikołaja z Gdańska kleryka inowł., notaryuszów mocą cesarską ustanowionych na prośbę Krzyżaków w 1412, który obejmuje 5 pism Witolda. Z tych pierwsze tu należące, datowane na wyspie pod Raciążem *feria 5 Oct. Pentecostes* (22 maja) 1404.

(214) W Kownie w niedzielę po Wniebowzięciu N. Panny (17 sierp.) 1404, w tymże transumpcie.

(215) Pod tąż datą, tamże.

(216) We czwartek Oktawy Zielonych świątek pod Raciążem (22 maja) 1404. Piąte zaś to samo wypisuje co pod Nro. 246, mamy woryginałe.

skiej (217) w Nowém mieście Korezynie, w dniu ś. Marcina, król powszechnie zgromadzenie stanów za-
gaił (217^a). Tam przydano do zwykłych podatków po
10 groszy, czyli 5 szkotów (218) z każdego łanu, z
tém jednak ostrzeżeniem, że to prawom i swobodom
stanu rycerskiego nie ma szkodzić, ani za powinność
na przyszły czas być poczytane: a w następne lata,
po 2 grosze tylko jak dawniej opłacać mają (219).

(217) Kromer na k. 358, *et particularibus conventibus habitis, qui tunc primum haberi propter novam rem ceperunt*. Tłómacz dziejów królestwa polskiego, krótko lat porządkiem opisanych, Ks. Albertrandi (na k. 70) tego jest zdania „*Sejm korcezyński, pierwszym* „zdaje się być początkiem, nie tylko sejmików partykularnych, ale „tęż prawa, mocą którego stan szlachecki do rad publicznych wcho- „dzić począł. Prawo to jednak, na początku rozciągało się do sa- „mego tylko ustanowienia podatków, których naznaczenie już w „królewskiej mocy nie było, po uczynioném od króla Ludwika o- „świadczeniu.”

Lecz, według nowszych objaśnień dziejów Polski, nie było *Sejm właściwy*, ale *zjazd, zebranie stanów*, jak to wyłożył Wład. Bentkowski w rozprawie o Sejmach, których początek w r. 1468 słusznie naznacza. Ob. przypisek Nro. 217a.

(218) Podług redukcji Czackiego 10 groszy równe naszym 10 Złotp.

(219) Biblioteka puławska posiada 2 exemplarze tego przywileju w oryginale; którego data, *in Nova civitate alias Korczyn, ipso die S. Martini 1404, per manus nob. Zaklika cancellarii, et Nicolai (Trąba) Vice-cancellarii regni nostri Poloniae, fidelium dilectorum*; obadwa z dobrze zachowanemi pieczęciami. Tak pod chlebnej swobody, znać że kilka przywilejów wydano.

Składka ta, przez poborców krakowskich przyjmowana, miała wynosić 100,000 grzywien (220).

Wypłacono Krzyżakom, podług obmowy traktatów 50,000 Złtp. za dobrzyńską ziemię, 2400 kóp czeskich, jako zastaw Złotoryi. Oddawcy pieniędzy, Mikołaj Kurowski Srzeniawczyk arcybiskup gnieźnieński, tudzież Albert II. herbu Jastrzębiec poznański pasterz i inni kwit uzyskali (221). Król potwierdził umowy przeszłoroczne, zapewniając że będzie bronił Krzyżaków od wszelkiej napaści, którąby z powodu odstąpienia ziemi dobrzyńskiej, roszczać sobie do niej prawa, kto przeciw nim mógł czynić (222); granice dawne między W. Polską a Nową Marchią zachować; wszelkie spory, któreby przy rozgraniczeniu, w jakiej kolwiek stronie zajść mogły, oświadczone ukończyć po przyjacielsku (223). Już tedy wszystko było spokojnem i Żmudź była oddawana, lecz mieszkańcy

(220) 100,000 grz. po 48 Złtp. czynią 4,800,000.

(221) Z arch. kor. i zbioru dypl. Dogiela, wypis. *Datum in Toruń feria 4 infra Octavas pentecostes* (10 czerwca) 1405 r.

(222) Z kodexu dypl. Dogiela, pod tąż datą: *promittimus, quod pro ipso intercedere volumus, et omnium causarum actiones in nos assumere, quae sibi, aut ejus ordini moverentur per aliquos, qui iure haereditario, aut quocumque alio titulum proprietatis, eiusdem terrae dobrziniensis sibi vendicarent, aut praesumerent vendicare; eumque et eius ordinem, ab omnibus impetitionibus, quorum cunque talium ut praemissum est, ius ad eandem terram habere volentium, perpetuo liberare.*

(223) Wypis z arch. koronnego. Dat. w Toruniu *feria 4 infra oct. pentecostes* (10 czerwca) 1405.

nieszczęśni do dawnych panów przywiązani, duszą i topią swych zwierzchników, a sprawcy tych bezprawiów docieczonemi być nie mogli. Zesłany srogi komandor Marcin Helfenbach, jako władzca całego kraju, podejrzanych mu bojarów ściągć rozkazał. Ta surowość bez sądu i dowodów wymierzona samowolnie, powszechną niechęć sprawiła. Ażeby uspokoić umysły, celniejszą szlachtę do zamku swojego Friedberg wezwał, tłumaczył się im że przestępcui sprawiedliwą kaźń ponieśli; lecz bojarowie zgromadzeni, poczytując ich niewinnymi, ukarania fałszywych donosicieli śmiało się domagali. Nieszczęściem władzca nie posiadał języka tych, któremi miał rządzić; trzeba było użyć tłumacza, ten miał pogorszać słowa Helfenbacha, a może też zbyt wiernie je oddawał; nawykli bowiem wszechwładnie rządzić. Dumni i zuchwali w szczęściu, nie zwykli swych wyrazów mierzyć. Jakkolwiek bądź, kiedy opowiedział swym rodakom, że kommandor odrzucając ich prośbę, rzekł: „dla was psów niewiernych, krwi chrześcijańskiej „przelewać nie myślę;” wszczął się rozruch, a mistrz z gniewu, czy z trwogi wszystkich uwięzić rozkazał. Dozorca Żmudzin, w nocy otworzył im bramę, ukazał drogę do śpiącego tyrana, który pod ich ciosami wnet postradał życie. Opanowano Friedberg, Tobischain; Żmudź cała porywa się do broni. Krzyżacy ten opór mniemali być podniętą Jagiełły i Witolda; wyrzucali im postępowanie tak obłudne; już nawet zbrojno do Litwy wtargnęli (r. 1405); wieścią nadchodzących wojsk polskich przerażeni zmykają (224).

Chcąc pożar wojny na nowo wzniecony utłumić, na Zielone święta, zjazd z Krzyżakami naznaczony w Gniewkowie; wszakże kiedy zadając niedochowanie przymierza, prócz dawniej umówionych warunków domagali się, ażeby król polski tytułu nawet księcia pomorskiego używać przestał, nie nie działawszy, rozjechały się strony. Podobnież i w Litwie przez Witolda, na dzień ś. Piotra i Pawła, nad brzegi Niemna, w miejsce Salin zwane, po niżej Kowna zaproszeni, czas tylko na próżnych bawią sporach; za powtórniem przecież zejściem się, ponawia W. Ks. L. obowiązek oddania Żmudzi, i Jagiełło to potwierdza; a tak wspólnie z Krzyżakami, orężem nawet zmusza niechętnych, ażeby dali zakładników i nowym ukorzyli się władzcom.

Wzniesiono dwa zamki nad Niewiażą rzeką, trzeci nad Niemnem, tam gdzie Dubisza łączy z nim swe nurty, dla łatwiejszego poskromienia świeżych poddanych (225). I w tém z usilnością pomaga Witold, naczelnika zakonu szczodremi obsyła upominki (226),

(224) Długosz kładzie to zdarzenie pod rokiem 1404, lecz sprawiedliwiej tu umieszczamy, kiedy przymierze zawarte w roku 1404, do wypłaty pieniędzy, i oddania ziemi żmudzkiej w roku następnym obowiązywało. Jakoż w piśmie Witolda co do ziemi żmudzkiej pod Nro. 250 jest powiedziano „*binnen einem Jahre von dein S. Johannis Baptistae nächstzukomenden, dem Hochmeister und dem Orden, redlich widergegeben solt das Samayten Land.*”

(225) Długosz od k. 183.

(226) Posyłał mu sobole, konie, blawaty, *Zeteln* (czy nie *Sättel* siodła?), szuby i inne rzeczy. Kocebu.

doznając ciągle tój uprzejmości, tak szczerego postępowania, na okazanie swój wdzięczności dostatecznych słów nie może znaleźć Mistrz wielki, w pismach swych do W. Ks. L. życzy sobie nie dożyć dnia tego, w którymby się jego przyjacielowi źle powodzić miało. Kiedy pokonany książę smoleński Jérzy, udawał się do niego chcąc go podburzyć przeciwko Witoldowi, nie odmówił tego, co kazała ludzkość, wniesć prośby o uwolnienie żony jego przyrzekł, lecz nie dozwolił mu przyjazdu do Pruss, kończąc otwarcie na tём upewnieniu, że przyjaciele księcia litewskiego są jego przyjaciółmi, nieprzyjaciele jego przeciwnikami. O tём zgłoszeniu się wnet sprzymierzeńca zawiadomił; nie brać zakładników ze Żmudzi, chociaż jedynie sobie podległej, bez wiedzy panującego w Litwie upewnił. Spór pomiędzy mieszkańcami Krakowa i Torunia (r. 1406), równie jak własną sprawę z królem polskim o Drzeszno w nowój Marchii, wyrokowi tego pośrednika powierzył, pisząc do niego, że więcej mu ufa jak komukolwiek bądź na świecie.

Nie taką życzliwość okazywał dla Jagiełły; lud zbrojny przez niego posłany, zajmuje twierdzę Drahim (r. 1407), kiedy jój zwrócić ani hołdu królowi z tój warowni oddawać nie chcą; z woli monarchy Tomasz z Węgleszyna Koźlirog z plemienia Jelitów kasztelan sandomirski starosta wielkopolski, po czterodniowém natarciu odbiera ten zamek (227). W osta-

(227) Długosz k. 135. Kromer k. 390, lecz pod rokiem 1405 tó zdarzenie kładzie.

tnich dniach życia tego Mistrza, nowej niechęci były powodem, w listach z powodu nalegania o Dreszno nie zwykłe tytuły, przycinki i wymawianie cheiwości, zatwardziałego ucha, lekkowiernego umysłu (228); a chociaż bliski już zgonu naczelnik teutońskich rycerzy samą przedwieczną mądrość brał za świadka, że nie myślał w tém nic złego, wyrazy te właściwie były obrażające, i dopiero przez zarządzającego zakonem po śmierci Konrada, nowe upewnienia, wyznaczenie iż nie dosyć posiadają moc języka łacińskiego, ułagodziły gniewnego Władysława.

W ostatniej swój chorobie, zstępując już do grobu, téż same zaufanie w Witoldzie pokładał Konrad i tém się pocieszał, że takiego męża jak Witold przyjaźń pozyskał. Nie małą mu radość sprawiało powiększenie sił zakonu, nabyciem ziemi żmudzkiej; najumiarkowani bowiem nie mogą wznieść się do téj szlachetności, ażeby nie pragnęli cudzego, nie łaknęli zaborów, całą rację usilność poświęcając uszczęśliwieniu tych, których im powierzyła Opatrzność. Ukorzeni mieszkańcy Żmudzi, wyprawili swych starców do Malboga, prosząc o nadanie chełmińskiego prawa; to jedno krwi przelanej wydartej im swobody miało być wynagrodzeniem; i tego im odmówiono (229). Przeniósł się do wieczności naczelnik prawy, spokojność lubiący. Wichrzyciele, niespokojne głowy, powiadały, że lepiej mu było żyć księdzem, albo mniszka; kreślono nie raz szyderskie obrazy, widział je i pogardzał

(228) Ob. przypisek pod Nr 228.

(229) Lindenblatt s. 83.

niemi. Trefnis nadworny raz go ksienią nazwał: „nie „z siebie to mówisz, odpowiedział mu, lecz ja tobie, „czyli namawiającym cię, powtarzam, chcę zachować „pokój, którego mi Bóg dozwala. Wojnę zacząć ła- „two, ukończyć ją podług swój myśli trudno. Po „moim zgonie, walk i zaburzeń aż nadto będziecie „syci.” Roztropny w mądrości swój przeczuwał wy- padki jakie za jego następcy stać się miały, widział je zastanawiając się nad niespokojnym, gwałtownym charakterem acz krwią złączonego Ulryka Jungingen, marszałka zakonu; przyzwawszy do siebie Komandora wielkiego i poufalszych prosił i ostrzegał ażeby brata jego nie obierali mistrzem. Te były ostatnie jego uczucia, te życzenia dla dobra podwładnych i rządzonego przezeń kraju, którego spokojność i szczęście pragnął mieć ustalone po swój śmierci nawet. Nabożeństwa żałobne u dworu Jagiełły i Witolda odbyte, uczciły go i stanowią jego pochwałę.

Wkrótce po śmierci Konrada, oświadczał Jagiełło chęć zjechania do Gdańska: odmówiono zezwolenia, przekładając, że w téj chwili kiedy zakon pozbawiony własciwego zwierzchnika, nie możnaby królowi polskiemu przywoitych oddać honorów, w istocie zaś, lękano się jego przybycia, ażeby to nie było powodem jakich zaburzeń (230). Obrano mistrzem, pomimo przestrogi i zaklęcia poprzednika, jego brata Ulry-

(230) W registrandzie list do Witolda, oświadczonego to żądanie.

ka Jungingen. Śmiały, waleczny, nie dosyć ostrożny i uważny: takim go wystawują dzieje (231).

Zjazd w Kownie, Władysława Jagiełły, Witolda i nowego zwierzchnika zakonu, spełził bezskutecznie (r. 1408), a król zasmucony wyrzekł: „od dzikich „Niemców nie słusznego oczekiwać nie można;” wzajemnymi jednak, przy rozjechaniu się obsyłają podarkami. Starał się wprawdzie świeżo obrany naczelnik z W. K. Lit. przynajmniej zachować te same związki; zatrudniony, lub nie chcąc na próżno sił trwonić, wyprawę do Pskowa Witoldowi powierzał; ostrzegał go o poduszczeniach, jakie mu czynił przez swego kapellana Świdrygiełło, upewniając że je odrzuca; lecz to były pozorne tylko kroki, dla ułudzenia nieprzyjaciela, którego się najwięcej lękano. W istocie zaś, nie przestając na opanowaniu Żmudzi, Krzyżacy nowych łakną zdobyczy; tęskno im żyć w pokoju, wojny pragną, i dla rozjątrzenia przeciwników sami dają zaczepki.

Niedostatkiem uciśnionój Litwie przynosząc wsparcie, z śpichlerzy kujawskich 20 statków zbożem ładownych, Wisłą aż do Rognetu król splewiał, z kąd Niemnem w górę podwieszono być miały, rozbierane podwodami; mistrz je chwytł, pod pozorem że na nich znajdował się oręż, barbarzyńcom i poganom przeciw nim posyłany: tak zwali, aczkolwiek nawróconą już Litwę. Prawdziwym zaś powodem było, że nadto dufając swym siłom, wzywali niejako do boju, i chcieli

(231) Nie tylko nasi pisarze, ale Łuk. Dawid Ks. 9, s. 2427.

wzbronić dostawy, tamującej kupno zboża u nich przedawanego niezmiernie drogo, bez względu na cierpiących nędzę. Poselstwo króla przez Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźn., Mikołaja z Michałowa sandomirskiego, Janusza z Tuliszkowa kaliskiego, i Wincentego z Granowa nakielskiego, kasztelanów odbyte, nie przyniosło korzyści oczekiwanej. Nową jeszcze dumny mistrz przydał obelgę, odmawiając trzymać do chrztu córkę Władysława, zabierając kupców i towary litewskie. Obrażony tém Witołd, Rumbolda marszałka wysłał na Żmudź; ten załogi Krzyżaków wygnał, nad ujściem Memla wznoszone miasto zniszczył, i ziemię całą odzyskał.

Przejeżdżającego Wielką Polskę Jagiełłę, w Obornikach krzyżacy spotykają posłowie (r. 1409), żaląc się o zabor żmudzkiej ziemi, której wojną chcą dochodzić; zapytują się czy myśli wspierać Witołda, ażeby wiedzieli co czynić mają? Król wyraża w swój odpowiedzi, że w Łęczycy sejm zwoła na ś. Alexy (17 lipca) i przez własnych posłów zakonowi da odpawę. Tą zwłoką obrażeni, oświadczenia się, że nie z ich strony, wina złamania przymierza i z tém odjeżdżają. Poselstwo do Pruss, krom Wincentego z Granowa, te same spełniały osoby co pierwszą razą; przekładają mistrzowi, że jeśli czas i miejsce porozumienia się naznaczoném będzie, Władysław skłoni W. Ks. Lit. do tego, co jest sprawiedliwém. Na to Ulryk Jungingen, zapowiadając wojnę tyle poruszył arcybiskupa, że wyrzekł: „jeśli wy do Litwy, król nasz „wtargnie do Pruss,” co usłyszawszy odezwał się na-

czelnik zakonu: „dzięki ci, że twojego pana zamysły „wyjawiasz; świadomy ich, wolę raczej cios zadać „głowie jak członkom: uderzyć na ziemię zaludnioną „jak spustoszałą.” Jakoż będącemu w Nowém mieście Korczynie Władysławowi w uroczystym sposobie przez swe posłaunki wypowiada wojnę; Jagiełło znieczepliwiony odpowiedział mu tak: *Ty do mene hramotu, a ja tebe sabtoju* (231a), ale podobnież wydał manifest przeciw Krzyżakom, wszystkim królom i książętom rozesłany (232). W nim tłómaczy, że go na próżno obwiniają jakoby Litwę pozornie tylko nawrócił; sami w Prusiech i na Żmudzi nie o rozszerzenie wiary, lecz panowania swego troskliwi, nie dochowują przymierzy, na nowe co raz czyhają zabory, świeżo zagarnęli Drzeszno i Santok zamki wraz z okręgami; kończy prośbą, ażeby nie wierząc potwarzom, nie dawano im pomocy. Za wdaniem się księcia pomorskiego Świętybora, władca Szczecina roczny rozejm z królem polskim zawarł (233); mimo to jednak z Bogusławem księciem na Słupcu, wzięwszy od Krzyżaków 2000 kóp groszy czeskich, obowiązują się działać wspólnie przeciw Jagielle i Witołdowi (234).

(231a) Naruszewicz w przypisach do Tacyta Agrykoli wyd. Mostowsk. IV, 30.

(232) W dzień ś. Wawrzyńca (10 sierpnia) w Opatowie ten manifest wydany.

(233) Inwentarz archiwum kor.

(234) Przymierze Swantybora księcia szczecińskiego i Bogusława księcia stolpeńskiego z Krzyżakami zawarte w nowym Szczecinie, we wtorek oktawy wniebowzięcia N. Panny 1409 roku, w ory-

Krzyżacy biorą Dobrzyn, wysiekłszy w nim załogę. Nie oszczędzili dowódcy tej twierdzy, Jana z Płomin Pruss, tamiecznego starostę; zajmują Rypin, Lipno; poddaje się im Bobrowniki zamek, chociaż w nim podostatkiem było żywności i mur całkowity. Zwierzchnik załogi Warcisław Wilk z Gotardowie, za niecny postępek osądzony na wieczne więzienie (235), łaskawością króla w Chęcinach rok tylko wysiedziawszy, oswobodzony; Bartosz Płomykowski z Płomian, Mikołaj Rogoszowicz i inni, że nie odwiekli od haniebnego czynu, złą u króla byli sławy. Wybiwszy większą część osady w ośmiodniowym szturmie, teutońscy żołnierze zdobywają Złotoryą, przekupieniem burgrabiego Bydgoszczy. Król do Wolborza zwołuje rycerstwo z Wołynia i Małopolski, do Łęczycy Wielkopolanów, W. Ks. Litewskiemu stawić się na granicach zaleca; okrąża Bydgoszcz i szturmuje silnie. Ulryk widząc, że tak ważną fortecę postrada; już bowiem dowódzca jej w mężnej obronie poległ, wysyła księcia oleśnickiego Konrada, z tym oświadczeniem, iż byle Jagiełło oblężenie cofnął, gotów jest ten zamek oddać w zakład Wacławowi czeskiemu. Odpowiedziano: jeśli podobnie uczyni z ziemią dobrzyńską i jej twierdzami, król polski zezwala. Nieprzyjemne żądanie, mistrz Wielki zbywa milczeniem; warownia dobywana ciągle, ósmego dnia poddaje się.

ginałe znajdują się w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nro. 88.

(235) Kojalowicz s. 88. Długosz 205. Wyrok ten zapadł na zjeździe w Niepołomicach.

Zbierać się mieli pod Swieczem Krzyżacy, Władysław oddział wojsk swoich przeciw nim wyprawia; nie dotrzymują placu, w opuszczonym obozie nasi łup znajdują obfity. Skrytym posłannikiem ostrzega Witold, że posiłkować teraz nie jest w stanie; mimo to jednak, zdaniem niektórych było, iść do Pomorza, lecz wielu do przyszłego roku wojenny odłożyć zamach doradza. Przybyli wreszcie króla czeskiego posłowie; za ich staraniem nastąpiła przerwa do ś. Jana przyszłego roku (236). Obustronni kommissarze w niedzielę *Invocavit*, stawić się mieli w Pradze, gdzie Wacław wszelkie nieporozumienia rozsądzić zapewniał. Padło pomiędzy ludem niesprawiedliwe podejrzenie, że doradcy zgody, kiedy siły Polaków tak były wyteżone, złotem Krzyżaków byli przekupieni; niechęć tylko sprawiedliwa ku niewdzięcznym mogła je wzniecać: wszakże rok następny nie był dla nich szczęśliwszym. Usposobienia z naszej strony były większe jeszcze, wspierały ich bowiem Litwini, Ruś, i Tatarzy, a nadewszystko waleczny Witold w zapale wojowników okazał się równie szlachetnym.

Zawieszenia broni nieświadom książę litewski, wysłał brata swego Zygmunta w ziemie pruskie; ten Działdów, Tamów i Nejerkien miasta spalił i złupił.

(236) Na granicy między Swieczem a Bydgoszczem, we wtorek po ś. Franciszku (8 Padziennika) 1409. Pod tąż datą i zapis komprommissarski w sprawie z Krzyżakami, na Wacława króla czeskiego.

Poczytując to zrobioném przez pogardę świeżo zawartych umów, ażeby odemścili Krzyżacy, hufiec swoich, odludnym szlakiem, pomiędzy Grodnem a Bielskiem, przez Rzebno, Stoki, Jaskier i Nictupę rzekę, posyłają w głąb Litwy. Straż koło Jaskieru postawioną u strugi tegoż imienia, koczunek jej po dymie uznawszy wycinają; a sami niespodzianie wpadłszy do Wołkowysza, kiedy lud na nabożeństwo kwietniój niedzieli był zgromadzony, mnogość jego zagarnawszy z sobą unoszą. Witołd właśnie w ten czas, nie więcej jak o siedm mil był odległy (237); przerażony bliskością nieprzyjaciela, ażeby i sam nie był zachwycony, małżonkę tylko z sobą uwiozłszy, w głębokie lasy i bagna ucieka.

Wojsko rozpuściwszy, po zawartój przerwie, Jagiełło wraca do Polski; naznaczywszy sejm w Niepołomicach, przez Poznań udaje się ku Krakowowi. Na tym zjeździe posłów do Pragi wyznaczono: Wojciecha Jastrzębca biskupa poznańskiego, Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, Wincentego Granowskiego generała wielko polskiego, Andrzeja Brochockiego i Grabię ze Skrzynna; a z Litwy Butryma i Mikołaja Cebulę pisarza; od książąt mazowieckich, Scibora Rogalę z Samhocina i Plichtę marszałków (238). W Brześciu z Witołdem W. Ks. Lit.

(237) W Ustonimi, tak jest i w kilku rękopismach Długosza biblioteki puławskiej.

(238) Patrz w Bielskim kron. pol. k. 290. w Długoszu ta tylko zachodzi odmiana, że Brochocki i Grabia ze Skrzynna, Andrzejem z Prochocic, i Duninem ze Skrzynna jest nazwany.

w obecności jednego tylko Mikołaja Trąby podkanclerzego, o przyszłej z Krzyżakami wojnie czynione narady, widziano ją bowiem nieuchronną, mimo wszelkie usiłowania o pokój. Przywiódł z sobą synu Kiejsztuta cara Tatarów w Litwie osiadłych, ten upewniał wesprzeć ich całą potęgą swych podwładnych. Ułożyli przygotować most ze statków, dla łączniejszego rzek przebycia; biegły rzemieślnik Jarosław, przez całą zimę działał go w Kozienicach pod okiem Dobrogosta czarnego z Odrzywola herbu Nałęcz, radomskiego starosty. Ztamąd przez Kamieniec litewski udaje się król do białowiezkiej puszczy, za rzekę Łśnę; gdzie przez dni 8, w towarzystwie księcia Litwy i władcy Tatarów, moc zwierza nabiwszy, nasolone niēm beczi, służyć mające za pokarm w przyszłej wyprawie, Narwą i Wisłą do Płocka splawia. Na powrót przez Kobryń, święta bożego narodzenia odbywszy w Lubomlu, powraca do ziemi chełmskiej.

Ztamąd udaje się Władysław do Parczowa, Lublina, Kazimirza, Sieciechowa, Kozienie (r. 1410). Post odbywa w Jedlnie, gdzie przybył brat stryjeczny królowej Herman hrabia Cylii. Okazale przyjmowany skłonił Jagiełłę, ażeby na zjechanie się w Kiezmorku z Zygmuntem królem węgierskim zezwolił; hojne otrzymawszy podarki, wraca do swęj ziemi. I ksiązę cieszyński Przemysław starszy usiłował pogodzić zwaśnionych, udał się do Pruss: wszakże starania jego były próżne. Nie większą korzyść przyniósł ów zawołany kompromiss, przez Wacława rzymskiego i czeskiego króla sądzić miany.

Stawia się przed nim Krzyżacy, Jagiełły, Witolda i książąt mazowieckich posłowie. Opilstwu i płochym zabawom oddający się książę, nie zadawszy sobie pracy aby wyrozumiał sprawę (239), przekupnych, a szczególnie Jodrka margrabi morawskiego posłuchawszy rady, niedorzeczny daje wyrok, w którym między innymi stanowi, aby dobrzyńska ziemia przez Krzyżaków zajęta, wraz z wszystkimi zamkami jemu była oddana (240), a on w ciągu roku rozważy do kogo właściwie należy (241). Rozkazywał dalej, że Polska odtąd nigdy z Litwy albo z wschodnich krain, nie ma przybierać króla, lecz z zachodnich raczej (242). Że ten wyrok po niemiecku czytać zaczęto, a potem obiecywano go tłumaczyć po czesku, okazując nieukontentowanie, nie chcąc poddawać się tak niesprawiedliwemu sądowi, wyszli posłowie nasi; nie zważając na to, do ich gospody przysłano dekret z pieczęcią monarszą. Uczciwości nawet nie doznali żadnej wyż rzezzeni pełnomocnicy: wyjąwszy że raz na obiad i tańce byli zaproszeni. Tak dziwny wyrok nie był od Jagiełły przyjętym, stwier-

(239) Przez cały czas przekładania sprawy, strugał drzewienka.

(240) Wypisuje Kocebu całkowicie list oryginalny króla czeskiego z sekretnego archiwum, w którym posyłając do zajęcia tej ziemi przeznaczoną osobę, wyraża, że jej nie odda Polakom, aż kiedy zakonowi Żmudź powróci.

(241) Ten wyrok mieści całkowicie Baczko w tomie 2 s. 316, i przypisie 27, biorąc go z Łuk. Dawida.

(242) Ob. przypisek na końcu pod Nr 242.

dza go jednak król czeski (243). Krzyżakom spełnienie jego poświadcza (244), a wykrywając stronnictwo, jakie nie przystoi znającym obowiązki swego stanu sędziom, przed rozpoczęciem wojny, nadaje im część Litwy leżącą koło Grodna, nazywa ją pustynią Sawdaw i twierdzi bezwstydnie, że przez jego przodków mocą oręża była nabyta (245). Niezyczliwy Polakom Zygmunt, podołnież wyrzuca Jagielle, że w zatargach z Krzyżakami zapisawszy się na brata jego, nie słucha zapadłego dekretu, zamyśla o wojnie, zbierając hufce z pogan nawet. Zapowiada, że jako wikary cesarstwa wspierać ich będzie (246), dozwala Krzyżakom bić złotą monetę pod węgierskim stępem (247). Widząc grożącą im burzę, sposobili się oni do obrony lejąc działa (248), zbierając oręż i wojowników.

Z Sandomirza wyjechawszy Jagiello poluje w Przyszowie, ztamtąd przez Leżajsk, Jarosław do Prze-

(243) Inwentarz archiw. kor. w Pradze, we środę po ś. Era. zmie (4 czerwca) 1410.

(244) Tamże pod tąż datą. Wacław król czeski daje świadectwo Krzyżakom, że Jagiello wyroku jego nie spełnił, oni go uskuteczni.

(245) Kocebu tom 3, s. 94. z oryginału sekr: archiwum pod Nr 110 wypisuje całkowicie to nadanie na 366 i 367 s.

(246) List datowany z Offen w oktawę ś. Jana chrzciciela 1410 roku.

(247) Kocebu T. 3, s. 367, z sekretne go archiwum.

(248) Lindenblatt s. 89. W Malborgu tak wielką ulano armatę, jakiej jeszcze nie było w Niemczech, Polsce i Węgrzech.

myśla i Lwowa jedzie, a potem do Kamieńca podolskiego; z kąd przez Halicz wraca do Lwowa, gońcem zawiadomiwszy Witolda, ażeby do Kiezmorku przybywał, sam na Gródek i Medykę udaje się do Łańcuta. Tam zjechawszy się z księciem Litwy, jadą razem do nowego Sandecza, gdzie zastają liczny orszak prałatów i szlachty mającej im towarzyszyć. Na radzie walnej, znający charakter Zygmunta mężowie stanu sprawiedliwą okazywali trwogę i niebezpieczne ztąd wyniknąć mogące skutki, gdyby się obydwu razem kraju naczelnicy oddalali do obcego państwa, niewiernego sprzymierzeńca, a raczej widocznego stronnika nieprzyjaciół, który ich zatrzymać, pozbawić życia lub wolności, wymódlz wreszcie na nich szkodliwe jakie podpisy był zdolny, i w chwili tak stanowczej pozbawiać mógł kraj najcelniejszych filarów, oddawać go na łup obcemu, chciwemu zdobywcy zakonowi, i sam się z nim dzielić nieprawą zdobyczą. Nie należało jednak odrzucać środków jakie tylko w ludzkiej były mocy, ażeby walcząc z jednej strony, nie mieć nieprzyjaciela z drugiej. Temi powodowani uwagami wyjednali, że Witolda tylko wyprawiono wraz z Gasztoldem, Rumbowdem, i Radziwiłłem oraz polskimi pany. Na nim dopuszczać się zbrodni nie mógł tak śmiało, zawsze bowiem król pozostawał, mściciel prawa narodów, jakieby przez to złamaném było. Poruczono mu starać się, by Zygmunt przymierza na lat szesnaście zrobionego, z których cztery pozostawało jeszcze, dochował wiernie. O to wzywany odpowiedział, że nie

będzie mógł spełnić téj umowy jeśli, Krzyżacy napa-
dnieni zostaną; uręczał jednak wysłać mianem do
mistrza poselstwem, powody zatargów zniszczyć.
Zdradzieckimi słowy w skrytej rozmowie usiłuje
skłonić Witolda, ażeby opuściwszy brata, z nim w ścisłe
wszedł związku; upewnia że go królem Litwy ogłosi, od
posłuszeństwa i przysięg uwolni, zawsze i we wszy-
stkiem wspierać będzie. Nie chciał go W. Ks. Lit.
gniwać odpowiedzią na jaką zasługiwał: jak tylko
powrócił do swéj gospody, by uniknął dalszych za-
sadzek, do Polski umyka jak najspieszniej; ścigają go
poścancy króla węgierskiego, i dopadają o milę od
Białej z pożegnaniem jakoby posłani, z prośbami za-
pewne kiedy go wrócić nie mogli, ażeby tajemnych
namów przed Jagiełłą nie odkrywał; lecz otwarty i
szlachetny Witold, (oby nim był zawsze), przed kró-
lem bratem i panem swym, zbrodnicze poduszczenia
wyjawia, a naradziwszy się o przyszłej wyprawie,
do Litwy wraca, w Brześciu zjechawszy się z cze-
kającą nań żoną. Jeszcze raz Władysław, troskliwy
by z téj strony zapewnić swym krajom pokój, uda-
jąc jakoby o szczerości Zygmunta nie powątpiewał,
Zawiszę z Oleśnicy i Stanisławia Ciołka wyprawia
żądając dochowania przymierza. Nie na to nie rzekł
władzca Węgier, oświadcza tylko osobiście udać się
do Pruss, by zwaśnionych pogodził. Wnet mu Ja-
giełło, list bezpieczeństwa przesyła (249), lecz chy-

(249) Z kodexu dypl. Dogiela, w Krakowie *die dominico Vo-
cem jucunditatis* (5 po W. nocy, t. j. 27 kwiet.) *Litere Vladislai*

try Zygmunt swój zamiar zmienia, w miejscu swém przeznacza posłów, Mikołaja Garę wojewodę węgierskiego, Scibora z Sciborzyc Ostoję wojewodę siedmiogrodzkiego rodem Polaka, i Keredorfa Grzegorza ze Szląska. Ci od króla łaskawie przyjęci, ze wszelką wygodą przez Polskę byli przeprowadzeni. Istotnym ich celem obiecane przez Krzyżaków 40000 złp. za przeszkody, jakie czynił królowi polskiemu ich monarcha, uzyskać.

Z większą szczérością w prawdziwym duchu miłości chrześcijańskiej, Alexander V. w tenczas naczelnik kościoła, z żalem przewidując, bliski krwi przelów, do zgody zahęca (250); podobnie i Jan XXIII. zostawszy papieżem, pojednanie zwaśnionych biskupowi placentyńskiemu porucza (251). Udawali się Krzyżacy i do siostry królewskiej Alexandry księżny mazowieckiej, prosząc ażeby mogła ułagodzić brata. Z zmyśloną pokorą i łagodnością pisał do niej mistrz Wielki: „najuniżeniej błagaliśmy króla polskiego, ażeby dla miłości Boga i pełnej liłości Matki jego przestał być gniewnym, chciał się

regis quibus prestat securitatem Sigismundo regi Hungarie, agendi iter, cum 1500 equitibus, per ditiones suas in Prussiam, componende inter se et cruciferos pacis causa.

(250) Z archiwum koronnego. w Bononii X. kal. febr.

(251) *Ex codice Vaticano inter ottobonos 2936 p. 344, Johannes XXIII papa, episcopo Placentinensi, reformatori in regno Ungarie et Polonie, componendi pacem, pacta et foedera, inter regem Polonie et Magistrum fratresque hospitales theutonicorum dat facultatem. Datum Bononiae kal. Martii.*

nam okazać łaskawym panem. Do książąt mocarzy, znakomitych w rycerstwie i innych osób, jakieśmy tylko wynaleźć mogli, udawaliśmy się, w celu prześlągnięcia Jagiellę; gdyby jeszcze mógł się kto znaleźć, któryby tego pośrednictwa jał się szczerze, spory nasze rozpoznał podług prawa i słusności, jakże chętnie poddaliibyśmy się jego wyrokowi (252).“ Szczerzeżto były chęci pokoju, żądania ich byłyż kiedy umiarkowane, sprawiedliwe? — nie! pragnęli tylko zwłoki, grożący im pocisk chcieli odwrócić, nie odstępować nic z przywłaszczonych zaborów. Przeczuciem jakimś skrytém dręczeni, widząc przygotowania tak silne, trwożyli się i lękali okropnego ciosu, który miał zniszczyć ich potęgę słabą, gruntującą się bowiem jedynie na przemocę chwilowój, i zagarnieniu cudzego. Jak kiedy zwierż dziki, u zamożnego wychowany rolnika, czując wzrost sił swoich, od niego się oddala, a niepomyślny dobrodziejstw, chciwy i zazdrosny, jego dostatków świadom, tam się szczególnież wnąca, nowym coraz podejściem, niszczy i wyplenia jego obory: kiedy spostrzeżę zemstę, grożącą sobie zgubę, korzy się i płaszczy, nie opuszcza jednak chyba wraz z życiem świeżo zachwyconego łupu; tak i Krzyżacy unikali wojny, znali ją dla siebie zgubną, szukali jednaczków lecz takich, którzyby zwodniczym sposobem oręż z rąk obrażonego sprawiedliwie króla i narodu wytrącić mogli, nie

(252) Kocebu t. 3, s. 93. Łukasz Dawid i Baczek przypis 30 do 7 księgi.

uszczuplając w niczém nieprawych i podstępnych nabytków; szukali sędziów, lecz sędziów stronniczych jak Waclaw, przyznających im wszystko za garstkę złota, dzielących się z nimi bezbożną zdobyczą. Próżne ich były starania: prędzej lub później wszechmocnego prawica, karze zbrodnie i przewinienia pospolitszego ludu i tych co władają państwem; miecz zagłady już był nad nimi wzniesiony, pierwszy cios jego strasliwą ich wielkością miał zadać szczyrbę, moc ich zwałić na zawsze, przygotować zgubę, a razem przerażającą światu całemu dać naukę.

Ażebym się od wiarołomnego sprzymierzeńca ubezpieczył, król w Sandeczu starostą mianuje Jana ze Szczekocin Odrowąza kasztelana lubelskiego, jemu straż od Węgier porucza, jego władzy poddając przyległych powiatów rycerstwo dzielne. Opuszczają węgierskiego monarchę w służbie jego będący Polacy: ani ich obietnice, ani podarki od powziętego zamiaru odwieść nie mogą: Zawisza czarny, Jan oraz Fanucy, bracia, dziedzice Garbowa herbu Sulima, Tomasz Kalski Róża, Albert Malski Nałęcz, Dobiesław Puchała z Wągrowa Wieniawita, Janusz z Brzozogłów Grzymała, Skarbek z Góry Habdank i wielu innych spieszą królowi swemu i lubej ojczyźnie, dzielną dopomagać dłonią. Z Sandecza, wraca Jagiełło do Krakowa. Czechów i Morawczyków na wojnę zaciąga, za poradą Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego; przekładał on, że tym sposobem powściągnie się ich od przejścia na stronę nieprzyjacielską: w zwy-

ciężtwie, obcym utrzyma kosztem, w przegranej mniej bolesną poniesie stratę. Przeciwnie Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, nie spuszczać się na obcych, życzył raczej na żołąd powołać krajowców, którzy służyć nie obowiązani. I sprawiedliwe było jego zdanie: może być świętsza powinność jak bronić ziemi własnej? a panujący powinność raczej polegać na cudzoziemskich wojownikach jak na rodaku swoim? Mieszkańców swych krzepki potęgą przy dobrym i walecznym królu skupionych, zdolny szlachetnego zapалу w potrzebie, kraj pewno się ostoi lub dźwignie z popiołów.

Wybierający się na zaciętą walkę Jagiełło w zamku krakowskim osadza Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, dając mu pod niebytność swoją moc i władzę wszelkie załatwiać dzieła; sam przez Mogiłę, Wiślicę udaje się do Nowego miasta Korczyna. Tu przyjmuje matkę swęj żony; pożegnawszy ją czule, na Stobnicę, Szydłów jedzie do Słupi, z kąd piechotą wstępuje na Łysą górę, przez Bolesława Chrobrego założonym klasztorem i kościołem znakomitą, tam dzień cały pobożny władzca, gorącym poświęca modlitwom i szczerą jałmużnie, dawcę zwycięstw wzywając, ażeby dobrej sprawie błogosławić raczył.

Straż zostawiona w Inowłodzu i Brześciu, jak tylko czas przerwy upłynął, zapala Nieszawę, Murzynów (253)

(253) Nad Wisłą w ziemi dobrzyńskiej.

i inne miejsca w ziemi Krzyżaków. Właśnie u stołu był Ulryk z posłami węgierskimi, kiedy go ta wieść doszła; zawstydzony tém i obrażony, zaczął im wymawiać: „cóżto za układy, któremi się zajmujecie? kiedy Polacy oto już nieprzyjacielskie rozpoczynają kroki, i taką wyrządzają mi szkodę!— Większąś im uczynił, zabierając ich ziemię, odpowie poseł Zygmunta; przerwa upłyniona dawała im do tego prawo, żądaj jój przeciagnienia, choć na krótką chwilę jeśli pokoju pragniesz.“ Posłał wnet listy, że dzień się dni żąda rozejmu, i wiernie go dochowa; zezwolił Władysław i sam jeszcze nie zupełnie gotowy.

Z Łyséj góry do Bodzęcina zjechawszy, przyjmuje tam Jagiełło posłów Ks. stolpeńskiego, szczecińskiego i meklemburskiego, którzy mu wielkie w słowach obiecują posiłki; nie okazały się takimi w skutku. Ztamąd w Wolborzu staje, z hufcami wychodzi do Lubochni, Wyszokonu, Sejmierz, gdzie zrywa się nagle gwałtowna burza, piorun kilka koni zabija i jednego człowieka; drugi wpada w namiot Dobiesława z Oleśnicy, misę ryb pełną topi, biesiadującym nie szkodzi, ogłusza ich tylko. W dzień ś. Piotra i Pawła w Korłowie nad Bzurą, Władysław od W.Ks.Lit. odbiera gońca, że z swojemi i Tatarami przybył nad Narew (254), posyła na ich spotkanie

(254) Tatarzy byli pod dowództwem Tachtamirzy Anton, który nie tylko litewskie, ale i zawolgańskie miał przyprowadzić hufce. Kojalowicz s. 82. Kromer 397. Trzysta ludzi tylko było z carem, znać że później nadeszli, kiedy ich w bitwie wraz z Wę-

dwanaście chorągwi polskich. Nazajutrz ku Wiśle pod Czerwińsk monarcha nadeiuga i rzekę po moście składanym przechodzi. Złączyły się z nim, nie tylko Wielkopolanów zastępy, ale i Ks. mazowiecy Janusz i Ziemowit, oraz najemne pułki, a wkrótce Witołd i car tatarski. Gdy wszyscy przeszli, most rozebrany złożono w Płocku. Trzy dni bawiąc w tém stanowisku, poświęcano je modłom, król i wojsko całe przysłuchiwało się kazaniom Jakóba z Kurdwanowa herbu Syrokomla, płockiej dyecezyi pastérza; dowodził on że ta wojna jest sprawiedliwą, do męztwa i poświęcenia się zagrzewał.

Zjechał do obozu polskiego zesłany od posłów węgierskich Skoraszewski Dobiesław, zwiastuje ich przybycie, już bowiem wyrozumieli myśli Krzyżaków; żąda oznaczenia czasu i miejsca, w którym przed monarchą stawić się mają. Nie odrzucano ich pośrednictwa, lecz trudno było polegać na tém, że oni pogodzić zdołają. Oznaczył więc panujący sobotę i niedzielę następną, jak dzień posłuchania, tam, gdzie go spotkają, gdyż wojsk swoich postępu wstrzymać nie myśli. Z tą odpowiedzią, gdy powrócił Dobiesław, opowiadał jak wielkie siły Polaków i Litwinów; dziwną sztukę z jaką most był składany i wnet rozebrany; łatwowierność jego wyśmiewa naczelnik zakonu.

Z Czerwińska ruszył się król do Żuchowa; tam grami i Czechami, których nie tak wiele być musiało, 40,000 liczone.

odbięra wiadomość że Janusz z Brzozogłów starosta bydgoski, wnet po upłynieniu przerwy, podstąpił pod Swyecz zamek, a ukazawszy się nieprzyjacielowi z małą garstką, hareując pod ścianami twierdzy, wywabiał znaczną część załogi, zmyśloną ucieczką doprowadził ich w miejsce zasadzki i wyciął ją całkiem lub zabrał. Za dobrą przyszłych losów, poczytano to wróżbę.

Nieprzyjacielska ziemia o cztery dni drogi była jeszcze odległą: wykradający się przecież z obozów żołnierz, wpadał tam, pustoszył, palił i z łupem powracał. Piątego dnia lipca pod Jeżowem spotykają króla węgierscy posłowie Gara i Scibor; był z nimi Grzegorz Keredorf szczególnież w tym celu, ażeby siły Polaków przejrzał. Nazajutrz monarcha taką dał im odprawę: „że pokoju pragnąc zawsze i teraz się wstrzyma od krwi chrześcijańskiej przelewu, pod sprawiedliwemi jednak warunkami, niechaj Krzyżacy Litwie Żmudź, starożytną jej prowincyę, Polsce nieprawnie zabraną dobrzyńską ziemię, powrócą; a wnet ustanie wojna. Co do szkód poczynionych, sędzią i pośrednikiem króla węgierskiego Jagiełło uznaje.“ Mniemali posłowie że tak sprawiedliwe warunki przyjętemi zostaną.

Właśnie w tój chwili, Witold Litwinów w szyk zwykły stosując, lichszych żołnierzy umieściwszy w środku, celniejszymi okrażył, mianował przywódców: mass takich czterdzieści zgęszczonych w sobie i zbitych, pomiędzy sobą tylko przyzwoitym rozdzielonych odstępem, chorągwiami odznaczył, dla

odosobnienia lepszego. Na wyniosły wzgórek król z Węgrami wstąpiwszy, nie wahał się okazać im całą moc obozu swego: chociaż widział, że mogą to opowiedzieć nieprzyjacielowi. Tęjże nocy wieść rzucił, że się krzyżackie okazują pułki, aby tą fałszywą trwogą, do łącznego oporu żołnierzy wprawiał, czujność ich pomnażał i sam rychłą gotowością i porządnym uszykowaniem, wątpliwy i przemyślający uradował umysł.

Dnia 7 lipca, król przybywa do Bądzynia nad Wkrą rzeką. Ziemia przyległa Ks. mazowieckich była własnością za 5000 grz. szerokich groszy (dziś 240,000 złp.) od Ziemowita Krzyżakom zastawiona. Srogie w niej okrucieństwa, rabunki i mordy, kobiet nawet i niedorosłych dzieci, popełniali Tatarzy i Litwini: nie zważając że ród mieszkańców był polski, tymczasowe tylko u nieprzyjaciół poddaństwo. Żaloszne o to skargi doszły króla i radców koronnych; ci domagali się, ażeby to barbarzyństwo było poskromionem, i licznych jeńców tam zabranych, zwrócono: inaczej bowiem wnet opuszczą obóz, nad którym wiś pomsta niebios, za tak nieludzkie bezprawia. Jakoż Władysław wraz z księciem litewskim, pod karą śmierci tego zakazał na przyszłość: zagarnionych w niewolą, przed namiot biskupa poznańskiego Alberta Jastrzębca stawiono; tam odzyskawszy swobodę, błogosławiąc ludzkość Polaków, do stroskanej wrócili rodziny.

We dwa dni potem, do nieprzyjacielskiej zbliżono się ziemi, z powszechną radością wszystkich. Jagieł-

ło uszykowawszy swe wojska, z 82 hufców już w ten czas złożone, w uroczystym obrzędzie, podaną sobie rozpuszcza chorągiew wielką koronną, na której orzeł biały z rozwiniętymi skrzydłami, otwartym dziobem, koroną na głowie, zadziwiającą sztuką był wysyty, a wzniosłszy w górę oczy, wruszony cały, mocnym głosem te do Boga wznosił słowa: „Ty co najskrytsze myśli, wprzódym nim je śmiertelny człowiek powziąć zdoła, przenikasz o wszechmoemy Boże! ty widzisz, że niniejszą wojnę niechętny zacynam, w twój jedynie zaufany pomocy, żem pokój ze wszystkimi mocarstwami szczególnież z Krzyżakami, lubo srodze od nich licznymi krzywdy i zaborem krajów obrażony, chciał zachować. Oni w swój dumie sprawiedliwe odrzucili warunki, orężem więc tylko pokój zdobyć możemy. Ty Boże sprawiedliwy! bądź obrońcą i mścicielem dobrej sprawy, a krew przelana, niech spada na nieprzyjaciół naszych (255).“

Słowa te, lży wycisnęły przytomnym. Podobnaż okazałość towarzyszyła rozwinięciu chorągwi w obozie litewskim i książąt mazowieckich, przez ich wodzów. Za danym znakiem, wojsko całe, starożytną pieśń Bogarodziecy śpiewając, wkraczało w ziemię obcą. Naczelnikiem utworzył król Zyndrama z Mąszkowiec miecznika koronnego herbu Słońce, męża urody szczupłej, walecznego ducha.

(255) Tkliwy i poruszający obrządek modłów uroczystych, przy wniknięciu w ziemię nieprzyjacielską, wspólny niegdyś wszystkim narodom słowiańskiego szczepu, zachowali dotąd Rossyianie.

Postąpił Władysław między dwa jeziora Tszczy-no i Chełst, koło spalonego Lautenburga; tam dwóch Litwinów rabujących kościoły powieszono, surowy karność dając przykład. Dziesiątego lipca, stanęły wojska nad jeziorem Rubkowo, koło Kuszczembnik (256). Krzyżackie pułki nie daleko ztamtąd, na drugiej stronie Drwańczy rzeki dały się widzieć przechód jój zatamowali troskliwie. Zabrano im 50 koni pojonych u struga; w obawie napadu dla objęcia ich, porzuciwszy jadło, w największy upał, stanęły wojska pod bronią, a nie doczekawszy się nieprzyjaciela spojczyły.

Postanowiono tajną radę wojskową, pod stérem Witolda i Zyndrama z Maszkowic: członkami jój byli Krystyn z Ostrowa kasztelan, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mikołaj z Michałowa sandomirski wojewodowie, Mikołaj (Trąba) proboszcz ś. Floriana podkanclerzy koronny, Zbigniew z Brzezia marszałek, Piotr Szafraniec z Pieskowej skały podkomorzy krakowski. Ci rozkazywali jaką drogą iść miało wojsko, gdzie stawać obozem, co czynić należało. Przewodnikami byli świadomi téj krainy, Trojan z Krasnego stawu i Jan Grinwält z Parczowa, obaj prawnicy. Dla porządku, obwołano aby nikt z stanowiska ruszyć się nie śmiał, pokąd marszałek koronny, który wszystkich ma poprzedzać, nie wystąpi z proporcem; wzbroniono trąb odgłosu, dopóki znaku innym nie da królewski tręb-

(256) Tak na karcie Zannoniego, Długosz je zowie Kurzät-nik.

bacz; a tak za pierwszém ozwaniem się jego i powtórzeniem w obozie całym, żołnierz uzbrajać się winien, za drugiem siodłać konie, występować za trzeciem, w porządnym i wskazanym szyku.

Od posłów węgierskich żadnej nie mając odpowiedzi, wysłał król Piotra Korzbog, który w herbie ma trzy karpie, ażeby uznał, czy nie pozostaje jeszcze jaka nadzieja pokoju. Naradziwszy się chwilę ze swemi, mistrz zuchwałą daje odpowiedź: „W swój ziemie winien się być zatrzymać Jagiełło, jeśli pokoju pragnął; lecz kiedy naszą poważył się nachodzić, w niej mordy i pożogi roznosi: pokój którego błaga, niepomszczeni przyjmować poczytujemy hańbą; miecz tylko te spory rozstrzygnie, miecz winnych, ukarze.” Kiedy w tém miejscu przebywać rzeki nie było można, postanowiono przejść ją u góry, gdzie bez stawiania mostu, przebrnąć ją było łatwo. Wstecznym więc ruszywszy się pochodem, noc przebyły wojska pod Lautenburgiem. Szpieg Krzyżaków do obozu, w którym Polacy na Drwańczę rzeką stali, docięra, powraca i zwiastuje mistrzowi, że nieprzyjaciel niepostrzeżony umknął, a w stanowisku ich próżne naczynia, zdechłe tylko, lub błakające się, słabe widać konie, oraz stosy kamieni, jakimi nabijają działa. Uradowany wielce tym Ulryk, podłą ucieczkę chępliwego króla opowiada Węgrom i swoim; gonić ich zamysła, lecz potem bacznąj usłuchawszy rady, opatrzeć we wszystko przyległe nie zaniedbuje miasta, pod zamek Bratyjan (257) przenosi obóz, na Drwańczy dla

(257) U Zannoniego Brettchen.

łańiejszego jój przebycia dwanaście mostów stawić rozkazuje.

Zaniechawszy przejścia Drwańczy z Lautenburga zwrócono w lewo, i koło miasteczka Działdowa pod wsią Wysoką dwa dni spoczęto. Tu Frycz z Repty Szlązak od posłów węgierskich przybył i monarsze, w osobném bez świadków posłuchaniu, oświadczył, że Krzyżacy pokoju przyjmować nie chcą, a król węgierski i rzymski „nie mogąc opuszczać zakonu, składa-
„jącego część cesarstwa, za najście ich, Władysła-
„wowi wypowiada wojnę.” Jakoż i pismo Zygmunta w tym duchu powzięte do rąk Jagielly oddał, pismo złotem Krzyżaków opłacone sownie (258), dla postrachu jedynie przesłane; nie miał bowiem zamiaru z Polakami wojować, co skrycie życzliwy posłannik wyjawił. Tajnej radzie ten list powierzony, wojsku nie rozgłaszany bynajmniej, ażeby w nim rycerskiego nie osłabiać ducha, i próżnej nie wzniecać trwogi. Król w odpowiedzi swój wyrzucił niewdzięczność temu, z którym wiernie zawsze dochował przymierza, uwięzionego przez poddanych skuteczném wdaniem się ratował, ofiarowanój sobie korony jego nie przyjął. W tém miejscu król, wodzowie i większa część wojska, przez odbytą spowiedź maże winy grzechów, przyjmuje sakrament ciała i krwi pańskiej.

(258) Umieszcza je całkowicie Kocebu t. 3, s. 362—365. Długosz s. 253. Bielski s. 291 wyraża: nim je posłano, z woli swego monarchy wymogli posłowie węgierscy, że im 20,000 dukatów zapłacono w obozie, drugie tyle w Gdańsku oddać upewniono.

W dalszym pochodzie, staje król o pół mili od Dąbrowna murem opasanego i wodą oblanego miasta, gdzie się schroniło wielu, sądząc to miejsce bezpieczeńem. Ciekawsi i śmielsi wybiegli na przód, okolice przyległego grodu przepatrzyć cheiwi. Załoga wypadła, chcąc ich odegnąć; rozpoczyna się walka: potykających się z obu stron powiększa liczba; Prusacy odparci, za nimi gonią ochoczo nasi; a kiedy król posyła rozkazy cofnienia się, ażeby w nieporządnym boju, na próżno nie tracił ludzi i nie poniósł jakiego szwanku, znać mu dano, że już miasto zdobyte, wnet je ujrzano w płomieniach. Niezliczoną moc żywności i wszelkich zabrano tam łupów; jeńców przed królem stawiono, który celniejszych wybrawszy, innych na wolność wypuszcza. Ztamtąd aż do Malborga, nie było już żadnej krzepkiej warowni.

Nie poszczęściło się w innéj stronie naszym. Mateusz z Wąsosza wojewoda kaliski, starosta nakielski, wódz straży, dla obrony granic po nad Wełną rzeką rozstawiony wpada do Pomorza; uderza nań z przemagającą siłą Michał Kochmiejster rządca Nowéj Marchii, do cofnienia się zmusza; Jarostawa z Pivna chorążego poznańskiego Grzymalite, który w Hiszpanii wojował ze sławą, i wielu innych zabiéra. Wieść o tém tajono chwile; nie rozeszła się, aż kiedy Polacy po wygranej Malborg oblężeniem ścisnęli.

Zachodząc drogę postępującym na przód Polakom, Krzyżacy z pod Bratianu, przeszli do Grunwaldu i Tannenbergu. Dészcz, błyskawica i grzmoty poprzedziły dzień 15 lipca, dzień bitwy pamiętnej. Górlivy, ła-

twowierny lud, różne spostrzegał i głośił dziwy zapowiadające zwycięstwo naszym, nieprzyjaciołom kłeskę. Od Dąbrowna dwie mile zrobiono pochodu, i wojska na przeciw siebie stanęły obozem. Skrzydła polskich hufców oparte o krzewy i gęste zarośle, środek przykrywały rozrzucone gdzie niegdzie wybijane drzewa. Z nabożeństwem król dwie msze kłęząc słucha; nie przerywa modlitwy acz ostrzegany, że się nieprzyjacielskie rozwijają kolumny. Krzyczał nań Witold, aby dał pokój pacierzom, kiedy tarcz tarczą odbijać potrzeba. Siły Polaków lewe, Litwini prawe zajmują skrzydło; pułków polskich, kiedy się już zgromadziły wszystkie 50 liczone: z tych Czechów, Morawców i Szlązaków cztery, książąt mazowieckich trzy, szesnaście dostarczyły ziemi i powiaty, resztę gorliwość możnych. Każdy hufiec przed chorągwią znakomitszych mieścił wojowników, doświadczonych w boju, słynących mężstwem, nabytą z dzieł rycerskich chwałą i biegłością w wojennóm rzemiośle. Nieustraszona ich postać, innych ożywiać, zachęcać i rozgrzewać miała; wlepione w nich mając oczy, młodociany żołnierz szczęśliwą wygraną napawał się otuchą, ich skinienia dostrzegał, rozkazy spełniał śmielszym krokiem, w nawykłe do zwycięstw prowadzić wstępował ślady; w nich zdawała się moc cała i waga pułków polegać (259).

Odnaczały każdą masę świetne sztandary z herbami województw lub wodzów tego oddziału. Litwa

(259) Ob. przypisek pod Nro. 259,

Ruś, Żmudzini i Tatarzy na 41 znaków rozdzieleni, pod stérem nieustraszonego Witołda, lecz mnogością żołnierzy, doborem koni i bronią koronnym nie mogły sprostać (260). Krzyżacy 51 gromad w swych szrankach mieli, licząc w to posiłkowe hufce. Wielka chorągiew zakonu rozpościerała się nad oddziałem silnym właściwych Krzyżaków; pod mniejszą skupiła się szlachta kraju, Niemcy na żołd przyjęci i dwór W. mistrza. Przed Frankończykami białym krzyżem ozdobny sztandar, piastował marszałek zakonu Fryderyk Wallenrode, ich niegdys ziomek. Za czarnym orłem i księciem swym Konradem Oleśnickim stali uszykowani Szlązacy. Znamienity rycerz Jérzy Kerdorf wznosił chorągiew patrona swojego; otaczały ją wszystkich narodów Niemcy. Sztandar w czerwone i białe płomienie przewodniczył szlachcie i mieszkańcom Chełmna. Orzeł złotawy i laski biskupie, z woli Markwarta Kejssenberg, mężów dyecezyi pomezajskiej prowadzić miały do boju lud własny i zaciągnionych przez siebie żołnierzy; pod znakiem dwóch kluczy postawił Tomasz Mercheim tressler zakonu. Uwieńczonego lwa białego w czerwonym polu w ręku Vice marszałka królewieckiego, czarną głowę ba-

(260) Co do liczby wojsk, nie zgadzają się dziejopisowie. Podług Szyca i Cyglera w Lauterbachu, Pelaków było 60,000, Litwinów 42,000, a posiłkowych 20,000, Niemców 40,000, Tatarów, Węgrów i Czechów. *Oeffel rer. boicarum scriptores* pisze że i żydzi byli w wojsku Jagiełły. Hartknoch Krzyżakom 83,000, Bielski 100,000, Kromer i Herburt z Fulsztynu przyznają im 140,000.

wolą z Grudziądza, rudego wilka z Balgi zebrane okrążyły hufce. Anioł się unosił przed mieszkańcami Engelsbergu; na czele elbląskiego pułku jaśniał krzyż czerwony i biały; skaczący jeleni wojownikom Strasbergu, drogę do nieprzyjacielskich miał okazywać szeregów. Żółte rogi jelenie były herbem wójtostwa Bratian; baranek boży, z którego krew czysta w kielich tryskała, zagrzewać miał do walki Słuchowa, a groźna siekiera Bartenstejuu mieszkańców. Trzy róże białe niosły przed sobą męże z Oliwy; za czerwonym orłem postępowali Brandeburczycy. Wprawnym więcj do innego żywiołu, nie lękającym się jednak żadnych niebezpieczeństw i na lądzie, stu kopijnikom śmiałym z Gdańska i 1200 mieszczanom, pod przewodnictwem Wawrzyńca Montella i Andrzeja Fechtewa chorążego(261), przyświecały dwa krzyże białe. Burmistrz z Torunia 80 wybranych mieszczan pod znakiem trzech wież prowadził; dwie strzały ulatują nad gromadą z Mewe, w której na czele było spis ośm, i lud wszelaki. Czerwony i biały lew z koroną szedł przed rycerstwem Brunswiku. Rozmaite, to w kostki to w pasy znamiona były oznaką z Althausu, Tucholi, Sztumu, Nieszawy i Osterody zgromadzonych wojowników. Kazimirz książę pomorski całą swą potęgę pod czerwonym gryfem skupił; mężne Szwajcary z własnej ochoty o swoim koscie przybyłe, stanęły odważnie przy czerwonym wilku. Westfalczykowie oparli się o dwa słupy krasne. Z nad

(261) Gralat *Versuch einer Geschichte Dantzigs* t. 1, s. 109.

Renu i Infant zbrojnych w dzidy 60, najcelniejszych z Misnii 80 kopijników, nie przyjąwszy ofiarowanego żołdu, pod własnymi znaki wojennymi czekało niecierpliwie boju. Biskupi wszyscy lud swój przywieśli; zbrojni Warmińczykowie niepoślednie w ich liczbie trzymali miejsce; Sambieńskiej dyecezyi pastérz porzucił swą laskę, a miecz porwał. Czechy, Morawcy, Bawarczykowie, mieszkańcy Austrii, Swewy, Fryzony, Kaszuby, Sasy i Turynгии dzielne męże, zbiegły się walczyć, w obcej dla siebie poniekąd sprawie. Oddzielnie pułk Swiecenski pod dowództwem komandora Henryka de Plawen, strzegł granic pomorskich, od napadu Janusza z Brzozogłów zawartego w Bydgoszczy, a Kochmeister z Sternbergu czuwał w Nowej Marchii.

Zwycięstwo pod Grunwaldem i Tannenbergiem.

Jagiello w zbroi na cisawym koniu, u którego na czole nie wielka była łysina, przejrzawszy ze wzgórką położenie wojsk przeciwnych, objeżdża zastępy swoich, passuje rycerzy, do dzielnej walki krótkimi zagrzewa słowy, kapłanom i niesposobnym do boju, w obóz ustąpić rozkazuje, podkanclerzego oddając ich władzy. Z wielkiej zuchwałości, raptem przejęty bliskich przeznaczeń trwogą, mistrz zakonu od łez wstrzymać się nie mógł; wkrótce jednak śmielszego nabrawszy ducha, dwóch heroldów wysyła (262), który przed oblicze Władysława przypuszczeni, dwa

(262) U jednego z nich na piersiach wyszyty orzeł cesarski, drugi z gryfem czerwonym pomorskim w białem polu.

gołe podając mu miecze (263), rzekli: „Naczelnik za-
 „konu Ulryk, tobie i bratu twojemu, te przesyła mie-
 „cze, abyś bez dalszej zwłoki, nie kryjąc się po la-
 „sach, z nimi walczył; a jeśli ci miejsca mało do
 „rozwinienia twych szeregów, oto ustępujemy ci nie-
 „co z naszego stanowiska, byleś upragnionego boju,
 „nie odkładał dalej (264).” Jakoż z posady swęj usu-
 nęli się cokolwiek, tą próżną chełpliwością, przysłała
 niejako zapowiadając ucieczkę. Król wzruszony, bez
 żadnego przygotowania, nie potrzebując zasięgać ra-
 dy będących przy swym boku, odpowie: „Lubo mnie
 „i moim nie brakuje szabel, i te co przynosicie, w imię
 „Boga przyjmuję, godłem je upatrując przyszłego
 „zwycięstwa; pokonani bowiem tylko składają swój
 „oreż (265). Plac boju i losy nasze wszechmocnego
 „zostawmy woli.”

Po odejściu nieprzyjacielskich posłanników, okrzyk
 powszechny starszyny, i całego wojska, wymagał
 po królu, ażeby się usunął trochę, losów kraju całe-
 go nie wystawując na niebezpieczeństwo. Wnet 60
 proporców oddzielono, aby świętej jego osoby strze-
 gły (266). Chorągiew tego oddziału, Mikołaj Mora-

(263) Jeden z nich miał być umoczony we krwi.

(264) Kromera k. 401, *quemadmodum carmen vulgare de
 praetio hoc compositum, quod in hunc usque diem extat.*

(265) Paprocki k. 168. Przyjąwszy król upominki, rzekł:
 acz mamy swych dostatek, ale i za te dziękujemy, które nam wiel-
 kie szczęście opowiadają: bo pospolicie zwyciężony, broń od siebie
 oddawa.

(266) W całym tém opisanii bitwy pod Grunwaldem i Tan-

wiec z Kunoszówki Powąła piastował. Celniejszemi w liczbie straży byli: Ziemowit młodszy ksiązę mazowiecki, Fieduszko czyli Teodozy i Zygmunt Korybut książęta litewscy, Zbigniew z Oleśniey herbu Dąbno potem biskup krakowski i kardynał, Jan Mażyk z Dąbrowy herbu Wadwicz, następnie wojewoda lubelski, Jan Żoława Towacz baron czeski, Bieniasz Wierusz z Białej zwierzchnik dworzan, Henryk z Rogowa Działosza później podskarbi nadworny, Zbigniew Czajka z Nowego dworu, któremu zaszczyt noszenia dziły królewskiej był powierzony, Piotr Medelański, Jan Sokół Czech, Dobiesław Kobyła, Wołczek Rokita, Bogusław kuchmistrz, Daniłło z Rusi, królewskie niosący strzały, że wielu innych nie wspomnę.

Wielki ksiązę litewski, żadnej nie mając straży, z szczupłym orszakiem często odmieniając bystre rumaki, przebiegał szeregi, zagrzewając swoich; podobnież czynił na drugiem skrzydle hetman koronny. Dwa wystrzały armatne z linii Krzyżaków, w naszej powszechny odgłos trąb, bębnow i kotłów, zapowie-

nenbergiem, acz po większej części z naszych pisarzy wziętém, przebija w P. Kocebu stronnictwo i wyraźna niechęć, że Polacy zwycięztwo odnieśli. Jagiellę wystawia trwożliwym, urąga się jego i Polaków pobożności; powiada że król tak dobrze się ukrył, że ani swoi, ani obcy, przez cały czas bitwy nie wiedzieli o nim; wszakże w pewnej odległości stawać i teraz monarchowie, naczelnik wodzowie nawet zwykli, ani to mężtwu ich uwłóczy. Sam wreszcie opisuje, jak świeży hufiec nieprzyjaciół skrzydłem jednem uderzał na króla, walkę i śmierć Dippolda z Kikierzyc.

działy walkę. Po téj wrzawie wojennéj chwila okropnéj ciszy. Przerwał ją hymn Bogarodzicy, stu tysięcy ust. Rzewném sercem i łącznemi głosy, wznosząc do Boga starożytne modły, w porządnym szyku postępowano na przód; Krzyżacy zstąpili ze wzgórków.

Wnet uderzyły na siebie ogromne wojowników masy i strzelały z zapalem; wiatr unosił na Krzyżaków nieprzejrzone tumany kurzawy. Godzinę już równém szczęściem walczone, w tém silniejszy na Litwinów napad zmusza ich do cofania się, a potém nieporządnej ucieczki; ani ich głos ulubionego księcia mógł wstrzymać (267); trzy tylko pułki smoleńskie dotrzymały placu; na czele ich Witold przycisnął się do Polaków i odtąd z nimi był ciągle. Ten wypadek mógł być zgubnym, osłabiał potęgę naszych, odkrywał znaczną część linii, nieprzyjacielowi dawał otuchę, obszerniejsze do uderzenia pole.

Trzeba było jeszcze, ażeby czyli tchórzostwem czy Krzyżaków przekupiony złotem, Jan Sarnowski, dowództwu swemu powierzonych Czechów i Morawców do umknienia skłonił, i w las ich uwodził. Dostrzegłszy to z obozu podkanclerzy koronny, na czele duchowieństwa wypada, haniebny postępek gromi i tém zniewala rycerzy, że podlego opuściwszy wodza, wracają sami do bitwy (268).

(267) Zbiegi litewskie do swéj ziemi dopadłszy, roznieśli pogłoskę że bitwa przegrana.

(268) Ob. przypisek pod Nro. 268.

Jak na dopełnienie nieszczęść chorągiew Wielka koronna, którą Marcin z Wrocimowic chorągwy krakowski piastował, natłokiem walczących wzruszona, na ziemię upada; zacięty opór Sieradzanów zwłaszcza, nie dozwala jej tryumfującym już nieprzyjaciołom zabrać, i znowu to szanowne знамя, by prawych obywateli zasmuconych schyleniem jego radosne ścia-gało oczy, do góry wznosi, i wesoło niem powiewa.

Zemścić się tej obelgi chełwi Polacy, przeciwników łamią rotę. W tym wracają hufce, które Litwinów gonili; a opuściwszy losowi jeńców i łup zabrany, na pomoc swoim spieszą, zwątpiałych wspierają siły; wkrótce jednak zwalczeni, nachylają się do ustępu. Odwrot ich wstrzymało szesnaście chorągwi nowych nieutrudzonych walką, postępujących z wolna. Radzono mistrzowi cofnąć się z niemi do zamków i tam się zawrzeć; nie chciał. „Przebóg, mówił on, nie jeden „waleczny już poległ na tym placu ze sławą, ja z „niego nie zejść haniebnie.”

Napad świeżych wojowników już im wygraną zdawał się zapewniać, życiu nawet króla, którego dotykali skrzydłem, zagrażać. Widząc to niebezpieczeństwo, posłano do pułku dworzan, aby na odsiecz panu przybywał; ale tak był okrążony, tyle nieprzyjaciół na sobie dźwigał, że spełnić rozkazu nie był w stanie, a ustęp jego zmieszałby wszystko. Ażeby nie dać poznaki, że władca Polski tu się znajduje, chorągiew małą koronną schroniono: mimo to jednak z nowo przybyłych rycerzy jeden znakomity, zbrojny cały, w złotej przepasce, z białym Krzyżaków kaftanem,

na gniadym koniu, Dippold Kikierzyc z Luzacyi jak potém uznano, przypada, i prosto na króla uderza. Już go Władysław spotyka swym dzirydem; w tém Zbigniew z Oleśnicy pisarz królewski, młodzian bez tarczy, kirysa, szyszaku podskakuje i na pół złamaną spisą, w bok uderzywszy śmiałka, wali z konia, uderza go król w czoło, obecni wnet śmierć zadają i błyszczącą dzielą się zbroją. Odtąd królowi Zbigniew był ulubiony; a kiedy się duchownego chwycił stanu, na wysokie wzniesiony dostojęstwa.

Zgon wyborowego ochotnika ujrzawszy, ów hufiec przy którym znajdował się mistrz W., komandorowie, i wszystko co było celniejszego, na inne Polaków oddziały zwraca się w bok prawy, gdzie chorągiew W. Koron. i inne były znaki zmierzając. Niektórzy z naszych wnet ich nieprzyjaciołmi uznali, inni pomyłką, która stać się mogła nader szkodliwą, za Litwinów głosili przybywających snać ku pomocy, po uspokojeniu swych przeciwników. Ta wątpliwość była powodem, że nie dosyć prędko na nich uderzono. Ażeby swoim otworzył oczy, Dobiesław z Oleśnicy herbu Dąbno wypada, z tym którego na przodzie spotyka ścięra się, wnet spieszy ku swoim, w odwrocie ranionego mając konia.

Tu uznawszy obcych nie sprzymierzeńców, ostatnia następuje walka, najmocniejsze z obu stron nateżenia, a kiedy tych przełamać i w znacznej części wyciąć podolali nasi, pierzechnęły natychmiast inne walczących szyki. Zastępy swoich widząc starte, poddał się Przedpelkowi Kropidłowskiemu herbu Dryja,

niosący chorągiew ś. Jerzego Keredorf Krzyżak, a wyprosiwszy ażeby raz jeszcze mógł uściskać znamię które piastował, padł przy nim trupem. Tu równie Skarbek z Góry Kazimirza księcia pomorsko - szeceńskiego, Joston z Zaleza Czech, Konrada białego księcia oleśnickiego pojmać byli szczęśliwi. Mszczug ze Skrzynna nadbiegł zwiastując Jagielle zgon W. mistrza; śmierć mu zadał jego pocztowy Jurga (269), w pierś i czoło utkwivszy żelazce głęboko; zerwany z jego szyi krzyż naczelników zakonu, w złoto oprawny z świętościami kosztownymi, ozdobiony klejnoty, złożył monarsze; król w milczeniu przyjął, do łez rozrzewniony tak smutném widowiskiem; do Boga tylko, dawcy zwycięstw, którego wszechmocna prawica ludzkie dzierży losy, upokorzone z przeniknionym wdzięcznością umysłem wzniosł oczy (270).

Ci których nie zgładziło żelazo, w obozie szukali schronienia, lecz i ten przez naszych zdobyty; tysiące wozów i niezmierne znaleziono w nim bogactwa,

(269) Powiada Kocebu, że kiedy mistrz W. utrudzony walką, znękany niepomyślnym jej skutkiem, wyjechał na wzgórek i podniósł żelazo z twarzy, dla ochłodzenia się świeżem powietrzem, nadbiegł kapitan tatarski Bagardin. Nim spuścić zdołał przyłbicę nieszczęśliwy Ulryk, i miecz podnieść w obronie, spisał ugodził go w szyję, obdarł mu brodę i na żelazcu zawiesił, którą potem w krakowskim kościele, na znak zwycięstwa obok chorągwi umieszczono. U niechętnego tylko Polakom mógł znajdować wiarę czyn barbarzyński. Podobnie i Schütz twierdzi, że celniejszych Krzyżaków brody na zamku krakowskim były chowane.

(270) Długosz w usta króla pokornie hardą i rozwlekłą kładzie mowę. W takiej chwili milczenie wymowniejszém bywa.

oraz mnóstwo kajdan przygotowanych dla Polaków; te do uwięzienia hardych posłużyły karków (271). Wina, których wielka tam była obfitość, z woli króla wytoczono, aby niemi upojony żołnierz nie postradał wygranej; krwią pobitych zafarbowane, płynęły strumieniem, aż na łąki Tannenbergu. W gaju przyległym, siedm chorągwi zatkniętych bez ludzi znaleziono; w inném miejscu świetny oręż, zagrzęzłych w bagniskach wojowników wydał (272): wielu w blizkim potonęło stawie.

Uciekających mil kilka goniono, wszakże król rozkazał tych którzy się poddadzą darować życiem. Pięćdziesiąt tysięcy nieprzyjaciół ubito, 40,000 i 300 komandorów lub celniejszych osób zabrano, oraz 51 znaków wojskowych (273); z naszych pospolitszego ludu

(271) Paprocki k. 168, w obozie znaleźli płótna, olejem, woskiem, żywicą napuszczane, w które mieli uwijać Polaki a palić. Inni dziejopisowie wspominają o kajdanach. Warszewicki na k. 73, w szczególnym sposobie o nich wzmiankuje, jakoby służyły do utrzymania ich szyku; *unumq. illis nocuit maxime, quod catenis ferreis, quo minus eorum ordines a nostris percuperentur, arte inter se colligati Crucigeri spectabantur*. Były i pochodnie do palenia miast i wiosek, które w ziemi polskiej niszczyć mieli. Tak przesadzonych szczegółów, zwykłą nienawiści cechę, w texcie mieścić się nie godziło, tu tylko o nich czynię wzmiankę, że duch wieku i pisarzów maluje.

(272) Kromer k. 403.

(273) Encas Sylvius i niemiecscy dziejopisowie liczą 40,000, Krzyżaków ubitych, komandorów 300, Polaków 60,000, i dwunastu z wyższych stanów. Inni stratę nieprzyjaciół do 50m i 600 celniejszych mężów podnoszą; między temi Fryderyk Wallenrodt

wielka, celniejszych nader mała strata. Jagiełło udał się na wzgórek, ażeby tam przejrzał wszystko; tu nadbiegł Witold, winszując mu zwycięstwa; i cieszył się, że w mocy swój dzierżył Markwarta Salebacha komandora brandeburskiego i Sumberga, którzy w czasie zjazdu pod Kownem, jego i matkę W. Ks. obelżywami śmieli krzywdzić słowami. Wstawiał się za nimi Władysław, i byłby im księżę przebaczył; lecz hardemi ich w niewoli, na nowo rozjątrzony słowy, w stanowisku koło Morung, na śmierć ich skazał. Postąpiwszy ku Malborgowi, o ćwierć mili zatknęto obóz. Król przed bitwą silnym głosem zagrzewający swoich, tak ochrzypł, że ledwie mógł być słyszany. Trąby znak dały, że tu się skupiać, i nazajutrz uroczyste dziękczynienia Bogu, składać się mają. Król i rycerstwo w tym dniu zwyciężkim, najmniejszego do ust nie wzięło pokarmu.

Gdyby korzystano ze zwycięstwa, i wojsko całe, lub przynajmniej silny jaki oddział ku Malborgowi był posłany, gdzie 50 tylko było żołnierzy, pewnieby się ta silniejsza Krzyżaków poddała twierdza. Trzy dni na próżno w nowo zajętych przetrwano obozie; a Henryk de Plauen, komandor ze Swiecza, wpadłszy tam z zasiłkiem świeżych ludzi, umysły pokrzepił, środki

marszałek, Tomasz Merchein *der Ordenstressler*, komandorowie Wilhelm Helfenstein wódz grudziądzkich żołnierzy, i Arnold z Baden słochowskich, na placu bitwy polegli, oraz Henryk komandor z Tucholi, który przed sobą miecze nieść kazał, jako znak władzy swój i mężstwa, w ucieczce zabity.

obrony przedsięwziął, załogę ze swoich i zbiegów do 5000 pomnożył.

Przez Bolemińskiego obywatela z Chełmna, który w niewoli u Krzyżaków będąc, znał dobrze celniejsze ich meże, W. mistrza Ulryka, marszałka Fryderyka Walrode, W. komandora Konrada Lichtenstein, Jana de Sajn toruńskiego, Jana Hrabiego de Wende meweńskiego czyli gniewkow., Arnolda de Baden szlochowskiego komandorów, odzyskane zwłoki, w białe obwinąwszy prześcieradła, okrywszy purpurą, wspinałym wozem odesłano do Malborga, innych znaczniejszych rycerzy, tak pruskich jak naszych w Tambergu pochowano ciała; pospolitszej rzeszy, na placu boju zagrzebano trupy. Rannych obu narodów opatrzone i doglądano z troskliwością równą. Z naszych szczególnież żalowani Jakóbowski herbu Róża, Imram Czuliski, Czewnia. W namiocie kościelnym, całym w zabrane na nieprzyjaciółach strojnym chorągwie, król w obliczu wojska, mszy do N. Panny, Duchá ś. i ś. Trójcy, dalej żałobnych słuchał. Po skończoném nabożeństwie, ucztą swoich znakomitszych wodzów i nieprzyjacielskich uraczył.

Sześciu pisarzy spisywało jeńców, a wzięwszy od nich rycerskie słowo, że na dzień ś. Marcina w zamku krakowskim, przed Janem Ligezą z Przesława wojewodą łęczyckim, Jaśkiem z Oleśnicy sędzią krakowskim, Przedborzem z Przechodu podskarbisem koronnym, jawić się będą, wypuszczono na wolność. Celniejszych tylko i składających zakon rozesłano do Łęczycy, Sieradza, Tęczyna, Lublina, Sandomirza,

Lwowa, Przemyśla i innych zamków. Kazimirza syna Świętyborza, wziął na swą porękę Bogusław książę pomorski z znacznieszemi swój ziemi panami, obiecując go stawić na ś. Marcin, albo sam przybyć na jego miejscu; inaczéj za wiarołomcę, człowieka bez czei, ma być poczytany (274). Inni dawszy zapewnienia okupu, pozyskali swobodę (275). Gońcem do Krakowa wysłany Mikołaj Morawiec herbu Powąła z Kanoszówki, królowéj, arcybiskupowi, panom, akademii i radzie miasta zwycięstwo opowiedział (276).

(274) Dan w malborskim obozie, *fer. 6 infra oct. S. Bartholomei* (29 sierpnia) 1410 r.

(275) Z oryginału arch. kor. w Krakowie, w wilgą ś. Tomasz, (20 grudnia) Mikołaj Wansdorff jeniec, obiecuje za siebie 150 kóp szerokich groszy praskich: *cum una lorica calybea, et duabus balistis valentibus*. Tamże pod tąż datą: Holbracht de Loym tytlez; Heynes Nyembrzyc 100 kóp, *cum una lorica chalybea et 2 balistis valentibus*.

(276) Ob. przypisek pod Nr 276.

ROZDZIAŁ V.

Dalszy ciąg wojny z Krzyżakami, ukończonej przymierzem toruńskim. Układy z wojewodą wołoskim, Bessarabii i panami węgierskimi.

Rok 1410—1411.

Hermolaus krzyżak uciekający z placu bitwy, najpierwszy przyniósł do Pruss wiadomość o przegranej potyczce, okropnej klęsce, śmierci Wielkiego mistrza, celniejszych w kraju osób, rozbiciu wojska całego, utracie znamion i wszelkich zapasów wojennych (277). Zdziwienie i trwoga przejęła umysły; potężni niegdyś władcy kraju, świetne rycerstwo, zuchwali wojownicy, skrzepłemi ciałą równiny Tambergu zalegli; co miecz oszczędził, jęczało w więzach, a błąkające się niedobitki opowiadaniem nieszczęść dnia tego, pomnażały przestrach, lub w obce uchodząc kraje, nie znajdowali mścicieli i próżne tylko rozwodzili skargi. Okazałe domy rządowe, zamoczne grody, warowne zamki, gdzie przedtém stroj-

(277) Kocebu t. 3. Pauli s. 253, 254.

ni krzyżem naczelnicy, okazywali przepych, moc i potęgę, z dumą i wyniosłością złączone, dziś stały otworem i głucha panowała w nich cisza; albo snuły się cieniom podobne, wybladłe, posępne i stroskane twarze, wiekiem, słabościami przyciśnieni wojownicy, okryte ranami kaleki, zgrzybiałe starce, niedorośle dzieci, i słaba płeć niewieścia.

Postęp wojsk polskich poprzedziły listy okólne Jagielly, w których powiadał do mieszkańców tej ziemi: „Woli Najwyższego, mocy oręża poddajcie się, składając przysięgę wierności i poddaństwa (278).“ Dla uciśnionych byłto głos radosny oswobodziciela. Ażeby się wyrzec niejako ciemieczów dawnych, i wszelką ich pamięć zagładzić, zrzucają Prusacy tę odzież nawet, którą się do nich zbliżali, te kapelusze, szare na bok spięte płaszcze; gołą brody i polską przywdziewają czapkę, chcąc się zwięzcom podobać, swoje ku nim okazać życzliwość (279). Jak kiedy na strawionych wulkanicznym ogniem pieczarach, nieprzezorna ręka człowieka wzniesie gmachy wspaniałe, niebotyczne wieże; jeden powiew wiatrów podziemnych, jedno trzęsienie wzruszy słabą ich posadę, druzgocze je i obala; tak upadała za jednym ciosem mniemana Krzyżaków wielkość, dla upewnienia nieprawych zdobyczy wystawione. Bez oporu poddawały się zamki Hohenstejn, Morung (280),

(278) Preussische Lieferungen T. 1. s. 106.

(279) Lindenblatt, Sim. Grunau Tr. 14. C. 14. § 3.

(280) Na karcie Zanoniego Morungen i Preuschmark.

Pruszmorg i Dzierzgoń. Znalezione w nich żywność podzielono między wojsko; a wzięte z kaplicy zamkowej, pięknie wyrobione posągi z drzewa, do sandomirskiego kościoła N. Panny, krzyż srebrny do Brodnicy, odesłał król pobożny. Później nieco, otworzyły bramy Toruń, Chełmno, Królewiec, Swiecie, Gniew, Tczewo, nowa Brodnica, Brandeburg (281). Elbląg wygnawszy krzyżacką załogę, poddał razem i zamek; powierzono go straży Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego. Ten niepospolite znalazłszy dostatki, których odbiegł komandor tameczny, sto naczyni stołowych ze złota i srebra monarsze przesłał w podarunku. W Brodnicy równie Mikołaj z Michałowa wojewoda sandomirski, znalazł wielkie bogactwa i kosztowne księgi; tych część kościołowi krakowskiemu, znaczniejszą wileńskiemu i innym parafialnym w Litwie rozdał Władysław. Miasto Gdańsk, zwycięzców przyjęło chętnie. Z wspaniałością nadgradzając chęć ich dobrą, zniósł król cła wszystkie, nienawistne im prawo brzegowe (282), dozwolił nieograniczonego handlu, bicia monety, zachował im prawa, niepodległość sądom polskim uznał, i inne pomniejsze swobody (283). Nie chcąc sił i czasu trwo-

(281) Kromer na k. 406 przydaje: Derszawę, Pokrzywno, Grubin, Waclaw, Golub, Grudziąż, Allenburg, Osterode, Nidburg, Działdów, Szczytno, Kuretnice, Brahain, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lemburg, Holland, Piskaryą, Rogożno, Sztum, Tucholę.

(282) Prawo brzegowe *Strandrecht*.

(283) Ob. przypisek na końcu pod Nr 283.

nić na obleganie zamku, z załogą zrobiono umowę, że wnet po obięciu Malbarga, od bram swych złoży klucze; tak pewnymi byli wszyscy, rychłego poddania się téj celniejszej warowni. Stawili się równie, z osobistym hołdem, Henryk warmiński (284), Arnold chełmiński, Jan pomezanski, Henryk sambieński biskupi (285). Wdzięczen posług czynionych król poddające się grody i fortece, dzielił pomiędzy znakomitszych w rycerstwie odznaczających się świetnymi czyniami (286).

Krzyżakom pozostawały jedynie, Radzyń ściśnięty oblężeniem, zamek gdański, Płochów, Balga, Ragnet, Kłajpeda czyli Memel i stolica Malborg, siedlisko Wielkich mistrzów, niegdyś ich potęgi i chwały, z trzech oddzielnych składający się warowni. Pierwsza i najdawniejsza razem, foremnym czworobokiem; tam celniejsza świątynia, groby naczelników zakonu, w miarę wzrastającej siły Krzyżaków stawała się za szczupłą; obok niej powstaje więc druga twierdza głębokimi zewsząd otoczona rowami. Tu jaśniała izba narad, której sklepienie obszerne na je-

(284) Długosz przez omyłkę zowie go Janem. Było Henryk IV. Heilsberg de Vogelsang, jak zbiór urzędów Łojka w rękop. biblioteki puławskiej. Błąd popelnia równie, przemieniając imiona pomezan. i sambien. biskupów, pierwszego bowiem Henrykiem, drugiego Janem zowie. Poprawiliśmy ich imiona, jak znajdują się w wypisach z archiwum koronnego, lub w kodexie dyplomat. Dogięła.

(285) Ob. przypisek na końcu pod Nr 285.

(286) Obacz przypisek na końcu pod Nr 286.

dnym słupie marmurowym wsparte, okrążały ją w około kamienne ławy, by zebrane gwoli namysłom o wspólnej sprawie zasiadać mogło rycerstwo; tu równie nader wspaniała i wielka sala jadalna; w środku jej trzy ogromne z marmuru ciosy, odwieczne świadki kosztownych biesiad i przepychu, szczyt jej utrzymując, dzieliły ją wspaniale; resztę przestrzeni rozległej, wysokimi okopy obiętej, zapewniały gmachy, przez członków teutońskich zamieszkałe. Trzeci nareszcie zamek mieścił wszystko, co ku obronie, wygodzie i pożytkowi, tak licznego zgromadzenia służyć mogło; miąszyste i wyniosłe mury, wynioślejszemi jeszcze gęsto najeżone wieżami ze wszech stron, bezpieczeństwo jego stanowiły; niezgłębione troiste przekopy, oblewały bystre Nogatu wody. Powierzchną określiłem tu postać, wewnętrzną, podziemną raczej, bardziej jeszcze zadziwiająca: wielu usiłowań i niezmordowanej pracy, wryły głębokie okropną w tej posadzie całej, wzniosły trzykrotnie jedne nad drugimi nieprzeliczone sklepy, przechody, kryjówki, których mury ciężkim brzemieniem guiotły samo wewnątrz ziemi, tyleż miast podziemnych składały, mieszcząc w sobie ogromne składy wszelkich zapasów, jakie czujna ostrożność nagromadzić mogła. Dziś jednak na tak ważną wyprawę, na odparcie potężnego nieprzyjaciela, wypróżnione zupełnie prawie (287). Pod tak krzepką i rozległą fortecą,

(287) Kocebu t. 3. s. 112. *Wraxall Reise in den Norden von Europa*, 28 Brief.

wznosiło się miasto, gmachy swojemi nowego przydając mu blasku,

Oddział jeden, wnet po bitwie posłany, byłby oparował łaćno i gród przemożny i strzegące go twierdze; wszystko bowiem, co tylko broń dźwigać mogło, co tylko łaknęło sławy, pospieszyło na plac pobojowiska, tam poległo, wzięte w niewolę lub rozproszone. Przestrzeń mil piętnastu między Tannenbergiem i Malborgiem nie trudno było przebyć. Szczuła garstka zawartych tam obrońców strażą raczej jak załogą nazwać się mogąca, zdziwiona niebezpieczeństwem, którego przewidzieć, spodziewać się nie mogła, niewątpliwie otworzyłyby bramy; a wzięcie stolicy, byłoby ciosem ostatecznym, dopełnieniem zagłady niewdzięcznych i dumnych rycerzy. Ci bowiem, dla obrony wezwani, mnogiemi dobrodziejstw obdarzeni, kosztem dających im przytułek, powiększali swe posiadłości, gnębili ich, ścieśniali, na zwaliskach potęgi miejscowych władców, wznosząc swą wielkość. Opuszczono drogą chwilę, chwilę niezwrotną, którą schwyćcie należało; komuż winę tego uchybienia przypisać mamy? Nie są od niej wolnymi zaiste, król i wodzowie: nie mało się jednak przyłożyły czasowe okoliczności, duch wieku. Jeszcze w ten czas nie były znane owe pułki regularne, wyćwiczone dobrze; ani stanowcza ich szybkość w działaniach wojennych, ślepa uległość skinieniu dowódcy. Odważna szlachta w potrzebie kraju stawając ochoczo i tłumnie, umiała zwyciężać, owoc zwycięstw zwykle uroniła z rąk swoich. W tém zwłaszcza zdarzeniu, po tak

krwawej bitwie, w której poległo wielu, ranych więcej jeszcze, utrudzeni wszyscy, skore pochody nie mogły być mile; nakazać je surowo było niepodobieństwem, trafiać do przekonania licznój gawiedzi, nie było tak łatwo, wymagało czasu: rozsądne uwagi, ztijała chępliwość upojonych szczęściem. Po tak świetnym zwycięztwie w czymże trudność upatrywać mogli? kilka dni prędzej lub później były dla nich niczem. Malborg poczytywali nieuchronną swą zdobyczą; tak zwykle zarozumiałością grzeszy, ślepa na przyszłe wypadki nie przewidująca ich rzesza, a wyżsi światłem, władzcy nawet, w wolnych narodach nie raz płochym, nierozważnym zdaniom, ciemnej większości ulegać muszą.

Na ocalenie zakonu, pozostał mąż dzielny i czynny, którego klęski żadne ugiąć nie mogły, niezłomnej jego duszy w nieszczęściach, więcej jeszcze nadawały hartu i tęgości. Oddajmy hołd enocie, gdziekolwiek ją znajdujemy, wymaga tego bezstronność prawych dziejopisów; obyśmy jej doznawali od obcych pisarzy! Szanownym tym mężem był Henryk Plawen, niegdyś komandor w Swieciu, bronił w początkach wojny z szczupłą garstką Pomeranii; lecz teraz przenikliwy jego umysł wnet ujrzał, że Malborg jedyną upadającą był tarczą, od ocalenia tego miejsca zależało wszystko. Ten zamek obronny, te mury niedostępne, potrzebowały ludzi, oręża, żywności, wyplenionych na tę wyprawę. Silne jego rozkazy, urządzenia mądre, gwałtowne, nagłe, przeciwko którym nikt rozumować, nikt im opierać

się nie śmiał, to sprawiły, że z pośpiechem usposobiono wszystko, zewsząd spływały że tak rzekę do Malboga wszelkiego rodzaju zapasy; pod jego chorągwie zbierały się pozostałych wojowników szczątki, 400. majtków z Gdańska, którzy zakonowi dochowali wiary, do niego przybyło. Rosła liczba walecznych obrońców, i trzeciego dnia po bitwie już Henryk w 5000 ludzi wszedł do fortecy, w niej się zawarł; przedsięwziąwszy uratować ginący zakon, albo zagrzebać się w gruzach warowni. Równi mu powołaniem, dostojnością, a nawet od niego wyżsi, uznając w nim cechę wielkiego człowieka, jacy tylko w złej toni, zwątpiałe losy podźwignąć zdolni, w wypogodzonej, wesołej twarzy widząc w nim duch męzki, nieustraszoną odwagę, w ustach zdrową radę, skuteczne środki: w nim tylko w tak srogim niebezpieczeństwie upatrując zbawcę, mimowolnie z ukorzeniem własnej dumy, cześć oddają wyższym przymiotom, wodzem swym uznają, zaprzysięgają mu posłuszeństwo.

Ażeby męstwo ożywił, płochliwości zapobiegł jej ukaraniem: Hermolausa pierwszego roznosiciela trwogi w ziemi pruskiej z rzędu braci zakonu wymazał; a nie przestając na tém, skazał go na śmierć. Kiedy uciekł z pod straży, i doścignionym być nie mógł, koń jego, nieoddzielny wojowników towarzysz, dzielący z nimi chwałę, karę i hańbę mający dzielić, na plac zbrodniarzy przywiedziony, ucięto mu głowę i do bramy przybito, by spoglądając na to ukaranie zwierzęcia nawet, człowiek czuł hańbę podłej ucie-

czki, i widział jak ściśle pełnić powinien swą powinność.

Wyprawił poselstwo do Zygmunta króla węgierskiego, przypominając mu obowiązki sprzymierzeńca (288); zgłaszał się i do władzcy [Polaków, szlachetnie, bez upodlenia, pokoju żądając. Mimo tak liczną załogę czuł Henryk, że miasta i zamków obronnie razem nie zdoła; pierwsze więc z jego woli równie jak most na Nogacie, i drugi przez Wisłę koło Tezewa, stały się pastwą płomieni, ażeby tym sposobem przystęp nieprzyjacielowi z którejkolwiek bądź strony, bliskie fortecy usadowienie się zatrudnił. Dolnej warowni strzegło 1000 ludzi, pod dowództwem stryja tego wojownika, podobne imię, podobneż mającego nazwisko: średniej 2000 których wodzem był mężny rycerz Gilmsek Cepfen; wyższej sam z resztą najdoborniejszego ludu (289).

Kiedy Henryk Plawen wszelkich środków używał na ocalenie Malboga, Polacy widząc, że od zdobycia téj twierdzy zależy wszystko, 17 lipca z pod Tannenbergu rozpoczynawszy pochód, 26 tegoż miesiąca

(288) Posłano mu jeszcze 20000 złp. (dziś 120000 złp.) ażeby go do wojny przeciw Polakom pobudzić. *Pauli, Histoire de l'ordre teut: Leo p. 20.*

(289) Ubolewa Kocebu, że w Registrandzie brakuje pisma Henryka Plawen, zapewne przez jego następcę i zaciętego przeciwnika ztraconych. I Łukasza Dawida kronika, kończy się z bitwą pod Tannenbergiem; nie mógł więc pisarz dawnych dziejów pruskich, radzić się innych rękopismów tylko Lindenblatta i niektórych kronik.

okrzyżyli tę celniejszą warownię. U złomisk znie-
sionego mostu, na szczycie zgruchotanęj w części
świątyni i w innych miejscach osadziwszy działa, tłu-
czono z nich mury. Była chwila, wkrótce po nadej-
ściu Polaków, w której zamek mógł być wziętym;
opuszczono ją, i już się więcej pozyskać nie dała.
W murze znaczny był wyłom, nie zaprawiony je-
szcze, Jakób Grzymała Kobyliński i Dobiesław z Ole-
śnicy, z oddziałami swemi natarli żwawo: wspiera-
ni skutecznięj weszliby jako zwycięzcy do fortecy
samej. Wkrótce umocniono skutecznie wszystkie
miejsca słabe; a tak zamiast dobrowolnego poddania
się, rychłego wzięcia szturmem przez tę nieszczę-
sną przewłokę, zaniósło się na długie obleżenie, utru-
dzające zwykle, którego skutek nie mógł być prze-
widzianym.

Żywności naszym dodawały Elbląg i Toruń (290),
Gdańsk zbrojnych mężów. Kujawski biskup Jan Kro-
pidło książe Opolski, uradowany zbliżaniem się Po-
laków, w piśmie swém do króla, uważa w nim mę-
ża podług objawienia ś. Jana, na białym koniu, któ-
rego tarczę zdobi krzyż złoty; przepowiada mu zwy-
cięztwa, upewnia, że Bóg sam władzy jego poddaje
zakon wiarołomny. Z dóbr swych i zamku Raciąża,
dostarczał naszym wszelkich potrzeb (291), otwarte
utrzymywał stoły i sam przebywał w obozie. Tata-
rzy w około palili wsie i miasta. O jak smutny dla

(290) Leo p, 201.

(291) Ob. przypisek pod Nr. 291.

zawartych w fortecy, władzcy niegdyś zamożnego kraju, był widok! codziennie patrzeć na te pożary okropne, częstokroć w kilku miejscach razem, na te łuny rozlegające się szeroko; i myśleć że to, co wznosiły wieki, jedna chwila nieszczęsna, jedna bitwa przegrana, im wydziéra, zniszczeniu i wszelkim okropnościami poddaje.

Załoga malborska, na stanowisko Dobiesława z Oleśnicy, Kmity z Wiśniczów i Gryffów strzegących armat, czyni wycieczkę. Waleczni, pokonawszy natarczywość Niemców, ścigają ich, aż pod okrągłą wieżę, gdzie strzałami, wszelkim pociskiem, wywaleniem nareszcie części już zgruchotanego muru, bronią się uderzającym śmiało Polakom. Tam w głowę raniony Piotr z Oleśnicy łowczy sandomirski. „Nie my ich, oni nas widzę oblegają“ rzekł Jagiełło strapiiony zaciętym oporem.

W początkach sierpnia, uzyskawszy przystęp Henryk Plawen, błaga króla, ażeby poprzestawszy na ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej od Polski oderwanych, zostawić ich raczej przy krajach pruskich, na poganach zdobytych, nie przesładując już dalej wojną. Przez usta Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego Władysław daje odpowiedź, ażeby Malborg najpierw i wszelkie zamki zwycięzcy poddali; ofiarując dla zakonników los taki, jak mają w Niemczech (292). Spytawszy się jeszcze raz,

(292) Długosz k. 277 Kromer k. 407. Kocebu powiada, że król skłaniał się do pokoju pod tak korzystnymi warunkami, odwieśli go panowie radni. T. 3. s. 116.

czyli łaskawszój nie pozyszcze odprawy, zapewnia, że Malborga do ostatniój krwi kropli będzie bronił. Wielu tę odpowiedź Krzyżakom znajdowało zbyt zuchwala; jakoż ośmieliła ich do oporu: a król usłuchawszy pono w téj mierze, zdania zarozumiałych świadków i płochój rady, nie pozyskał co sobie zakładał, i to co było ofiarowaném traci.

Obfitość w wojsku oblegających była wielka; lecz pomyślność odtąd, zdawała się odstępować naszym. Dla pokrzepienia umysłów, przy odgłosie wojennej muzyki, w twierdzy wieść puszczone, że na odsiecz Zygmunt przybywa. Wycieczka załogi, na niedbanych żołnierzy ziemi wieluńskiej zrobiona, wielu rani, armaty nawet uszkodza; mur spalonej kamienicy zawała się i mazowieckich żołnierzy przytłacza.

Ażeby swoim dał zasilek, otuchę, o prawdziwym ich stanie dowiedział się, Kourad Tityngtuf (293) w 500 rycerzy inflantskich przybywa, snuje się koło Królewca, pory dogodnej wdarcia się do Malborga upatrując. Król zawiadomiony o tém, przydawszy W. Ks. Litewskiemu, dwanaście chorągwi polskich, obskoczyć go rozkazuje. Chytry mistrz nad rzeką Passaryą koło Holland dościgniony, z pokorą doprasza się z Witoldem rozmowy. Przed jego przywieziony oblicze, zapewnia mu najuroczyściój, że wiecznie do Litwy Żmudź przyłączyć zezwolą Krzyżacy, i zawsze mu będą najżyczliwszymi przyjaciółmi, by-

(293) Tak go zowie Kocebu, nasi Hermanem z Witkimczen mistrzem infl.

le teraz Polaków na ich zgubę zażartych nie wspierał: przekłada mu zdradliwie, że po ujarzmieniu Krzyżaków, i on niewolnikiem będzie Jagiełły, nie księżciem jemu równym, a z tyłu względów od niego wyższym. Tym sposobem w serce Witołda jad osobistego dobra wpuściwszy, pozyskuje, ażeby z 50 ludźmi do fortecy był wprowadzony; chciał albowiem, tak powiedziano przed Władysławem, namawiać W. Mistrza, do poddania się zupełnego królowi; dla lepszej wiary, ludzi których przywiódł, do domu zwraca. Kilka dni w Malborgu przebywszy, wszystko co działał, przed Plawenem odkrywa, zuchwalszym go przeto czyniąc w obronie; sam jakoby oplakując, że nie nie dokazał, odjeżdża do Inflant. Podobną jeszcze nieroztropność popełniono, staremu pewnemu który niegdyś był plebanem w Gdańsku, jako niezdolnemu ponosić i wytrzymywać niebezpieczeństw wojennych i trudów, dozwalając wyjść z fortecy. Ten bowiem 30000 dukatów w wexlach do miast zagranicznych (294) z sobą uwiózł, które gdańskiemu, słuchowskiemu, i świeczkiemu komandorom rozdane, posłużyły im do zebrania z Czech, Węgier, Szlązka i Niemiec nowych żołnierzy.

Zmowa dwóch osób, o mało nie pozbawiła zakon, celniejszych jego podpór. Radna sala, jakieśmy wy-

(294) Z naszych dziejopisów zdaje się jak gdyby gotowemi pieniędzmi tak ogromną uwiózł, sprawiedliwie jednak mniema Kocębu wsparty podobnym zdaniem. Baczka w t. 2. s. 21. że to było w wexlach.

żéj rzekli, całém swém sklepieniem, na jednym spoczywała słupie; zwalenie jego w czasie zgromadzenia, przygniotłoby za jednym razem wszystkich znakomitszych mężów. Wydał to przed rodakiem, biegłym w wojsku polskim puszkarczem Czech jakiś: czerwona czapka, pod oknem odpowiedniém umieszczona, i cdwilę i cel strzelania oznaczać miała. Stało się jak umówiono; lecz puszkarcz jakkolwiek bądź doskonały, o kilka cali uchybił celu, słup pozostał, tuż przy nim skruszyć go mająca przeleciała kula, wbiła się w mur przeciwny: napis pod nią i wiersz stosowny, pamięć tego wypadku następnym podawały wiekom.

Trafne z dział strzelanie, i zręczni w tém ludzie tak byli cenieni, że wszelkimi sposobami starano się utrzymać ich w swém wojsku. Tak Witold (jeśli obeym powieściom zawierzyć mamy) innemu puszkarczowi, którego doskonałości w téj mierze był świadkiem, palce u nóg poucinać kazał, ażeby nie uciekł z jego obozu. Umknął przecież; okrucieństwa bowiem, odrażać nie zniewalać zwykły; do Krzyżaków się dostał, wyrzekł się ruskiej wiary, i biegłością swoją, znajomością miejsc wiele szkodził naszym. A kiedy stęskniwszy się do ojczystej ziemi, chciał wracać do swoich, docieczony jego zamysł, z rozkazu mściwych Krzyżaków utopiony (295).

Długiem obłężeniem zniechęceni byli wszyscy. Ci nawet, którzy temu najmocniéj byli przeciwni, radzą

królowi wdać się w układy; jakoż wysłany herold polski, oświadczał w imieniu monarchy, że pokój pod warunkami, jakie mistrz podawał przyjęty będzie. Odpowiedziano mu: „upłynęła już do tego pora, nie na-
 „leżało go odrzucać pierwój.” Tak mówił odważny Plawen, cierpien załogi, jój ucisków świadom, lecz razem wiedzący, co się w naszym działa obozie.

Z powodu dręczących wojsko litewskie chorób, wymusiwszy zezwolenie króla, opuszcza Witold z swojemi, okopy przed Malborgiem wzniesione. Tak szczupłe były jego hufce, tylu z nich już wprzód do domów odbiegło, że mu Polaków dla straży przydać musiano, ażeby nie był napadnięty w drodze (296). Podobnie odhodzą do swych sielisk i książęta mazowieccy.

Jeszcze się odkrywała możność wzięcia fortecy. Znajdujące się w niej Czechy, przez ziomka swego Jaśka Sokoła, ofiarują poddanie jój, kiedy na nich straż bramy przypadnie; byle po zdobyciu, zapewniono im bezpieczeństwo zupełne i wyliczenie 40,000 Złp. Tajna rada, środek ten jako hańbiący odrzuca, nie przez szlachetny wstręt do zdrady zapewne, lecz przez naganną skrzętność raczej: nie zdało się im kupować, co rozumieli mieć darmo (297).

Rozeszła się pogłoska, że Węgrzy do Polski wkroczyli: niespokojność o zagrody własne, żony i dzieci

(296) Długosz s. 281, Lindenblatt s. 109.

(297) Temi właśnie słowy, powiada Bielski, w swój kronice polskiej na 305 s.

skłania do głośnych życzeń powrotu do kraju. Usta znaczniejszych nawet zaczynały się tego domagać. Andrzej z Tęczyna kasztelan wojnicki, rozkochany w Annie z Krasnika, córce Dymitra podskarbiego nadwornego był na ich czele. Przeciwnie wytrwałość doradzał, i konieczne malborskiego zamku zdobycie podkanclerzy koronny. Miasta pruskie równie o to prosiły; a kiedy król przekładał niedostatek pieniędzy, naprzykrzanie się o żołd przynależny najemnych żołnierzy, życzyły nałożyć pobór, któryby na całą tę wyprawę był dostarczającym. Wahał się król, nie chcąc początków swego panowania nad tym krajem, oznaczać uciskiem. Radzili inni, ażeby z Polakami przytwierdzy pozostawszy, obeym żołnierzom, na zaspokojenie żołdu pruskie porozdawał miasta; ten środek i sprawiedliwie, wielu znajdowało zgubniejszym jeszcze. A tak zostawiwszy w Sztumie Andrzeja Brochockiego z szczupłym tylko pocztem dworzan, dla niepokojenia Malborskiej krainy, w piątek przed ś. Mateuszem (20 września), dwumiesięczne zdjęto oblężenie. Zły skutek tego kroku, w mniemaniu ówczesnym, zapowiadał przypadek królowi zdarzony: kiedy mu bowiem do odjazdu przywiedziono lubego konia, cisawej maści, wesoły i grzebiący ziemię, właśnie gdy Jagiełło zakładał nogę w strzemię, padł martwy. Pewną jest rzeczą, że dłużej nad miesiąc jeszcze, nie pottrzymałby się malborski zamek: już w nim dawały się uczuć niedostatek i choroby, jedynym prawie pokarmem było gotowane ziarno, a nieukontentowanie załogi, hojnymi pomiędzy nią pieniędzy udziałem, Hen-

ryk de Plawen zaledwie mógł poskromić. Król w tej mierze, nie własnego zdania, ale obcej usłuchał rady (298).

Jagiello opuszcza więc Malborg, po drodze bierze Marienwerder, podstępnie pod Radzyń i wzywa tę warownią do poddania się. Puszczonego pogłoskę, że król pomienionej fortecy dobywać umyślił, lubo na radzie postanowiono i ztamtąd odejść. Nieświadomy skrytych zamysłów żołnierz, sam do szturmów leci, pięć godzin broniony, dobyć usiłuje zamek. Okrył się tam chwałą Oleśnicki Dobiesław, który niższego zamku wyłamał bramę i z rusznicy przedziurawioną miał tarczę: Piotr Chełmiński, ten Floryanowi z Korytnicy kasztelanowi wiślickiemu i innym tortując drogę, do groźnej przedarł się twierdzy, i tam z poddowódcą zaczęwszy walkę osobistą, do cofania się go zmusił. Przedmurze fortecy opanovał łowczy sandomirski Piotr z Oleśnicy w nogę raniony. Tak śmiało natarcie widząc, broń rzuciwszy poddała się załoga; w której pomiędzy ludem pospolitszym, piętnastu znaleziono zakonników (299), nie mało bogactw i zapasów.

Ztamtąd 23 września na Gołub udawszy się przebywa rycerstwo Drwańczę, koło Czechocina Narizon-

(298) Zbyt ostre w tej mierze wyrazy Długosza: „*Vladislao „Poloniae rege non ex suo, sed ex aliorum arbitrio, propter hebetudinem tam factivitatis (sic!) quam ingenii, singula in bellicis et domesticis rebus administrante s. 285.*”

(299) Kocebu t. 3, s. 121, dziwi się i wychwala mężstwo tak szczupłej załogi, z 15 osób tylko złożonej, zapominając że Krzyżaków, jako dowódców raczej nie jako żołnierzy, uważać należy.

kę, u Przypuska Wisłę (300), z niemałym jednak trudem, zaledwie bowiem w pięciu dniach, most z Płocka spuszczonej, postawiono. Tu król żołnierzy rozpuszczając, sam wraca się do Torunia; gdzie uroczystą przyjęty processyją śpiewano antyfonę: „twa potęga jest Panie i królestwo twoje.” Odwiedza w tym miejscu panującego Jaśko Sokół dowódzca Czechów, któremu Radziń był powierzony; otruty, umiera. Jagiello dwóch synów jego pod swą bierze opiekę, i w Krakowie daje im wychowanie w łacińskim i niemieckim języku. Wyjeżdżającego z Torunia Władysława, żegnając wdowy: „Królu! mówiły, ubiłeś nam pod Grunwaldem mężów, teraz nam ich dostarcz, opiekunem „bądź naszym;” co monarcha z uśmiechem przyrzekł.

W Nieszawie będącemu Jagielle znać dano, że Krzyżacy opasują Tuchełę, a ztamtąd do Polski mogą wpaść. Dla pohamowania ich, pozostałych stu zaledwie dworzan król osadził w Koronowie, dość słabym miejscu; przyłączyli się ku nim niektórzy z Wielkopolanów, oraz oddziały przez Sędziwoja Ostroroga wojewodę i Dobrogosta z Szamotuł kasztelana poznańskiego nadesłane. Zatrzymawszy się w Inowrocławiu, król ile możności, załogi w Brodnicy, Brześciu Kujawskim, Nakle i Rypinie osadza. Tam go docho-
dzi wieść smutna, że korzystając z oddalenia się wojsk naszych, Osterode, Nejdenburg i Działdow, przez Mazurów źle bronione, objęli Krzyżacy. Pod stérem Koch-

Zalozymy alawitw i g. iwisk .127 a 20. J. 1842 (1843)

(300) Długosz pisze, a w Przepuchu Wisłę przebył; karta geograficzna Zannoniego skłoniła mnie do téj poprawy,

mejstra, drugiego z celniejszych w zakonie, podstępują i pod Koronów, a zachwyciwszy wystanych na wzwiady Tomasza Szeligę herbu Roża, i Mikołaja Dąbickiego Gryffa, otrzymali od nich to wyznanie, że szczupła i nikiemna w téj twierdzy załoga. Inaczéj było w istocie, świeże bowiem posiłki czyniły ją znakomitą dosyć; w szlachetnych wreszcie sercach, w obronie ziemi własnej i mniej liczne hufce niezwyciężonemi się stają, a nawet nad przemagającą siłą mężstwem swém zyskują wygranę. Zaślepieni Krzyżacy za nadto dufając powieści swych jeńców, nie pomni téj prawdy, że mąż prawy i w więzach, i wśród katuszy nie szkodliwego dla swéj ojczyzny nie powie, posiadawszy z koni pieszo jak na pewną zdobycz leca. Odparci cofają się o mile; ścigani zatrzymują się na wzgórk.

Konrad Niemcz Szlązak, do osobistéj walki którego z odważnych Polaków przyzywa; przyjmuje to chlubne powołanie Jan Szezycki herbu Doliwa; a spotkawszy się mężnie drzewcy, wnet śmiałka strąca z konia. Oba wojska zaczęły bitwę srogą: ci dla utrzymania swéj sławy, tamci dla pomszczenia się zniewagi w osobie swego bohatera odniesionéj. Po niejakiem czasie, okrzykiem wspólnym żołnierzy, dla odechnienia dwa kroć przerywano walkę (301): za trze-

(301) Tenże pisarz s. 291. Kromer s. 412, dzień walki pod Koronowem, naznacza 10 października. Na k. 83 twierdzi, że 18 8bra zaszła ta bitwa. Kocebu w przypisach, nie wierzy téj walce, wyśmiewa jéj opis, chociaż tak zgodny z charakterem wieku; nie sądzi ażeby tak wielka liczba miała się potykać; - jak gdyby drugi

ciem dopiero starciem się, kiedy Jan Naszian z Ostrowca nieprzyjacielską zabrał chorągiew, przeciwnicy ustępować, nasi moenięj ich napięrać zaczęli: w ucieczce, siekli bez litości.

Ośm tysięcy ubito w zaciętym boju; w tych liczbie, szczególniej od nich żalowany Ulryk Erkindar bogaty młodzian; w niewolę się dostał wódz téj wyprawy, tudzież Niemez Trukses, Lagow, Balt z Głowna, Lebel i wielu różnych narodów żołnierzy. Gońcem wysłany do króla Zaklika z Korszkowa 50 grzywien (dziś 2400 Złp.) za wieść tak szczęśliwą otrzymuje darem. Uweseliła strapionego monarchę opuszczeniem Malbarga ta potyczka, w której mniejsze siły, z taką odwagą i zawziętością potykały się i świetne odniosły zwycięstwo.

Rzućmy jeszcze oko na tych mężnych: żadnego już przed sobą nie widząc nieprzyjaciela, w pochowaniu zwłok poległych z obu stron rycerzy, świętą dopełniają powinność, a podzieliwszy łupy, jeńców, niosąc przed sobą zwycięzkie znaki, przez Bydgoszcz do króla przybywają. Władzca Polaków wita ich radośnie, wysławia mężstwo, zwycięzców i pojmanyh obfitą czei uczcią, obdarza: rannych sam odwiedza, obmyślając dla nich wszelki ratunek, najprzyzwoitsze wygody.

w zakonie, z Plawenem nawet ubiegający się o pierwszeństwo, nie mógł zebrać znaczniejszego oddziału; i ten mężstwem Polaków został pokonany. Wszakże uwięzienie Kochmiejstra sam przyznaje; w registrandzie bowiem jest jego pismo, i w niem te wyrazy: „kiedyśmy byli jeńcem w czasie wojny pruskiej.”

Lecz tę radość pohamowało haniebne ze strony naszych poddanie Tucholi. Oblegający ich, udzieliwszy z swych hufców umiejących język polski, a Nawirę zbiega ubrawszy w szyty perłami pątlík (302), udając go Mikołajem Powatą, przed twierdzę namyślnie prowadzą, ojezystemi rozkazując im przemawiać słowy. Do Janusza z Brzozogłów tamecznego wodza posyłają, ażeby po zwycięztwie pod Koronowem, którego dowód oczewisty na licznych jeńcach widzi, nie opierał się dłużej. Wzruszony tym widokiem, rzeczywistym go sądząc, poddaje twierdzę; podług umowy, z załogą odesłany do króla, kiedy się dowiedział o wygranej, łatwowierność swoją i hańbę oplakiwał życiem całym (303).

Że ztamtąd najazdem krajów polskich zagrażali Krzyżacy, Jagiełło wezwawszy szlachtę z ziem wielkopolskich, jako to: Wielunia, Poznania, Łęczycy, Kujaw, Dobrzynia, Sieradza, podzieloną na 12 hufców, zwierzchnictwu Piotra Szafráńca podkomorzego krakowskiego poddaje. Wódz nowy jak najskręciój idzie ku Tucholi; a zrobiwszy zasadzkę, kilkudziesiąt na here pod twierdzę posyła: ci naprowadzają goniących, którzy jak tylko powstające pułki ujrzeni, wnet pierzchają. Nie wszyscy atoli mogą dopaść miasta, toną w wodach, inni uciekają aż do Chojnicy; jeńców wielu i obóz nieprzyjacielski zabierają nasi (304). Wszakże

(302) Worek siatkowy, siatka na głowę, gatunek kaptura perłami haftowanego. Linde słownik polski.

(303) I z tego szydzi Kocebu, bajką to być mieni.

(304) Spotkanie to było 28 października, Kromer s. 413.

nie wytrwali na miejscu, wracają się ku Bydgoszczy, a ztamtąd rozbiegają się każdy w swą stronę, jak gdyby cała wyprawa już była skończona.

Zawiadomiony o tém Władysław, z Inowrocławia do Łabiszyna pospiesza, zatrzymać ich pragnąc: już było za późno. Spisawszy jeńców, wypuszczono ich na słowo. Śmielsi z wezwanej szlachty, pozostali przy królu; nie będąc w stanie dokazywać wstępnym bojem, listami do załogi w Tucholi posyłanemi, wyrzucają jej płochliwość; do osobistej wyzywają walki, plac zapasów na dworze W. Ks. Lit. albo książąt mazowieckich, Ziemowita, Janusza i Bolesława im oznaczając (305). Krzyżacy, zdawali się na to zezwalać; bezpieczniejszym jednak dla siebie znajdowali, potykać się w obliczu królów Francyi, Hiszpanii, Anglii lub Neapolu, i tam zapraszali ochoczych boju. Na tych więc przechwałkach rzecz spełzła bezskutecznie.

Tyle zasłużony Henryk Plawen, okrzykniony mistrzem zakonu. Winszując mu dostojęństwa, pisał do niego Jagiełło, zapytując się: „czy w nim przyjaciela, „czyli zaciętego ma się spodziewać przeciwnika? (306) Krok to był daremny: wszakże zaniedbywać go nie chciał Jagiełło. Niechęć szlachty ku ciągłej wojnie widząc trudność w jej zbieraniu, rozpierzchnienie się

(305) Kocebu twierdzi, że Polacy dopominali się podług praw wojennych, zbroi tych wszystkich, którzy pod Koronowem pokonani uciekli. Odpowiedziano im: „kłamiecie bezczelnie, ustęp rozsądny, nie jest ucieczką” t. 3, s. 122.

(306) Baczko tudzież Kocebu z oryg. t. 3, s. 27.

łatwe, w mniemaniu że najwyższem w kraju obdarzony dostojenstwem, syt sławy, zapragnie pokoju, ażeby klęski wojenne zagoił, zwrócił oczy na rząd wewnętrzny: odzywał się do niego w ten sposób monarcha polski. Lecz władzca zakonu, uratowawszy go od zguby, kiedy chwilę tak srogich niebezpieczeństw przetrwał; gdy widział tę chmurę gromowładną po wyrzuconych pociskach, które wstrzęsły w posadzie, zwały kilka dębów niebotycznych, pokruszyły silne konary, wyrwały z korzeniem niezliczoną młodzież; że mimo swą potęgę, krótkim swym pobytom, chociaż przerażające sprawiła zniszczenie, zostawiła przecież niektóre drzewa nietknięte, widział że ten las święty odmłodzić się może; że ten zakon, na którego czele dziś stawał, jeśli tak srogą przetrwał burzę, i napływem tylu walecznych, tak straszliwą klęską jaką pod Tannenbergiem odniósł, nie został zniszczony zupełnie, do dawniej świetności przyjsć powinien; postanowił więc nie składać oręża, dopóki chlubnego i korzystnego nie uzyskaże pokoju, którymby świat zadziwił i dawną wziętość odzyskał. Nowe czyni więc natężenia. Z jego woli inflantscy rycerze plądrują Litwę, w wieczną niewolę sprzedając zabranych tam jeńców (307); Eglofstein biskup wircburski przywozdi im silną pomoc, Jan z Minsterbergu ostatni potomek Piastów, zniemczały, zapomniawszy swego pier-

(307) Kocebu w dowód przytacza z biblioteki zamkowej pod znakiem † 7 Doniesienie mistrza inflantskiego 1411, i słowa z niego wypisuje.

wiastku, spieszy dzielić niebezpieczeństwa i sławę z najezdzcami swęj niegdys̄ ojczyzny. Tak mnogie tłumy wojowników z róznych stron przybywają do nich, że utrzymanie wojennego ludu, co dziennie 14000 Zł. węgierskich (308) kosztowało. Ażeby ogromnym nader wydatkom podolać, nie rozdawano dostojęństw, ciągnąc dochody z dóbr do tego należących, poddające się miasta opłacać się musiały sownie okupując swą niewiarę. Wacławowi zastawiono dobra zakonu w Czechach; słowem wszelkich, jakich tylko można było używano sposobów.

Wszelakoż gotowych do obrony swęj ziemi znajdując Polaków, Henryk Plawen mistrz zakonu teutońskiego, usuwa się z Pomorza; a wstąpiwszy w Prusy, obsacza Sztum, przez Andrzeja Brochockiego broniony, zkąd częste ku Malborgowi wycieczki niepokoiły tamtejszą załogę. Stałością naszych, sześć niedziel broniona była twierdza. Lecz kiedy trafunkiem czy zdradą spaliła się wieża, w której był skład broni i żywności; wyjednawszy, ażeby im wolno było posłać do króla, jemu stan rzeczy opowiadają; za przyzwoleniem Władysława otwierają bramy Sztuma, i Morągu, których dłużęj bronić już nie byli w stanie.

Radzunia zamku półtora miesiąca obleganego, opanować nie mogąc Krzyżacy, odstępują, zostawiwszy wielu rannych, i straż w mieście tegoż imienia; nie podolali bowiem z sobą ich zabrać. Uznawszy to załoga tameczna, znosi się z będącemi w Brodnicy, w je-

(308) Tyleż czeskich złotych.

dnym dniu w jednej godzinie uderzają z obu stron: a zdobywszy gród łacno, obracają go w perzynę, licznym wzbogaciwszy się łupem.

Gdańsk i Toruń, w skryte z Krzyżakami wchodzi umowy, i zapewnia im poddanie się; a dla pozorów tylko, pierwsi pismem, drudzy przez posłów swych Alberta Rot i Piotra Szeligę, wzywają króla, ażeby im jak najrychlejszą przyniósł odsiecz. Obiecuje Jagiełło wkrótce z 10,000 stawić się, statki do przebycia rzeki mieć w pogotowiu rozkazuje, tym czasem bronić się walecznie doradza; jakoż z temi, których na pręde mógł zebrać, postępuje do Gniewkowa. Tam powtórnie ich posłanniki, niepodobieństwo zebrania statków przekładając, wyznają nareszcie ze wstydem, że już weszli w umowy. Podłość ich i krzywoprzysięstwo król im wyrzuca. Doradzali niektórzy, ażeby w rękę mając posłów, jako nie dotrzymujących wiary, ukarał śmiercią; atoli monarcha łagodny ozwał się: „niechaj, przy nich raczej, jak przy mnie hańba nie dotrzyma, nia zapewnień pozostaje; memu uwierzywszy słowu, tu przyszli, i odejdą wolni.” Tak, celniejsze te grody, nie wytrzymałszy by najmniejszego oblężenia, poddały się zdradziecko.

Zasmucony tém Jagiełło, wraca do Inowłódza, a wypełniając śluby w początku wojny uczynione, przez Strzelno, Kwieciszow dojeżdża do Trzemeszna, ztamtąd pieszo odwiedza gnieźnieńską świątynię: a potem z Pobiedzisk równie poznański kościół. Wezwawszy na nowo ku obronie kraju pobliskie okręgi, porucza zebrane z nich rycerstwo poznańskiemu wojewodzie

Ostrorogowi, który zdobywa i pali gród Nowie: a nie zatrudniając się obleganiem odpadłych lub nowych warowni, całe Pomorze przebiega i pustoszy. Że w zimowej porze trudząca była walka, Piotr Szafraniec do Torunia wysłany, żąda rozejmu; kiedy go pozyskać nie mógł, postanowiono przynajmniej zjazd króla i W. mistrza w Raciążu, na dzień Niep. Poczęcia.

Nowa Krzyżakom pomoc, nowy Polsce zjawił się nieprzyjaciel; z drugiej strony zapalił się pożar, szczęściem przygaszony rychło. Mimo wypowiedzenie wojny przed grunwaldską bitwą, i liczne Krzyżakom obietnice, zwłóczył Zygmunt rzeczywistą zaczepkę. Ich naleganiem powodując się zapewne, postanowił narzeczcie spełnić umowy, działać wstępny bojem, zawsze jednak dla pozorów raczej i wywiązania się z przyjętych obowiązków, jak w istocie. Z jego woli Scibor z Sciborzyc wojewoda siedmiogrodzki, Czechów Morawców i Austryaków zebrawszy dwanaście hufców; (Węgrzy bowiem dotrzymując wiary, skłonili się do tej wojny nie chcieli) przez Szramowice, do Polski wkrocza. Straż dla obrony granic zostawiona, stęskniwszy sobie oczekiwanie długie i jak mniemała daremne, rozeszła się. Tak nie wstrzymany od nikogo nieprzyjaciel spalił Sandecz stary, przedmieścia nowego, i z zdobyczą przez Poprot rzekę ku Muszynowi górzystą wracał drogą. Niepilność swą nadgradzając, zbiegli się Polacy: stanął na czele własnej chorągwi Spytek Jarosławski, Jan Szczekocki kasztelan lubelski, Jan Wołach z Chmielnika i inni. Dopadłszy rabusiów, kiedy już polskie przebyli Alpy koło Bardziejowa, nie

wahali się acz z przemagającą siłą zetrzeć się mężnie. Przychodziło im jednak ustępować: tu nowym napa-dem, serca dodali współ rodakom Bochuniek Kasper i Dalibor; nieprzyjaciel zmuszony do ucieczki, wielu na placu zostawił lub niewoli unikających (309).

Z Inowłódza król do Brześcia przyjeżdża; tam go o nowém zwycięztwie wieść dochodzi radośna. Mistrz inflantski wielkie zgromadziwszy siły, rozłożył je w Gołubiu, zkądby łacniej plądrował dobrzyńską ziemię, sam z małą garstką udaje się do Malborga. Zawiadomieni o tém żołnierze, strzegący Bobrownik i Rypina, oddawszy się dowództwu Puchały Dobieśława Wieniawczyka, mniej liczni lecz mężni, podstępują tam gdzie inflantskie rozłożyło się wojsko, naczelnego pozbawione wodza; a większą część swoich, w ukrytém postawiwszy miejscu, garstkę dla wywabienia nieprzyjaciela przeznaczają. Wypada ich mnogość niezliczona, trafném cofaniem się naprowadzeni, widzą się z przodu i tyłu obskoczonemi; co tak dalece ich przeraża, że w największym uciekają nieładzie. Porażkę i ściganie swoich spostrzegają z fortecy; w bojaźni, aby i zamku i reszty wojska nie postradali, za ledwie pierwszych wpuściwszy, zapierają bramy. Oddzieleni, trwogą przejęci, broń rzucają, poddając się dobrowolnie. Tak zagarnąwszy czterykroć liczniejszego jeńca, udając że blisko jest ogromna siła Pola-

(309) I tój walce Kocebu nie wierzy: To jedyny sposób pisania dziejów, odrzucać wszelkie wypadki, jakąkolwiek świętość nadające tym, na których pisarz nie laskaw.

ków, wiedzie Puchała bezbronnych tłumy do Rypina, ztamtąd do Brześcia kujawskiego, gdzie król przebywał. Z zwykłą dobrocią zakonników tylko, i niepewnej wiary kurszonów, rozdzieliwszy po zamkach; innych z obowiązkiem stawienia się w dniu umowionym wypuszczono (310).

Nastąpił zjazd w Raciążu. Wieczierzając z królem mistrz wyznał, że Malborg trzykroć mógł być wziętym; to wyznanie żal obecnych powiększać było powinno. Kiedy pokoju zawrzeć nie mogli i już się rozjechali; król do Brześcia, Plawen do Torunia, usilne starania Piotra Szafranca, wyjednały przynajmniej jednomiesięczną przerwę wojenną (311). Wtenczas król Przedecz, Łęczycę, Łowicz przejechawszy, w Wiskitkach od Ziemowita Ks. mazowieckiego przyjmowany, cztery dni poświęciwszy łowom, przez Osuchow, Bądkow i Stromiee przybył do Jedlny, gdzie Boże narodzenie obchodził, stwórey składając dzięki za rok w zwycięztwa obfity.

Władysław Jagiełło w Opatowie, od królowej i licznych brańców wojennych przywitany był tłumy; ci bowiem stawivszy się w Krakowie, tam byli wysłani na spotkanie monarchy. Rozporządził nimi, i przez Kielce udał się do Radoszyc, zkąd małżonkę do

(310) Zwycięztwo nad Infantami Kocebu podobnie bajcznym mieni.

(311) Ta przerwa, datowana w Toraniu *fer. 3 in crastino conceptionis BVM.* 9 grudnia 1410, z oryginału archiwum koronnego, wypisana, obejmuje Witolda, Bogusława księcia na Słupcu, Jana i Ziemowita XX. mazowieckich.

Krakowa poświęcający się dziełom krajowym wyprawia, sam do Brześcia kujawskiego spieszy (312). W groźnej tylko postawie, na czele siły zbrojnej monarchowie zyskiwać mogą pokój; świadomy tego prawidła król polski, wezwał wojowników podległych sobie krain, ażeby się tu zbrali; jakoż zastał ich, już zgromadzonych w niezliczone tłumy. Ulegli rozkazowi panującego, potrzebie kraju, nie zważali na ostrość zimy, stawili się ochoczo. Na czele ich postępując, u starego Inowłodka, złączył się Jagiełło z W. Ks. Lit. i jego hufcami. Zmarzłej Wisły nie trudny był przechód; na radzie postanowiono, wnet po upłynieniu przerwy ziemie Pruskie pustoszyć, Toruń gdzie się był mistrz schronił oblegać (313), za namową jednak

(312) Przybył tam w dzień ś. Marcellego, 16 Stycznia.

(313) Kocebu nie szczędząc w całym swym dziele potwarzy na Jagiełłę i Polaków, z najnniejszego korzystając sposobu, starając się wszystko ubarwić złośliwie, twierdzi, nie okazując przecież na to dowodów, „że kiedy mistrz i celniejsi z zakonu, umowom zawar „tym i słowu królewskiemu zaufawszy, spokojnie przebywali w Toruniu, Jagiełło wiarołomnym sposobem, napaść ich, zabrać, i tym „sposobem odjąć zakonowi wszystkich jego naczelników, postanowił. Witold przecież szlachetniej myśląc, tak niegodziwy podstęp „odrzucał.” Widoczne tu przekształcenie zaszłych wypadków, na krzywdę króla i narodu. Zapomina pisarz dziejów pruskich, że przerwa 9 grudnia, na jeden tylko miesiąc była zawarta; 10 stycznia już się godziło Polakom rozpoczynać działania wojenne w jakiej kolwiek bądź stronie, każdą fortecę oblegać. Nie masz tu zdrady ani wiarołomstwa. Zapewne się nie spodziewali Krzyżacy, ażeby w tak nie zwykłej porze roku, zebrać się miała szlachta; lecz na głos króla, ojezyczny, nie uważają oni na zadne trudy, niebezpie-

Witołda, na Przypusz wkroczone w puszcze rozległe o milę od Raciąża, by w ostrój porze roku, licznemu ludowi, drew nie zabrakło. Zatrzymano się w tém miejscu aż do Gromnic. Krzyżacy taką widząc gotowość, i liczne zebrane rycerstwo, mające rozpocząć niesłychaną dotąd w północnej strefie wyprawę zimową; zdziwieni tém poświęceniem się, okazali się powolniejszymi, przedłużyli rozejm, rozpoczęli układy.

Odwróćmy na chwilę umysł od opowiedzenia szczegółów haniebnego przymierza, jakie tych narad smutnym było wypadkiem: niech nas zajmą acz pomniejsze czyny, których się nie godzi opuszczać dziejopisowi, pragnącemu nie ubliżać sławie osobistej zasłużonych mężów, zwłaszcza że i podobne szczegóły chwale narodowej nie są obce, zbliżone charakteru ludu, obraz wieku stanowią. Kiedy już upłynęła przerwa, a nowiej, że była zawarta, nie był świadomy, Janusz z Brzozogłów, wypadłszy z Bydgoszcza z 40 ludźmi, pod Solcem przebywa Wisłę, a uznawszy, że w przedmuru Popow była wielka liczba koni W. mistrza i jego zaciężnych, wpada tam, zapala to miejsce, konie uwoździ i wpływ przez Wisłę przepędzić każe; sam dla bez-

czesstwa; nie dla nich nie masz niepodobnego, wszystko zniosą bez szemrania, z poświęceniem się chętnym. Zdziwieni tém zapewne, okazali się powolniejszymi, przeciągnęli rozejm, weszli w układy: a trafność ich, złoto, interes osobisty może wielu osób, a nawet śmiem powiedzieć, za nadto wiele powolności okazywanej dawniejszym umowom, gdyż te zwykle były wymuszone okolicznościami lub uludzeniem, sprawiły i teraz pó takim zwycięztwie, pokój haniebny.

pieczeństwa z szczupłym oddziałem pozostaje. Dopada go silna z Torunia wycieczka z dwónastu tylko jeźdźcami, harejuje przed nimi, jak gdyby na zasadzki chcąc ich wprowadzić i tém zastanawia: a dopadłszy przygotowanych dla siebie łodzi, z zdobyczą swoją uchodzi bezpiecznie.

W tymże czasie zawierania traktatów, był sąd wojskowy z obustronnych sędziów dobrany, wniesioną pod swe rozpoznanie zajmujący się sprawą. Niemiec pewny Mikołaja Powagę z Taczowa, mieniając swym jeńcem pod Koronowem zabranym, wyrzucił mu, że na czas umówiony stawić się zaniechał; wydania więc obwinionego lub okupu żądał. Maszże jakie dowody (zapytali poważni mężowie) które-mibys mógł dowieść swego zarzutu? mam, rzecze, i wnet ów pątlík szyty perłami okazuje, upewniając że go miał na głowie w czasie téj bitwy. „Ani się tego zaprę, na to powołany odpowie; lecz przeciwko mnie cóż to dowodzi? Zwyczajem było przodków naszych, sędziowie znakomici! dotąd zachowaliśmy go święcie, że we wszelkich działaniach wojennych, turniejach, igrzyskach, w osobistój walce i wstępnym boju, jeśli wojownik jaki przedmiotem swym zajęty jedynie, w tym zapale, w poruszeniu żywém i gwałtowném, część jaką swych ozdób, chociażby najkosztowniejszą, uroni; nie osiągnie po nią ani sam, ani jemu podobni dzielni mężowie, jakim i ten chciałby się okazać, lecz podli tylko i chciwi ludzie, nikiemna hołota i ciury obozowe, zbierać je i chwytac nawykli. A tak składany przez obwiniającego pą-

tlik nie tylko za nim nie świadczy, dowodzi owszem, że przeciwnik mój nie walki pilnował i chlubnego boju, ale z równą sobie gawiedzią zdobywszy tylko szukał. Gdyby mnie pokonał, inneby przed wami rycerzom właściwe mógł okazać znaki: mój oręż, tarczę, mą zbroję; nie chlubiłby się tém, co liche rabusiosstwo tylko podało mu w ręce. Niechaj więc dźierz, co zdobył haniebnie; aczkolwiek ten ubiór kosztowny, jest moim własnym i z miłej pochodzi mi ręki: zezwalam na to; albo wreszcie, choćby najdrożej odkupić go pragnę, lecz niech się nie poważa do méj sięgać sławy, albo go dziś jeszcze ta prawica ukarze.“ Fałsz zarzutu przyznano, a samochwał chciwy zawstydzonym został, rozkazano mu jeszcze nieprawnie zdobyty, mężnemu przynależny zwrócić ubiór (314).

Na wyspie toruńskiej, po tylu zwycięztwach niegodne Polaków zawarto przymierze (315). Obowiązał się niém Władysław, wszelkie zamki w Prusiech zajęte i niewolników wszystkich zwrócić; ziemię pomorską, michałowską, chełmińską, niezawską, Murzynów i Orłów przy zakonie zostawić. Mistrz w ciągu roku, trzema oddziałami, w dniu ś. Jana, Michała

(314) Długosz s. 311.

(315) Tranzakcyje z Krzyżakami w rękopismie biblioteki puławskiej. Warszewicki s. 85. Kromer s. 416. Długosz i inni dziejopisowie, *Codex dipl. Dogiela et collatio rerum prussicarum germanica editionis lipsiensis in 8vo.* Oznaczone traktatem 100,000 kóp groszy praskich, równe teraz 6,000,000 złp.

i Marcina, 100,000 kóp groszy praskich wypłacić, Żmudź, Litwę powrócić upewnił; pod warunkiem, że po zejściu Władysława i Witołda, obejmą ją znowu Krzyżacy. Ziemowitowi ma być oddana ziemia zawskrzyńska, królowi dobrzyńska. O Drzeszno i Santok, granice z Litwą, Mazowszem i stołpeńskim krajem, wyspy na Wiśle i Drwęncy, dwónastu ludzi starych z obu stron wybranych ma stanowić; a gdyby ci pogodzić nie mogli, Papięż rozsądzi ostatecznie. Podobnyż środek obmyślono na wszystkie zajścia, któreby się przytrafiły później. Niewiernych król i zakon będzie u siebie nawracał: przeciw poganom wspólnie wojować mają i dzielić się ich ziemią. Handel wolny, powrót zbiegom, niepamięć wszelkich czynów ze strony mieszkańców ziemi pruskiej, w ciągu tej wojny: posiadanie dóbr w krajach Krzyżakom podległych, dla kościoła kujawskiego i gnieźnińskiego zawarowane. Obięci tém przymierzem w imieniu Jagiełły Książę na Słupcu i mazowieccy, przez mistrza Zygmunta król węgierski, jeśli przystąpić zechce; tym czasem jednak Władysław od wojny przeciw niemu się wstrzyma. Stwierdziły go swemi pieczęciami miasta Kraków, Sandomirz, Poznań, Kalisz, Brześć, Inowrocław. Zjechawszy się na równinie na przeciw Złotorzy, Jagiełłoi mistrz Wielki, ściśnieniem ręki stwierdzają tę umowę (316), wzajemnemi sobie raczą upominki (317).

(316) Długosz k. 310. *Ubi articuli pro pace perpetua ordinati, stipulatione manuali utriusque accepti et firmati sunt.* Oczé-

Jakiż był powód tak niekorzystnego dla Polski pokuju? Nasi pisarze winę całą zwałają na Witolda, że jego namowy to sprawiły; wszakże tém przymierzem i Ks. Lit. szczególniejszych, któreby dawały słuszną przyczynę do podobnego mniemania, nie odnosi korzyści. Dozwolenie bowiem posiadania Żmudzi, pokąd Jagiełło i syn Kiejstuta żyć będzie, a potem zwrot jej na wieczność zakonowi, przewagi Krzyżaków oczewistym dowodem. Sprężyny skryte tych układów, ukryła nam nieprzejrzana wieków zasłona, ani ich wskazały ciekawemu oku badania dziejopisów. Domniemywać się ich tylko albo rozumowaniem dochodzić możemy: słabość rządu, wielość zdań, rozdwojone a częstokroć osobiste widoki użytych osób, zły stan skarbu, prędko zbierane prędej jeszcze nikuące wojska, z jednéj; sprężystość władzy w silnym i ślepo słuchanym naczelniku, jednomyślność, połączone wszystkich ku jednemu celowi chęci, bogactwa nie zatamowanym przez wyłączenie się i opór szlachty wpływem, zlewające się do publicznego skarbu, znoszone z wszelką powolnością acz przeciążające wszelkie pobory i nakłady; wojsko trwałe i bitne, w dobrych opatrzone dowódców, z samych braci zakonu i ich orszaku, licznych załóg, wprawio-

wisty było sposób ratyfikacyi. Kocebu powiada, że obie strony przyjęciem komunii zatwierdziły przymierze.

(317) Długosz tamże. Mistrz królowi w podarku daje 12 *picarios argenteos* (puhary) *singulos tamen deauratos, pulcherrimo elaboratos opere*; nawzajem otrzymuje szaty kosztownemi podłożone sobolami.

nego do boju ludu, i tego tłumu przybywających na każde zawołanie obcych najbardziej wstawionych rycerzy, których opłacać, darzyć mieli czém zamożni: oto są z drugiej strony zbyt widoczne uzyskanj wyższości przyczyny. Ztąd smutny lecz rzeczywisty wniosek i przerażający głos prawdy, że wtenczas równie jak w wielu późniejszych wieków zdarzeniach, Polacy mężni, chętnie poświęcający się dla kraju, natarczywością swoją wszelki opór przełamać umieli; lecz gasnąc w pierwszym zapale, przez brak wytrwałości, opuszczanie dogodnej pory, niezgody, chwalebnie zaczętego dzieła dokonać nie byli w stanie.

Upokarzające, lecz niestety nader sprawiedliwe uwagi przerwijmy, rzucając oczy na sposób spełnienia przymierza. W skutku zawartych umów, wręczano Henrykowi Plawen zapewnienie zwrotu ziemi żmudzkiej po śmierci władców Polski i Litwy; nie znalazł go dostateczném i przyjąć go nie chciał (318). Nie mając pod ręką tego pisma, sądzić nie możemy, czyli go odpychała duma i zarozumiałość coraz więcej wymagająca, czyli przekonanie o słabości własnej, i zmuszona okolicznościami uległość, skłaniały

(318) Inwentarz archiwum koronnego. *Mariaeburgi 1411 d. 21 febr. Instrumentum publicum, quo continetur attestatio presentati nomine regis Vladislai ac Witowdi magistro Prussiae diplomatis, in se continentis donationem terrae Samogitiae, quod cum magister triduo habito consilio, aliquoties lectum respuisset; nuncii regis, illud ad se recipere sunt obligati.*

(co szlachetnym i walecznym nie przystoi) szukać wybiegów na przyszłość, by wyjść z tego stanu ukorzenia, na które oburzano się mimowolnie, i nagrodzić straty, dziś przez jakąś fatalność własnem zezwoleniem uprawnione.

Garnącym się pod łagodniejsze berło, po tak stanowczem jak się zdawało zwycięztwie, przebaczenie ogłoszone; mimo to jednak, bez sądu śmierć zadaje naczelnik zakonu Mikołajowi Niksz chorążemu chełmińskiemu, Januszowi Orzechowskiemu, Konradowi Ropków i dwóm urzędnikom gdańskim Piotrowi Neczks i Bartłomiejowi Grosz; tak potęgą z mściwością złączona, nie zapomina swych uraz. Sędziwi mężowie podług obmowy przymierza wybrani, czego spodziéwać się należało, nie załatwili sporów; ażeby wzrastającym ztąd niechęciom zapobiedz, papież jako najwyższy sędzia, przed sąd swój powołuje strony, tym czasem pokój utrzymać zaleca (319).

Układy z wojewodą Włostkim, Bessarab. i panami węgierskimi.

Król rozpuściwszy wojsko do Sandomirza przybył, dla widzenia się z Anną małżonką. Do stolicy państwa wraca królowa, a Władysław przez ziemię chełmską udaje się do Lubomla, gdzie polowaniem siły pokrzepia, potem Litwę i Ruś zwiedza w towarzystwie Witołda. W Wilnie siadłszy na statek płynął do Kowna, ztamtąd do Jurborka; zwróciwszy się do siedliska swych ojców, objeżdża znowu

(319) Pisma Jana XXIII w téj mierze, datowane w Rzymie, *nonis Xbris* 1411. patrz wypis z oryginału archiwum koronnego,

Połock, Witebsk, Smoleńsk, Krzyczów, Zaslów, zkał Dnieprem spuszcza się do Kijowa, wraz z Witołdem i żoną jego. Tam go odwiedził Alexander syn księcia twerskiego, z W. Ks. Lit. i królem polskim ścisły zawarł sojusz (320). Pożegnawszy się z nimi w tém miejscu, téjże rzeki nurtem uniesiony lekko, władzca obszernéj krainy, ogląda Czerkasy, Swinogród, Sokulec, Karawól, Braclaw, Kamieniec podolski; przez Lwów jedzie do Glinian. Niesprawiedliwości krzywd od Zygmunta króla węgierskiego doznanych pamiętny, z Alexandrem wojewodą wołoskim ścieśnia dawne sojusze; obowiązuje się zwrócić mu pożyczone dawniej 3000 rubli (321) w ciągu dwóch lat; a gdyby tego nie spełniono, wypuści mu Sniatyń, Kołomyję i całe Pokucie. Wkrótce rządy téj ziemi objął Stefan, zapewnił królowi polskiemu wiarę, wspólny przeciwko Węgrom opór: a powolniejszy w swych żądaniach, oświadczył, że o Pokucie upominać się nie będzie (322). Traktat z Bessarabii hospodarem

(320) Karamzin kronika Nikonowska.

(321) *Ex orig. arch. regni, tysiacza czotorysta perwoho nad desiatoho*, obowiązuje się Władysław, oddać 1000 rubli pożyczone od przodków jego, za poselstwa Piotra Włodkowicza starosty trębowel. *Fraeskim serebrom*, albo rublami litewskimi, lub groszami; a gdyby tego w dwóch leciech nie uczynił, puści mu Śniatyń, Kołomyję i Pokucie całe.

(322) W Dolnymtorhu w poniedziałek po Wniebowstąpieniu 6919. czyli 11 maja 1411, upewniają posiłkować siebie na wzajem, gdyby którego z nich król węgierski napadł. Wypis z oryginału archiwum koronnego.

jednoczył równie ich działania przeciw Zygmunto-
wi (323).

Dla bezpieczeństwa postawił Jagiełło żołnierzy od
węgierskiej ściany, którzy nie tylko strzegli granic,
ale częste czynili tam napady. Poróżnienia obu mo-
narchów pogodzić wziął na siebie Zawisza czarny
mąż prawy, obu monarchom nie jednokrotne oddają-
cy posługi. Często robiąc przejażdżki, wzajemne
przewożąc ich pisma, łagodząc i skłaniając ich prze-
konaniem trafnym, tyle dokazał, że przerwę do ś.
Marcina umówiono, i radnym panom obu krajów do-
zwolono układać się. Ze strony polskiej Mikołaj Ku-
rowski gnieźniński, Mikołaj Trąba halicki arcybi-
skupi, Krystyn z Ostrowa herbu Rawicz kasztelan
krakowski, Jan z Tarnowa krakowski, Mikołaj z Mi-
chałowa sandomirski wojewodowie, Zbigniew z Brze-
zia marszałek koronny, Zawisza z Oleśnicy rotmistrz
lubelski z przybyłymi z Węgier mężami postanowili,
że na ś. Marcin, do Starego miasta i Szramowic zje-
dzie się po dwanaście osób, które wykonawszy przy-
sięgę wiernego i uczciwego działania, nieporozumie-
nia zgodnym sposobem załatwią; gdyby tego nie mo-
gli, rozsądzą spory, lub najwyższego rozjemcę obio-
rą (324). W dniu umówionym zebrani kommissar-
ze (325) uchwalają, że przerwa ma trwać do Wnie-

(323) W Idioco, w niedzielę *vocem jucunditatis* (*V. post Pasch.*,
17 maja) 1411 roku.

(324) Cod. dipl. Dogiela T. 1. s. 42. w Iglawie *fer. 3 ante
dom. palmarum* (31 marca).

(325) Umowa przez kommissarzy ze strony polskiej Jakuba z Kur-

bowzięcia N. Panny; na niedzielę zapustną, król węgierski zjedzie do Kezmarku albo Lubowli, polski do Sandecza, tam czas osobistego widzenia się obu monarchów postanowionym zostanie. Gdyby mimo to, stałego przymierza pomiędzy sobą nie zawarli, znowu się zjadą rady państwa w dzień ś. Filipa i Jakuba (1. maja). Układ w Iglawie zawarty, stwierdza się z tym dodatkiem: że król polski sojuszów z Krzyżakami dochowa, wojną trapić ich nie będzie: gdyby to uczynił, Zygmunt od dochowania niniejszego rozejmu jest wolnym. Zapewnia równie, iż jeśliby Krzyżacy zaczęli Jagiełłę, wspierać ich nie lędzie; handel dozwala się nawzajem.

Z Glinian wróciwszy do Lwowa, władca polski udaje się do Niepołomic, w dzień ś. Katarzyny (25 listopada) pieszo wchodzi do Krakowa, poprzedzany od licznego tłumu, uradowanego widzeniem zwyciężkiego monarchy. Niesiono przed nim chorągwie zdobyte, przez Kazimirz wstąpiwszy na Skalkę, ko-

dwanaowa płockiego, Wojciecha Jastrzębiec poznańskiego, Mikołaja z Borowa herbu Gerald wileńskiego, Mateusza Janiny przemyskiego biskupów; Krystyna z Ostrowa kasztelana krakowskiego, Jana Ligęzy łęczyckiego, Mateusza z Wąsosz kaliskiego wojewodów; Jerzego czyli Gedygoda radczy Witolda starosty podolskiego, Jana z Szczekocin lubelskiego, Mikołaja z Błociszkowa sanockiego kasztelanów, Jana krakowskiego Piotra sieradzkiego sędziego zawarta, z kodexu dyplomatycznego Dogiela wyjęta, w Krakowie w piątek przed ś. Andrzejem apostołem 30 listopada 1411, przez Władysława Jagiełłę potwierdzona.

ściół ś. Stanisława, potem w mieście ś. Floriana odwiedza pobożnie; nakoniec w zamkowej świątyni Bogu złożywszy dzięki, znamiona na Krzyżakach zabrane rozkazuje zawiesić. Zimę przepędza w Litwie.

ROZDZIAŁ VI.

Przybycie Ernesta księcia Austrii do Krakowa. Poselstwo weneckie. Działania z Zygmuntem królem węgierskim, zjazd obu monarchów, odzyskanie insygnów królewskich.

Wypadki z Krzyżakami.

Rok 1412—1414.

Doniesiono Jagielle, że Ernest książę Austrii, przebrany i z szczupłym orszakiem zjechał do Krakowa (r. 1412), ażeby zawarciem przymierza z królem polskim, ubezpieczył się przeciw Zygmunтови węgierskiemu. Spiesznie przybiega Władysław do tej stolicy; mile przyjmuje gościa, który bez wymagania listów bezpieczeństwa, enocie jego zawierzył. Skłoniwszy się do umów żądanych, oddał mu w zameęcie Czymbarkę (326) siostrzenicę swoją, z małżonki Ziemowita księcia mazowieckiego zrodzoną; a hojnym obdarzwszy posagiem, po odbytém weselu (327) odprawił

(326) Kojalowicz na k. 95. zowie ją Cecylją wnuczką Kiejstutową.

(327) Ob. przypisek na końcu pod Nr 327.

małżonków, przydając dla bezpieczeństwa w podróży, 60 dworzan swoich, pod stérem Szafráncá podkomorzego krakowskiego.

Rządca Wenecyi Michał Steno, poselstwem swém, żóld w złocie na 500 jeźdźców obiecuje królowi polskiemu, byle z Zygmuntem walczył; sam albowiem tocząc z nim wojnę o Dalmacyą, chciał mieć wspólnika zapasów.

Działania z Zygmuntem królem węgierskim. Nie uszło to zapewne wiadomości króla węgierskiego; ażeby silnym i mężnym oprzeć się mógł snadniej, z Krzyżakami zawiéra skryte przymierze, obiecując im posiłki przeciw Jagielle i Witołdowi: oni zaś wypłat w dwóch leciech 375,000 zł. węgierskich (328). Wszakże nie darmo upewniali tak ogromną sumę; inném pismem dziś nam ódkrytém ślubował Zygmunt, jak tylko zawojuje Polskę, oddać zakonowi dobrzyńską ziemię i Kujawy (329). A tak poruszeniem wieczystych nieprzyjaciół, ósmieleniem ich nadzieją swéj pomocy, i pochlebny na przyszłość widokiem rozszarpania nienawistnej im krainy, mniemał że Krzyżaków podburzy do nowéj wojny, skłoni ich do ostatecznych najtęższych wysileń, i tym sposobem Polaków i Litwę dostatecznie zatrudni. Lecz kiedy widział, że bezsilni, zwątleni, pozbawieni skarbów a zatém i pomocy obcój, nowéj walki rozpocząć nie są w stanie, a sam zajęty w innych stronach, działał

(328) Ob. przypisek na końcu pod Nr 328.

(329) Ob. przypisek pod Nr. 329.

skutecznie nie myślał; nie dufając tym środkiem, poznawszy samochwalstwo posła zakonu, jął się sposobów, do których nawykł, charakterowi swemu i obłudzie właściwych: sposobów chytrości. Starał się usilnie Jagiełłę skłonić do widzenia się z sobą, pewien że z dobrym, szlachetnie myślącym, biegłym w sztuce zwodzenia i przewrotnym, wszystkiego dokáže, ułudzić go równie potrafi. W tym celu wyprawia Branda Kardynała i Scibora z Sciborzyc wojewodę siedmiogrodzkiego, aby go z Władysławem pogodzili, sam do Spiża przybywa, chcąc znajdować się bliżej miejsca układów. Władca Polski był wtenczas w Sandeczu nowym; przyjmując uprzejmie, hojnie racząc odwiedzających go lubych gości, Ziemiowita starszego księcia mazowieckiego z Alexandrą małżonką, Bolesława tejże ziemi, Zygmunta Korybuta litewskiego księcia, i raciborską księżną Helenę. Pismem swém przez wyż rzeczonych posłów oddaném, błaga Zygmunt królowę polską Annę, by odwiedziła żonę jego Barbarę: w Kiezmarku ją wita, wspaniałości, zabaw, podarków nie szczędzi; przez nią pozyskuje osobiste zjechanie się z Władysławem w Lubomlu (330).

(330) Inwentarz archiwum koronnego. *Proceres regni Hungariae, dant saluum conductum Vladislao regi Poloniae veniendi in Lublum fer. 4 post dom. Oculi 1412.* Tamże *Salvus conductus a proceribus regni Hungariae datus proceribus regni Poloniae ad conveniendum in antiqua villa. Datum in antiqua Villa post Cantate 1412.*

Zjazd obumonarchów. Stało się podług życzeń Zygmunta: przy-
 był Jagiełło i radne pany, z wyznaczone-
 mi od Zygmunta. Przez siedm dni umawiano się
 bezskutecznie, i już się roziechać mieli nie zdzia-
 ławszy; w tém chytry król rzymski, panującego
 w Polsce do samotnej rozmowy skłania, wśród li-
 cznych oświadczeń najżyczliwszych chęci, upewnia
 że odstąpi Krzyżaków, wspierać i owszem przeciw
 nim będzie, a zostawiwszy przy Władysławie ziemię
 chełmińską, michałowską i pomorską, Prussami po-
 dziela się, w stosunek wojsk do téj wyprawy użyć
 mianych. Tę umowę zaprzysięgają sobie nawza-
 jem (331); a król zaślepiony, przyszlą zdobyczą nad-
 wątla zawartém przymierzem prawa swe do Rusi i
 Podola, oświadcza się oraz podzielić ziemią wołoską.
 Taką zrobił pomyłkę, czyniąc bez rady światłych mę-
 żów, zawierając płocho sprzymierzeńcowi obłudne-
 mu, którego niewiary tylekroć już doznał.

Zaproszony dla wspianego jakoby przyjęcia sie-
 bie do Kaszowa, zezwala na to Jagiełło mimo odrad-
 zania Tarnowskiego, i ośm dni w tém miejscu bawi.
 Skryte postanowienia wypadło powierzyć otacza-
 jącym monarchów radom, naszych zwłaszcza zezwo-
 lenie uzyskać. Nie chciano jednak tak ważnej taje-
 mnicy odkrywać wszystkim; po cztery osób większe
 zaufanie posiadających, doświadczonej roztropności,
 z obu stron wybrano. Takiemi byli z Polaków Mi-
 kołaj Trąba arcybiskup gnieźniński, Albert Jastrzę-

biec biskup poznański, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski i Zbigniew z Brzezia marszałek koronny; z Węgrów Jan arcybiskup strygoński, Herman hrabia Cylii, Mikołaj Gara wojewoda węgierski i Szymon Rozgon sędzia nadworny królewski. Nie zdawało się to naszym: przez uszanowanie dla panującego zezwalać musieli.

Wszakże nie myślał dotrzymać tak hojnych obietnic nieszczerzy Zygmunt, a nawet wiele mu na tém zależało, ażeby podobne spiknienie się i umówiony podział, nie był umieszczony w przymierzu, które wypadło spisać: jakże skłonić do tego Jagiełłę bez odkrycia przed nim swęj obłudę? Jeszcze go więc zniewala do dłuższego z sobą pobytu, wyjednywa swém naleganiem, że odeśle małżonkę, z nim uda się w głąb kraju. Jakoż w piątek przed kwietnią niedzielą Anna królowa do Polski wraca. Odprowadzając ją Zygmunt z konia spada, tak niebezpiecznie, że o życiu jego była wątpliwość. Już panowie węgiersey układali sobie, nie innego ogłosić królem jak Władysława; lecz przyszedł do zdrowia dawny ich władzca. Na Tokaj, oba monarchowie udają się do Waradyna, dokąd król polski szedł piechotą, by uczył zwłoki patrona swego: obchodzą tam wielkanocne święta, koło Bereszmiany i na wyspie Czepel używają łowów. W Budzie przytomni wspaniałym gonitwom i turniejom, gdzie wielu Polaków okryło się sławą.

W chwilach poświęconych spoczynkowi przekłada Zygmunt, że świeżo obrany królem rzymskim, mając

potrzebę ulegać Rzeszy, do której wpływ mają Krzyżacy, gdyby punkt względem nich umówiony zawarty był w sojuszu, stałby się głośnym, i mógłby mu zaszkodzić wielce; prosił więc, ażeby władzca Polski na wymazanie jego zezwolił, dochowanie jednak zapewniając mu święcie. Przystał i na to król ławo-wierny; a tak stanęło przymierze, którem uręczają wieczny pokój, szczera przyjaźń, wspieranie siebie przeciw napadom nieprzyjaciół; spory co do Rusi i Podola, dopiero po śmierci którego z nich rozpoznawane być mają. Tym czasem Władysław ma posiadać je spokojnie, pokąd żyć będzie, a Polska przez pięć lat; po jego śmierci lub zejściu Zygmunta, by w tym zakresie wyznaczone do tego osoby rozstrzygnęły, czyje do tych prowincyi słuszniesze prawa? Wojewoda wołoski czyli napadnionego od Turków, czy uderzającego na nich, wspierać ma króla węgierskiego; co jeśli uczyni, przy krajach i ziemi swęj pod władzą Jagielly pozostanie; jeśliby tego uchybił, wspólnie przeciwko niemu powstaną i państwem się jego podziela. Szkody jakieby się wydarzyły, pograniczni sędziowie rozpoznawać mają (332). Witold oddzielnem pismem te umowy potwierdza (333).

Wylany na wszelkie dla sprzymierzeńca posługi król polski, pośrednictwem swém, poróżnienia jakie pomiędzy nim a Ks. Austrii zachodziły, rozpoznaje

(332) Ob. przypisek pod Nr 332.

(333) *Datum in Troki fer. 6. post conductum pasche 1412.*

Oryginał w bibliotece puławskiej znajdujący się z jedną pieczęcią.

i uśmierza (334): chce go pogodzić z Wenetami, i w tym celu do zwierzchnika ich i senatu wysyła Tomasza Diako, krakowskiego kanonika; lecz starania jego były bezskuteczne (335). Kiedy tam go zastało poselstwo od sultana Saladyna cara tatarskiego, z podarkiem trzech wielbłądów kosztownie odzianych, i zapewnieniem posiłkowania jego przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom; skłonił piastujących tę dostojność mężów, ażeby podobneż oświadczenie uczynili królowi węgierskiemu, chociaż im to nie było powierzonym przez ich władzę. Uszczęśliwił tém wielce Zygmunta, pochlebiało to jego miłości własnej; w owych wiekach czyniło niejakię wrażenie wielkości jego i potęgi, obawą przejęło walczących z nim Wene-
cyanów.

Na wzajem król rzymski, acz nie tak szczerze i nie z taką usilnością (spełnienie skrytych umów dogodniejszemu zostawując czasowi) starał się uchylić niesnaski, jakie między Jagiełłą a Krzyżakami pozostawały jeszcze, tworzyły się i pomnażały codzien-

(334) Inwentarz archiwum koronnego i kodex dyplomatyczny Dogiela. *Neostadii, sabato post festum S. Jacobi* (30 lipca) 1412. *Ernestus dux Austriae, suo et Friderici fratris nomine, compromittit in Vladislaum Regem Poloniae, de controversiis, quas cum Sigismundo rege habet. Tamże datum Bude. Sigismundus rex Romanorum, recognoscit mediatione Vladislai reg. pol. pacem inter se et Ernestum ac Fridericum duces Austriae factam esse, hanc tenere promittit, dans in toto potestatem eidem regi, omnes alias quae ad huc restant, componendi praetensiones.*

(335) Długosz i inni.

nie. Traktat z nimi zawarty nie dosyć ściśle kojarzył od tak dawna zwaśnionych, nie usuwał wszelkich zarodków niechęci, ba nawet pomnażał je niedorzecznymi warunkami, do nowych niezgód dając im otwarte pole. Z jednej strony chęć odzyskania urońionych krajów, z drugiej żądza utrzymania się przy raz nabytych, a nawet powiększenia swych posiadłości, wiecznych zatarg była powodem. Władysław zwykłą sobie pokazywał otwartość, i jakie mógł czynił łatwości, nie wiele to jednak pomagało; wraz z Witoldem jeńcowi swemu Kazimirzowi księciu Szczecina, dał swobodę, uwalniając go od wszelkich zapisów (336), podobnież i z wielu innymi postąpił.

*Odzyskanie
insygniów
królewskich.*

Wraca Jagiełło do swęj ziemi. W Langsdorf, że dużo jadł séra bawolego, a potém przez dwie godziny kąpał się w Dunaju, dostaje febry; mimo to jednak poluje, a zatrzymawszy się u arcybiskupa strygońskiego, potém w Wyszogradzie, odzyskuje zdrowie i zabiera się do odjazdu. Tam mu król węgierski zabiegłszy dla pożegnania, przez Andrzeja Rożna z Rożnowa officera w swém wojsku, posyła w darze koronę polską złotą, którą pierwszego z królów Bolesława uwieńczone były skronie, berło, oraz jabłko złote i miecz Szczerbiec zwany. Uwiozła je Elżbieta starsza siostra Kazimirza W. matka Ludwika węgierskiego i polskiego razem króla, bojąc się aby ich dla namaszczenia in-

(336) Oryginał biblioteki puławskiej z dwiema pieczęciami, w Wilnie *fer. 2. post festum S. Trinitatis* 1412.

nego monarchy nie użyli Polacy. Daje prócz tego Zygmunt, świętości w skrzyni srebrnej wyzlacanej i inne upominki (337). Dar przynoszący od Jagiełły dwie wioski w sandeckim i 100 grz. groszy szerokich pozyskał (338). Węgierskiemu monarsze wypłaca się futrami (339), wprawniemi do biegu końmi, do myślistwa ptakami. Z Wespryna, odprowadza go Zygmunt do klasztoru ś. Pawła pustelnika, zwanego Nostra, i z nim się rozstaje. Władysław przez Morawy, Cieszyn do Krakowa w niedzielę przed ś. Wawrzyńcem (d. 7 sierpnia) powraca, znamiona królewskie przed sobą nieść rozkazuje, spotkany procesyą ze wszystkich kościołów. W dzień wniebowzięcia N. Panny słuchając mszy u P. Maryi, zaleca je, na widok uradowanego ludu wystawić. Nazajutrz wyjeżdża: przez Sandomirz, Lublin, Chełm odbywszy podróż, nad Bugiem spotyka się z W. Ks. Lit.; jemu odkrywa, co w Węgrzech najskryciej umawiano, podarki otrzymane wszystkie niemal oddaje.

Czynności z Krzyżakami. Pierwszą, stosownie do przymierza opłać ciwszy ratę, następných uchybili Krzyżacy (340). Wstawia się za nimi papież (341) i król

(337) *Tria stamina axamenti simplicis, tria panni Florentini, item tres spadones.* Długosz s. 331.

(338) Wynoszą one 4800 złp. dzisiejszych.

(339) *Diploides pellibus sabellinis, mardurinis, amerlinis et griseis superbas.* Długosz na tejże karcie.

(340) Tu zaraz Kocebu znajduje przyczynę, że dla tego nie płacili Krzyżacy, iż więźniom ich nie dano swobody. T. 3. s. 128.

(341) Oryginał biblioteki pnławskiej w księdze akta do 1450, Nr 87, z Rzymu 4 nonas maii 1412.

francuzki w groźniejszym sposobie (342); książęta niemieccy błagają pokorniej, by Jagiełło dług ten całkowicie odpuścić, albo przynajmniej w oczekiwaniu wypłaty, chciał być powolnym. Wszelakoż nie polegając na tém pośrednictwie, ku obronie swych krajów ściągał Henryk coraz więcej żołnierzy; lecz kiedy opłacić im żołdu nie był w stanie, splądrowali kraj, fortece sobie powierzone oddali w ręce księżęcia mazowieckiego i wrócili do domów. Szlachetniejsze były posiłki Lubeki, Rostoku, i Stralsundu; na swój koszt albowiem posłały je te miasta zamożne (343).

Czyli że do jego ziemi wkroczone i popełniono w niej grabieżę, czy z innych powodów, nie znoszący bezkarnie obrazy Witold, wtargnął do Pruss, pobił 6000 wojska, które przeciwko niemu ośmieliło się stanąć (344). Strwożeni Krzyżacy, udają się do sprzymierzeńca swego, który tylekroć, nie szczędził dla nich wybiegów polityki; a lubo nie zupełnie mu

(342) List Karola władcy Francuzów, jest w zamkowej królewskiej bibliotece pod Nr 1924. Prosi Jagiełłę, ażeby dochował pokoju dla miłości Boga i Chrystusa Pana, przez uczciwość publiczną i prywatną; a jeśli tego nie uczyni, niech zna, że na obronę zakonu wraz z innymi katolikami wiernymi, musiałby król powstac, dać im pomoc i obstawać za słusnością.

(343) Kocebu t. 3. s. 128, 129.

(344) O tym wypadku polscy i litewscy pisarze żadnej nie czynią wzmianki; lecz poświadcza to współczesny pisarz Eberhard Windeck, u Menkena w t. 1. s. 1135 i t. d. który 40 lat przy Zygmuncie królu węgierskim będąc, pisał życie jego i tam wyraźnie o tém powiada, patrz Kocebu s. 383.

ufali, znając przewrotność jego (345), czegoż nie uczyni, znajdujący się w niebezpiecznym położeniu? Jakoż zbyt łatwo podejmujący się wszystkiego Zygmunta, skłania Jagiełłę by się na niego zapisał; upewnia podobną łatwość ze strony mistrza (346). Czyjni to Władysław (347). Przybywają od Krzyżaków pełnomocnictwem obdarzeni arcybiskup z Rygi, Henryk Plawen i wybrani ze wszech stanów, kanonicy warmińscy, szlachta pruska i trzech burmistrzów; ażeby świadkami byli czynionych starań, a powróciwszy skłaniać mogli współobywateli do tego, co wskaże nieodbyta i nagląca potrzeba (348). Okoliczności tak były trudne, stan rzeczy w jakim się znajdował naczelnik zakonu i jemu podlegli tak smutne; że po odjeździe posłów, w świątyni zamkowej nieustannie wznosiły się modły (349), na które mistrz

(345) W Instrukcyi swej, rozkazuje mistrz nie przyjmować wyroku, pokądby go nie widzieli sami. Oryginał przytoczony w dziele Baczka na s. 50.

(346) *Ex codice dipl. Dogeli. Fidejussio Sigism. rom. regis qua pollicetur Vlad. pol. regi, et Alexandro, alias Vitoldo magno Litvanie duci, quod cruciferi intra certum tempus in se compromittent, et eius parebunt sententiae. Datum Cassovie 1412. die annunt. virg. glor. (25 marca).*

(347) *Ex cod. dipl. Dogeli. Compromissum Vlad. regis, cum Henrico de Plawen magistro cruciferorum in Sigismundum rom. regem. Datum in Caschovia sabato ante Dom. ramis palmarum (26 marca) 1412.*

(348) Kocebu t. 3. s. 130.

(349) Lindenblatt s. 117. Cztérech księży odmieniało się

Wielki bosemi nogami przychodził, rzewliwie od niebios błagając pomyślnego skutku rozpoczętego dzieła.

Kiedy się to dzieje w Prusiech, przed najwyższym sędzią i rozjemcą sporów, przekładają umocowani od zakonu: „że jeńcy wojenni nie wypuszczeni dotąd, a nawet ścięsnione ich więzy i urągowiskiem są ludu; Witold i Jagiełło nie spełnili słowa, ani wydali upewnień powrócenia Żmudzi; Polacy i Litwini napadają po nieprzyjacielsku; na ziemi Krzyżakom przynależnej syn Kiejsztuta buduje zamki. Nie możemy nigdy uzyskać od nich (mówili dalej) co jest słusznem i sprawiedliwem; żalemy się więc o to przed cesarzem i Rzeszą całą. Te uchybienia świeżo zawartym sojuszom ze strony przeciwnéj, sprawiły: że i zakon wolnym się czuje od wszelkich przyjętych na siebie obowiązków, a naczelnik nasz 18,000 wojowników, brzegi Wisły uzbroić widział potrzebę (350).“

Usprawiedliwiali się posłowie polscy, zbijając czynione zarzuty, wzajemne skargi zanosząc; z tych najważniejszymi były: nie wypłacenie summ do których obowiązuje przymierze, trudności nieprzyzwoite i wyszukane w przyjęciu pisma względem Żmudzi; a, jak szlachetnym przystoi, i za uciśnionymi przemawiali. Biskup kujawski, mimo najuroczystsze zapewnienia, postradał swe dobra, skarżył się krolowi, żalił się

dzień i noc czytając psalterz, że ani na chwilę nie trwało milczenie na chórze, pokąd posłowie byli oddaleni, co trwało od zielonych świąt do ś. Marcina.

(350) Kocebu tamże.

przed ojcem S. był przymuszony; warmiński pastérz podobnegoż doznawał losu.

Tych skarg rozwlekłe opowiadanych, wspartych pismieniami dowody, słuchał czas niejaki sam Zygmunt; utrudzony nareszcie, rozpoznawanie sporów zdał na arcybiskupa strygońskiego Jana, Mikołaja Garę i innych panów węgierskich, z obowiązkiem uwiadomienia siebie o wszystkiém. Po wyluszczeniu zupełném sprawy, wzajemnych dowodach i odwodach, następny dał wyrok: ażeby wszelkie zabory biskupowi kujawskiemu były wrócone (351); a Henryk warmińskiej dyecezyi zwierchnik, urząd swój i dochody nazad otrzymał; Władysław i Witołd mają dać zaręczenie oddania ziemi żmudzkiej podług toruńskiego sojuszu (352); więźniów obie strony

(351) *Ex codic. dipl. Dogeli. Sententia arbitralis Sigism. rom. regis, inter Vlad. regem pol. et ordinem teutonicum, super articulo eppi, praepositi et capituli Vladislav. Datum Budae 1412 D. 24 augusti.* Rozkazuje Krzyżakom, ażeby powrócili wszelkie zabory, dozwolili używać dochodów i dziesięcin temuż kościołowi należących z pomorskiej ziemi. Za wszystko stanowi, na uchybiającą stronę, winy 10,000 grz. czystego srebra; z których trzecia część papiężowi, trzecia sądowi swemu, i podobnaż stronie.

(352) Oddanno je, jak poświadcza Kromer; ale dodaje razem, że przeciw temu, manifestowała się królowna Jadwiga przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, i żona Witołda w imieniu swém i córki Zofii W. Ks. moskiewskiej, jak pełnomocna na Traukenberga 17 stycznia 1413. ażeby to przełożył zesłanemu od Zygmuuta sędziemu. Patrz k. 421. nikczemny wybieg, zostawujący pole nowym zatargom.

w sześciu miesiącach oswobodzą (353); Krzyżacy należne summy wypłacą, a gdyby ich oddać nie mogli, wypuszczą królowi polskiemu nową Marchię i Drzeszno (354). Za nie uiszczenie się w właściwej porze, 40,000 kóp szerokich groszy praskich (355) winy naznacza, i przez Jana arcybiskupa strygońskiego pozyskuje, że Władysław odstąpił ich Zygmunтови, przyjmując w zastaw ziemię spiską (356).

W niechętnym jednak spełnianiu wyroku, widać było wiecznie trwającą zajadłość, a ztąd nowe rodziły się skargi. Nie będąc w stanie uspokić summy przymierzem toruńskim i wyrokiem Zygmunta oznaczonej, oddano Marchię nową (357) w 39400 kóp groszy czeskich (358); najtwardsze jednak opisy dowodziły nieufność. Wypuszczono wprawdzie jeńców

(353) Wyrok ten, acz nie całkowicie wypisany, mamy w rękopismie biblioteki puławskiej, pod tytułem Tranzakcye z Krzyżakami w t. 2. na k. 74. pod Nr 34. Nie wiedział o nim Kromer, wyraża to na k. 420.

(354) Tak powiada Kocebu; lecz dodaje, że Krzyżacy tak ważnych posiadłości nie oddali w ręce przeciwnika; mistrz ich wołał wszelkich sposobów użyć, kraj nawet ucisnąć, ażeby tego nie dopuścił. Myli się przecież, jak to następnie ujrzymy z oryginału tejsze zastawy, posiada go bowiem biblioteka nasza.

(355) Taką sumnę oznaczają Długosz, Miechowita s. 282. Wapowski i Bielski; podwójną zaś Warszewicki na 87. Kromer na 420. Herburt i Strykowski na 508 karcie.

(356) Ob. przypisek na końcu pod Nr 356.

(357) Obacz przypisek na końcu pod Nr 357.

(358) Wyrównywają po 60 zlp. licząc 2,364,000 zlp.

(r. 1413), ale odmawiając im wszelkiej pomocy, jakiej ludzkość sama wymagała, nie dając im pokarmu, konie ich nawet spędzając z pastwisk, to sprawiano: że znędzeni, zgłodniali, zaledwie przywlec się mogli do granic ojczystych, a wielu zapewne ginęło, uim ją ujrzeli (359).

Benedykt Makra, z ramienia króla węgierskiego zesłany, aby dekret zapadły do skutku przywiódł, z przydanemi sobie od panującego w Polsce i W. Ks. Lit. osobami, objeżdża Polskę, Prussy, Żmudź, Kurlandya, Litwę, Mazowsze, Pomorze, przepatruje granice i odznacza je. Tenże zapobiegając skargom Krzyżaków i wrazeniu jakie czynić mogły, poświadcza: że Władysław i Witold spełnili wyrok (360), Krzyżakom ofiarowali pismo zapewniające oddanie Żmudzi, lecz to nie było przyjętém (361). Oddzielnie wyraża, jako względem nierozrządzenia tą prowincyą, przez córki Władysława Jagiełły i W. Ks. Lit. zrobione proteście; przyznaje, że niewolników wypuszczono (362),

(359) Witold zanosil o to skargi, patrz zbiór listów w bibliotece zamkowej królewieckiej Nr 2106.

(360) Ob. przypisek pod Nro. 360.

(361) *Ex orig. arch. regni 1413 D. 21 febr. Eiusdem, instrumentum recognitionis, de oblatiis (sed non receptis) Magistro Prussiae literis, super terram Samogitiae, nomine Vlad. regis et Alexandri M. D. Lit.*

(362) *Ex cod. dipl. Dogeli. Testimonium Bened. de Macra subarbitratoris, quod Vladislaus rex et Vitoldus eius frater sententiae Sigismundi Romanorum Regis, tanquam amicabilem compositoris, paruerint in iis, quae quosdam captivos concernerent crucigeros,*

a zamki Wieluń (363) i Memel właściwie do Żmudzi należą (364). Wygnanemu przez Krzyżaków Henrykowi biskupowi warmińskiemu, rozkazuje wrócić, co od niego zabrano (365). Dochodząc kradzieży i śledząc winowajców, przekonywa się i daje na to świadectwo, że rabusie przez wójta i burmistrza frydlandzkiego byli wysłani (366).

Przeciwnie sobie zdanie rozjemcy od Zygmunta wyprawionego spostrzegając Krzyżacy, ażeby odparli niejako czynione sobie zarzuty i mieli pozór okazania się

quodque Protestatio, nomine filiae regis Poloniae et filiae Vitoldi facta sit, ne de terra Samogitarum aliquid disponeretur, datum in Kowno anno 1413 die 28 febr.

(363) Ob. przypisek pod Nr 363.

(364) *Ex orig. arch. regni. Bened. de Macra subarbitri sententia, quod arces Veluna et Memel ad Samogitiam pertineant, 1413 D. 3 maii, in Gniewkow.*

(365) Oryginał w bibliotece puławskiej. Transumpt wyroku Zygmunta króla węgier., ażeby Krzyżacy zwrócili wygnanemu przez siebie Henrykowi biskupowi warmińskiemu, co od niego zabrano. Dekret pomieniony datowany w Budzie 1412 d. I października. Spełniając to zesłany Benedykt de Macra, toż samo w 1413, d. 20 marca, z podpisem Piotra Urbana de Michow kleryka krakowskiego, notaryusza mocą apostolską oznaczonego, ponawia, ażeby do biskupstwa był zwrócony i szkody odzyskał.

(366) *Ex orig. arch. regni. Bened. de Macra testimonium de furto equorum per latrones commisso. Datum in Juveni Vladislavia 22 maja 1413. Odbito 4 konie, i zajęto jednego złodzieja, ten zeznał, quod ipsi exiverunt de civitate Fredland in Prussia ad furandum et spoliandum per Regnum Poloniae ubicumque possent, ex mandato advocati et magistri civium de Fredland praedicto.*

prawymi, wyjednywają świadectwo mieszkańców pruskich, zwierzchnikom do pozyskania zawsze łatwe: że naczelnicy zakonu przyjęli Benedykta de Makra, wkrótce przekonali się, że on, od przeciwniej strony ujęty, jęć tylko życzliwy, a tak oni przyznają, że Krzyżacy spełnili we wszystkim przymierze i wyroki, a nie zachował ich król polski (367).

Szukano porozumienia się na zjazdach; w początku roku arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba i łęczycki archidyakon opatrzeni byli pełnomocnictwem (368); starania ich wszakże widać że były daremne.

Chcąc pokazać, o co przy odnowieniu wojny i lepszym szczęściu osiągnąć zdolni, popisują się Krzyżacy z darowizną zakonowi Litwy całej, przez Ludwika cesarza, którą następca jego Henryk potwierdził (369). Sprowadza mistrz wojowników z zagranicy, a żeby ich zatrudnił, pastwić się nad krajami KKs. pomorskich i mazowieckich im dozwala. Już rozhukane

(367) Inwentarz archiwum koronnego. *Testimonium incolarum Prussiae, Benedictum de Macra, subdelegatum Sigismundi imperatoris, ad discutiendos granicies inter cruciferos et regem Poloniae missum, fuisse susceptum; et ab altera parte subordinatum siue corruptum, et quod cruciferi servant pacta decreta, Poloni vero non servant. Datt. Mariaeburgi dominica Oculi (26marca) Anno d. 1413.*

(368) *Ex codice dipl. Dogeli, et orig. arch. regni. Declaratio Vladislai regis et Vitoldi M. D. L. quae Nicolao Archiepiscopo gnesnen. et Benedicto archidiacono lancic., tanquam procuratoribus, plena tribuitur potestas, tractandi cum crucigeris super negotio Samogitiae. Datum Vilnae 6 febr. 1413.*

(369) Pauli s. 271.

żołnierstwo zwykle rozpoczęło bezprawia, lała się krew, żarzyły ognie niszczące spokojnych mieszkańców siedliska; cios niespodziany przygasił ten płomień.

Mąż prawy, któremu zakon winien był swe ocalenie, którego uwielbiano w pierwszych srogiego niebezpieczeństwa chwilach, dziwiono się stałości duszy, niezgiętemu umysłowi, i ślepo rozkazy jego spełniano, dziś kiedy meztwem jego, roztropnością uratowani, ochłonęli z trwogi, podobnie jak wszyscy ludzie wiecey, niewdzięczności doznał, pod jej przemocą uległ. Upokorzona duma, z prochu, w którym się czółgała, podnosi harde czoło; syknęła zawisać, szukając słabiej strony, gdzieby jad zabójczy wpuścić mogła; słabość, współników zbrodni chwytą, by pokonać silnego; złośliwość najzłobniejszą zamiary czerni, w fałszywem świetle wystawia; potwarz dodaje farb ohydnych; a motłoch nierozsądny, zbawców swych od gnębieli rozróżnić niezdolny, wszystkiemu ślepo zawierza (r. 1414). Nie szukał mistrz rady wszystkich, którzy do niej należeć mieli prawo; wtenczas bowiem kiedy sprężystość rządu, skrytość przedsiębranych środków najpotrzebniejsza; powierzać się za nadto nie godzi, w rozprawie własnej, u kilku doświadczonych mężów zasięgał zdania, nim co postanowił, nim wykonał: powiedziano że do samowładności dąży. Dostojeństw zakonu nie rozdawał, snąc zdatnych osób nie widział, sam te obowiązki dopełniał, a skarb zasilał należącemi do nich dochody; rzekły przeciwne głosy, siebie tylko i swoich chce wzbogacić. Znako-

mitszą szlachtę do zakonu przyjmował, w ich krewnych znajdując pomoc i wsparcie, usuwał niższych; nie przenikając jego widoków, za złe to mu poczytywano. Wypleniona była ludność, skłaniał wdowy pojmować młodych żołnierzy przybywających z różnych stron świata; ci strwoniwszy majątki osiągnięte, rzucali żony, ztąd powstawało narzekanie, skargi na przymus. Wzrastające potrzeby opłaty Polakom, zmusiły go do nakładania ciężkich danin (370); dotyczyły one każdego; znoszono w początkach cierpliwie, sarkano później: kto w srebrze lub złocie więcej nad 3grz. posiadał, świątynie pańskie nawet, zbytni sprzęt kościelny do mennicy oddać musiały; obraziło to bogatszych i duchowieństwo. Mnichom żenie się dozwalał, nie zważając jakiej kto wiary; przybywającej ludności wstępu do kraju nie wzbraniał, z uczonymi przestawać lubił; tych czarnoksiężnikami, jego niedowiarkiem nazwano. Karał surowo przewinienia, srogim i nie ludzkim był poczytany. Krzyczano nań, że wycieńczony kraj w nową z Polakami wplątał wojnę, i znowu posądzano go, jakoby o skryte zmywy z Władysławem Jagiełłą (371).

Obce nawet przewinienia jego były winą. Gdańsk jako celniejsze miasto, zawsze jego doznawało opie-

(370) Wynosiły one 60,000, grzywien, a potrzeba było 100. Kocebu st. 388.

(371) Kojalowicz na k. 101. Henryk Plawen zrzucił, że Benedyktowi Makra dozwolił przysądzić do Żmudzi zamki Memel i Wielunią. Bielski k. 314, że był utratny, albo że był przychylny Polakom.

ki, w porze powszechnego ucisku równo z innemi cierpieć musiało. Gwoli spełnieniu przyjętych toruńskiem przymerzem obowiązków, z rozkazu naczelnika zakonu, Benedykt Pfennig w tém mieście podlejszą monetę bić zaczął. Wznieciło to niechęć, nieszczemnych pieniędzy brać nie chciano; szukano opieki współ braci powszechnie posiadających zaufanie, urzędników miasta, którzy i zakonowi tak ważne uczynili przysługi. Próżne ich były starania u dumnego komandora, ten albowiem to samo wprowadzie imię jak i mistrz W. nosił, - enót jego i sprawiedliwości nie posiadał. Powstał rozruch; znienawidzony właściciel mennicy na ratusz przywleczony; zrzuceno go z okna, połamał ręce i nogi, chociaż przy życiu pozostał. Mistrz przybył, uspokoił zajątrzonych, pogodził brata z radą miejską, lecz w sercu obrażonego wrzała zemsta.

Po odejździe wspaniałomyślnego władzcy zakonu, pozostały komandor wzywa burmistrzów Konrada Lekau, Arnolda Hecht, Tidermana Huxer, i radcę Bartłomieja Gross, do zamku na ucztę w kwietnią niedzielę 1411. Trefniś jego spotyka idących w ufności: „gdybyście wiedzieli co dla was gotują, zostalibyście „w domu.” Te słowa jeden z zaproszonych, burmistrz Huxer uczuł, i pod pozorem zapomnianych kluczy wrócił się; dotknęły one równie Arnolda Hechta, w wątpliwości swój rzekł do Konrada Lekau: „zastanawiam, „ją mnie żarciki błazna, nie zwiastują one co złego?” lecz ten jako człowiek szlachetny, niezdolny źle czytać, ani innych o to posądzać, tę mu uczynił uwagę: „Rozsądni, mamyż zważać na słowa głupców? nie-

„przyjaźń zniszczona, okazując nieufność, rozjątrze-
„my ją znowu.” A tak złą gwiazdą prowadzeni szli
śmiało.

Uprzejmie ich przyjęli przy wnijsciu do zamku
czterej bracia zakonu; jak tylko na dziedziniec wstą-
pili, z trzaskiem zawarły się podwoje, wzniósł się w
górze most zwodzony. „Złapano ptaszków, szeptał
„stojący za niemi trefniś, jeden tylko mądrzejszy u-
„ciekł.” Zaprowadzono ich na salę wielką. „Witam
„was łotry niegodziwe!” krzyknął komandor zapal-
czywy, a obelgi najsroźsze, zarzuty wszelkiego ro-
dzaju, wrzaski obecnych, zagłuszyły nieszczęśliwych.
Na próżno usprawiedliwić się chcieli, zbijając skargi,
odwołując się do praw swoich. „Co! prawa wasze?
„ozwał się komandor, w pierś swoją uderzając silną
„dłonią; tu są one i tym uledz musicie.” Wtenczas-
to zwróciwszy się do współnika swych nieszczęść Kon-
rad Lekau rzekł po eichu: „O mój przyjacielu, źle z
„nami! Cóżbym dał za to żeby teraz miecz był w rę-
„ku moim.”

Na kilka dni przedtém krwi chciwy zwierzchnik
z Elbląga sprowadził kata; ten mimo wszelkie nale-
gania ścinać ich nie chciał, jako bez sądu poświęca-
nych zemście. Zawarto nieszczęsnych w więzienia, o
półnoocy wywleczono ztamtąd, knyble mających w u-
stach; a dostojni mężowie zakonu, trunkiem do zbro-
dni bardziej jeszcze ośmieleni, oprawców postać nie
wzdrygali się na siebie przyjąć; zabijali ich sami, nie-
liczone razy zadając, pokąd nie wyzionęli ducha. Do
takiéj wściekłości zajadłość prowadzi.

Ukryto troskliwie tę zbrodnią. Mieszczanie mieli że ich zwierzeńcy w więzieniu tylko, szłą więc posłów do W. Mistrza. Żony i córki przynoszą dla nich pokarm do bramy zamkowej; odbierają go nauzeni służalcy, niosą jakoby do miejsca gdzie zawarci; a dla uludzenia lepszego, czyli urągając się nieszczęśliwym, wymieniają potrawy których pragną pojmami. Szóstego dnia wracają posłowie miejscy, surowy od W. Mistrza przywożą rozkaz, ażeby uwięzionych wypuścić natychmiast; on sam rozpozna przewinienia, jeśli są jakie. Wtenczas nie mogąc już ukryć bezprawia, zamordowanych zwłoki w nocy złożono za bramą.

O! jakieżto był widok, kiedy je krewni, znajomi, przyjaciele, lud cały otoczyli z rana(372)! Warownej twierdzy bezbronną nie mogąc zburzyć, złorzeczyli srogiemu komandorowi, złorzeczyli swym gnębielom i zakonowi całemu. „Takato nadgroda, mówiono, no, za wierne usługi Kourada? W najśroźszym niebezpieczeństwie, kiedy Malborg miał być obleżony, „przywiódł ku pomocy gdański hufiec, posłany od „Krzyżaków, w Danii cierpiał więzy, w żebraka odzieży obchodził dwory niemieckie, i wszędy litości, wszędy posiłków błagał i zyskiwał je: tak, że mu powszechnie przyznano, iż czwórce najznakomitszych nie dokazałoby tyle co on jeden; upewniał mu naczelnik, że to wiecznie jemu i potomkom jego pamiętać będą: „otóż jest wdzięczność jaka go spotkała teraz!”

(372) *Gralat Gesch. Danzigs*, t. 1. rozdział 5.

Zbrodnia ta haniebna, tym boleśniejszą była, że nie ukarana; nie wiedział o niej zapewne władzca zakonu; zgrzeszył, że na własnego brata nawet, dla przykładu nie wymierzył sprawiedliwości (373).

Przy takim rozjątrzeniu wzajemném, nie trudno było o nowe do zajścia powody. Nowe opłaty nakazano; wyłączenia siebie chcieli Gdańszczanie, że okręty ich na morzu, nawalnicy, wichrom podległe, nie stanęły jeszcze u portu, nie przyniosły oczekiwanych bogactw. Nie znosząc w niczém oporu gwałtowny komandor, przekładających te skargi radnych i obywatelów uwięzić rozkazał. Uderzono na gwałt, okrążono zamek, zaczęto go dobywać. Widząc to nie usposobiony do obrony władzca, wchodzi w układy, wypuszcza jeńców. Ale buntem to poczytał mistrz W., zuchwałych ukorzyć przedsięwziął; zatrzymał posłów gdańskich, odciął miastu wszelki dowóz, prawo składowe (*Jus Stapulae*) do Elbląga przeniósł, ostrzegł w związku anzeatycznym będących, ażeby przeciwiącym się jego woli nie dawali pomocy. Przemocy uleż musieli Gdańszczanie, pozostała niechęć.

Wyrażone tu powody a nadewszystko osobiste wi-

(373) Tak opisuje te wypadki Schütz a za nim Kocbu. A lubo nie usprawiedliwia tego postępkę, oburzenie jakie wznieca, chce zmniejszyć troskliwém poszczególnieniem złych czynów ze strony Gdańszczanów: rychłego poddania się Polakom mimo oręż i zasilki im udzielone, i okazywanej ztąd radości, oraz wydania wszystkiego nieprzyjaciółom; wszakże mimo to, zdradzieckiej zemsty, morderstwa bez sądu nic usprawiedliwić, nic winy tej zmniejszyć nie zdoła.

doki, skłoniły nieżycziwych mistrzowi braci zakonu do hańbiących zamysłów, zrzucenia mniej dogodnego zwierzchnika. Piérwszy spisek uknował (r. 1411) Jerzy Wirsberg komandor w Reden, z pięciu innemi Krzyżakami, zamek swój miejscem zbierania się oznaczył, srebro z twierdz, a nawet skarb zeszłego mistrza zagarnął (374); strwonił część jego z nałożnicami, starał się uwieść innych, króla czeskiego zapewnił, że mu hołdować będzie, byle jego opiekę pozyskał; na życie Henryka Plawen, którego uwielbiać był powinien, czynił zasadzki. Lecz odkryły się weześnie zamachy niegodziwe, z Węgier i Czech przyszły ostrzeżenia; czterech współników uciekło, jeden tylko Niez Renie wraz z hersztem swym złapany, przez wyrok sądu zasłużoną otrzymał karę.

Wkrótce straszliwszy przeciwnik powstał. Michał Kochmiejster (r. 1413) nie rad widział kogoś nad siebie wyższym; siedmdziesiąt trzech współbraci na stronę swoją nakłonić zdołał; hasłem ich było, woli zakonu, nie W. mistrza ulegać. Starano się trwogą, pogrózką, trucizny, przerazić władzę: nieustraszony mąż środki ostrożności przedsięwziął, niczego się nie uląkł. Wtenczas przez złożonego z dostojęństwa biskupa Warmii do cesarza i głowy kościoła zaniesiono skargi; długo się im opierał papież, utrudzony narreszcie, mniemając je sprawiedliwemi, wyrzekł: „jeśli tak jest, jak przekładacie, a skutki jakie ztąd wy-

(374) Zaledwie ten skarb cztery ogiery uwieść zdołały. Kocebu.

pływać mogą, wasze sumienie mają obciążać. Najstarszy z zakonu, obwinionego niech złoży z urzędu.“ Na ten wyrok jednostronny Otto Lernsztejn z kilku komandorami przed naczelnikiem stawą, obwieszcza go o tém: próżno się odwoływał stosownie do ustaw, ażeby w téj mierze stanowiło zgromadzenie powszechne. Nienawiść prawej drogi unika: wtrącono go do więzienia, znaki dostojęstwa odjęto, w Tapiau strzeżono pilnie. Zwołana kapituła oskarżycielem jego i sędzią być miała; bronił się szlachetnie, wszakże głos jego był daremny; dozwolono mu nareszcie, zmuszono go raczej, złożyć ten urząd najwyższy, dobrowolnie jakoby; w nagrodę téj powolności mianowano go komandorem w Engelsburgu, brat jego i stronnicy zrzućeni równie.

Dalszym wypadkom nie dowierzając, niegdys komandor gdański, przebrany umknął aż do Mazowsza, tam go oczekiwała straż króla polskiego. Kiedy stanął przed obliczem Jagiełły, „dla czegoż w sukni świeckiej? spytał się go Władysław.“ Opowiedział mu nieszczęścia swój rodziny, do litości szlachetnego przeciwnika skłonił, że bratu jego równie środki wyrwania się z niewoli podane zostały. Już się król do Raciąża udał, gdzie przybyć miał zwierzchnik stracony; przez Janusza Stąbarskiego posłano mu list bezpieczeństwa (375). Nieostrożnie biskupowi ku-

(375) List bezpieczeństwa, dla niego i brata jego komptura gdańskiego, wraz z pieczęcią arcybiskupa gnieźnieńskiego, wojewodów poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego, wydany w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskim 1414 R. w Gnieźnie.

jawskiemu, tajemnica ta powierzona została, ten zdradziecko ją wykrył przed zakonem (376); przejęto listy, nieszczęsny mistrz do Brandeburga zaprowadzony, w tamecznym klasztorze był więźniem.

Morderca Konrada Lekau, nie wahał się przeciw ojczyźnie swój podnieść oręż; mnich przebrany, którego wysłał, dostatków jego uwieść nie zdołał; listy zachęcające do powstania, żądanego nie sprawiły skutku, albo schwycone zostały. Próżne były skargi możnej w Niemczech rodziny zrzuconego naczelnika; sobór powszechny w Konstancyi rozpoznawaniem téj sprawy trudnić się nie chciał (r. 1415); a Henryk i w więzach trwożący swych nieprzyjaciół, przeniesiony do Lochstedt, tam po kilku latach życia dokonał (r. 1422), zwłoki jego przecież w grobie mistrzów w Malborgu znalazły schronienie. Brat jego w znacznej części przyczyna jego niedoli, podłością, prośbami krewnych powrót do kraju pozyskał (r. 1420). Żeby nie rozrywać uwagi, nie powtarzać się, opisaliśmy w jedném miejscu, co się tycze szanownego męża, któremu i późna potomność przyzna, że lepszych był godzien losów.

To czego tyle zazdrościł, wkrótce osiągnął Michał Kochmistrz z Sternbergu. Mistrzem W. ogłoszony (r. 1414), poznał że najwyższa władza częstokroć same tylko gorycze przynosi w udziale. Pięknego był wzrostu, kształtnej postaci, nie brakło mu przymiotów duszy, szpeciła je zawiść, pokąd uległym być

(376) Był nim wtenczas Jan Kropidło książę opolski.

musiał; srogość, kiedy mógł rozkazywać. Powstały rozdwojenia: jedni przeciwników swych zdrajcami mistrza, drudzy przeniewiercami zakonu być mienili; a oba stronnictwa przybierając odznaczające siebie znamię, na wzajem urągać się, przeciwko sobie powstawać i działać otwarcie zaczęły. Życzliwa nowemu władzcy szlachta niższa, godłem swém uznaje złoty okręt; przychylni dawnemu i nową Hussytów wiarą napojeni, złote runo. Wielu braci dobrowolnie opuszczało zakon, kraj i miasta dzieliły się w zdaniu: oto były skutki niecnego czynu. Nieszczęścia przez zasłużonego męża doznane wzniewały litość, ciężary nie ustawały, rany niezupełnie zagojone, oręż Polaków mógł odnowić: to sprawiało niechęć i obawę. Ażeby większość dla siebie uzyskać, zezwała mistrz, przybrać do swego boku radę stanu, składać się mającą z bieglejszych braci zakonu, dziesięciu ze szlachty i tyluż radnych z miast: nie czuł ile w dalszych przynajmniej czasach, niszczył przez to samowładność, jak wielki wpływ do rządu nadawał innym klassom. Skarb był wycieńczony, z wprowadzeniem złych pieniędzy ustał handel, upadło rolnictwo. Owe sprzęty stołowe ze złota lub srebra ulane, odwieczne świadki bogactwa i przepychu zakonu, na wielkie uroczystości używane, dziś do mienicy przeznaczone zostały; a nadto wszelkich użyto sposobów, jakie tylko można było wynaleźć, ku zasileniu skarbu, zapobieżeniu powszechnej nędzy; te przecież nie zdołały zapobiedz wzmagającemu się co raz bazdziej niedostatkowi. Jak drugi Omar, niszczył

Kochmejster wszelkie zabytki dziejów krajowych; wypłenić ich przecież nie mógł, zhańbił tylko swe imię.

Nie ustawały z obu stron skargi; żalili się Krzyżacy o zrabowanie podległego im szlacheica, przewozy u Bromberga, Fordonia, Złotoryi, odejmowanie towarów kupcom, chwywanie posłańców wiozących listy królów, książąt: o związki z Daniją, poganami nawet, sprzyjanie źle myślącym braciom zakonu, niszczenie lasów, ucisk poddanych, tamowanie żeglugi. Polacy równie dowodzą, że kupców poznańskich zabito w Gdańsku, żołnierzy pogranicznych Krzyżacy łapią i mordują, wpadają za rabunkiem do ziemi dobrzyńskiej, posyłają skrycie podpalaczy, a poddani ich dopuszczają się kradzieży koni, zaboru bydła. Domagał się Witold wydania zbiegów o złodziejstwo obwinionych; teutońscy bracia sarkali na przytułek dozwolony członkom zakonu, którzy się tam pożenili nawet; a pisma z tego powodu obraźliwe jątrzyły na wzajem.

Te zajścia z odwiecznymi nieprzyjacioły ziemi naszej, ścieśniały węzły łączące plemię słowiańskie; czuł bowiem W. Ks. Lit. że w Polakach jedynie i władającym nimi królu, prawdziwych miał sprzymierzeńców; a gdyby Jagiełło umarł, od Litwy oderwałaby się korona, on pewnie, przez nienasyconych Krzyżaków byłby zgębionym. Łagodny Władysław chciał doświadczyć, ażaliż w dobrym sposobie nieporozumienia ułatwić się nie dadzą, pisał do mistrza jak do przyjaciela, w tych słowach: „mieliśmy nadzieję,

że wzajemna życzliwość i łagodność pomiędzy nami powstanie i ciągle trwać będzie, pociechą to było serca naszego. Z przyjemnością powzięliśmy wiadomość, żeś mistrzem obrany: lecz nie wiemy dla czego się zmieniają twe uczucia? za co nas obwiniasz i czernisz, jakobyśmy spisanych nie dzierżyli umów? kiedy my przy pomocy Bożej nigdyśmy się tego nie dopuścili, a co jeszcze do spełnienia pozostaje, to byśmy z największą chęcią wykonali. Ty przyjacielu, zważ: czyli tak czynić należy? czy z waszjej strony uskuteczniiono przyrzeczenia?“ Upewnia w dalszym ciągu poddać się wyrokowi papieża, unikali tego Krzyżacy. Inną znowu razą, tak się tłumaczy Jagiełło: „pragniemy pokoju, i mniemaliśmy że jego słodczy, przez dalszy ciąg życia doznawać będziemy (377).“ Nie przestając na pismach, z Litwy powróciwszy do Krakowa, udał się do W. Polski, a w Kaliszu odbywszy Wielkanoc, przez Kujawy do Słońska zdążył, dla widzenia się z nowym naczelnikiem zakonu. Przecież ten zjazd był daremny, równie jak inny przez W. Ks. Lit. namówiony (378).

Powolywał Zygmunt cesarz W. Mistrza, ażeby się na niego zdać nie wahał; ale czas za krótki był naznaczony, listów bezpieczeństwa nie przysłał rozjemca; a Konrad pamiętał, że kiedy sam znajdował się w Ofen, obok słów łagodnych i szczodrych obietnic, wiele doznał umartwień; a gdyby przyszło do ostateczności, mało skutku widział z owych o-

(377) Oba te pisma są w księdze D. sekretnego archiwum s. 133, 154.

(378) Ob. przypisek na końcu pod Nr 378.

świadczeń. Zalecał więc pełnomocnikom swoim, by ich nie łudziły pochlebne mowy; rozkazywał trzymać się ściśle, zawartego w Toruniu przymierza; dozwalał im posłuchać wyroku, lecz jeśli go uciążliwym znajdą, odwołać się mają niezwłocznie do soboru powszechnego. Zbyt oczéwiście dowodzi to nieufność, jaką miał Kochmiejster, do następczającego się mu tak ochoczo sędziego. To poruczano skrycie; wszakże lękając się możnego, ujmując chciwego, i w tym roku 12,000 kóp groszy Kochmiejster jemu przesyłał; w uniżonych listach prosił go o wymiar sprawiedliwości lub pomoc, dodając z uniesieniem jakoby te słowa: „ty bowiem od Boga na to zesłany jesteś.“

Na sprawę z teutońskim zakonem ze strony polskiej wysłany do Budy Laskary z Gosławic proboszcz kujawski, Paweł Włodzimirski kustosz krakowski, Piotr Wolfram i Zawisza czarny z Garbowa. Krzyżacy nie szczędzili złota; arcybiskup strygoński i rada cesarska wyrzekły: ażeby król wstrzymał się od wojny, dochował przymierza; za nieupłat w swym czasie oznaczonej traktatem summy poprzestał na 40,000 kóp szerokich groszy praskich. Obie strony jak widać nie ufały swym rozjemcom, obie nie chciały przyjąć wyroku. Był jeszcze zjazd w Grabau: wszakże przy takiej zaciętości, miecz tylko te spory miał rozstrzygnąć, nie umowy spokojne. Przesadzone żądania, zezwolenia otrzymać nie mogły (379); zerwano więc układy.

(379) Ob. przypisek pod Nr 379.

ROZDZIAŁ VII.

Wypowiedzenie wojny zakonowi teutońskiemu. Rozejm na dwadzieścia trzy miesiące. Sprawa przed soborem. Przedłużenie rozejmu. Wdaje się Jagiełło za Węgrami do Turków. Hołd wojewody mołdawskiego. Carograd wspiera król żywnością. Wyprawa Witolda do Pskowa i Nowogrodu.

Rok 1414—1415.

Wypowiedzenie wojny Krzyżakom. Za radą swoich król polski, całemu rycerstwu pod Wolborzem w niedzielę po Nawiedzeniu N. Panny (25 marca) zebrać się rozkazuje; Litwinów, książąt szląskich, i obcych powołuje żołnierzy. W Kościanie Wacława segańskiego i Konrada starszego oleśnickiego o krzywdy z granic polskich poczynione, odbiera skargi, na rozpoznanie których wyznacza komissarzy. Zjeżdża narazście do Wolborza, gdzie się już zgromadzili wojownicy, Krzyżakom uroczyście wypowiedziawszy wojnę. Pismo Jagiełły w tych słowach (380): „Władcy-

(380) Oryginał tego wypowiedzenia wojny, jest w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nr. 82, w języku łacińskim. Kocebu w przypisach z registrandy poszczególnia tych, któ-

„sław z bożej łaski król polski, najwyższy dziedzic-
 „ny książę Litwy, Rusi, etc. Tobie, Michale Koch-
 „mejster Wielki mistrzu Krzyżaków pruskich, zakono-
 „wi i wszystkim poddanym, dowódcem i stronnikiem
 „waszym oznajmujemy niniejszém pismem. Jako za
 „tyle szkód, krzywd, uraz, dolegliwości, najście ziem
 „naszych, spustoszenia, pożogi, zabójstwa i morder-
 „stwa, zgwałcenie pokoju i przerw wojennych, przez
 „ciebie, zakon twój i poddanych publicznie na czele
 „wojennych szyków, w kraju naszym i sprzymierzeń-
 „ców naszych zdziałane. O co was zawsze z bacz-
 „nością ciąglą, to przy układach przyjacielskich, to
 „przez listy, posłów naszych, drogą prawa, domaga-
 „niem się osobistém, i na zjazdach upominaliśmy, a
 „przecież nigdy od was wynadgródzenia sprawiedli-
 „wego uzyskać nie mogliśmy; a tak prace nasze, sta-
 „rania i koszta daremnie były ponoszone. Na pom-
 „szczenie się więc tego, chociaż łagodni i z goryczą
 „serca (zawsze bowiem wylewu krwi unikamy) wraz

rzy wraz z Jagiellą, posłali pisma ogłaszające ich nieprzyjaźń i zerwanie pokoju, jako to: Bolko książę na Głogowie, Cieszynie, Oświęcimiu i Strzelnie, Zawisza czarny, Henryk książę Lubina, dziedzic Lignicy, Waclaw głogowski, Bernard opolski, Janusz opawski i raciborski, Waclaw lubiński, Janusz mazowiecki książęta, Laeko pan Grabernu i Elfenstejnu. Wymieniamy ich w texcie, podług świadectwa dziejopisów naszych, zgodniejszego z rodosłowem tych książąt. Zastanawiać może, dla czego *schwarze Sawisch* między nimi położony; jabym mniemał, że chociaż Polak a tém samém poddany Jagielly; że w obcej służbie zostawał, potrzebował tém pismem nieprzyjaciół obwieścić.

„z sprzymierzeńcami naszymi książęty, bracia, przy-
 „jaciołmi, poddanymi, i wszelkimi stronnikami naszy-
 „mi, powstać nam wypada. A chociaż po tylu zaj-
 „ściach i przeciwnościach, wbrew woli Boga i słusz-
 „ności, z pogardą dobroci i powolności naszej, tyle-
 „krotnie przez was obrażeni, moglibyśmy z zachowa-
 „niem wszelkię przyzwoitości, odpiierać je bez po-
 „przedniczego obwieszczenia i godziłoby się nam
 „wkraść w ziemię waszą; troskliwi przecież o to,
 „ażeby nam nie wyrzucanym być nie mogło, wypo-
 „wiadamy i przerywamy tobie, zakonowi, wspólni-
 „kom i poddanym waszym, wszelki wzgląd, przyjaźń,
 „i życzliwość, jaką niegdyś staraliśmy się wam oka-
 „zywać; a wznosząc modły do Wszechmocnego,
 „chwalebnej i niepokalaney Maryi panny, BB. Stani-
 „sława i Wojciecha męczenników i biskupów słyna-
 „cych patronów naszych, oraz do WW. SS. zaufani
 „w sprawiedliwości naszej, ich pomocy błagamy. Dan
 „w Łęczycy w dzień SS. Piotra i Pawła apostołów
 „1414 z przyłożeniem do niniejszego pisma, pieczęci
 „naszej.”

Taż samą niemal co wprzód nad Wisłą postępu-
 jąc drogą, koło Zakroczymia łączy się monarcha z
 W. Ks., który Litwinów, Ruś, i kilka tysięcy Tata-
 rów przywiódł. Most składany dla wód wielkich le-
 dwie stanął w dni ośm. Do wojsk polskich przyłą-
 czyli swe hufce, książęta mazowieccy Ziemowit, Ja-
 nusz i Bolesław, tudzież władcy różnych okręgów
 szląskich, Bernard opolski, Janusz raciborski, Bole-
 sław cieszyński, Konrad Kantner oleśnicki, Wacław

cegański, Jan lubiński, Konrad biały kościański, Wacław opawski książęta i Lacek Krawar starosta morawski z znacznym poczem swych poddanych i Czechów. Posłowie zakonu tam przybyli, prosząc ażeby się Jagiełło od wojny wstrzymał, a oni we wszystkim zdadzą się na wyrok margrabię Misnii Wilhelma. Że to widocznie, dla zwłoki jedynie podawano, gwoli usunięciu grożącego im niebezpieczeństwa, taką im dano odprawę: „jeśli chcą pokoju, przyzwoltsze nieść powinni warunki.” Oprowadzano ich po całej przestrzeni obozu, nie lękając się okazania sił swoich. Wierności Polaków nadwerężyć nie mogli, spodziewając się więcej po obcych przychodniach; pomiędzy niemieckie żołdowniki postarali się rzucić list otwarty, w nim przypominali: „że przodkowie ich, zawsze wspierali teutońskich rycerzy. Obwiniają nas teraz niesłusznie, (mówili oni) jakobysmy wziętych w niewolę wojowników zabijali, nad zwłokami ich pastwili się nawet; nie czynimy tego, lecz Polacy bezbożni żadnych świętości nie znają: N. Sakrament depeą nogami; zniesiecież to prawowierni i wyż im służyć będziecie?”

Jagiełło rozpiisał podburzające listy do celniejszych miast pruskich. Podobny krok za Henryka Plaweną był daremny, nie nie odpowiedziano na te pisma: dziś odpisywano grzecznie, usprawiedliwiając się z dawniejszego milczenia, że to im było nakazanem przez poprzedniczego mistrza; lecz niniejszy (śmiało to zapewnić mogą) usilnie chce pokoju, wszelkie warunki dopełnia starannie. Żałosne skargi zakonu, rozlegały

się przed tronem papieża, u dworu chrześcijańskich książąt. Te narzekania atoli były niewczesne, kiedy tarcz tarczą, oręż orężem odbijać należało (381).

Urządziwszy wojska, Władysław w nieprzyjacielską wkracza ziemię. Wszędzie po drodze, którą Polacy przechodzić mieli, rozkazał mistrz niszczyć młyny, rozwalać piece chlebowe, ażeby ogłodzić wstępujące wojska, posuwanie się ich wstrzymać; wszakże nie dokazał tego, na własny kraj tylko ściągnął kłeskę. A zwyciężkie hufce nie wstrzymane niczem, inną obierając drogę, z daleka zajmując żywność (382); zdobywają zamki Osterrode, Nejdenburg, Allenstein; miasta Hohenstejn, Guttstadt, Kryszborg, pustoszą okolice Brandeburga, Balgi, ścisniono oblężeniem Hejlsberg, cofa je monarcha na prośby biskupa (383). Siłom Polaków nie mogąc sprostać w otwartym boju, unikał Kochmeister bitwy, krył się po twierdzach. Do Krystborga przybył Jan Wallrod arcybiskup ryski z trzema komandorami, ażeby się o pokój układał; wszakże nie podawali słusznych warunków, ani

(381) Ob. przypisek na końcu pod Nr 381.

(382) *Grafit Gesch. Danzigs* t. 1, s. 148. Wojnę tę nazwano głodną.

(383) Bielski k. 315. Heilsberg gdy oblegli, wyszedł z niego biskup warmiński Jan (myli się: pasterczem był jeszcze warmińskiej dyccezyi Henryk IV. Heilsberg de Vogelsang, który w początku czerwca 1415 r. umarł; i wtenczas dopiero Jan III Obazier, z Torunia, na tej katedrze zasiadł) w ubiorze biskupim i kapłany, i uprosił iż odstąpili nasi od oblężenia, bo to jego miasto było.

szczerzej ktemu przykładali chęci, zamierzając niedostatkiem zmusić wojska do cofania się. Chciał już ztąd wracać książę litewski; przekładaniem Polaków, szczególnież Sędziwoja Ostroroga wzruszony, pozostał. Passargę przebywszy udali się ku Holland; tam przez nieostrożność rozbiegli się za żywnością, tamieczna załoga, Butryma z Żermina marszałka nadwornego litewskiego, Mikitę i innych zagarnęła (384). Nasi posunęli się za zdobyczą aż do Tramberga nad Hab jeziorem (385), dopadłszy tym sposobem ostatnich krańców nieprzyjacielskiej ziemi w tej stronie.

Zaniechawszy dobywania twierdzy Holland, co dłuższego wymagałoby czasu, udaje się król do Elbląga; zamek Dzirgo, po uskoczeniu ztamtąd załogi pali. Riszemburg czyli Prabul twierdza poddaje się Zygmunтови Korybutowi księciu litewskiemu. Wziąwszy Biszofswerder, gdzie nie małe znaleziono dostatki, postanowiono na radzie wojskowej, że pułki koronne pod Toruń, litewskie pod Chełmno pociągną (386). Ten zamiar zdradą czyjąś Krzyżakom odkryty; nasadzają więc gońca mającego list fałszywy do W. Mistrza z Brodnicy, obronnego wielce i we wszystko opatrzzonego zamku; że jeśli rychłego nie przyśle zasilku w ludziach i zapasach, twierdza ta

(384) Bielski k. 15, na picowaniu (czyli na podjeździe za żywnością) pojмали byli Krzyżacy Butrego etc.

(385) Czy nie jest to raczej nad zalewem zwanym Frisch Haff?

(386) Kojalowicz.

w złym stanie będąca, królowi polskiemu bramy otworzyć musi. Posłannik dawszy się złapać, skłania niebacznych, że innych zdobyczy zaniechawszy i pustoszenia całego kraju nieprzyjacielskiego, w tę jako bliższą swych granic uderzono stronę. Wnet szesnaście chorągwi przeznacza król, ażeby tam żadnego nie dopuszczały przywozu, wkrótce i sam pod murami fortecy staje, wzywa do poddania się: wszakże waleczny dowódzca Mikołaj Rebenau, chociaż mniej liczną w istocie miał załogę, bronił się mężnie (387). Zbięra mistrz z zamków swych załogi, dogodną sądząc tę chwilę do uderzenia na Polaków, kiedy Witold do swęj ziemi powrócił; lecz postrzegł że pozostałym nawet hufcom Jagielly nie podola. A tak rozesławszy wycieczki do Kujaw, ziemi dobrzyńskiej, Inflanteryków skłoniwszy, ażeby grassowali w Litwie (388), ściąga je znowu i po fortecach rozkłada.

Rozejm na Dobiesław Puchała z Wągrowa, Kazi-
23 miesiqce. mirz i Jan Lien, w oddzielném spotkaniu koło mlyna Lubicz 200 ludzi ubiwszy, zabięraję w nie-

(387) Nasi pisarze utrzymują, że Witold z wojskami swemi z pod Brodnicz uszedł, obrawszy drogę przez Mazowsze aby nie był napadniony; ztąd powstała niechęć króla, którą Ks. Lit. podarkami łagodzić usiłowal. Odwrotu jego wtargnienie Infant. mogło być przyczynę. Kocebu twierdzi że dotrwal do końca; jako dowód przytacza, że rozejm pod Brodnicę w imieniu Jagielly i Witolda zawarty: wszakże nie zapominajmy, że król polski zwierzchnim będąc panem, w imieniu podwładnego sobie księzęcia mógł działać.

(388) Lindenblatt s. 130, te szczegóły zamilczane przez dziejopisów naszych podaje. Wyraża on, że Krzyżacy mieli siły zna-

wola 60 od stóp do głowy zbrojnych żołnierzy i do króla przywodzą. Miesiąc cały obleżenie Brodnicy trwało, obfitość mięsiva przy niedostatku chleba sprawiała biegunki. Przybył nuncyusz apostolski Jan biskup Lozanny, przez Ojca S. na usilne prośby Krzyżaków i kosztem ich wysłany. Wtenczas właśnie zjechał gdy twierdzę tak znakomitą wzięto (389); błagał króla, by zaprzestawszy wojny, na dwuletnią przerwę wojenną zezwolił (390), i zdał się w rozpoznaniu swęj sprawy, na koncylium konstancyeńskie już zwołane, na papieża lub cesarza. Zezwolił na wszystko król dobrowolny; mocą układów, przy Jagielle pozostał zamek na granicy leżący Jasieniec (Jeszken), a nadto odstępowano mu Neudorfu, Murzynowa, Orłowa (391).

Posłami z swęj strony do wyż rzeczonych pośredników, mianował Władysław Mikołaja Trąbę areybiskupa gnieźnińskiego, Jana Kropidło z Ks. opolskich kujawskiego, Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla płockiego, Jędrzeja Laskarysa Gosławickiego obranego poznańskim biskupem, Jana z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, i Zawiszę czarnego z Garbowa rycerza (392). Szóstego października w Ry-

czne w tęj wojnie, więcej 1000 kopijników obcych na żoldzie, i 400 flisów, których dostatecznie opłacono. Nie tak jednak musiały być te siły, kiedy Polacy całą przestrzeń kraju, dziś Prussami elektorskiemi zwaną, przebiegli nie zatrzymani, i wrócili się nazad swobodnie.

(390) Ob. przypisek pod Nr. 390.

(391) Kocebu T. 3 s. 167.

pinie rozpuszcza król wojska; a zwiedziwszy Łysą górę, wjeżdża do Opatowa, gdzie zabiegającą drogę wita małżonkę. Z nią razem udaje się do Niepołomic. Jedzie potem do Litwy, koniec roku przepędza w Grodnie, zagniewany na Witołda, unika jego spotkania; wdaniem się rad polskich, za powrotem swym ublagany; a W. Ks. na przyszłe lato zaprasza go do siebie.

Przed soborem konstancyjskim zabrał *Sprawa przed Soborem.* głos biskup poznański (1415 r.), wystawiając uległość Jagielly, który na pierwsze wezwanie Ojca Ś. zwycięzki oręż składał; a przystępując do sprawy, on, a później Paweł Włodzimirski kanonik i rektor akademii krakowskiej, dowodzili nieprawość zdobyczy Krzyżaków, konieczność ich wrócenia (393). Sprawy teutońskich rycerzy bronił Jan Wallenrod arcybiskup ryski, mąż światły

(392) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 83. Władysław król w zatargach z Krzyżakami zapisuje się na Jana XXIII papieża, i Zygmunta króla rzymskiego. W Bieczu w krakowskiej dyecezyi *fer. 6. ante festum S. Martini* (9 listopada) 1414.

(393) Registranda Kochmiejstra, księga C. tajnego archiwum królewieckiego i *Van der Hardt act. con. t. 4.* Mowa biskupa poznańskiego była 28 i 29 stycznia. Pismo Włodzimirskiego jest w tomie 3 tegoż dzieła *in proleg.* Kocebu za śmiałe twierdzenia w usta ich kładzie: czy wolno jest chrześciańską wiarę mocą oręża rozszerzać? jak daleko rozciągać się może moc papieżka albo cesarska, nad niewiernymi? Nie mając pism tych pod ręką, istoty rzeczy wiedzieć nie możemy; lecz biskup, kanonik i akademik krakowski mógłże dozwalać sobie w tym rodzaju rozumowania?

i zręczny. Jemu w pismach swych donosił naczelnik zakonu: „że mimo rozejm, z królewskich zamków często wpadają rabusie i krainę pustoszą: dzieje się to za wiedzą Witolda, a Ks. mazowieccy patrzą równie na to przez szpary; połapać niektórych byłem tak szczęśliwy: przelóż to soborowi; wszakże wiemy, iż wyroku nie przyjmą Polacy, jeśli im Pomorze nie będzie przyznanem; ale ty w pilnem miej to baczeniu, nie odstępować krajów, ani zezwalać na datki pieniężne, nie mamy bowiem z czego szafować.“ Lecz i Jagiello słuszniesze jeszcze do skarg miał powody: nie oddawano mu Orłowa, Nowej wsi, Murzynowa, odwołując się do tego co sobór wyrzecz.

Próżno starosta kujawski dowódcy Murzynowa groził, że jeśli w trzech dniach nie podda tój twierdzy, on weźmie ją siłą; a wtenczas ludziom jego, ręce i nogi pouncinać każe. I król rzymski zlecał margrabiemu brandeburskiemu, objąć te miejsca dla wydania ich Polakom; jakoż Fryderyk zjechał osobiście, lecz Kochmejster zbył go tą odpowiedzią: „nie masz tego w listach cesarskich; Zygmunto wi nie Polakom te miejsca w zakład oddamy.“

Zacięty mistrz nie dotrzymując słowa, śmiał jeszcze po Jagielle żądać zwrotu Jasiénca, „ztąd bowiem nieporozumienia i szkodliwe kroki, pomiędzy obu krajami powstają; wszakże jeśli tego zamku sobór nie przyzna zakonowi, zwrócić go nie omieszkamy (394).“ Zajęci duchownemi dzieły ojcowie, ma-

ło czasu, mniej jeszcze chęci mieli, wdawać się w rozpoznanie tak zawikłanych i trudzących sporów; dojobecnego więc obie strony udawały się cesarza, okazując mu ile przyjaźń ich, jemu samemu przydatną być może; posłowie polscy na Krzyżakach domagali się Żmudzi, Sudawii i summ piędźnych. Chłubił się w swych listach do zwiérzchnika zakonu pisanych Zygmunt, że w odpowiedzi swój dobro ich miał na celu. Ten wywdzięczając się i dalszą chcąc uzyskać życzliwość, oświadczeń, pochlebnych wyrazów nie szczędził. „W życiu i przy zgonie (mówił on), w pomysłnej i nieszczęsnej chwili trzymać się chcę Rzeszy.“ Obwinał dalej Jagiełkę, że czycha na kraje Zygmunta, cieszy się przeciwnościami jakich doznawał cesarz, mniemając że będzie mógł z tego korzystać (395).

W Dobrostanach na Rusi stawi się przed panującym Jan z Tuliszkowa kasztelan kaliski i zdaje sprawę (r. 1415), co on i piastujący z nim urząd posłowie, stosownie do poleceń danych sobie, zdziałali dotąd? co zrobiono na koncylium? Od Zygmunta cesarza przynosi pismo, którym niezgody między królem polskim a zakonem będące obiecuje załatwić (396); składa potwierdzenie przymierza tegoż monarchy z królem polskim (397); Jan XXIII papież znosi przywi-

(395) Księga C. w archiwum sekretném.

(396) Oryginał biblioteki puławskiej datowany w Kosterze 1415. we wtorek po ś. Małgorzacie (16 lipca).

(397) *Cod. dipl. Dogeli. Constantiae 1415. d. 20 aprilis.*

leje Krzyżaków Litwinom i Rusi przeciwne, jakie im od papieżów, cesarzów lub królów rzymskich mogły być nadane (398). Sobór konstancyeński pieczęlowitości Władysława i Witolda porucza królestwo węgierskie, zagrażają mu bowiem Turcy, kiedy monarcha téj krainy, przedmiotami wiary na tymże soborze troskliwie zajęty (399).

Jadąc do Paryża, dla pogodzenia króla francuzkiego z angielskim, Zygmunt cesarz bierze z sobą posłów polskich; tam za wdaniem się władzcy Francuzów, zyskuje przedłużenie rozejmu z Krzyżakami do dwóch lat jeszcze (400): usłuchał Jagiełło głosu monarchów i soboru, żądających po nim, aby się od krwi przelewu wstrzymał. Zatwierdził tę czynność swych posłów (401), nie wahał się wyznać że pokoju pra-

(398) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1,500, Nr 78.

(399) *Cod. dipl. Dogeli. 1415. 16 Augusti. Concilium Constantiense regnum Hungariae patrocinio regis Poloniae commendat; ut cum Vitholdo, Sigismundo rege Hungarorum fratre suo absente, causam ecclesiae in eodem concilio promovente, suscipiat defensio-nem regni Hungariae a Turcis impotentibus.*

(400) Oryginał w bibliotece puławskiej; w Paryżu 1416. d. 6 kwietnia. Zygmunt cesarz zaświadcza, że wspólnie z Karolem monarchą francuzkim, między polskimi i krzyżackimi posłami, rozejm broni utworzył. Wolno jest jednak obu stronom przed konstancyeńskim soborem skargi zanosić, oczyszczać się z zarzutów. U tego oryginału pięczęć 1.

(401) Téjże biblioteki oryginał z pięciu pieczęciami. *Datum*

gnie (402); ale pokoju sprawiedliwego, któryby nie był z ujmą dostojeństwa, utratą krajów, uronieniem korzyści, jakie mu dawały zwycięstwa. Wojna ta była konieczną. Sprowadzeni przez słabego księżęcia, szukającego pomocy nie u własnych poddanych, lecz u przychodniów obcych, wzrastali teutońscy rycerze gnębieniem tych, których bronić byli powinni, ujarzmienie całkowite krain pobliskich Litwy i Polski widocznym ich było zamiarem; słuszną więc Polak czuł dla nich nienawiść. Przenikliwym umysłem zdro-

in Juveni Vladislavia, fer. 2 ante festum Ascensionis Dni Nri Jesu Xti (25 maja) 1416. Donin proton. apost., Matiasz z Uścia kaliski, Matiasz z Labiszyna brzeski, Jan z Kościelec i Zbigniew marszałek koronny, za króla i Witolda zaręczają, że rozejm pod Strasbergiem czyli Brodnicą w 1414 zawarty, teraz za wdaniem się Zygmunta cesarza i króla francuzkiego, od narodzenia N. Panny do S. Małgorzaty przedłużony, dochowanym będzie; warując jednak wnoszenie sprawy przed koncyljum lub Zygmuntem cesarzem.

Kocebu w przypisach do 3 tomu, umieszcza całkowicie to przedłużenie rozejmu ze strony Jagielly i Witolda.

(402) *Ex tomo VIII actorum concilii. Litera universitatis cracoviensis, sacrosanctae generali Constantiensi synodo, ecclesiam militantem representanti. Cracoviae in collegio ill. principis Vladislai, 12 Augusti 1416. Zaświadczył Piotr Wolfram, licentiatus in decretis, kantor przy kościele N. Panny wislickim, członek naszej akademii znakomity: z jakim poszanowaniem król polski pismo wasze przyjął; przerwy z Krzyżakami dochowa, i pokoju z nimi pragnie.*

Król w liście swym 2. sierpnia 1416 *in castro nostro Chavelmii* z téjże księgi wypisanym, o chęci pokoju z Krzyżakami zapewnia.

wego polityka Łokietek zemstę nad nimi przekazywał synowi swojemu, podobnąż każdy téj ziemi mieszkawiec potomkom swym zostawiał przestrożę, i głosem Rzymianina względem Kartaginy, mógł się odzywać: zniszczyć należy wiarołomnych Krzyżaków.

*Wdaje się
Jagiello za
Węgrami do
Turków.*

Opisawszy te wypadki w ciągłej po sobie kolei, zastanówmy się i nad innymi przedmioty. Węgrzy nierozważnym napadem, ściągnęli na siebie klęskę od Turków (r. 1414). Na prośby od koncylium i Zygmunta wyprawia Władysław do cesarza tureckiego Skarbka z Góry i Ormianina pewnego, aby zaprzestawszy z nimi wojny jeńców wypuścił, i sześćioletniej przerwy dozwolił; inaczéj bowiem jako sprzymierzeniec musiałby ich wspierać. Sultan zezwala na to; i do polskich własnych przydaje posłów, którzyby w Węgrzech zawrzeć miane podpisali umowy. Skarbek wraca, zdaje o wszystkiém królowi sprawę; Ormianin Turkom towarzyszy. Ci u granic pozostawszy, szlą go naprzód, aby dla nich bezpieczeństwo zawarował osób, sądząc go być szpiegiem. Pipon z Ozora banat temeszyński, tłoczy go w więzieniu, rzeczy jego najsurowiej przetrząsa; a lubo go potém wypuszczono, uznawszy to, wrócili się posłowie tureccy, a Jagiello obrażony, mimo usilne panów węgierskich prośby, już się więcéj za nimi wdawać nie chciał.

Powróciwszy król z Litwy (403) jedzie do Lwowa, a wybiegłszy na chwilę do Sanoka, znowu wra-

*Hołd woje-
wody mołdaw-
skiego.*

*Carogrod
wspiera król
żywnością.*

ca i udaje się potem do Sniatyna. Tam zjeżdża Alexander wojewoda mołdawski z żoną i rycerstwem swoim; siedzącemu na tronie, hołd oddawszy panującemu, zniżył przed nim chorągiew swoją, i tę uległość i poddaństwo pismem zapewnił, a zaprosiwszy króla, królowę i możnych, wspaniale ugościł i udarował hojnie. Tam równie przybyli posłowie cesarza i patriarchy greckiego, aby naciskanych od Turków wsparł żywnością. Zadosyć uczynił ich prośbie i wskazał im odbieranie zboża, w porcie swym Koczubej (Odessa?). Oddarowawszy się wojewodzie mołdawskiemu, i żonę do Krakowa odesławszy, Jagiełło spieszył do Litwy. W Trokach monarchę i mistrza inflantskiego Lander, Wielki ksiązę przyjmuje wspaniale, ofiarując zwiérzchniemu panu swemu 20,000 grzywien groszy szerokich czeskich (404), czterdzieści szub podszytych sobolami, sto koni i tyleż purpur, osobno rozdając podarki przytomnemu rycerstwu. Jagiełło co dlań przeznaczonóm było, przez podkanclerzego swego Dunina, odsyła do Krakowa, gdzie z czasem jego szcudrotą domownikom i żołnierzom rozdano wszystko. Władysław przez Kowno, Wielunią, Wilkomirz, nad Świętą rzeką leżący, przejechawszy, ogląda nowy zamek Dubingi; zkąd do Wilna powraca. W stolicy litewskiej siedm dni przebywszy udał się do Polski, w Wislicy małżonkę uściskał. Dalej zwykłą drogą jechał do ru-

(404) Te 20,000 grzywien, wynoszą teraz 960,000 złp.

skiej ziemi; potem do W. Polski, i w Wschowie przyjmował Wilhelma margrabiego Misnii.

Zwróćmy oko na działania Litwy i panującego w niej Witołda. Syn Tochmatysa w związkach przyjaźni będącego z Witołdem, Saladin Sołtan (405) na miejscu Tymura usiadł na tronie kapezackim (roku 1412), uczucia ojca zachował dla tego bohatera. To go spokojnym czyniło z tej strony, zabezpieczało od W. Ks. rosyjskiego.

Wojna z Nowogrodem W. i Pskowem. Nie zapominają monarchowie uraz, roztropność im tylko rozkazuje czekać do godnej chwili. Dawne sojusze, poddanie się zwierzchnictwu Ks. litewskich, przyjmowanie z ich ręki władzców, rozkazywały Nowogroda W. i Pskowa mieszkańcom działać wspólnie z nimi, wspierać ich w czasie wojen; lecz nieśmiałość umysłu, burzliwa swobody i niepodległości żądza, chwiejąca się ich polityka, zawsze ich od tego odwodziła, a przez to nowe na nich ściągła nieszczęścia. Z radością przyjęty od nich Szymon Lingwenowicz, dla właściwego stanowi swemu utrzymania się, opatrywany ziemską posiadłością i dochodami, opuszczać ich nie raz był przymuszony (406); obowiązani byli posiłkować KK. litewskich ludem lub pieniędzmi przeciw krzyżackim lub inflantskim rycerzom, wzywani w czasie ostatniej

(405) Karamzin nazywa go Zeleni Sołtan lecz mylnie. Tak go przekrzcić mogły księżki ruskie, nie jestto imieniem Tatarów właściwem.

(406) Ob. przypisek pod Nr 406.

wyprawy przez Niemirę i Zynowa Bratowicza, odpowiadzieli oziębło, że równie w pokoju są z Litwą jak i z Niemcami. Rozgniewani tém Witołd i Jagiełło, odwołują Lingwena, z pogardą odsyłają zawarte z nimi sojusze (r. 1414). Na zebraniu powszechném w ten sposób mówili odnoszący je posłowie: „Odtąd wojna pomiędzy nami; upewniliście nas wspierać przeciwko Niemcom, nie spełniliście tego obowiązku; złorzeczyście nam, zowiąc nas poganami; dajecie przytułek synowi nieprzyjaciela naszego Jérzego Świętosławicza.“ Jakoż w istocie tam miał schronienie nieszczęśliwy Teodor syn Jérzego księcia smoleńskiego, lecz szlachetnie myślący, nie chcąc stawać się przyczyną ich nieszczęść: postanowienie odjazdu i wdzięczność swoją oświadczył radzie, do obcej oddalił się ziemi. Wysłane wojska najpierw Psków ukarały biorąc Siebież, oblegając stolicę, zmuszając ich do oddawania zwykłej daniny w pieniądzach, koniach i futrach (407), do uległości naznaczonemu przez siebie księciu Jérzemu Nosowi. Ułakł się i Nowogród; szle do Litwy w tysiąc czterysta czternastym roku, posadnika Jérzego Omiforowicza, Atanazego Fiedorowicza, którego ojciec podobnież nie-

(407) Strykowski s. 512. Hołd nam na każdy rok postąpili płacić i potomkom jego W. Ks. Lit., a to była ich dań, 5000 dukatów frezów niemieckich, których dostawali u Narwy portu swe-go i liflandskiego 50, i wszelkich futer i skór zwierzęcych, każdego z osobna po pół soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, ry-siów, lisów &c. a kun, soboli, białek, hornostajów &c. po soroku.

gdyś piastował dostojęństwo, Fiedora Triablę; ci przebłągać Witolda, stwierdzić umowy dawne, a przez to spokojność ojczyźnie swój zwrócić byli szczęśliwi (408).

(408) Ob. przypisek pod Nr 408.

ROZDZIAŁ VIII.

Z Krzyżakami czynność. Sąd Zygmunta w sporach z nimi. Czechy ofiarują berło Jagielle. Wojna z teutońskim zakonem, i pokój pod Melnem. Tatarzy. Swidrygiello. Książę del Monte chce być hołdownikiem króla polskiego.

Rok 1416—1422.

*Z Krzyżaka-
mi czynność* Zawarty rozejm podług brzmienia opinii jego, nie przerywał rozpoznawania sporów pomiędzy Krzyżakami i Polską przez ojców na sobor zgromadzonych, trwała więc sprawa; wybrani z obu stron mężowie przekładali wszelkie jej szczegóły, wspierali je okazywanemi przez siebie dowodami. Wszakże nie czekając zapaść mającego wyroku, obie strony zaczęły się do siebie zbliżać (roku 1416). Witold usilnie nad tém pracował: obdarzył mistrza osobliwościami kraju swego; ten na wzajem małżonce W. Ks. dziesięć beczek czerwonego wina reńskiego, dwie moszczu, jedną winogron przesłał. Uwolnił Kochmiejster Mazurów, że się za nimi wdał Ks. Lit. „ażeby jemu gwoli to było zrobioném.” Wywdzięczył się Witold, podwójną liczbę jeńców pru-

skich wnet odsyłając. Królowi dozwolono swobodnych łowów w lasach zakonu (409). Wszystkie te łatwości, czyniły bliższą nadzieję zgody. Wdał się i mistrz inflantski, Siwert Lander z Spanhejmu, radząc naczelnikowi pruskiemu, ażeby się ukorzył: „chętnie bym to uczynił, odpowiadał on, ale to będzie na próżno.” Zbija tę wątpliwość Witold swemi pismy, upewniając że króla do takiej powolności skłonił, jakiej nikt nie mógł się spodziewać. Znajdowano potrzebę osobistego zjazdu, lecz w początkach i to wielu podlegało trudnościom: składał się zatrudnieniami Jagiełło, to znowu mistrz nie chciał przybyć. Władysław jako miejsce dogodne podawał Kowno; nie zdawało się to zwierzchnikowi krzyżowych rycerzy, umówiono się nareszcie stanąć koło Wielunia nad Niemnem (410) w dzień Ś. Jadwigi (411).

O wystrzał z łuku od brzegów rzeki, rozstawione były namioty królewskie; mistrz przyplłynął wodą i statków swych opuścić nie chciał; wiele okazałości, mało zaufania z obu stron można było uważać; wrzała nawet jakaś niechęć osobista między Jagiełłą a Kochmejstem: trudno więc było spodziewać się pomyślnego tych układów skutku. Z królem polskim był Witold, Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, Jan

(409) Inwentarz archiwum koronnego. Michał Kochmejster w wrześniu 1416, przez czas rozejmu, dozwala królowi w podległej im ziemi, myślistwa.

(410) Wielona na karcie Zannoniego.

(411) Kocebu, Registranda księga C. sekretne archiwum stronica 26.

z Tarnowa tegoż województwa, Mikołaj z Michałowa sandomirski, Sędziwoj Ostroróg poznański, wojewodowie, Zbigniew z Brzezia marszałek koronny. Naczelnik zakonu miał z sobą inflantskiego mistrza Landera (412), arcybiskupa ryskiego, Teodoryka biskupa Derptu i wielu komandorów. Umawiały się rady tylko, teutońscy rycerze oświadczały na zawsze odstąpić Żmudzi, (w odgraniczeniu jej zostawując sobie wszelakoż nowe wybiegi) byle król wszelkich ziem od Polski oderwanych zrzekł się, i już się więcej nie upominał o szkody poczynione. Jagiełło przyjmując pierwsze; o rozpoznanie drugiego, chciał się zdać na pośredniki. Zuchwale odrzuciwszy ten wniosek Krzyżacy, bez pożegnania króla i W. Ks. odjechali; w téj albowiem byli nadziei, że kiedy oni uderzą z jednéj strony, Tatarzy za ich namową z drugiejj wpadną w kraj polski (413).

„Dla czegoż jeszcze, choć dwie niedziel, nie zatrzymałeś się, (pisał do W. mistrza stroskany zerwaniem układów Witold) ażeby tak pożądane dzieło przywieść do skutku?” Wasi panowie radni, odpowiadał on, oświadczyli wyraźnie, że wszelkie namowy dalsze, byłyby daremne. I czemuż tak blisko będąc, nie odwiedziłeś króla? okazałeś w tym próżność i dumę!

(412) Oryginał biblioteki puławskiej. List bezpieczeństwa dla W. Mistrza pruskiego i inflantskiego na zjazd przybyć mających, wydany w miejscu łowow, koło Kielczowic *fer. 5 p. fes. exal. S. Crucis* (17 września) 1416, z dwiema pieczęciami.

(413) Długosz, Kromer, Kojalowicz.

Miły panie, nie jednokrotnie nam w pismach swych zarzucasz wyniosłość; lecz Bóg nam świadkiem, żeśmy pokorni; nie omieszkałbym stawić się gdybym był wezwany. Mylisz się, odzywał się W.Ks. ty sam nas ani króla nie chciałeś widzieć. Chęci nasze były szczere; lecz kiedy starania i pisma moje nie po twój myśli, zaprzestaniemy onych.”

Głośno upewnił Witold, że upór i cheiwość zakonu, krwi przelewu powodem; pozory przynajmniej chcąc zachować, jeszcze raz Kochmistrz wyprawił mistrza inflantskiego, dziękując księciu litewskiemu że tak szczerze pracował, żaląc się na niepomyślny wypadek układów, kiedy zakon nie więcej nie pragnie, tylko krajów swych i granic. Żartem to być mienił syn Kiejstuta; najszczerzą prawdą upewniał Lander. I powieszże to przed królem? chętnie, mówił on. Jakoż ponowił to oświadczenie w obliczu Jagiełły i taką odniósł odpowiedź: „Zuchwałość mistrza tak nagłego odjazdu przyczyną, dla tego to, nigdy się pokój nie może zawrzeć. Nie umiał cenić tego, żeśmy z tak dalekich stron, w tym celu przybyli. Wszakże był czas, kiedy naczelnik terażniejszy zakonu w naszych był ręku, a życie jego lub śmierć, od méj woli zależały; on dzisiaj ani kroku postąpić ku nam nie raczył. Pomorze i ziemia chełmińska do nas należą, wy bowiem złamaliście pokój wieczysty. Iakim sposobem? zapytywał się Lander. Krzyżacy zagarnęli okrąg dobrzyński, przynależny do korony: odkupować go musieliśmy i jeszcze przez was zniszczony został. Wtenczas ozwał się mistrz inflantski: przeciwnie ty

królu i Witołd, dobrowolnie za zgodą waszych odstąpiliście Żmudzi: u listów tych jest siedmdziesiąt do ośmdziesięciu pieczęci. Kiedy mieszkańcy tój krainy zmiennikami być zaczęli, prosił was mistrz o pomoc. Odpowiedzieliście: Żmudź do zakonu już należy, niech robią, co im się zdaje. Dobrze jest, mówił zwierzchnik nasz, jeśli wy mięszać się w to nie będziecie, ukorzymy ich za pomocą bożą. Lecz w krótcie daliście się słyszeć, kiedy oni na Żmudź, my do Pruss wtargniemy. Z czyjéjże więc strony uchybiono przymierzom?" Takie wymówki miasto zgody rozjątrzały tylko, zwłaszcza w obecności wielu Polaków i Litwinów, czynione. Odejść natychmiast rozkazano posłowi, a przykre ztąd wrażenie chcąc ułagodzić Witołd, wyrażał w swym liście: „Niech was nie obraża odpowiedź za ostra, i wy bowiem twardo przemawialiście do nas, przed tak mnogim ludem zwłaszcza. Gdyby to w osobności było, łacniej przebaczoném być mogło (414)”

Kiedy więc zjazd osobisty tyle požądanej nie przyniósł zgody, całą uwagę, całą troskliwość zwrócono na uzyskanie pomyślnego wyroku, na ujęcie wybranych dobrowolnie przez zwaśnione strony sędziów. Z Kowna wysyła król do konstancyeńskiego soboru Jérzego Godigolda, Jérzego Bolimina Nadobowicza Litwinów, i Mikołaja Sepińskiego Polaka. Ci opowiadają szczegóły wieluńsktch narad; tłumacząc chęć szczerą Jagiełły i Witołda, upór i zaciętość Krzyżaków. Przygotowane tém poselstwem umysły, tkli-

(414) Kocebu t. 3, s. 174—176, księga C.

więj jeszcze poruszył widok stawających przed tak szanowném zgromadzeniem, szesćdziesięciu nowo nawróconych Żmudzinów, żywych świadków gorliwości króla. W imieniu licznych współbraci w domu pozostałych, w imieniu prowincyi całej, błagają oni udziału kaznodziejów, którzyby ich w wierze umacniać, prawidła téj nauki świętej dokładniej wyłuszczyć mogli. Oświadczył się chętnie do téj posługi kardynał raguzański i wielu pobożnych mężów. Przed duchownymi, religijne naprzód złożywszy prośby, uradowawszy ich dusze, rozrzewniając umysł tym hołdem osobistym, wydartych pogaństwu, poddających się prawemu kościołowi tak licznych ludów; przystąpiono do skarg na Krzyżaków, że kraj ich niszczą ustawicznymi napady, wielu z nich w srogiéj niewoli, ciężkich okowach więżą, tamują rozkrzewienie wiary: a jako przyszli posiadacze téj krainy, by uiarzmić ich łacniej, chcą poddać ich władzy duchownéj arcybiskupa ryskiego. Nakazano wnet najsurowiej Krzyżakom oswobodzić jeńców ze Żmudzi, nie napastować ich więcej: zanoszących skargi upewniono, że odtąd w duchownych rzeczach cesarzowi tylko i własnemu biskupowi ulegać mają (415). I greckiego obrządku władcy przez Witolda do téj podróży zniewoleni, oświadczyli chęć połączenia się z kościołem rzymskim; wszakże tą razą myśl tak zbawienna nie przyszła do skutku (416).

(415) *Van der Hardt.*

(416) *Lindenblatt, Kojalowicz.*

Takie to zabiegi czyniono w Konstancyi, odpierali je, ile możności, zniszczyć lub nadwątlić usiłowali wysłani od zakonu; tym czasem w kraju mistrz czujny, by przez związki z obcemi siebie wzmacniał, Polakom odejmował sprzymierzeńców, za pośrednictwem Fryderyka margrabiego brandeburskiego, z Bogusławem księżciem na Słupcu zawiera rozejm (417); wszakże przesadzone żądania, samowolne dodatki lub opuszczenia w umowie przez Krzyżaków podawanej, zerwały ją, a przynajmniej bezskuteczną uczyniły. Mimo ustawiczne skargi na ubóstwo, datkiem pieniężnym przeciągnął naczelnik teutońskich rycerzy na swą stronę niektórych książąt szląskich (418).

Po śmierci Anny, król Elżbietę Pilecką za małżonkę pojął (jak o tém w przedziale życia domowego mówić będziemy). Ta podobnie jak pierwsza oblu-

(417) Rozejm ten zawarty w poniedziałek po *Jubilate*, jest w registrandzie i w księdze C. s. 34. równie jak później zaszele pomiędzy obu stronami spory.

(418) Między zakonem a Ks. szląskimi obietnica wzajemnego wspierania się, jest w księdze C. s. 18 i 19. Z zapisów ich w téjże księdze poszczególnionych widać, że wzięli 300 grzywien, 100 kóp groszy czeskich; później 750 grzywien. Porękę tego długu za swych zwierzchników czynią burmistrz i radcy miast im podległych; a gdyby zapłata w oznaczonym czasie nie nastąpiła w Toruniu, w czternaście dni później, każde z tych miast czterech jeźdźców, dziesięciu pieszych Krzyżakom dostawić powinno, którzy mają spełniać służbę, pokąd ta należność umorzona nie będzie. Pośrednikiem tych układów był wrocławski biskup. Kocebu registranda.

bienica Jadwiga, dosyć życzliwą zakonowi być miała, a raczej pragnęła widzieć utrzymany z nimi pokój, kiedy Anna, dzieląc w tej mierze uczucia męża, okazywała się im niechętną zawsze. Wezwany na gody książę opawski otrzymał poruczenie usiłować, ażeby się nie da skleić zgoda z Krzyżakami? przyjął to książę, udał się do Pruss, mistrza znalazł chętnym (jak upewniają ich pisma). Kiedy powrócił do króla, już w nim zmieniony sposób myślenia ujrzał: odwoływał się ozięble Władysław do poprzedniego naradzenia się z Ks. Lit.; zawiadomiony o tém Kochmeister przez użytego pośrednika, pisał do Witolda: „wiesz że zwłóczą umyślnie, ażeby nieprzygotowanych napaść nas mogli. Pewną przed sobą mamy wojnę, do niej sposobić się jak najczynniej musimy (419).“

Pismo tak poufale, dowodzi zaufanie jakie miał zwierzchnik krzyżowych rycery w W. Ks. Litewskim, kiedy przeciwnie mistrz inflantski skarżył Witolda, jakoby z jego nainowcy wpadali Nowogrodu W. wojownicy, do podległych mu krajów (420). Odkryto w Malborgu spisek, usiłujący pozbawić zakon środków obrony, w czasie napadu nieprzyjaciela. Zbieg z Litwy, podmówił puszkarzy tamecznych do zepsucia prochów, uczynienia wszelkiej strzelby i dział niezdatnymi do użycia; wszakże przed jęj wykon-

(419) Lindenblatt s. 153. Registrande.

(420) List oryginalny z tą skargą do W. mistrza pruskiego posiadał Kocebu.

niem wydała się ta zbrodnia, podżegacz ukarany. Powstało wnet podejrzenie, że sprawcą tego zamachu był równie syn Kiejsztuta; przecież ani go zeznania przestępnych, ani inne przekonywające dowody, nie okazują być winnym, i tylko wkorzeniona od dawna niechęć mogła wymyślać te zarzuty, te potwarze ciągle (421). O szczerém postępowaniu swém przekonywał, kiedy Żmudzinów wpadających dla rabunku, ukarać zapewniał i chciał, by zesłani od zakonu oczéwistymi tego wymiaru sprawiedliwości byli świadkami.

Zawsze jednak w zniechęconych już do siebie, te aczkolwiek drobne i niedowiedzione, lecz ciągle po sobie następujące wypadki, równie jak sprawa uporczywie przed soborem popiérana, odstręczały co raz bardziej, były może powodem chętki wyrządzenia dokuczliwej jakiej przykrości: jakoż nowy przedmiot zawiechrzył spory tym srożej, rozjątrzył bardziej jeszcze umysł. Jan Falkenberg nauczyciel teologii w pomorskim klasztorze, znajdując się w miejscu odbywania soboru, poważyl się napisać i wydać na świat dzieło, w którém Jagiełłę i Polaków bałwochwalcami, bezwstydnemi psami nazywa: zabijać ich i wypleniać jako najskuteczniejszy sposób pozyskania szczęśliwej wieczności zaleca (422). Dosta-

(421) Lindenblat s. 142.

(422) W aktach soboru konstančyeńskiego zbioru Harduina, jest opisanie téj sprawy t. 4. p. 1091. w Echardzie *script. ord. prae.* t. 1. s. 760.

wszy pomienionój księgi arcybiskup gnieźnieński, czuły o sławę króla i narodu, przed koncyljum zanośli skargę: twierdzi, że z natchnienia Krzyżaków wydane to niecne pismo, i zyskuje, że potwarcza księga zhańbiona, pisarz jój na wieczne skazany więzienie. Nie przyznał Falkenberg, jakoby to z woli teutońskiego zakonu uczynił, pozostało wszakże podejrzenie. Uczuł żywo tę obelgę Jagiełło; nadesłaną i na polski język wytłómaczoną księgę czytano w Gnieźnie (r. 1417) przed nim, zebranemi prałaty i radnemi pany. Głosy zapalonych chciały, by autor i księga były spalone: przemogły zdania umiarkowańsze i postanowiono, że kiedy przed tak świetnym zgromadzeniem pismo niegodziwe zganione, nikezemny autor ukarany, poprzestać na tém i kłamstwem pogardzać należy (423).

(423) W pięć lat, to jest r.1422. odnowione te skargi; występnym, potwarz odwołać musiał, więzieniem ukarany został, jak nas oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 67 naucza, gdzie wydana w Rzymie 4 *idus Januarii*, *bull*a Marcina V. papieża, mocą której Jan Falkenberg *ord. praed.* że paszkwil napisał przeciw Jagielle i Polakom, wraz z księgą swą naganiony, i do więzienia wtrącony. Oryginał téż biblioteki tamże pod Nr 68. Transumpt odwołania fałszów i potwarzy przez tegoż Falkenberga. Nierozsądnie zajadły ten pisarz umknął z więzienia, księgę swą W. mistrzowi ofiarował; a otrzymawszy w nagrodę cztery grzywien tylko, wzgardził tak szczupłym datkiem, napisał ostrzejsze jeszcze dzieło przeciw zakonowi i chciał je składać przed soborem bazylejskim. Wszakże stronnicy zakonu z Strasburga napaśli go i wydarli je. Pismo Falkenberga przeciw Polakom jest

Uśmierzywszy tym sposobem żal Polaków, starało się równie i dla drugiej strony coś przyjemnego uczynić; w tym celu zapewne Marcin V. potwierdza służące Krzyżakom swobody (424). Gdy wszelka nadzieja stałej ugody zniknęła; ponawiał Jagiełło przed soborem oświadczenie, jako z winy zakonu orężem swęj sprawy dochodzić musi. Zawsze na pozór koczający się mistrz, kiedy grożące mu niebezpieczeństwa trzeba było usuwać, przez komandora z Balgi błagał, ażeby sobór wyznaczyć chciał pośredników. A lubo starali się jak najusilniej jego posłowie, pomiędzy kardynałami zwłaszcza zyskiwać stronników, widziano jednak, i tam nieszczerę ich postępowanie. Jednakże tamując krwi chrześcijańskiej rozlew, zasiadający na koncylium ojcowie, pod karę wiecznego potępienia nakazywali obu stronom, wstrzymywać się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. To zapewne sprawiło, że rozejm w Brodniczy zawarty, jeszcze do roku przeciagniono. Usilne o to czynił zabiegi mistrz inflantski i biskup Derptu, a król francuzki i cesarz, jak wprzód, potwierdzili to przedłużenie (425); przyjął go mistrz pruski (426).

w dziele Montfaucona *in bibl. MSorum* t. 1. p. 613. i w księdze G. sekretne go archiwum królewieckiego.

(424) *Ex originali archivi regni pol. Martinus V. confirmat indulgentias et exemptiones cruciferorum. Constantiae 1417. 9 maii.*

(425) Oryginał w bibliotece puławskiej; w Konstancyi 17 maja 1417 roku.

(426) Inwentarz archiwum koronne go, *Michaël Kochmeyster*

Dobra sprawa Polaków, skuteczném staraniem wsparta, kiedy zakon jedynie polegał na przekupieniu cesarskiego pisarza (427), to sprawiło, że przed zamknięciem soboru klątwa na Krzyżaków była rzucona: wstrzymał ją tylko papież. Murzynów, Orłów i Nową wieś pod karą 100,000 złotych zwrócić w posiadanie J. K. Mci rozkazano; ten wszelakoż przydając warunek, ażeby te miejsca nie były wzmaeniane (428). Powrócili posłowie nasi z soboru, w Pobiedziskach król ich przyjmował, wyszedłszy naprzeciwko nim z żoną i dworem; i sejm w Łęczycy na dzień ś. Jakuba złożył, by wysłuchano publicznie sprawy z ich działań.

Do publicznych sporów, przybywały szczególne: tak w celu załatwienia poróżnień z biskupem kujaw-

prorogat inducias apud Strosberg constitutas ad annum, et observaturum se illas sub fide et honore in omnibus punctis promittit. Dat. Mariaeburgae in vig. pentecostes (29 maja) 1417.

(427) Patrz Kocebu t. 3. s. 179. i 419. Pisarz cesarski ujęty przez Krzyżaków nazywał się Mikołaj Mordlicz. Patrz sekretnego archiwum różne pisma 1417—1419. W liście do niego mistrz dziękuje mu za wiadomości udzielone skrycie; prosi o podobne ostrzeżenia, obiecując nagrodę, jak się ukończy sobór.

(428) O klątwie rzuconej przez sobór na Krzyżaków, wstrzymanej przez papieża, dowiadujemy się z listu mistrza do Resenfelda burmistrza w Wrocławiu 1418. Przedłużenie rozejmu jest w księdze C. sekretnego archiwum p. 52; a w oryginale pod literą B. rozkaz zwrócenia Polakom trzech wsi wyż rzeczonych, pod karą 100,000 zlp. któreimi papież, cesarz, Jagiello i Witold podzielił się mają.

skim w Grudziądzu był zjazd osobisty mistrza zakonu. Wsparty przychylnym sobie wyrokiem papieżkim, wyrzucał on zakonowi, że przywłaszcza sobie nad nim opiekę; domagał się, by jego dyecezya we wszystkiem była swobodna, granice jej były oznaczone, dziesięcinę chciał pobierać w dawniej, jako większej wartości monecie, wielkich summ żądał za odjęte sobie dochody, odbudowania zamku, który miał koło Gdańska. Konieczność wskazywała zakonowi potrzebę z niespokojnym pogodzić się prąlatem; wszakże nie przestał mistrz (r. 1417) skrycie przeciw niemu podburzać Ziemowita księcia mazowieckiego (429).

Pewien pomocy dla siebie uzyskanj lub przynajmniej odjętej Polakom ze strony Pomorza i książąt szląskich, śmielj już pisał mistrz do margrabięgo brandeburskiego: „Zawsze nam grozi niebezpieczeństwo od Polski, spodziewamy się przecież za pomocą Bożą oprzeć się nieprzyjaciołom naszym, gdyby ich tylko nie wspierały siły pogan, którym Polacy bramę otwartą do chrześciańskich krajów zostawiają.“

(429) Wiadomości o tém czerpał Kocebu z pisma prokuratora zakonu w Rzymie. Biskup chciał, ażeby z jego dyecezyi żadnych opłat nie dawano zakonowi, obiecywał tylko wspierać ludźmi swemi w czasie wojny, ale i do tego nie chciał obowiązywać się na piśmie. Sprawiedliwą mistrz czynił uwagę, że podobnaż swoboda jednemu nadana, innych pastérzy do podobnych żądań ośmieli. Wynagrodzenie, którego żądał biskup do 6,770 grzywien było posunięte. Traktat z nim jest w księdze C. 47. Znoszenie się z Ks. mazowieckim w registrandzie.

Na wszelkie wypadki ostrożny, skarbiąc sobie wczesnie sprzymierzeńców, z związkiem anzeatyckim zawarł przymierze, mocą którego upewniano nadesłać mu 2,000 ludzi pieszych lub konnych, wodą albo łądem, gdyby pośrednictwo ich było daremném, a zakon był napadniony; jeśliby zaś w Inflanciech potrzebna była pomoc, 500 ludzi przystawią do Rewla lub Rygi: miasta jakieby pozyskali Krzyżakom wydadzą, wynagrodzenia szkód żądać nie będą, wymiana tylko jeńców do nich ma należeć (430). Wszakże do spełnienia tej umowy nie przyszło. Zbierając posiłki w Flandryi przez wysłańców swoich, namawiał zdatne osoby do przyjęcia sukni zakonnej, w Saxonii pięćdziesiąt kopijników dzielnych, w Turynгии Mejsen i innych przyjacielskich miastach zbierał lud zbrojny. Biskup magdeburski osobiście przywieść swoich upewnił; książęta Szczecinu żółd przyjęli; miasta Frankfurt, Krośno, Wrocław, Norymberga pomoc albo przynajmniej wolne przejście dla wojskowych upewniły; majtków z Flandryi ponieważ mistrz do swój służby zmusił, z Anglii nawet spodziewał się posiłków; mistrz tylko niemiecki, który najdzielniej wspierać powinien był swych współbraci, oziębłość naganną okazał. Wszakże nie był w stanie Kochmeister pieniędzy lub kosztownych, jak poprzednicy jego, czynić podarków: sokoły wprawne dla zajmują-

(430) Kocebu t. 3. s. 181—182. Arndt. W bibliotece zamkowej królew. zbiór oryg. vol. 20 Nr 2062. kopia tego przymierza bez daty wprawdzie, lecz widocznie z Kochmeisterem.

ych się myślistwem książąt; paciorki z białego bursztynu, dla pobożnych księży, jedynym teraz bywały upominkiem (431).

Mimo te przysposobienia do wojny, jeszcze się nie ośmielano jęj zaczynać; szukano środków zbliżenia się. Władysław posłom swym, daje moc (r. 1418) w sprawie z Krzyżakami, zapisać się na kompromis, na Ojca S. lub króla rzymskiego (432); podobnie i mistrz zakonu, swoich pełnomocnictwem obdarza (433). Naczelnik chrześcian świętą urzędu pastérskiego dopełniając powinność, do pokoju skłania (434). Zawarto dziewięć miesięcy, z jego woli przerwę (435); zgoda stron, przeciągnęła ją do roku (436), ażeby w tym przeciągu czasu, łacniej pojednać zwaśnionych. Ule-

(431) Registranda, księga D. sekretnego archiwum s. 218.

(432) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nr 76. w Wilnie 18 stycznia 1418. Władysław król posłom swym daje moc, zapisania się w sprawie z Krzyżakami na kompromiss, za najwyższego sędziego obierając papieża lub cesarza.

(433) Inwentarz archiwum koronnego 1418 roku. *Michael Kochmeister dat facultatem nuntiis suis, tractandi de pace cum rege Vladislao et senatu.*

(434) Tamże 1418. 13 kal. Februarii, Mantuae. *Martinus V. Papa, magistrum generalem sollicitat pro pace, et promittit mittere nuntios, qui pacem componant.*

(435) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 75. Marcin V Papież, dziewięć miesięcy przerwę wojenną pomiędzy nimi uchwala.

(436) *Ex originali arch. Stan. Augusti regis 1418 D. 26 aprilis, in Brest. Induciae annuae a festo S. Margarithae computando,*

gając rozkazom papieżkim, wsie wyrokiem oznaczone, Krzyżacy oddać chcieli; nikt się nie stawił dla odebrania onych. Zdziwiony tém Michał Kochmeister, pisze do zesłanego w to miejsce komandora: „zape-
wne im więcej chodzi o wyciśnienie od nas kary pi-
niężnej, jak o posiadanie tych wiosek.” Rozkazywał
więc w przytomności znakomitszych mężów, a jeśli
można i Polaków, gotowość swoją w téj mierze ob-
jawić, którą obecni zaświadczyć mają: urzędnicy zaś
krajowi odtąd te wsie, jako nie należące do zakonu
uważać powinni (437).

Nie wiadomo, czyli z własnej chęci, czy wezwani
przez kogo, Palatyn Renu arcybiskup moguncki, bi-
skupi wrocławski i Sundu zajęli się pogodzeniem króla
polskiego i Witolda z Krzyżakami. Zesłani ich posło-
wie Wilhelm hrabia Elberstejn od palatyna, Krafft von
Etkerhausen marszałek, i Heilman z Beldershejmu w
imieniu arcybiskupa, tudzież Mas Tomasz kanclerz,
Hannes z Neukirche od wrocławskiego, i Konrad bur-
mistrz od biskupa Sundu zjechali do Prus; na ich żą-
dania dwory polski i litewski przyjmują Wieluń za
miejsce narad.

*inter Vladislaum regem et Michaelen Kochmeister magistrum Prus-
siae, secundum priores apud Strosberg factas, prorogatae.*

*Ex originali in archivo regni 1418 m maio, vel initio iunii in
Castro Marienburgi. Michaelis Cochmagister, et Siffridi Livoniae
magistrorum, prorogatio induciarum apud Strosberg factarum, ita,
ut eae nihil constitutionibus papae et regis romanorum, si quae inte-
rim factae sint, impediunt.*

(437) Kocebu Registranda.

Król z sejmu w sandomirską, potem w lubelską ziemię posuwa się; w Skokach zjechawszy się z żoną, w towarzystwie Jastrzębca biskupa, Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego, przybywa do Grodna: tam zastaje powołanych z swój rady mężów, Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Kropidło biskupa kujawskiego, Ostroroga wojewodę poznańskiego i innych, przeznaczył ich bowiem do układów z Krzyżakami rozpocząć mianych. Brat W. mistrza wraz z celniejszymi zakonu mężami na czas oznaczony stanął w Wieluniu, stawiły się i polskie rady. Że nie zjechali Jagiełło i Witold, za zło to poczytywano: wszakże znajdowali się w bliskości, gotowi na wszystko dać odpowiedź dostateczną; lecz przestrzegając swój powagi, nie chcieli znajdować się osobiście tam, gdzie naczelnik zakonu i mistrz inflantski nie przybywali sami, posłów tylko wyprawując (438).

(438) Nie uchybia z tego względu pisarz dziejów pruskich, powstając na władców Polski i Litwy, wsparty świadectwem pośredników wyż rzeczonych, którego oryginał znajduje się w sekretnym archiwum królewieckim pod Nr 27, a wypis w bibliotece puławskiej *ex archivo Stanislai Augusti regis*, w niedzielę po WW. SS. 1418. Żalą się oni, że przybywszy do Wielunia, nie znaleźli tam Jagiełły ani Witolda, tylko rady ich. Poświadczają co z strony Polaków było podawanem, jaka odpowiedź zakonu. Pismo to widoczną ma cechę stronnictwa. Palatyn, jak sam Kocebu wyraża, przyjęty był do braterstwa zakonu, klejnotem obdarzony: jego więc i innych pośredników posłowie, śnać byli życzliwsi Krzyżakom, jak przeciwej stronie. Król był w Grodnie, w Derszymiskach zjechał się z Witoldem, żonę w Kownie zostawiwszy, sam również udał się do Wielunia; nie więcój to jednak przyniosło sku-

Jeśli zawierzyć mamy jednostronnym świadectwom, w imieniu króla polskiego i władcy Litwy podawano żądanie, by Krzyżacy odstąpili Żmudzi, fortecy Nieszow, okręgu michałowskiego, wsi Morzyn, Orłow etc. Ponieważ Ojciec S. zatrudniony wielce, i sprawy w Rzymie dwadzieścia do trzydziestu lat wlec się zwykły, żądali posłowni, ażeby rozpoznaniem wszelkich z zakonem poróżnień, zajął się Zygmunt król węgierski, wyrzucali niedochowanie przymierza zawartego w Toruniu. Na te domagania się i skargi pośrednicy wyż rzeczeni odnieśli następną odpowiedź Krzyżaków: „ziem tych nie zwrócimy, mając do nich prawo, na zrzeczeniach się Polski i Litwy, traktatach i wyrokach zagruntowane. Co do sądu, wszakże już dekret Zygmunta był, nie słuchają go Polacy, mieniając się niepodległymi jego władzy; niech więc rozpozna papież, obu stron zwierzchnik, albo odeszle sprawę do którego z książąt Rzeszy, świeckich lub duchownych. Traktatu toruńskiego Jagiełło i Witold nie dotrzymali sami.” A tak rozjechały się strony nie nie działawszy z większym tylko zajętrzeniem: daremnie

tku, jak Długosz i inni dziejopisowie nasi wyrażają. Powróciwszy do Grodna, widząc czezość zapowiedzianych układów, panów koronnych odesłał, sam w Litwie pozostał. Komu wiadoma próżność, okazana przez mistrza na pierwszym w Wieluniu zjeździe, że z statków swoich ruszyć się nie chciał; kto zważy, że i teraz sam nie zjeżdżał; dziwić się nie będzie że monarchowie nie znajdowali przyzwoitóm, stawić się osobiście. W fałszywém równie świetle, zdają się być wystawione propozycye Polaków: nie mamy pism urzędowych, któreby to z naszej strony wyświęcały.

były usiłowania biskupa Derptu i ryskiego arcybiskupa, ażeby zbliżyć umysły.

Na trudności w układach, pośmiewiska ze strony Krzyżaków, żalił się Jagiełło w listach swych do miast pruskich i pomorskich, przekładał ile dobrej chęci było z jego strony (439). W odpowiedzi wyrażono: „wielki co się działo w Konstancyi i Wielunnie, mistrz nasz z największą pokorą, co tylko w mocy jego było, spełnić oświadczał: podawane przez niego ostatnią razą warunki, albo nie doszły WKMc, albo dla niewiadomych nam przyczyn nic się względem nich nie wyrzekł.” Podobnie i mistrz starał się usprawiedliwić, zwał winę na przeciwników swoich, w pismach do panów polskich i książąt mazowieckich.

Krzyżacy nie ufali Zygmuntovi w tej chwili; dla tej snąc przyczyny nie chcieli go widzieć sędzią tych zatargów, jakoż mistrz wyrażał do poufałego przyjaciela: „w królu rzymskim doznaliśmy kilkokrotnie niełaskawego dla siebie pana, chociaż nie czujemy się, czémbyśmy obrazić go mogli.” Ujęcie datków i ta sama nieufność zniechęcały go równie; pisze albowiem król rzymski do wrocławskiego biskupa: „przez posłów swych przekładają nam sprawę swoją teutońscy bracia, lecz nie poddają się naszemu zdaniu bezwarunkowo; przeciwnie, takie obostrzenia czynią, które z oświadczeniami dworu polskiego porównawszy, je-

(439) List Jagiełły do miast pruskich wraz z odpowiedzią przytacza Kocubu w całej rozciągłości. Pisma W. Mistrza do KKs. mazowieckich i panów polskich, są w registrandzie.

go umiarkowanie ich samowolność do wodnie okazują: od niejakiego czasu widać w nich to uprzedzenie, i teraz z tém się dają słyszeć, że nam i Rzeszy nie są podlegli, kiedy przed laty inaczej bywało. Ogłoś więc w swym kraju i zakaz surowo, ażeby nikt krnąbrnym nie dawał pomocy, zabroń przejścia ciągnącym do nich wojownikom.”

Władysław Jagiełło wysławszy żonę do Krakowa, sam bawił w Trokach, polował w Mereczu i po za Niemnem koło Wingron. Tam przybył knięmu komandor z Rastenburga z trzema rycerzami, w poselstwie jakoby od Krzyżaków, w istocie zaś, ażeby przepatrzył orszak jaki otaczał króla: miał bowiem pięćset jazdy zaczajonej w pobliskim miejscu i chciał go porwać. Przeniknąwszy to Jagiełło wyjechał do Jańczy, a bojąc się i tam jeszcze zasadzek, jednej nocy dwanaście mil ubiegł ku jeziorowi Metis, a ztamtąd do Grodna (440). Takie to używano podstępów, tak nieenych dopuszczano się czynów!

Powraca król z Litwy, małżonkę słabą w Krakowie zostawuje (r. 1419); sam jedzie do Sandomirza, gdzie go spotyka goniec Zygmunta, wzywając na zjazd do spiskiej ziemi. Zezwolił na to Jagiełło i przybył do Lubowli: tam stawia się przed nim Jakób de Kamplo spoletański i Ferdynand Hiszpan luceński biskupi od papieża wysłani, aby króla z Krzyżakami pogodzić. „Boleje me serce, pisał Ojciec S., na tę niechęć jaka między wami a zakonem Krzyżaków po-

(440) Kojalowicz.

wstała, nie zgadza się ona z przepisami chrześcijańskiej wiary; a gniewy, nieporozumienia i zajścia mają trwać wiecznie?" Posłom swym dawał moc rozpoznać spory, uporczywych klątwą nawet ukarać(441). Towarzyszyli oni przebiegającemu Podole monarsze, wyrozumieli myśli jego i przekonali się, że od zgody nie był dalekim. Miejsce sądów założyli w Gniewkowie w kujawskim; tam byli i polscy posłowie, lecz nie opatrzeni pełnomocnictwem na piśmie (442). Ze strony Krzyżaków przekładano, że dowodów oryginalnych popierających ich sprawę w obcą ziemię wprowadzać, gdzieby przemocą lub zdradą na zawsze postradać je mogli, roztropność im nie dozwala; chronione troskliwie w Malborgu, do Torunia przewieźć oświadczyli, tam wzywając zesłanych sędziów, ażeby je widzieć, sami przeczytać mogli. Nie ta obawa płonna, ale chęć ściągnięcia zesłanych rozjemców do swjej ziemi, gdzie snadniej na swą stronę przemówić, ująć i przekupić ich mogli, do tego była im powodem. Jakoż, kiedy się udali do Torunia (443), mocą tych przywilejów, a raczej blaskiem złota Krzyżaków powodowani, we wszystkim po ich myśli działać, podług ich skinienia stanowią zaczęli. Dla téj przyczyny Ja-

(441) Księga C. sekretne go archiwum s. 82.

(442) Tak twierdzi Kocebu.

(443) Wiezione do Torunia oryginały, o mało nie popadły zupełnie do zniszczenia. Zhukane u wozu konie przewróciły wszystko w jezioro Melno; lecz pisma były w futerałach woskiem powleczone, i dla tego nie zamokły. Kocebu.

giełto, skargę na nich zanieść był przymuszony (444), przekładając, że nie wysłuchawszy obron, jakieby z jego strony składane być mogły (panowie bowiem polscy, przekonawszy się o nieżyczliwości pośredników, sądowi ich podawać nie chcieli), wydali postanowienia szkodliwe i nieprawe (445). Zganił papież jednostronne pismo (446), przedłużył rozejm (447), i stronom przed sobą rozprawiać się kazał (448).

Opisawszy czynności tych pośredników, zwróćmy się do zjazdu, na który zaproszono Władysława: kilka dni na przybycie króla rzymskiego, na próżno oczekując; zwiędziwszy miasta spiskie; przez Sabińów, Bardziejów, wrócił do Krosna i Przemyśla, zkąd Zbigniewa z Brzezia marszałka swego i Zawiszę z Ole-

(444) *Z Sandecza fer. 3 infra oct. nativ. S. Mariae Virg.* (d. 12 września).

(445) Obacz przypisek na końcu pod Nr 445.

(446) *Ex codice dipl. Dogeli 1419. 4 kal. aug. Florentiae. Literae provisionales Martini papae V. quibus declaratur testimonium a legatis suis, in rem cruciferorum datum, nullum esse et invalidum, neque per id Polonis, Litvanisque praedjudicare posse.*

Kocebu śmie mówić że przekupstwem to wyjednano, równie jak pomyslnie dla Polaków uchwały w Konstancyi.

(447) *Ex originali in archivo regni 1419. kal. 7bris, Florentiae. Literae secundae Martini V. prorogationis induciarum.*

(448) *Ex originali in archivo 1419 kal. 7bris, Induciae decem mensium, inter Vladislaum regem Poloniae, Vitoldum ducem, et Michael Kochmagister magistrum Prussiae, a Martino papa V. dicto, sub censuris et aliis poenis indictis seu prorogatis; cum adiuncto mandato, ut ex utraque parte producant, quidquid voluerint pro defensione causae suae, sententiam ad pascam expectaturi.*

śnicy do Zygmunta wyprawił opieszalność mu wyrzucając; ten się słabością zdrowia usprawiedliwiał. Nowy poseł węgierskiego monarchi Andrzej Balicki, żołnierz polski, wzywał Jagiełłę imieniem pana swojego do Kaszowy; i na głowę swą zapewniał, że nie uchybi stawienia się. Zezwolił nareszcie syn Olgierda, lecz zjehawszy w naznaczone miejsce, siedm dni czekał daremnie, i już miał wracać do Polski, kiedy Zygmunt pospieszył. Urażony tém Władysław, mimo przyjazd cesarza ledwie dał się uprosić, aby pozostał; bawili jednak razem dni ośm. Król rzymski chciał usilnie pogodzić go z Krzyżakami, których posłowie byli przytomni (449). Jagiełło zdawał się na sąd Zygmunta (450): podpisać się na to nie chcieli Krzyżacy, umocowanymi będąc jedynie zanosić skargi (451); czém rozgniewany, ponawiał swe obietnice królowi polskiemu, że go niezwłocznie całemi siłami wesprze, pokąd nie wykorzenią dumnego zakonu, a zwróciwszy Polsce jej ziemię, resztą ich krajów się podziela. Wierząc jego oświadczeniom, już mu bez wszelkiej zapłaty Spiż miał oddać Władysław;

(449) Kocebu twierdzi, że posłów zakonu nie było. Obwinia Jagiełłę, iż w czasie bytności legatów innego sądu szukał.

(450) *Ex codice Samlungi 1419. D. 8 maii. Vladislaus rex Poloniae committit Sigismundo rom. et hung. regi ut omnes controversias, ex parte magistri cruciferorum, examinet. Dat. Cracoviae.*

(451) *Ex eodem codice 1419. D. 19 iulii, in suburbio castris Graudentz. Michael Kochmeister magister generalis committit Sigismundo rom. et hung. regi ut omnes displicentias exaudiret.*

odwiodły go przecież rady Jastrzębca biskupa i Zbigniewa z Oleśnicy sekretarza.

Wszakże czując mistrz, że to niemylnie pożar wojenny do jego kraju ściągnie, gdy przewidywał zgubne ztąd skutki, może całkowitą zagładę; pisał boleśnie do mistrza niemieckiego: „błagamy ciebie, nie miej w lekkim baczeniu tój prośby, niechaj owszem w umyśle twoim zrobi wrażenie głębokie i serce twe poruszy. Szczerząc prawdę piszemy, nieprzyjaciołom naszym silny musimy dać odpór, inaczéj bowiem zupełne nas czeka zniszczenie, utrata tych krajów. Nigdyśmy nie widzieli tak oczéwiscie zguby naszej jak teraz. Dołóż więc całej usilności, luby mistrzu! abys nas i kraje nasze ratował przy pomocy Bożej od ostatecznej klęski! inaczéj bowiem jakiz los i was czeka? co się i z wami stanie (452)?“ Za staraniem mistrza niemieckiego Elektorowie pisali za Krzyżakami do papieża i cesarza, palatyn Renu i arcybiskup moguncki do Jagielly i Witolda (453).

Król polski polegając na zapewnionych tak uroczyscie przez Zygmunta posiłkach, zostawia przy nim marszałka swojego, i poleca mu, ażeby naglił wysłanie wojsk węgierskich, prowadził je przez Kraków i Brześć ku Toruniowi; dla przybyć mających, po drodze wina i wszelkie zapasy usposabiać każe. Za dojrzeniem tych magazynów, wysłani byli z ich strony do stolicy polskiej Jérzy Holoch biskup patawiński

(452) W sekretném archiwum różne pisma 1417—1419.

(453) Registranda księga C, s. 76—83.

kanclerz, i Jan Hardek de Recz; ci zabawiwszy czas niejaki, do swój ziemi powrócili; a Zbigniew z Brzezia dostrzegłszy równie, że król węgierski posiłkować nie myśli, odjechał z niezém.

Zawiedzione i tą razą nadzieje, płonnemi jak zwykle okazały się szczodre obietnice zdradliwego sprzymierzeńca; mimo to jednak, król w Sanoku nakazał wyprawę, szle do Witołda, by łączył z nim swe hufce; wojną praw swych dochodzić, postanawia. Ze Lwowa udaje się do Sandomirza. Na Łysėj górze, Erkapeter i Stefan z Brzozowic posłowie węgierscy błagali Jagiełłę, aby ten zamach na dalszy czas odłożył, na sądzie Zygmuta poprzestając; nie dał się odwieść Władysław. W Bodzęcinie ze słabą zjechał się małżonką, która go do Wolborza odprowadziła. Ruszywszy ztąd hufce na dzień Ś. Magdaleny do Czerwińska przybył, gdzie nań już czekały litewskie pułki, z niemi wspólnie po moście Wisłę pominął.

Niebezpieczeństwo, którego się tak lękał mistrz chcąc odwrócić, kraj cały do powstania wzywał. „Nie należy nam, powiadał on, spuszczać się na układy, jakie gdziekolwiek bądź mogą mieć miejsce, zwłoki tylko szukają nieprzyjacieł nasi, ażeby nas niegotowych napaść.“ Wojownikom swym przyrzekał wszelką zdobycz w kraju polskim, jeńców nawet miał im wynagrodzić. Po wszystkich miejscach rozbiegli się gońce jego, obcych przyzywając rycerzy: skarżąc że król wszelkiego rodzaju poddanych, Witołd Tatarów i wielu niewiernych przeciw nim ściga (454). Miecz nad głową jego na włosku zdawał

się być zawieszonym; na własnych siłach tak mało mógł polegać, obce posiłki były dalekie, lękał się nawet, że im przejścia nie dozwoli margrabia norymberski i brandeburski, chociaż pierwszego nadzieją korony polskiej łudził (455).

Kiedy już w nieprzyjacielską miał wkraczać ziemię Jagiełło, spiesźnie przybywa medyolański arcybiskup Bartłomiej Kapra, zwiastując że i Krzyżacy zapisują się na sąd Zygmunta (zapewnił ich bowiem, że będzie im życzliwym sędzią). Za zobopólném stronnictwem, zakres osądzenia przeciąga Zygmunt do trzech królów (456). Z namowy Witolda, szczególnie wzdychającego do powrotu, przyjmuje syn Olgierda dwuletni rozejm i sąd króla rzymskiego, byle nie odwlekał dłużej dania wyroku (457).

(454) Registranda.

(455) Księga D. str. 284. Komandor z Balgi z tą ofiarą był do niego posłany; na czém oparta ta obietnica?

(456) *Ex originali in archivo regni 1419. D. 15 7bris Cracoviae. Sigismundus rex rom. prorogat compromissum de damnis, injuriis et contumeliis regis, et magistri; de consensu ipsorum. 2do Ex codice Samlungi 1419. D. 26. 7bris in Toruń, Literae universales magistri generalis, respectu compromissi negotii, Sigismundo Rom. et boh. regi cum Vladislao rege, et Vitoldo duce Litvaniae. 3tio Ex codice Samlungi 1419. D. 26 7bris Leopoli. Literae universales Vladislai regis Poloniae, respectu compromissi negotii cum magistro generali et toto ordine cruciferorum.* Wyrażają w tych pismach, że czas sądenia do ś. Michała zakreślony, do trzech królów przedłużają.

(457) Kocebu nie szczędzi tu równie wyrazów nieprzyjemnych względem Jagiełły: że tak dogodną mając porę, dał sobie oręż

Rozpuściwszy wojska Jagiełło do Poznania, ztamtąd do Środy jechał (458). Zbliżał się do lasu pod Tulezem, wtém straszliwa powitała chmura, błyskawice i grzmoty okropne. Piorun cztery konie u powozu królewskiego, nie tknąwszy furmana zabija, i dwóch sług, którzy idąc pieszo, wstrzymywali od wywrotu (459); trupem ściele cztery konie z orszaku monarszego, siedm żołnierskich, jeźdźców nie rażąc; uderza i królewskiego rumaka, na którym jechał Forztek pokojowy (460). Jagiełło przerażony upada bez zmysłów; zaledwie go ocucić zdołano: przez kilka dni ból ręki cierpiał (461). Podług mniemań owczesnych, jedni tę karę Boga małżeństwu jego z siostrą chrzesną; inni powątpiewaniu w wierze jako nowo nawróconego przypisywali. Twierdzą, że król sam odtąd wstręt powziął od zawartego przez siebie małżeństwa.

wyrwać, łajac go, nieprzestannie twierdzi, że ani bohaterem szlachetnym i prawym, ani poświęcającym wszystko swęj dumie, swym widokom, wojownikiem być nie umiał. Powiada że dwoisty zawsze, poddawał się razcm wyrokom cesarza i papieża, ażeby miał pole do wybiegów nie słuchania obu. Księga C. s. 76, 79, 90, 93, 97 i 98.

(458) Długosz k. 403: *in quadriga, in cunabuli modum fabricata, comitantibus illum Nicolao de Michałow, Sandivogio de Ostrorog posn. pal. Henrico de Rogow, Joanne Mężyk de Dąbrowa, et aliis plurimis militibus.*

(459) To jest Bachmata i Matyasza czarnego.

(460) *Chlamidem eiusdem, per medium discerpens, corpus vero non contingens.* Długosz k. 404.

(461) Długosz k. 404.

W tym właśnie czasie zawiera Jagiełło i Witold przymierze z Erykiem królem duńskim (462); obowiązał się on działać wspólnie przeciw Krzyżakom pruskim i inflantskim, dzielić się łupami, odzyskane miasta, w miarę tego jak komu przynależały, zajmować. Obstawać przy tém przymierzu mimo wolę królów nawet, warują poddani (463).

Ze Środy przybywa Jagiełło do Wiślicy, gdzie o śmierci Wacława czeskiego odbiera wiadomość. Sprawia exekwie; wezwany od cesarza, zjeżdża do nowego Sandecza. Tam go zastaje z gronem panów czeskich; radzi mu, nie mieszkając, iść do Czech, władzę swoją ugruntować, sektę wiklefstów wypłenić, do czego mu w potrzebie pomoc upewnia (464). Król rzymski natomiast z Turkami rozpoczyna wojnę. Dla pogodzenia zachodzących po między nim a Barbarą małżonką jego poróżnień, wysyła król z swego ramienia Janusza z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego.

(462) Ob. przypisek na końcu pod Nr 462.

(463) Kojalowicz na k. 108. Przymierze z królem duńskim, i burzę piorunową mylnie kładzie pod 1418 rokiem.

(464) Kocebu w tom. 3 s. 195 powiada, że i Krzyżacy dali mu w pomoc 4000 dobrych jeźdźców. Tak słabi w obronie własnej zkażdęby ich mieli do udzielenia? cytuje pap. zamk. t. 2. Doniesienia z Pragi bez daty i podpisu do W. mistrza że Jan Polan i Henryk Izenburg z taką siłą pod Pragą pomagali cesarzowi, 150 ludzi stracili; a ostatni w 100 koni poległ. Może to były posiłki z Niemiec? Wreszcie wywiązać się chcieli Zygmunтови za dobre jego chęci, zyczliwość jego w sądzeniu pozyskać.

Ten zwaśnione stadło zbliżył (465), i dopilnował sprawy z Krzyżakami, aż pokąd w Wrocławiu zapadł wyrok. Wyjeżdża król na Ruś: we Lwowie, żona go spotyka. Z Glinian odwiedza w Grodku bawiącą; a posławszy ją do Łańcuta, sam do Niepołomic, ztamtąd do Litwy udaje się, coraz bardziej chorą zastaje w Brzesku: ztąd do Merecza dąży.

Sqd Zygmunta. Jak kiedy dwaj sąsiedzi, z których jeden cheiwy i przewrotny, drugi szlachetny lecz mniej ostrożny, rozpoczną z sobą zajścia i spory wiecznotrwale, trudzą niemi wszelkie władze sądownicze, staczają boje i znowu wchodzą w nierozważne opisy, poddają się nareszcie polubownemu wyrokowi sędziego, który jednemu z nich sprzyjając, drugiego srodze ukrzywdza; tak Polacy od niespokojnych Krzyżaków dręczeni, walczą z nimi, zawierają umowy częstokroć niekorzystne i szkodliwe na przy-

(465) Rozpusta snąc cesarzowej tego poróżnienia była przyczyną, tak ją bowiem wyobraża Joh. Dubravius *histor. bohem. libr. 28 p. 739*, a Ziegler *Schauplatz der Zeit f. 113* w te słowa o niej powiada: „*Diese Kayserin war ein Ausbund eines unkeuschen Weibes, deren Begierden unersättlich, und die Art der Wollust unbeschreiblich war. Mit denen Jahren vermehrte sich ihre Brunst, und ihre Hitze kühlte sich in jedem Moraste ab, es mochte seyn, wer es wollte. Fleisches Lust und üppiges Wesen hielt sie vor de grösste Seeligkeit, daher sie auch nichts unterliess was nur zu Büssung ihrer unreinen Lüste dienlich war etc.*”

Aeneas Sylvius, podobnież o niej pisze: „*Mulier inexhaustae libidinis, quae inter concubinos illaudatum aevum publice agitans, saepius virco petiit, quam peteretur.*“

szłość, szukają rozstrzygnięcia sprawy u soboru, papieżów, przyjmują wszelkie pośrednictwa; nakoniec utrudzeni, zezwalają na rozpoznanie najniesprawiedliwszego sędziego, że układnością swoją zdolnym był ich uludzić, oplakują swą powolność.

Na kompromis przez Zygmunta sędzić miany wyznaczył (r. 1420) król Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Alberta Jastrzębca biskupa krakowskiego i kanclerza, Laskarego z Gosławic Godziębę poznańskiego, Jakuba z Kurdwanowa płockiego, Jana Kropidło kujawskiego, biskupów; Jana z Tarnowa krakowskiego, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego wojewodów, Jana z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, Zbigniewa z Brzezia marszałka, Zawiszę czarnego z Garbowa. Zygmunt obiecał sam się udać, albo przysłać kogo, na 14 dni przed Bożym narodzeniem do Wrocławia, ażeby wszystkie papiery z obu stron przejrzano. Nie uczynił tego i w wilią trzech królów dopiero w nocy przyjechał; a nazajutrz, kiedy Paweł Włodzimirski kustosz i kanonik krakowski żądał rozpatrzenia dowodów (466), i ten wniosek poparli posłowie polscy, odpowiedział sędzia, że nie potrzebuje tego, dostatecznie jest zawiadomiony i gotowy na wyrok (467). Jakoż ogłosił poddanym obu stron

(466) Kocebu twierdzi, że tylko wyrok legatów 1339 i 2 bulle papieżkie składali Polacy, więc dowodów on zaprzecza.

(467) Wyrok pomieniony jest *in cod. MS. vet. archivi Stanislai Augusti, in Sommersbergio T III. et in codice dipl. Dogeli, in*

wolne podróże i handel; potwierdził pokój pod Toruniem zawarty (choć z obu stron zerwany), stanowił iż ziemia pomorska, chełmińska i michałowska, oraz zamek Nieszawa, (podług zgody przez Karola węgierskiego, i Jana czeskiego króla uczynionej, oraz nadania Kazimirza polskiego i jego poprzedników wspartego przymierzem toruńskim, i wyrokiem w Buddzie wydanym), przy Krzyżakach pozostanie. Za Złotoryę 25,000 zł. we dwóch latach, zakon teutoński wypłaci Władysławowi Jagielle; zamek Lubicz, i młyn na Drwanczy w sześciu miesiącach zburzy. Granice Pruss z Mazowszem zatwierdza, podług pisma W. mistrza Rudolfa Kunnicha; więźniów we trzy miesiące uwolnić rozkazuje. Co do Pruss i Żmudzi, opierając się na zgodzie toruńskiej, zakreśla, aby Krzyżacy posiadali od Memla do rzeki Rodawy, a resztę ma dzierżyć Witold, póki on i Władysław żyć będą, nie budując tam fortec. Wszelkie krzywdy i szkody poczynione umarza; tłumaczenie jakiej wątpliwości w tym wyroku sobie zostawia; na nie dotrzymujących karę 10,000 grzywien czystego srebra (468) wskazuje. Król polski zamek Jasieniec, we dwa miesiące ma zwrócić zakonowi.

Z uwiadomieniem o tym dekreecie, do Władysława

codice Samlungi. Wydany w Wroclawiu 6 stycznia 1420. *In codice Samlungi: literae universales Conradi epi. vratisl. denuntiansententiam arbitralem, inter S. Vladislaum et magrum Glem 1420 d. 4 Febr.*

(468) 10,000 grzywien srebra, znaczą 451,666. zł. 20 gr.

wtenczas bawiącego w Litwie, pełnomocnicy wysłali gońcem Klimkę z Klacic: sami, prócz Tuliszkowskiego i Zawiszy, nie pożegnawszy sędziego, zabierali się do wyjazdu. Utrzymawał ich Zygmunt, wyrzekając, że go zwiódł biskup spoletański i Włochy. Do posłów krzyżackich udał się potem z prośbami, aby mógł umiarkować wyrok; ci, iż nie mieli do tego umocowania, oświadczyli, zapewniając wszelakoż, że do W. mistrza posłają.

Goniec zastał króla z Witoldem w Dołgim, w siedmiu dniach ubiegłszy blisko mil dwieście. Łzy Jagielle wycisnęła a W. Ks. Lit. złorzeczenia, niesprawiedliwość Zygmunta (469). Z porady kilku najpoufalszych, postanowiono wysłać do króla węgierskiego z oświadczeniem: że tak niegodziwego wyroku nie mogą przyjąć, i praw swych dochodzić będą orężem. Na to poselstwo przeznaczony Zbigniew z Oleśnicy sekretarz królewski, i Mikołaj Cebulka pisarz Witolda, odbyli je z śmiałością, wyrzucając cesarzowi, co dlań Jagielło uczynił; jego niesprawiedliwość w pierwszym wydanym w Budzie, i niniejszym wyroku; kiedy, jak pismo Marcina V. papieża poświadcza, Krzyżacy sami ofiarowali zwrót ziemi michałowskiej, nieszawskiej, żmudzkiej i sudorskiej, oraz 20,000 dukatów (470). Ks. Litewski powie-

(469) Długosz k. 415. *a deo autem regi et duci erat sententiae praedictae pronuntiatio molesta et acerba, ut eorum fletus et rugitus, non secus quam duorum leonum frementium, a longe exaudirentur.*

(470) 20,000 dukatów wynoszą na terażniejszą monetę 320,000 zł.

dzień rozkazał, że wszelkie zrywając związki, z sprzymierzeńca widzi go nieprzyjacielem. Cesarz tłómaczył się, jako o szegółach które teraz wspominają nie wiedział, i dał zdanie, jakie mu przytomne doradzały osoby; ostrością słów posłanników obrażony wielce, chciał ich potopić; przecież go od tego odwiedziono: dał im tę tylko odprawę, że przez swoich na wszelkie przedmioty poselstwa odpowie. Postanowiono, nie przyjmując wyraźnie tego wyroku, czekać, ażeby mu w czém uchybili Krzyżacy, i tém sprawiedliwszy do wojny dali powód.

W Ilzy słuchani posłowie Zygmunta Jan Sex de Czejdów i Jan Cezermeister, którzy ile w mocy ich było, uniewinniają go twierdząc: że jeśli w czém dekret jego uciążliwy, zgrzeszył przez niewiadomość i gotów to poprawić (471). Zawierając temu oświadczeniu, wysyła król Jastrzębca biskupa krakowskiego i kanclerza, oraz Zbigniewa z Brzezia marszałka, nalegając o odmianę wyroku. Na to odpowiada sędzia polubowny, iż bez zezwolenia stron uczynić tego nie może, i byłoby to z ujmą godności jego. Jagiełło rozgniewany, całą winę tego wypadku zwała na kanclerza, jakoby w zapisie, mimo wiedzę króla, zbyt obszerną moc nadał sędziemu. Tłómaczył się, że to uczynił, nie z woli własnej, lecz z rozkazu monarchy. Jakoż pozorna to była przyczyna gniewu; istotną, podszepty niechętnych, zwłaszcza królowej, która zażalona była o to, iż dla syna jój w małżeństwie

(471) Długosz k. 424—426.

z Granowskim splotzonego Jana z Pilicy, mianowanego hrabią (którego władzy, król przyległe do Jarosławia okolice poddawał), przywileju nie chciał pieczętować. Źli ludzie doradzali odjąć kanclerzowi zaraz w Kłobucku pieczęć; wszakże tak samowolnego nie zdziałano kroku, powołany tylko przed sąd sejmowy, na zjazd w Łęczycy 25 lipca naznaczony.

Na sejm przybywszy rozpoczyna król sprawę przeciw Jastrzębcowi, Zygmunтови z Brzezia marszałkowi koronnemu, i Januszowi Tuliszkowskiemu kasztelanowi kaliskiemu. Patron w imieniu monarchy Bartosz Włodkowiec z Wierchosławie herbu Sulima, zbyt ostro przeciw nim mówić zaczął; zrobił się tumult ich stronników, rzucono się do broni; sędziowie i król sam uchylili się. Po uśmierzeniu tych zaburzeń, wdanie się poważnych mężów, Jana Tarnowskiego zwłaszcza, zagodziło tę sprawę (472).

Zasięgano rady prawników różnych, czyli wyrok Zygmunta może się ostać (473). Ażeby okazać, ile są uległymi najuięsprawiedliwszym nawet sądom, Polacy zwrócili zakonowi Jasieniec; widząc to i Krzyżacy znieśli twierdę Lubicz. Mimo to wszelakoż Jagielło wyjednał dwie bulle papieżkie: w pierwszej Ojciec Ś. ogłaszał, że wyrok cesarski był niesprawiedliwy, gorszący, dorywezo ogłoszony i przechodził moc nadaną zapisem, a zatem jako nie były uważanym być powinien; w drugiej przed sąd swój po-

(472) Ob. przypisek pod Nr 472.

(473) Ob. przypisek pod Nr 473.

wolywał stróny na Boże narodzenie: ale że, szczęśliwém dla tentońskich braci zdarzeniem, późno te pisma nadeszły, słuszne miał powody mistrz nie stawić się, i tylko kopię dowodów swych przesłał. Witold oświadczył, że nie myśli przyjmować dekretu wydanego przez Zygmunta; nie uznał go bowiem swym sędzią, ani się jego pieczęć przy polubownym znajduje zapisie. Przekładał uaczelnik zakonu, iż Litwa i Polska są jedným państwem: że król i w jego imieniu poddał się temu rozjemcy: podobnież mniemanie i Marcin V. okazywał. Chcąc ułagodzić W. ks. lit. i skłonić go do osobistego porozumienia się z mistrzem, wyprawił cesarz Wejnsberga; przecieź starania jego i zabiegi były daremne. Witold uporeczywie Żmudzi, i innych granic i lasów z téj strony Niemna domagał się, i dopiero po wielu trudnościach (474), upewnił dochowanie rozejmu z Krzyżakami (475).

Na czas oznaczony wyrokiem Zygmunta, posyła król do Torunia po pieniądze Zbigniewa z Oleśnicy i Janusza z Kościelie wojewodę kujawskiego, Piotra z Noweczu kanonika poznańskiego, Mikołaja z Szadku, Mikołaja z Gniewku, i Piotra Madalińskiego podskarbiego swego (476). Za część dając złotem jak

(474) W sekretneń archiwum królewieckień księga C. s. 191.

(475) Oryginał biblioteki puławskień z jedną pieczęcią: w Navenchowe w niedzielę Bożego ciała 1420.

(476) Cztérech ostatnień znajduje wymienionyeń w rękopiśmie biblioteki puławskień, w tranzakcyach z Krzyżakami; dwócheń piérwszych tylko wspominają dziejopisowie.

było nakazano, za resztę ofiarowano monetę, mieniać to być zgwałceniem dekretu ze strony Krzyżaków, odjeżdżają posłowie (477): niegodne szlachetnych mężów postępowanie. Jakoż kiedy te summy złożone zostały na ratuszu toruńskim, a tutejczy rycerze głośno o to czynić zaczęli skargi, odebrano je później. Nadchodził drugi termin wypłaty; ociągali się Krzyżacy, wyrzucając Polakom, że radziby podług wyroku Zygmunta zabierać pieniądze, kiedy przeciwko temu żalobę w Rzymie zanoszą, i złamać go usiłują; lecz ojciec Ś. skłaniał zakon do uległości chociażby z uszczerbkiem niejakim, lepszym to mieniać jak otwartą wojnę: łagodzące pisma przysyłał równie do Jagielly i Witolda (478).

Zdarzała się sposobność, zadania do-
Czechy ofia- tkliwego nader ciosu niesprawiedliwemu
rują berło
Jagielle. Zygmunтови: mniój szlachetny król i naród, nie odrzuciliby go pewnie. W Kowalach Werner de Ranków, w imieniu panów czeskich, Władysławowi ofiaruje koronę (479). W odpowiedzi wyrażono, że w tak ważnym przedmiocie wiedzieć należy

(477) Oryginal biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 71. Świadcstwo Notaryuszów, że Krzyżacy zadosyć czyniąc wyrokowi Zygmunta króla rzymskiego, w niedostatku złota, ofiarowali Polakom czyste srebro; ale go posłowie polscy przyjąć nie chcieli. Dan w Toruniu 1420 d. 23 kwietnia.

(478) Sekretne archiwum królewieckie, księga D. str. 197, 198, 200.

(479) Długosz k. 428. 429.

powszechną ich zgodę, warunki przez nich podawane i zasięgnąć zdania rad swoich.

Odradzano Jagielle na tymże zjeździe łęczyckim przyjmować berłę czeskie, życząc jednak utrzymać posłów w nadziei, dla postrachu Zygmunta (480). Powtórnie z Czech, do Władysława poselstwo odbywa Hinck z Walsztejnu, Halszko z Wrzeszczowa, radzcy stołecznego miasta, Szymon Mikosz i Tanieczka, Jan i Piotr Anglik kapitani. W Wolborzu będącego zapraszają na tron, wnosząc skargi na cesarza, że dobywał Pragi, a nie mogąc jęj opanować, gwałtownie się koronował, wszelkie świętości i klejnoty krajowe pozabierał. Przypominają nieszczęrość jego względem króla polskiego; Krzyżaków bowiem nie przestaje nań poburzać, a zagarnawszy Czechy na Polskę ma zakrój. W odpowiedzi swęj wyraził Jagiełło: „los wasz smutny, i nieszczęścia kraju czeskiego są mi przykre; w tak ważnym jednak przedmiocie, bez zniesienia się z Witołdem odpowiedzi dać nie mogę.“ Dwóch tedy do Litwy z królewskimi posłannikami udało się; a pozostałych Władysław do Niepołomic odprawił, jako w miejsce samotne. Stosownie bowiem do papieżkiej bulli, wyklinającej wszystkich wiklefstów, i miejsca gdzie się znajdują, duchowni wszędzie gdzie oni byli, zapowiadali interdykt. Przebiegłszy sandomirską, lubelską i ruską ziemię, na dzień Ś. Marcina (11 listopada) stanął król w Niepołomicach, i posłom czeskim,

odmawiającą dał odprawę. Potem zwykłą drogą udał się do Litwy, aby tam przepędził zimę.

Po odmówieniu przez Władysława, ofiarują Czechy berło swe Witołdowi; rok cały uwodził ich nadzieją (481) przekładając łagodnie, że lubo kontent z Litwy i nie potrzebuje ich państw; przyjąłby je przecież, dla uczynienia złości niesprawiedliwemu Zygmuntowi; lecz pragnie, ażeby zwrócili się do wiary katolickiej, chociaż albowiem nowy chrześcianin, błędów ich jednak pochwałać nie może. Powrócił król polski do Krakowa przed kwietnią niedzielą, posłów czeskich odesławszy do Niepołomic, pokąd ostatecznej od W. ks. litewskiego nie odbiorą odpowiedzi.

Tam go odwiedzają książęta szląscy i z różnych stron posłowie. Zaręczywszy córkę swą z synem margrabiego brandeburskiego (482), chciał go skłonić Władysław do wspólnego wnet przeciw Krzyżakom działania. Odpraszał się do roku: a kiedy były ze strony Zygmunta nalegania, aby się od wyprawy przedsiębranéj wstrzymał; Jagiełło przer-

(481) Tenze s. 436.

(482) Inwentarz archiwum koronnego. *Pactu matrimonialia, Fridericus marchio Brand. nomine Friderici filii sui, cum Vladislao rege Poloniae sancit, filiamque ejusdem regis Hedvigim praefato filio suo desponsat hisce conditionibus: ut si regem sine filiis decedere contigerit, regnum ad filiam et generum devolui debeat; si vero filias susceperit, eas marchio exdotabit; si autem rex susceperit filios, dos Hedvigi 100,000 flor. aureorum debeat dari: cuius quidem dotis ratione, certa bona in Marchia Brandeburgensi reformat. Datt. Cracoviae.*

wę wojenną przedłużył (483). Ztamąd na Ruś wyjechał.

Na dzień Wniebowzięcia N. Panny z Rusi powraca Jagiełło na sejm do Lublina, gdzie w obecności Witolda, i rad obu krajów, dana odpowiedź posłom czeskim, że król i W. K. L. korony ich przyjąć nie mogą, kiedy jest dziedzie prawy; lubo ten niesprawiedliwym wyrokiem mocno ich zajątrzył. Życzą im wrócić na łono kościoła; poselstwem do Zygmunta i papieża będą za dobrem ich obstawać, a może negocyacye sprawią, że Zygmunt rzymską i węgierską mając koronę, dobrowolnie czeskiej na rzecz którego z nich odstąpi; albo gdyby nie chciał, przyzna im to stolica apostolska, byle ją szczerém nawróceniem się ujeli.

Zawiadomiony o tém udaniu się posłów czeskich do Jagiełły i ofiarowaniu mukorony, nie sądząc ażeby kto mógł jęj nie przyjąć, skłaniał najusilniej Zygmunt Krzyżaków pruskich i inflantskich do wojny; ci słabość swą znając, nie byli do niej skorymi (484).

Sejm lubelski rozwiązany: Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, i Zbigniew z Oleśnicy do Zygmunta wysłani (r. 1421), oświadczają mu, że król polski do uspokojenia Czech, przywrócenia w nich wiary i uległości prawemu monarsze, łagodnemi wprzód sposobami, a gdyby było potrzeba i orężem przyłoży się, byle cesarz Szląsk cały dał w zakład, że wspierać będzie Jagiełłę wszelkiemi siłami, jak tylekroć przy-

(483) Na rok jeszcze. Długosz i inni dziejopisowie.

(484) Registranda, księga C.

rzekał, aż do zupełnego wypłenienia Krzyżaków; którym odjąwszy kraje od Polski odpadłe, resztą w miarę sił, podzielią się; czego gdyby nie uczynił, Szląsk na wieczne czasy przy Polsce pozostanie. Na to odpowiada chytry Zygmunt, że Szląsk oddawać jako rękojmię spełnienia umów, dla obu stron byłoby nieprzystojną rzeczą; lecz córkę swą jedyną, Elżbietę (uchyliwszy żądania Ks. Austrii), po której jego wszystkie kraje spadną na Jagiełłę, gotów mu ofiarować w zamęcie; a jeśli, że rok ma 11^{ty} dopiero, wieku jój dojrzałego czekać mu tęskno, Offkę bratową skłoni by jego małżonką być chciała, z nią Szląsk w posagu i 100,000 Złp. przeznacza (485). O tém poselstwie, królowi, w Bystrzycy w lubelskiej ziemi będącemu, czwartego października zdają sprawę. Odłożywszy rozpoznanie tych oświadczeń do Niepołomic, gdzie na Ś. Marcin rada zebrać się miała, poleca Jagiełło Oleśnickiemu, zawiadomić o wszystkiém Witolda; a potem widzieć ks. Sonkę czyli Zofią córkę Andrzeja, wnuczkę Jana Ks. kijowskiego, do której zamęścia jako swój siostrzenicy namawiał go W. Ks. litewski; sam na Ruś wyjeżdża. Że do małżeństwa króla z Offką przychylali się wszyscy, wysłano w tym celu Zawiszę czarnego z Garbowa. Ten zastawszy Zygmunta w Czechach, przełożył mu z czém przybył; żądał po nim król rzymski, aby się zatrzymał do jego powrotu, towarzyszył mu poseł w wyprawie całej, w której, kiedy się w niewolę dostał, nieszczerze oświadczenia tym sposobem wzięły koniec (486).

Tym czasem sprawa o wyrok Zygmunta toczyła się w Rzymie. Wysłany tam ze strony Jagielly Paweł Włodzimirski, i Jakób de Paravesino Włoch. Mistrz Wielki mniemał rzeczywiście, czyli tak okazywał, że sądzi, jakoby część tylko jaka tego dekretu nie podobąca się królowi polskiemu, posłał więc pełnomocnictwo. Jakże się zdziwił, kiedy widział, że nastawano ażeby ten sąd nieprawy całkowicie był zwałonym. Na próżno przekładali jego posłowie, że nowego rozpoznawania nie potrzeba, kiedy już tym wyrokiem wszystko objęte. Naczelnik kościoła postanowił kommissarzy, którzy co do ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej za królem dali wyrok (487); sam ogłosił bulę, mocą której uwalnia Władysława i stronników jego od exkommunikacyi z powodu wojny pruskiej (488). Wyznaczył Anton. Zeno (489), ażeby na miejsce zjechał, zwaśnionych starał się pogodzić; a

(486) Nagania Kocebu Jagellę, że się nie okazał biegłym politykiem, kiedy nie wziął córki Zygmunta z spadkiem luxemburskiego domu, albo wdowy po Wacławie królu czeskim Offki wraz z Szląskiem, i przeniósł nad tak świetne postanowienie, księżniczkę ruską bez posagu. Nie zastanawia się nad tém, że król rzymski ludzi tylko, nie myślał tego zameżcia przywieść do skutku.

(487) *Ex originali in archivo regni 1421. Sententia Galardi et Petri apostolicorum commissariorum pro rege Poloniae contra mgram et cruciferos in Prussia, transumpta sub titulo et sigillo Vilerini card. S. Mariae, natione Pomerani Culmen. et Michalov. terrae.*

(488) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 70. Dan w Rzymie 1421, kal. 7bris.

(489) I tu przekupstwo zarzuca Kocebu.

gdyby nie mógł, obu stron wysłucha, zeznania ich i dowody spisze, rzecz całą pod wyrok stolicy apostołskiej prześle. Wcześniej mu zapowiedzieli bracia zakonu, że go nie uznają i nie przyjmą; wyjechał przecież (490).

W Lidzie stawiał się Antoni Zeno (491). Kilka niedziel przebywszy w Krakowie, udał się Władysław do W. Polski. Towarzyszył mu legat, przejrzał papiery i wysłuchał świadków.

Że upływała przerwa wojenna, za naleganiem Antoniego de Zeno, w Solcu zjechali się ze strony polskiej Jakób z Kurdwanowa płocki, Jan Pelka z Niewieszki kujawski biskupi, Zbigniew z Oleśnicy proboszcz S. Floryana, Mateusz z Łabiszyna brzeski, Janusz z Kościelec inowłodzki, wojewodowie: od Krzyżaków zaś Jan Obezyer biskup warmiński, Ulryk Czangier marszałek, Mikołaj najstarszy, Ludwik toruński komandor, Franciszek doktor. Krzyżacy obstawali, aby w przerwie domieszczone było, że rozejm nieważny, jeśli przez papieża lub cesarza nie będzie utwierdzony (492). Zamysł ich w tej mierze, odkryło następujące zdarzenie. Posłaniec w żebrackiej odzieży, przez Polskę zmierzający do Pruss, w Koninie śmier-

(490) Sekretne archiwum królewieckie księga C. s. 251, 253.

(491) Plenipotencya dana Antoniemu de Zeno, datowana w Rzymie 8 kal. Xbris 1421. *Magnifica illi, a rege et a Duce munera fuere oblata. Quae cum vir egregius, pro sua integritate fastidisset accipere, acceptus caepit atq. gratior esse.*

(492) Długosz s. 453.

telnie na zdrowiu zapada. Przed zgonem błaga, aby suknie jego do komandora w Toruniu były odniesione. Wspominał o tym celnik koniński Zbigniewowi z Oleśnicy. Posłano wnet na miejsce, a szaty zmarłego ubogim rozdane, odzyskawszy, znaleziono w nich zaszyte pismo Zygmunta króla rzymskiego (r. 1422). Przekładał im, że siły znaczniejsze Polaków z Korybutem do Czech wtargnęły, teraz więc pora na nich uderzyć uspiwszy ich rozejmem, któryby na skinienie jego lub Rzymu, wolno im było zerwać (493). Okazano to pośrednikowi od papieża, a biskup kujawski o tak niecny postępek surowo gromił Krzyżaków.

Ażeby do czynnego działania przeciw Jagielle mistrza pobudził, pisał do niego Zygmunt nieco później: „siebie samych, dobra nasze, kraji ludzi, krew nawet własną, poświęcić dla was jesteśmy gotowi, nie chciéj o tém powątpiewać. Wkrótce Ludwik palatyn, arcybiskup koloński, wielu książąt, hrabiów, panów, rycerzy i giermków, osobiście do Pruss się uda. Miasta anzeatyckie, książąt Niderlandu, arcybiskupa magde-

(493) Kocebu temu nie wierzy. Długosz przyjaciel Oleśnickiego od niego o tém wiedziéć musiał. Wszakże i sam pisarz dziejów pruskich wyraża: na przedłużenie rozejmu zezwalały obie strony; ale Krzyżacy zachowali dla siebie ten wybieg, jeśli papież lub cesarz nie rozkaże nam zerwać téj zgody. Zygmunt bowiem urażony o napadnienie Czech przez Korybuta, pisał do braci teutońskich: uspijcie Polaków przerwą wojenną, a potem wpadnicie w ich ziemię. Zgadza się tedy na rzecz samą; chodzi tylko o sposób dojścia listu.

burg. i wojowników Łuzacyi skłoniliśmy ku pomocy waszej. Szląscy książęta, ich miasta i ludność, i całe królestwo węgierskie nam podległe, z wami zawrze sojusz. Wstrzymajcie się od walki, ociągając się ile możności, pokąd nie nadejdą te posiłki (494). Wkrótce bowiem stanie u was 2000 kopijników dobrych.”

Za powrotem rad naszych z Solca, widząc bezskuteczność wszelkich starań, nakazana do Pruss wyprawa.

Zeno przejrzał i Krzyżaków papiéry, wypisywał które potrzebnymi być widział; wszakże, kiedy w Głogowie już miał dać wyrok, z porady Zygmunta nie chciał mu się mistrz poddać (495). Jego i cesarza poszły do Rzymu skargi; odpowiedział Ojciec S. w liście do Zygmunta, że nie myślał nigdy dozwalać, ażeby wyrok jego był osłabiony; a nawet legatowi było poruczono, najpierw udać się do cesarza, za jego wiedzą wszystko czynić: burze morskie nie dozwoliły mu tego rozkazu dopełnić. Surowe napomnienie otrzymał Zeno, by wszystko odwołał, co tylko nie zdawałoby się Zygmunтови, a nie kończąc dalej rozpoczętego dzieła, do Włoch miał wracać. Jakoż odjechał upewniając, że starać się będzie, przekonać rządzących wiernych o niesprawiedliwości zakonu, dobrej wie-

(494) Pismo to datowane w Norymberdze 1 września 1422, umieszcza całkowicie Kocebu.

(495) Oryginał biblioteki puławskiej. Transumpt apelacji, którą Michał Kochmiejster W. mistrz przeciw Antoniemu Zeno legatowi, do papieża założył, mieniając go stroniczym i ujętym.

rze Polaków (496): a tak przez zabiegi króla rzymskiego i Krzyżaków, i ten środek stał się daremnym.

Ten, który poprzednikowi swemu tyle zazdrościł zwierzchniej władzy, w ciągu lat ośmiu swego urzędowania, nie zdołał ani pokoju uzyskać, ani orężem wznieść siły zakonu. Z nowym biskupem warmińskim miał zająć, chciał go pozbawić należących mu włości, szukał pomocy cesarza; biskup udał się do soboru konstancyjskiego, i w uczonym piśmie kręśląc postępowanie zakonu dowodził, że pod krzyżem zdobiącym ich szaty, duma i chciwość ulubione ma siedlisko. Stronnictwa złotego okrętu i takiegoż ruma trwały zawsze, spór z sobą wiodąc zapalczywie. Zniknęły obyczaje i sprawiedliwość, pomnażał się ucisk; pod przysięgą zeznać musiał każdy, ile srebra miał w domu, zabrano je (497), strwoniono na podarki. Nie wiedząc tego, cieszyli się w początkach poddani, że

(496) W bibliotece puławskiej jest oryginalna księga procesu przed nim wytoczonego, z podpisami notaryuszów do tego dzieła użytych: Gabryela Antoniego de Bossis kleryka medyolan., i Mikołaja Michaelis de Lasothki kleryka plockiego, którzy wyrażają: że te akta spisać kazali, odczytali, poprawili, i pieczęć nuncjusza u nich zawiesili (jakoż pozostał ślad przekłucia kart wszystkich, i część jedwabnego sznurka; chociaż pieczęci już nie ma). Są tu wszelkie nadania, przywileje i dowody z obu stron podawane, zeznania 29 świadków; wyroku samego brakuje, gdyż skargi Krzyżaków wydać go nie dozwolili. W tekach znajduje się ta księga przepisana.

(497) Podług Grunau s. 15, c. 10, § I. wynosiło to 189,000, grzywien.

przynajmniej tak srogie daniny błogi pokój uzyskać potrafia; wszakże i ta nadzieja zniknęła wkrótce. Uci-skano kupców, lud cały; a kto śmiał skargi zanosić do cesarza lub papieża, tracił życie. Porwane gwałtem lub poodmawiane żony, rozpustni bracia utrzymywali publicznie na zamkach, a kiedy obrażeni wołali mężowie o pomstę niebios na tych, co i majątku i słodyczy domowego pożycia ich pozbawiali, mściwi schwyciwszy ich, skrycie topili. Świadek tych bezprawioów, ukarać ich nie dość mocny, przyciśniony wiekiem, znękaný przeciwnościami, widząc, że on który naganiał rządy zepchniętego przez siebie zwierzchnika słuszniej sam obwiniony będzie; dobrowolnie podług jednych, przymuszenie podług drugich, złożył swe dostojęństwo nie nie zdziaławszy chlubnego, a wzniosłszy sławę Plawena.

Obrany po nim Paweł Bellizer Rusdorff z Karyntyi, nizkiego wzrostu, lecz wysokiego umysłu, pobożny, łagodny, że w nim przeciwnicy nawet ducha S. uznawali (498). Okazał litość nad schorzałym Henrykiem Plawenem niegdyś mistrzem, i nad córką zamordowanego Leckau.

Władysław z Niepołomic udaje się do Litwy. Ziemowit starszy książę mazowiecki o fałszowanie monety polskiej dawniej jeszcze posądzany (499), dziś o toż samo i nie ukaranie Pawłowskiego, który na życie Jagiełły powstawał, obwiniony: wyrokiem obra-

(498) Kocebu t. 3, s. 31, 32. Chron. sekretne archiwum stronnica 251.

(499) Ob. przypisek na końcu pod Nr 499.

nego przez strony sędziego, Witolda, niewinnym uznany (500).

Klęską Zygmunta (501) i niewolą Zawiszy uradowany Witold, przemógł zdania wszystkich senatorów, doradzających tyle korzystny związek z Offką, czeską królową, i sprawił, że w Nowogródku, po ochrzczeniu księżniczki ruskiej (była albowiem greckiego obrządku) i nadaniu jej imienia Zofii, król zaślubił ją za błogosławieństwem Matyasza biskupa wileńskiego.

Zygmunt Korybut, w imieniu Witolda z wojskami przez niego zebranymi, posłany, ażeby królestwo czeskie, na imię W. Ks. L. lub swoje własne objął (502); zezwalał na to skrycie Jagiełło. Właśnie w ten czas król rzymski Ostrog w Morawii dobywał; dowiedziawszy się o tem, aby nie był obskoczony, musiał uchodzić do Węgier. Korybut w téjże prowincyi, Winczow twierdzę obejmuje; a wszedłszy do Czech, radośnie przyjęty i do Pragi wprowadzony (503), wnet do oblężenia zamku Karlstejn zwanego udał się: a przez sześć miesięcy nie mogąc go zdobyć, szczególnego użył fortelu. Smrodem chciał załogę z fortecy wykużyć; i to mu się nie udało, nadejście bowiem Fryde-

(500) Ob. przypisek pod Nr. 500.

(501) Długosz k. 446.

(502) *Ex archivo regni Hungariae. Pray fol. 281. Anno 1422. Oratio Petri de Zeich corbaviensis epi, ad Vladislaum Jagellonem in causa Corybuti, postulati a Bohemis in regem. Est quoq. in Hageno et Dlugosio.*

(503) Patrz w następnym roku groźny list papieża o to.

ryka starszego, margrabi brandeburskiego, przymusiło go obleżenie cofnąć (504).

Wojna z Krzyżakami. W dzień Wniebowzięcia N. Panny przybywa król do Wolborza. Tam stawi się Ks. meklemburski biskup kamienieński, obiecując przeciw Krzyżakom posiłki. Zebrały się hufce z krakowskiego, Rusi i Podola, z niemi Jagiełło postępuje naprzód. W Czerwińsku łączą się Wielkopolanie; przebywa Wisłę; schodzi się z Litwinami w dniu trzecim, przy których były moskiewskie i twerskie pułki (505) przedostatniego lipca, koło Luterburga w ziemię nieprzyjacielską wkracza. Siły Polaków przenosiły sto tysięcy jazdy, nie licząc piechoty. Krzyżacy, których mistrz w Malborgu pozostał, zebrali 30,000; tych dowództwo Ulrykowi Czangier marszałkowi pruskiemu powierzone, stanął z niemi pod Lubowem, szukał bitwy, sądząc siebie liczniejszym. Polacy uznawszy tak bliskimi nieprzyjaciół, wyprzedzali się na wzajem, aby ich prędzej dopaść. Byłoby przyszło do stanowczej walki, gdyby od niej zaslepionego nie odwiódł Konrad Nyempiz, Szlązak. Życzył on piérwój rozpo-

(504) Długosz k. 452. *Castra, tribus locis posita sunt; obsidio sex ducta mensibus, neq. die neq. nocte, proiectione ingentium saxorum omissa oppugnatio. Quam dum obsessi refellerent et contemnerent, vasa circiter 2000, cadaveribus et humano purgamine in hostes emissa, tantum obsessis foetorem intulere, ut omnibus dentes infecti, aut deciderent, aut nutarent. Toleraverunt tamen forti animo, et in hyemem usq. protraxere certamen, accepto clam medicamento ex Praga quo dentes contineri possent.*

(505) Karamzin. t. 5, s. 203. kronika pskowska.

znać siły nieprzyjacielskie, do czego wódz sam porwał się w jego towarzystwie. Kiedy okiem przejrzyć nie mógł zastępów polskich, uznał ich wyższość, i wnet swoim cofać się, i w zamkach rozkazał chronić. W téj ucieczce złapano wielu; dla wstrzymania pogoni, zepsowali Krzyżacy most na Drwańczy, i zostawili tam straż swoją. Król wstrzymuje się od dobywania Lubowa, uznawszy że jest własnością biskupa chełmińskiego. Chorągiew jedna odpędza nieprzyjaciół; wojska przebyły rzekę. Oddział polski wpada do Zabrzeżna czyli Ryszemborga o dziewięć mil ztamtąd; zdobywa to miasto, rabuje i zapala. Przechodzą nasi Oszę, obejmują miasto i zamek Gołub. Tam uzyskawszy pozwolenie króla, przybył z Malbarga wysłany od cesarza Piotr de Szeck biskup korbawski, żaląc się o najście Czech przez Korybuta, żądając dlań rozkazów aby ustąpił; prosząc Jagiełły by się wstrzymał od wojny z Krzyżakami, z którymi chce go pogodzić. W odpowiedzi wyrzucano Zygmuntowi jego postępowanie; Krzyżakom, że tak dogodnego nawet dla nich wyroku, w niczem nie spełnili prawie; nie oddając złota, nie burząc zamków, ani ziem nakazanych zwracając: przez co sprawiedliwie na siebie ściągęli wojnę, której Władysław poprzestać nie myśli wcale. W. ks. litewski śmielój jeszcze wyrzekł, że się nie wypiera posłania Korybuta, i z nieprzyjaciółmi przedsięwzięcie działać po nieprzyjacielsku (506). Wojewoda mołdawski 400 Wołochów w pomoc kró-

lowi posyła; ci za rabunkiem aż pod Malborg zape-
dzili się. Wypada załoga, oni w las uciekają; a zsiadł-
szy z koni z za drzew ścigających rażą strzałami,
zmuszają do odwrotu, i zabrawszy jeńców z tryum-
fem wstępują w królewski obóz.

Straż ziemi kujawskiej powierzył król Andrzejowi
Brochockiemu herbu Ossorya staroście brzeskiemu,
ażeby napad z Nieszowa nastąpić mogący, powścią-
gał, jemu poddawszy hufce Mateusza z Łabiszyna
brzeskiego i Jana z Kościelec inowłodzkiego wojewo-
dów. Zatknąwszy obóz pomiędzy Murzynowem i
Orłowem, hamował on Krzyżaków, że natrzec nie
śmieli; sam ziemię ich pustoszył. Wstąpiła zawiść w
duszę wodzów, którzy widzieli go nad siebie przenie-
sionym: opuszczają więc szyki pod pozorem przyspo-
sobienia nowych zapasów. Dowiedziawszy się o tém
komandor nieszawski, dnia 7 września w ośmset
koni (507) w noc ciemną podszedłszy, z tyłu uderza:
straż pierwszą wycina, druga daje odgłos. Leci wódz
naszych, a po krwawej walce, napadających do ucie-
czki zmusza, wice komandora toruńskiego, dwuna-
stu Krzyżaków i wielu żołnierzy w niewolę zabięra;
część znaczna pozostałych obłąkawszy się w ciemni-
cy, od kmiotków na polskiej połapani na ziemi.

Niebaczność dowódcy, Niemcom do Prus ciągną-
cym dozwoliła zagarnąć Drahim; wkrótce jednak
twierdza odzyskaną została. Jeden z załogi dał się

(507) Kocebu powiada w 8000 koni, i że 5 miast tam zaj-
muje. T. 3, s. 211.

ując naszym; wśród ciemnicy spuściwszy się myśliwską, wciągnął na mury kilku wojowników, ci wnet innym pomocną dali rękę. Powiększona ich liczba, na śpiących, zmieszanych uderza, i łącno odzyskuje (508) warownię. Przy zdobywaniu zamku Kowale, wpędziwszy się na przykopy, w których moc ostrych palów była nabita ku zasadzce (509), nasi ponieśli klęskę. Poległ tam Dobrogost herbu Nałęcz kasztelan kamiński (510) i wielu innych. Opuściwszy nie wziętą twierdzę, idzie król ku Toruniowi; podstępnie pod Popow; a uznawszy że Krzyżacy koło Radzyna na naszych czyhają, dla zgromienia ich szesnaście polskich, tyleż litewskich wysłał chorągwi. Jak tylko je ujrzeli, wnet uciekają do przyległej fortecy. Spalono przedmieście toruńskie, zniszczono kraj okoliczny, winnice; lecz że w tym mieście panował mór, czy zarazliwe choroby, nie kusząc się o zdobycie jego, udały się wojska ku Lubiczowi, i ztamtąd w ziemie chełmińską, pustosząc wszystko. Chełm zdobyty, osada wycięta, zniszczony kościół katedralny i armaty w nim osadzono. Z całą siłą stanęli tam Krzyżacy, okopali się i Polaków oblegli (511).

(508) Kromer k. 436.

(509) Bielski k. 323. Potym król u zamku Kowalewa stracił szturm; albowiem Krzyżacy nabili palów ostrych w przykop, słomą z wierzchu przytrzęśli, i tak nasze ulowili, że ich tam wiele legło i zostało; gdzie i Dobrogost, co Drahim stracił, zabit; z wielą innych Nałęczów, co z nim chodzili do szturm.

(510) Długosz nie zabitym ale wziętym go być mieni.

(511) Kocebu T. 3 s. 211.

Pokój pod Melnem. Wszakże to wszystko było na próżno, oprzeć się przemagającej sile Polaków i męztwu ich nie mogli; wysyłają więc Geralda pomezkańskiego biskupa i kilku komandorów, błagając pokój. Przeniosłszy stanowisko od Chełmna nad jezioro Melno, w królewskim namiocie (512) komissarze obustronni: Jan z Tarnowa krakowski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mikołaj z Michałowa sendomirski, Mikołaj z Oporowa łączycycki wojewodowie; Zbigniew z Brzezia marszałek koronny, Sedygold Litwin, i Mikołaj Sepiński starosta łukowski, tudzież Jan Obazier warmiński, Gerard pomezkański biskupi; Henryk Hold elbląski, Wolfram Hunsbach marszałek inflantki, Ludwik de Lansze toruński, Marcin Kemnater, dziergowski komandorowie, w dzień przeniesienia S. Stanisława (27 września) pokój podpisali (513.) Zapomnienie krzywd wszelkich, odstąpienie okręgu nieszawskiego i zniszczenie tego zamku, wolność handlu, zwrot zbiegów i niewolników, oddanie Żmudzi, Sudawii, Nowej wsi, Orłowa, Murzynowa, półowa Wiśły z wyspą, z cłami od ujścia Drwency aż do granic Bydgoszczy (Brombergu), zrzeczenie się traktatów toruńskich i wyroków Zygmunta objęły te umowy. Krzyżakom nawzajem zawarowana pomorska, chełmińska i michałowska ziemia. Nowe rozgraniczenie obu krajów upewniono (514) i oddanie zamku Drahim (515).

(512) Długosz *in papilione regio, ex scharlatico panno elaborato, quod comes Ciliae Hermanus Vlad. regi transmiserat* k. 465.

(513) Ob. przypisek pod Nr 513.

(514) *Ex libro de limitibus Poloniae et Litvaniae. 1422 D. 25*

Czego nie przyznał Henryk Plawen, kiedy kraj cały był opanowany i tylko jedno pozostało miasto, to odstępował i na wszystko zezwalał Rusdorf, nie czekając nawet z taką pewnością zapowiedzianych przez cesarza posiłków (jakoż po zawartym pokoju zjawily się one w Prussiech, albo cofali je po drodze wysłani od zakonu); wszakże okoliczności w jakich się znajduje przełożony zakonu zważyć należy. „Takeśmy długami obciążeni, skarżył się mistrz żałośnie, że potrzebom naszym zaradzić nie mamy sposobu. Wierzy-ciele natrętni wysysają szpik z kości naszych. Codziennie przed oczami smutny mamy widok nędznych ofiar nieszczęśliwego spustoszenia, przybiegają do nas z bolesnym jękiem o wsparcie i pomoc. Przydać do tego należy sprzysiężenie się miast i szlachty, pogróżki że go odstąpią. To go skłoniło do pokoju. Powstawali nań o to współzakonnicy, złorzeczyli jemu, gniew swój oświadczał głośno Eberhard Sansheim mistrz niemiecki, i niechęć tę aż do zgonu Rusdorfa zachował. Z nim wspólnie okazał ją Henryk książę bawar, który z oddziałem znacznym ciągnął im na pomoc, a teraz domagał się wynadgrózenia (516).”

Pominąwszy Brodnicę siedmiu mostami nasi prze-

28 et 29, extant tria Instrumenta, prolatorum testium super limitatione finium Regni Poloniae et Marchiae novae.

Inwentarz archiwum koronnego. *Processus commissionis iudicariae, inter Vladislaum Pol. regem, et magistrum cruciferorum ratione limitum.* 1422.

(515) *Rex scribit Paulo de Rusdorff magistro cruciferorum,*

szy Drwańczę. Tam Bogu winne złożone dzięki, wozowie u nóg króla powierzone sobie złożyli chorągwie, temi przełamując słowy: „Te znamiona naszej pieczy wręczone, przed tobą królu miłościwy, składamy. Za pomocą Bożą piastowaliśmy je troskliwie; a jako z rąk twych najjaśniejszy panie! te znaki honorowe odebraliśmy czyste, zwracamy je równie nie splamiwszy ich ucieczką, albo hanbiącym czynem; aniśmy kogo z współwojowników pod chorągwie skupionych, przez nierozważną płochosć, lub mniéj dbałe starania, uronili.“ Ucałowani od monarchy na znak pożegnania, rycerstwu wdzięczność panującego, wolność odejścia do domów ogłoszono (517). Witold udał się w lewo, Polacy w prawo. Dozwalający sobie w ziemi polskiej rabunku Tatarzy, od naszych hufców przepędzeni, ze stratą pięćdziesięciu ludzi.

W jednej kolei opisawszy wszelkie działania z Krzyżakami, i zwykłą ich podporą Zygmuntem królem węgierskim, wypada nam zastanowić uwagę czytelników naszych, nad innemi wypadki w tym przeciągu czasu. Edygej, ów dowódzca znakomity, kapezacką czyli nad Wołgą koczującą orde zostawiwszy synom Tochmatysa, (1416 r.) sam jako niepodległy władzca panował nad czarnomorskiemi Ułusy. Pustoszy okolice Kijowa, miasto

ut arcem Drahim, Sandivogii Ostrorog palatini et cap. glis Maioris Poloniae, filio restituant. 1422. Wypis w tekach królewskich.

(516) Kocebu, Baczko p. 104, 105.

(517) Długosz k. 465.

rabuje i pali, nie przepuszcza bogatym cerkwiom i sławnej pieczarami świątyni, nie zdolywa jednak opanować zamku. Ten ostatni napad, cios najszkodliwszy zadał przemożnemu niegdyś miastu: odtąd nie mogło już odzyskać dawniej świetności. Wszakże wiek ostudził Edygiereja; spokojność milsza mu była, jak wojenne zapasy. Cenił i poważał mężnego Witołda; szle więc kniemu posłów (r. 1419), którzy władającemu w Litwie, trzy wielbłądy świetnym szkarłatem odziane i 27 bystrych przywodzą rumaków, z pokorą składają pismo, w tych wyrazach powzięte: „Waleczny rządco ościennej nam krainy, obaśmy podeszłego doczekali wieku, resztę chwil życia spoczynkowi poświęćmy. Krew w srogich walkach przelaną niech ziemia pochłonie; groźne słowa niechaj wiatr uniesie, złość i zapalczywość oczyści ogień, pożogi zaleje woda.“ Usłuchano tych przełożeń, dla każdego z nich potrzebną i pożądaną była spokojność: zawarto przymierze obustronną na dal zapewniającą ciszę (518).

Po śmierci ojca, Sóltana Saladyna, carem zawołoskich Tatarów ogłosił się Karemerden (r. 1418). Że nie dosyć szanował Witołda i więcej Rossyanom był przychylny; w stolicy swój panujący nad Litwą, Betsabułę carem ogłasza, w uroczystym obrządku wkłada nań tego dostojenstwa znaki, wspaniałą czapkę, kosztowną szubę, której wierzech był z purpury tkanej złotem. Do sił jego, własnych przydaje Tatarów, a żeby na tronie swych przodków osiadł bez-

(518) Tenże k. 409. Kojalowicz s. 108—110.

pieczny. I dokazał tego, lecz w krótkce od przeciwnika swego pokonany Betsabuła, ścięty; ale Kierymberdój nie długo cieszył się tém zwycięstwem: sam równie śmierć znalazł, od rodzonego brata Geremferdena, wspartego posilkami litewskimi pod stérem Radziwiłła. Przyjaźń możnego władzcy, którego silna prawica strącała i stanowiła zawołgańskie cary, Geremferden na większém miał baczeniu, czeił go, towarzyszył mu we wszystkich wyprawach, i tym sposobem swoją ugruntował władzę (519). Trwały wszelakoż niesnaski w ordzie między innemi książętami, jak to w następnym rozdziale ujrzymy.

Swidrygiello. Witold pojmałszy Swidrygiellę (r. 1417) od którego na życie swe lub zrzucenie siebie z księstwa, lękał się zamachów, trzymał go więźniem w rozmaitych miejscach: nakoniec osadził go w Krzemieńcu, i porучzył straży Konrada Frankemberga żołnierza w służbie polskiej. Ten wódz postępował z nim łagodnie, Rusinom dozwalał kniemu przystępu. Z ludźmi jednéj wiary uknował spisek Swidrygiello; za ich pośrednictwem sprawił, że Daszko Alexander i Nosz Ks. ruscy, wpadłszy w nocy zawładnęli zamkiem, oswobodzili jeńca stanu. Hałasem obudzony dowódzca warowni, dla uśmierzenia rozruchu wybiega i śmierć znajduje. Wszakże Swidrygiello, nie widząc się bezpiecznym w krajach najzaciętszego przeciwnika, ucieka ze swemi przez Wołoszczyznę do Ernesta Ks. Austrii, ztamtąd do Wę-

(519) Kojałowicz.

gier. Wdawał się za tułaczem biskup wrocławski do teutońskiego zakonu, żądając dlań pomocy; mistrz nie szczedząc pochwał dla nieszczęśliwego księżęcia, wyrażał, że nie jest w jego mocy uczynić co teraz (520). Jagiełło troskliwy o zgodę swój rodziny, wysłał do Litwy Mateusza z Łabiszyna wojewodę brzeskiego, Piotra Szafrąca podkomorzego krakowskiego, i Marcina z Goworzynu pisarza, w zamiarze pogodzenia Witolda z Swidrygiełłem. Jakoż wyjednali dlań wolność przyjazdu, oraz nadanie ziem ruskich, Brańska, i Nowogródka siewierskiego; używał ich aż do śmierci Kiejsztutowicza: zwiérzchniemu panu Litwy zaręczywszy uległość i dopełnienie wszystkiego, co w jego imieniu postanowi król polski (521).

Witold postanowił powtórnie ślubne zawrzeć związku z Juljaną po Janie Ks. koraczowskim pozostałą wdową, swą krewną (r. 1418). Wezwany biskup wileński z przyczyny powinowactwa nie chciał dać ślubu, pokąd nie będzie uzyskana dyspensa papiężka; oczekiwać jej długą nader znajdowano rzeczą: łatwiejszym okazał się w tej mierze Kropidło kujawski pastérz: pobłogosławił oblubieńców i huczne nastąpiło wesele.

Składają hołd monarsze polskiemu, Alexander wo-

(520) Kocebu t. 3. s. 190. Registranda.

(521) *Swidrygallo dux Litvaniae promittit, se servaturum esse, quod Vladislaus rex Vitoldo pro ipso spondit, subiiciens se hostilitati et censuris ecclesiasticis.* W tekach wypis *ex originali archivi regni.* 1420. 9 Augusti, in *Worany.*

jewoda i celniejsze Wołochy (r. 1419); zawarty oraz sojusz (r. 1421) przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, a mianowicie przeciw królowi węgierskiemu (522). Tenże i syn jego Elias z radnemi pany, Ryngali siostrze Witolda a niegdyś swój żonie, miasto Seret i Wołochowiec zapisuje, krom tego 600 dukatów (523) płacić jój oświadcza, pod winą podobnejże summy: a gdyby tego obowiązku nie spełnił, Jagiełło lub Witold podobnej ilości na kupcach mołdawskich poszukiwać mogą (524).

Jagiełło z Krośna udał się do Ozimin, tam przedstawiony mu był Wilhelm de Lamwoa (r. 1421); rycerz burgundzki polecony przez króla angielskiego, złożył dary (525) i prosił o wolny przejazd do Jerozolimy przez kraje polskie. Zezwolono chętnie, a nadto dano mu list do cesarza tureckiego; a tak bezpiecznie i w znaczeniu tę pielgrzymkę odbył.

(522) Inwentarz archiwum koronnego. *Litterae homagii, Vladislao regi Poloniae, ab Alexandro palatino et proceribus Valachiae praestiti; cum iisdem societas contra omnes hostes, nominatim vero contra regem Hungariae inita.* 1419.

(523) 600 dukatów owczesnych, podług tabelli Czackiego wynoszą 9600 zł.

(524) *Ex originali archivi regni* 6929 czyli 1421 roku. Przypis Naruszewicza wyraża: „była siostrą Witolda, żoną Henryka księcia mazowieckiego, obranego biskupem płockim w 1392. jak Długosz. Po kilku miesiącach umarł Henryk, ona poszła za Wołoszyna, lecz nie chciała z nim przemieszkować, jak widać z tego pisma.“

(525) Długosz, *stamine atlantico auro intexto; galea ferrea crista aurea insigni, et duobus Anglicis arcubus praesentatis.*

*Ks. del Monte
chce być hoł-
downikiem
Jagięłty.*

W Krakowie, Lambert z Bienieszyna mąż rycerskiego stanu, w poselstwie od Gwileryna księcia de Monte, którego kraje do Burgundyi przytykają (526), zesłany (r. 1422) z oświadczeniem, że pomieniony książę chce być hołdownikiem króla polskiego. W odpowiedzi wyrażono, że odległość miejsca zwierchnikowi odejmuje środki obrony, hołdującemu posługi; to więc nie dozwala przyjąć ofiary księcia, dobrych wszelakoż chęci miła pozostanie pamięć. Tę odprawę i hojne podarki odniósł wyż rzezony pełnomocnik. Chlubny ten wypadek dowodzi, w jak odległych stronach cenione było imię nasze i władającego nami króla. Męztwo, niezłomna wierność ku osobom którym poświęcali swe usługi, obok tego miłość kraju i pewna szlachetność charakteru, przywiązywały do szczególnych osób, do kraju wydającego podobnych wojowników i obywateli.....

(526) Ob. przypisek na końcu pod Nr 526.

ROZDZIAŁ IX.

Litwini gromią hufce Tatarów Kajdadaty. Ukorzenie Pskowa i Nowogrodu. Czynności z Zygmuntem i Krzyżakami.

Rok 1422—1428.

Zimową porą, (z 1422 roku na 1423) Zofja żona Bazylego Dymitrowicza władzcy Rossyan z synem swym Bazylim, Witolda odwiedza w Smoleńsku; był z nią i Focyusz metropolita (527). Blizki śmierci ten monarcha, potomka i matkę jego opiece teścia poleca (528); w liczbie darów i pamiątek które zachować i ezcież powinien, Bazyli synowi swemu, ostatniej woli pismem, kamienną szkatułkę upominek Witolda, i kubek kryształowy dar króla Jagiełły, przeznacza.

(527) Rosyjskich dziejów pisarz t. 5. s. 213—491.

(528) *Sobranie hosud. hramot*, wydanie Rumiancowa t. 1. s. 82. gdzie tak mówi: *a przykazywani swoieho syna kniazia Wasilia i swoiui kniahiniu i swoi diety, i swoiemu bratu i testiu W. Kn. Witoldu, tak my welik: na Bozie da na nim tak sia imieiet pieczolowati. Pono-wione te wyrazy w testamencie tegoż W. Ks. zrobionym w 1424. Patrz tamże.*

*Litwini gro-
mią kufce
tatarskie.*

W nachylającej się do upadku ordzie Tatarów, ciągle trwały zaburzenia. Car Barak syn Koryczaka pokonał Kajdadatę; lecz ten powstał znówu i swemi napady trwożył (r. 1423) zarówno litewskie i rosyjskie kraje. Wzywał Witold księcia rosyjskiego do wspólnego działania; nie doczekawszy się jego hufców, wodzom swym ukarać zuchwalca polecił. Książęta Drucey i Grzegorz Protasewicz stoczyli walkę; w tej poległ Kocheza Tatarzyn, wzrostu i siły nadzwyczajnej, rozpedzono wojska Kajdadaty, dwie żony jego dostało się w niewolę, z tych jedną własnemu panu, drugą Ks. rosyjskiemu, odesłali dowódcy (529).

*Ukorzenie
Pskowa i No-
wogrodu*

Spory przy rozgraniczeniu skłoniły syna Kiejsztuta do wojny przeciw mieszkańcom Pskowa: sojusze zawarte z wnukiem W. Ks. R. i Ks. rezańskim, obowiązały ich, ażeby się nie mieszali do Pskowa i Nowogrodu, a tak pewnym był z tej strony żaden nie doznawać przeciwności w spełnieniu swych zamiarów (530); nie zaniechał wyprawy lubo pokornych kniemu wysyłano posłów. Zbliżył się pod Opoczka 1. sierpnia (r. 1426) z wojskiem z swych poddanych, Czechów i Wołochów złożonem. Tatarzy byli pod dowództwem Machmeta. Bro-

(529) Karamzin, Kronika Nikonowska wodzów litewskich tak nazywa: Andrzej Michalowicz, Andrzej Wszewolodowicz, Jan Baba i brat jego Putiata książęta drucey, Dymitr Wszewolodowicz i Grzegorz Protasewicz wojewoda inceński.

(530) Karamzin t. 5. s. 242. Kronika nowogrodzka Imperatorskiej biblioteki, patrz przypis 361.

nić się do upadłego przedsięwzięli tameczni obywatele: w tym więc celu, przed bramą miejską most usposobiono, tak żeby pod ciężarem mógł się zapaść; pod nim nabito mnogość otrych palów; przygotowawszy zdradę, ukryli się mieszkańcy za ścianami warowni. Nadechodzą nasi, nie widząc nikogo, tłumem się na most rzucają; podcięto utrzymujące go słabe wiązania, lecą nieszczęśliwi na ostrza, przebici jęczą żałośnie, i dogorywają w mękach; a ci, którzy pierwój przemknąć się zdołali, zachwyceni, w oczach Witolda i wojska całego ze skóry odzierani; nad Tatarami srożej jesze i bezwstydniej pastwiono się (531).

Nie dość zapewne silny, ażeby się pomścił, przewidując zacięty opór, udał się Witold pod Woronacz (531a) 25 sierpnia. Tam powstała burza gwałtowna, że każdy poczytywał zbliżający się koniec świata, i Witold nawet, trzymając się słupa u namiotu, ażeby nie był zwalony, do Wszecnocnego który wstrząsa i uspakaja ziemię, wołał z pokorą: Boże, zmiłuj się nad nami. Po téj nawalnicy straszliwej pięcioniedzielne trwały sloty, utrudzały zdobycie miasta, tamowały dowóz żywności; dał się uczuć oblegającym srogi niedostatek. Wódz posyła z oświadczeniem chęci pokoju; odrzucili go, pychą zaślepieni, ufając w posiłki Nowogrodzianów. W tém błysnęły pogody, ku odsieczы spodziewane nie nadeszły hufce; wojska litewskie liczne odniosły korzyści: upokorzy

(531) Tenże, kroniki nikonowska i pskowska.

(531a) Nad rzeką Sorotą o 60 wiorst od Pskowa.

się musieli wprzód zuchwali. Przyjął zgodę Witold, a wzięwszy od nich moc złota i srebra lanego i w pieniądzach (532), rozdzielił je pomiędzy swe wojownicy.

Witold z powodu granic, krzywdzących wyrazów przeciw sobie miotanych (533), a podobno więcej dla sławy i spodziwanych ztąd korzyści, przedsięwzięte wojną ukorzyć Nowogrodu W. mieszkańców. Ci dufając w nieprzystępne miejsca błotniste, gród ich otaczające, Wmu ks. lit. rozkazują powiedzieć, że na przyjęcie jego miód warzą. Świadomy jak wojować bohater, przez czarny las obrał drogę. Dziesięć tysięcy ludzi ją torowało, siekierami wałąc drzewa, robiąc mosty w miejscach do przeprawy trudnych: a tak swobodnie przeszła jazda, piechota, działa, i wszelkie tabory. Stanął u Porchowa (534). Jeden wystrzał armaty ogromnej Halka zwanój (535), zwa-

(532) Tenże pisarz dziejów ross. oznacza tę ilość 1450 rubli, które po 120 zł. licząc uczynią 174,000 zł.

(533) Murzakiewicz w kronice Smoleńska, jako powód tej wojny, kładzie jeszcze przechowywanie Ks. smoleńskich: tu opisuje losy Józefa Świętosławicza, i syna jego Feodora, chociaż to, jakieśmy widzieli, do wyższych lat należy.

(534) Nasi pisarze powiadają mylnie, że pod Opoczka, o czterech mil od Nowogrodu stanął; oblężenie tego miasta albowiem należy do poprzedniej w 1426 wyprawy. Pisarze rossyjscy Tatuszczew i opisanie Nowogrodu W. równie jak i Karamzin, wymieniają Porchów.

(535) Przez niemieckiego rękodzielnika Mikołaja ulana, 40 końmi przywieziona.

lił basztę kamienną u miasta, i ścianę cerkwi Ś. Mikołaja; lecz przepelniona prochem i sama pękła, a ułamki jej śmierć zadały mistrzowi, który ją zdziałał i wojewodzie połockiemu. Bronił oblężonego miasta posadnik Grzegorz i mąż znakomity Izaak Borecki; nie mogąc go ocalić, złożyli nieprzyjacielowi 5,000 rubli.

Strwożeni Nowogrodzanie do Pskowa udają się o pomoc, odpowiedziano im: „nie wspierałiście nas w potrzebie, i my was posiłkować nie będziemy; zwłaszcza że sojusz z Witoldem nam tego zabrania (536).“ Nie dufając swym siłom, znikąd nie spodziewając się ratunku, szłą arcybiskupa Eutymjusza, z nim czternastu celniejszych urzędników, błagając pokoju, litości żebrając, co do granic i wszelkich warunków zupełnie się zdając na wolę bohatera, którego oręż tylekroć był im straszny. Przyjął ich syn Kiejsztuta na tronie książęcym, pod świetnym baldachimem, wojskami otoczony. Nowogród wtenczas mógł być wzięty; widząc bijących przed sobą czołem, pokorne zanoszących modły, rzekł tylko do nich surowo, ażeby go odtąd nie śmieli nazywać zdrajcą ani braźnikiem, nakazał by mu 10,000 sztab srebra złożono, osobno za okup jeńców (537): albo załoga Pskowa i konie jej (538) do niego miały należeć. Wymógł

(536) Karamzin, kronika nikonowska, nowogrodzka, archangielska, pskowska.

(537) Ob. przypisek pod Nr 537.

(538) Było ich 3,000 jak tenże Długosz i inni dziejopisowie nasi.

jeszcze 50 szub sobolowych, tyleż innych futer i 300 sztuk purpurowego sukna. Kiedy wszystko spełniono, zaprzysiął Witołd przymierze pokoju; a odbywszy całą wyprawę konno, chociaż miał więcej jak 80 lat, na rozstawionych rnmakach w objęcia żony pospieszył (r. 1428). W Nowogródku litewskim, uradowany pomyślnym tój wyprawy skutkiem, wojownikom swym i wodzom rozdawał dary. Celniejszych tu wspomnę, którzy z nim byli: Bolesław Swidrygiełło brat króla polskiego, Zygmunt starodubowski, tudzież Alexander rodzeni Witołda, Kazimirz mazowiecki, Alexander włodzimirski i Jérzy Lingwewicz książęta; Wincenty z Szamotuł kasztelan międzyrzycki, wódz całego wojska i chorągwi S. Jérzego, Jakub z Kobylan, Jan z Czyżowa, Mszczug ze Skrzynna, Mikołaj z Brzezia, Dzik z Kadłuba, Matyasz z Uścia, Jan ze Szezekocin, Jan Łopata z Kalinowa, Jakub Przekora z Morawian, Mikołaj Sepiński i wielu innych (539).

Czynności z Zygmuntem i Krzyżakami. Kiedy Witołda zajmowały te wyprawy, obaczmy co w tym przeciągu czasu działo się w Polsce. Król w Poznaniu cześć oddawszy Twórcy (r. 1422), na łowy w mazowiecką jedzie krainę (540); ztamąd odwiedza kościół Ś. Krzyża na Łysój górze; w Opatowie spotyka małżonkę, udają się potem wspólnie do Niepołomic. Niepokojnym czyniły monarchę ciągłe przeciwności, ja-

(539) Strykowski s. 512.

(540) *Masoviae in Visluthi, venationi taurorum silvestrium, qui in Polonico Tury appellantur agebat.* Długosz.

kich ze strony Zygmunta doznawał: nową złość wyrządzał, podmawiając Krzyżaków, ażeby świeżo zawartego nie dotrzymywali przymierza. Pisał do W. mistrza (541) chcąc ocucić w nim śmiałość: „że powołał ku pomocy im książąt szląskich i sprzymierzone miasta; a gdyby ci nie spełnili swój obietnicy, on z siłami węgierskiego królestwa, posiłkować ich nie omieszka.“ Wszakże znając jak szczerym był Zygmunt w przyrzeczeniu, jak trudnym w wykonaniu; na jego obietnicach, aczkolwiek tak uroczystych, śmiało polegać nie mogli Krzyżacy. Sprawilo to jednak chwilowe wachanie się, a tak nie obalano szanieców koło Nieszawy, ani oddawano pieniędzy (542); stały czas niejaki pomocnicze hufce w Prussiech, Polacy nie składali oręża (543). Po odbytej radzie Jagiełło wyprawia Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jastrzębca krakowskiego pastérza, Jana z Tarnowa téjże ziemi, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego wojewodę, Zbigniewa z Brzezia marszałka, Janusza z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, Zawiszę czarnego, ażeby w spiskim okręgu, zjehawszy się z prałatami i radą węgierską, umówili sposoby pogodzenia obu monarchów. W Lubiezu koło Kie-

(541) Sekretne archiwum królewiec. Nr 13.

(542) W traktatach nie ma żadnej wzmianki o summie piędznej.

(543) Tak twierdzi Baczeko t. 3. s. 106 i jest to podobnym do prawdy; chociaż nasi dziejopisowie mówią, że król i wojsko polskie, ustąpiły zaraz po zawarciu przymierza.

zmarku czynili narady w dzień Ś. Andrzeja; dla niebytności królów nie stałego nie mogąc zdziałać, osobisty zjazd panujących i stawienie się pełnomocników krzyżackich, w Czorsztynie na środopóście ułożyli.

Tam staje pokój (r. 1423) z cesarzem (544). Król polski odwołuje Korybuta; o nasłanie jego albowiem i wspieranie odszczepieńców, srogie pisma przesyłał papież (545): sprzymierzeńca usprawiedliwiał pojednany Zygmunt (546). Widząc nieśmiałość zwierzchnika teutońskich rycerzy w Prussiech, opuszcza go cesarz, a tak zawarty pod Melnem przyjmują sojusz;

(544) Inwentarz archiwum koron. *Salvus conductus Vladislao regi Pol. et proceribus eius, ad conveniendum cum Sigismundo rom. rege, ad quaecunque loca Hungariae vel Poloniae, spicialiterque ad finem pontis, in parte regni Hungariae qui pendet, inter Antiquam villam et Szlamowice, a proceribus regni Hung. datus. Datum in Antiqua villa 1423. Fer. 6 ante Judica.* (czyli przed piątą niedzielą postu, 19 marca).

Tamże. *Sigismundi regis Hungariae, et procerum regni eiusdem, literae, quibus concordia inter Sigismundum Hungariae, et Vladislauum Pol. regem facta, in toto confirmatur. Dat. in Kezmark 1423.*

Ex codice diplom: Dogeli. 1423. Renovatio foederis conclusi in Lybleo fer. 3 post Dom. Ramis Palmarum (30 marca).

(545) *Ex reliquiis MS. Ludevigi, w tym lub poprzedzającym roku. Martini papae V. epistola ad Vladislauum regem Pol. in qua minas spargit, catervam vexilli S. Crucis cogere adversus eum, ni sibi temperare velit a studio pro haereticis Bohemis.*

(546) *Ex originali archivi regni 1423 d. 9 apr. Sigismundus Rom. Hung. Boh. rex. ett. iustificat regem Pol. Vladislauum quod Bohemiae haereticis non praeuit auxilia.*

potwierdza go najwyższy mistrz ich zakonu w Niemczech i Włoszech (547). Usprawiedliwia się przed monarchą Fryderyk stary brandeburski margrabia, że w wojnie pruskiej nie posiłkował, zatrudniony będąc wyprawą do Czech przeciw niewiernym; Jagiełło bowiem to uchybienie źle przyjął. Z Kiezmorku do Luboczy udał się Władysław od cesarza przyjmowany okazale, odprowadził go potem do Bardziejowa, z kąd władca Polaków do ziem ruskich odjechał, przez Sandomierz do stolicy powrócił.

Pozostawało jeszcze, stosownie do przymierza, stałe pomiędzy Krzyżakami a Litwą zakreślić granice. Przeznaczył Jagiełło do uzupełnienia tego dzieła, Zbigniewa Oleśnickiego, obranego krakowskim pastérem, Stanisława Ciołka podkomorzego koronnego, Ostroroga wojewodę, Dobrogosta kasztelana poznańskiego. Ci do Grodna jadą, z kąd Niemnem popłynąwszy do Wielunia, w towarzystwie W. ks. litewskiego i kommissarzy tamiecznych, w dzień Wniebowzięcia pańskiego, rozpoczynają umowy z mistrzem zakonu Pawłem Rusdorfem, prałatami i komandorami: wysypanie kopców przywodzą do skutku rozgraniczenie litewskiej, żmudzkiej i sudorskiej ziemi, od posiadłości krzyżackich (548). Skończywszy tę pracę,

(547) Inwentarz archiwum koronnego. *Eberhardus, cruciferorum per Italiam et Almanniam magister approbat concordiam cruciferorum cum Vlad. rege Pol. Datt in Homek herbipolensis diaecesis, die Conc. B. V. M. 1423.*

(548) *Ex originali archivi regni 1423 D. 17. maii. Pauli de*

królowi w Oziminiu koło Samborza bawiącemu, zdającą o tém sprawę. Interes zakonu teutońskiego o Pomorze z monarchą polskim (549), i mieczowych rycerzy z arcybiskupem ryskim rozpoznawany był przez Ojca Ś. (550). Uwolnił Rzym Władysława Jagiełłę od klątwy, jakiej mógł podpadać, za spełnione przez jego wojska, w ostatniej do Pruss wyprawie okrucieństwa (551).

W Krakowie odwiedza panującego Bolesław księżę cieszyński, dla którego różne obmyślano igrzyska; po odjeździe jego, król jak zwykle sandomirską, lubelską i ruską ziemię obiega. Na Ś. Szymona i Judy (28 października), pod niebytność Władysława sejm w Warcie: tam uzupełniając księgę praw Kazimirza W., pożyteczne uchwalono dodatki (o czém oddzielnie w rozdziale prawodawstwa powiemy). Odwołany z Czech Korybut, domaga się nadania dobrzyńskiej ziemi; przez króla do zdania senatorów w Warcie zgromadzonych odesłany. Kiedy mu odmówiono, obrażony spiski knuć począł.

Rusdorff nigri Prussiae, literae continentes rationem finium regundorum cum regno.

(549) *Ex. cod. dipl. Dogeli. A. D. 1423 D. 19 8br. Testimonium Gvillerini, tituli S. Marii, presbyteri cardinalis, de magno registro actorum super causas, inter Vladislaum regem Poloniae et ordinem theutonicum in Prussia, coram Martino papa V. pendentibus, ex commissione eiusdem conscripto et in formam publicam redacto. Ex arch. regni. Lib. 3. Nr 4. fol 129.*

(550) Ob. przypisek pod Nr 550.

(551) W tém miejscu nie omieszkiwa Kocebn miotać potwary na Jagiełłę.

Koronacya królowej, na dzień 12 lutego naznaczona; z zaproszeniem na ten obrządek do Zygmunta cesarza wysłany Zawisza czarny, do króla duńskiego Eryka Zbigniew de Altomonte kasztelan rozpirski, do innych dworów osoby różne. Jagiełło zajął się przysposobieniem wszelkich wygod dla oczekiwanych gości, biciem zwierzyny w Litwie. Zażalony do Zofii Witold, przybyć na koronacyą odmawia: Eryk z otwartością, Zygmunt z niedowierzaniem początkowo, wymagając najsilniejszych listów bezpieczeństwa, zjechać oświadcza (r. 1424). Udał się kniemu osobiście król duński: czém ośmielony cesarz, wraz z nim i małżonką swą Barbarą pospiesza. Od Jagiełły przyjeźci w Myślenicach, częstowani w Wieliczce, przez królowę powitani na górze lasocińskiej, kobiercami usłanej. Otaczał ją orszak możnych, Korybut książę litewski w 500 koni przybyły, Branda Kardynał i płeć piękna; powitawszy się nawzajem i zabawiwszy tam chwilę, wspaniałemi powozy wjazd do Krakowa czynią (552). Po odbytym obrządku uwieńczenia młodej królowej monarszą koroną, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, kosztowna była uczta: po niej tańce; przez pięć dni następnych rycereskie gonitwy, igrzyska, turnieje, nocy piasom poświęcone (553).

(552) *In vehiculis et curribus fulgentibus deauratis.* Długosz.

(553) Bielski k. 325. Koronacya była 12 lutego. Po koronacyi wszystkich król wziął na zamek, gdzie dobrej myśli bywali każdy z sobą; a zasiadali wszyscy wspólnie w jednej izbie, którą Laskowice zwano; była jej połowica drewniana a połowica murowana, i z tego drzewa, owa grodzka izba jest jeszcze w Krakowie.

W piątek wszystkich znakomitych gości zaprosił do siebie Zawisza, i nie odmówili uczcić cenionego powszechnie męża. Prócz wyż wyrażonych mocarzów, znajdowali się jeszcze Ludwik książę bawarski, brat rodzony królowej francuzkiej, Ziemowit, Władysław, Kazimierz i Trojden bracia książęta mazowieccy, Bernard opolski, Bolesław cieszyński, Janusz raciborski, Kazimirz oświęcimski, Władysław opawski, Konrad biały i tegoż imienia czarnym przezwany kosteńscy, Wacław cegański, i wielu książąt ruskich i litewskich, oraz dwóch komandorów elbląski i toruński w imieniu W. mistrza. Władysław upewnia posag małżonki swój na pewnych zamkach i miastach (554).

I w chwilach zabawom poświęconych, monarchowie nie zwykli spuszczać z oka dzieł publicznych, zajmując się nimi troskliwie, naradzając o nich osobiście. Jagiełło w podeszłym był wieku, mimo ożenie nie z osobą młodą, nie spodziewano się ażeby miał potomków. Z pierwszych trzech związków jedna mu tylko pozostawała córka, z jej ręką przyszły małżonek Polskę i Litwę miał osiągnąć, obu rządzić krajami. W wyborze brandeburczyka, ta zdaje się królem i narodem kierowała polityka: ażeby łatwiej pokonać Krzyżaków za jego pomocą, przyłączeniem jego krajów rozszerzyć granice polskie. Młody książę u dworu króla polskiego oswajać się miał z narodem, któ-

(554) Oryginał w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500. Nr 65. R. 1424. *Cracoviae ante dom. Invocavit* (czyli przed pierwszą niedzielą w poście).

rym w przyszły czas miał władać, poznawać prawa jego i zwyczaje. Ojciec najuroczyściej zapewniał posiłkować naszych przeciw Krzyżakom; przechwałki swe do tego stopnia posuwał, że dumnych zakonników zgnębi, i dla ukorzenia ich zuchwalstwa, do posług kuchennych królowi przywiedzie. Wszakże, kiedy się zabierano do wyprawy, czyli to rozkazami Zygmunta, czy własnem zmiennictwem powodowany, żądnych posiłków nie dał; przeciwko Czechom wołał staczać boje. Zerwać układy z niewdzięcznym, wydać Jadwigę za Bogusława księcia na Słupcu (555), z duńskim i innemi dwory spokrewnionego, który powolniejsze chęci, wcielenie swego księztwa do Polski zapewniał, wiele osób życzyło. Ujmowano rady krajowe. Jagiełło zawiesił swe zdanie do porozumienia się z Witoldem, u którego się wtenczas młody margrabia brandeburski znajdował: wysłał kniemu biskupa krakowskiego, Szafrąca kanclerza, i Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, Zygmunt i Eryk, przydali swych posłanników. Witold oświadczył, że namyśliwszy się nad tak ważnym przedmiotem, da odprawę przez swoich; spełniając w krótkim czasie to upewnienie, radzi trzymać się umów dawniejszych, do czego i papież swém pismem zagrzewa (556). Te i inne dzieła powierzono rozwadze i przyjacielskiemu rozpozna-

(555) Kojalowicz k. 116 kładzie za powód niechęci Witolda do Zofii, jakoby to rozerwanie związków umówionych z margrabią brandeburskim, miało być z jej przyczyny.

(556) Z Rzymu 5 kal. Junii.

niu Zygmunta; na zjazd w tym celu przeznaczony, król pełnomocnikami swemi mianował Oleśnickiego biskupa krakowskiego, Zawiszę i Zbigniewa z Brzezia (557). Jagiełło uraczywszy hojnemi podarkami dostojnych gości, których piętnaście dni u siebie zatrzymał, upewnił królowi rzymskiemu na przyszłe lato 5000 jazdy posiłkowej przeciw Czechom; a pożegnawszy go uprzejmie i oblubienicę jego, odprowadził ich do nowego Sandecza.

W Wislicy stawają przed królem polskim znakomici z Czech posłowie, błagając usilnie, ażeby im Korybuta za władzę przeznaczyl; jemu bowiem poddadzą się chętnie, tyle im nienawistny był Zygmunt. Odmawia Władysław, dodając nawet, że pokąd błędzić będą w wierze, cesarza przeciw nim posiłkować gotów. Uradowany życzliwością ludu, Korybut mimo wiedzę króla, w brew radom senatorów, uzbierawszy nieco swawolnej drużyny, z niemi do Czech wkraeza, ich wiarę przyjmuje. Usprawiedliwia się Jagiełło z tego postępu płochego księcia; a dla mocniejszego przekonania, cesarzowi przyobiecany wyprawia posiłek, zwierchnietwu go poruczając Miedźwiedzkiego Piotra. Przez nieufność jakąś, nie puszczono ich do

(557) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex Pol., ad comitia a Sigismundo indicta mittit Zbigneum epum crac. et Zawissium nigrum de Garbow, oratores suos, cum plenaria potestate, omnia sua negotia, praesertim cum Friderico marchione brand. tractandi 1424.*

Item mandatum eiusdem, Sbigneo Epo. crac. et Sbigneo de Brzezie, ad eadem comitia legatis 1424.

Ołomuńca: piętnaście dni stojąc tam na próżno, wracają do Polski. Choć tak naganny postępek obrażać i sprawiedliwie był powinien, wierny swym prawdom i raz uczynionym przyrzeczeniom monarcha polski, dóbr zaborem karze tych, którzy przeciwko woli jego ośmielili się posiłkować Czechów.

Znękani Krzyżacy pod słabym mistrzem w niezém chęciom Jagielly nie zdolują się oprzeć. Na brzegu wiślanym przeciwko Torunia potwierdzają przy mierze dawne (558), a raczej ulegając przewadze króla polskiego, nowe objaśnienia acz dla siebie uciążliwe przyjmują; pozwalają swobód handlowych (559), znoszą cło Funtcoll zwane, obiecują żądane jeszcze w sporném miejscu rozgraniczenie (560). Stwierdza te umowy panujący (561), dochowanie ich zaręcza gnieźnieński arcybiskup (562).

(558) *Ex originali in archivo regni, est quoq. in Prylusio tomo I. fol. 337. in ripa fluminis Wisla; in haereditate Niessowa, ex opposito oppidi Toruni fer. 4 infra oct. Ascen. Christi (7 czerwca) 1424. Pauli de Rusdorff magistri glis ord. theut. confirmatio, et declaratio pactorum, cum Vladislao rege Poloniae initorum.*

(559) W inwentarzu archiwum koronnego. *Magister glis declarat articulos pacis, maxime, quod mercatoribus polonis libera sit navigatio, a solutione vero Losgelt in Danzig et Neumark liberantur.* Kocebu t. 3. s. 458. wypisuje całkowicie ten traktat, 14 8bra 1424 roku.

(560) *Ex archivo cap. Vladislav. 1424, medio aug. Commissio Vladislai regis Poloniae super limitatione bonorum regulium ex una; et magistri glis Prussiae, partibus ex altera.*

(561) *Ex codice diplomatico Dogeli pod tąż datą i w témże*

Z Wielkiej Polski w krakowskie, potem na Ruś udawszy się, odbiera tam Władysław wieść pomysłną, że mu się syn urodził ostatniego października. Już więc obcy przychodzień nie miał zasiadać na tronie polskim po jego zgonie; względna opatrność obdarzała go następcą i potomkiem z krwi własnej. Uradowany ojciec, dzień cały na modlitwie przepędza. Marcin z Goworzyna kanonik gnieźnieński spiesźnie wysłanym został do Rzymu naczelnika kościoła, w imieniu króla prosząc, by ojcem chrzestnym być raczył; inni z podobnymże zleceniem udali się do różnych monarchów i książąt. Przyjęli to wezwanie papież, cesarz, książę medyolański Filip Marya, wenecki Franciszek Tostary. W dniu 17 lutego, (1425 r.) królewicz przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Alberta Jastrzębca ochrzczony, Władysława imię otrzymał. W imieniu Marcina V przytomny był temu obrządkowi, Mikołaj z Głęboce archidyakon poznański, od cesarza Klemens biskup Jauryeński, od W. mistrza Marcin Kempnaten i Henryk Hold komandor, tudzież wielu panów za siebie lub innych książąt. Witold posłał dla nowo narodzonego kołyskę srebrną, 100 grzywien wążącą (563).

miejsu co Nr 526. Ratyfikacya traktatu ze strony Władysława króla.

(562) *Ex originali in archivo regni 1424 fer. 3 festi pentecostes (dnia 13 czerwca) w Inowrocławiu. Albertus archps. gnesnen. ratam habet, et promittit se servaturum pacem et concordiam super Ossam fluvium, ad Melnum lacum inter regem et magistrum; et insert eam de verbo ad verbum.*

(563) Sto grzywien znaczą dziś 4518 Złp.

Narodzeniem się syna uszczęśliwiony ojciec, w czesnie o jego losach przemyślał: królom zwłaszcza tém potrzebniejsza troskliwość podobna, że tego dobro ich wymaga. Życzliwi swym monarchom Polacy od spełnienia ich woli odbiegać nie zwykli; a tak na sejmie w Brześciu kujawskim, w dzień Ś. Marka rozpoczętym, obowiązują się królewicza, po zejściu Władysława Jagiełły uwieńczyć koroną. Lecz pismo to składają w ręce Zbigniewa biskupa krakowskiego, i nie pierwój miał je oddać, aż monarcha podług umówionego wzoru, każdój ziemi potwierdzi swobody; świeżo bowiem z kościołów katedralnych, kollegiat i konwentów, zniósł ciężar stacyi, rycerstwu i kniotkom kujawskim osep owsa darował, i inne nadania nowe poczynił lub zawarował dawne. Te dobrodziejstwa i swobody nowym przywilejem upewnione mieć chciało: gdyby zaś panujący wzbraniał się tego dopełnić, pomienione zaręczenie biskup krakowski nazad zwrócić był powinien. Przysięgę monarsze, królowej i przyszłemu następcy, składają różne osoby i powiaty (564).

Ziemowit książę mazowiecki (a może i całe ich plemie) usiłuje wyłamać się z winnego posłuszeństwa zwierzchniemu panu. Lenniczém prawem posiadane ziemie, samowładnie chciał dzierżyć; wykryła te jego zamiary obca na pozór okoliczność. Kiedy duchowien-

(564) Mnóstwo podobnych zaręczeń, znajduje się w inwentarzu archiwum koronnego; poszczególniać je nie widzimy potrzeby.

stwo polskie, na sobor do Łęczyey zwołaném zostało, by uczynić rozkład summy, którą papież królowi z dóbr kościelnych dozwolił (jak o tém obszerniej w przedziale religii mówimy), Stanisław Pawłowski archidyakon płocki, w imieniu swój dyecezyi mówiąc, odważył się wyrzec głośno w tém zgromadzeniu: że Mazowsze kraj oddzielny, własnych i nikomu niepodległych mający książąt, do żadnych ciężarów korony polskiej pociągany być nie może. Obruszeni tém zostali prałaci i król polski, wiadano że poufalcem był Ziemowita; jego słowa, sposób myślenia i zamysły książęcia, nie chcący może wyjawiał. Znać o to były pisma, poselstwa; poskromić może orężem jego zuchwałość grożono, gdyż w urojeniach swych zwolniał, mniemanych praw odstąpił: a jako podległy tym, od których ta lenność pochodziła, z powodu nadwątlonej wiary, do nowój przysięgi był powołanym. Oznaczono w tym celu zjazd w Brześciu litewskim nad Bugiem. Dla słabości zdrowia istotnej czy zmyślonej, nie stawił się książę, synów swych zesłał tylko (565), ponowiono surowy rozkaz jawienia się w Sandomirzu. A kiedy Ziemowit żyć przestał w 1426, a Janusz w 1428, synowie ich Ziemowit, Kazimirz i Bolesław, królowi siedzącemu na tronie, koło wieży zamkowej wzniesionym, oddają hołd; a po zaprzysiężeniu wiary

(565) *Ex manuscr. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli. 1425, fer. 4 infra oct. S. Martini (14 9bris) in Brzeście ruthenico. Semovitus et Casimirus duces Masoviae, ex mandato patris sui Semoviti senioris, testantur cum rege Vladislao, fidelitatis homagium praestitisse; ad instar Joannis ducis Masoviae fratris sui.*

i uległości, nie bez łez, w obliczu monarchy kruszą chorągwie własne, i pod nogi jego rzucają.

Jagiello odjechawszy do Wielkopolski, przyjmował tam Eryka króla duńskiego, który z Jerozolimy do swych wracał krajów, pobożną odbywszy pielgrzymkę. Rozstawszy się z nim, objeżdżał Władysław lubelską potem ruską ziemię: unikając powietrza, wszędzie niemal rozszerzonego, zjechał nareszcie do Litwy. Przez Witolda początkowo, dalej osobiście w Grodnie, mistrz Krzyżaków doprasza się ażeby im oddano młyn w Lubiezu, chociaż go stosownie do przymierza zburzyć należało (566). Do zdania rad król to odkłada; lecz W. Ks. Lit. przychylniejszy Krzyżakom odtąd, jak zabory rządzonej przez siebie krainie odjęte, podolał odzyskać, skrycie obowiązuje się wyjednać, ażeby młyn pomieniony uzyskali. Gdyby to być nie mogło, zwrócić im Połangę upewnia, okrąg nad morzem żmudzkiem, miejsce ważne, ułatwiające przechód pomiędzy ziemią pruską a krainą przez miecz-

(566) Kocebu taką daje przyczynę usilnych zabiegów o młyn w Lubiezu, i dosyć sprawiedliwą jak nnieman. Jest on nad Drwańczę; mała wprawdzie to rzeka, lecz pograniczna i do przepawy trudna. Nie raz Polacy, aż ku jej źródłom posuwać się musieli, ażeby ją przebyć. Lokietek w r. 1330, przez dziesięć dni uwodził czujność Krzyżaków, dogodnego szukając miejsca, aż nareszcie tu właśnie tę rzekę przeszedł, i wkroczył do ziemi chełmińskiej. Odtąd młyn tameczny oszańcowali Krzyżacy, zaparli przy nim wodę; chodziło więc Polakom o punkt ważny do wkroczenia, wzbraniłi go z tylżże powodów zwierzelnicy zakonu. Podobneż nniemanie jest i w dziele *Hist. de l'ordre teut.* s. 260.

wych rycerzy osiadła; a tém samém sposobność wzajemnego siebie posiłkowania (567). Na sejmie w Warcie odbytym (1426 roku) w nieprzytomności króla (w czasie łowów na niedźwiedzia złamał albowiem nogę i w Krasnymstawie się léczył) przeznaczono Władysława z Oporowa biegłego w prawie, i Jaranda z Brudzewa chorążego kujawskiego, by oświadczyli mistrzowi, że w brew przymierzom o młyn Lubicz nie powinien nalegać, i wiedzieć ma, że Połangi ani żadnej części Litwy bez wiedzy monarchy, Witold rozdawać nie jest mocen. Upewnia Rusdorff, że o tém nie myśli, kiedy tyle jest trudności; wszakże pokątnie działać nie przestał, nie tyle może dla nabycia którego z tych miejsc, jak żeby pomiędzy braci ziarno niezgody rzucił. Na sejmie w tymże roku odbytym w Łęczycy, by większej szkody uniknąć przez oddanie Połangi, zezwolono wreszcie dozwoić Krzyżakom, ażeby młyn w Lubiczu wznieśli znowu (568); do Witolda zaś posłani, Zbigniew Oleśnicki krakowski pastérz, Piotr Szafranec podkomorzy téj ziemi, Domarat z Kobylan kasztelan biecki, i Mikołaj z Drzewicy pisarz królewski, którzyby zwiastując to postanowienie W^{mu} Ks. oświadczyli mu razem, że to jemu gwoli jedynie czynią, chcąc go ugruntować w poprzysiężonej wierze, i pohamować od tak niebezpiecznych kroków na

(567) Kocebu t. 3. s. 247.

(568) *Ex originali in archivo regni, 1426, d. 25 8bris. Pauli de Rusdorff magistri Prussiae recognitio, quod molendinum Lubicz denuo dono acceperit a rege Vladislao, et quod Drwancza fluvius nihilominus limes est inter regias et cruciferorum ditiones.*

przyszłość. Poskramiał swe nieukontentowanie Witold podobnie słysząc przestrogi, i 5000 grzywien szerokich groszy (569) przez nich królowi posłał.

Rozgraniczenie z Krzyżakami nastąpiło (1427 r.) zwłaszcza koło Drzeszna (570). Zdane to dzieło na biskupa kujawskiego Jana Kropidło, Mikołaja z Ryk archidyakona gnieźnieńskiego, Marcina Sławskiego kasztelana gnieźnieńskiego, i Piotra Korzbog podkanclerzego poznańskiego. Zapisuje się Władysław Jagiełło na Witolda (1428 r.), ażeby rozpoznał czyli zamek Drzeszno wraz z okręgiem, jemu czy Krzyżakom należy (571). Snać odmówił książę litewski, kiedy w tymże roku, moc rozsądzenia tego sporu innym osobom powierzona (572).

(569) Te 5000 grzywien podług tabelli Czackiego, po 45 Zł. 5 gr. czynią 225,833 Złp. i 10 gr.

(570) Inwentarz archiwum koronnego. *Mandatum a Paulo de Rusdorff magistro ord. cruciferorum, datum nunciis ad tractandum de graniciebus cum regno Poloniae et ducatu Litvaniae. Mariaeburgi ante S. Laur.* (w sierpniu) 1426.

Ex originali in archivo regni 1427 d. 5 Maii Medicae. Compromissum Vladislai regis cum magistro Prussiae occasione granicierum prope Dresno adiacentium.

(571) *Ex codice diplomatico Dogeli 1428 in Mayo. Compromissum Vladislai regis cum magistro Prussiae, super arce ac territorio Drzeń, in Vitoldum, qui Nieszaw iudicare debet.* Kocebu śmiało twierdzi, że Witold im przyznał Drzeszno i Santok, chociaż sam powiada że tego wyroku nie widział. T. 3, s. 461.

(572) *Ex originali in archivo regni 1428, d. 31 Xbris in Troki.* Zapisuje się król w tymże przedmiocie na Marcina Sławskiego kasztelana kaliskiego, Pawła Korzboga podkomorzego poznańskie-

Dla morowej zarazy (1425 r.) królewicza schroniono w chęcińskim zamku; a kiedy się wkradła i do Litwy, Jagiełło i Witold zimę całą po lasach błąkać się musieli. Papiież pochwała królowi i W. Ks. Lit. że nie posilkuje Czechów (573); potwierdza wszelkie nadania swych poprzedników (574), a zawiadomiony o zbyt hojnym rozdawnictwie ziem różnych przez Władysława, daje moc arcybiskupowi lwowskiemu wcielić je na powrót do korony, Jagiełłę od dotrzymania tych umów wolnym uczynić. Obiecał Jagiełło (r. 1426) Zygmuntovi posilkowy hufiec przeciw odszczepieńcom czeskim; pochwała to papiież (575). Niedowierzający król czeski żąda, by ten hufiec dopomagał mu razem przeciw Turkom; a tak 5000 jazdy pod stérem Janusza Kobylińskiego Stty Sanockiego do Brahiłowa nad Dunaj, posyła monarcha polski. Ci dwa miesiące na próżno czekają cesarza, wzburzeniem Czech zatrudnionego wtenczas. Spóźnioną już

go, Zyffrida de Stygliez in Rycez i Burharda de Gnathensberg dzieciów w Kaliszu.

(573) List Marcina V. do Władysława króla 1425. Mikołaj Lasocki sekretarz twój oświadczył publicznie, że bez wiedzy i przeciwko woli twój Ks. Zygmunt Czechów posilkuje; zawieramy temu, znając twą uczciwość i wiarę. W tejże treści do Witolda.

(574) Inwentarz archiwum koronnego. *Martinus V. in gratiam Vladislai regis, omnia privilegia, a sede apostolica, Romanisq pontificibus, regibus ac regno Poloniae concessa confirmat. Dat. Constantiae pont. anno X.*

(575) List Marcina V. do Władysława Jagiełły 1426 5 kal. febr. Podobny list do Witolda.

widząc porę, wracają do domów. Nieposłuszną szlachtę, która się pierwój rozdania po pięć grzywien domagała, nim wsiadła na koń, król obrażony do więzienia wtrąca; wypuszcza ich potem i zwraca majątki, wyjąwszy krosneńskie wójtostwo.

Rozgraniczenie z Węgrami dopełniał (r. 1427) Jan Kropidło biskup kujawski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mateusz z Łabiszyna brzeski kujawski, Farand z Brudzewa inowrocławski wojewoda (576). Kiedy za nadejściem Turków, cofnął się Zygmunt z pod Golubca (roku 1428), pozostał tam Zawisza czarny z garstką nieustraszonych rodaków którym przewodniczył; większa część ich poległa, on sam wzięty w niewolę, od Turków wiodących spory, czyim ma być jeńcem? komu się dostanie piękna jego zbroja? rozsiekany. Okuty w więzy Piotr ze Szczekocin herbu Odrowąż i inni mężni Polacy: staraniem króla w którego wojsku zostawali, któremu tyle posług czynili, oswobodzeni z czasem.

Niedocieczony w swém postępowaniu Zygmunt, do senatorów polskich rozpisuje listy ze skargą na Władysława, że obiecanych przeciw Turkom nie dał mu posiłków. Płonne to były zarzuty, kiedy w roku przeszłym nasz hufiec, aż nad Dunaj zaszedłszy, na próżno tam czekał. Że jednak odpowiedź król polski do narady z Witołdem odkładał, ująć postanowił cesarz męża tyle posiadającego znaczenia, bez

(576) Inwentarz archiwum koronnego, Plenipotencya królew-ska, dana w Medicy 1427.

ktorego zdania nie ważnego Jagiełło nie przedsiębrał. W Szlamowicach był zjazd prałatów i rad polskich z Węgrami, ażeby poróżnienia, jakie pozostawały jeszcze, załatwić (577).

Wisłą popłynąwszy w ziemię kujawską, i w Warszawie przez Janusza, w Płocku i innych miejscach, przez Zimowita księcia mazowieckiego przyjmowany, udał się król polski do Łęczycy (r. 1426), gdzie sejm był naznaczony. Z porady Zygmunta, do którego umyślnie aż do Węgier posyłał, wzbrania się potwierdzić przywileje narodowe: mogło to albowiem następcom jego być szkodliwém; w duszy swój postanawia, każdego w cząstkowe raczej wciągać opisy, ażeby syn jego następcą był uznany. Powstał na zgromadzeniu narodowém Oleśnicki biskup krakowski i te słowa wyrzekł: „Oto jest pismo, którem upewnialiście wznieść na tron królewicza; ojciec jego nie dochował nam zapewnień swoich: powierzone méj straży dyploma, wam zacni mężowie zwracam.” Wnet dobytymi szablami, w obliczu monarchy rozcięte na kawałki. Przerażony król tak śmiałym czynem, uczynił nadzieję że się nad tém zastanowi; nie przestał jednak cząstkowych zbierać podpisów, i mało się kto znalazł, coby tego odmówił (578).

Szesnastego maja, Zofia królowa drugiego syna

(577) Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus dat saluum conductum praelatis ac baronibus Vladislai regis Poloniae, ad continuandam conventionem in villa Szlamowice, pro componendis discordiis. Datum in Kezmark.*

(578) Długosz s. 491.

powija, na chrzcie Kazimirzem nazwany. Obrządek ten 2 czerwca odbyty: uświetniły go rycerskie igrzyska, w których celujący otrzymują podarki. Z Krakowa jedzie Władysław do W. Polski, zwiedza zamki Drahim, Miedzyrzecz, Walecz, ztamtąd jak zwykle na Ruś, potem do Niepołomic udaje się. W jesieni do Litwy pospiesza na łowy; zwierzynę królowej, biskupom, panom, książętom szląskim, akademii i radzie miejskiej, jako chlubny myśliwskich prac owoc rozsyła.

Rycerstwo podolskie życie, sławę i majątek swój daje w zakład (r. 1427), że twierdzę Kamieniec w ciągu sześciu tygodni królowi wyda (579). Oddzielne osoby (580) i powiaty całe, zapewniają wierność królowi i jego potomkom.

Z Litwy król do Jedlny, ztamtąd udaje się do Bo-

(579) *Ex originali in archivo regni 1427. Stefan de Bydlowa, Hanko Cheliński de Czackowicze, Petrus Kot de Kotki et Clemens de Moskorzow nobiles Podoliae, obligant vitam, famam et bona sua, nisi arcem Kamieniec intra 6 septimanas tradiderit.*

(580) Inwentarz archiwum koronnego. Swentopelk de Gorzew, *fidem promittit regi Vladislao contra omnes hostes excepto Bernardo duce opoliensi, idq. suo et Nicol. de Ruszcza fratris sui germani nomine. Dat. Cracov.*

Tamże *Proceres terrae Russiae sniatynensis et haliciensis, kolomiensis, leopoliensis, tremborliensis, sanocensis terrarum, nec non omnium districtuum nobiles et incolae promittunt sub fide et honore pro se et successoribus suis fidelitatem Vladislao regi Pol. ac ipsius filio Vladislao et eorum successoribus, nec non regno Pol. eisq. consilio et auxilio semper se adfuturos. Dat. Haliciae die S. Petri et Pauli 1427.*

chmi (r. 1428), gdzie z Antonim z Florencyi Włochem ścisły odbiera rachunek; potem Kraków pominąwszy bieży do W. Polski, tam całe lato przebywa. Zjeżdża do Wiślicy, na koniec do Sandomirza przybywa, gdzie mu przedstawiony Focysz areybiskup kijowski greckiego obrządku. Jakubowi z Koniecpola herbu Pobog (581) sieradzkiemu wojewodzie i żonie jego Kachnie, za trudy w wychowaniu synów królewskich, w młodości ich wieku podjęte, Zamek Lelów z należącemi do niego wsiami, wdzięczny ojciec nadaje (582).

(581) Zbiór urzędów koronnych Rękopism.

(582) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex Jacobo Palatino Siradiae, et Kachne consorti suae, Joanniq. et Predborio filiis, ob praestita ab eadem Kachna servitia, cum sollicitudine operosa, in educatione filiorum regis, dum adhuc in infantia essent, et lacte nutrentur, castrum Lelow cum villis ad illud pertinentibus ad vitae eorum tempora, confert. Datum in Nova civitate Korczyn 1428.*

ROZDZIAŁ X.

Zjazd monarchów w Łucku. Starania cesarza i Krzyżaków by Witolda ogłosić królem litewskim. Opór rad polskich. Nabiegi Tatarów na Ruś do Litwy należąca. Wojna różnowerców czeskich z Zygmuntem; udział w niej Polaków. Jednego z królewiczów upewniono wznieść na tron po zgonie ojca.

Rok 1429—1430.

Zjazd Monarchów w Łucku. Dla ściślejszej jakoby zgody, pojednania wszelkich nieporozumień z Krzyżakami, narad o wojnie przeciwko Turkom i hussytom, umówiono zjazd monarchów w Łucku (r. 1429). To były głośne pobudki objawione światu; skryte zaś, lecz właściwe, te upatrujemy: Witold pałał niechęcią ku Zofii królowej, chociaż tego związku sam pierwszym był doradcą: nie poznał snąc charakteru dziewicy. Mniemał ją spokojną, cichą, powolną, wszelkim widokom jego snadnie ulegać mającą; inną okazała się posiadłszy tron, łoże, i serce monarchy polskiego. Młoda, żywa, powabna, przymilająca się, wzięła przewagę nad umysłem panującego; tego

przebaczyc nie mógł chciwy władać starcem. Skryte myśli dostrzegli wieczni rozsiewacze niezgód bracia teutońscy; podzegli niechęć, przekładając upojonemu wielkością księżęciu, że siebie krzywdzi nie wznosząc się wyżej; ulegając tym którym jest równy, przymiotami wyższy. Przebywający często u Witolda komandor Ragnetu Mimpolgart, ten jad w serce jego wpuścił, podsycił próżność i dumę. Za wiedzą mistrza znosił się z cesarzem, by koroną uwieńczyć skronie Kiejsztutowego syna; a tém samém oderwać Litwę od Polski, co najusilniejszém ich było życzeniem (583). Namowy, które w młodym wieku, za sławą tylko ubiegający się ksiązę odrzucił, usidliły sędziwego męża. Może téż, w dawniejszych czasach pochlebiał sobie przeżyć króla, nie mającego potomków płci męskiej, i napawał się tą otuchą, że mężny, wspaniałomyślny, znany Polakom, od nich ceniony, snadnie berło ich osiągnie. Lecz kiedy nadzieje ksiązęcia płodnością Zofii królowej omylone zostały; on, co wyższych nad sobą nie znosił, w inną stronę, blaskiem wielkości zaślepiony, zwrócił oczy, i książęce krzesło w majestat udzielnych monarchów przestoczył zapragnął.

Że się opóźniał z przybyciem Zygmunta, Władysława z Łucka na łowy ku Żytomierzowi wybiegł: zawiadomiony o zbliżaniu się jego, powrócił co rychlej. Witold na przeciw cesarza wyjechał o milę,

(583) Kocebu tom 3. stron. 226. Szymon Grunau tr. 15 c. 14, § 2.

Jagiello bliżej nieco: wezwała go do swego powozu Barbara królowa rzymska. Małżonek jój konno jechał, mając u boku znakomitych mężów. Obecnością swoją ten zjazd zaszczytili, dodając mu świetności i powagi, książęta mazowieccy, ruscy i litewscy, wielu udzielnych książąt Rzeszy, władcy Pomorza, Lignicy, Brzegu, mistrz krzyżaków pruskich Rusdorf, Zyfyrd inflantskiej prowincyi, posłowie od Jana Paleologa cesarza Wschodu, legat papieżki, tudzież Eryk król duński, i szwedzki, Bazyli W. Ks. moskiewski z Focyszem metropolitą, Borys twerski, Oleh rezański, kniaziowie Odojewscy, wygnany z swój ziemi gospodar wołoski Elias, królikowie tatarscy, z Perokopu i z za Wołgi (584). Każdemu z nich nadworny orszak towarzyszył: Jagiello przepisał wszystkich okazałością, strojnym hufcem otaczających go młodzieży, zbrojnych mężów, i rad poważnych. Z nadzwyczajnym przepychem uroczysty wjazd spełniono, przy odgłosie trąb, kotłów, szurm, piszczałek i różlicznej muzyki godowej i wojennej. Spotkały monarchów processye katolickie, pod przewodnictwem Andrzeja z Spławki herbu Leliwa biskupa, dalej Ormianów i starozakonnych niezliczone tłumy. Pierwszych tylko ucałowaniem świętości cesarz uczcił: inne gromady niedbale pominął. Gdy stanęli u książęcego dworu, wnet na wspaniałą biesiadę znakomitszych wezwał Witold: oczy wszystkich były zdziwione mnóstwem srebrnych i szczerozłotych naczyń, boga-

(584) Kojalowicz k. 120. Strykowski 529. Karamzin.

ctwem wszelkich sprzętów tego siedliska. Lud pospolitszy, nie zapominając nikogo, każdego racząc obficie, u oddzielnych częstowano stołów. Codziennie wychodziło 700 wołów, 1400 baranów, 100 sztuk grubego zwierza, jako to żubrów, łosi, świń dzikich; 700 beczek miodu, krom wina i innych napojów. Z takimto nakładem, z okazałością powiększającą się raczej, nie zmniejszającą, przez pięćdziesiąt dni utrzymywał Witold przybyłych gości, zajmując ich nowemi co raz zabawy, nie szędząc wszelkiego rodzaju widowisk, gonitw, turniejów; w innéj co raz stronie obmyślał świetne polowania z wprawniemi sokóły, gończemi i innego rodzaju psami, tudzież na obławę: późną część dnia i nocy ucztom, słuchaniu muzyki, płasom i śpiewom poświęcano. Te dostatki, tę zamożność widząc, ozwał się z uniesieniem cesarz, rozmawiając poufale z Witoldem: „z tego wszystkiego na co spoglądam, uznaję cię królem nie książęciem, tytułu ci tylko brakuje, i ten mieć będziesz.“ Znał bowiem, że szlachetne serca, dumą i wysokiem i zaszczyty najłatwiej ułowić się dają. Wdzięczny syn Kiejsztuta, chcąc i życzliwość swoją a razem siłę i potęgę swą okazać, upewnił Zygmunta, że przeciwko Czechom poszle mu 100,000 wojska, i przez rok cały o swoim koszcie utrzymywać je będzie (585).

Nie samym tylko zabawom poświęcano te chwile, czyniono narady w przedmiotach ważnych. *Cheiw*

(585) *Colner apud Eckardum p. 1299. Kranz Vandalia t. II. c. 22.*

zdobyczy cesarz, nalegał ażeby w przyszłym roku, na Wołochów jako lud złodziejski i rabusiowski, że przeciw Turkom nie dał mu pomocy, wspólną przedsięwziąć wyprawę, podzielić się ich ziemią. Usprawiedliwiał onych Jagiełło, iż wspólnie z Polakami byli nad Dunajem, i dwa miesiące stali na próżno: nie ich winą, że nie przybył król rzymski. Z obecnych książąt każdy miał jakieś widoki, potrzeby, te spełnić, do skutku przywieść usiłował; albo stawiał zapory przeciwnym sobie, niedogodnym zamachom. Wszakże nie dochowały nam dzieje całego ciągu układów, domagań się, przytomnych tam osób, które z nich przyjęte lub odrzucone zostały, i z jakich powodów, za czyją sprawą.

Lecz najgłówniejszego celu nie spuszczał z oka chytry Zygmunt, żądny sławy i wzniesienia Witold. Do tego dążąc syn Kiejstunta, rad obecnych nieznacznie przygotowuje umysły, ujmuje darami; wszakże od woli zwierchniego pana, dziedzicznego tych krajów władzey, zależało wszystko. Spoczywał jeszcze Władysław, kiedy wraz z małżonką swą Barbarą wchodzi do niego cesarz: z nią wspólnie, namawia go, ułudza by zezwolił na koronacyą władzey Litwy, rzecz tak chlubną, dla niego, brata, i téj ziemi która go wydała; przypominając mu że i Mendog był królem, a godniejszy nim być Witold. Długo się opierał Władysław, przedstawiał trudności; te przełamywać, ułatwiać, zmniejszać, uszczuplać starano się zdradliwie, wszystko w najpochlebniejszym stawiając obrazie.

Utrudzony naleganiem, zapewniony tysiącznemi

przysięgami, że to w dobrym jedynie przedsiębrano celu, dla okazania wdzięczności gospodarzowi tak wylanemu na ich ugoszczenie, któremu ten zaszczyt obojętnym być nie może, tém ściślej ich wszystkich połączy. Zdawał się nakoniec skłaniać dobrowolny Jagiełło; odwołał się jednak do zdania rad swoich. Wnet posyła ku nim Witold Mikołaja Sepińskiego sekretarza swego; a zaledwie ten mówić skończył, sam wbiega, ponawia prośbę, aby tak świetnemu dlań zdarzeniu nie byli przeciwni, nie odchodząc z rady, obliczem swém jednych zatrwazać drugich pociągnąć usiłuje. Arcybiskup gnieźnieński pierwszy usta otwiera; lecz tak zawile mówi, że nie nie stanowiąc, czezych słów dźwiękiem bawi, myśli nie wykrywa. Mocno i otwarcie przeciwko temu zamiarowi powstaje biskup krakowski, zdradliwość cesarza w tym postępku tłómacząc; zwraca się nareszeie ku Witoldowi, i tak się do niego ozwie: „syt wieku i sławy, powinienes uznawać się wyższym nad wszelkie zaszczyty, i pomnieć na tę przysięgę która cię z Polakami łączy, na wspólne ztąd dobro.“ Podobneż zdanie wyurzył Jan Tarnowski i inni mężowie. Widząc płonność swych usiłowań, rozgniewany Witold, rzecze wychodząc: „dokażę swego mimo wasz opór.“

Panowie polscy idą gromadnie do króla, przekładają mu skutki jakie za sobą to złe pociągnię: rozerwanie obu krajów, wieczne dla synów jego uronienie Litwy, wątły stan państw obu, srogich i morderczych wojen zaród, radość i pożytki z osłabienia na-

szego, dla doradcy tak nieszczęśliwego zamysłu; gromią łatwowierność i naganną powolność Jagielly. Król wypiera się zezwolenia, i jechać z nimi oświadcza. Wnet Łuck tłumem opuszczają Polacy, a za nimi i monarcha następnej nocy umyka w ziemię chełmską do Lubomla.

Jeszcze pięć dni pozostał Zygmunt, nie przestając swych namów, pocieszał stroskanego Witolda, do wytrwałości zagrzewał; wspaniale obdarzony kosztownymi upominkami, odjechał (586). Wsiadającemu już do powozu ofiarował W.Ks.L. drogą przodków swych pamiątkę, sławny ów róg turowy, sztucznie w złoto i perły osadzony, zdjęty z czaszki ogromnego zwierza, który z rąk Gedymina założyciela miasta Wilna, poległ. Tyle w nowym dla siebie zaszczycie powabów znajdował Witold, że przez Rumbowda marszałka i Gastolda wojewodę wileńskiego, zapowiedział królowi i Polakom, że czyli zecheą, czy nie, on przyjmie berło. W Nowém mieście Korczynie, na walnej radzie poruczone Zbigniewowi Oleśnickiemu biskupowi krakowskiemu, i Mikołajowi z Michałowa

(586) Długosz pisze, że się Zygmunt długo wahał być po dług przyrzeczenia u króla polskiego w Sandomirzu; za najusilniejszym jednak zapewnieniem i na prośby Witolda to uczynił, potem do Węgier powrócił. Inni dziejopisowie, o tej bytności cesarza u Jagielly milczą, i więcej się do prawdy zbliża, że serce jego zakrwawivszy tyle, nie mógł, i nie powinien był chcieć się z nim jeszcze widzieć. Obojętną wreszcie to jest rzeczą, dla nas w kilka wieków potem żyjących, czyli Zygmunt był w Sandomirzu, czy nie był?

sandomirskiemu wojewodzie, ważne poselstwo, by przekonaniem lub prośbami skłonić uporeczywego, do odstąpienia tak zgubnych zamysłów. Na to im odpowiada: „że podobnym zamiarom, tyle się czasów opierał, lecz teraz, kiedy na nie Władysław Jagiełło zezwolił, kiedy całemu światu są głośne, odstępować ich poczytałby hańbą.“ Jakoż wyprawił do Wiednia Bartłomieja z Opawy pisarza swego, nalegając o przysłanie koron, i innych dostojęństwu temu właściwych ozdób. Z zakonem teutońskim ściślej się coraz kojarzy; otrzymując listy cesarskie przez W. mistrza, wymawia mu w przyjacielskim sposobie, czemu ich nie otworzył? dozwala mu wszelkie pisma Zygmunta, Jagiełły i innych osób, czytać; przesyła co do niego świeżo pisze król polski, tę dodając uwagę: zważ jak łaskawie do mnie przemawia, lecz jak mało czyni (587).

Z wielkiej Polski jedzie król w krakowskie do Wiślicy, potem do Sandomirza, z kąd przez biskupa i wojewodę krakowskiego oświadcza Witoldowi, że mu własnego odstąpi berła, byle je po zgonie swym dla potomków jego zapewnił. Przed ich przybyciem uwiadomili go o tém stronnicy, z tym jeszcze przydatkiem, że ta ofiara podstępem jest tylko. Szczędrotą swoją pozyskał on wielu u dworu króla samego, którzy mu sprzyjali szczerze, donosili o wszystkiém, poprzysięgli mu nawet dobrowolnie poświęce-

(587) Kocebu, zbiór listów biblioteki zamkowej królewieckiej Nr 1738. 1604.

nie się dla niego zupełnie; on ich nawzajem opłacał sowicie, a nadto upewnił, że w potrzebie spokojnie i bezpiecznie w Litwie osieść mogą. Przez nich co tylko u dworu postanowiono, nie było dlań tajemnicą, i wcześniej dogodnie sobie przedsiębrać mógł środki, przez nich znosił się z kim mu wypadało. Oni zapomniawszy że są Polakami, tak szkodliwe dla własnej ziemi pochwalali zamiary; kiedy przeciwnie, Lutko z Brzezia herbu Doliwa i Mikołaj Cebulka nadworni pisarze Witolda, doradzali mu aby tych myśli zaniechał. Przybyłych posłów W. Ks. witał uprzejmie, słuchał łaskawie, Tarnowskiemu ofiarował 100 rubli srebr. (588) i inne dary wspaniałe; biskupowi, którego znał najprzeciwniejszym sobie, nie nie dał, wyrzucał mu zawziętość jego. Niezlomnej duszy kapłan pogardzał tą chęcią upokorzenia siebie, nie zazdrościł darów, mniej dbał o wymówki kiedy go własne sumienie czyniło spokojnym; a w oporze tym nie osobistość nim powodowała ani inne widoki podłe, lecz sama tylko miłość ogółu. Znając sposób myślenia współtowarzysza, by przekonał W. Ks. że każdy Polak szlachetny podobnież mniema, ani go zaślepią pochlebne wyrazy lub upominki, oświadczył: że jeśli Tarnowski na to zezwoli i on się temu nie będzie opierał. Ani się zawiódł w swém mniemaniu krakowski pastérz, wręcz bowiem wyznał przydany mu współtowarzysz, że go żadne względy nie skłonia,

(588) Te 100 rubli, po 117 zł. 20 gr. dla uniknięcia ułomków licząc, uczyni 11,778 zł.

ażeby inaczej myślał, mówił lub czynił, jak dobremu obywatelowi przystoi, ani w tej mierze innego może być zdania, jak Zbigniew. W odpowiedzi swęj wyraził władzca Litwy, że wreszcie dla dogodzenia królowi i Polakom, aczkolwiek obawy ich niesprawiedliwe, nie będzie już więcej nalegał o koronę; lecz kiedy mu będzie przysłana, królem się ogłosi. Przyjmować zaś polskie berło za życia Jagiełły, byłoby to strącać go z tronu, wydzierać mu dostojęństwo: tak niecne czyny, Witołdowi nie przystoją. Jakoż doszło to naszym, że od cesarza żądał syn Kiejsztuta, by się nie spieszył z posłaniem insygniów; woli albowiem, ażebym to raczej przez zapomnienie z jego strony nie przychodziło do skutku. Hańby tylko unikał, myśli tych nie składał zupełnie. Donosząc mistrzowi o tém poselstwie, wyrażał: „Jagiełło za życia odstępuje mi własnej korony, dziwi mnie to, mamże temu zupełną dać wiarę? nie myśli tego szczerze Władysław, chce mnie ułudzić tylko: widać to z listów jego do Zygmunta, chociaż się ich wypiera, twierdząc że je kanclerz własnym domysłem ułożył; gdyby tak być miało rzeczywiście, czemuż przestępcę swych zaleceń, nie ukarze (589)?

To wynurzenie się duszy szczerzej przed temi, których przyjaciółmi mniemał, te tylko za sobą ciągnęło skutki, że cesarz i krzyżacy, raz powziętym planom i widokom swym wierni, zawiadomieni o wszystkim, łącniej mogli zwalczyć wszelkie trudności,

(589) Fritzi coll. Nr 185.

podsycać jego dumę i żądzę korony, szlachetne uczucia, ilekroć zaczynały się wzmagać w duszy bohatera, przytłumić. Kiedy posłowie nasi wracali i Witold z uczciwością odprowadził ich do Wołkowyska, przybiegł od Zygmunta rycerz austriacki Leonard, w imieniu jego zapraszając władzcę Litwy do wiecznego związku i rycerskiego pobratymstwa; a raczej przygotowując wcześniej prawa do jakiegoś nad nim i jego krajami zwierzchnictwa. Gwoli temu, przyniósł znamię mające ich zdobić wspólnie, to jest: smoka w kłęb zwiniętego, paszczą ziejącą ogniem chwytającego ogon. Na grzbiecie tego potworu, był krzyż krwią oznaczony. Przyjmując to braterstwo powinien był zaprzysiądz, że w pomyślnym i najgorszym bycie, współrycerza swego nie odstąpi. Odpowiedział Witold, że jako dar, nie jako łańcuch kierujący ściślej, to godło przyjmuje; ani przysięgą jaką nową chce kazić świętość dawniej, która go względem Jagiełły obowiązuje (590).

Nie pomagały częste poselstwa króla do Witolda, udano się jeszcze do Rzymu, ażeby głowa kościoła, naczelnik wszystkich chrześcian i dającego i pragnącego korony powściągnął. Jakoż listami swemi do Zygmunta i Witolda, odwodził ich od tego usilnie (591), a biskupom koronować władzcę Litwy zabronił (592).

(590) Długosz s. 532.

(591) *Ex ann. regni Hung. Prag. f. 298 est quoque in Długossio, Romae idibus 9bris pontificatus anno XIV.* Marcin V. odwozi Zygmunta cesarza od uczynienia królem litewskim książęcia.

(592) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500,

Na zjazd Polaków w Jedlnie (r. 1430), szle Witold przeciw Jagielle skargi, że przed papieżem i mocarstwy chrześcijańskimi Władysław go czerni, oskarżając o dumę i zuchwałość w powziętym zamiarze zostania królem; kiedy zezwoleniem swém, do tego kroku sam go ośmielił. Wyprawiono więc kniemu znowu biskupa krakowskiego i sandomirskiej ziemi wojewodę, przekładając, że udawanie się do ojca S. było więcej dla powściągnięcia cesarza; zlecono oraz wymówić mu, że od Litwinów wymaga nowój przysięgi, wzmacnia twierdze. Tém się tłumaczył że nie czyni tego w złych zamiarach dla Polski, lecz przeciw postronnym nieprzyjaciołom; wie albowiem, że odszczepieńcy w Czechach przemagający, prosili Jagiellę, aby im przez swe kraje dozwolił przejścia, dla napadnięcia Pruss i Litwy, i król utaił to przed nim. Pozorne to były przyczyny; widoczne, zajętrzenie do Władysława i Polaków opierających się jego zamyśłom, i chęć przywiedzenia do skutku tego, co jedynym było życzeń jego celem.

Rozżarzał ciągle swym poddmuchem ten pożar niecny Zygmunt. Wysłał do Witolda Jana Czygałę i Zygmunta Rot z uroczystemi pismami, w których go

Nr 58 *pontificatus unno* 13. 3 *Idus 8bris*. Marcin papież upomina biskupa chełmskiego, ażeby się nie ważył, za namowami Zygmunta cesarza idąc, koronować królem litewskim i ruskim Witolda. Zapewne były podobne pisma i do innych pastérzy. Kojalowicz mylnie wzmiankuje to pismo pod r. 1415 na k. 104, i teki historyczne równie zawodne, bo pod r. 1419 mieszczą wypis tejże bulli, *ex archivo Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli*.

ogłaszał królem litewskim, a razem wzywał do ściślego z sobą i Krzyżakami sojuszu (593). Za nimi wkrótce i nadesłanie koron następować miało, by niemi swoje i małżonki uwieńczył skronie. Jan Czarnkowski podkomorzy poznański, wszędzie mając swych szpiegów, łapie tych posłów, kiedy z Saxonii do Pruss wjeżdżać mieli, odbiera pisma, im samym jako jeńcom swoim na czas umówiony zaleca stawić się w Czarnkowie: niepamiętni obowiązków rycerskich, zapewnionej uchybiają wiary, do Litwy udając się spieszenie, ażeby Witolda o wszystkiem zawiadomić. Srodze był zmartwiony tak nieszczęśliwym wypadkiem; już bowiem zaprosił na obrządek swęj koronacyi (która w dzień Wniebowzięcia N. Panny odprawić się miała), książąt ruskich, Moskwy, Tweru, Odojewskiego, mistrza i komandorów z Pruss i Infant, tudzież cara tatarskiego.

Z powodu tego zdarzenia, zawsze się jednak spodziewając nowych dyplomatów i koron, zatrzymał książę swych gości do Narodzenia P. Maryi. Jakoż posłowie w imieniu Rzeszy arcybiskup magdeburski; ze strony Węgier, Piotr Jurgo (594) i Wawrzyniec de Hadrewar koniuszy koronny (595), z Czech Władysław przełożony odźwiernych tego królestwa, tudzież Przemko książę opawski i Pot de Potenszen wieźli

(593) Kojalowicz s. 139.

(594) *Filius Henrici, tavernicorum regalium magister.*

(595) *Agazo* tłumaczy w swym dykeyonarzu Mączyński objeżdżacz konny; ich był zwierzchnikiem czyli koniuszym Hadrewar.

je z Norymbergi i już postąpili z niemi do Frankfurtu nad Odrą a nawet do Koszejn. Zasłyszawszy o losie, który spotkał pierwszych posłanników, zawiadomieni że podjazdy polskie pod Sędziwojem Ostrorogiem wojewodą, Dobrogostem z Szamotuł kasztelanem poznańskim i Jarundem z Brudzewa wojewodą inowłodzkim (Czarnkowski bowiem był chory) czatowały na nich koło Turzėj góry, strachem przejęci wracają się (596).

Widząc snujące się gęste czaty po nad granicą swoją, posyłają Krzyżacy z zapytaniem: przeciw komu te siły zebrane, i w jakim celu? czyli te hufce za przyjazne, czy za nieprzyjacielskie mają uważać? Odpowiedziano: „dbałym o swe dobro, na zwalenie zamysłów niegodziwych wolno jest zbierać wszelką potęgę, w obrębie swych granic. Z własnych czynów najlepiej osądzą Krzyżacy, kogo w nich uważać mają, przyjaciół czyli niechętnych wrogów.” Mistrz albowiem sam przebywał w Wilnie, a komandorom zalecił przeprowadzać chociażby i mocą oręża, posłów z koronami.

Już się wszyscy na ten obrządek zgromadzili, w tém posłowie donieśli, że dla potęgi Polaków aż do morza rozprzestrzenionėj, i zasadzek czynionych w obcej nawet ziemi, zwrócić się byli przymuszeni. Stro-

(596) Strykowski s. 532. Latopisarze litewscy mylnie twierdzą, że te korony odjęte im we Lwowie. Kocebu mniema, że się wrócili posłowie zasłyszawszy o śmierci Witolda, wspiera się zdaniem Kornera i Kranca.

skany Witold na próżno utrzymywał swych gości do S. Michała; dręczyły go troski, powiększały jego chorobę (597).

Naradzano się z obu stron co przedsięwziąć; zasięmano rady biegłych prawników, mniemania ich stosowne były do téj życzliwości, jaką mieli dla jednej lub drugiej strony (598). Do króla bawiącego w Lublinie goniec Witolda przybiega, najusilniej błagając, by do Litwy zjechać raczył; po wielu namowach i wahanii się stanęło na radzie, że monarcha tam się uda z licznym poczem i orszakiem swoich. Biskup krakowski podjął się równie téj podróży, aby króla odwodził, a w przypadku koronacyi (spodziewano się bowiem na dobrym Jagielle wyłudzić zezwolenie, a Czygała i Rot doradzili, by w Wilnie kazawszy zrobić korony, niemi swoje i małżonki Juljanny, kiedy cesarz na to zezwala, uwieńczył skronie), ażeby mówię w takim razie, w imieniu Polaków uroczystą zaniósł protestacyę. Wjeżdża Władysław do Wilna, we środe po S. Franciszku (4 października) spotkany od W. Księcia, mistrza Krzyżaków, i obec-

(597) *Pro nimio dolore et taedio, morbum sibi qui anthrax nominatur conscivit.* Długosz s.548. *sive fistulam inter scapulas, s.553.*

(598) Rękopism biblioteki puławskiej, tranzakcyę z Krzyżakami księga 2. Nr 71 i 72. Zdania Baptysty Czygali, Jana Grelsicha, Kastora Martastuna, Pawła z Wiednia, i Konrada Balistas; że cesarz bez dołożenia się ojca Ś. ma prawo stanowić królów. Nr 75. przeciwna decyzja Stanisława doktora prawa, Jakóba z Zaborowa członka akademii krakowskiej, Jana z Chroberza, Adama z Bartowa, Jana z Elgoty.

nych tam książąt ruskich. Zdradliwy naczelnik prze-
możnego zakonu, w ciągu dalszych narad ofiaruje swe
pośrednictwo do zgody, siebie niewinnym chce oka-
zać. Zgromił go biskup krakowski temi słowy: „miodo-
płynne twe wyrazy, cnotą i uczciwością tchnące,
niezgodne przecież z twemi czynami, o których z pism
cesarza przejętych dostateczne mamy przekonanie.“
Zawstydzony umilkł; a Witold tyle trudności, tyle do-
strzegając zawad, składa a przynajmniej usuwa na-
dzieję zostania królem: zaproszonych gości, nie bez
wstydu i sromoty, podarkami ich łagodząc odprawia.
Listem swym papież winszuje mu tego zejścia się i
pojednania z królem i bratem. Książęta szlącscy oświad-
czają się z gotowością wspierania Władysława prze-
ciwko wszelkim nieprzyjaciołom, ostrzegając o prze-
chwałkach Zygmunta, który głośno śmie mówić, że
kością rzuconą, Jagiełłę i Witolda zwaśnił na zawsze.

Jakoż W. K. L. nie przestaje pokątnie na Władys-
ława nacierać. Celniejszą swym zamysłem widząc
przekorę w Oleśnickim biskupie krakowskim, stara
się go ująć przez Mikołaja Sepno i Małdrzyka z Koby-
lan; ofiar, pogroźek, obietnic, słowem żadnych spo-
sobów zwodnictwa lub zatrwożenia nie szczędząc; lecz
ten kapłan nieugięty posiadał umysł, hartowną du-
szę, nieskażonej był cnoty. Później nieco do powyż-
szych osób przydawszy Macieja herbu Znina biskupa
wileńskiego, żąda po Zbigniewie, aby na pozorną przy-
najmniej zezwolił koronację, po odbyciu której wnet
odeszle insignia, składając władzę. Odzywał się na-
reszcie, że nie trudno mu będzie postarać się, ażeby

Oleśnicki, równie jak Piotr Wisz poprzednik jego, z urzędu był złożonym. Odpowiedział mąż nieustraszony: „pozory skończyłyby się na prawdzie: zepchnięcie z dostojęstwa, które posiadam, nie jest tak łacnym, kiedy rząd kościoła nie rozdwojony; ani ja w podobnym jestem przypadku, jak przeszły biskup; wreszcie ani ubóstwa, ani śmierci się nie lękam.” I w przeciwniku szanując święte przymioty, głośno przyznał mu Witold niezłomność charakteru, czystość pobudek. Dla powiększającej się coraz słabości i silnego oporu, zaniechał władzca Litwy swojego przedsięwzięcia, i dał na to pismo w ręce tegoż biskupa, Ks. mazowieckiego Ziemowita, Władysława z Oporowa kanclerza koronnego. Otrzymaawszy je, odesłał tych mężów Władysław; chociaż mu to odradzano, zgon Witolda widząc blizkim i mogącego ztąd powstać zamieszania. Lecz król tych uwag nie przyjął, w ich bowiem obliczu nie mógłby tak śmieie, komuby się podobało, ofiarować księstwa litewskiego. Przed odjazdem Zbigniewa z Oleśnicy, prosi go W. K. litewska Julianna, ażeby skarby ich i klejnoty uwiózł, dla niej przechował, lub na pobożne uczynki, coby mu się zdawało użył. Wszakże nie było robioném szczerze; doświadczano azaliż tym jeszcze sposobem, widkiem tylu bogactw, utudzić się nie da pastérz znakomity. Przeniknął on skryte zamysły, i nie dał się wplątać w sidła niewieście.

W dzień S. Jadwigi król do Trok odjeżdża: konno odprowadza go Witold. Dla słabości do powozu żony wsiąść musiał, odtąd nie wstał z łoża. Zgon jego czu-

jąc bliskim, bez pozwolenia W. Ks. stawił się Swidrygiełło; na dwór jego wchodził śmiało, a kiedy o to acz schorzały i cierpiący Witold do Władysława zaniósł skargę, i król natrętnego gościa, nie szanującego ostatnich chwil zwierzchnika, strofował po bratersku jednak, zuchwalec z gniewem i pogrózkami odjechał (599). Czternaście dni przepędzono w tém miejscu. Wezwał Jagiełłę dogorywający książe, przeproszał go za poczynione mu kiedykolwiek bądź w ostatnich zwłaszcza dniach życia zmartwienia, pieczołowitości jego księstwo litewskie i małżonkę swoją polecał. Klucze od twierdz litewskich oddawszy Władysławowi, 27 października (600) 1430 roku życia dokonał; pochowany w Wilnie w katedralnym S. Stanisława kościele (601).

Roztropny, hojny (602), pracowity; sądów, dzieł krajowych, ważnych poselstw, w żadnej dnia porze, u stołu i w drodze nie opuszczał. Łowów lub innych

(599) Komer s. 1302 twierdzi, że Witold przywołał bojarów, Swidrygiełłę następcą ogłosił, żal swój okazując, że tak długo pozabawiał go należącego mu księztwa. To wcale niepodobne do prawdy: inne zupełnie naszych pisarzy zdania, im więcej zawieżyć możemy, pamiętając zwłaszcza, że Długosz był współczesnym niemal, żył poufale z Oleśnickim świadkiem tych czynów, i tylu innemi osobami, które własnym na te wypadki patrzyli okiem.

(600) Hübner mylnie kładzie śmierć Witolda w 1429.

(601) Kojalowicz s. 132. Zwłoki jego marmurowym grobowcem uczciła Bona królowa, żona Zygmunta I.

(602) Długosz. Hojności jego i wspaniałości przykład: kiedy Mikołaja Małdryka wysłanego do Polski, kosztowną odzieżą i

zabaw, umiarkowanie tylko dozwalał sobie, nie chcąc na nie próżno trwonić czasu. W pokarmach skromny, napojów mocnych nie używał, pił wodę tylko. Rozkoszy był zwolennikiem, dla swych surowy (603), dla przybyłych uprzejmy, małego wzrostu i szczupły. „Byłto pan, (że słów Kojałowicza użyję) z dzieł rycerskich godzien nieśmiertelnej chwały. Księztwo litewskie od bałtyckiego aż do czarnego morza, od Polski, aż do ostatnich granic północnych rozszerzył, Tatarom wedle swego upodobania częstokroć carzyki dawał. We wszystkiem ostrożny, w radzie przezorny, wiele rozmyślném postępowaniem, wiele téż żartkością dokazał. Kiedy mu odradzano w mróz tęgi nad Dniestrem bitwę z Tatarami, dwóch razem pokonamy nieprzyjaciół, rzecze; albo znośniej będzie, nie od jednego być pokonanym. Wymawiającym, że nadaniem osiadłości w Litwie i na Rusi, wzbogacił bisurmanskie plemię, odpowiedział: dobrocią najokrutniejsze zwierzęta ugłaskać się dają. Chwalących wymowę pewnej osoby przerwał temi słowy: „wolę kto po prostu a prawdę mówi.” Wizerunek jego w świątyni w Trokach dotąd się znajduje (604); ztamtąd przerysowany tu umieścić chciałem, jako rzecz przyjemną

klejnotami obdarzył, darował mu prócz tego 100 kóp groszy; zbytnią szczodroblivość naganiała małżonka, drugie 100 kóp przynieść kazał; i w miarę jej narzekań, aż do 800 tę summę (dziś 56,453 zł. i gr. 10) pomnożył.

(603) Ob. przypisek pod Nr 603.

(604) Bielski k. 335 w Trocech jest jego własny obraz, na koniu obyczajem greckim, po staroświecku malowany.

czytelnikowi. — Ojciec S. ubolewa nad śmiercią tego bohatera (605).

Nabiegi Tatarów na Ruś litewską. W jesieni tego roku, Ajdar książę tatarski wojował Ruś litewską, oblegał Mińsk; odparty przez mężnego dowódcę Grzegorza Protasewicza, zdradą go podejść umyślił: wezwał na rozmowę, zaprzysiągł bezpieczeństwo osoby jego i wziął go w niewolę. Zwierzchnikiem ordy złotój był wtenczas Chan Machmet; zawiadomiony o tém, zgromił Ajdara, łaskami obsypał i swobodą udarował mężnego wojewodę, polegającego na prawie narodów a nadewszystko na dobrej wierze Tatarów. Miło jest nader, u dzikich nawet ludów, szlachetne spostrzegać uczucia (606).

Wojna różnowierców czeskich z Zygmuntem. Udział w niej Polaków. Panowie polscy dwukrotnie zjazd zwołują w Szramowicach z węgierskimi; lecz ci stawić się zaniechali. Marcin V. pismem swém z Rzymu *kal. 8bris* (1429 r.) wydaném, zachęca króla polskiego i władzę Litwy, aby przeciwko heretykom podnieśli wojnę. Sekretniejsze listy zagrzęwały ich do nawrócenia lub wypłnienia ze szczętem różnowierców czeskich: powierzone były Ks. Andrzejowi biegłemu w teologii, któremu do téj krucyaty nowój zapalać ich rozkazano. Wszakże nie byli skoremi do obcej im wojny, gdzie miecz wytepiający próżno w krwi miał brodzić, krwią się napawać; ani spieszyli się ujarz-

(605) Z Rzymu, *idibus Januarii*.

(606) Karamzin t. 5, s. 246.

miać ludów, opierających się Zygmuntovi; byłoby to albowiem za jego sprawę walczyć, wtenczas, kiedy on wszelkiego dokładał usiłowania, by Litwę z koroną rozłączył. Znając to, nienawiścią ku nieprzyjacielowi powodowany mnogi ochotnik polski, wspierał i owszem silną dłońią z jednego plemienia pochodzących Czechów. Tak kiedy Hussyci w Szląsku liczne zajmowali miasta, Kruczborg rządowi i obronie Dobiesława Puchały, Niempez Piotrowi Polakowi, Gliwice Zygmuntovi Korybutowi przez wdzięcznych powierzone zostały. W tej wojnie uporeczywój poległ książę Minsterbergu, mąż wdowy po Spytku z Mielstyna wojewodzie krakowskim.

Jednego z królewiczów upewniono obrać po zejściu ojca.

Im więcej usiłowano rozerwać tę piękną jedność, która od wstępu na tron Władysława Jagiełły połączyła dwa narody bitne, tém ściślej skupiali się prawi Polacy przy nowój dynastyi, usiłując dawać jój wszelkie dowody życzliwości i przywiązania, zapewniać na przyszłość jój losy, ile to mogło być zgodne z dobrem i pomyślnością kraju. Tak zgromadzone w Jedlnie stany (r. 1430) uręczają swém pismem, że po zejściu dziś panującego monarchy, królewicza Władysława lub Kazimirza, którego z nich uznają zdaniem, na tronie polskim osadzą (607). Podobne uchwały wojewódzkie, w imieniu całego królestwa

(607) Oryginał w bibliotece puławskiej. *Datum in Jedlno sabbato ante Invocavit (d. 4 marca) 1430. Omnes ordines regni Poloniae suscipiunt in regem, unum de duobus filiis Vladislai regis, qui aptior regno visus fuerit, dummodo iura iis confirmet; contra*

postanowione, w Poznaniu (16 czerwca 1432 r.), w Brześciu kujaw. (14 kwietnia 1433), w Dobrzynie (23 kwietnia 1434), powołujące się na radę lub przyzwolenie Witolda W. K. L. (zmarłego d. 27 paźdz. 1430 r.), opiewają toż samo względem wyboru jednego z królewiczów na następcę tronu, w dyplomatach jedno-brzmiących (607 a). Naznaczono królewiczom nauczycieli Wincentego Rot z Dąbna, kustosa gnieźnińskiego, i Piotra Ryterskiego biegłego w wojenném rzemiośle.

alios, qui hanc promissionem confringere aut errores haereticales fovere voluerint, conspirant. U tego originalu dziś jeszcze jest trzydzieści ośm pieczęci.

(607a) Powyższe trzy dokumenta znajdują się między oryginalnymi dyplomatami w Główném Archiwum królestwa polskiego w Warszawie. Przy dobrzyńskim jest dochowanych pieczęci wiszących 70, przy poznańskim 62, a przy brzeskim 48. Jeden z nich umieszczamy w całej osnowie w przypisie pod Nr 607a.

ROZDZIAŁ XI.

Swidrygiello księciem litewskim ogłoszony. Odstępuje Podola, i znowu radby je zachował dla Litwy; ztąd powstają niesnaski. Więzienie krola. Zatargi z Polakami. Wojna domowa. Oblężenie Łucka. Krzyżacy pustoszą ziemię dobrzyńską i kujawską; wpadają z innej strony Wołochy. Rozejm, układy. Poselstwo do Jagielly od króla Jeruzolimy, Cypru i Armenii.

Rok 1430—1432.

*Swidrygiello
Księciem litewskim
ogłoszony.*

*Odstąpienie
Podola.*

Po śmierci Witołła, dziedzicznej krainy rządu trzeba było komu powierzyć. Otoczona nieprzyjaciółmi potrzebowała bliższego nadzoru, dla oparcia się ich zamachom, częstym napadom, zawsze szkodliwym, i zbójcekim. Potrzebowała go również z powodu dzieł rządowych, w prowincyi odległej, rychłego załatwienia wymagających; od tego bowiem szczęśliwość ludów zawisała, ażeby skargi i prośby ich prędko były wysłuchane, usunięta wszelka przemoc lub ucisk, wymierzana sprawiedliwość. Zdatnego jak Witołł trudno już było znaleźć męża. Dwaj synowcowie

Jagiellę mogli ściągać oczy; najzdadniejszym zdawał się być Zygmunt syn Korybuta Dymitra; lecz ten błędami różnowierców napojony, dzielnej swęj dłoni używał Czechom, w ich sprawie walczył, w obecę w ten czas znajdował się ziemi. Brat Witolda Zygmunt ksiązę starodubowski, może z tego powodu był usunięty, że w nim przebijala się srogość, a nadto, w jednę rodzinie ciągłą koleją zostawując władzę nad obszernym krajem i bitnym ludem, można się było lękać, że piękny pomysł złączenia tych państw spełznie: zagnieżdżona stale, upodobana mieszkańcom rodzina, oderwać się, niepodległą i samowładną ogłosić zechce, z uszczerbkiem praw właściwego plemienia. Olelko czyli Aleksander Włodzimirzowicz ksiązę kijowski, szczerp znakomitego w późniejszych czasach Olelkowiczów domu, snać nie okazał jeszcze celujących przymiotów, a nadto moeniejsze jak tych wszystkich zdawały się być prawa Swidrygielły: rodzonym był Władysława bratem, najbliżej tedy krwią złączony. Znane były wady jego, nierozważny, popędliwy, płochy, oddający się pijaństwu (608). Przemogła atoli miłość rodzinna, mniemano że nieszczęścia poskromiły w nim te wady. Znając gwałtowność charakteru jego, lękano się zaburzeń, którychby nie omieszkał, gdyby był usunięty. Jemu więc przez Jana Mążyka z Dąbrowy herbu Wadwicz, Władysław pierścień ksiązęcy posyła, jego władzę Litwy

(608) Bielski k. 386, nazywa go człowiekiem pierchliwym, nieustawicznym i pijanicą.

ogłasza (609). Musiał jednak publicznie opisać się, że objąć pozwala królowi i potomkom jego Kamieniec, Smotrycz, Skagę, Czerwonogród i inne zamki podolskie (610). Na wszystko zezwolić był gotów byle W. Ks. Lit. został; lecz kiedy już osiągnął dostojęstwo tak pożądane, gdy wileński, trocki i inne w Litwie będące zamki w moc swoją zagarnął, powolności swój, uronienia znacznej oblitój, we wszystko dostatniej prowincyi żałować począł, i radby się wywikłał z danego na to zezwolenia. Roje pochlebców zbiegły się jak zwykle do nowego władzcy. Poufalce jego, uczestnicy wszelkiej rozpusty, opilstwa, dla przypodobania się jemu wychwalają go, pod niebiosa wynoszą jego dobroć, uprzejmość, uwielbiają przymioty jakie mógł posiadać, przyznają te których mu brakowało, za nie poczytują Jagiełłę; by więcej dogadzali dumie nowego zwierzchnika, twierdzą że księstwo litewskie przynależy mu właściwie, w całej rozciągłości, niesłusznie był go pozbawionym przez czas długi, i tyle ucierpiał: teraz kiedy je odzierzył, okazać powinien światu, że podobnież jak Witołd rządzić nim

(609) Ob. przypisek pod Nr. 609.

(610) Kojalowicz s. 134. Nie wspominają o tém inni pisarze, żeby Swidrygiello przy objęciu rządów odstąpił Podola; bez podobnych jednak opisów nie usiłowanoby tyle zatrzymać tę prowincyą. Można więc zawierzyć twierdzeniu gruntownego historyka, życzliwego swoim, który jednak tym sposobem daje klucz do wyjaśnienia i rozwinięcia następnych czynów, tak Bolesława Swidrygielly jak i Polaków; inaczej bowiem wypadki, które w tym właśnie rozdziale opisujemy, nienaturalną miałyby postać.

samowładnie, z tak rozległego państwa żadnej piędzi ziemi odjąć sobie nie dozwoli, ani go w tej mierze krępować mogą wyciśnione okolicznościami opisy; wszakże ma tylu wiernych sobie, dla ukochanego władcy poświęcić się gotowych, którym te zamki powierzać może. Nie potrzebując zagnieżdzać tam Polaków, wręczać ich Jagielle, odtąd jak królem został, niesprawiedliwemu, tyle kroć prześladowcy, który i dziś dla tego tylko do ogłoszenia go Ks. L. przychylił się, że nie widzi godniejszego, kimby się wyręczył: a zna to dobrze, że Litwa rozkazom jego z Krakowa miotany nie zechce ulegać, lub namiestników jego słuchać, lecz chce mieć księżęta własne z krwi lubej pochodzące; kiedy on opuścił, obce ludy nad nich przeniósł, więcej życzliwy nowym poddanym, ich żądaniem gwoi, śmiercią i bliznami przodków naszych nabyte, radby odrywać ziemię, miodem i mlékciem płynącą, najżyźniejszą, ludną i bogatą. Lecz ukochany wódz nasz i naczelnik, waleczny Swidrygiełło (mówili oni) nigdy na to nie zezwoli. Pochwalał Swidrygiełło te zdania, naradzano się tylko: jakim sposobem dopiąć zamierzonego celu? zuchwalsi powiadają: uwięzić króla, wyciąć Polaków; były chwile, kiedy zezwolić na to nie był dalekim; rozsądniejszych zdania wstrzymały tę zbrodnią.

Niesnaski.

*Więzienie
króla.*

*Zatargi z Po-
lakami.*

W tém wieść doszła do Litwy, że Paweł biskup kamieniecki, Hryćko Kierdejowicz, Teodoryk Michał i Mirciło bracia z Buczaca Krusztyna i Galów, z polecenia zapewne królewskiego, spełniając zaszłe

opisy, zebrawszy się w Kamieńcu, wyrzucili ztamtąd wojewodę wileńskiego Dowgierda, podobnież i z innych zamków, załogi i dowódców litewskich, a Podole całe jako prowincyę polską zajęli. W zapaleczywość wściekłą Swidrygiello wpada; on, co pierwój jeszcze mało szanował króla, dziś pogrózek, nieprzyzwoitych i gwałtownych czynów, przechwałek na życie króla i panów polskich nie szczędzi (611). Odejmuje im wolność, strzeże ich najpilniej, powtarzając to zawsze, że pokąd nie odzyszcze Podola odrywanego sobie niesprawiedliwie, ich jako zakładników trzymać będzie, na nich pomścić się gotów. Ci równie w obronie swój i pana przemyślują o odwołanie tych zamachów; śmiercią nawet Bolesława, gdyby nie było innego ratunku, albo opanowawszy zamek wileński, wraz z królem chcą się w nim utrzymywać, pokądby z korony nie nadeszła odsiecz (612).

Wszakże dobry Jagiello na środki tak gwałtowne zezwalać nie chciał, i przyzwoitszą znajduje rzeczą, zapalczywego ugłaskać zwrotem Podola. Na piśmie wydaje rozkaz do Michała Buczackiego, by Kamieniec Michałowi Babie Rusinowi, Podole całe li-

(611) Bielski k. 386. Strykowski 588. Kojalowicz 134, jął króla łajać, sromocić, zlorzeczyc, rzucił mu się do brody: Polakom turną i szubienicą grozić począł.

(612) Kocebu nie wierzy takiemu postępowaniu Swidrygielly, zasadzając się na księdze C. Sam jednak powiada, że tam jest wzmianka o niewoli monarchy u Swidrygielly, ale jak o pogłosce tylko: za pewną rzecz twierdzi, że Polacy wzywali pomocy zakonu, dla oswoobodzenia króla swojego. Co za sprzeczność?

tewskim urzędnikom powierzył niezwłocznie; dla większej wiary Zaklikę, Tarłę z Szczekarzowie wysła, polecając mu spełnienia woli jego być świadkiem, i rychłą zdać o tém sprawę. Uradowany książę litewski Zaklicę za trudy ponieść miane 100 kóp groszy, monarsze (chcąc go przebłagać i wdzięczność swoje okazać) 1100 rubli srebrnych, kosztowne szuby, klejnoty i sukna różne, w pokornej składa ofierze. Lecz Polakom składającym orszak królewski, ile radości sprawiało wprzód wcielenie tak znakomitej krainy, tyle smutku, że łagodny Władysław odstępował jój na powrót; zawsze się bowiem lękano, że nieufne sobie dwa ludy mogą się kiedy rozerwać. W skrytych więc namowach szukali sposobów zniweczenia hojności niepotrzebnej, zachowania podług obmowy samegoż Swidrygiełły tak obfitej dla Polski prowincyi. Chcieli pismo i pieczęć wodą lub ogniem skazić, ażeby wiary nie znalazł ten rozkaz: zastanawiało ich wysłanie Zakliki. Staęło nareszcie na tém, iż Andrzej z Tęczyna i Mikołaj Drzewiecki kustosz sandomirski, do starosty kamienieckiego piszą: że król i otaczające go osoby w więzach prawie, poniewolnie więc zwrót Podola wymuszony, by dzikiego Swidrygiełłę, który nas w mocy swój dzierży, ugłaskać. Z tych więc przyczyn wódz przyjemną rzecz dla monarchy uczyni, jeśli zachowania tej ziemi obmyśli sposoby (613). Ten bilet w wosk włożywszy, z którego udziałali świecę, chłopcu Zakliki dają, uia-

wszy go podarkiem, polecając aby ją w Kamieńcu Buczackiemu wręczył, który kiedy potrzebować będzie światła, niech ją zapali (614). Niezwykły podarek roztropnego zastanowił dowódcę: znalazł pismo, które tym sposobem przezorności Bolesława, i jego stronników uszło, i postąpił stosownie do udzielonej w nim rady: posła królewskiego zatrzymał, Rusina uwięził, Podola nie wydał, rozstawieniem czat pogranicznych wstrzymał wiadomość do Litwy dojść mogącą, sam o oswobodzeniu monarchy przemysłał.

Rozeszła się pogłoska o uwięzieniu króla przez Swidrygiełłę. Papiież pismem swém do Zygmunta cesarza, W. Ks. L. i panów polskich nad jego uwolnieniem pracuje (615). Odsyłając podarki otrzymane Władysław, przez Jana z Oleśnicy skrycie zawiadamia o położeniu swoim. Polacy, naznaczają zjazd w Warcie, gdzie się zbierają mimo powietrze. Wyprawiono w poselstwie do Litwy Zbigniewa biskupa krakowskiego, Jana Szafranca herbu Starykoń kujawskiego pastérza, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jana z Łychin brzeskiego wojewodów. Zbiór

(614) Wosk różnofarbny używany był do pieczęci i sznury jedwabne, zapas ich miały kancelarye, mógł więc być użyty do tego fortelu. Wprost oddawać Zaklice nie mogli pisma przeciwnego woli królewskiej i rozkazom które mu były powierzone, ujętemu wreszcie podarkiem W. Ks.

(615) *Ex ann. reg. Hung. Pray fol. 300. A. D. 1430. 6 kal. febr. Literae Martini papae, in negotio captivitatis Vladislai Jagellonis per Svidrygellonem.*

rycerstwa na wyprawę w tydzień po trzech królach, do Kijan nad Wieprzem oznaczony, aby zimową porą łatwiej litewskie bagna przebyć. Już posłowie stanęli w Warszawie i starali się o list bezpieczeństwa od władającego Litwą; w tém wieść nadeszła, że król wolny, na koronnej stanął ziemi. Czy upamiętanie się Swidrygiełły i słuch o zbierającym się do wojny polskiem rycerstwie, czy obmyślenie sposobów ucieczki przez życzliwego poddanego to sprawiły (616), zarówno wielką w sercach wszystkich wznieciło to radość. Wkrótce monarcha tę wiadomość pomyslną pismem swém z Chełma, doniósł posłom, wstrzymał dalsze ich kroki, zatamował nakazaną wyprawę. W. Ks. Lit. zjazd z królem polskim mieć pragnie, tym czasem spokojność zapewnia (617).

Zebrany w Sandomirzu radom (618), Jagiełło przełożył co się z nim działo; tak niecnym postępowaniem wszyscy oburzeni zostali. Podwoiła się niechęć, kiedy z Podola znać dano, że Swidrygiełło zamki niektóre tam odzierzał, pod Smotryczem z naszemi stoczył potyczkę; a z Zbarazia, Oleszek, Krzemieńca, w trembowelski i lwowski powiat czyni wycieczki.

(616) Obacz przypisek na końcu pod Nr 616.

(617) *Ex originali in archivo regni 1430. feria 3 ante festum B. Martini (dnia 7 listop.) in Troki. Boleslai Swidrygal ducis Lituaniae de conventionione cum Vladislao rege celebranda; et quod interim quietus esse debet.*

(618) Długosz już te wypadki pod r. 1431 mieści. Urzędowe pisma przez P. Kocebu przywiedzione, odnoszą je do poprzedniczego lata.

Wysłano kniemu Stanisława herbu Ciołek poznańskiego, Jana z Opatowic Cholewę chełmskiego biskupów, oraz Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jana z Lichin pilawczyka brzeskiego wojewodów, z żądaniem by napadów zaniechał, Łuck i Podole jako do korony przynależne zwrócił; zjechawszy się z panującym, na co mu trzy naznaczono termina (619), jeśli chce przy Litwie się utrzymać, wyznał, że ją z łaski króla i korony dzierży. Odpowiedział, że W. księstwo prawem spadku przyrodzonego posiada, z ziem tej prowincyi odwiecznych nie uronić nie myśli; kończył jednak na tém upewnieniu, że posłów swych zeszele. Z czém kiedy się opóźniał, wyprawiono Jana Łutka z Brzezia pisarza królewskiego; ten, że śmielej rzecz czynił, od zuchwałego Swidrygielty policzek odebrał.

Jagiello nakazuje wyprawę. W Bieczu daje przystęp Krasnemu Wasilowi, ze strony W. Księcia domagającemu się oddania kamienieckiej twierdzy i innych zamków podolskich, oraz Ludwikowi de Langsze komandorowi toruńskiemu, który w imieniu W. mistrza skłania do pokoju z Ks. L. (620). Przewidywano że skryte ich przymierze łączy, że wspólnie działać przedsięwzięli, i wojna z obu stron Polski w jednej chwili zapalić się może. Cios ten odwrócić usiłowały listy biskupa kujawskiego Szafranca, i ar-

(619) Jest to wezwanie w księdze C. sekretne go archiwum królewskiego s. 292.

(620) Ob. przypisek pod Nro. 620.

cybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca, w których przekładali mistrzowi, że polegają na pokoju wieczystym; a chociaż dochodzą posłuchy, o związkach jego z Swidrygiełłą potajemnie zawartych, wierzyć im nie mogą. Odpowiedź naczelnika teutońskich rycerzy nie była dostateczną. Zgłosił się więc jeszcze król sam, łącząc wszelkie pisma pomiędzy nim a Swidrygiełłą na usprawiedliwienie swoje, to dodając: że kiedy zmuszony do wojny z krnąbrnym tyłu dobrodziejstwami obdarzonym, a zawsze niewdzięcznym bratem, ufny w prawość zakonu, zostawia w kraju co ma najdroższego, żonę i dziatki. Głuchymi byli wszakże na wszelkie prawidła honoru i uczciwości; szlachetne uczucia w duszy skażonej dumą i chciwością ostać się nie mogły, próżne więc były te pisma poufałe, odnoszenia się przyjacielskie. Nie więcej skuteczny zakaz bazylejskiego soboru, by się nie ważyli napastować Polaków. Na wszystko ślepy i zapamiętały Rusdorf, hańbę uległości nad Melnem chciał zetrzeć, wiele budował na wojnie domowej, do której Polacy byli zmuszeni; podburzań Ks. L. chętnie słuchał, i tylko po nim wymagał, ażeby raz nieprzyjacielskie rozpoczynawszy kroki, nie wchodził w układy, nie zawierał pokoju: wtenczas albowiem siły Polaków całkiem by się na niego zwróciły, całą swą zapalczliwość i zemstę przeciwko niemu wywarliby, której on podołać nie byłby w stanie. To upewnienie otrzymawszy, śmielszy już, wypowiada uroczyście wojnę (621). Wyliczając dawne

(621) Ten manifest umieszcza Kocebu całkowicie, datowany

uciski Polaków, niewinnie zakonowi teutońskiemu zadane, wspomina zawarty z nimi pokój, chlubi się pośrednictwem swém w sporach z Witołdem i Swidrygielą, zarzuca królowi, jakoby wspólnie z W. Ks. Lit. usiłował ich pognębić. Tak błahy i płonny zarzut, staje się do nowój walki powodem, a raczej chęć korzystania z trudnego położenia w jakim się znajdowali Polacy.

Wojna domowa. By żadnych nie opuścić środków, jakiego by najokropniejszą z klęsk wszystkich, domową wojnę, usunąć mogły, wyprawia król powtórnie do Swidrygielły Lutka z Brzezia. Podobnie go przyjęcie spotkało, i niewola w turmie (622). Jagiello do Przemyśla, potem do Horodła nad Bug przybywa, gdzie się już zebrały hufce z krakowskiego, sandomirskiego, lubelskiego i Rusi. Do wypowiedze-

w Malbogu 1430, w piątek po Wniebowstąpieniu N. Panny. Powyższe zaś pisma wyraża że się znajdują w księdze C. s. 295. 297. 299. Bullę Soboru wyczerpał z dzieła Martens ampl. coll. t. 8. 39. i Raynaldi t. 18. s. 93.

(622) Zadziwia zapewne powtórne wyprawienie tego posłannika, którego już dotknęła popędliwość księcia: ani jest zgodna z obyczajami wieku naszego; lecz wymieniają go wyraźnie dziejopisowie nasi. Miałemże ich świadectwo odrzucać? nikt inny zapewne poselstwa do tak gwałtownego człowieka jakim był Swidrygiello podjąć się nie chciał; sługa musiał. Dowodzi to mniemanie, że wypowiedzenie wojny równie przez trefnisią nadwornego było mu posłanem. Przecież Kocebu w duchu sprzeczności, chciałby Swidrygiellę najlepszym księżciem okazać światu; za to zapewne że co niekształtne, z wyobrażeniami naszemi niezgodne.

nia wojny Swidrygielle, Oleszko Rusin, trefniś dworu użyty. Wyrzucano mu, że księstwo litewskie posiadał i przysięgi z niego nie czyni, Podole raz odstąpione najechał po nieprzyjacielsku, posłów królewskich skrzywdził (623).

Zastyszawszy o zbieraniu się Polaków, pali załoga Włodzimierz i Zbaraż zamki, sama ucieka. Podobnyż strach, jakim ogarnieni zostali, sprawuje, że całą niemal łucką ziemię opuszczono, i gdyby się był król zaraz posunął, pewnieby stołeczne miasto powiatu objął; lecz na Wielkopolanów czekał Władysław, którzy szli pomału i tylko swoim wyrządzali krzywdy. Za nadejściem ich, Polacy Bug przechodzą, stają pod Uściługiem; tam sześćset ludzi królewskich z Rusinami i Tatarzy zwiódło utaręczkę, wielu zabrano jeńców, z hufców Jagiełły jeden tylko Zagroba poległ.

Wysłano jeszcze do Bolesława Alberta Molskiego i Wawrzyńca Zarębę; pierwszy łęczyckim, drugi sieradzkiem był kasztelanem: zacięty i uporczywy książę odrzuca żądania sprawiedliwe. Pobłogosławiwszy wojsku, biskup krakowski Zbigniew z Oleśnicy, wraca z chorowitym Janem Tarnowskim, i Władysławem z Oporowa podkanclerzym.

W dzień S. Apollinara (23 lipca) król przechodzi Włodzimierz; wojsko przetrząsa lasy przyległe gdzie się Ruś schroniła, i wielkie łupy tam znajduje. Miasto nieszczęsne, po wyjściu ztamtąd monarchy, i inne grody okoliczne, spalono. Powstaje burza, piorun

trzech ludzi w namiocie królewskim ubija, Jagiełło był w tenczas na modlitwie. Synowcowi swemu K. Fieduszkowi nadaje Władysław cały powiat Włodzimirski przez siebie opanowany.

Postępują zbrojne pułki do Skureza i Sadowa. Posłowie nasi zwracają się, z nimi ksiązę Konstanty i SedyborLitwini; proszą o pokój, lecz hardo i zuchwale. Wyrażono w odprawie: by władzca Litwy, jeśli chce, sam przybył i przyzwoitsze dał warunki. Król posunął się do Zabarola. Roty Dobiesława z Oleśnicy wojnickiego, Krystyna z Kozieglów sandeckiego kasztelanów, Jana z Oleśnicy marszałka koronnego, i Piotra Szafranca podkomorzego krakowskiego, nad Stér przybiegłszy zastały most zburzony, i z tamtéj strony rzeki snujące się wojska, których było do 6000; już bowiem nadbiegł Swidrygiełło, łucki zamek we wszystko opatrzył i powierzył go dowództwu Jurzy Rusina. Kiedy król nadciągnął, rzucili się w pław niektórzy, przeszli Stér; spostrzegłszy to, skoczyło za nimi wojsko całe, a nieprzyjaciel w różne strony pierzchnął, zapaliwszy miasto. Ścigając ich Polacy mnogich trupem ściela, Gasztolda i Rumbowda marszałka litewskiego, oraz wielu znakomitych mężów z Rusi i Litwy, tudzież moc wozów zabierają. A jednak którzy za nadto śmiało i zbyt daleko zapędzili się za Tatarami, jako to: Jakub z Rogowa nadobnym zwany, Ligeza Jakub, Paweł Zborzyński, Henryk Pakosławski, Sulisław Sieradzki, i Jakub Komorowski, od nich obskoczeni, ranni, ze wszystkiego odarci, z ran tych pomarli; wy-

jąwszy jednego tylko Zborzeńskiego, który do zdrowia przyszedł.

Oblężenie Łucka. Wezwany do poddania się dowódzca zamku, odpowiedział zuchwale; zaczęły się więc nacierania, i most na rzece dla łatwiejszej komunikacji postawiono. Przybyli do obozu Kazimirz książę mazowiecki (624) i Jan Mążyk z Dąbrowy starosta ruski, z pod Włodzimirza w 6000 ludzi, posłami, aby powściągnęli napady Rusinów z Oleska w ziemię bełzką czynione; właśnie albowiem przez nich świeżo Busk spalony został. Dzierżącego tę warownią Bohdana Rohatyńskiego przysięgą zobowiązali, aby oczekiwał co się z Łuckiem stanie; a kiedy się ten zamek podda, on równie bramy Oleska dla wojsk zwyciężkich otworzy. Świeżych hufców nadejściem pokrzepieni Łuck oblegli ściślej, odjęto tej warowni wodę, pastwiska dla koni; kruszenie murów atoli tak krzepkiej twierdzy, nie przeciwko swoim, lecz przeciw nieprzyjaciołom wzniesionej, Jagiełło niechętnie widział; a nawet przez wyłomy wbiegać miały osoby poddające żywność, zagrzewające do obrony dzielnej.

Wieść była, że nie żyje Swidrygiełło: wkrótce jednak fałsz jój uznano. Przemieszkował w Stefanii i rzucił pogłoskę, że z nowemi pułki nadciąga, nasi dzień cały stali pod bronią, spotkać się z nimi chcieli. W po-

(624) Mylnie pisze Kojalowicz s. 137. Księstwo téż bełzkie Kazimirz książę mazowiecki straszliwie burzył, kiedy innych dziejopisów przeciwne są zdania, i on trzymał się królewskiej strony.

selstwie do króla i panów polskich wyprawia Swidrygiełło Czataną, z listami jakoby od cara tatarskiego, aby się powściągnęli od napadu Litwy, nie nachodzili Podola, które on jako własność swoją z przodków osiągnioną K.L. nadał, inaczej bowiem gniew jego na siebie ściągną i srogą zemstę. Zmyślane to były pisma: chciał niemi zatrwożyć swych przeciwników, przekonywając jak potężnych ma sprzymierzeńców, jak ścisłe z nimi sojusze, i że wnet na jego zawołanie staną niezliczone tłumy barbarzyńców, odeprzeć Polaków, zniszczyć ich ziemię gotowych. Okazywał razem, niegodnych szlachetnego męża chwytający się sposobów, że w olipobratymstwo z bisurmany, z niechętnymi wiecznie Polakom władzcami Prus i Inflant, jak z królem i bratem od którego, niebaczny zapomniał, że świeżo otrzymał Litwę. Poznano się na fałszu tych firmanów, pogardzono wreszcie temi pogroźki, za całą odpowiedź przypuszczono szturm do twierdzy, lecz ten bez dobrego rozporządzenia, nie mógł się udać. Wszakże wódz przestraszony, prosi o trzydniową przerwę, w ciągu której jeżeli nie nadejdzie odsiecz, podda się. Nie szczere to było oświadczenie, na zdradę tylko wymyślane; opatrzwszy się bowiem w wodę i drzewo, których niedostatek był im dotkliwy, wnet wypowiedział rozejm i strzały rozpoczęły. Cieszył się dzielnym oporem wybranego przez siebie wodza niecny Swidrygiełło; przewidując jednak, że wkrótce poddać się musi, wszelkich używa sposobów ażeby tak ważną zachował twierdzę. A kiedy nie mógł w pogotowiu mieć hufców, na czele których roz-

prawilby się z Polakami, udaje się do zwykłych sobie podstępów. Nowém poselstwem błaga i pozyskuje, by kroków nieprzyjacielskich do piątku po Wniebowzięciu N. Panny zaprzestać, i tym czasem wybranych z obu stron po dwanaście osób, o pokój czyniły narady.

Dopiąwszy swego celu, dowiaduje się z radością, że wysłani przez niego z Krzyżakami spisali przymierze, i ci niezwłocznie wtargną do Polski. Zofia królowa łagodnymi listy starała się odwrócić mistrza; zabiegi jój były daremne: nieprzyjaciołom téj ziemi zawsze oni byli pomocą, łączyli się z nimi zawsze (625). Rozzuchwalony tém Swidrygiełło najsprawiedliwsze odrzuca warunki, a tak znowu się rozpoczyna walka. Po upłynionym rozejmie w samo południe, zrobiono z fortecy wycieczkę, zaczęła ona razić naszych, wkrótce jednak odparta. Przybywają jeszcze od Bolesława Oleszko i Wasyl KK. rusey, Gedigold i pięciu znakomitych Litwinów; kilka dni na próżnych namowach strwoniono, przedłużona cisza do dni ośmiu.

Ratno zamek, w którym załoga była z Rusinów, poddaje się Swidrygielle, wtenczas kiedy posiadacz téj warowni Hryczko Kierdejowicz znajdował się w obozie królewskim. Czyniono ztamtąd napady w ziemię

(625) Przymierze to, zawarte w Christmemel we wtorek po S. Janie Chrzcicielu 1431, całkiem je wypisuje Kocebu t. 3, stronica 468 i d. z księgi C. sekretne go archiwum s. 290. List królowej polskiej jest w zbiorze biblioteki zamkowej królewieckiej pod Numerem 903.

chełmską. Ciołek burgrabia tego powiatu, zebrawszy 130 ludzi, uderza na śpiących nieprzyjaciół, trzystu wybija, czterdziestu zabiera, i od dalszych rabunków powściąga.

Szafraniec podkomorzy, Piotr Miedzyński, Dersław Włosłowski i Hryćko Kierdejowicz, wyszedłszy z obozu, idą ku Krzemieńcowi szukając nieprzyjaciela; uderza na nich załoga tameczna koło Tywań, od przemagającej siły całkiem niemal wybita (626).

Długiem oblężeniem tworzy się obu stron niedostatek, ten się dał uczuć i w zamku i w obozie; konie szczególniej dobrej karmi pozbawione, zaczęły zdychać rycerstwu polskiemu. A tak pozbawiony wiernego trudów towarzysza jeździec, mniej stawał się użytecznym do boju, nie nawykły walczyć pieszo. Wzajemna zapaleczywość, nieoddzielna domowych wojen towarzyszka, była przyczyną, że nad jeńcami srogie popełniano okrucieństwa, za przykładem Rusi i Litwinów hanbili się tém i Polacy. Czas było poprzestać tych mordów, dosyć już krwi bratniej wytoczono, w tym więc celu raz jeszcze ułożono warunki pokoju i posłano z nimi do Swidrygiełły Ostroroga wojewodę poznańskiego, i Wawrzyńca Zarębę kasztelana sieradzkiego. Słusznemi je uznawali do negocjowania przy królu pozostali posłowie litewscy, odrzuca je W. Ks. twierdząc, że bez Krzyżaków i Wołochów nie godzi mu się wchodzić w układy; polegał bowiem na ich pomocy i wspólném działaniu, ufał równie w posiłki Tatarów.

(626) Długosz, Kojalowicz i inni.

W ciągu tego oblężenia, Fieduszko ksiązę ruski żyć przestał, klejnoty swe, skarby, odzież kosztowną i rumaki dzielne Jagielle zapisał, który nic z nich nie zostawując dla siebie, pomiędzy swych wojowników rozdziela wszystko. Ustała przerwa, Polacy zaczęli strzelać do zamku silnie; odpowiadano rżęsim ogniem, chociaż niemylna była wiadomość o niedostatku prochu w twierdzy. Z tych względów padło podejrzenie na niektóre osoby, że ułudzone datkiem, poddawały go fortecy. Zaręba zwłaszcza kasztelan sieradzki, był o to obwiniony, i przez Stanisława Cwikłę z Konina, do osobistój walki wyzwany.

Ażebym zapobiedz bezprawiom, karność utrzymać, król wiekiem i słabością dręczony, do rządu wojska Ziemowita księcia mazowieckiego, Mikołaja z Michałowa kasztelana krakowskiego, Spytka z Jarosławie sandomirskiego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Marcina z Kalinowa sieradzkiego, Scibora łęczyckiego, Jana z Lichina brzeskiego, wojewodów, Jana z Oleśnicy marszałka koronnego, Alberta Malskiego kasztelana łęczyckiego, Andrzeja Ciołka podkomorzego sandomirskiego, i Piotra Miedzińskiego przeznaczył. W dzień S. Idziego (1. września) wzniesiono wieżę drewnianą, z której pociski zabójcze i ścierwo końskie dla wzniesienia zarazy rzucano do fortecy.

Kiedy król był pod Łuckiem, Krzyżacy
Krzyżacy
wpadają do zniósłszy się z mistrzem inflantskim Czi-
Polski. sem z Rutembergu trzema oddziałami wpa-
dają, ziemię kujawską i dobrzyńską obracają w perzynie, paląc sami i podpalaczom rozdając nadgro-

dy (627). Zamek inowłodzki i Nieszawę biorą przez zdradę Mikołaja Tunigrały z Sękowa starosty, któremu obrona tych miejsc była powierzona. Nie tylko jój nie spełnił jak był powinien, ale nawet lud zgromadzony chociaż bezbronny prawie, dla pomszczenia się krzywd swoich na Krzyżaków uderzyć chcący, od tego odwiódł; za co na sejmie sieradzkim od czci odsądzony. Mistrz pruski lękając się, ażeby nie był napadniony przez całą siłę Polaków, donosi Swidrygielle że rozpoczął nieprzyjacielskie kroki. Gdyby król zaniechawszy go, przeciwko wojskom zakonu postępował, Ks. litewski jako wierny sprzymierzeniec, któremu gwoli oni równie podnieśli oręż, ślad w ślad postępować ma za nieprzyjacielem, a tak zewsząd okrążeni, przy bożej pomocy zostaną pokonani, albo do sprawiedliwych żądań naszych skłonić się muszą.

Włargnienie Wotochów. Powstał równie przeciw Polakom w obronie Swidrygielly, jego darami ujęty Aleksander wojewoda mołdawski, niepomny poprzy siężonej wiary, dobrodziejstw niepomny, któremu prawem lennictwa nadał król zamki Cieczma, Chmielow i Niempez. Wpada na Ruś i Podole, sniatyński, halicki, i kamieniecki powiat pustoszy. Zastyszawszy o tém, Teodoryk i Michał z Muszyła Buczany, na czele mieszkańców tych stron, gromadzących się dla obrony kraju, na rąbasiów uderzają niespodzianie, i srogą zadawszy im klęskę odzyskują uwożoną zdobycz, niegodziwego łupieztwa owoc.

(627) Spłonęło wtenczas ogniem dwadzieścia cztery miast, 1000 wsi z górą, jak Długosz i inni dziejopisowie.

Rozejm, układy. Z trzech ścian zapalający się pożar zmusił Polaków, o własne troskliwych zagrody, zaprzestać raczej dobywania Łucka, zniewalał ich, skłonić się do słabego pokoju, albo przerwy wojennej z zaciętym przeciwnikiem, który tyłu nieprzyjaciół przeciwko Polsce podburzył. Stało tymczasowe przymierze z tym opisem, że do roku od S. Jana, zawieszenie broni trwać będzie; przy zajętych przez siebie na Podolu miejscach, każda z stron działających pozostanie. Zjazd dwónastu osób przez Władysława i Swidrygiełłę wybranych, na Gromnice w Połubieczach oznaczony, ażeby spory wszelkie rozstrzygnąć, obu państw prawa do Podola rozpoznać, wieczną zgodę umówić. Król wtenczas znajdować się ma w Parezowie, Ks. L. w Brześciu, ażeby łącenię o wszystkim stanowić mogli. Chociażby jednak nie zjechali, dla słabości lub innych przyczyn, wyż rzeczeni pełnomocnicy, podług Boga i sumienia żądnym nie ulegając względom, osądzą wszystko ostatecznie, a wyrok ich ma być nieodzownym. Swidrygiełło Tatarów do Polski nie będzie naprowadzał; objęci tém przymierzem mistrz pruski i inflantski, tudzież władzca Mołdawii jako sprzymierzeńcy, umowom tym ulegać, dalszych działań wojennych poprzestać mają (628).

(628) Kocebu wypisuje całkowicie tę przerwę z księgi C. str. 310, i księga D. s. 136, lecz i my w bibliotece puławskiej mamy ją w oryginale z 31 pieczęciami, daną przez Bolesława Swidrygiełłę. Data jej w Czartorysku, w sobotę w dzień S Jdziego (*S. Aegidii*) 1 września 1431.

Radość powszechną sprawiła ta umowa, acz nadzieję tylko zwiastująca pokoju. Zapomniano, że cel wyprawy z obu stron nie był osiągnięty, wyszły z pamięci doznane trudy, cierpienia, niebezpieczeństwa, każdy swobodniej oddychać począł. Za niewolników dają porękę litewscy panowie (629), za Gastolda i Rumbowda Swidrygielko (630); że nie przestał na tém Jagielko i wymagał aby za nich równie słurowali bojarzy, obrazilo to dumnego księcia. Wszakże tymczasową tylko znajdując swobodę i powrót do siedlisk ojczystych, każdy z tych jeńców obowiązywał się w naznaczonym czasie stawić w Krakowie, pokąd zamiana, okup umówiony lub stały pokój, nie zwróci im wolności zupełnej (631). Co wprzód tak usilnie tamowano wszelki dowóz, do twierdzy zawsze opasanej, dziś Polacy sami dostarczali obficie żywności. Po odejściu wszakże wojsk królewskich, Ruś wywarła srogość na mieszkańców tamecznych przeciwniej im wiary, wiary ich nieprzyjaciół; nie przepuściła nawet świątyniom ich obrządku.

(629) *Ex originali in archivo regni 1431, fer. 5 post festum S. Aegidii, in littore fluminis Styr, ante Luck. Duces et proceres Litvaniae promittunt sistere regi quosdam captivos, sub fide dimissos; aut 2000 marcarum (po Zlp. 45 czyni 90,333 Zlp. gr. 10) et pro quolibet centum. (Zlp. 4517).*

(630) *Ex originali in archivo regni, in Wołoszyno, sabato, post festum S. Luciae in Xbri 1431. Literae ducis Swidrygal cautionis fidejussoriae, pro Gastoldo et Rumbowdo.*

(631) *Ex originali in archivo regni 1431 D. 26 Xbris. Cracoviae, ipsa die S. Stephani, Rumboldi et Gastoldi, cum aliis captivis promissis quod sistent se Cracoviae ad tempus praefixum.*

Wysłał król do mistrza Mikołaja Zakrzewskiego, W. księżę Czatana, o zawartym pokoju zwiastując, z żądaniem oraz by wojska jego z Polski ustąpiły: ei marszałka i komandorów już wracających koło Raciaża zastali. W odwrocie Krzyżacy oddzielili inflantskie pułki, pod stérem Teodora Kre marszałka, przydawszy mu Jodoka Hogerkirche bawarczyka komandora tucholskiego, który jako dróg świadomy miał ich odprowadzić. Nie syci jeszcze łupów, wpadają w tę część korony, którą zowią Krojno. Rycerze, którzy dla obrony swych siedlisk powrócili spieszniéj z obozu, pod dowództwem Jana Jarogniewskiego herbu Orla, Bartosza Wiszemburga Nałęcza, Dobrogosta Kolińskiego, wpadają na nich, łomią, wycinają. Teodoryka marszałka, Waltera de Gielce, i siedmiu innych komandorów biorą w niewolę, dwóch tegoż stopnia urzędników trupem ścielą, cztery chorągwie i obóz cały zajmują. Siła ich przed tą porażką, składała się z 700 jazdy, prócz hufeów z Kurlandyi, Swieczy i Tucholi, oraz wielkiej liczby żołnierzy pieszych. Wieść ta odgłosem dzwonów, oświeceniem miasta w Krakowie uczczona.

Żalił się mistrz, że Polacy wbrew rozejmowi na Inflantezyków napadli, Nieszawę ludem i żywnością wzmocnił, ani myślał jój zwrócić. Częstkowe oddziały od głównego wojska oderwane, popełniały bezprawia, wpadano z Nowéj Marchii w granice nasze. Szły o to skargi Władysława do króla rzymskiego, palatyna Renu. W listach swych do Swidrygiełły oświadczał Władysław, że mu przyjdzie siłę siłą od-

pięrać: lecz Ks. L. wnet wojska swe zwołał i wyraził w odpisie, że wszelki napad na sprzymierzeńców jego, bez pomsty nie ujdzie. Tak dalece nie ufał bratu, iż wzywany przez króla do osobistej rozmowy, dla łatwiejszego porozumienia się, krzywdzącą go okazał nieufność (632).

Witołda naśladowając z posłami nowogrodzkimi Janem Jermoliniczem i Charyniczem Swidrygiełło odnawia przymierze, swobody handlowe w swym kraju upewnia (633). W następnym roku zawiera sojusz z Pskowem, umówiwszy go z przybyłym do siebie posadnikiem Joachimem, Alexym Jefremowiczem i innemi bojary: zawarowano granice, jakie były za przodków.

Więźniów król wypuszcza (634), znakomitszych stołem swym uczciwszy; udaje się potym do Lublina, a zatrzymawszy przy sobie Wojciecha Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, innych senatorów do Par-

(632) Kocebu. Wyraża on równie z księgi C. s, 336, że chcąc oderwać Swidrygiełłę od Krzyżaków, ofiarowano mu rząd Polski; u naszych dziejopisów tego nie ma, i nie znajdujemy to podobnym do prawdy.

(633) Karamzin t. 5, s. 519. Kronika pskowska.

(634) *Ex originali in archivo regni 1432 primis Januarii Vilnae. Swidrigalli promissio, quod regi mareschalcum Livoniae et alios cruciferos captos, ad certum tempus sistere debet.*

Ex originali archivi regni 1432 in Junio. Rumboldus de Wilthowo maresch. Litv. dimissus ex captivitate obligat se sistere regi Vladislao, ad festum nativitatis Xti. Dat. in arce cracoviensi.

czowa na układy z bratem wysyła (635). Przybył Swidrygiełło do Brześcia z bojarami swemi, z Ludwikiem de Lansze komandorem toruńskim, od mistrza i zakonu przyslanym, by starał się usilnie nie dopuszczać zgody, coraz bardziej jątrzyć zwaśnionych: to bowiem najkorzystniejszą dla Krzyżaków zdawało się rzeczą, mnożyć zatargi panującego narodu, rozrywać tę jedność Litwy z Koroną, którą dla siebie tak szkodliwą uznawali. Jakoż Bolesław ulegając ich podszeptom, obiecywał zesłać swych pełnomocników, to do Połubic, to do Parczowa; to znowu pewności jakichś wymagając, zwlekał czas na próżno, i Polacy wrócili się, nie mogąc się ich doczekać. Na zapusty udał się Władysław do Jedlny, gdzie i królowa zjechała; odwiedziwszy Łysą górę pojechał do Sandomirza, z kądem do Wielkiej Polski.

Sejm w Sieradzu był złożony, na którym oboje królestwo byli przytomni; tam, na żądanie monarchy, synowi jego starszemu zapewniono koronę. Wi-

(635) Kocebu z księgi C. s. 340. powiada: ponieważ Jagiełło w losie bezpieczeństwa na dwónastu prałatów i radnych panów nie wspomniał nic o Krzyżakach i Wołochach, lubo ci działali wspólnie i do układów powinni byli należeć, Swidrygiełło ten glejt odrzucił. I tu sprawiedliwość była ze strony Jagielly; wyż rzezony rozejm w oryginale wyraźnie stanowi, że pełnomocnicy króla polskiego i W. Ks. L. zjadą się: nie wspomniano innych. Objęci byli przymierzem wprawdzie; lecz nie ich pretensye rozpoznawać się miały, ale spór między Władysławem a Swidrygiełłem, komu Podole ma przynależeć; tamci tylko posiłkowymi byli, nie stroną właściwie działającą.

dząc, że krajowi z jednej strony Zygmunt król rzymski z Węgrami i szląskimi książęty zagraża, z drugiej Krzyżacy, Litwa i Wołochy, postanowiono, całego kraju siły zebrawszy w jedno miejsce, na tego uderzyć, kto pierwój nieprzyjacielskie kroki zacznie; jednego bowiem poraziwszy, drugiego się odstraszy lub pokona łącniój. Siedmnastego maja był zjazd Pawła Rusdorfa i Swidrygiełły w Christmemlu stwierdzony sojusz, przystąpiły do niego kraje, i miasta obu stron. Skłoniło to Jagiełłę ażeby się powolniejszym okazał; przystał, by posłowie zakonu układom byli obecni, chociaż go do tego nie obowiązywał rozejm; wszakże nie więćej skutku te narady przyniosły: przedłużono tylko zawieszenia broni, upewnione szkód wynagrodzenie, nowy czas zjazdu naznaczony w Brześciu litewskim, w ośm dni po narodzeniu N. Panny (636). Nim się rozpoczął, zmieniła się postać rzeczy, już inny władzca w Litwie panował, jak to w następnym rozdziale ujrzemy.

Z orszakiem świetnym z 200 koni złożonym, w poselstwie od Jana króla Jerolimy Cypru i Armenii, przybywa Baldwin de Noris marszałek cypryjski z dwoma synami i Piotrem z Buina Polakiem, który w wojsku tego monarchy zostawał. W dozwołoném sobie posłuchaniu, przekłada: że ten panujący, od Sultana Babilonu w 1426 pokonany, wraz z synem w nie-

(636) Sekretne archiwum królewieckie księga C. s. 342 i księga E. Kocebu t. 3. s. 238.

wolą wzięty, nie inaczej się z niej wydobył, jak zmuszony do hołdownictwa z swych krajów, przyjmawszy obowiązek, opłacania corocznej daniny 1500 złp. Ażeby tę hańbę zmazał, od haraczu się oswobodził, błaga króla polskiego, by mu 200,000 dukatów pożyczył (637), na wojnę o której zamysła, dając mu w zastaw dwie trzecie części dochodów całego państwa swojego, i tyleż głosów w swój radzie; prosił oraz o córkę Jagiełły dla syna swojego. Złożył przytém dary: kilka postawów różnobarbnych czamletu (638), aloesowe drzewo, kosztowne wonności i kadzidła wytworne. Odpowiedziano: że na ustawiczne Tatarów napady wystawieni Polacy, innych posiłkować nie mogą; gdyby nie to, chętnieby król udzielił i ludzi i pieniędzy; związki żądane śmierć królowny przerwała (639). Za dary wypłaciwszy się wzajemnymi upominki, tak dla króla (640) jak dla posła i jego orszaku udzielonemi, odprawił ich Jagiełło. Udali się na powrót przez Wenecyą; przejazd albowiem przez Wołoszczyznę, acz krótszy, trudnym był i niebezpiecznym wielce. Jakoż i tak od mnogich niebezpieczeństw, zaledwie ich uratowało imię Władysława, do którego od-

(637) Te 200,000 dukatów a fl. 16 czynią teraz 3,200,000 złp.

(638) Czamlet, materya z włosów kóz azyatyckich robiona. Lindego słownik.

(639) Królowna Jadwiga umarła r. 1431.

(640) Ob. przypisek na końcu pod Nr 640.

bywali poselstwo. Tak stroškany umysł domowym niepokojem, burzliwością Swidrygielły, wiecznemi podstępami Krzyżaków i Zygmunta cesarza; pocieszało nieco to chlubne poselstwo, dowodzące jak przez mężnych wojowników naszych, w najdalsze części świata rozchodziła się sława oręza polskiego narodu, i władającego nim króla.

całego państwa swojego i tylos głosow w swój radzie; prosil oraz o córke Jagielly dla syna swego. Nłożył prztem dary: kilka postawów różnorodnych exemplu (632) słowne drzewo, kosztowne wianonosci i kuzidla wytworne. Odpowiedział mu że na ustawiczne Tatarów napady wystawieni Polacy innych posiłkować nie mogą; gdyż nie to obywateli król udzielił i ludzi i pieniędzy; zwycięski zdane smierć królowy paxerwała (630). Na dla rz. wypłacisz się wyjątkiemmi opominki, tak dla króla (640) jak dla gościa i jego orszaku udzielenie mi, odprawil ich Jagiello. Udali się na powrót przez Wenecyę; paxerząd albowiem przez Włoszechym walc królestwy, trudniejszym był i niebezpiecznym więcej. Jakoż i tak od mnogich niebezpieczeństw, kalendarie ich uratowało imię Władysława, do którego od-

low w rymy, mialkiem z mactwem i mactwem (637). Te 200 000 dukatów a R. 16 czynil ten 2,200 000 złp.

przekazal do węgierskiej matry z włosow kos. rzymskich i rymon. (638) Czamel, matry z włosow kos. rzymskich i rymon. Lindego słownik.

(639) Królowa Jadwiga umarła r. 1411.
 (640) Op. przypisek na końcu pod Nr 640.

ROZDZIAŁ XII.

Zygmunt obejmuje rządy Litwy po zrzuceniu Świdrygielly. Walka nad Morachwą z stronnikami złożonego księcia. Świdrygiello porażony koło Oszmiany. Wojna z Krzyżakami, posiłkowe hufce Czechów. Nowa Marchia spustoszona. Wzięty Czechów. Poświęcenie się ośmiu mężów dla obrony Gdańska. Jasieniec zdobywają Polacy. Zawieszenie broni na lat dwanaście. Oleśnicki strofuje króla. Hold Wołochów. Śmierć Jagielly. Cnoty jego, wady i obyczaje.

Rok 1432—1434.

Do króla bawiącego wtenczas w Pabianicach przyjeżdżają z Czech posłowie, obiecują silny przeciw Krzyżakom posiłek, za księciem Korybutem wnosząc prośby. Właśnie węgierskie stany zgromadziły się w Budzie; stanęły tam rady polskie, ze skargami na łamiących przymierze zakonników, oświadczają że król i naród sojusz wspólnego działania z Hussytami zawarli, przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, Węgrów tylko wyjąwszy. Jakoż stronnicy nowej wiary w Czechach zagnieżdżeni, pamiętni pomocy, jaka przeciwko nim cesarzowi była dana przez mistrza pruskiego, po-

legając na związku z królem polskim, jego przeciwnikom i swoim uroczyście wypowiedzieli wojnę. Skargi o to przed koncyljum bazylejskiem zanosili Krzyżacy, poparł je Zygmunt ów list wypowiedni składając.

Zrzucony Swidrygiełło Zygmunt obejmuje rządy Litwy. Sprzykrzyło się wszystkim postępowaniu nie Swidrygiełły, widział każdy, że pokąd on władać będzie Litwą, oba kraje w wiecznym zaburzeniu zostaną. Wysłano Zarębę kasztelana sieradzkiego do W. K. z głośnym poselstwem, ażeby upór swój i zaciętość porzuciwszy, do zgody z monarchą przystąpił; skrycie zaś powierzono mu, wyrozumić myśli celniejszych osób, i skłonić je do zrzucenia Bolesława, wyboru Zygmunta, brata Witołdowego. Tak postanowiły rady polskie, i wszystko powiodło się szczęśliwie. Jeszcze pod bytność Zaręby, Zygmunt księżę starodubowski od licznych stronników wsparty, w niedzielę przed narodzeniem N. Panny, wpadł do wiejskiego domu, gdzie wtenczas Swidrygiełło z żoną i dworem całym znajdował się. Ostrzeżony przez Iwaszka Moniwidowicza umknął księżę, w piętnaście koni tylko do Połocka, a potem na inflantską granicę (641). Ci którzy go otaczali, popadli w moc zwycięzcy, któremu poddały się Wilno, Grodno, Troki, i inne zamki litewskie, Ruś tylko, Smoleńsk i Witebsk trzymały się dawnego władzcy. Nie pewien jeszcze swych losów, udawał się Zygmunt do W. mistrza z tém oświadczeniem, że

(641) Kocebu broni Swidrygiełło, twierdząc, nie wiem, na jakich dowodach wsparty, że go czernią polscy i litewscy pisarze.

przez poprzednika zawarty z nimi związek chce dotrzymać święcie i stwierdzić go upewnia; lecz waha-
jący się Rusdorf, nie wiedząc czyja przeważy stro-
na, kto się przy Ks. Lit. utrzyma, nie odpowiedział,
a tak przez wątpliwość swoją dogodną utracił porę
(642). Później wyprawił komandora gniewskiego Lu-
dwika Lanu z upominkami, usiłując nowego zwierz-
chnika Litwy dla siebie ująć, przeciw królowi podbu-
rzyć, albo przynajmniej za jego pośrednictwem wy-
jednać pokój; wspierał te zamysły Krzyżakom życz-
liwy Jérzy Butrym. Wszelakoż od Zygmunta wyż rze-
czony poseł oziębło był przyjęty i prawie po nieprzy-
jacielsku odprawiony.

Kiedy się to działo w Litwie, zgromadzeni do Lu-
blina senatorowie polscy, rozważają: co czynić wy-
pada? Zdaniem jednych było, ażeby król sam do téj
prowinicy jechał, gwoli rychlejszemu zjednoczeniu
umysłów; inni lękali się dla świętej osoby monarchy
jakiego niebezpieczeństwa w tém zaburzeniu. A tak
wyprawiono Zbigniewa z Oleśnicy biskupa krakow-
skiego, Jaranda z Brudzewa sieradzkiego, Spytka z Ja-
rosławia i Przebysława Dzika z Kadłuba kasztelana
żarnowskiego. Dworzan swych wysłał Jagiełło spie-
sznie dla zdobycia Oleszka twierdzy, którą w imie-
niu Swidrygiełły dzierżył Iwaszko Przysłużyce Roha-
tyński; opanowawszy ją, przyłączono na zawsze do
korony. Posłów polskich do Grodna przybywających,
o pół mili przyjął syn Kiejsztuta. Zawarto z nim umo-

wę, że Podole, Łuck, Włodzimierz, Wetty, Oleszki, Horodło, Łopacin, do Polski należąc mają (643), wierność królowi, synom jego i koronie upewnia, waruje powrót Litwy po zejściu swém (644) i Wołyń dożywociem tylko nadanego sobie; upewnia, nie przedsiębrać nigdy zamysłu koronowania się królem, i panowie litewscy to za niego zaręczają. Syn jego Michał stwierdza układy ojcowskie (645). Zastrzeżono, że on i potomkowie jego, trockie tylko księstwo posiadać mają; a po wygaśnięciu ich plemienia, i to spadnie na króla i koronę. Na żądanie Polaków, wydał Zygmunt pisma i umowy Krzyżackie z Swidrygieltem.

(643) Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus dux Lituaniae, recognoscit oppidum et districtum Horodło ad fluvium Bug, eum suis attinentiis, ad coronam Poloniae pertinere antiquitus, neq unquam Vladislaum regem et regnum, occasione praefati oppidi se inquietaturum promittit. Dat. in Grodno fer. 4, post festum S. Hedvigis 1432.* Podobneż zaręczenia być musiały względem miejsc innych.

(644) Oryginał biblioteki puławskiej z 21 pieczęciami, w Grodnie fer. 4, ipso die S. Hedvigis, (15 8bris 1432) *Sigismundi ducis Lituaniae cum sigillis baronum, foedus cum rege Vladislao, successoribus eius et regno Poloniae, cum obligatione, quod post mortem Sigismundi, ducatus eius debet pertinere ad regnum Poloniae. Confederationes cum cruciferis pactas abolet. Podoliam ad regnum pertinere agnoscit.* Jest i transumpt tego przymierza, pod pieczęcią kapituły krakowskiej.

(645) Oryginał biblioteki puławskiej. *Vilnae, ipso die S. Lucae (18 października) 1432. Michael Sigismundi Lituaniae ducis filius approbat paterna pacta et foedera cum rege et regno Poloniae.*

To wszystko załatwiwszy, przy zebraniu mnogich widzów, przeczytał Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski list pasterski, uwalniający wszystkich obywateli od przysięgi Bolesławowi uczynionej, Zygmunt W. Ks. Lit. ogłosił, podając onemu miecz jako znak władzy najwyższej.

Po zdobyciu Oleszek wysłał Jagiełło żołnierzy swoich, pod wodzą Wincentego z Szamotuł kasztelana międzyrzeckiego starosty ruskiego, i Jana Mężyka z Dąbrowy, przeciwko Fedkowi (646) księciu ostrogskiemu na Podole; uzbierawszy bowiem Tatarów, Wołochów, Rusinów i Bessarabów, z warowni na rzecz Swidrygiełły trzymany, częste napady czynił. Unikał on z naszymi walnej bitwy, lecz w oddzielnych spotkaniach raził ich niekiedy. Obrócono się więc do zdobywania zamków i wszystkie opanowano; wszakże wierny swemu panu wojownik, nowe zebrawszy siły, na Polaków czyhał, gdzieby ich w złém położeniu napadł. Jakoż, kiedy Morachwę rzekę koło Kopystrzyna przebywali, i już półowa hufców minęła groblę, uderza i przełamuje po zaciętej walce. Lud jego pyszny zwycięstwem rozsypuje się za rabunkiem Tatarów; w tém pojawił się Kemlicz we sto koni, za żywnością i paszą z obozu polskiego wysłany dawniej. Ujrzał co się dzieje z współbracią, rozciąga szyki by się ogromniejszemu wydały, z niesłychaną natarczywością i wraskiem, przy odgłosie kotłów i trąb chrapliwych wpa-

(646) Kojalowicz s. 145 zowie go Bogdanem.

da na zdziwionych, którzy już cieszyli się wygraną. Pokrzepione tym posiłkiem, niemniej trwogą i zmieszaniem nieprzyjaciół, rozsypane w przód pulki kupią się, gromadzą i bój zaczynają nowy (647). Wycięto wielu, dwanaście chorągwi zabrano, Fedko ratował się na bystrym uciekając koniu. Z naszych poległ Jakub Trestka z Mikocina, i Mikołaj Miećław z Smogorzowa. Jagiełłę będącego we Lwowie powszechny odgłos zwycięstwa wprzód doszedł, nim zdążył goniec od wojska wysłany; przez niego uradowany monarcha, w suknie i pieniądzech rycerstwu przesyła dary. Złożono Bogu powinne dzięki; a kiedy się król do Krakowa zwracał, wchodził do téj stolicy pieszo, znakami zwycięstwa poprzedzony, przy okrzykach ludu całego, i nie wprzód udał się do zamku, aż w kilku świątyniach twórcy złożywszy pokorne modły.

Ojcowie na sobór powszechny zgromadzeni, z żalem patrząc na te zaburzenia, w Swidrygielle najpierwszą tych niesnasek upatrują przyczynę, do niego więc piszą, skłaniając go, ażeby się z Polakami zgodził, nie stawał się przyczyną nowego krwi przelewu. Pismo to, przez sprzymierzeńca jego W. mistrza pruskiego posłane, ręk jego doszło. Odpowiedział: „chcę pokoju, i zrobię go, niech mi oddadzą Litwę.” Próżne były wstawiania się mistrza za tułaczem nieszczęśliwym; odpierał je Zygmunt temi słowy, „że nie nie

(647) Bitwa ta była ostatniego listopada, patrz Kojalowicz na 146 stron.

uczyni dla obłudnika, który na życie jego i własność czyha." Nie pozostawało więc tylko rozprawić się orężem; lecz trudno było wiele, raz utracone odzyskać księstwo, bronił go Zygmunt i przychylni mu poddani.

Wszakże i Swidrygiełło miał stronników, Ruś była mu przychylną i niektórzy z Litwinów obsypani jego dobrodziejstwą; posiłkowych spodziewał się hufców z Moskwy, Rezania, Tweru. Czisse z Rutenbergu mistrz inflantski obiecał go wspierać, a chcąc do tego i Rusdorfa skłonić, pisał do niego otwarcie, Iękliwość jego znając: „gdybyśmy wszelką pomoc usuwali teraz Swidrygielle, naganną znajdowałbym to rzeczą; i wiem, że obrazilibyśmy przez to króla rzymskiego, on bowiem ten związek doradził, natchnął, i pragnie byśmy go utrzymywali ciągle. Jeśli Swidrygiełło pokonanym zostanie, Polska i Litwa znowu się połączą; a ztąd jakie złe dla zakonu wypływa! gdy bez nas przemoże swych przeciwników, jakaż ztąd niechęć w sereu jego pozostanie!" Tę zdrową radę i skutkiem poparł występując w pole, wypowiadając uroczystem pismem Zygmuntowi wojnę (648). Naczelnik pruski zastanawiał się, rozważał, wahał się w swém zdaniu, dręczyła go niespokojność i wątpliwość; gdy tym czasem dogodna upływała chwila, która się już więcej nie daje odzyskać.

*Swidrygiełło
porażony ko-
to Oszmiany.*

Ten przez trwożliwość jakąś i niepewny unyśk stanowczą porę opuszczał, Swidrygiełło przez nierozważny pospiech pogor-

szył swą sprawę. Niecierpliwy, czekać nie chciał przybywających mu posiłków, uzbierawszy 20,000 Rusinów i Tatarów (649) wkracza z nimi do Litwy. Zygmunt zgromadziwszy jak najspieszniej co mógł swych poddanych i Polaków ofiarujących mu służby, zabiega nieprzyjacielowi drogę koło Oszmiany. Zna glony wtargnieniem przeciwnika, nie mógł oczekiwać na hufce które mu Władysław Jagiełło wysłał ku pomocy. Nie powinien był dozwalać by się rozszerzał nieprzyjaciel, a przez to coraz więcej zyskiwał stronników, nabierał mocy: z małą więc garstką mężnych, w dzień N. Pozęcia walną stacza bitwę. Po kilkogodzinnym oporze, acz słabszy w siłach, pokonywa nieprzyjaciela, 10,000 trupem ściele; 4000 pospolitszego ludu, tudzież Ks. Jerzego Lingwenowicza, Dowgierda syna Dedigoldowego, Ks. Bogdana Odyńca, i innych znakomitych mężów, bierze w niewolę. Zagarniono ośm chorągwi, te w Wileńskim zawieszono kościele, Swidrygiello na rozstawionych uciekł rumakach (650); a Zygmunt ucieszony że przemógł zaciętego przeci-

(649) Kojalowiec daje mu 50,000 samego posiłkowego wojska; trudno temu wierzyć, kiedy okazuje się że Inflanccy nie przybyli aż po bitwie; ani znajdujemy w Karamzynie wzmianki o hufcach jakich z Moskwy; te jeśli i były nawet, mniej znaczne zapewne.

(650) Swidrygiello w listach do Krzyżaków chlubi się zwycięstwem, usilnie jednak pomocy ich błaga. Na tych pismach oparty Kocebu, twierdzi również, że zwycięstwo nie było stanowczém, i obie strony przypisywały je sobie. Cofnienie się jego i następne wypadki jasno dowodzą, że rzecz była inaczej.

wnika, w miejscu bitwy pomyślnej, kościół na cześć N. Panny założyć ślubuje.

Przybył już po krwawej utarczce w te miejsca mistrz inflantski, wstąpił w ten obóz oszańcowany, w którym przed kilku dniami stał sprzymierzeniec jego; spoglądał smutny na to pobojuwisko, i tam gdzie podług obietnic, świetne hufce, ogromne siły miał zastać, znalazł tylko mnogimi trupy usłane pole, i snujące się niedobitki. W tém miejscu witać go miały radosne okrzyki wojowników którym przybywał na pomoc, tu się odzywać przyjemne rycerskiej muzyki brzmienia; dziś spotkało go milczenie głucho, przerywały je tylko umierających jęki i posępne głosy wspaniałych orłów, jastrzębi i zwierząt żarłocznych, pastwiących się nad skrzepłemi ciałami poległych tu mężów. Stanął i przemyślał nad niestałością ludzkich losów; nie był w stanie ścigając zwycięzców, pokonać ich. Ani Zygmunt mierzyć się chciał z nowem i doświadczenem rycerstwem. Pisał wszakże skarżąc się na inflantskich rycerzy do W. mistrza pruskiego: „to wtargnienie bez twojej, jak mniemamy, musi być wiedzy; już nasi mężnie uderzyć chcieli na tych nieprzyjaciół wkraczających w ziemię naszą, my ich wstrzymaliśmy, pamiętni istniejących pomiędzy nami sojuszów.“ Na wszystkie strony rozsyłał podjazdy nieustraszony Rutenberg, by zbadać przynajmniej, gdzie Swidrygiello? jakie mu pozostają siły? a zwiastując o swém przybyciu, natchnąć go meztwem, do jednoczenia się z sobą nakłonić, wspólne i lepiej wyrachowane zacząć działania. O siedm dni drogi

znaleziono go kryjącego się w dzikich puszczech, najskrytszych miejscach; odbiegła go, wraz z szczęściem znikająca tłuszcza, kilku przy nim pozostało wiernych sług jedynie. Zawstydzony, oczu podnieść nie śmiał; do nowych przedsięwzięć nie dał się przywieść, ulegając swój niedoli; a tak próżne z swój strony widząc usiłowania, jak ów tygrys, któremu pod jego niebytność zamordowano zuchwałę lecz nie-doświadczone dzieci, zanadto wczesnie dufając swym szponom, przybywa nieświadom ich nieszczęścia w to miejsce, widzi martwe ich zwłoki, pieni się z żalu i złości, zemsty nie ma na kim wyrzucić, cofa się do swego legowiska, lecz cofa nieustraszony, zostawując w swjej wściekłości przerażające ślady swego przechodu; tak i Rutemberg w mimowolnym odwrocie, roznosił spustoszenie, smutną pobytu jego w tych miejscach pamiątkę.

Więść o tych wypadkach rozeszła się daleko; lecz w takiej odległości, przez tyle ust przechodząc była niepewną, wątpliwą, rozmaitą w miarę życzeń i chęci opowiadających je osób. Lękliwy i chwiejący się Rusdorf, nim krok jaki przedsięweźmie, rozpatrzyć się pierwój, wywiedzieć dokładniej usiłujący, posyła do Litwy Jana Balg z prośbą, jakoby o uwolnienie zatrzymanego w téj krainie posłańca. „Twojemu panu gwoli, odpowiedział W. Ks. uczyniłbym chętnie i to o co prosi, i więcej bez porównania, lecz jak mam o was sądzić? ty z przyjacielskimi stawisz się przedemną słowy: a mieczem strojni rycerze, kraj mój pustoszą, palą i rabują. Patrz, oto ich list wy-

powiedni! jak obraźliwy! jak ostry! mistrz inflantski odmawia mi tytułu książećcia; wolno mu prowadzić wojnę, pism szyderskich niechaj nie dozwala sobie. I tożto ma być bez wiedzy Rusdorfa? nie sąż oni przez niego nasłani? nie jestże on ich zwierzchnikiem? Otwarcie mi powiedz, tego wymagam, czy chcecie pokoju czyli wojny?“ Upewniał o najlepszych W. mistrza chęciach зміeszany posłannik, gniewem palający książe rzekł jeszcze na to: „mówisz to, co rad słyszę, dla tego jedynie, żebyś ujechał ztąd bezpieczny; uludzić się nie dam, i tak z tobą postąpię jak Inflantezycy ze mną; posłów mych nie odsyłają, ani wiem o nich, ażaliż jeszcze żyją, albo już są w grobie.“— „Jestem w twych ręku panie, odpowie drżący Jan Balg, czyn ze mną co wola twoja.“ Wdały się za nim wszelakoż przytomne osoby i książe ochłonął. Rozmawiał z nim dalej jeszcze: „Znam ciebie, byłeś tu z Ludwikiem Lanu, gdzież on jest teraz?— w Prussiech.— kłamiesz! (ozwał się Zygmunt dłonią o dłoń uderzając silnie) on jest u Swidrygiełły, jakże śmiesz to zaprzec nierzetelny człowiecze?“ Posłannik upewniał, że książećciu doniesiono mylnie. „Prędkoż mistrzem zostanie? wszakże on tego się spodziewa, tém się chełpi.“ Wielce był zagniewany władzca Litwy na chytrego Lanę, więcęj jeszcze na Inflantezyków. „Wda się w to mistrz W. przekładał Balg. Bądź co bądź, pomścić się nad nimi wprzód muszę; jakoż posłałem wnet silne oddziały by ich ścigać, wzajemne w ich ziemi poczynić zniszczenia; jeśli to działali pomimo wiedzy naczelnika, ja ich

ukarzę, posłusznemi być nauczę.“ Kupcom opiekę swą upewniał i dał na to prawicę. „Nie rozpocznę wojny, te były ostatnie jego słowa, przyjacielem tego pana być pragnę, jeśli moim chce być rzeczywiście. Odniesz mu to upewnienie i wracaj rychło z dobremi dzieły.“ Z tém odprawiony, w gospodzie częstowany był szczerze: tam się dowiedział wielu rzeczy nie nader pomyślnych jednak. W licznych spotkaniach pobito Inflantezyków; cofać się spieszenie do swego kraju byli zmuszeni; w ich ziemi nawet spełniono mordy i pożogi. On sam widział rycerzy mieczowych więzami skrepowanych; mówić z nimi, nie było mu dozwolono. Słyszał że Łuck poddał się dobrowolnie nowemu księciu, Kowno objęte zdradą; poznał myśli krajowców niezyczliwe zakonowi, i jego sprzymierzeńcom. Odzywali się wszyscy jednomyślnie: „wolemy raczej w krwi własnej broczyć, jak Swidrygielły rządowi piędź jedną téj krainy dozwolić.“ Przeciwnie o nowym władcy mówili z uniesieniem; on serca ich pozyskał, wszelkie nadania Witolda potwierdzając na prawie magdeburskiem. „Tego nie uczynił Bolesław, powiadali oni, jakże nie kochać teraz nam panującego księżęcia? miło nam będzie w jego sprawie umierać (651).

Polacy znając lepiej eo dobra wiara Krzyżaków, czekali tylko rychło upływie rozejm, ażeby z Hussy-

(651) Kocebu umieszcza całkowicie list mistrza inflantskiego do Rusdorfa, i zdanie sprawy przez Jana Balg posyłanego do Zygmunta W. Ks. L.

tami wespół na nich uderzyć. Zjehawszy do Torunia starali się jeszcze hejlsberski i krakowski biskup, ażaliż zwaśnionych nie zdołają pogodzić. Oleśnicki zakonnikom teutońskim czynił wyrzuty niszczenia kościołów, świętości, gwałcenia dziewic; wyrzekali się tego, dodając wszelakoż: jeśli co podobnego działo postaramy się nagrodzić. Tłómaczyli się dalej, że nie przeciw Polakom wyraźnie zawarte przymierze z Swidrygiełłą, lecz w ogólnych tylko wyrazach dla obrony od wszelkich nieprzyjaciół; a chociaż się litują nad jego stanem, gotowiby jednak w przyzwoitym czasie tego sojuszu odstąpić. Nie przestawali na tém Polacy, domagali się zwrotu Nieszawy i Pomorza, a tak zerwały się układy (652).

Zgromadzeni na sobór w miłości chrześcijańskiej odwrócić pragną od wyznających jedną wiarę ludów, te kłeski jakie wojna za sobą pociąga, jakie nieodstępnie jój towarzyszą. Dalfina biskupa parmeńskiego i dwóch uczonych prałatów (653), zesłano w tym celu; jeden z nich tém więcej ufności u Władysława mógł pozyskać, że pierwój przez lat siedm był spowiednikiem i kapellanem królewskim; przyjęto ich z uszanowaniem. Upewniono, że lubo Krzyżacy sa-

(652) Tenże pisarz starożytnych dziejów pruskich t. 3. s. 245—246 księga D. sekretne archiwum, s. 148 Martens ampl. coll. t. 8. s. 165. 240. 582.

(653) Inwentarz archiwum koronnego. *Basileae* 1433. *Concilium Basileense pro concordia inter magistrum et regem stabilienda mittit episcopum parmensem aliosque duos oratores.*

mi zerwali pokój, pod słusznemi przecież warunkami, za wynagrodzeniem szkód, na przedłużenie jego zezwolą chętnie Polacy. Wyznacza król do układów z nimi Wojciecha Jastrzębca biskupa gnieźnieńskiego, Jana Szafranca kujawskiej dyecezyi pasterza, Władysława z Oporowa dziekana krakowskiego podkanclerzego koronnego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jaranda Inowłodzkiego, Jana z Lichin brzeskiego wojewodów. Poprzedził ich legat udający się do Pruss, by teutońskich braci wyrozumiał umysł (654). Ten zjazd miał być w Słońsku koło Raciąża, podług zdania pośredników; król przeływać miał w Kościanie, by nie tak odlegle było zasięgać jego woli; wszakże o miejsce samo powstały spory. Krzyżacy chcieli je mieć na wyspie wśród Wisły, której brzeg jeden im, drugi Polakom przynależał; albo na statku, w samój połowie nurtów téj rzeki umieszczonym. Nasi domagać się mieli, by się zjechano w Żuławie ich panowaniu całkiem podległój; a tak przez czas znaczny o siedm mil tylko oddaleni od siebie kommissarze, zbliżyć się ku sobie nie chcieli, i tylko przejeżdżali się do nich legaci, bezskuteczne czyniąc usiłowania. Zezwalał mistrz nareszcie dwóch zesłać; naganiając tę nieufność, Polacy wszystkich mieć pragnęli, nie mogąc z swego grona wyłączać innych, kiedy im wszystkim, w pełnomocnictwie króla, czuwać nad dobrem kraju

(654) *Ex originali in archivo regni 1433 die 7 nonas ianuarii. Literae fidei datae nunciis ad Paulum magistrum et ordinem theoticum a concilio Basileensi.*

powierzono. Zerwały się układy: zabiegi rozejmów sprawiły, że jeszcze zjechać się mieli za dni piętnaście. Zgodzono się na to z naszej strony; lecz wtenczas nikt się nie stawił od Krzyżaków. Mimo to jednak, nie zważając z czyjjej strony były wykręty i zwłoka, winę niedojścia przymierza na Polaków zwalono (655). Atoli z Malborga powróciwszy do Polski, przekonali się inaczej pośrednicy, a pobyt ich w ziemi naszej, Krzyżaków podejrzenia, ich skargi ścierał (656). Inne zdarzenie w tymże czasie wykryło jaśniej postępowanie mistrza nieprzyzwoite, z granic uczciwości wychodzące. Pięciu komandorów rozrzuciło po Niemczech najhaniebniejsze pisma przeciwko Jagielle i poddanym jego: wyrazy tak były prostackie (657) i tyle krzywdzące, że to niechętnych Polakom, samego nawet cesarza, acz niezyczliwego nam zawsze, gniewało. Wyparł się swych posłanników Rusdorf, powołani przed wyż rzeczowego nuncyusza do Wrocławia jako miejsca obu stronom niepodległego; dostawić ich obiecał zwierzchnik zakonu. Powszechnie musiało być wiadomém, że to się działo z jego rozkazu, kiedy poświęcenie tych osób, w całym kraju pruskim źle było widziane.

(655) *Oratores concilii basileensis, quid de pace inter regem et magistrum Prussiae egerint, et quibus de causis ea confici non poterit, significant, et infectae pacis culpam in Polonos et regem reiciunt. Datum Mariaeburgi 15 Junii.*

(656) Księga C. sekretne archiwum królewieckie s. 352 it.d. Kopie listów tamże: szczególniej list do cesarza.

(657) Nazywano ich psami i szelmami.

W imieniu obwinionych głos zabrał Kuno z Hyllenstejnu komandor z Memla, powtórzył zuchwale miotane przez nich potwarze, upewniając tylko że to z własnego przekonania uczynili, nie powodując się w téj mierze wolą zwierzchników. Prawdy swych zarzutów wreszcie pojedynkiem dowodzić oświadczył. Otto Kietlicz marszałek nadworny królewski; wystąpił z obroną. „Oto jest skutek, mówił on, przyjmowania tułaczów i nikezemnych żebraków za braci; sukienka zakonna, święte imiona kryją bezczelnych łotrów, najniegodziwsze ich czyny.“ Zarzucał dalej, że w Kremiten królowa sama, otaczająca ją dziewice, o mało nie popadły w ręce tych zuchwalców, za chlubę poczytujących sobie, pastwić się nad niemi, na ich łonie nierządne swe chuci nasycić: nie taili się bowiem sami z tak niecnym, wyuzdanych rozpustników, dzikich barbarzyńców godnym zamysłem. Zbijał dalej zarzuty czynione fałszywie, dowodząc na zwalenie skarg nieprawych: jako przestępni zawsze w Polsce byli karani, jeńcom nie odejmowano życia; jeśli z nich który umarł w miejscu więzienia, nie było to winą srogiemu z nim postępowania. Potrzeba mu było nawet rozwodzić się, nad usprawiedliwieniem pierwszego ożenienia królewskiego z Jadwigą; wiecznie bowiem i to ponawiano, występkiem zowiąc porwanie oblubienicy Wilhelmowi przeznaczonéj. Skończył rzucając podobież zbrojną rękawicę, jako znak gotowości do boju, w którym ostatnią krwi kroplę wysączyć był gotów, dla obrony sławy Jagiełły i współziomków

swoich. Nie dozwolono wszakże pojedynku, ani rozstrzygnięto sporu; strony do soboru odesłano. Legat wykraczającym dał napomnienie w tych słowach: „nazywacie się bracią niemieckiego zakonu; widać to oczéwście, że nie więcéj nie znacie, prócz rodowitego sposobu mówienia, mało świadomi łaciny; czytając pisane nią księgi, wiedzielibyście co mówi S. Jakub: duchowny który języka swego powściągnąć nie umie, sprawiedliwym nie jest” (658).

Był jeszcze i drugi posłaniec soboru w tymże czasie, mnich słynący świętobliwością z Kamedułów zakonu, Hieronim z Pragi. Ten uniesiony żarliwością, pobożność w Polakach widząc, wszelkie bezprawia w mniemanym zakonie, zapowiadał im zniszczenie przez 200,000 różnowierców, którzy przeciw nim powstaną (659).

Kiedy na pozór usiłowano zbliżyć zgodę, obiedwie strony o wojnie myślały. Zręczny Rusdorf nie przedstawiał szukać dla siebie stronników, odejmować ich stronie przeciwnéj; tak, na jego nalegania, za mylném wystawieniem rzeczy, król duński, acz przychylny Polakom, nie mięszać się w te spory przyrzekł (660). Do Swidrygiełły pisał mistrz pruski, że śniegi nader wielkie wstrzymały go od wtargnienia, lecz jak tylko ukażą się trawy, uderzyć obiecywał na wspólnego nieprzyjaciela. Po sprzymierzeniu swym żądał, ażeby

(658) Szymon Grunau tr. 15, c. 16, § 2, 3, 4, 5

(659) Oryginał sekretne go archiwum Nr 242.

(660) Registranda.

Wołochów, Tatarów, Podolanów i innego ludu zebrawszy, ile będzie można, napastował z tyłu. Zapobiegli temu Polacy, a przechwałki z swój strony posuwając równie daleko, chlubili się, że trzydziestu Krzyżaków za jeden złoty przedawać będą (661).

W Sandomirzu zwołana rada na niedzielę *reminiscere* (2 w poscie) dla obmyślenia sposobu toczenia wojny z Krzyżakami; urządzono sposobić się do walki własnymi zastępy, kiedy Litwa, Ruś, Wołochy i Tatarzy nie mieli być posiłkowemi. Rycerstwo zbierać się miało w Kole; a król tam zjechawszy przejrzy je i postanowi, czyli sam osobiście dowodzić zechce? czy kogo innego na miejscu swém przeznaczy? wiek podeszły bowiem i trudy panującym właściwe stargały krzepkość, wzrok jego zwałiły. Wojska czeskie, przeciw Krzyżakom umówione, pod przewodnictwem Jana Czapek z Sanu nadciągnęły. Wskazana im droga przez Głogów, W. Santok do Nowej Marchii; do przeprowadzenia ich, Piotr Szafraniec we 200 koni przeznaczonym został. Działać z nimi wspólnie wielkopolski miał żołnierz; zgromadzone zaś z małopolskich ziem hufce, wtargnąć do Pomorza. Z Kazimirzem Ks. sześcińskim zawarta umowa, mocą której zapewniał nie posiłkować Krzyżaków i nikogo przez swe kraje do nich nie przepuszczać (662).

(661) Registranda. Grunau tr. 15, c. 16, § 1.

(662) Kromer s. 466. Kocebu powiada, że nawet wspólnie z Polakami pustoszył mieczem i ogniem Nową Marchią, nasi pisarze o tém nie wzmiankują.

Nie przepominał zakon o obronie swych krajów; przez całą zimę utrzymywał 5000 do 6000 wojowników obcych, spodziewał się ich jeszcze więcej; lecz jednym Hussyci nad Odrą, drugim inni książęta zatamowali przyjsie; a tak nie śmiejąc działać w otwartém polu, bronić się uporeczywie w fortecach postanowili. Z natchnienia Swidrygiełły zapewne, żeby uwagę Polaków w inną stronę odciągnąć, siły ich rozerwać, Nosz ksiązę, Rusin, przekupstwem Łuck zdobywa, zkąd częste do ziemi chełmskiej robi wycieczki; lecz Hrycko Kierdejowicz starosta tameczny doścignął go koło Rubieszowa i poraził. Z drugiej strony Zygmunt Ks. I. pustoszy Inflanty, by nie dopuszczał posiłkować Krzyżaków; atoli cząstkowe te działania nie zmieniały głównego planu.

N. Marchia spustoszona Wtargnęły wojska czeskie (663) z Wielkopolanami przez Ostroroga wojewodę poznańskiego prowadzonemi: obejmują miasta Nowej Marchii, szczególniej Strzelce, Dobiegniew, Choszczno. Wkrótce zajęto całą prowincyę, oparł się tylko Królewiec przez czterdziestu wojowników i przywróconego do łaski Plawena broniony, oraz Landsberg; mieszkańcy Arenswaldu i panowie na Wedelnie poddali się Polakom. Wcześniej udawał się był Rusdorf, przewidując to wkroczenie, do Baltazara Slewena mistrza Johannitów, po sąsiedzku go prosząc, ażeby im

(663) Pisarz dziejów starożytnych pruskich wojnę tę, wojnę Hussytów zowie, posiłkowe hufce Czechów nie były głównie działającą stroną.

odstąpił Santoka w dobrą załogę opatrzonej warowni, ta bowiem w ich ręku zatamowałaby drogę nieprzyjaciołom. Nie uczynił tego a nawet za zbliżeniem się wojsk polskich, tę twierdzę im poddał; okupując całość swych posiadłości, z mocniejszym łącząc się przeciwko słabszym, jak często dzieć się zwykło(664).

Zebrało się do Koła, z krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, lubelskiej i wieluńskiej ziemi powołane rycerstwo. Stér wojska Mikołajowi z Michałowa kasztelauowi i staroście krakowskiemu herbu Róża oddany; z tém poleceniem, by nie dobywając zamków, mieczem i ogniem niszczył Pomorze. Król zjechał do Konina, chcąc się znajdować w pobliżu. Koło Bydgoszczy Brdę rzekę przebywszy wchodzą mnogie hufce po lewym boku mając Jasieniec i Tucholę, w oręż i wojowników dostatecznie opatrzone. Wkrótce się z nimi łączy Ostroróg wiodąc Czechów i Wielkopolanów, całą już bowiem opanował Marchją, i nie im więcej w tamtych stronach nie zostawało do czynienia; nowych więc szukali niebezpieczeństw, nowęj sławy, dzieląc trudy z współbracią przybywając ochocho do wspólnego z nimi działania. Połączeni, wszystko co przedsięwzema najłatwiej dokazać mniemają: tak więc pomimo dawniejsze zakazy i świeże pisma króla od tego powściągające, umysłili dobywać Chojnicy. Bronił tego zamku komandor z Balgi Erazm

(664) Widać to w dziele Kocebu, z listu mistrza pruskiego, do Jana margrabiego brandeburskiego później, bo w 1435 pisane-go, gdzie wspominając dawniejsze wypadki, to postępowanie mistrza inflantskiego i dziedziców na Wedelnie wysławia.

Frischborn, a kapelan jego biegłym wielce był puszkarzem (665). Ośm niedziel czasu strwoniono, licznych doznając przeciwności; ujęto wodę z fossy, lecz muł straszny w niej pozostał, zrobiono podkopy, te zawalał piasek; w dzień S. Magdaleny szturm przypuszczono i ten się nie nadał, za wczesném ustąpieniem Czechów. W czasie tego natarcia, ulgnąwszy w błocie, Piotr Czech i Piotr z Oporowa shwytany został. Jarand z Brudzewa wojewoda inowłodzki ubity, Jan Mężyk z Dąbrowy wojewoda lwowski ciężko ranny w nogę. Niedostatek żywności i paszy mocno się dawał uczuć: odstąpiono płochy zaczętego oblężenia. Komandor z Tucholi uderzywszy na tylną straż Czechów, odjął im zagarnione srebra kościelne. Nie tak dzielny okazał się, mniej uważnym był Jost Sternberg marszałek, opuścił korzystną posadę, odkrył przez to Pomorze: a tak przez Nowe, Gniew i Starogród (666) postępując zburzono klasztor pelpiński.

Wzięty
Czczow. Z piechotą szły Czechy, Czczów (667) jako mocniejszy od Chojnicy już pominęli; w tém późniejsze oddziały zapaliwszy przedmieścia, że wiatr był w tę stronę, zaniecają miasto; a tak bramy otworzyć zmuszone, wielkie na łup oddało bogactwa. Klęskę tę widział mistrz z Malborga wyjechawszy na Żuławę, gdzie sokołami łowił ptastwo. Za-

(665) Kronika sekretnego archiwum królewieckiego.

(666) Na karcie Zanoniego Starogard.

(667) Tczewo (*Dirschau*).

brano tam różnego narodu więcej jak 10,000 żołnierzy, tyleż ich miało poledz, w zamieszaniu srogiem jakie przy wnijsciu powstało. Czechów oddano dowódcy posiłkowych w wojsku naszym; ten zgromiwszy ich, że przeciwko swoim i pobratymcom Polakom, za cudzą walczyli sprawę, żyweem ich spalił. Podobnie chciał postąpić Jan Strasz z Białaczowa z powierzonymi sobie jeńcami; zawiadomiony o tém wódz naczelny, niecnego czynu, dzikiego barbarzyństwa wzbronił surowo. Ludzkość wśród mordów i klęsk wojennych na pierwszym mając celu, szanowano kobiety, zebrawszy je, wyszukując ile które przez rozpustnych w obozie były schronione, ze wszelką ich własnością na drugi brzeg Wisły przewieziono.

Ztamąd pod Gdańsk podstępują, palą klasztor Oliwę, niszczą przedmieścia, ogrody; miasto jednakże dobrze uzbrojonym, śmiało bronionem znajdują. Dwa tysiące mieszczan, ośmset majtków z długimi toporami chciało zrobić wycieczkę; wstrzymał ich roztropny komandor, pewien że głód oblegających odpędzi wkrótce z przed ich murów. Nie wzbroniono wszakże bohaterckiego czynu szczupłej garstce, przez to bowiem nie osłabiała się moc załogi, a my Polacy niepospolite mężstwo w obronie kraju okazać zdolni, nie wahajmy się oddać hołd enocie i w tém zdarzeniu. Ośmiu tylko mężów, by odstraszyć nieprzyjaciół, umyśliło krok śmiały, nieustraszonej odwagi, prawdziwego poświęcenia się. W świątyni pańskiej zaprzysięgają po-

*Poświęcenie
się 8 mężów
dla obrony
Gdańska.*

między sobą niezłomną jedność, hostyi poświęconej cząstkę każdy z nich przyjmuje ze skrucną, wraca do swęj gospody, z rodziną, przyjaciółmi, czułe ostatnie czyni pożegnanie, już się bowiem widziéć nie mieli; gdy nadchodził wieczór, każdy z tych nowych Spartanów, bierze miecz ostry, spisę, dwie strzelby, prochu i ołowiu ile tylko unieść zdoła, i złączywszy się razem, od współ obywateli przy wylaniu łez rzewliwych najtkliwsze odbierając błogosławieństwa, wychodzą za bramy, spiesząc tam, gdzie ich wywoływała wiekopomna sława. Wśród ciemności nocy, podśliznąwszy się jak można było najbliżej pod nasz obóz, obronną dobierają posadę, i co spieszniej w okolo siebie wał sypią. Kiedy się ukazały pierwsze słońca promienie, zdziwieni tém widowiskiem, zbyt szczupły jednak widząc szaniec, dobywać go przedsięwzięli Czechy. Zaparci tam wojownicy, jedni broń nabijają spiesznie, drudzy strzelają celnie. Tak dzień cały trwa uporczywa bitwa, 200 trupów zaległo przystępy do téj warowni, strzały z fortecy przenosząc swoich, raziły zbliżające się na zdobycie ich nowe coraz kupy, pomnażały okropność, strach i klęskę dnia tego. Noc zaciętą przerwała walkę, nastala chwila ciszy; utrudzeni ciągłym bojem, bez pokarmu, bez napoju, nie czuli w sobie sił przedłużyć i w dniu następnym skutecznuy opór, cheili więc niepostrzeżenie cofnąć się do twierdzy, innych na swe miejsce zesłać. Lecz wściekła zapalczywość morderstwem tylu osób rozjuszona, czyhając na ich zagładę (jak trwożliwa tłuszcza, tysiące rąk gromadzi na pokonanie lwa je-

dnego) okrążyła ich zewsząd; niezliczone pociski, zwróciły ich do okropnego stanowiska. Nazajutrz powstała znowu rzeź sroga; mężtwu ich duszy, podołać nie mogły ciała; utrudzona zemdląła ręka, mniej pewne wymierzała cięsy; widząc jednak, że tu im zginąć potrzeba, drogo przedali swe życie, i śmiercią bohaterów Termopileńskich polegli (668). Ocalili miasto, widziano albowiem że nie może być zdobytym, przez tak dzielnych mężów bronione. Rozwalono port, spustoszone okolice i cofniono się ztamtąd. Wojownicy którzy pierwszy raz niezmierną okiem morską oglądali przestrzeń, Czechy zwłaszcza i wielu naszych, z radośnym uczuciem w flasze nabierali wodę słoną, jako dowód rodzinie okazać miano, że w tej wyprawie ostatnich krańców ziemi doszli.

*Jasieniec
zdobywają
Polacy.* W ciągu tej wojny Pomorze całe tak było zrabowanym, że ledwie czternaście miast dla błot niedostępnych ocalało. W odwrocie ztamtąd po czterech dniach okrążenia, zamek Jasieniec z dobrej woli przypuszczonym szturmem biorą i w perzynę obracają. Tam poległ Jan Lewin z Wilczyna herbu Róża; w pień wycięto załogę. Skarżyli się o to zesłani dla umowy o pokój, że w czasie układów zdobywano miasta; odpowiadali nasi: „pokąd nie podpisane przymierze, nie są wzbronione nieprzyjacielskie kroki, działał to w reszcie sam tylko zapłot wojska.” Dało to przecież żywszy popęd naradom;

(668) Schütz s.122, łac. wyd. s. 257. Kocebu 3, 253 Imiona tych bohaterów: Jan Relan, Ewald Leketuch, Mikołaj Zorge, Piotr Bapst, Piotr Rugenwold, Jan Holand, Werner Zeman, Mikołaj Jening.

jakoż postanowiono, aby przerwa wojenna trwała do Bożego narodzenia (669), zjazd kommissarzy na dzień Ś. Jędrzeja w Brześciu naznaczony, więźniów znaczniejszych uwolnić miano za własnym ich okupem, lud pospolitszy po dwa złote węgierskich oceniony; ktoby się nie opłacił przed zawarciem pokoju, jako jeniec stawić się obowiązany; w Nowej Marchii zachowano Polakom ich zdobycze, wzmacniać ich tylko, ani poprawiać nie było im wolno (670). Do téj powolności zmusiły mistrza niedostatek skarbu, niewierność poddanych i zakonników, słabe zład inąd posiłki, a nadewszystko zwycięstwa Polaków. Przez niechęć do Swidrygiełły, przerwy téj wzbrania się przyjmować Zygmunt (671), z Krzyżakami zachować

(669) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex cum Semovito Masoviae duce, proceribus regni, Sigism. duce Litvaniae, Boguslao stolpensi, Baltasaro de Sleven magistro ordinis S. Joannis Hierosolimitani de Lagow, Helia palatino Moldaviae, ac nobilibus de Vedel, Tuczno, et Falkienberg ex una; et Paulus de Rusdorf magister Prussiae, cum magistro Alemaniae et Livoniae, cum Boleslao Swidrigal duce Litvaniae ex altera partibus, inducias paciscuntur ad nativitatem Domini duraturas; interea de pace constituenda agatur. Rex ad Breste consiliarios suos, pro festo S. Andreae mittet, et magister suos. Datum in loco campestri exercituum, circa castrum Jasieniec 1433 Domin. a. exalt. S. Crucis (13 7bris).*

Tamże. *Earundem treugarum Ratificatio per marschalcum Ordinis, et certos Commendatores. Datt. ut supra.* Długosz mylnie tę przerwę do trzech królów następnego roku zakresła.

(670) Kromer k. 466.

(671) Ob. przypisek pod Nr 671.

ją upewniając; przekłada że wiarołomny Bolesław, prócz uchybionych przysiąg Jagielle i Witołdowi, jemu siedm kroć nie dotrzymał słowa, najeżdżał kraje, bratową Ks. Julianę umorzył. Oświadcza więc, że nie puści królewskiego i krzyżackiego posła, przez ziemię litewską jadących do Swidrygiełły, i wojuwać z nim przedsięwzię; własnego w téj mierze słuchając zdania, sprawiedliwego gniewu, i poddanych swych głosu. Rozpuszczone wojsko polskie do ojczystych wraca siedlisk, złożywszy chorągwie w ręce naczelnika; hufce posiłkowe Czechów idą na powrót do swéj ziemi; wódz tylko i celniejszy do Pyzdrowezwani, by służb swych odnieśli nagrodę.

Swidrygiełło wtenczas, kiedy Polaków wojną pruską zatrudnionych widział, do Litwy wpada, rabuje, i pali Wilno, Troki, Lidę, Grodno, Krew i Merecz. Zygmunt uzbierał cokolwiek Litwinów i Żmudzi, nieprzyjaciela wszelakoż w bystrym polocie jego doścignąć nie mógł, ani zapobiedz szkodom przez niego zdziałanym, tym bardziej że nie dufał swoim (świeżo bowiem uknuty spisek, śmiercią Janusza wojewody trockiego i Rumbolda marszałka litewskiego utłumić był przymuszony) (672) i siły miał mniejsze; a tak chroniąc się po lasach, na oddzielne tylko i pomniejsze nacięrał podjazdy. Następnie, kierunek wojny Piotrowi Montigierdowiczowi poruczył. Ten zbyt zuchwale postępując, gdy oślep z nieprzyjacielem ścięrał się, utraciwszy wojska, o mało nie zgubił zupeł-

(672) Kojalowicz to zdarzenie kładzie pod 1432 rokiem.

nie Zygmunta. Cieszył się już nadzieją odzyskania księstwa litewskiego Swidrygiełło, powiększyć pragnąc swe siły, szle do Tatarów Iwaszkę Moniwidowicza i pomocy ich wzywa. Dniepr przeszedłszy ich hufce, gdy uznały że Ks. Lit. Zygmunt z królem polskim w związku, obrażać nie chciały potężnych; a nie mogąc się powściągnąć od rabunku, niszczyli srodze kijowską i czerniechowską ziemię przez Swidrygiełłę posiadane, przeciwko temu zwracając oręż, który ich do wspólnego działania wzywał. To go skłoniło do odwrotu. Pociągnął do Witebska, w Tołoczynie pojmał Ks. Michała Iwanowicza, a dostawszy w swe ręce Szymona księcia olszańskiego zwierzchnika téj krainy, utopić go kazał. Harasima, który przywłaszczając sobie dostojność metropolity ruskiego, w tém mieście założył swą stolicę i lud od kościoła katolickiego do greckiej wiary odciagał, spalił na stosie. Tak srogie było postępowanie Swidrygiełły, odstręczał niém serca, które ujmować był powinien.

Przy końcu jesieni Zygmunt wydarł mu Mścisław; lecz z drugiej strony Fedko z Tatarami łącznie, pustoszy ziemię podolską; często był pokonywany, zrobiwszy jednak pod Kamieńcem zasadzkę łapie Teodora z Buczacza; zamieniono później tak znakomitego jeńca, za marszałka inflantskiego. Zniosłszy się z Ks. Noszem wyż rzeczony Fedko, Brześć litewski oblegał; uratowała to miasto przez Ks. mazowieckich i ruskich nadesłana odsiecz.

Opisawszy te zdarzenia w Litwie, zwróćmy jeszcze oko na dalsze z Krzyżakami działania. Do Łęczycy zjechał Władysław, ażeby w czasie układów bliżej był Brześcia kujawskiego: dany list bezpieczeństwa posłom zakonu (673). Za Swidrygiełłem wnoszone były prośby, by mu posiadłość jaką nadać w Litwie, albo oznaczyć dochód z któregoby się utrzymywał w Prusiech. Srodze nań zażalony Zygmunt, stale był przeciwny jakimkolwiek dla niego względom. Przez dziewięć dni trwały narady kommissarzów, rozjechali się nie nie postanowiwszy. Uradzono więc zimową wyprawę; rycerstwu kazano się zbierać na trzy króle koło Doninowa. Że w przeszłej wyprawie żołnierz zniechęcony był niewypłaceniem żołdu, wojewoda każdy zaręczył go musiał swoim. O tych przygotowaniach zasłyszawszy Krzyżacy, szłą gońców, umocowane co rychlej wyprawują osoby, na dwanaście lat podpisują zawieszenie broni (674). Zawarowano tym rozejmem, że twierdze zburzone, przez ten czas wzmacniane być nie mogą; zakon odstępuje

(673) Oryginał biblioteki puławskiej z jedną pieczęcią, w Niepolomicach, we środę w czasie oktawy S. Marcina (18 listop.). Głejt posłom krzyżackim na zjazd z panami polskimi do Brześcia, w dzień S. Andrzeja przybyć mającym.

(674) *Ex codice diplomatico Dogeli 1433 w dniu S. Tomasa (21 grudnia). Induciae 12 annorum inter Vladislaum regem Poloniae et duces Lituaniae, Masoviae et Stolpensem ab una; et Paulum de Rusdorf Mag. glm, magistrumque Allemanniae et Livoniae ab altera parte, constitutae.*

związków z Swidrygiellem i żadnej mu nie da pomocy; przeciwnym temu pokojowi zdaniom papieża, soboru lub cesarza, ulegać nie będą; a poddanym nie tylko dozwolono, lecz rozkazywano nawet oprzeć się swym panom, gdyby ci te umowy łamać chcieli. Reszta punktów stanowiła granice między Prussami, Mazowszem i Słupem; prawa biskupów w ziemi zakonu, do dawniejszego stanu zwrócone; zbiegom, przestępnym i burzycielom wszelkim, przytułku wzbroniono; swobodny handel, nie podwyższanie ceł, mostowego i wolny bieg Drwańczy ogłoszony. Jagiełło upewniał, iż Zygmunt Ks. L. i inni sprzymierzeńcy jego dochowają to przymierze: mistrz pruski za inflantskich rycerzy zaręczał. Osobna umowa posiadanie Arenswaldu i Wedelna królowi, Nieszawę zapewniała dla zakonu (675).

Sprawiedliwe były obawy, że ten rozejm cesarzowi Zygmunutowi zwłaszcza nie podoba się, potrzebne zabezpieczenie się od chytrych jego namów. Jakoż pismami swemi nieprzestannie podburzał mistrza, ażeby zawartego pokoju nie dzierżał, wspierał Swidrygielkę, w tenczas obiecywał mu cesarz pomoc swoją; lecz wagę słów jego znano dostatecznie. Przed Eu-

(675) *Lanciciae fer. 3 post festum S. Luciae. Civitas Arstrand a rege, castrum vero Nieszawa a magistro ordinis donec pax constituta fuerit teneatur.*

Ex originali in archivo regni 1433 ult. octobris. Hesse et Henyngus, fratres de Wedel iuramentum fidelitatis regi Vladislao, filiis eius, et regno Pol. praestant.

geńjuszem IV i soborem obwinia Jagiełłę, że wspiera Czechów, nie dotrzymuje przymierza; do podobnej skargi i Krzyżaków zniewala: te zarzuty płonniemi okazują Polacy. Pomiedzy chrześciańskimi pany usilnie pragnąc zgody, zebrani w Bazylei ojcowie, pismem swém wzywają króla polskiego, aby w tych poróżnieniach z cesarzem zdał się na ich rozpoznanie, pełnomocnictwem opatrzonych zesłał mężów (676).

Chwilę spokojności i ciszy tylu trudami uzyskanej, poświęcić chciał Jagiełło uspokojeniu Litwy, urządzeniom wewnętrznym, zabezpieczeniu przyszłych losów potomstwa swojego, pierworodnego zwłaszcza syna; témbardziej że wiek podeszły a z nim mnożące się cierpienia, te kroki niezbędnymi czyniły. Na jego więc żądanie, nowém przymierzem świadczy W. Ks. L. że Podole i Wołyń należy do korony; upewnia oraz, że bez wiedzy monarchy i stanów, korony chociażby mu była dawana nie przyjmie (677); a władzca polski przywilejem w ręce Polaków złożonym ogłasza, że Litwa po zejściu rządzącego nią Zygmunta, nierozdzielnie z koroną ma być złączona (678).

(676) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 57. *Dat. Basileae kal. Xbris 1433.*

(677) Oryginał biblioteki puławskiej z 34 pieczęciami. *Datum in Troki ipso die S. Fabiani et Sabastiani (20 stycznia). Sigismundi ducis Litvaniae foedus cum Vladislao rege et regno Poloniae, cum subiectiōne et recognitione de Podolia et Volhynia quod ad regnum pertinet, et quod coronam non accipiet praeter voluntatem regis et regni.*

(678) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr. 52. Tenże sam przywilej *in cod. Dogeli et in 1. vol. legum.*

Ku końcowi roku, w Wiskitkach (679) u książąt mazowieckich zażywszy łowów, udał się Jagiełło do Radomia, a na Trzy króle do Jedlno. Stany, wybór jednego z królewiczów ponawiają (680). Władysław za syna upewnia, że lat piętnaście doszedłszy, wszelkie swobody i nadania potwierdzi; czego gdyby nie uczynił, uznaje kraj wolnym od posłuszeństwa (681). Wzywany do Litwy, przybył do Krynek; tam mu z bojarami zabiegł drogę Zygmunt. Ponowił z nim król umowy dawne (682) połączenie i jedność Litwy z koroną na nowo skleił (683), potwierdzenie swobód Litwinom od władającego nimi księcia uzyskał (684), własnymi nareszcie usty, wielkim ksią-

(679) W téj puszczy były tury, patrz Święckiego s. 257.

(680) *Ex originali in archivo regni 1434 D. 25 ianuarii. Omnes ordines regni Poloniae suscipiunt in regem unum de duobus filiis Vladislai regis, qui aptior regno, visus fuerit.* Ob. wyżej k. 354, przypis 607 i 607a.

(681) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex nominat et statuit fideiussores pro filio suo Vladislao, eum postea quum ad annos 15 provenerit, omnia iura a regibus concessa, confirmaturum, sub non praestanda obedientia, tam illi quam sibi patri eius, tutoresque ad dictos annos nominat.* Datt Cracoviae.

(682) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli 1434. sabato ante dominic. Oculi (18 martii). Sigismundi ducis Litvaniae cum sigillo eius, et 39 baronum atque boiarorum, foedus cum rege Vladislao, successoribus eius et regno Poloniae, et obligationes, occasione magni ducatus. in Grodno.*

(683) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis 1434. Literae confederationis ducatus Litvaniae, cum regno Poloniae.*

(684) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis collect. Do-*

żęciem litewskim ogłosiwszy Witoldowego brata, na Lublin, Sandomirz, powrócił do Nowego miasta Korczyna.

Na sobór bazylejski przeznaczeni w poselstwie Zbigniew krakowski, Stanisław herbu Ciołek poznański biskup, Jan z Koniecpola kanclerz koronny, Mikołaj Lasocki dziekan krakowski. Przed odjazdem swym Oleśnicki, w obliczu wszystkich głos zabrawszy, tak do króla przemówił: „Z woli twej N. Panie! stanąć mam przed głową kościoła, naczelnikami duchowieństwa. Zapytany będę niechybnie: jaki twój żywot, jakie obyczaje? i prawdę wyznać będę musiał, ani mi wolno co ukrywać przed zgromadzeniem tak poważnem. Wcześniej przejmuję mnie trwoga, co o tobie mam wyrzec? Znam wprawdzie ani zataję, żeś łagodny, pobożny, hojny, że cierpliwość pokorę i łaskawość posiadasz; ale te piękne cnoty, przewyższające zbrodnie blask ich przyćmiły, korzyść z nich odjęły. Nocny tracisz na biesiadach, a tak spoczynek twój chwile dnia, chwile pracy zajmuje, mszy S. w spóźnionej słuchasz porze, stacyami duchowieństwo uciśkasz, a w przejazdach któż wytrzymać zdoła wymagania twego dworu? spodlony pieniądz, mennice powierzone różnym a nawet niewiastom; wdowy, sieroty, uciśnieni, świętej sprawiedliwości nie mogą pozyskać, odwlekasz sądy, oczekiwaniem wycień-

geli 1434. Privilegium Sigismundi ducis Litvaniae, quo iura et libertates M.D. Litvaniae confirmat.

czas strony, zmuszasz je tym sposobem by stęsknione bez rozpoznania sporów do domu wracały, albo najuciążliwsze, od przeciwników podane, przyjmowały warunki. Cheiwie zabierasz cudze majątki. Nadużycie podwód, ten kraj wolny i swobodny niegdyś, w podłe niewolniki twoje zdaje się przeistaczać. Odtąd jak z twego sługi stan kapłański przyjmując, stałem się twym ojcem duchownym; nie jednokrotnie, pierwój w osobności, potóm przy świadkach napominałem cię królu! byś życie twe i czyny, stosował do przepisów wiary, pomniał na wieczność do której wkrótce zapewne przenieść się będziesz musiał; porzucił przesady, które tu opowiadać wstyd mi nawet zabrania. Dziś odjechać mając w tak daleką podróż, kiedy jak miemam nie ujrzę cię więcej, tём strofowaniem publiczném, duszy twój i sławie chcę być przydatnym, świętą powołania mojego dopełnić powinność. Wolałbym miłościwy panie być przypodobanym tobie; lecz dobro tój ojczyzny i własne twe zbawienie, większej dla mnie ceny, jak względy króla, lub niełaska jego. Możesz nie cierpieć mnie, być ku mnie złój woli; lecz jeśli uporezywym okazać się zechcesz i zapamiętałe trwać w błędzie; znaj we mnie ten umysł, tę wyniosłość niepodległą, tę stałość niewzruszoną, że klątwy kościelne na nieposłusznego syna rzucić jestem gotów, a czego ojcowskie przełożenia nie zdołały dokazać, to sprawi niezawodnie bolesny cios różeczki (685) apo-

(685) Zachowałem po większej części wyrazy Długosza; te bowiem rzecz samą i ducha wieku malują.

stolskiej." Smutkiem przejęty Jagiełło odwołuje się, że przytomny arcybiskup i inni pasterze, większe mieliby prawo naganiać mu te uchybienia, gdyby je widzieli. Żarliwy kapłan odpowiada: „kiedy oni mileżą ja w swojej dyecezyi to czynię.” Na to wszyscy pracownicy powstawszy, przyznają że te uwagi poniekąd są sprawiedliwe. Król do łez wzruszony, monetę białą wzbronił, szkody nadgrodzić, sądy odbywać przyrzekł, ustawy Kazimirza W. potwierdził, kary naczynając na tych, którzy idąc na wojnę, szkody czynią w dobrach duchownych i świeckich (686).

Hold Wotochów. Po zejściu Aleksandra wojewody mołdawskiego, obrany syn jego Elias, hołd składa Jagielle (687), obiecuje posiłki (688); wkrótce go przemaga brat rodzony Stefan. Elias od króla w ten czas w Niepołomicach będącego ucieka; opatrzony hojnie i majątek w Polsce miał sobie nadany. Stefan równie wiernym być bołdownikiem zapewnia (689); a kiedy Elias dla wicherzenia przeciw bratu, chciał zmykać, złapany, w Sieradzu pod dozorem Pio-

(686) Inwentarz archiwum koronnego.

(687) *Ex originali in archivo regni 1433, d. 3 iunii. Eliae palat. Moldav. homagium, Vladislao regi, filiis, et regno Poloniae praestitum. Ex originali in archivo regni. Consilarii Moldaviae promittunt sub iuramento fidelitatem Vladislao regi Poloniae et filiis eius, regnoq, cum Helia domino suo.*

(688) *Ex originali in archivo regni 1433, in 7bri. Heliae pal. Mold. omagium Vlad. regi, cum promissione auxiliorum pro viribus, et torma iuramenti Leopoli confirmatum.*

(689) Kromer k. 467.

tra Szafranca wojewody sandomirskiego i starosty sieradzkiego osadzonym został, i tam na oku go miano, lubo miał za sobą siostrę królowej Zofii. Tak szlachetnym czynem uradowany Stefan dochował wiary, Turków od napadu powściągał; a zdobywszy Braclaw na Rusinach, oddał go królowi (690). Z stolicy państwa król jedzie na Ruś, w Haliezu bowiem hołd Stefana wojewody mołdawskiego miał odbierać: o stawieniu się jego osobistém zapewnili posłowie przybywający (691).

Książę ruski Fedko do Czech schroniony, zebrawszy łotrów z Morawii, usiłuje koło Czorsztyna usadowić się, by ztamtąd Węgry zarówno jak Polskę mógł najeżdzać, od ludzi królewskich, lubo dla wód nader wielkich nie łatwe były przejście, porażonym został.

Zbliżała się chwila, w której Polska i Li-
Śmierć króla. twa dobrego monarchę postradać miała. Przybył do Medicy na Rusi, zrobiło się przeraźliwe zimno, pomroziło kwiaty i liścia na drzewach. Udał się

(690) *Ex originali in archivo regni 1433.* Władysław król polski, na potwierdzenie dawniejszych opisów swoich, niniejszy list zapisany, Stefanowi wojewodzie ziemi mołdawskiej daje, w którym przychylność swą i pomoc wszelką zapewnia.

(691) *Ex originali in archivo regni 1434.* *Stephanus palatinus Moldaviae confirmat omnia maiorum suorum, cum regibus et regno pacta, et testatur se praesentibus nuntiis polonis, praestitisse iuramentum fidelitatis Vladislao, regnoq. Poloniae.*

Ex originali in archivo regni 1434. *Nobilium et consiliariorum Moldaviae homagium cum Stephano palatino, Vladislao regi filiis*

był w piątek po S. Wojciechu w przyległy lasek, przysłuchiwać się śpiewającym słowikom, to bowiem przyjemną dlań było rozrywką. Większą część nocy (kożuszkciem pospolitym odziany, gdyż nie cierpiał kosztownych futer) téj rozkoszy poświęcił, i przeziąłbł mocno. W Gródku, u stołu swojego mając panów wołoskich, chcących się dowiedzieć o dniu, w którym wojewoda ich ma przybyć, dla złożenia osobistego hołdu, dostał febry, ta go męczyła dni 17^{ście} Do śmierci po katolicku usposobiony, mocą ostatniej woli swój rozkazał wszelkie krzywdy nadgrodzić, popłacić długi. Pierścień, którym z Jadwigą był zaślubiony i zawsze go na palcu nosił, niepomny uraz, cel zbawienny napominającego pasterza, i prawdziwą życziliwość w tym śmiałym kroku ku sobie widząc, jako pamiątkę biskupowi krakowskiemu przez Jana Słabosza Wieniawitę odesłał; synów swoich, starszego zwłaszcza rycerstwu polskiemu i radnym mężom polecał. Dokonał życia, ostatniego maja o trzeciej godzinie w nocy.

Przytomni zawiadamiają o tym smutnym wypadku królowę, prałatów i panów. Co rychlej wysłano na Podole pułki nadworne, by się czego nie poważyli Swidrygiełło i Fedko. Zwłoki monarsze w trumnie drewnianej smołą i żywicą wylanęj, w koronie i królewskich insygniach wieziono do Krakowa, gdzie przy-

eius, totiq regno poloniae factum, cum promissione, quod ipse palatinus, cum fuerit vocatus a rege, in Russia personaliter solenne jusjurandum dabit.

były w dzień Ś. Barnaby (11 czerwca), złożone w kościele Ś. Michała w zamku; pokąd się nie obmyśli uroczysty pogrzeb. Spuszczone do grobu 18 czerwca. Obrządek żałobny odprawił arcybiskup gnieźnieński, królowa, dzieci, i lud mnogi, wylewali łzy obfite. W sposobie ofiary wprowadzono do świątyni rumaki dzielne, świetną purpurą odziane, zbrojnych wojowników kierowane dłonią; na czele których, był na wyniosłym drzewcu niosący chorągiew rozpostartą orłem białym znamienitą, u grobu króla zatrzymał się smętny, i skruszył ją na znak żalu. Nadgrobek temu władzcy napisał Grzegorz z Santoka, który był potem arcybiskupem lwowskim.

Odwołano posłów na koncylium bazylejskie przeznaczonych. W tém miejscu zebraniem powszechném cenniejszego duchowieństwa wstawioném, staraniem i kosztem Stanisława Ciołka biskupa poznańskiego, wspaniałe za króla polskiego odprawiono exekwie; Brand biskup w Portyczy i Kardynał Placencyi mszę śpiewał. Mikołaj Kozłowski zastępując pastersza krakowskiej dyecezyi piękne w łacińskim języku miał kazanie.

*Cnoty jego,
wady i oby-
czaje.* Jagiełło syn Olgierda i Maryi księżniczki twerskiej, wnuk Gedymina, początki rządów swych w Litwie okrucieństwem splamił: po ojcu objąwszy władzę, Kiejstuta stryja (może knującego co przeciwko sobie) zwabiwszy do łaźni udusić kazał. Podobnyż los spotkałby i Witołda, gdyby przez małżonkę o zachowanie jego troskliwą i przywiązaną doń czule, w suknie kobiece odzia-

ny, nie był uratowanym. Częste do Polski czynił napady; lecz na tron Piastów wzniesiony, temu krajowi poświęcił się cały. Rządził nim łaskawie (srogość bowiem nie była mu wrodzoną, okoliczności go tylko do niej zmusiły), i jak dobry ojciec kochał poddanych, szczęściem ich zajmował się troskliwie. Wojenne wyprawy pokąd sił stawało, odbywał osobiście; w późniejszym dopiero wieku, wyręczał się innymi wodzami. Dobroczynny i szczodry, rozrzutnością swoją, zbyt nim łask szafunkiem, może nieco krajowi zaszkodził, uszczuplając niestety jedyne prawie dochody korony, nie łącno zapelnąć się mogące. Mąż prostego serca i wielkomyślny; obłudy, chytrości, fałszywego postępowania nieświadom, nie raz się dał uludzić wykrętom zdrażliwej spolityki, serca to jego przynajmniej pochwała! Sprawiedliwie mu bowiem przyznano, że cnota, poczciwość, szczerłość i rzetelność były zasadą charakteru jego, gruntem przymiotów duszy; i tylko imieniowi Polaków, sławie ich niechętni, zaprzeczać to zdolni (692).

Niepamiętny uraz, obietnice i wszelkie postanowienia dopełniał święcie. Za dary jakkolwiek bądź lekkie we dwoje się wypłacał pieniędzmi, suknem, solą lub purpurą; a kiedy proszącym półowę przynajmniej

(692) Kocebu w całym ciągu dzieła swojego Starożytnych dziejów pruskich, miotając niezasłużone pociski na Jagiellę, wrysie ogólnym jego charakteru, nie przebacza mu równie; a czerpiąc z naszych pisarzów szczegóły, jadem je zaprawia i nie przebacza Soliniakowi, że śmiało pochwalił tego monarchę.

zwykł udzielać, nadużywała jego dobroci natrętność, we dwoje tyle go prosząc. Jakaś ociężałość była mu wrodzona niejako; przystęp kniemu, niekiedy był łanym, inną razą trudniejszym. Dozwał czasem ucha pochlebcom i pokątnym oskarżycielom; bo którzy z monarchów ustrzedz się ich zdoła? zawsze oni niecne swe podszepty kraszą pozorem publicznego dobra, przywiązania do świętej ich osoby. Mimo to jednak mściwym nie był, a nawet łagodnym okazał się wielce, kiedy krwi przelewu unikając, częstokroć najwinniejszym przebaczał. Sprawy sierot, wdów i ubogich, wtenczas albowiem i sądownicza władza ciążyła królom tylu trudami obarczoną, jeśli sam wysłuchać nie mógł, dobrym i światłym poruczał mężom. Upadały za jego rządów przez niedozór miasta, jak twierdzą pisarze nasi; a raczej przez niedostatek zasiłków ku ich dźwignieniu. Warszewicki w porównaniu jego z Zygmuntem Augustem, we wszystkiem niemal daje mu pierwszeństwo. „Gorliwy i stały w wierze świętej Władysław (powiada on); obojętny i chwiejący się ostatni jego na tronie potomek. Ów był prosty i prawy, ten wyższego dowcipu, lecz mniej szczéry. Skory w dawaniu odpowiedzi, ułatwianiu dzieł pierwszy, przewlekający wszystko drugi. Jagiełło surowy gdzie wymagała potrzeba, prawnuk jego nadto powolny. Ten w podróżach swych do Szlązka i Węgier, u obcych nawet swe imię wsławił; tamten ciągle przemieszkiwając i chroniąc się że tak rzekę w domowej zaciszy, mało komu znany, wiek trawił niechlubny. Skromny był Olgierdowicz, nie wyszukana zdołała go odzież; wspa-

niałe, kosztowne szaty, upodobane były synowi Zygmunta I, nie więcej mu wszelakoż przydały blasku. W rozrywkach nawet, swobodniejszą chwilę poświęcając łowom, jeden z nich i w tém nie spuszczał z oka publicznego dobra, przyszłych potrzeb kraju, obracał je na zapas wojenny; kiedy obojętność drugiego, działając bez celu, płochę tylko szukała we wszystkiém rozrywki, strwonienia dłużącego się zawsze dla nieczynnych czasu. Przodek pieszo zwiedzał kościoły, późny jego następeca nigdy tego nie czynił. Zaczynający dostojny poczet królów jagiellońskiego plemienia, i siebie i naród wstawił; kończący je, życiem i zgonem swym, ojczyznę zamięszał (693).“ Czyli sprawiedliwe i bezstronne wszystkie te uwagi z życia i czynów obu monarchów, osądzi czytelnik. Ja tylko znajduję potrzebą dodać tu jeszcze, że dobry, nieco słaby Jagiełło, może nie mógł być innym w takim narodzie, w którym tyle już doznawał oporu od szlachty i duchownych; kiedy utrzymanie swego rodu na tronie polskim, ważnym i ciągłym myśli jego i czynów było przedmiotem. Nie sprostał zapewne bohatérskim cnotom i wadom, mężnego lecz burzliwego i dumnego Witołda; przyłączeniem Litwy, zadaniem pierwszego ciosu potędze Krzyżaków, nader ważne krajowi uczynił przysługi, i mimo nieoddzielne ludzkości skazy w nieliczny poczet dobrych królów, przydatnych narodowi, śmiało policzonym być może: a wdzięczna potomność to mu przyznaje, że kraju potęgę podwoił, i łagodnie panował.

ROZDZIAŁ XIII.

Nawrócenie Litwy i Żmudzi. Nabożeństwo i poszanowanie dla duchownych. Erekye, fundacye, nadania. Opór duchownym. Różnowiercy. Zwierzchność stolicy apostolskiej i soboru powszechnego. Synody prowincjonalne w Polsce. Prawa duchownym służące. Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie.

Rok 1432—1434.

Nawrócenie Litwy. Opisawszy działania polityki i wypadki wojenne za tego panowania, zwróćmy uwagę na przedmiot tak ważny i w szczególności obfity, jakim jest religia i duchowieństwo. Ażeby uroczyście spełnił obietnicę i rodzinną ziemię do światła wiary nawrócić, król polski wraz z żoną, do Litwy się udaje (694). Zbawiennemu przedsięwzięciu mający dopomagać składali jego orszak: Bodzanta herbu Sze liga gnieźnieński arcybiskup, wielu duchownych, Ziemowit i Jan Ks. mazowiecscy, Konrad Ks. oleśnicki, Bartosz z Wiszemburga czyli Węcberga herbu Radwan wojewoda poznański, Krystyn z Koziegłów san-

(694) Długosz, Kromer, Kadłubek, Strykowski i wszyscy dziejopisowie.

decki, Mikołaj z Ossolina wiślicki kasztelanowie, Zaklika z Międzygórza kanclerz, Mikołaj z Moskorzowa podkanclerzy koronny, oraz Spytek z Tarnowa podkomorzy, mnogość panów i rycerstwa. Na dzień popielcowy (r. 1387) władca kraju zjazd w Wilnie naznacza. Przybyli tam królewscy bracia, Skirgiełło trocki, Witołd grodzieński, Włodzimierz kijowski, Korybut nowogrodzki księżęta, oraz możni i lud pospolity. Dni kilka wraz z otaczającymi sobie pracował, ażeby dawne porzuciwszy błędy, prawą przyjęli wiarę. Chcąc okazać łaniemoc bałwochwalczych obrzędów i uwielbianych dawniej świętości, ogień podsycały wiecznie przez kapłanów, ugasić, czezone niegdyś lasy i gaje wyciąć, jaszczurki i węże za domowe bogi poczytywane, wyplenić rozkazał. Prawideł wiary i modlitwy pańskiej wyuczonych (nadczem i monarcha jako języka świadom i ulubiony swoim, wiele pracował) gromadnie chrzczono, kupy całe jednem imieniem zowiąc. Celniejszych tylko, oddzielny spotykał obrządek. Nowo nawróconym rozdawał Jagiełło strojną szatę z przywiezionych z Polski sukien. Ta szczodrobliwość, do pomnożenia liczby chrześcian przykładała się wielce. Urban VI pismem swém, przez Dobrogosta z nowego dworu Nałęcza biskupa poznańskiego (jemu bowiem powierzone było, stolicę apostołską o rozkrzewianiu wiary w Litwie zawiadomić), radość swą okazuje, gorliwość króla pochwała, ażeby trwał w niej zagrzewa (695).

Zakłada w Wilnie kościół katedralny S. Stanisława; tam gdzie wieczysty gorzał ogień wielki wznosząc ołtarz (696), Andrzeja Wasilę Polaka z domu Jastrzębców (697) pierwszym biskupem stanowi. Ośm prócz tego w litewskim kraju wystawia świątyni, to jest: w Wilkomirzu, Myszoholu, Niemenczynie, Miednikach, Krewie, Obolczycach, Hajnie, i w Wilnie S. Marcina na zamku górnym. Jagiełło w dochody, małżonka jego w potrzebne sprzęty, te domy czei Boga poświęcone, opatruje. Wraca do Polski Jadwiga; król rok cały w Litwie przebywa, zajmując się nawracaniem, i w tym celu przechegając krainę całą, stanowi, że katolicy związków ślubnych z bałwochwalcami i Rusinami unikać mają; dobra duchowne, ni-niejsze i na przyszłość być mogące, od wszelkich danin i ciężarów (698) uwalnia (699).

Zatrudnienia ważne, ciągle niemal z Krzyżakami wojny, nie prędko dozwoliły królowi zająć się rozszerzeniem wiary chrześcijańskiej na Żmudzi. Jak tyl-

transumpcie notaryusza mocą cesarską ustanowionego, Andrzeja Jana de Clavea, kleryka poznańskiego, 1388 roku.

(696) Długosz k. 112.

(697) Tenże, też sama karta. *Professione fratrem ordinis minorum, olim Elisabeth reginae Hungariae confessorium, et verbi Dei praedicatorum insignem, episcopum cerethensem.*

(698) Strykowski k. 446, od wszelkich podatków, serepieza, podwód, wyprawy wojennej, stróży, uprawowania mostów, działków, i wszelkich inszych którychkolwiek powinności świeckich. Objaśnienia tych powinności szukaj w dziele Czackiego.

(699) Ob. prypisek pod Nr. 699.

ko dogodną upatrzył porę, z małżonką Anną i córką Jadwigą jedzie do Litwy (1413 r.). Zostawiwszy je w Kownie, sam Niennem płynie do rzeki Dubiszy, a nurtami jój w górę do ziemi żmudzkiej w towarzystwie W. księcia Aleksandra czyli Witolda (700). Do ludu kazania i nauki miéwa; języka tego albowiem, wezwani nie posiadali księża. Ogień wieczysty, Znicz nazwany, na wielkiej górze, nad rzeką Niewiaszą, staraniem kapłanów ciągle gorejący wygasza. Nawróconym, dla zachęty innych rozdaje sukna, konie, odzież, pieniądze i inne podarki. W Miednikach katedralny, w drugich miejscach parafialne, zakłada kościoły (701). Bogobojnego Kinzgałę Litwina, starostą ich stanowi. We dwa lata potém nawrócenia reszty dokonywa (702), biskupa mianuje (703).

Przy zaszczerpieniu wiary na Żmudzi, kiedy Mikołaj Wężyk z zakonu kaznodziejskiego mówił (roku 1415) o stworzeniu świata, kłamcą go nazwał pewien

(700) Patrz Długosza, od 342 karty.

(701) Plebanie w Eyragole, Krozach, Rosieniach, Widukłach, Wielonie, Kołtyninach, Miednikach, Cetrze i Łuknikach, wymienia Kojalowicz na 100 karcie. Długosz powiada, że w 12 powiatach wznieść kazał świątynie.

(702) Patrz Długosza i innych. Król nawraca wtenczas więcej jak 3000 Żmudzinów.

(703) Długosz k. 390. *Miednicensis autem ecclesiae cathedralis primus Mathias nomine, Almanus, in Vilna tamen natus, qui linguam lituanicam et samogiticam norat, praefectus est et consecratus.*

starzec głos wznosząc do króla, i zarzucając kapłanowi, że w swoim wieku nie może pamiętać tak dawnych rzeczy. Zaledwie dał sobie wytłómaczyć, a raczej z trudnością mógł pojąć, że o tém z podania ksiąg świętych, nie zaś jako obecny, o powstaniu świata mówił.

Ta gorliwość w nawracaniu była powodem, że Władysław i Witold dostojność generalnych wikarych w ziemi Nowogrodu W. i Pskowa otrzymali, z mocą rozgrzeszania i przyjmowania w grono kościoła prawej szukających wiary (704). Nad wysłanemi w głąb Rusi i Wołoszczyzny, dla rozkrzewienia religii katolickiej, pieczołowitość królowi (705) i naczelnikom duchowieństwa w Polsce poruczona (706); sługom Jagiełły i małżonki jego zapewnione pierwszeństwo nad innemi, do uzyskania stopni duchownych (707).

(704) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 80. Bulla Jana XXIII Papięza, w Konstancyi 4 kal. Martii 1415 datowana, nadająca moc podobną Władysławowi; w niej wyrazy: nie uszkadzając jednak podobnej władzy Witoldowi udzielonej.

(705) *Ex tomo VIII. Act. Concilii.* List Władysława Jagiełły 2 sierpnia 1416, *in Castro nostro Chavenic*, wysłać mianemu kardynałowi, wraz z arcybiskupem lwowskim, dla nawrócenia Rusi i niewiernych wszelką pomoc zapewnia.

(706) *Ex historia minoritarum Wadingi* 1421. *Nonas Julii. Martinus V. archiepiscopum gnesnensem instituit consecratorem et defensorem fratrum peregrinantium in Rossiae et Walachiae &c. partibus.*

(707) Patrz oryginał bulli Bonifacego IX, pod rokiem 1401, w księdze biblioteki puławskiej akta do 1500 Nr 92.

Na prośby monarchów polskich dozwalał papież, ażeby ich kapellani, pisarze, mogli posiadać probostwa, a byli wolni od nakazanego w nich przemieszkowania (708).

Król poznał błąd swój, że Piotra Wisz *Nabożność i poszanowanie dla duchownych.* biskupa krakowskiego, jakoby pomieszanie zmysłów cierpiącego, z hańbą stracił (r. 1411) na mniej intratne i niższe w stopniowaniu poznańskie biskupstwo (709). Uczynił to za namową Alberta Jastrzębca, który wydartą przeciwnikowi posiadł katedrę. Znajdując się w Poznaniu w kaplicy, na klęczkach przed szanownym starcem wyznał swą winę, przebaczenia błagał (710). Wzniesionym nad innymi, możeż co większy przynosić zaszczyt, jak kiedy żałują swęj pomyłki? Jedno ich słowo wyrzeczone, najboleśniejszą, głęboko sereu zadaną ranę, uleczą, goi, królów nie unia, nowego im blasku przydaje.

Po śmierci Wisza Władysław był przytomny wyborowi kapituły (r. 1414). Znajdując się tam, z po-

(708) Inventarz archiwum koronnego. *Innocentius VII. Vladislao regi et Annae reginae indulget, ut capellani eorum, nec non Clerici et notarii in obsequiis degentes, ab onere residentiae in beneficiis curatis sint liberi.*

(709) Rękopism Łojka, zbiór urzędów koronnych. Piotr II. Wisz, herbu Bróg, przez Jana XXIII złożony skrycie z krakowskiego biskupstwa.

(710) Długosz k. 332, 336. *Eo (Episcopo) in capellam accito, flexis genibus prostratus, et facinus suum confessus, novam illam petebat, ubertim lacrymas fundens sibi ignosci. Nec Pontifex Petrus iacere prostratum Regem diutius sustinuit.*

szanowaniem (711) prosił, aby którego z czterech kandydatów, przez niego podawanych, to jest Aleksandra Ks. mazowieckiego siostrzeńca jego, proboszcza S. Floryana i podkanclerzego koronnego, Laskarego z Gosławie dziekana krakowskiego, albo Jana Pelkę z Niewiesza proboszcza kruszwickiego, obrali. Większość głosów była za Laskarym.

W całym ciągu życia widzimy go pobożnym. Szanował świątynie (712), mszy codziennie zwykł słuchać, acz w spóźnionej porze, że długo lubił spoczywać; zachowywał posty, a piątki o chlebie i wodzie suszył. Czterykroć w rok spowiadał się, a przynajmniej dwukrotnie (713); ubogim hojnie rozdawał jałmużny (714). W wielki piątek, nie dla próżnej chwały, lecz w prawdziwej pokorze, w ustroniu swego zamku, przy małej liczbie świadków, dwunastu żebra-

(711) Długosz k. 350, *solus et unicus in electionis die capitulum ingressus, caesariem, veneranda mitra deposita, denudans.*

(712) Oddaje mu tę sprawiedliwość *Aeneas Sylvius: inter equitandum, quotiescunq. turres templorum inspevit, detracto pileo, caput inclinavit.*

(713) Długosz k. 656 do 660. *Ad mores et observantias catholicus, per Hedvigim reginam crebris instructionibus inductus, in festis paschae, pentecostes, assumptionis S. Mariae virginis, et nativitatís domini, sacratissimo eucharistiae sacramento procurabatur. Sed illa mortua, morem illum ad natalis Dni duntaxat, et paschae dies, restrinxit.*

(714) Długosz k. 658. *Pro festo autem paschae, quod illum fere pro omni vita sua in Kalisz agere contingebat, propriis manibus cuilibet pauperi, quorum multitudo illic confluebat, unum grossum latum pragensem, de marsupio quod gestabat, erogabat.*

kom obmywał nogi, odziewał i obdarzał (715). Modlitwy zwykłe odprawiał na kłęczkach. Na Łysą górę, cześć oddając drzewu krzyża świętego, pieszo wstępował. Gnieźnińską, sandomirską i wiślicką świątynie, ozdobił rzeźbą grecką, bardziej sobie upodobaną, jak łacińską. Gdzie tylko do kościoła wchodził, grzywnę srebra w darze zostawiał (716). Relikwie i świętości w wielkiem miał poszanowaniu (717). Obrządku za nadto daleko posunięte, ile się zdaje, mniej cenił (718). Popelniających bezprawia, rabujących kościoły,

(715) Długosz k. 658. *fer. 5 Magna, singulis annis, 12 pauperum pedes in cubiculo suo, paucis secretariis consciis, abluerat, et cuilibet 12 grossos, pannum et telam donabat.*

(716) Grzywna ówczesna, czyniła w miarę lat panowania jego, od 48 do 42 złt. 20 gr. patrz tabelle Czackiego.

(717) W 1425 jak Długosz na k. 486, Latinus biskup ostryeński, kardynał de Ursinis, darował Jagielle świec, którym ciało Chrystusowe było przybite. Uroczystemi processjami i nabożeństwami uczczono tę pamiątkę chrześcianom drogą, w krakowskiej katedralnej złożono świątyni.

(718) W kościele poznańskim Bożego ciała znajdując się w dzień Wniebowstąpienia pańskiego, widzi jak teatralna nieco gorliwość, starodawnym zwyczajem (*uxta morem avitum eius festi*, mówi Sarnicki, na k. 143 pod rokiem 1402) wznosi powrozami do góry posąg zmartwychwstałego Chrystusa. Zdziwiony król pyta się: czy to wizerunek? kiedy mu wytłómaczono. Dajcie mu świecę, rzecze. Wnet potem, jakoby akt drugi pobożnej sceny kończąc, z otworu w sklepieniu kościelnym, pod postacią smoka, zrzucano dyabła. Zastanawia to równie ciekawość króla, a kiedy ją zaspokojono, ozwał się: postawcie mu dwie świece. Zdziwieni, pytają się dla czego? Służ Bogu, a dyabla nie gniewaj, odpowie uśmiechając się.

kazał surowo (719). Wyklętym, dobra zabierać rozkazywał (720). W ostatnich życia swego latach, wzrok niezmiernie osłabiony mając, i nie mogąc dojrzeć, jak przy konsekracyi ciało Chrystusowe było wznoszone, błagał kapłanów, ażeby dla pociechy jego dusznej, przed oczy zwałtałe, było zbliżoném (721). Drobnostki te nie sądzmy niegodnemi historyi, kiedy one króla człowieka malują.

Zapatrując się na pobożność króla, naśladowali ją książęta krwi (722), wyżsi i lud cały. Zygmunt, niegdyś stronnik Hussytów, zyskuje rozgrzeszenie, na przypadek śmierci (723). Swidrygielle dozwolono

(719) W 1430 jak Długosz na k. 543. Jakub nadobny z Rogowa, herbu Działdosa, i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa Szreniawita, z Czech, Morawy i Szlązka dobrawszy łotrów, w samą Wielkanoc zrabowali częstochowski kościół. Kiedy uznano że to ich sprawa, w krakowskiej wieży osadzeni.

(720) W liczbie oddzielnych oryginalów w bibliotece puławskiej z jedną pieczęcią. *Cracov. ante jes. purif. B.V.M. 1433. Privilegium Vladislai regis, contra excommunicatos ultra annum, quod bona eorum debent per capitaneos recipi, et solutio de üsdem creditoribus fieri; alias capitanei negligentes debent excommunicari.*

(721) Miechowita k. 289. Król tak był słaby na oczy w 1432. *ut corpus Christi, tempore elevationis non videret. Ideo sacerdos ad eum conversus, corpus Christi, oculis, ut videret approximabat.*

(722) Ob. przypisek na końcu pod Nr 722.

(723) *Ex M.S. in archivo Stanislai Augusti regis 1431 in martio. Eugenii IV. papae, epistola ad Sigismundum M.D.L.* Spowiednikowi jego, nadaje moc rozgrzeszać go od wszystkiego w przypadku śmierci.

używać kąpieli w dniu świąteczne nawet (724). Szanując zacność duchownego stanu, stanowili papieże, aby szlachta jedynie posiadała urzędy (725).

Za tego króla mianowany był kardynałem, Mateusz biskup wormacyeński kardynał S. Cyryaka (726). Biskupstwo chełmskie powstało (727). Z namowy Jana z Opatowic herbu Cholewa, téj dyecezyi pastérza, posławszy do Rzymu Mikołaja Lasockiego kanonika krakowskiego, pozyskał monarcha wyroki papieża, aby ziemia lubelska od krakowskiej oderwana, do chełmskiej katedry była przyłączona, i stolica biskupia przeniesiona do Lublina. Opór Zbigniewa biskupa krakowskie-

(724) *Ex M.S. archivi Stanislai Augusti regis coll. Dogeli 1434. Facultas data a pontifice Eugenio IV, Boleslao Swidrygaylo duci Litvaniae, ut pro commodiori valetudinis conservatione, balneis uti possit, festivis ac dominicis diebus.*

(725) *Ex archivo capituli Vladislaviensis 1421. 3 kal. agusti. Bulla Martini V. quod non recipiantur ignobiles sed nobiles, in praelatos et canonicos, ingruluatae personae.*

W księdze, oryginal. do 1500 w bibliotece puławskiej Nr 84. Mantuae kal. febr. 1414. Wyrok Jana XXIII ażeby do kościoła gnieźnieńskiego nie przyjmowano tylko szlachtę, albo teologów, prawników lub doktorów lekarskiej sztuki. Tamże Nr 85. w Mantui XVIII kal. febr. tegoż roku, podobnież urządzenie dla kapituły krakowskiej.

(726) Rękopism biblioteki puławskiej, zbiór urzędów koronnych przez Łojka. Umarł ten kardynał 1410 roku, był on z Krakowa rodem.

(727) Przywilej na to biskupstwo wydany 1417 roku D. 19 sierpnia.

go, modły jego do króla i rad w Sieradzu zgromadzonych, sprawa z przeciwnikiem zaczęta w Rzymie, sprawiły, że to odwołano (728). Utworzył Jagiełło i kijowskie biskupstwo (729). Arcybiskupów halickich przeniósł do Lwowa (730). Na soborze konstancyjskim Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, wyjednał sobie i następcom tytuł prymasa. Powodem to było, że arcybiskup lwowski królowę koronował (731). Liczne król pobożny wznosi świątynie (732), dawniejsze wzbogaca (733), przykład jego naśladowają poddani (734).

Opór duchownym. Władysław Jagiełło, chociaż nowo narwrocony i prawdziwie pobożny, uległości swój duchownym nie posuwał zbyt daleko. Umiął niekiedy czynić im opór, i nie zapominał że był królem. Dla pogodzenia w Wielkiej Polsce niesnasek, jadąc przez Gnieźno (r. 1386), zwyczajem ówczesnych wieków, wymagał od kapituły stacye (735); której kiedy wzbraniiano, zbrojnych po wsiach du-

(728) Długosz pod rokiem 1424.

(729) Tenże s. 659.

(730) Zbiór urzędów koronnych. Jan Rzeszowski, herbu Pułkozie, pierwszy arcybiskup lwowski, od króla Władysława promotus. Jan XXIII papież, arcybiskupem lwowskim go przyznał, 3 kwietnia 1413.

(731) Patrz Długosza.

(732) Obacz przypisek na końcu pod Nr 732.

(733) Roku 1391. nadaje król dobra biskupowi krakowskiemu *ob rem animae suae*.

(734) Ob. przypisek pod Nro. 734.

(735) Powinność utrzymywania przejeżdżającego monarchę

chownych rozłożył. Wyrządzany ucisk i skargi poddanych, a więcéj może zuchwałość, chęć wylamania się z pod wszelkiéj władzy świeckiej, żądza ochronienia dóbr kapłańskich od wszelkich ciężarów publicznych, sprawiły, że Mikołaj Strozberg poznańczyk proboszcz gnieźnieński, rzuca interdykt, sam z miasta ujeżdża (736). Nie miły ten był obowiązek dawania stacyi duchowieństwu a raczéj wszelka powinność krajowa, widzimy to ze wszystkich dziejopisów. Dowodzą téj prawdy, w duchu gorliwości zbytnej, nakreslone słowa bezimiennego pisarza, które tu przytaczam (737). Mniej zważał na te groźby Władysław; lecz kiedy ten ciężar, nie tyle bogatym prałatom, jak ubogim ich kmiotkom ciążył; łyzy nieszczęśliwych doszły ucha królowej, trafiły do jéj serca. Uzyskała szkód zapłatę, i kłatew cofnienie. Pamiętne jéj słowa, z powodu tego zdarzenia, dochowały nam dzieje: „bydło i sprzęt zabrany zwróciliśmy chłopkom; któż im łyzy wylane nagrodzi?“ Malują one tkliwą jej duszę; uczuł i powtarzał je każdy pisarz ojezystych zdarzeń. Nie są one wymysłem ich własnym; częstokroć bowiem w usta panujących, wodzów, lub osób składających radę, nawykli mieścić swoje niekiedy szumne i nadęte myśli i słowa; te, w swéj zwieżłości, w swéj prostocie zachowane,

wraz z całym orszakiem na swoim koscie. Patrz w dziele Czackiego t. 1. k. 67. i 68. nota 542.

(736) Długosz ks. 10. k. 107 roku 1386.

(737) Ob. przypisek na końcu pod Nr 737.

zdaje się że słyszemy, jak je nadobna, do poufałych otaczających ją osób, wymawia królowa; widzimy łzę czułości, którą jej zrzenica sęczy. Nie są one przecież obwinieniem monarchy; wymagał téj daniiny, jako będącej w zwyczaju, jedno z praw majestatu składającej. Byłto rodzaj podatku źle zrozumianego, co przeciążał jednych, od którego drudzy, znajdujący się w ustroni, byli swobodni, ani go znali. Żądał go król, już wtenczas zbyt ścieśnione mający dochody, nie mogąc opędzać niemi publicznych i domowych potrzeb. Uzyskanym od Luwika przywilejem, ograniczono pobory aż nadto. Dochody z dóbr monarszych, ceł, zup solnych, i wszelkich źródeł, wyludzała pobożność dla niechętnych wywzajemniać się za te dary: zyskiwała często zasługa, częściej natrętność. Może ten wypadek był mu powodem, że od stolicy apostolskiej uzyskał (r. 1388), ażeby w czasie interdyktu nawet, nabożeństwo przed nim było odprawiane. Chciał przez to, i bogobojuści swój uczynić zadosyć, i powagę majestatu utrzymać (738). Widzimy ten opór duchownych, tę skrętność ich, zachowywanie praw swoich niby, w ważniejszych zdarzeniach; a jeśli co czynili, zamawiali sobie, ażeby to na przyszłość nie wchodziło w zwyczaj. Tak naprzykład, Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, i Albert (herbu Jastrzębiec) biskup krakowski, dobrowolnie przeciw Krzyżakom pół. cho-

(738) Ob. przypisek pod Nr 738.

ragwi przywiodłszy, warują sobie, ażeby to w powinność nie przeistaczano (739).

Dla wykorzenia odszczepieńców w Czechach, posiłkować mając Zygmunta hufcem polskim, ażeby nieuchronne na to opędził wydatki, zyskał Jagiełło rozkaz Marcina V. papieża (r. 1422), by mu duchowieństwo 5000 zł. na to złożyło (740). W Wieluniu znajdując się, powołał król do siebie Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego i Laskarego (741) biskupa poznańskiej dyecezyi. Ci zniósłszy się z innymi, dali odpowiedź wykrętną (742): a tak odwołując się często, że bez woli papieża nie mogą nic czynić, chociaż on rozkazywał, nie spełniali.

Nie więcej król uzyskał od swych duchownych we trzy lata potem, kiedy tenże papież 20,000 zł. od księży nazaczył (r. 1425), jeśli Jagiełło przeciw różnowiercom czeskim wojować będzie osobiście. Sobór prowincyi w Łęczycy, na Zielone święta zebraany, odmówił: że i Władysław sam jechać na tę wyprawę nie myślał, i dostrzerzono, że nie wielce o to nalegał, ażeby nie obrażał umysłów (743). Zastę-

(739) Wpis *ex Observ. praet. Andreae Lipski. Vladislai Jagellonis privilegium ecclesiasticis datum, ante oppidum Zakroczym, in vig. B. Jacobi apost. czyli 24 lipca 1414.*

(740) Równie 150,000 zł. licząc po 30 groszy na złoty.

(741) Jędrzej II z Gosławic Laskary, herbu Godziemba; patrz rękopism biblioteki puławskiej Zbior urzędów koronnych.

(742) Widzimy ją w Długoszu na k. 451 pod rokiem 1422. Ob. przypisek pod Nr 742.

(743) Długosz k. 486 i 487. dodaje tę uwagę, że papież, nie

pujący słabego biskupa plockiego (744) Stanisław Pawłowski archidyakon tój dyecezyi, mąż zléj sławy (745), zuchwały i pochlebstwy swemi u księcia mazowieckiego chcący go podburzać przeciw zwierzchniemu panu, w te się ozwał słowa. „Wyrok stolicy apostolskiej do plockiego biskupstwa rozciągać się nie może. Mazowsze ma własnych książąt samowładnych, niepodległych królowi polskiemu, albo innéj jakiegokolwiek bądź władzy; duchowieństwo więc plockie w poczet polskiego nie powinno być liczoném, ani do poborów znaglaném (746). Nie tu jest miejsce uważać ten przedmiot w względzie politycznym, i mówiliśmy o tém w właściwym przedziale. Tu zastanówmy się jedynie, że taki człowiek na soborze zasiada, i przeciw wsparciu króla od papieża dozwo-

ze swego ten dar czynił: „*attendens, Martinum papam nihil illi de proprio largitum esse, i dalej, non intelligens papam Martinum aliquid de proprio in rem fidei collaturum.*

(744) Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla.

(745) W r. 1422. jak wyrok Witolda, w zarzutach przeciw Ziemowitowi ks. mazowieckiemu czynionych i sprawie z nim Władysława Jagielly: „*quomodo quidam Pawłowski, terrigena et familiaris eiusdem ducis Semoviti, in mortem D. regis, coram quibusdam fuisset machinatus, i kaucya za tymże Stanisławem Pawłowskim archidyakonem plockim królowi dana w r. 1422, której oryginał w bibliotece puławskiej. Wyrok powyższy nie karze, to prawda, pomienionego Pawłowskiego, usprawiedliwia Ziemowita; lecz w stanie duchownym, który takiej nieskazitelności, takiej cnoty wymaga, już naganną jest rzeczą o podobną zbrodnię być obwinionym.*

(746) Długosz k. 487.

loném głosuje. Obraziła duchownych ta mowa, że się od dźwigania wspólnych ciężarów znakomite księstwo wyłamać mogło, jeśliby temu pobłażano; a tém samém większe na nich spadałoby brzemię. Obraziło sprawiedliwiej z wielu względów monarchę. Jakich użył środków, widzieliśmy w historyi politycznej i wojskowej (747).

Nie wiemy, czyli szczęśliwszy skutek uwieńczył nadanie (r. 1415) przez Jana XXIII połowy jednorocznego dochodu ze wszelkich beneficjów w królestwie polskiem (748).

Zbiegającym się do siebie o wsparcie i ratunek (749), zniszczonym przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej i kujawskiej mieszkańcom, litościwy król, rozdawszy dobra swe i pieniądze ze skarbu, dozwolił sobie kościoła gnieźnieńskiego i poznańskiego naznaczać włości (r. 1431), ażely przez czas zimowy mieli w nich przytułek, i sposobność odzyskania strat swoich. W dzień Ś. Jadwigi przybył do Lwowa, żaląc się o to, Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, i Zbigniew z Oleśnicy krakowski biskup. Ostatni lubo jemu żadnej wsi nie tknięto, powstaje ostro. „Częstom cię ostrzegał skrycie, ażebyś dobrami królewskimi nie szafował nadto szczerze, duchownych

(747) Pod rokiem 1422.

(748) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 81. Pomieniona bulla, datowana w Konstancyi *idus martii* 1415 roku.

(749) Długosz k. 598. rok 1431.

nie ciemieżył, sprawiedliwość wymierzał; mszy w zwykłym słuchając czasie, nie przeciągał jęj do wieczora niemal (750), oddając się do późnej nocy biesiadom. Teraz kiedy strwoniwszy swoje, pozwalasz sobie majątki duchownych rozdawać, strofuję cię o to publicznie. Uczyniłem to, wyrzekł król, ażebym wsparł spalonych, ze wszystkiego ogołoconych, nie mogąc ich poratować inaczej. Na to biskup: „Gdybyś Krzyżaków, jak wieść niesie, sam nie ośmielił; gdybyś koło Łucka nie tracił na próżno czasu, nie byłby się tego zakon poważył.“ Zaprzeczał król rzeczywistości podobnych o sobie podejrzeń, i przydał nareszcie: „Czegóż tak surowo się odzywasz? kiedy tobie i kościołowi twemu, ani jednę wioski nie odjąłem? „Gdybyś na moje targnął się włości, odpowie Zbigniew, rzuciłbym klątwę, tu za wszystkiemi mówię.“ Pochwała Długosz tę śmiałość, nie możemy być jego zdania. Uchybił król rządząc własnością cudzą: usprawiedliwieniem jego acz niedostatecznym, potrzeba wsparcia nieszczęśliwych, których los smutny serce jego rozdzięrał; śmiałość biskupa do zuchwałości posunięta, zarzucanie królowi zмовы z nieprzyjaciółmi i wyrazy tak niewłaściwe, w poddanym i kapłanie, cóż usprawiedliwi?

(750) *Eo quod te crapula, in qua totos dies, ac noctes ponis, oneras, tamże.* Przesadzone farby w biskupie czy dziejopisie, mówiąc o królu, który podług świadectwa wszystkich pisarzy, jeśli mógł mieć upodobanie w uctach, pomiarkowanym był i wstrzeźliwym w trunkach.

Kiedy posłowie z Czech przybyli, z ofiarą posiłków przeciw Krzyżakom, powitani mile. Arcybiskup gnieźnieński, biskupi inowłodzki, poznański, i chełmiński, dozwolali im nawet być przytomnymi nabożeństwu katolickiemu. Przeprowadzali ich na powrót Jan Mążyk z Dąbrowy wojewoda lwowski, i Piotr Korzbok. Znając umysł biskupa krakowskiego, wyraźnie im król zalecił, by minęli Kraków; ci niebacznie tam wjechali. Lubo nieobecny pastérz, rzucił interdykt przez officyała swego, Andrzeja Myszkę kanonika krakowskiego, przy powszechném zebraniu prałatów, wszelkiego duchowieństwa i akademii ogłoszony i od nich przyjęty. Nie pomogły przekładania posłów królewskich, ani wystawiany przykład Wielkopolanów; musieli ze wstydem wyjechać. Król i panowie mocno tém byli obrażeni, zamysłano o złożeniu biskupa. W Wiślicy stawi się przed monarchą; niełaskawie przyjęty, i do ręki nie przypuszczony, następnie odbiera wyrzuty: jak z zwykłą sobie zuchwałością, siebie tylko jednego sądząc mądrym, śmiał tamować nabożeństwo w obliczu posłów czeskich, wbrew czynom swego metropolity i innych pastérzy; za co zasługuje być złożonym. Uczyniłem to, rzekł Zbigniew za poradą i łącznie z tylu światłymi mężami, tak w duchowieństwie jak w akademii; gorliwością o wiarę przejęty, w niej własnego przekonania, nie obcych przykładów obowiązany słuchać. Złożenia się nie lękam; nie dozwoli go papież; a gdyby i przyszło do tego, nie tylko urząd, lecz i życie poświęcić gotówem. Strofowani akademicy oświadczy-

li równie, że wolą się rozejść jak zmieniać swą przychylność do wiary. Była potem dysputa między nimi a biskupem kujawskim, chełmińskim, i Władysławem z Oporowa, co do tego przedmiotu; lecz stronicy powolności utrzymać się przy swém zdaniu nie mogli.

Biskup krakowski, księdzu czeskiemu który pozwalał sobie miéwać kazania, wzbronił tego surowo. Od Jana z Tarnowa ostrzegany, jakoby na życie jego knowano zasadzki nie uląkł się ich wcale, i nie z swego życia sposobu nie zmienił (751). Próżna obawa; srogość i mordy niezgodne były z dobrocią Jagielly, nie był skorym do udzielania zbyt śmiałemu biskupowi męczeńskiej korony, chociaż dość usilnie starał się o nią pastérz. Przyznajmy przecie, że w tém zdarzeniu więcej za sobą miał powodów: surowe były przepisy kościoła, świeże rozrządzenia soboru powszechnego; te go zobowiązywały do podobnego kroku. Nie powinien był naśladować czynu współbiskupów; kiedy w przekonaniu swém, ich łagodność poczytywał miękkością, ani gorliwość Polaka dla przynoszących nadzieję posiłków, nadwątlać mogła

(751) Długosz k. 609. *Ego inquit, vir magnifice, gratias ago charitati tuae, de avisamento, quo possem mortem effugere: sed ego neque fugere volo, neque de consuetudine mea quidquam variabo. In eodem quo consuevi lecto et cubiculo, quiescam nullam corporis adhibebo custodiam, sed et pro solvendis Dei laudibus, media nocte ecclesiam ingressurus, cum sacerdote et cubiculario, ac lumine consurgam, et caput meum carnifici non subducam; victimam mei corporis utinam gratam Deo oblaturus.*

obowiązki kapłana. Za nadto wiele urzędowości pozwolił sobie przecież w tém zdarzeniu; zbyt uroczyście je dopełnił; tak dalece, że trudno nam dociec, czy w nim sama tylko działała żarliwość, w uniesieniach swych nawet, mniej naganna, czyli chęć wywyższenia się nad innych, żądza słynienia śmiałym postępkiem, chluba walczenia z królem i przemagania niejako tego, co wszystkiemi władał.

Do uzyskania niepodległości dóbr duchownych, zmierzały wszelkie, ile być mogło przywileje które wyrabiać usiłowali (752).

Nie uniknął sporów Jagiełło z stolicą apostołską. Powodem ich były, mianowania na urzędy duchowne, nie tych osób, które król sobie życzył. Zawsze sobie do stanowienia biskupów papięże rościli prawa (753). Po śmierci Bodzanty, Jan Kropidło biskup kujawski, z pogardą wybierającej kapituły, i bez wiedzy króla u Bonifacego papięży (r. 1389) zyskał postanowienie siebie arcybiskupem gnieźnieńskim. Król obrażony, utwierdził następcę jego na biskupstwo inowłodzkie; arcybiskupstwa nie dopuszcza. Właściwą pominąwszy drogę, jedno utracił, drugie-

(752) Ob. przypisek pod Nr 752.

(753) *Ex tomo II. bull. ord. praedic. Datum apud castrum S. Petri, bononiensis dioecesis XIII. kal. Xbris* (czyli 19 9bra) 1410 roku. Jan XXIII Michała Trestkę biskupem kijowskim stanowi. W pomienioném piśmie czytamy te wyrazy: *ad provisionem ipsius ecclesiae celerem et felicem, de qua, nullus praeter nos, hac vice se intromittere potest vel potuit.* Podobneż domagania się i w dalszym ciągu ujrzemy.

go nie pozyskał, pasterz nieszczęsny. A nadto przez Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego złapany, o mało (754) na zawsze nie postradał wolności. Nie bez trudu, na oswobodzenie jego zezwolił monarcha zmiękczony prośby usilnemi (755). Nierozważnym krokiem do nędzy przywiedziony, drogo przyplacił swych wybiegów, żądy wywyższenia się. Ojczystą opuściwszy ziemię, musiał się tułać w podległej Krzyżakom krainie. Widząc, że król niechętny mu zawsze, zrzekł się arcybiskupstwa (r. 1394), które na żądanie Jagiełły Dobrogostowi z Nowego dworu biskupowi poznańskiemu oddane. Nie przez zawziętość naganną, władzca kraju był nieubłagany; ale stałością swą i wymierzeniem zasłużonej kary, chciał powściągnąć innych od naśladowania podobnego czynu. Chytre nadskakiwanie obcej, pogarda zwierzchności krajowej, złym i niebezpiecznym przykładem stawać się mogły.

(754) Długosz k. 124, rok 1389, kar. 143, rok 1394.

(755) Inwentarz archiwum koronnego 1399 *in conductu passchae, Teschiniae. Przemislaus dux teschinensis et maioris Glogoviae, Przemislaus et Bolko sui haeredes, Joannes dux ussuuicensis, Bolko et Bernhardus duces opolienses promittunt Joannem (Kropidło) episcopum caminensem, ducem opoliensem, a rege Poloniae in servitute assertum (w Kaliszu) et ad fideiussionem illorum dimissum, nihil contra regem et regnum Poloniae tentaturum; et si contra quid factum fuerit, sese vades futuros, et sponte in potestatem regis venturos. W niej wyrazy: et quod infra regni Poloniae limites, nullius cathedralis ecclesiae curam, idem dominus Joannes frater noster impetrare aut acceptare debeat, absq. obtentu et gratia regiae maiestatis.*

Na wzór króla postąpił książę mazowiecki i kapituła płocka. Henryk syn Ziemowita władającego Mazowszem, obrany biskupem płockim, mimo uzyskane dlań potwierdzenie stolicy apostolskiej, przez dwa lata nie obejmuje swego urzędowania, ani się wyświęca. Wysłany od króla polskiego (r. 1391) aby go z Witoldem pogodził, poznaje bawiącą przy nim siostrę jego Ryngalę: zapala się w nim gwałtowna miłość, lubo już był subdyakonem, ślubne związki z nią zawiera. Nie wzbronił ich książę, godziwemi je sądząc, jak u ruskich kapłanów. W krótkce otruty umiera Henryk (756). Na jego miejscu Bonifacy X jeduego z krewnych swych Mamfiola, biskupem płockim stanowi (r. 1392); lecz ten mimo listy łagodne i straszliwe klątwy, od Ks. mazowieckich i kapituły płockiej nie był dopuszczony. Mianowany później Jakub z Korskiewa z domu Syrokmlów (r. 1396), po niejakiu oporze jednak ze strony Rzymu to biskupstwo obejmuje.

Po zejściu Andrzeja Laskarego biskupa poznańskiego (r. 1426), papież Mirosława proboszcza gnieźnieńskiego utwierdza; król go nie dopuszcza. Na wzajem, Ojciec S. nie uznaje Ciołka przez Jagiełłę podawanego (757). Spór o to dwuletni, śmierć Mirosława

Ex codice diplomatico Dogeli I, 540 toż samo ponawiają w Opolu 1399, *dominica 3 post festum paschae* czyli 20 kwietnia. Jan biskup chełmiński, Bolko i Bernard KK. opolscy poręczyciele.

(756) Długosz k. 133, rok 1391, kar. 137, rok 1392, karta 150, rok 1396.

(757) Ob. przypisek pod Nr 757.

przerwała. We trzy lata potem również przykre pisma Ojca S. ściągnął zakaz króla, przypuszczenia obcych do posiadania beneficjów w naszym kraju; powodem tego było nadanie przez papieża (r. 1430) archidyakonii gnieźnieńskiej kardynałowi Branda(758) Podobnie gromiący list później nieco otrzymał król, i biskupom wypis jego rozesłany został (r. 1431). Był on sprawą ich podszeptów i skrytych doniesień (759); a jeśli możemy sądzić z zuchwałości, z jaką przeciw monarsze powstawał, bodaj czy nie Zbigniewa z Oleśnicy biskupa krakowskiego.

Witold książę litewski listem swym do papieża domaga się (r. 1418), ażeby arcybiskup lwowski nie rozpościerał swjej władzy do biskupa włodzimirskiego, nad którym żadnego nie ma prawa (760). Biskupa plockiego z KK. mazowieckimi sprawa o dziesięciny, i spory z tego powodu trwały od 1390 r. do 1432. w ten czas dopiero ukończone przyjęciem pastérza i jego duchowieństwa pod opiekę swoją przez KK. Ziemowita, Kazimirza i Władysława, zapewnieniem mu przywilejów nadanych przez poprzednich władzców Mazowsza (761).

(758) Ob. przypisek pod Nr 758.

(759) Ob. przypisek pod Nr 759.

(760) Rękopism w bibliotece puławskiej, oryginały do 1500, Nr 74. Data rzonego listu, którego kopia tam się znajduje na pergaminie, jest 1418 roku.

(761) *Ex MS. archivi capituli plocensis 1390, D. 1 iunii. Executoriales Bonifacii papae IX sententiarum, super decimis, pro episcopo et capitulo eccles. plocensis, contra Joannem ducem Masoviae.*

Różnowiercy. Żydzi już i wtenczas zagęszczeni byli w kraju; a zawsze będąc narodem w narodzie, ludem odrębnym, nie dzielącym ciężarów spadających na inne klasy, szukającym łatwych zysków, wzniecali ku sobie wstręt, niechęć i pogardę. W takim stanie rzeczy, niebaczna gorliwość łatwo zapala umysły mniej rozsądnego, a pobożnego ludu. Budek wiślicki kanonik, po kazaniu w kościele S. Barbary (r. 1407) przeczytał uczynione jakoby sobie doniesienie, że dziecko chrześcijańskie zamordowali i na księdza niosącego N. Sakrament rzucali kamienie (762). Jedna iskierka na palne upadające ciała, srogi wznieca pożar; jedno słowo częstokroć zaburza motłoch nierozważny i popędliwy. Rzuca się pospólstwo zapalczywe; mnóstwo żydów wycięto; wszystkich niemal zrabowano; kilka ulic, w których zamieszkali Izraelici, płomień ręką żarliwą rzucony obrócił w perzynę. Tych co przez trwogę odstępowali wiary, albo dzieci w tém zamieszanu pochwycone, ochrzczono uroczyście. Klemens z Moskorzowa kasztelan wiślicki, starosta krakowski, oraz Litwosz Mikołaj prokurator generalny zapęd naganny poskromić chcieli; po-

Ciąg sprawy w dalszych tekach. Nareszcie w 1432 d. 18 Xbris ex MS. capituli plocensis. *Litterae Semoviti ducis, salvi conductus Stanislao episcopo plocensi*, tudzież 30 września tegoż roku, *Privilegium Semoviti Casimiri et Vladislai ducum Masoviae, susceptionis Stanislai episcopi, subditorum et cleri in defensionem et tutelam; ubi promittit observare privilegia ecclesiae plocensis, per antecessores concessa.*

(762) Długosz k. 186, rok 1407.

dość nie byli w stanie. To była chwila, gdzie lud roz-
 hukany w wściekłości swojej srogą wywierał zem-
 stę za wysysaną pracę, ich oszukaństwa, popełniane
 rzeczywiście zbrodnie, i te o które ich w szalonym u-
 niesieniu posądzano niesprawiedliwie. Oprócz tego wy-
 padku haniebnego, w ciągłej lat kolei w stanie spo-
 kojności doznawali opieki rządu, mnogich dobro-
 dziejstw. Oby z nich umieli korzystać w szlachetniej-
 szym sposobie, chcieli zamiłować tę ziemię, która im
 dała przytułek, która ich żywi! oby ją uprawiali i bro-
 nili wspólnie, chwalać Boga podług swych przepisów,
 wyrzekli się nierozsądnych i szkodliwych przesądów,
 któżby ich wtenczas nie uznał pożytecznymi kraju
 obywatelami!

Witold władzca Litwy nadaje wyznawcom wiary
 Mojżesza przywilój (r. 1408), mocą którego zabezpie-
 czając ich osoby, stanowi, że rany Izraelitów cenio-
 ne być powinny jak szlacheckie i zabójstwo równie
 srogo karane. W czasie napaści nocnej wołający o ra-
 tunek, od sąsiadów ma doznawać wsparcia, ubezpie-
 czona pleć niewieścia od gwałtów; całość okopiska,
 bóżnicy, na którą ciskać nie wolno kamieniami pod
 karą dwóch funtów pieprzu; dozwolony przewóz ciał
 umarłych. Ażeby ich ochronić od niesprawiedliwego
 pociągania do sądu o zabójstwo dzieci chrześciań-
 skich, wyrażono, że trzech świadków naszej wiary,
 tyleż ich wyznania, ma stwierdzić i przekonać o po-
 pełnieniu tej zbrodni; inaczéj potwarca bez żadnego
 odpuszczenia uleż ma karze, jaka na obwinionego
 spadać miała. Tenże przywilój upewnia im swobody

handlu, opisuje sposób postępowania sądowego, wyraża kiedy i jakiej przysięgi od nich wymagać wolno, chroni od ucisku i przemocy sędziów, kreśli prawidła tyczące się zastaw (763). W tym ostatnim przepisie może za nadto otworzone wrota lichwiarstwa.

Później dla ziemi Łuckiej, gdy żądane lub w zwyczajach będące zawarować chciał swobody król polski, rozciągnął je i dla żydów, pozwalając im (r. 1432) tych praw i sądownictwa, jakie miało ich wyznanie w stolicy kraju i zamożnym Lwowie (764).

W początku panowania Jagielły pojawili się *Waldensi* czyli *Albigencykowie* w Prussiech (765). Leander (766) matematyk i lekarz z Francji, Konradowi Walenrode był ulubionym. Ten zostawszy W. mistrzem, wspierał go tym skuteczniej (767). Wyzywał on do dysput; a w Toruniu, Elblągu, Królewcu i Gdańsku

(763) *Ex codice MS. statutorum Litvaniae per Gastoldum digestorum, quae sunt in archivo regni. Datum in Luck in octava S. Joan. Baptistae 1408.*

Czacki w dziele swém o prawach polskich i litewskich, opisując ten przywilej Witolda dla żydów, poczynił niektóre omyłki. Wskazać je widzimy powinnością, dla samego udoskonalenia tak uczonej księgi. To daje powód umieszczenia całkiem tego listu swobody, załączając uwagi. Obacz przypisek.

(764) Patrz ten przywilej poszczególniony tam gdzie o nim będzie wzmianka, mówiąc o kształcie rządu.

(765) *Hartknoch Geschichte von Preussen* str. 243, i następujące.

(766) *Leander von Sanctimonio* Francuz.

(767) *Grunovius Tractat* 12 C. 13.

wielu miał znaleźć stronników (768); w drodze do Malborga w jamie glinianej uduszony. Zgromadzenie biskupów z niektórymi Krzyżakami potępiło ich naukę, wielu doznało prześladowania.

Wiklefici poprzedzili Hussytów (769). Przy nawracaniu Litwy, Hieronim z Pragi katolik gorliwość swoją okazał (770). Drugi tegoż imienia, stronnik Hussa, u dworu Jagiełły pojawił się (r. 1400), kiedy wznoszono akademię krakowską. Był i w Litwie, wrócił się potem do niemieckich krajów. Bytność jego, a bardziej poselstwa Czechów kilkokrotne (771) zapraszając Jagiełłę i książąt krwi jego na tron (772), ich namowy i kazania (773), posiłki niesione im, przez księcia litewskiego Zygmunta (774) pomoc dana, przez nich nawzajem w czasie wojny z Krzyżakami (775)

(768) *Die Schicksale der Pohnmischen Dissidenten*. Hamburg 1768, T. 1. k. 190.

(769) Węgierski Andrzej, *Slavonia reformata* L. 1, C. 5.

(770) *Aeneas Sylvius Europ.* C. 26.

(771) Bielski k. 320. Posłowie Czechów, jedni jechali do Litwy do Witolda, a drudzy zostali u króla w Niepolomicach, bo w Krakowie ich nie chcieli mieć duchowni, aby nasi od nich się nie spachali.

(772) Patrz w historii politycznej i wojskowej.

(773) W r. 1424, kiedy Korybuta chcieli mieć królem, książdz z orszaku posłów do Jagiełły przybyłych, ośmielił się mićwac kazania w ich duchu; za naleganiem biskupa krakowskiego do więzienia wtrącony.

(774) *Historya polityczna i wojskowa.*

(775) dito dito.

do przyjęcia zdań ich mogły kogo nakłonić (776). Poświadczają to i dzieje (777); lecz gorliwość w wierze, wstręt od nowości tak zuchwałej, biskupów i stolicy apostolskiej przestrogi, krzepiły ducha religii, od błędów odprowadzały. Marcin papież pochwała Władysława że przeciwny wiklefishom (778). Roku 1424 zapadł wyrok przeciw różnowiercom; w nim (779) heretyków jak wykraczających przeciw królowi karać; przybywających z Czech, przed inkwizytorów stawić rozkazano, znajdującym się w téj ziemi Polakom czas powrotu naznaczony do Wniebowstąpienia Pańskiego; stawający się za odszczepieńca będzie uznany, straci dobra, szlachectwo; potomkowie jego do spadku należeć nie będą. Dowozu broni, żywności i trunków do Czech, zakazano surowo. Obierając jednego z synów królewskich na tron, przeciw nieposłusznym kościołowi (780) zawarowany związek i działanie wspólne.

(776) Ob. przypisek pod Nr 776.

(777) Bielski, kronika polska k. 290. Co widząc Jan Hus Czech, jał temi czasy kazać przeciwko kościołowi powszechnemu rzymskiemu; za którego nauką Czechowie wnetże, a potem wielu Niemców i Polaków przystało.

(778) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 72, w Rzymie *nonis 7bris* 1419.

(779) *Ex libello de fatis rerum evang. in Polonia. Est quoque in statuto Lasicii, in vol. legum I.* Wyrok datowany in Wieluń 1424 *die dominica, Judica me Deus* (jako piąta niedziela postna, d. 9 kwietnia w r. 1424).

(780) Patrz pismo stanów zapewniające o tém, w Jedlnie,

W celu nawrócenia mylnie wierzących (781) dozwolono Czechom dysputy z akademią krakowską (r. 1431) w niedzielę *Judica* (czyli piątą w poście). Tym czasem ludzie Ks. Zygmunta Korybuta, Wierzbęta z Przyszowa, Zawisza Wrząsowski z Worniczek, wypadłszy z Gliniec zrabowali kościół i klasztor kartuzów w Lochnicy, na granicy węgierskiej, nad Dunajcem będący. Scigał ich biskup krakowski zebrawszy ludzi, lecz już byli uszli. Na dysputę ze strony Czechów stawił się Zygmunt książę litewski, Prokop Holy, Piotr Pen (Payne) Anglik; Biednych czyli Bederikus Staznic, Wilhelm Roska lub Kostka (782). Z akademików, Stanisław z Skarbimierza, Mikołaj z Kozłowa, Andrzej z Kokorzyna, Franciszek z Brzęgu, Krejszwicz Jan z Elgoty, Benedykt Hess z Krakowa, Jakub de Paradiso, Eliasz z Wawelnicy dziekan sandomirski. Lubo przekonani, że jednak obstawali przy swoim, skłaniał ich król głosem czułym do porzucania błędów. Nie przyniosło tożądanego skutku. Biskup rzucił interdykt; że się zbliżała wielkanoc, do Kazimirza ustąpić im kazano. Czém rozgniewany Zygmunt Korybut, nie tylko z biskupem miał poswarki; ale wyjeżdżając z stolicy, S. Stanisława, patrona kościoła wyzywał czychając zape-

sabato ante Invocavit (4 marca) w historii politycznej i wojennej, na k. 354 przyp. 607.

(781) Długosz k. 576.

(782) Imiona ich poprawione z księgi *die Schicksale der Pöhlischen Dissidenten* T. 1, k. 220 i 221.

wne na jego bogactwa (783). Kiedy sni przebywali w Polsce, Konrad biały książę oleśnicki wziął Glinicze, miejsce ich przytułku, tak że do Czech uciekać musieli.

Obechny z wielkim księciem moskiewskim u Witolda w Smoleńsku (r. 1396) Cypryan metropolita, uzyskał to zapewnienie od litewskiego władzcy, że wiary greckiej nie będzie prześladował, chociaż sam innego jest wyznania; śmiało więc udał się do Kijowa, gdzie przez ośmnaście miesięcy bawił (784).

Dla kapłanów greckich złożył Witold w Nowogrodzku (r. 1415) synod prowincjonalny (785). Znajdowali się na tym soborze: Teodozy arcybiskup połocki i litewski, Jzaak czernichowski, Dyonizy łucki, Harasym włodzimirski, Jan halicki (786), Gelazy przemycki, Sebastyan smoleński, Charyton chełmski, Paweł czerwński (787), Eutymius turowski archimandryci, znaczna liczba ilumenów, a przy Witoldzie wielu książąt i panów. Wytoczyła się sprawa Focjusza. Przekładano, że w dawniejszych czasach metropolici

(783) *O Stanislac! Stanislac! sis avisatus de mea contra te hostilitate.* Długosz k. 579.

(784) Karamzin tom 5, s. 153, *rodosłownoj knihi.*

(785) *Specimen ecclesiae ruthenicae* Kulczycki. W nim opisanie synodu nowogrodzkiego zaczętego w 1415, dnia 15 listopada, *in qua episcopi rutheni ediderunt epistolam decretalem, eandemq. transmiserunt Constantinopolim, ad caesarem ac patriarcham, in causa Photii pulsī ex sede metropolitana kioviensi.*

(786) Z Nik. kroniki. Karamzin go przytacza.

(787) Z Nik. kroniki. Karamzin go przytacza.

obey źle zarządzili kościołem kijowskim; wynosili skarby, dochody oraz *reliquie*, od W. K. ruskich niegdyś ofiarowane (788). Po śmierci metropolity Cypryana, który uległym być Witołdowi umiał, jego żądania spełniał, często go odwiedzał i w Kijowie niegdyś swęj stolicy przesiadywał (789). Wielki książę litewski posłał do Konstantynopola Teodozjusza biskupa, prosząc cesarza Emanuela i patriarchę, ażeby go metropolitą uczynili; lecz oni na większe datki i widoki osobiste względni, zesłali Focyusza greczyzna. Nie przyjęliśmy go, powiada Witołd, jak pod warunkiem, żeby w Kijowie mieszkał i dobrze się sprawiał. Postęпки jego i łupieztwa gorsze jak poprzedników, złożyliśmy więc synod z biskupów i archimandrytów ruskich. Lubo za W. księcia Izaśława na soborze Kijowskim, nie odwołując się do Konstantynopola wybrano metropolitę Klemensa, i my sprawiedliwie pójść mogliśmy za tym przykładem; przecież pisaliśmy raz jeszcze do cesarza i patriarchy. Kiedy po kilku zwłokach nie uczyniono zadosyć żądaniom naszym; obrany na tym synodzie Grzegorz metropolitą (790). Bulgary i Serby sami zwierzchników duchownych stanowią:

(788) *Praecipue tabulas passionis Christi, sceptrum sanctae Deiparae, chlamidem ac sandalia eiusdem, imagines varias laminae aureis obductas, calices e lapide iaspide elaboratos, ac auro gemmisq. affabre ornatos.* W opisanii tego synodu i wyroku na Focyusza.

(789) Karamzin.

(790) Kojałowicz na k. 104. nazywa go, nie Grzegorzem ale Jerzym Cymulakiem z Bulgaryi rodem, a Murzakiewicz w opisa-

tak i my uczynić chcemy. Nie jesteśmy waszjéj wiary (powiada niżej) lecz dajemy jéj opiekę. Gdybyśmy ją uciskać chcieli, nie dozwalałibyśmy mianować biskupów i metropolitów, ich dobra na skarb zabierając. Grzegorz Metropolita dla połączenia cerkwi greckiej z łacińską, w towarzystwie panów litewskich jeździł do Rzymu i Konstantynopola; wszakże tego dokazać nie mógł, umarł 1419 r. (791).

Zwierzchność Stolicy apostolskiej i Soboru powszechnego. Innocenty VII. względem inkwizycyi i exkommunik, na nuncyuszów i innych urzędników stolicy apostolskiej źle postępujących, różnym dworom przesyła (roku 1408) bullę (792). Na koncylium pizańskiem wybór dwóch papieżów chcącém pogodzić, znajdowali się osobiście Piotr Wisz krakowski, Jan lubuceński biskupi, zesłali swych zastępców, Albert poznański, Jakub płocki, Arnold chełmski dycyzezy pasterze; oraz akademja krakowska, kapituła płocka, tudzież Iścisław opat tyniecki (793). Skłoniony poradą kardynałów i poselstwem od nich, przez Mikołaja de Volavia odbytem, Jagiełło odwołuje posłuszeństwo Grzegorzowi XII, poddaje się władzy Aleksandra V. (lubo życzliwy mu Grzegorz prawo mianowania na

niu Smoleńska Grzegorzem Semblakiem. Karamzin umieszcza całkowicie to dyploma wyborowe T. 5, s. 224—226.

(791) Karamzin tom 5, s. 226, katalog metropolitów kijowskich.

(792) W bibliotece puławskiej w liczbie oryginałów oddzielnych jest transumpt téj bulli, pod d. 1 lipca 1424.

(793) Długosz k. 192, pod rokiem 1408.

dziekanie krakowską i probostwo gnieźnińskie, dożywociem mu nadał). Wszakże i Alexander, kiedy w młodości ziemie ruskie zwiedzał, Jagielle w pogaństwie jeszcze będącemu był znany (794). Poselstwo od tego papieża z doniesieniem, że wyniesiony na tron kościoła, przyjmował król polski w Kamieńcu (795); kiedy Jan XXIII papieżką dostojność osiągnął, w Judborgu w tenczas bawiąc, z oświadczeniem posłuszeństwa i bogatemi dary (796) wyprawił Władysław (r. 1409) Andrzeja Laskarysa z Gosławie proboszcza inowłodzkiego, Marcina z Wrocimowicz chorążego krakowskiego, i Zbigniewa z Oleśnicy sekretarza swego. Ci żądają (r. 1411) uznania wojny z mistrzem i zakonem krzyżackim toczonęj za sprawiedliwą, wolności zatrzymania i rozdania świątyniom krajowym wszelkich zaborów w kościołach pruskich, krucyaty przeciw Tatarom, potwierdzenia odpustów w kościele sandomirskim P. Maryi, do 2 czerwca przywiązanych; że w tym dniu pamiętnym, przy zdobyciu zamku i miasta od pogańskiej dzicy,

(794) Tenże k. 217. *Erat insuper Alexandro V. iam inde ab eo tempore, dum in minoribus agens terras Russiae visitaret, familiaritas contracta cum Vladislao rege Poloniae, adhuc in gentilitatis errore constituto.*

(795) Tenże k. 207.

(796) *Videlicet quatuor scutellas aureas, item 2 picarios rarae quantitatis aureos, item tres vestes pellibus sabellinis subductas; item tecturam largam pro lecto, pellibus de vario ab una, et emerlinis ab altera partibus contextam, transmittens.* Długosz k. 313. pod rokiem 1411.

kręć polska lała się obficie (797). Wszystko uzyskali, wyjawszy pomoc przeciw Tatarom. Zabiegi posłów Zygmunta króla węgierskiego i Krzyżaków przeszkodą były. Ażeby nie obrażać tych, co przynieśli hojne podarki, i króla nowo nawróconego ziem litewskich apostoła, pozorną odmówienia dano przyczynę: że chorągiew krzyża, na poskromienie Władysława Duracio króla Neapolu wzniesiona; byłoby to rozdawać siły wojowników (798).

Sobór powszechny królowi polskiemu donosi (r. 1415) o czynnościach swych, ku wykorzenieniu tego nieładu, jaki wybór trzech papieżów w kościele bożym sprawuje; opowiada ucieczkę Jana XXIII, kończy żądaniem, aby jak pierwej Jagiełło czecił i uznawał władzę synodu (799). Na 45, i ostatniej sessyi, na której konstaneyńskie koncyljum rozwiązane zostało, znajdowali się Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla plocki, Piotr Balesta proboszcz w gnieźnieńskiej diecezyi, Paweł Włodzimierz kustosz i kanonik krakowski, Jan z Tuliszkowa kasztelan kaliski, Zawisza czarny z Garbowa (800). Pokątne zaskarżenia obwiniały posłów polskich na tym soborze znajdujących

(797) Historia Naruszewicza t. 5. k. 60. Ta kłeska była w 1260 roku.

(798) Długosz k. 312.

(799) *Ex Tomo VIII actorum concilii. coll. Harduini*, pod datą 22 aprila 1415 list synodu.

(800) Pod rokiem 1416. Długosz.

się; król z radami rozpoznawszy zarzuty, arcybiskupa gnieźnieńskiego niewinnym uznaje (801).

Ustawy na soborze ułożone Marcin V. do spełnienia przesyła r. 1433 (802). Posłowie koncylium bazylijskiego biskup parmeński, Gwilelm prowincyał karmelitów w Lombardyi, i Antoni de Beruntur, radca Amadeusza Ks. Sabaudyi proszą króla, aby posłów swych zesłał i prałatom jechać rozkazał. Odpowiedziano, że po naradzeniu się z swoim duchowieństwem i radami, dostateczna będzie im dana odpowiedź (803). Toż zgromadzenie powszechnie przesyła bullę względem wyboru na opactwa, z ostrzeżeniem, aby stolica apostolska za potwierdzenie ich nic nie wymagała (804).

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, umocowany zezwoleniem Jana XXIII i *Synody prowincjonalne w Polsce.* Marcina V (805) złożył synod prowincjonalny w Wieluniu, przeniósł go potym do Kalisza; tam przejrzano ustawy dawne synodalne, poprawiono i jedną z nich ułożono księgę (806). Soborowi w r. 1420 odprawionemu (807) przytomni byli Albert

(801) Ob. przypisek pod Nr 801.

(802) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 56. *Capitula reformationum, super articulis iuxta decretum concilii, sub Martino V.*

(803) Długosz k. 623.

(804) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 53. *Basileae, 3 idus iulii 1433.*

(805) Więcej po 1415 roku.

(806) Wypis z tek.

(807) Czy nie jest to ten sam synod, co wspomniany wyżej?

Jastrzębiec krakowski, Jakub płocki, Andrzej Laskary z Gosławic herbu Godziemba poznański biskupi, Klemens opat mogiński zakonu Ś. Benedykta, Mikołaj Peisz w Sandomirzu profesor teologii, Stefan Palet, Mikołaj de Krikus archidyakon, Piotr Wolfram scholastyk, Władysław z Oporowa gnieźnieński kanonik i inni prałaci (808). Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla biskup płocki odprawił synody swęj dyecezzii w 1398 i 1423 roku (809).

Prawa duchowonym służące.

Dozwolone duchowieństwu swobody, znajdujemy w przywilejach oddzielnie temu stanowi (810) lub wspólnie z świeccymi, nadanych, i w potwierdzonej przez Władysława Jagiełłę uchwale Kazimierza W., oraz zrobionym przez niego układzie o dziesięciny z biskupem krakowskim Bodzantą (811).

Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie.

Władysław Jagiełło, jako prawowierny, wielkie ma zasługi. Litwę i Żmudź do wiary katolickiej nawrócił; liczne wznosił świątynie, klasztory; cztery nowe biskupstwa utworzył (812). Pobożny szanował kapłanów dobrych; uniał się opierać burzliwym, nie-

(808) Ob. przypisek pod Nr 808.

(809) W rękopismie zbioru urzędów koronnych i przypis w niej ręką Czackiego, co do posledniego synodu.

(810) Tak arcybiskupowi gnieźnieńskiemu nadał Władysław Jagiełło przywilej zakładania miast, stanowienia jarmarków i targów w swych dobrach. Święcki k. 238.

(811) *Vol. legum* 1.

(812) Wileńskie, żmudzkie, chełmińskie, kijowskie.

spokojnym. Nie posuwał za nadto uległości swój dla papieżów; chciał zachować prawa majestatu i nie dozwalał im zbytnej nad sobą przewagi. Wiele przeciwności od swego duchowieństwa doznawał. Widzimy już tu walkę tego stanu z rządzącą władzą. Obsypywani dobrodziejstwami panujących, nowe coraz zyskując łaski, usuwali się od dźwigania wspólnych ciężarów; siebie i majątki swoje nietykalnymi utrzymać chcieli, do żadnych danin nie myśląc należeć. Odwoływali się w tej mierze do papieżów, bez których woli nie działać nie mogą; a kiedy król zezwolenie naczelników kościoła pozyskiwał, ażeby ilość jaką na potrzebę kraju złożyli, przeciwko temu powstawali, wiążąc się wspólnie. Jeśli w czémkolwiek dogodność jaką raczyli uczynić, wnet mieszczą warunki, ażeby to na przyszłość nie poczytywano obowiązkiem. W pozyskaniu dostojenstw krajowych, ubocznej i podstępnej częstokroć chwyтали się drogi; lecz król stałością, niedopuszczaniem podobnych osób, mimo wszelkie nalegania i groźby Rzymu, nieweczył ich zamiary, od podobnych nadal kroków wstrzymywał. Zbigniew z Oleśnicy biskup krakowski, w strofowaniu króla niekiedy zasłużenie, częścię niesprawiedliwie, gorliwość swą posuwał aż do zuchwalstwa. Dziwili się i potakiwali jemu współkapłani; oklasków nie szczędzą pobożne dziejopisy: my tę śmiałość zowiemy naganną. Jednym jest z najchlubniejszych przywilejów duchowieństwa, że możnych, ba nawet królów samych, ostrzegać mogą i powinni. Przemawiają oni w ten czas w imieniu

Boga za uciśnionymi. Tém większą rozważę i pomiarowanie zachować im należy w użyciu téj swobody. Głęboko zastanowić się mają, czyli wykroczenie zasługuje na to, ażeby było zgromioném; wszelkich środków poprzedniczych użyć, łagodnego przekonania, prośb, samotnych przestróg. A jeśliby (co niezmiernie rzadkiém być może zdarzeniem), wypadło strofować publicznie; ważyć mają słowo każde, ażeby nie wychodząc z granic poszanowania, tłómaczami byli prawdy, przeciwnikami błędu, hamulcem namiętności wzburzonych. Lecz jeśli ich prowadzi osobisty widok nie powszechne dobro, źle zrozumiane swobody stanu swojego, nie zaś powinna udręczonym opieka, dumy, nie łzy nieszczęśliwych; kiedy ich słowa buntowniczą tchną śmiałością (że w świętość charakteru swego dufają), możemyż ich usprawiedliwiać? Mimo to jednak, z jakąż pokorą ich przestróg słucha, jak się usprawiedliwia Jagiełło! z jakim żalem serca swego i dobroci wyznaje pomyłki! Różnowiercy zaczęli się ukazywać w Polsce; król nie był ich prześladowcą: wydanemi tylko rozkazy wstępu nowościom wzbraniał. Przyznajmy więc, że, co trudno było spodziewać się po nowo nawróconym i zaczynającym dynastją, obok nieskażonej wiary okazał się królem. W zatargach z swemi kapłany i Rzymem, nie widać w Jagielle téj miękości charakteru, jaka niestety, w innych zdarzeniach spostrzegać się daje. Oby równą był okazał tęgość w polityce, wewnętrznym rządzie i zagruntowaniu swój i następców swych mocy! Lecz tu go wspierali bez wątpienia świeccy,

przeciwko rozpościerającemu się za nadto duchowieństwu; tam, wszyscy przeciw niemu, zjednoczeni skrycie podkopywali władzę monarszą. Niebaczni! nie przenikali tego, że w krótkim przeciągu wieków, i wątlący zbawienną potęgę i tron wstrząśniony, razem w przepaści pograżyć się mieli.

ROZDZIAŁ XIV.

Życie domowe Jagiełły,

Widzieliśmy Jagiełłę w stosunkach publicznych, rzućmy nań oko w pożyciu domowém; tam przedstawiał się oczom naszym, rycerzem, politykiem, królem, tu go ujrzymy mężem, ojcem, człowiekiem.

Zawiści podlegał, ta w wielu osobach nieoddzielną miłości towarzyszką, męczarnią ukochanej i kochającej istoty bywa. Jad morderczy weiskał się w jego serce; pierwiastkowych wybuchów namiętności dręczącej, doznała pierwsza jego oblubienica. Jaśniejąca pięknnością, tysiącznemi wdzięki otoczona, dla kraju wyrzekła się, powziętą od lat dziecinnych, przez rodziców uprawnianą skłonność; enotliwa wyrzekła się jej na zawsze. Szanować ją, kochać najgoręcej, uwielbiać powinien był mąż i król przez nią wybrany, krzywdzące ją odrzucać myśli. Lecz czegoż nie dokaże złość ludzi? dostrzeżoną słabość monarchy, niecnym dworzan zwiększały podszepty. Z poduszczenia Gniewosza z Dalewicz (r. 1388) podkomorzego krakowskiego (813), jakoby Wilhelm ksią-

(813) Długosz k. 119 i inni dziejopisowie.

żę austriacki, dawniejszy Jadwigi kochanek był skrycie w Krakowie, i dni kilka z królową bawił, Jagiełło podejrzeniami, siebie i małżonkę męczył. Wdanie się celniejszych mężów, zwraca dobre pomiędzy nimi porozumienie. Kiedy nowe powstały niesnaski, rozjemcy postanowili (r. 1389), że oboje fałszywego donosiela odkryć mają: tym wyjawiono Gniewosza. Za naleganiem królowej, na winnego sąd w Wiślicy złożony; obrońcą jej był Jaśko z Tęczyna kasztelan wojnicki; dwunastu rycerzy stanęło w pogotowiu, walczyć za jej niewinność. Występny, na usprawiedliwienie swe nic nie przytaczał, i tylko litości błagał; wyrokiem sądu fałsz potwarzy wyznać, i pod ławą odszczekiwać musiał (814).

Zapisuje król żonie swój Jadwidze (r. 1396) na żupach wielickich i bocheńskich, corocznego dochodu 2000 grzywien srebrnych praskich (96,000), po 48 groszy na każdą licząc grzywnę (815). Za wiano naznacza jej ziemię kujawską i ruską, które wnet objąć ma, jakby on umarł (816). Widząc z radością małżonkę brzemienną (817), ojca Ś. i monarchów Europy zaprasza na chrzciny. Bonifacy pełnomocnikiem swym, na ten obrządek mianując (r. 1399).

(814) Bielski k. 274. Kromer, *sub scamno iudicialiter latrare, ut canis*.

(815) Z rękopismu Stanisława Augusta, zbioru Dogiela, w Krakowie *in die convers. S. Pauli* (25 stycznia) 1396.

(816) Tamże pod tąż datą.

(817) Długosz k. 158.

Alberta Jastrzębca, obranego poznańskim biskupem, prosi, aby dziecku, drugie przynajmniej imię jego było nadaném. Kiedy się czas połogu zbliżał, zachęcał król oblubienicę, aby nie szczydziła bogactw, w przygotowaniach dla przyszłego potomstwa. Odpowiedź jęj skromna zawiera: że Bogu, który niepłodność jęj rozwiązał, pokorą nie błyskiem klejnotów chce się wyplacać (818). Dnia 12 czerwca r. 1399 rodzi córkę, Elżbietą Bonifacyą nazwaną; dziecię to, we trzy dni przenosi się do wieczności. Królowa żyć przestaje 17 lipca. Pobożna, w kościele krakowskim dwa ołtarze S. Anny, i Nawiedzenia P. Maryi fundowała; w post i adwent nosiła włosienicę i wstrzymywała się od pokarmów. Gniw, pycha i inne wady, nie miały przystępu do jęj duszy szlachetnej; szczodra, wspaniałomyślna, zdolną była powziąć i do skutku przywieść najzbawienniejsze dla kraju zamiary; wzorem żon i monarchiń nazwać się może. Strapiony król ulubionęj małżonki zgonem, do Krakowa wraca, pogrzeb 14 sierpnia odprawia, i odjeżdża do ziem ruskich.

(818) Długosz na k. 160. *Partus tempore appetente, monet Vladislaus Poloniae rex consortem suam Hedwigim reginam, literis et nunciis, ut pro futuro puerperio, lectum et thalamum, cortinis, tecturis, et velaminibus, auro, gemmis et margaritis intextis adornare non negligat. Quae regi respondendo, rescribit: se pompam saeculi dudum a se abdicasse; sed nec ea, in mortis articulo, quam saepius partus consuevit causare, uti velle; neque Deo coeli, qui sterilitatis opprobrio ablato, fecunditatem praestitit, in gemmarum et auri nitore, sed in humilitatis mansuetudine, placere.*

Ochłonawszy nieco z żalu, Jana z Obichowa kasztelana szremskiego, z plemienia Wieniawitów, Hinczę z Rogowa Działoszę, i Jana z Ostrowca, do hrabiego Cylii wyprawia (r. 1400), prosząc aby mu Anna, wnuczka Kazimirza W. z córki jego Anny spłodzona, w zamęcie była oddana. Stryj wręcza ją posłom królewskim, przydawszy świetny orszak swoich; przez ośm miesięcy w Krakowie uczono jej polskiego języka, niemiecki bowiem posiadała tylko. Że nie była piękną, król niechęć ku niej i posłom, co ją przywieźli, powziął, i odesłać ją zamyslał nie jednokrotnie; później więc, w piątek po Wszystkich świętych dopiero, zaślubiny zrobione w Cylii, nowemi umowami stwierdzone. Nastąpiło to w Bieczu, na zjeździe z cylijskimi pany. Ze strony polskiej był Piotr Wisz krakowski, Mikołaj Kurowski herbu Szreniawa kujawski biskup, Jan z Tęczyna kasztelan krakowski, Jan z Tarnowa wojewoda sandomirski, Piotr Kmita z Wisnieza lubelski, Mikołaj z Michałowa wojnicki kasztelanowie, Klemens z Moskorzowa podkanclerzy koronny i Żegota chorąży krakowski. Zimę niemal całą w litewskim księstwie przebywszy (819), moc zwierzyny z sobą wioząc król na zapusty, do Krakowa przyjeżdża. Tam zaślubia Annę; zabawy i gonitwy trwały dni kilka. Obecny był książę litewski z swą małżonką. Koronacya królowej przez Dobrogosta z Nowego dworu arcybiskupa gnieźnieńskiego dopełniona, której wiele osób, i matka jej przytomną była.

Aczkolwiek nie piękną była królowa, przecież polchleba, Klemens z Moskorzowa kasztelan wiślicki, starosta krakowski i względem niej jad zawiści wlał w serce Jagiełły. Posądzony, jakoby cudzołóstwo z nią spełniał, Jakub z Kobyłina Grzymała, w zamku lwowskim, trzy lata niemal więziony. Dla podobnej przyczyny Mikołaj Chrzastowski Strzegomia, unikając niebezpieczeństwa, opuścił ojczyznę. Podejrzany był również Andrzej Tęczyński z domu Toporów, i posadzony na zamku krakowskim. Zebrana w Niepołomicach rada, przez usta Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, uniewinnia królowę; a z Klemensa Moskorzewskiego, jako fałszywego oskarżyciela, wymaga i zyskuje odwołanie potwarzy. W 1408 r. w kwietniu niedzielę królowa na świat wydaje córkę, której Jadwigi nadano imię. Ten co skutecznie przyłożył się do usprawiedliwienia monarchini, Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński, w 1411 przed sąd króla i W. Ks. litewskiego Alexandra czyli Witolda, do Glinian powołany zostaje (820). Własnymi usty królowa Anna wyznała, jakoby ją namawiał do wygodzenia swym ehuciom. Arcybiskup w drodze umiera; skarby jego, handlem mięsiwa i zboża do Flandryi posyłanego zebrane, rozszarpali krewni (r. 1411), nadewszystko Piotr Kurowski, chociaż król chciał je zagarnąć, i w tym celu Uniejów, przez Mikołaja z Michałowa wojewodę sandomirskiego oblegał.

(820) Długosz k. 314 *sollicitando videlicet Annam reginam de stupro, secundum eiusdem reginae assertionem.*

Z Litwy do Lublina wróciwszy, zastaje król gońca o słabości żony (r. 1415). Udaje się na Łysą górę błagać litości Wszechmocnego dla cierpiącej oblu-bienicy. O powiększającej się chorobie zawiadomiony, do Krakowa spieszy; był świadkiem jej zgonu (821), uczcił pogrzebem i uroczystemi po całej Polsce żałobnemi obrzędami.

Jagiello do Brabancyi posyła Piotra Miedźwieckiego rycerza (r. 1416), starając się o rękę Anny, córki króla czeskiego, po księciu Brabancyi pozostałej wdowy. Ta odpowiada, że nie myśli ponawiać ślubów, ani chce doświadczać nieprzyjemności, jakie małżonki przeszłe polskiego króla musiały cierpieć. Wkrótce inne zawarła związki.

Spieszniej jak zwykle, król z Litwy wraca do Lubomla, gdzie go odwiedza Alexandra Ks. mazowiecka siostra, z Elżbietą z Pilicy, niegdys Wincentego z Granowa kasztelana nakielskiego, wdową, w której się Jagiello rozkochał wielce (822). Nie zważał na wiek jej podeszły, schorzałość; zapominał że trzech

(821) Umarła w dzień Ś. Benedykta (21 marca) 1416.

(822) Długosz k. 378. *Nec puduit excellentiae rarae regem, faeminam, et assidua phtysicae infirmitatis vexatione languidam, et suam subiectam, trium virorum matrimonia, videlicet Joannis moravi de Mydzwiedź, Viszlonis Czambor Slezitae de Wiszemborg, et Vincentij Granowski castellani nakiensis, iam expertam, multiplicitate quoque prolis ex Vincentio Granowski susceptae, exhaustam, et in diebus suis progressam, origine etiam disparem, in suum connubium ascivisse, potentiamque regiam, prosperis affluentem successibus, unius mulieris societate expetita, enervavisse, mestisque infregisse doloribus.*

mężów już była oblubienicą, muogiem potomstwem wyniszczoną; że nierównego z nim stanu, i poddanką ją swoją raczej uważać był powinien: mimo to wszystko, mężem takiej osoby być zapragnął. W ziemi chełmskiej używszy łowów, na Jedlnę, Sandomirz, Pokrzywnicę, do Łancuta jedzie: tam od Granowskiej dwa dni wspaniale przyjmowany, udaje się potem do Lwowa. Ztąd, Janusza Mążyka z Dąbrowy do W. Ks. Lit. Witolda posyła, przysłże zameżcie swe zwiastując. Zbiega do Sanoka, gdzie Jan Rzeszowski arcybiskup lwowski, Albert Jastrzębiec krakowski, Jan z Opatowie chełmski biskup, Krystyn z Ostrowa kasztelan, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, Zbigniew z Brzezia marszałek, Piotr szafrańiec podkomorzy krakowski przywołani. Przybywa i Alexandra księżna mazowiecka z swataną przez siebie Granowską. Odkrywa król swój zamysł, a nie słuchając przełożeń (823), w dzień Ś. Zygmunta ślub bierze, za błogosławieństwem Jana Rzeszowskiego, herbu Pułkowie arcybiskupa lwowskiego. Dzień pogodny wnet chmury zaćmiły; zimno, śnieg z deszczem złą okazały wróżbę, którą stwierdziło pełknięcie koła u powozu wracającej od ślubu królowej, tak że piechoto po błocie iść musiała. Krzyżacy tę wieść krzywdzącą, wnet przesłali do koncylium i Zygmunta cesarza. Król z żoną do Lwowa, z tam-

(823) Kromer k. 425. *sive autem intempestivo amore, et consuetudine eius mulieris captus, sive philtris etiam et magicis artibus dementatus Vladislaus.*

tą do Halicza jedzie; a zwróciwszy się nazad do stolicy ruskiej, małżonkę tam zostawia, sam udaje się nad rzekę Bug, ażeby się w Dobrotworze widział z W. Ks. litewskim. Powraca do Glinian i Samborza, zjechawszy się z Elżbietą, postępuje do nowego Sandecza. Powitała go w tém miejscu królowna Jadwiga, takim zaślubieniem i macochą zasmucona. Do Niepołomic, potem w ziemię lubelską, obrócono drogę. Z Żukowiec, na sobór wysłany Andrzej z Kokorzyna, nie bez trudu zyskuje dyspensę; matka albowiem Elżbiety króla do chrztu trzymała. Ten jednak umieszczono warunek, aby po jój zgonie, Władysław nie pojmował już małżonki. Ujrzymy poniżej, że Jagielło włożonego na siebie obowiązku nie spełnił. Udawszy się na Ruś, potem do Niepołomic, wjeżdża do Krakowa, i w dzień Ś. Elżbiety, mimo przekładania wszystkich (824), szczególnież Sędziwoja Ostroroga, koronuje nową oblubienicę (825), używszy do tego równie arcybiskupa lwowskiego. Po tym obrządku król zostawia żonę, spieszy do Litwy; wracając zjeżdża się w Jedlnie z Elżbietą. Z Łęczycy do Wielunia, Kalisza i Brześcia kujawskiego dąży, gdzie wiadomość odbiera, że w niedzielę przed Wniebowstąpieniem pańskim (28 kwiet.) 1420 r. królowa umarła (826). Radość ztąd okazało wielu, a Stanisław Ciołek pisarz królewski ośmielił się napi-

(824) Ob. przypisek na końcu pod Nr 824.

(825) Patrz Kocebu tom 3. s. 185. 186.

(826) Mylnie położył Hübner, że Elżbieta umarła 1419 r.

sać przeciw niej satyrę (827); za co od dworu wygnany; potem wszelakoż dla swój zdatności użyty, podkanclerzym i biskupem krakowskiem został.

Margrabia brandeburski Fryderyk (828) przez Sędziwoja Ostroroga wojewodę poznańskiego (przybyłego tam dla uwolnienia swych przyjaciół, Jana Czarnkowskiego, Jana Suczki z Wojszewa i innych, w czasie wojny tegoż margrabiego z Ks. Szczecinu, zabranych) oświadcza (r. 1421) chęć zaślubienia królowny polskiej dla syna swojego, i zapewnia posiłkować przeciw Krzyżakom. Król naradziwszy się z W. Ks. Łagodną daje odpowiedź, i miejsce przybycia dla dalszych układów Kraków naznacza. Jakoż stał się wraz z nastędnikiem swym do tój stolicy. Spotkany u Prądnika, zaręczyny pozyskał dla starszego syna, i zawarto układ następujący: Jeśli Jagiełło bezpotomnie zejdzie ze świata, Fryderyk młody margrabia wraz z Jadwigą córką królewską tron polski obejmą; kraina saska i ziemia lubuska, od ciała rzeczy pospolitéj nieprawnie oderwane, zostaną przyłączone; jeżeli zaś monarchę potomstwem płci męzkiej obdarzą nieba, 100,000 zł. (3,000,000 zp.) posagiem będą królowny. Starał się o nią również Bogusław Ks. Słupca; obiecywał morzem posiłki od siebie i króla duńskiego; na co zartobliwie ozwał się

(827) Długosz k. 427. *Porcam illam, scribebat, foetus multiplicitate exhaustam, propter thesauros delabro oris sui egestos ex humo, decepto per mendacium leone, coniugium suum occupasse.*

(828) Długosz k. 435.

Krystyn z Ostrowa kasztelan krakowski: „pomoc jaką nam obiecują morzem, mogą zatrzymać burze; albo w czasie największej ciszy, złożemy na wiatry; lądowa pewniejsza.“ W Radziejowie przedstawiony monarsze zięć przyszył (r. 1422), ósmioletni młodzian Fryderyk brandeburski margrabia. Wychowanie jego powierzono staraniom Eliasza (829) profesora teologii, dziekana w Sandomirzu, i Piotra Chełmskiego rycerza, który sławą się okrył w rzemiośle wojenném. U dworu polskiego utrzymywany ciągle. Mieścił go król przy swym boku w czasie stołu, ażeby mężom znakomitym, których miał być władzcą, stawał się znajomym i bardziej upodobanym. W czasie zjazdu monarchów na koronacyą Zofii królowej, nalegano na Jagiełłę, ażeby zerwał związki z domem brandeburskim, a zięciem przybrał stolpeńskiego księcia. Niedotrzymaniem obiecanych przeciw Krzyżakom posiłków dany był do tego powód; przecież zdanie Witolda i Ojca S. (830) przemogło. Mimo to jednak, nie przyszły do skutku umowy, przecięła je śmierć królowy w r. 1431 (831).

(829) Ten Eliaz był z Windelnicy; patrz Soltykowicza o Stanie akademii krakowskiej.

(830) *Ex ann. regni Hung. Pray fol. 287*, roku 1424, d. 9 czerwca. Marcin papież radzi dotrzymać wydanie córki Jadwigi za margrabię brandeburskiego, którego dom i z Papięzem spokrewniony.

(831) Długosz k. 599. Królowna Jadwiga rok cały chorując, w sobotę przed Niepokalaném poczęciem żyć przestała. Wielu poczytywało, że przez macochę Zofią otruta, ażeby nie była przeszkodą jaką do tronu, z niej zrodzonym synem.

Powiedziawszy w jedném miejscu wszystko co się tyczy królowny, zwróćmy się do czwartego ożenienia Jagiełły. Nierzetelnością Zygmunta cesarza nie przysły do skutku obietnice jego, wydania zań córki albo bratowej (832). Pragnąc słodyczy, jaką domowe związki nadają, za poradą Witołda, zawarł Władysław (r. 1422) śluby z Zofią, córką Jędrzeja Iwanowicza księcia ruskiego. Ta mu potomków wydać miała; jakoż w 1424 z radością niepojętą ojca i narodu całego, urodziła syna, którego imieniem ojca nazwano (833). We dwa lata potem wydała na świat Kazimirza; lecz ten w następnym roku umarł; w r. 1427 trzeciego syna, nazwanego równie Kazimirzem, który po bracie swym panował, i córkę zaślubioną Erykowi księciu pomorskiemu (834). Jakub z Koniecpola wojewoda sieradzki, a raczej małżonka jego Kachua, pieczołowitości swęj powierzone mają dziecię królewskie w młodocianym wieku. Później na zje-

(832) Ob. wyżej w historyi politycznej i wojennej.

(833) *Ex reliquis MS. Lodevigi 1423, Epistola Martini V. Papae ad Vladislaum Poloniae regem, qua ei filium recens natum gratulat, vovetq. eum tollere a baptismo suis manibus; quod ideo minus commendat Episcopis.*

Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus Romanorum, Hungariae Bohemiaeq. rex, invitatus a Vladislao ad levandum de fonte, recenter natum filium, significat se ea de causa mittere episcopum tauriensem 1425.*

Tamże: *Paulus de Rusdorff invitatus a rege et regina Sophia, ad levandum de sacro fonte natum filium, mittit nuntios suos, qui hoc munere fungantur. Datum in Elbing 1425 Anno.*

(834) *Albertrandi, dzieje krolestwa polskiego.*

ździe Polaków w Warcie, kiedy król w mocy Swidrygielły zostawał, Wincentego Rot z Dąbna kustosza gnieźnieńskiego i wojownika Piotra Ryterskiego, za nauczycieli drogim krwi monarszej potomkom przeznaczono.

Gdy w r. 1427 doszła wieść do Władysława w ruskiej ziemi bawiącego, że królowa znowu była w ciąży, a monarcha podeszłego już wieku, rozniosło się ztąd na nią podejrzenie. Podniecał je Witołd, który podług wszelkiego podobieństwa, miał otuchę tron polski osiągnąć, gdyby Jagiello pozbawiony był potomstwa płci męskiej. Jeden królewicz żyć przestał, podobnyż los mógł spotkać i pierworodnego syna Jagielly. Zawadzała mu płodność Zofii; to może działania jego było pobudką skrytą. Jakże wytłómaczyć inaczej że króla sam z nią poswatał, a teraz prześladował ją tak srogo? W tym więc przedmiocie zjazd w Horodle oznaczony, na dzień wywyższenia S. Krzyża, na który poufalszych tylko wezwano. W. Ks. litewski obwinał ją o miłostki z osobami które wymienił; domagał się uwięzienia kochanków i Zofii (835). Uwięziono Hinczę z Rogowa, Piotra Kurowskiego, Wawrzyńca Zarebę z Kalinowa, i Jana Kraskę. Jan z Koniecpola, Piotr i Dobiesław ze Szczekocin w ucieczce ocalenia szukali. Usunięte od dworu monarchini dwie panny Szczukowskie, Katarzyna i Elżbieta, do Litwy przyprawione, na torturach wyznając o co się zapytywano, stwierdziły te podejrzenie.

nia. Witold chciał skazania na śmierć lubowników, zesłania królowej do Litwy, by pod jego zostawała strażą. Polaków przełożenia, zwłaszcza Jana Tarnowskiego, wzgląd na sławę przyszłego tronu następcy (836) od tego uchroniły nieszczęsnych. Kobiety przyświadczone z bólu, za mąż wydane, w Litwie na zawsze osiadły. Hincza z Rogowa, że przedsiębrał ucieczkę, uwięziono w wieży chełmińskiej. Król powraca na Ruś, potem udaje się do Litwy. Zofia smutna, z ziem ruskich do Krakowa odebrawszy rozkaz jechać, 29 listopada trzeciego syna urodziła, którego biskup krakowski ochrzciwszy, Kazimirzem nazwał. Za zdaniem rad monarchini oczyszcza się przysięgą, wraz z sześciu dobranymi osobami, zaświadczającemi tym sposobem jej niewinność (837). Wróżby o królewiczach, pierwszemu świetne losy, wiek nie długi; drugiemu zgon rychły; trzeciemu sędziwe lata, wiele niepomyślności zwiastują (838).

Pamiętna zadaną sobie obelgi królowa, po śmierci

(836) Kromer k. 441

(837) Bielski k. 328. Także na to przyszło za radą panów senatorów, iż królowa odwozila się od tego przysięgą samosiodma, i przysięgały z nią te panie: Katarzyna żona Mikołaja Michałowskiego wojewody sandomirskiego, Kachua (w Długoszu Concha) Jakuba Koniecpolskiego wojewody sieradzkiego, Jadwiga Jana Głowackiego wojewody mazowieckiego, Anna Zbigniewa z Brzezia marszałka, Wichna Nawoja z Mokrska, Helena Pawła z Bogumiłow, sędziego żony, i druga Helena Kotka panna, co potem szła za Paczanowskiego.

(838) Długosz k. 500.

już Witolda, na zjeździe sandomierskim (r. 1431) obwinia Jana Strasza z Białaczowa, herbu Odrowąż, że ją przed Aleksandrem W. księciem i panami litewskimi, o nieczyłość osławiał. Z woli monarchy, prośbom jej gwoli, naznaczony sąd wojskowy. Piotrowi z Widawy sędziemu sieradzkiemu poruczono danie wyroku w tej sprawie. Zofia przez Alberta Malsyka kasztelana łęczyckiego swego marszałka, Mszczuga ze Skrzynna, Klemensa Wątróbkę ze Strzelca i Piotra Kurowskiego, potwarę oskarża. Nieszczęsnego odstąpili wszyscy, brat go tylko Jan czarny bronił; on zaś wypierał się zarzutu i niewinności swęj chciał dowodzić pojedynkiem. Kiedy z nim walki osobistęj nikt nie przyjmował, odprzysiął się; mimo to jednak, do wieży sandomirskiej, gdzie był starostą Jan z Czyżowa, wtrącony, i podaniem węgla snać dla ciepła od tego swędu, o mało nie był uduszony.

Do bawiącego w Przyszowie króla, przybywa (r. 1434) posłannik astrologa Krystyana z Pragi. Ze składu ciał niebieskich, zaćmienia xiężycy w drugiem półsferzu, wichry, wojny, śmierć monarchów zapowiada. Strofowany o to Jagiełło przez biskupa krakowskiego, że z odszczepieńcem skryte rozmowy miéwa, odsyła wróżka. Kometa przez 3 miesiące trwająca, w oczach lęklivego ludu zapowiada równie panującego zgon blizki. Król sam, w skutku przesądów wieku, nie bez trwogi ją ujrział. Przeniósł się do wieczności ostatniego maja, o godzinie trzeciéj po północy. Wzrostu był miernego, twarzy podługowatéj, głowa nie wielka, ostra, w starości pozbawiona włosów, jak

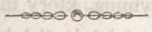
w grobowcu jego widać, szczupłe, czarne i zawsze niemal w ruchu będące oczy, uszy duże, głos grzmiący, prędkie, szyja długa, budowa ciała przyjemna. Pracę, zimno, upał, dym, wiatry znosił cierpliwie, do południa prawie spoczywać lubił; kąpieli co trzeci dzień używał zwykle, wina, miodu nie pijał; jabłek zapachu nawet nie znosił, soczyste gruszki pożywał ze smakiem. W ubiorach skromny, ciemne zwykle przywdziewał szaty; w zdarzeniach więcej uroczystych szary aksamit, bez ozdób złotych. Kosztownemi pogardzał futrami, poprzestając na kożuszkę baranim, sukniem pokrytym; nie tylko dozwolonej lecz i zakazanej miłości stronnik (839). Myślistwu oddany całkiem; uchybienia w czasie łowów zrobione, karał surowo. Przesady niektóre miał w zwyczaju, skutek pierwiastkowego wychowania; napojony niemi od matki obrządku greckiego i otaczających go w młodości, szat swoich, nożów i innych sprzętów nie dozwalał innym się dotykać, prócz tych, którym były poruczone; włosy ogolone; trąc w palcach obmywał się dopiero zlaną na ręce wodą. Nim wyszedł trzykroć się na nodze wykręcał, i trzykroć zdźbło przez siebie skruszone, na ziemię rzucał, nie wyjawiając nikomu, co przez to myślał. Niefortunnym ten dzień poczytywał,

(839) Długosz na k. 659. *In Venerem proclivis, non permissam modo, sed et prohibitam.* Zarzuca mu jeszcze Długosz, lecz nie wsparty na żadnych dowodach, chyba na jego zazdrości, że cztery żony mając żadnej nie kochał: *nullam tamen, vera et sincera pertractabat affectione coniugali*, słowa są jego.

PRZYPISY DO DZIEJÓW POLSKICH,

Za panowania

WZADYSZAWA JAGIEŁŁY.



(6) Winienem przydać tu następną uwagę. Szanowny autor dziejów rosyjskich Karamzin, tak przyjemnie a razem tak uczenie napisanych, że je z równem upodobaniem czyta szukający głębokich badań historycznych, i samą tylko zajęty ciekawością; powiada w tomie 5 na k. I23 „Od czasow W. Ks. Ros. Jana Daniłowicza prze „zwanego Kalitą, (to jest od r. I33I,) mieszkańcy W. Nowogrodu nie mieli własnych oddzielnych książąt, ulegając W.W.KK.Mo„skiewskim, którzy rządili nimi przez namiestników; albowiem „Narymund, Patryk, Luhwen i inni KK. Litewscy i Ruscy w tym „zakresie, znajdowali się u nich tylko w dostojęństwie wojewodów, „czyli cząstkowych władzców.”

Nie mogę się na to zgodzić. Nowogrodzianie słysząc jak przyległy im, a nie raz złączony z nimi Pskow, od I266 do I295 roku, pod rządem Dowmonta spokrewnionego z Mendogiem książęciem ich uznanego, zaszczytnej opieki, ścisłej doznawał sprawiedliwości; kiedy od ojców swych, którzy pod jego chorągwiami walczyli, nie raz mieli opowiedano, jak na to ulubione hasło: „dobrzy Pskowiczanie, kto z was stary mnie ojcem; kto młody, bratem; pamiętajcie o ojczyźnie i wierze” zbierali się wszyscy koło Dowmonta, słuchali jego rozkazów w czasie pokoju, dokazywali z nim wczasie wojen; że po nim uszczęśliwiał też samą krainę Ks. litew-

ski Dawid; czyliż mówię Nowogrodu mieszkańcy, wzywając do siebie księżęcia tegoż plemienia, z większym zaufaniem, z większą rozciągniętością nie mieli powierzyć władzy Narymundowi i jego następcom? Wszakże wyż rzezony pisarz sam wyraża w t. 4, k. 207, i rozumowanie jego sprawiedliwe, że nie z przymusu, jak chce mieć kronika woskreseńska, ze strony Gedymina; ale prędjéj „widząc „państwo ruskie zgniecione przez Mogolów, naciskane przez Litwę, „przewidując może jego upadek, Nowogrodzianie chcieli się utrzymać „przy swobodach swoich i części przynajmniej swych zdobyczy; „usłuchali więc głosu Gedymina, który mógł oświadczyć to żąda- „nie, ażeby Narymund był udzielnym ich księciem, obiecując im być „tarczą zasłaniającą od wszelkich pocisków; albo i sami na tę myśl „wpadli, bojąc się W.K. Mosk. Jana Daniłowicza. Jakoż Narymond „dotąd poganin, uwiadomił Nowogrodzianów, że on już chrześci- „anin i chce pokłonić się S. Zofii, a zebranie narodowe wypra- „wiło ku niemu posłów; odebrawszy przysięgę, że będzie wier- „nym nowéj swéj ojczyźnie, oddano mu Ladogę, Orzechów, Kex- „holm, całą ziemię Karelską i połowę Koporyi w dziedzictwo, „z prawem następstwa dla synów jego i wnuków.“ Piszé dalej: „a tak Narymund za życia ojca rządził częścią Nowogrodu, miał „władzę sądowniczą, wojenną i niektóre dochody.”

Cóżby za korzyść była dla Nowogrodzianów, gdyby częścią tylko ich kraju rządził? zapewne Ladogą, Orzechowem, i t. d. żeby na czele jedynie tych wojowników stawał, którzy z tych miejsc zebrać się mogli. Władzał zapewne nie częścią ale Nowogrodem całym; nie zależał od namiestników ruskich, których (mimo to ogólne twierdzenie) nie doczytuje się wzmianki, ani ciągłego ich spisu i następstwa po sobie, wyjątego z kronik i na świadectwie ich oparte-go. Sam raczej oddalając się ztamtąd w chwilach swobodnych, albo dla potrzeb własnych, lub w chęci widzenia rządzącej w Litwie rodziny, zostawiał namiestników: jak doczytujemy się w témże dziele Karamzina w tomie 4, na k. 220, 239, 252, i następnych o namiestnikach Narymunda w nowogrodzkim, Andrzeja Olgerdowicza w pskowskim kraju.

Przyznam zapewne, że w mieście, które tak zamięłowało swobodę, tyle z niej było dumne i nadużyło jej nie raz, Narymund, Patryk, ani Lingwenowicz nie byli samowładnemi książętą, nie rządźli tak jak przodkowie Jagielly w Litwie, W. Ks. ruscy w Moskwie; ale w rzeczywospolitej wolnej przewodniczyć wojsku, wymierzać sprawiedliwość, cierpiących bronić od ucisku, jest nie małym i najwyższój tylko władzy przywilejem. Urządzenia wewnętrzne zależały pewnie od rady, wieczy, czyli *dumy* miejskiej, od posadników i ogólnego zebrania. Gdyby wyż rzeczeni książęta byli wojewodami, lub generałami płatnymi dóbr pewnych nadaniem, od namiestnikow WK. Mosk. zależącemi; im, a raczėj władzcom Rosyi zaręczałiby wiarę, uległość, nie królom polskim, Wielkim książętom litewskim, ślubując za siebie i lud Nowogrodu swėj opiece, swemu rządowi powierzając się: jak tego niezaprzeczone mamy dowód w oryg. w bibl. puław. znajdującym się, który całkowicie tu mieszczę.

„*Nos duæ Semon als Lingwensis. Notificamustenore praesentium, quibus expedit universis. Quod dum per Serenissimum principem dominum Vladislaum regem Poloniae Lithvaniaeq. principem supraemum et haeredem Russiae etc. fratrem nostrum carissimum, hominibus et populo de magno Novograd in tutorem et gubernatorem eorundem hominum et populi fuissenus instituti et praefecti, eidem domino regi et praeclaræ princip. dominae Hedvigi consorti suae carissimæ reginæ, ipsorumq. liberis, et hæredibus ac successoribus legitimis, ac coronæ regni Poloniae, cum eodem populo de magno Novograd, quidem.....ipsum in tuitione et gubernatione habuimus, promissimus et tenore praesentium firmiter promittimus, pollicentes, quod ipsis et coronæ regni Poloniae, auxiliis, consiliis permutationibus seu accusationibus, dolo et fraude quibuslibet procul motis, adherere volumus, inæta totum posse nostrum, ipsos aut coronam regni Poloniae praedicti, nunquam ullis temporibus deserentes, nec ipsis deniq. aliquibus temporibus nos opponere volumus, aut quomodolibet adversari. Harum quibus sigillum nostrum appensum est testimonio literarum. Datum Sandomiriæ die dominico conductus Paschæ. (25*

kwietnia). *Anno domini millesimo tricentesimo octuagesimo nono. Pieczęć 1.*"

Zwierzchnia ta władza. KK Litt. rozciągać się jedynie musiała do upewnienia pomocy w nader wielkich niebezpieczeństwach i gwałtownych potrzebach, nadgradzana zapewne lekką i nie ciągłą danią a raczej podarkiem, do skarbu WK. Lit. wnoszonym. Z resztą, niestałość burzliwa i niespokojna samowolność Nowogrodzianów nieraz w własnej krwi brocząc, szukała opieki w Litwie i w Rossyi na przemiany, to znowu własnym nadto dufała siłom, ścieśniając lub rozprzestrzeniając władzę tych, którym nadaje u siebie zwierzchnictwo. Wszakże dziejopisowie nasi, aż do zupełnego zawojowania Nowogrodu W. przez Rosyją, ciągle nam wzmiankują ich podległość Litwie; tyle zapewne ile Nowogród mógł być podległym. Tak Stryik. k. 44I właśnie o tym samym księżęciu powiada: „Siemiona Lingwena mściślawskiego, którego był Jagiełło na „W. Nowogrodzie przelożył”. Kojalowicz w hist. Lit. cz. 2 s. 97, mówiąc o Witoldzie pokonywającym Nowogród: „że ułęknieni z „rąk jego przyjęli książećcia, w celniejszych miejscach załogi i co „roczny upewnili pobór.”

W tomie 5 s. 89 pisze Karamzyn: „Nowogrodzianie w 1384, „księciu litewskiemu Patrykowi Narymundowiczowi dali udział „ojca jego Orzechów, Kexholm, i połowę Koporyia, lecz tamedzni „mieszkańcy nie byli z tego kontenci. W Nowym grodzie burzliwe stromnictwa, jedni byli za Patrykiem, drudzy przeciw niemu, „zgodzono się dać mu Ladogę, Rusę i brzeg Narewski bez dolożenia „się WK. Ross. (to samo dowodzi nie zupełną jego władzę). Po „wstała o to i z powodu grabieży wojna. Nowogrodzianom prze „wodniczył Patryk i inni książećta (Nota I06, I07 w tymże tomie, Kronika Rostowska) „Ten gród musiał się okupić i zapewne na „żądanie W.Ks. odjąć Patrykowi dane mu włosci: po dwóch leciech „ofiarowano je przeciw drugiemu księciu litewskiemu Luhwenowi „Szymonowi Olgierdowiczowi na przypadek wojny z Szwedami „albo Niemcami, chcąc w nim mieć wodza i być w przyjaźni z ro „dziną jego.”

Rozszerzać się więcej nie chce; ta sama co wyżej służy tu odpowiedź.

(11) Za pewność dopełnienia warunków miał służyć następujący dokument. *Nos Bodzantha dei gratia sanctæ gnesnensis ecclesiæ archiepiscopus, Joannes cracoviensis et Dobrogostus posnaniensis, eadem gratia episcopi, Joannes sandom. Spytko cracoviensis, et Sandivogius calisiensis palatini, Notificamus quibus expedit universis. Quod quamvis magnificus princeps dominus Skirgallo, nobis suis litteris, se in obstagium obligavit et astrinxit, tamen nos ipsum dominum ducem, nunc propter certas causas et neccsitates, ad terram Litvanorum transire volentes, de nostra unanimi voluntate, libere ad tempus permittimus transire. Ita tamen, quod si contenta in prædictis literis prædictum D. Skirgiellonem et alios duces nobis datis completa non fuerint, extunc ipse D. dux Skirgallo, quoties et quando per nos et nostras litteras requisitus fuerit; ad nos et in regnum Poloniae personaliter, ad comparendum et tenendum in prædictis suis litteris conscripta, venire debeat et redire, sine contradictione aliquali; harum quibus sigilla nostra appensa sunt testimonio literarum. Datum Cracoviæ ipso die S. Gregorii papæ. (Oryginał w metryce koron. 1386).*

Oryg. bibl. puław. z I. pieczęcią; toż samo waruje za niego Władysław Jagiello, i zapewnia że mu koszt powróci jakiby poniósł, jeśli mu przyjdzie jeszcze być zakładnikiem. Z wyrazów tego pisma widać, że w liczbie ręczących za króla osób, byli Jan i Ziemowit KK. mazowieccy. „*Si contigerit nos deviare in promissis, prætextu quorum, in obstagio stare debuit idem Skirgallo, quod suffragante Domini clementia fieri non est possibile, extunc dicto D. Skirgallone in obstagium reveniente seu reducto, quantumcumque ipsum in obstagio memorato existente, exponere et expendere contigerit, ad id solvendum nos obligamur per præsentis, prout inclitis principibus DD. Johanni et Semovitho Masoviæ ducibus literatenus sumus obligati. Cracoviæ in crastino S. Gregorii papæ 1386 r. (13 marca).*

(33) Oryg. bibl. puławskiej, umowy z Krzyżakami 1388 r. na końcu Stycznia. Calkowicie ją mieszczę, że maluje sposób ne-

goczywania ówczesny, i nie znajduje się w Dogielu, ani w żadnym dziejopisie.

Nos Bodzantha dei gratia S. Gnesnensis ecclesiae archiepis., Sandzivogius pal. calisien. et capit. cracovien., Johan. de Tanczyn castel. woynicen. et capit. siradien., Pascho miles de Bogoria et Ramoldus de Gorin, Significamus quibus expedit tenore praesentium universis. Quod sub anno dom. 1388, die dominico proximo ante festum purificationis B. Mariae virg. (1 lutego) ex parte S. prin. et dni nri D. Vladislai regis Poloniae, Litvanieq. principis supremi et haeredis Russiae etc. conventionem cum honorabilibus et religiosis Dnis Conrado de Wallrode magno commendatore, Siffrido Walpol de Bassenhein summo hospitalario in Ellbingo, Ludovico Vasselar in Thorun et Lupo de Czolnhart in Danczk, praecceptoribus, commendatoribus et fratribus ordinis B. Marie theutonicorum ierosolimitanis, celebravimus, habentibus plenam potestatem tractandi, et alium terminum conventionis statuendi, inter D. nrum regem Poloniae et Dm magistrum generalem supradictum. Quem terminum conventionis, duabus septimanis post festum paschae proximum, videlicet die dominico, qua Misericordia Dni decantatur, (t.j. 12kwiet.) concorditer statuimus, sic, quod die dominico praedicto Ds noster rex in Racians, et magister generalis in Thoron, summo mane debent constitui ipsis in personis, et eodem die ad meridiem, ipse D. rex pro parte sua quatuor, et magister generalis saepedictus similiter pro parte sua quatuor viros honestos, quos eis et eorum alteri placuerit, ad Fossacum situm in graniciis regni Pol. et terrarum D. Magistri praenotati, intra villas Kostin et Czyrvenice, ex opposito castris Złotoria, ad meridiem destinabunt. Qui quidem octo viri destinandi, tractatus habendos, intra dominum nostrum regem et domi. magistrum generalem suprascriptos, mutuo inchoabunt, et habitis huiusmodi tractatibus, quando ipsis expediens videbitur, D. nrum regem et Dm mag. glm. avisatos, ad unum etiam locum, ubi eis convenientius videbitur, personaliter comportabunt. Ut autem praemissa valeant ad bonum finem deduci, hinc inde facimus et statuimus treugas verae et firmae pacis, intra praedictas terras Litvaniae ac Russiae ac omnes terras ad

D. mag. glm. et suum ordinem pertinentes, excepta terra Samaitiæ, in quantum Ill. Pr. D. Skirgallo dux de Traklun ad treugas pacis cum dominis de Livonia factas et ordinatas, non inclusit et in quantum dicta terra Samaitiæ in treugas prædictas non sit inclusa, neq. ad præsentem treugas pacis includatur, a dominica proxima qua Reminiscere decantatur usque ad terminum conventionis prædictum, et ab eodem termino ad 4 septimanas immediate sequentes inclusive, sine dolo et fraude inviolabiliter observandas. Etiam extitit ordinatum, quod prædictæ terræ scilicet et Litvaniæ et Russiæ, durantibus treugis supradictis, nullomodo gverrabunt nec expeditionem facient contra christianos seu quaslibet terras aliorum Ruthenorum, nec debent D. regi prædicto consilio et facto auxiliari ad terras damnificandas supradictas. Ubi autem prædictæ terræ Litvaniæ et Russiæ per quos vel quempiam fuerint impeditæ et impugnatæ, treugis pacis eisdem durantibus, se pro posse defendere et tueri debent, nec per hoc prædictæ treugæ pacis videbuntur frangi ac etiam violari; consimiliaq. D. Mag. et ordo suus poterunt facere. Aedificia et reformationes, pro melioratione ipsarum terrarum prædicti DD. rex et magister si quæ fecerint, intra treugas pacis supradictas, cuicumque parti exinde præiudicium et damnum g'nari videbitur; prædicti octo viri in eadem conventionione, quique et pro quacumque parte supra præmissis aedificiis præiudicio et damno pronunciaverint et firmaverint, ambo partes ratum tenebunt atque firmum. Et ob specialem amicitiam prædictum terminum conventionis et treugarum pacis ut præmittitur prolongavimus; quod D. rex, fratres ordinis, et alios homines mag. glis, quos tenet captivos, ad manum et litteras sigillatas prædictorum Dm. commendatorum eidem D. regi per aliquem fratrem ordinis prædicti præsentandas, de captivitate dimittat; qui frater ordinis nobiscum, vel aliquo nostrorum ad prædictum D. nrum regem accedere debet, cui fratri ordinis idem D. nr. rex dabit sigillatas litteras suas, mandata et informationes, et assignabit ad proceres Litvaniæ, ita quod tam fratres ordinis, quam alii captivi prædicti Dni magistri in scriptis et numero eidem fratri in fluvio Neria, ubi influit fluvium Memelam debent præsentari, dolo et fraude quibuslibet

prestatis. Similiter D. magister prædictus, captivos D. regis prædicti si ipse D. rex assecuraverit, ad manus et litteras nras dimittet, et eosdem idem D. magister, nuncios vel nuncio D. regis in insula Trappen mandabit assignari. Si autem permissione divina D. nrum regem vel D. mag. prædictos ob aliquam infirmitatem, vel mortem, quod absit incidere contigerit, his non obstantibus per proceres dominos partis utriusque, terminus conventionis prædictus celebrabitur et continuabitur, ut superius est expressum, treugis pacis prædicto in suo statu permanentibus et vigore specialiter terminus conventionis et treugae pacis, prius tamen ut est expressum, prout superius eo extat per nos prolongatus, quod homines tam D. regis, quam D. mag. quos ad conventionem præsentem de terris Litvaniæ, Russiæ, Livoniæ vel de aliis terris ex utraque parte adduxerint, secure possint infra easdem treugas, ad ipsas remeare. Insuper promittimus bona fide, ex certa nostra scientia vigore præsentium, pro D. nro rege supradicto, quod ipse D. rex, litteras nras huiusmodi, in omnibus punctis et clausulis ratas et gratas habeat, et omnia in eis contenta teneat, sine omni fraude et dolo integraliter et complete. In cuius rei testimonium et evidentiam firmiorem præsentem scribi facimus et sigillis nris communiti. Actum et datum in Thoron feria 5 proxima ante festum purificationis S. Mariæ virg. (29 stycznia) Anno 1388. (Pieczęci 5 dobrze zachowanych.)

(Jakaś tu zachodzi pomyłka w dacie, gdy akt z d. 29 stycznia na wstępie cytuje czynność z d. 1 lutego jako już dopełnioną, *celebravimus*. Podobno wyraz na wstępie *celebravimus*, czytać należy *celebrabimus*; albo, co podobniejsza, datę aktu *fer. 5 ante f. Purif.* czytać: *fer. 5 post f. Purif.* Przep. Wyd.)

(38) Inwentarz archiwum koron. *Commissarii Vladislai Pol. regis et Mag. Prussiæ, habito tractatu de pace in medio Vistulæ, in insula ad oppidum Solecz, postea vero Złotoriæ, prorogant et transferunt congressum ad locum commodiorem Neydenburg, mutuamq. sibi securitatem spondent. Datum in Niepołonice feria 6 post S. Stan. 1389.* Kommissarzami zakonu byli Konrad Wallrode wielki komandor, Syffryd Walpol de Bassenheim najwyższy szpitalnik

elbląski, Ludwik Waffar toruński, Baldwin de Frankenheim engelsbergski komandorowie. Z strony Polaków Ziemowit Ks. ma zowiecki, Dobrogost biskup poznański, Sandziwoj kaliski wda, Jan z Tęczyna kasztelan wojnicki. Jest w bibliotece puławskiej list oryg. kommissarzów polskich, datowany w Solcu 19 marca 1389. przenosząc zjazd do Złotoryi, na Zielone święta. Krzyżacy pełnomocnicy, przybierają Jana biskupa pomezań. Jana marszałka bromberskiego; Polacy Skirgiełłę i Alexandra Ks. litewskich, Jana wojewodę sandom. stę ruskiego. U tego listu pieczęci cztery.

(48) *Ex cod. dipl. Dogeli. Datum in Pysdry fer. 4. post diem OO. SS. (3 9bra) 1390. Varcislaus dux Pomeraniae recognoscit se prestitisse homagium et fidelitatis iuramentum Vladislao regi et regno Poloniae, spondetque pro Boguslao fratre, nec non pro Barnimo tertio fratre suo, si ad sacros ordines promotus non fuerit, eos idem homagium prout debent et tenentur, facturos.* Jak odbierze Bydgoszcz zwróci Nakło. Kromer k. 371 wyraża: Jest kwit z oddania Bydgoszczy i jak się potem ten zamek dostał do Polaków, a Nakło przy Ks. pomorsko szczecińskich zostało, nie wiadomo.

Ex cod. dipl. Dogeli, Cracoviae, fer. 2 post dom. Reminiscere, (3 marca) 1393. Warcisław młodszy książę pomorski zeznaje, jako od króla polskiego zamek Nakło w posiadanie otrzymał, obowiązuje się go oddać, jak tylko wola tego monarchy lub jego małżonki zajdzie. Znać że nie odbierano téj twierdzy, i przez samo używanie przy nich została.

(50) Kocebu tak o nim mówi s. 258 i 259. Henryk książę Lankastru przywiódł z sobą 1000 ludzi, którym w Prussiech dostarczono koni, i na jazdę przemieniono; tyle był kontent z uprzejmości u Krzyżaków okazanej, i z tego, że mu dali sposobność popisania się z rycerskimi dzieły, że królem już, pod imieniem Henryka IV zostawszy, w piśmie swém do W. mistrza za cześć i uczciwość jakiej doznał, składał mu dzięki.

Z dzieła *Biographie universelle ancienne et moderne. Paris 1817 t. 20 s. 123* następną o nim mamy wiadomość. Henryk

urodził się 1367 z Jana ks. Lankastru, w młodym swym wieku hrabią Derby zwany. Walczył przeciw Litwinom, okrył się tam sławą, za powrotem swym księciem Herefordu został, przesładowany przez Ryszarda II króla angielskiego, skazany na wygnanie; wraca, z tronu go strąca, i sam na nim osiada pod imieniem Henryka IV w 1399. Często się przeciw niemu buntowano. Lękając się utracić koronę, która go tyle zbrodni, tyle krwi przelanej kosztowała, zawsze ją miał na węgłowi u koło swojego łoża; umarł w 46 roku życia swojego, trzynastym panowania przywłaszczonego niesprawiedliwie, syn jego pod imieniem Henryka V. po nim nastąpił.

(52) Busiko Jan drugi tego imienia, urodził się w Tur 1364. Ojciec go odumarł kiedy to dziecko trzy lat dopięro miało. W naukach pilny weześnie odkrywał skłonności, które go uświetnić miały; umieszczony przy Delfinie synu Karola V. taką chęć walczenia okazywał, że w dwónastym roku pierwszą wyprawę wojenną odbył w Normandyi przeciw Anglikom, pod przewodnictwem sławnego Diugieskle, Ks. Burbonu i Burgundy. Słusznego był wzrostu, letki, zręczny, silny, znosił największe trudy; uzbrojony cały biegał szybko, w pancerzu tańcować, skoczyć na ramiona był zdolny. W r. 1382 w bitwie pod Rozbek passowany już rycerzem, osobistą staczał walkę z Flamandczykiem olbrzymiej postaci. Dla młodocianego nader wieku pogardzając nim ten wojownik straszliwy, wytrącił mu z rąk toporek wojenny i rzekł te słowa: „Idź ssać małe dziecko, śnać Francuzom mężów zabrakło, kiedy takie niemowlęta do bitwy wiodą.“ Rozjątrzony tem Busiko porywa sztylet, a uderzając nim silnie, wali na ziemię śmiałka. „Czy tak w waszym kraju igrają dzieci?“ rzekł do leżącego. W Poatu i Gwiennie z walecznym Burbonem odpięrał Anglików, a nie przestając na bitwach gromadnie staczanych, do oddzielnej utarczki wyzywał co sławniejszych rycerzy, Piotra Kurtene (Courtenay), Tom. Kliffor (Clifford) i staczał je szczęśliwie. W 25 roku już był marszałkiem francuzkim. W 1396 na wezwanie Zygmunta króla węgierskiego, wraz z Ks. de Never, Janem bez trwo-

gi, udał się nad brzegi Dunaju wieść boje z Turkami, mając w swęj chorągwi 70 szlachty francuzkiej. 25 września tegoż roku pod Nikopolis zaszła krwawa utarczka. Zygmunt uciekł, walecznie bronili się Francuzi; wielu poległo, reszta w niewoli zajęta. Tego losu i Busiko doznał, odartego z odzieży, z związanymi rękami stawiono przed Bajazetem I. sułtanem. Zajadły, że taką klęskę najdzielniejszym jego wojownikom zadali, na śmierć ich przeznaczył, tych jedynie wyłączając, od których nader wielkiego spodziewał się okupu. Już i Busiko jak tylu innych w oczach dzikiego władzcy miał być ścięty; ulitował się go Ks. Newer z powodu stopnia swego ocalony: znakami okazał, że tego rycerza jak gdyby bratem swym uważa. Przebaczone mu na to poważne wdanie się, i władzca wyspy Metelin, uwielbiając zapewne meztwo tego bohatera, wykupił go za 30,000 liv. Wdzięczny księżęciu, który mu życie ocalił, postarał się Busiko, że okup Ks. Newer z miliona na 150m livrów niżono. Powróciwszy do Francyi uzyskał, że jego i innych jeńców francuzkich wykupiono. Na prośby Emanuela cesarza przeciw Ottomanom bronił Carogrodu, jakoż tą razą wkroczeniem Tamerlana w posiadłości Bajazeta, ocalała ta stolica. Na czele trzynastu podobnych sobie rycerzy ogłosił się obrońcą dam potrzebujących jego pomocy. Przez dziesięć lat władzcą był Genui, która się poddała Francuzom, czujny i sprawiedliwy, spokojność tam utrzymać zdołał, wspierał Rodyjskiego mistrza, króla Cypru, pokonał flotę wenecką; lecz kiedy był zajęty dobywaniem Tortony i Jana Viskonti Ks. Medyolańskiego do uległości zmuszał, wzburzyli się Genuńczykowie: a Busiko do Francyi przymuszony był powracać. W Pikardyi 1415 ostatni raz przeciw Anglikom walczył; wbrew jego radom wydano bitwę pod Azinkur, tam wzięty w niewolę, umarł w Anglii 1421, 55 lat mając. Zwłoki jego do Francyi przywiezione, złożono w grobie przodków.

(58) Oryginał w bibl. puław. w Elblągu 1390 w niedzielę po S. Małgorzacie (15 lipca). W. mistrz wyraża, że na żądanie Jana Mankus i Ludw. von Napils rycerzy, posłów Bonifacego IX

umówiono zjazd na wyspie koło Złotoryi w czternaście dni po S. Michale, na który ze strony polskiej Ks. Skirgiello i Siemaszko (czyli Ziemowit) z Mazowsza, Sędziwój starosta krakowski wojewoda kaliski, Piotr Wisz doktor, Jan z Sarnowa wojewoda sandomirski, Jan z Tęczyna kasztelan wojnicki starosta sieradzki. Ze strony Krzyżaków W. Ks. Witold, Konrad Wallrode, Zyfrid Walpol Basenheim, Henryk Bruszer, Albert von Brinkien, Werner von Gilzen zjadą się w ośmiu dniach, pokój ułożą, tym czasem król w Raciążu, mistrz w Toruniu znajdować się mają. Umówione przymierze zjehawszy się osobiście potwierdzą. U tego oryg. pisanego po niemiecku sześć pieczęci dobrze zachowanych, między którymi i Witolda.

Drugi oryg. téjże biblioteki, w księdze akta do 1400 pod Nr 60 w Wilnie, nazajutrz po Bożém narodzeniu 1390. Hewelman komandor w Düneburgu, zaświadcza, że odebrawszy zapewnienie przerwy wojennej od Ks. Skirgielly, podobnież mu od mistrza inflantskiego przysła.

(61) Dokument ten oryginalny z jedną pieczęcią datowany *in Ostrowo ipso die S. Dominici (4 aug.) 1392*, wyraża, iż kiedy niezgody dawne, za natchnieniem zjadliwém starego węża, przez tyle lat trwające, uśmierzone zostały, włości dziedziczne jemu powrócone i nowe przydane. „*Nos autem volentes se D. Vladislai regis voluntatibus conformare, et principi dominae Hedwigi reginae Poloniae, conthorali praefati D. Vladislai regis, nec non regno ac coronae regni Poloniae, cum omnibus et singulis possessionibus, promittimus bona nostra fide et honore, sine dolo quolibet seu fraude, quod ipsam reginam praedictam ac regnum et regni Poloniae coronam, cum omnibus et singulis tenentis, possessionibus, haereditatibus, bonis et patrimonio totali, ac incolis eorundem, nunquam volumus deserere, nec unquam aliam dominam quaerere, praeter ipsam, imo ad eius exaltationem, utilitatem, honorem et gloriam consulere, ac ipsam, et cum ipsa, ab omnibus et singulis inimicis et adversariis tueri, defendere, praemunire pro viribus nostris, et contra ipsorum aemulos stare, pugnare, dum et quoties se locus obtulerit, perpetuis*

temporibus affuturos. Omnibus insuper praefato D. Vladislao regi tempore litium et controversiarum praedictarum adhaerentibus, omnem iram et offensam indulgemus, rancorem quem erga ipsos gestavimus, in amorem omnimodo transformantes."

Tejże bibl. oryginal z pieczęcią jedną Anna żona Witolda, za siebie i męża wierność Jadwidze zaręcza.

(62) Akt ten datowany: *Belzce die S. Nicolai (6 Xbris) 1392* w archiwum kor. pod Nr 28. *Nos Vladislaus etc. significamus nos Ill. Prin. D. ducem Skyrgellum ab una, et ducem Witoldum ab altera parte duces Lituaniae, fratres nros dilectos, reconciliasse et amicos fecisse, omnesque lites, inimicitias, actus hostiles cuiuscunque generis et nominis, qui inter eos fuerint composuisse, ita ut supra memorati duces fratres nostri dilecti, in perpetuum fraterni amici inter se vivere, omnes inimicitias oblivioni dare, et pro oblitis habere, eaque ut in literis suis, quas ex utraque parte sibi praescripserunt, continentur firmiter, perpetue, et in integrum servare teneantur.*

Z Długosza, Miechowity, Bielskiego, Kromera, Strykowskiego wiemy: że się Witold za pośrednictwem króla i królowej z Skirgiellą o zwierzchność nad księstwem litewskim pogodził. Oryginał tego sojuszu z pieczęcią jedną, po niemiecku pisany, jest w bibliotece puławskiej w témże miejscu, tegoż dnia i roku co powyższe pismo datowany. W nim Witold towarzystwo z Skirgiellą przyjmuje przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom polskiego monarchy; zapewnia, że księstwo kijowskie nakładem swym ma zdobyć, i oddać go Skirgielle lub potomkom jego. Król polski prócz wyż wyrażonego księstwa i Trok dziedzicznych, przydał mu Krzemieniec, Stosko, Starodub w Siewierzu, i stare Troki w Litwie, jak wyraża Kojalowicz na k. 37. Witoldowi opisał się Jagiello, że bez jego woli nikomu nie odda Wilna, Witebska, Mereczy i Garteny (na Żmudzi).

Pisarze nasi wyrażają, że Jagiello zbiegl powtórnie do Litwy, dla pogodzenia nowych pomiędzy Witoldem a Skirgiellą niesnasek. W Ostrowiu był 4 sierpnia 1392, zgoda książąt 6 grudnia

tegoż roku, mógł przez ten czas zabawić, wreszcie obojętną to jest rzeczą.

(75) Wypisz z metryki litewskiej. *Datum in Merecz die lunae ante festum pentecostes (15maja) 1396. Nos bene meditato animo, deque vera et recta scientia et consilio Rmi in Xto patris et D. Andreae episcopi vlnensis eiusque capituli, ac etiam nobilibus Xnorum militibus et domini nostri, pepigisse rectum ac perpetuis temporibus duraturum foedus, harum vigore litterarum cum Rev. in Xto patre et D. Dietricho epo Derpatensi et cum rev. capitulo militibusque eo missis, nec non civibus civitatis Derpatensis, ac omnibus suis subditis tam spiritualibus quam secularibus, atque et ejus mercatoribus nationis et linguae germanicae. Quia scilicet, ne si civibus omnibus nostris tam spiritualibus quam saecularibus, christianam religionem profitentibus, nec non cum omnibus universis et singulis nostra causa facturis praescripti D. episcopi eiusque successorum et capituli, totiusque nobilitatis, nec non civitatis Derpatensis atque eius vice rectoribus Germanorum, subditorumque ipsius D. epi utilitate commodoque et honore pro possibilitate nostra augeri tuerique tenebimur, pari modo etc.* U oryginału pieczęć W. księcia, biskupa wileńskiego i innych świadków, tudzież wójta i ławników miasta Wilna.

(78) Kocebu w przypisach do 2 roz. 3 tomu, wyraża, że w sekretнім archiwum nowe i obfite źródło wiadomości znalazł, to jest *registrandy* czyli kopie listów od 1393 nieprzerwanie idące, z małą tylko szczerbą za Henr. Reuss Plavena. Cieszy się tym skarbem i wyraża z tego powodu: autentyki gołe czyny stwierdzają tylko; listy zaś, poufale listy odkrywają skryte pobudki, nie jedną ważną okoliczność wyrrywają niepamięci. Zgadzam się na to; lecz jeżeli zbiór podobny nie jest urzędowym, jak często mieści w sobie bez porządku chronologicznego rozmaite pisma, które więcej oblać jak naprowadzić mogą. I tu właśnie podobny jest przypadek: uwiedziony tém Kocebu, mięsza zdarzenia lat różnych, kiedy sprawdzać je należało z dziejopisami.

Naoczne téj księgi przejrzenie dopięroby nas przekonywać mogło, czyli tak, jak w aktach Tomickiego dzień po dzień korespon-

dencye mistrza zapisywane były; lecz w tenczas więcej byloby zgodności z niezaprzeczonemi pismami. Jaby mniemał, że zbrane za kilku naczelników zakonu papiéry, częstokroć dat pozbawione, pilną ręką, nie kierowaną jednak przez krytykę, spisane zostały w porządku, jaki się podobało przyjąć: tak np. zamiar ogłoszenia królem Witolda przez stolicę apostolską i przyjęcia pod opiekę swoją Litwy i Rusi, sprawa przed Zygmuntem, do późniejszych lat należą niezawodnie, tu umieszczone za wcześnie. Zawsze jednak przyznamy, że te księgi wiele ciekawych, nieznanych nawet dziejopisom naszym szczegółów mieszczą.

Registranda pism Junginga 1395. Pismo do Elektorów. Witold oświadczył, że król polski zakazał mu wdawać się z Krzyżakami; dalejże Zygmunta król rzymski z Jagiełłą zawarł związek; jak też pisał do nich, ażeby nie zaczepiali Polaków; odpowiedzieli że chętnie to zrobią, gdyż i pokój do tego ich zniewala; lecz jeśli przez to ma się rozumieć pogan w Polsce i Litwie, do tego obowiązują się nie mogą, będąc na to postanowieni ażeby wojowali z niewiernymi.

1396. Pismo do prokuratora w Rzymie, opowiadając że się nie powiodło z Witoldem zawrzeć pokój. 2. Przerwa pomiędzy Witoldem a zakonem od piątku po S. Jakubie aż do S. Michała, w którymto dniu, rady z obu stron na rzece Dobys zjechać się miały. 3. Pismo do Witolda, że ten zjazd spelzł bezskutecznie; z Derptem nie chcą się pogodzić. Skarga, że Żmudzi z zakonem zerwali, mimo pokój za nich przez W. Ks. upewniony, nie można więc im zawierzać. 4. Pismo do tegoż, podobne o Żmudzi.

1397. List do króla rzym. Nie przystoi nam oddawać komu innemu Zygmunta Ks. lit. Pozyska zwrot jego Witold jak dopełni umów, i naszych z niewoli tureckiej wybawi. Domniemywa się Kocebu, że Tatarzy przy Witoldzie mogli Krzyżaków jakich zagarnąć i o tém tu mowa. 2. List Konrada odsyłając Witoldowi traktat, w którym mylnie rok 1396 zamiast 1397 położony: ogłasza przy tém, że nie będzie z nim zjazdu, póki się nie dowie, co elektorowie w dzień S. Jakuba w tej mierze postanowią. 3. pismo do króla węg. z wyrażonemi w texcie skargami. 4. tenże oświadcza się być pośrednikiem. 5. Zapytywano się Witolda, czy

na to zezwala? przerwę do S. Andrzeja przeciągnie? uwiadamiano go, że elektorowie nowy zjazd na S. Marcin oznaczyli, na pierwszy albowiem król rzymski nie przybył. 6. Upewniają Zygmunta, że gotowi zjechać się w Gnieźnie. Król polski i Witold, pisze mistrz, nie mają potomków, trzeba więc ubezpieczyć chrześcijaństwo. Litewskie fortece nie chrześcianami ale przez rodaków i Rusinów osadzone.

1398. Gorzkie wyrzuty Witoldowi, że nie chce dotrzymywać traktatu w Garten ułożonego, jak przecięty autentyk dowodzi (więc był rzeczywiście traktat). Do ziemi dobrzyńskiej jemu nic wcale, książę bowiem, który ją zastawił, z Polakami ma się o to rozprawić. Wezwanie do nowój ciszy po Wielkanocne albo Zielone świętki. 2. Do Swidrygiella oświadcza, że się lituje nad jego losem, odsyła go mistrz do posłów jeszcze w Węgrzech będących. 3. Skarga do Ks. niemieckich jak w texcie. Polskie rady przeciwne związkom z Turkami i Tatarami miejsce swych pozbawione. 4. List do Swidrygiella, kommandor w Reden hrabia Kyburg nie miał pełnomocnictwa z nim co stanowić. Dobręj rady dać nie możemy. Z Witoldem nie zawarty jeszcze pokój tylko zjazd oznaczony. 5. Pismo do Witolda, które Kocebu nie jasnym znajduje. Wyraża w nim Konrad ile mu przykro że mistrz inflant. *auf einer Haimrarth zu Opiten gefahren hat* zrobił to bez wiedzy W. mistrza i jego woli i na przyszłość tak nie będzie; może on mniemał *wer unter uns und ihm in den Landen den ersten fortsetzt, das dem das Land da blejben solle, und dass das mehr in der Weise geschehen ist den anders.* (Ja bym mniemał, że to znaczy wkroczenie i chęć zajęcia upitskiego okręgu przez zakon inflantski; wzbronili mu tego Krzyżacy na skargę Witolda, bo wszystkie zdobycze ich miały być udziałem). 6. Rozprawę przed cesarzem w dzień S. Małgorzaty 1398 opisuje doniesienie pełnomocnika w księ. F. k. 125. Tytuł téj księgi: Sprawa zakonu przeciw Polsce Litwie i Żmudzi. Mniema Kocebu, że nieuznawanie przez Polaków cesarza za zwierzchnika zerwało wszystko (Zwierzchnikami, cesarzów nie uznawali nigdy Polacy; na Zygmunta pośrednictwo zdawali się

lecz później.) 7. Żądanie Jadwigi wyraża Lindenblatt k. 46. 8. Traktat z Witołdem zakonu w 1398. Baczko z Łukasza Dawida przepisał. Trzykrotnie znajduje się on w archiwum sek. oryg. pod Nr 26, transumpt pod lit. L, kopia jego w księdze F. p. 83. Najpierw tu wypisany sojusz, jak był dany ze strony mistrza, a na k. 98, przez Witolda z potwierdzeniem wielu KK. ruskich. Lindenblatt na k. 49, dodaje szczegół, że po zawartym pokoju, pojechał zaraz Witołd z wielu klejnotami do Garten; kiedy wraz z małżonką snem twardym byli uspieni, wszczął się w tym domu okropny pożar; byliby splonęli, gdyby ich kot morski, którego mieli w pokoju nie był obudził. Strata była wielka; dom ten albowiem, w którym mieszkała księżna, kosztownie był ozdobiony.

1399 *Registrande*. Mistrz dziękuje Witołdowi, że ludzi swoich przeciw Żmudzinom chce użyzyć. Jeśli Bóg pozwoli, spodziewam się z tym ludem tak ukończyć, ażeby się nie zatrudniali więcej. Przybyli do Krzyżaków KK. Lotaryngii i Geldryi, ostatni w Stolpe zachorował i wrócić się musiał; pierwszy pomagał ujarzmiąć Żmudzinów. *Hist. de l'ordre Teut.* znajduje o tém wzmiankę w Calmeta *hist. de Lorraine*, chociaż obok tego jest wiele dziwacznych przydatków, n.p. Witołd nazwany tam Vitaissy Saracen, wojska nader liczne, a król pruski pod Wilnem pobity. Taż historia mniema, że ta wyprawa była kilką laty pierwej; nie w tym roku i na Żmudz pewnie. Wyczytałem jeszcze w *Registrandzie*, mówi Kocubu, że przed każdą wyprawą na niewiernych, klasztory i konwenta musiały się modlić i karmić ubogich, bogatsze domy przez cztery, średnie przez dwie niedziel, uboższe przez jeden tydzień.

(80) *Ex MS. arch. Stan. Aug. regis, coll. Dógieli; datum in Rosemberg sabato S. Pauli Apost. 1390 Donatio terrarum Vladislav. Tuczynov. et Bromber. ac bydgostiensis a Ladislavo opoliensi duce, Hedwigi filie Alexandri ducis uxori facta.* W ciągu pisma wyraża, jako to czyni za zezwoleniem żony swój Ofki i Katarzyny córki, małżonki Henryka młodszego, księcia Saganu i Wschowy. Wyłącza dla siebie 400 grz. szerokich groszy praskich z Inowłódza wyderkaffem obwarowanych, pozwalając je wszelakoż swemu

zięciowi wykupić za 4000 grz. Gdyby Jadwiga zesłała ze świata bezpotomnie, kraje naznaczone jej w posagu, zwrócić się mają do Władysława, Offki lub stryjów Ks. Opol. za opłatą jednak Ks. Aleks. 6000 grz. groszy praskich, i 4000 grz. jeśliby okupił wyderkaff.

Z arch. koron. w Kamieńcu w sobotę po S. Scholastyce (12 lutego) 1390. *Vladislai regis attestatio, ducem opoliensem, D. Alexandro duci kiernoviensi fratri suo uterino, dedisse terram dobrinensem*, wyłączywszy tylko z miast pewne czynsze.

Z archiwum koron. *Vladislaviae in die Ascen. domini* (5 maja) 1390 r. *Vladislaus dux Opolie, Cuiaviae etc. nobiles et vasallos terrarum vladisl. et aliarum, absolvit ab homagio et subiectione sibi, coniugi et liberis suis praestito, mandatque eisdem fidem et obedientiam D. Hedvigi filiae suae et marito eius Alex. duci. Si autem sine prole decesserint etc.*

(83) W Malborgu w niedzielę po S. Jakubie (28 lip.) 1392, książę opolski oddaje Krzyżakom „*unsir Slosse, Houzer, und Vesten als Bewerern, Rippin, Dobrin, Lipchin und das gantze Land zu Dobrin umb eine summe Geldis als funfzig tusend Goldin Ungerich, oder zwelftehalb Scot Preussich vor den Golden,*” z wolnością zwrócenia się do tej ziemi, po wypłacie zakonowi pomienionych Cz. Zlt. Węg. 50,000 i kosztów na ulepszenie jej stanu, najwięcej 3000 dukatów wynosić mogących. Za spustoszenia w czasie wojny zdarzyć się mogące, Krzyżacy nie będą w odpowiedzi, poddanych zostawiają przy nadaniach i swobodach; równie przez nich udzielić miane wolności, książę wracając się do tej ziemi potwierdzi; mogą ją komu innemu zastawić w tej summie i z takimże opisem. Dany ten list w obecności Jana z Radomina marszałka dobrzyńskiego, Jolehera Swinki na Rypinie, Piotra von Löwfoln, Szary Borod. Oddzielném piśmie pod tą datą Konrad Wallenrode mistrz Krzyżacki zapewnia, że po odebraniu 50,000 dukatów ziemię dobrzyńską zwróci. Oba te pisma znajdują się w tekstach królewskich, które mieszczą wypisy do historii polskiej troskliwie robione; nie wyrażono z kąd przepisane.

(84) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze akta do 1400 Nr 67. Nos *Sigismundus dei gratia rex Hung. Dalm. Croatiae etc. ac marchio brandeburg. etc. Notum facimus tenore praesentium universis. Quod cum olim S. pater domin. Ludovicus rex Ungariae, felicitis memoriae, socer noster carissimus, terram Russiae cum suo dominio per modum commutationis, pro terra Topolczan, Ill. Pr. D. Ladislao duci Opoliae suo et nostro amico carissimo, pridem legitime ap'p'vit; denique ducatus, terras et dominia Cuiavien. et Dobrinen. cum omnibus et singulis castris, civitatibus, districtibus, iuribus et dominiis eorundem, pleno jure et dominio et libertate, quibus eisdem ducatus et terras, ut verus haeres et dominus haereditarie ac libere possidebat, tam ex causa justae ac simplicis et irrevocabilis donationis, quam etiam per modum legitimae permutationis, pro dicta terra Russiae, praefato D. Ladislao duci Opoliae ac ipsius haeredibus et successoribus legitimis, iustae ac perpetuae donationis, ac legitimae permutationis titulo, haereditarie ac libere ap'p'vit. Quos quidem ducatus et terras, praefatus dux Ladislaus, ut bonus haeres ac legitimus princeps et dominus haereditarius, rexit, tenuit et possedit multis annis pacifice et quiete. Quapropter praefato D. duci Ladislao, ut praefatos ducatus, terras et dominia, videlicet Dobrin. et Cujavien. communiter vel divisim, ut verus haeres et legitimus eorundem dominus, principibus ecclesiast. aut saecularibus ac aliis viris religiosis vel laicis, cuiuscunque status, gradus, conditionis aut pertinentiae existant, et specialiter vener. et religiosis viris dno nro mag. gli ord. S. Mariae domus Theutonicae et eius fratribus, perpetuo vendere, obligare vel donare, et resignare aut permutare, ac etiam in alios suos usus, juxta suum beneplacitum libere quiete valeat, de nostrae regiae potestatis plenitudine, accedente ad hoc S. princi. D. Mariae reginae Hungariae consortis nrae carissimae, nec non praelatorum, baronum et nobilium regni nostri consilio et consensu, plenam, liberam, et omnimodam, tenore praesentium, damus et concedimus facultatem, harum nostrarum testimonio literarum. Dat. Schintaviae proxima fer. 5, post fes. nativit. Mariae virg. glor. (18 września) Anno D. 1393. Znak pieczęci.*

(88) Anonim archidyakon gniezn. na k. 256, powiada. *Item A.D. 1390 gentes D. Vladislai regis circumvallarunt castrum Bobrowniki, inter quos erat principalis Cristinus de Kozięglowy; et tenuerunt se castrenses, circumveniēdo dictam gentem, a die 2 usque ad octavam S. Mariae. Et in octava praedicta de mane, gentes cruciferorum congregatae in Golub, tempore frigido nimium, quo nives; et eis victis, et valvis exsecatis, castrum praedictum intraverunt, et totam illam castellaniam occuparunt; dicto Cristino tunc fugiente, simulante se ad custodiam exivisse, et latuit ad duo millia, in quadam borra.*

Item anno revoluto gentes cruciferorum, in vigilia S. Nicolai, circumvallarunt civitatem Dobrzyn, et castrum ibidem, quod tenebat a domino rege dictus Cossysko; et tandem tertia die tradiderunt castrum, et istam totam terram dicti cruciferi obtinuerunt. Rex vero dicto Cossysko assignavit Grzegorzewo, cum 5 villis ecclesiae gneznensis.

Omyłka w dacie kładzie te zdarzenia pod r. 1390, kiedy się stały w 1396.

(90) Z Rękopismów Stanisława Augusta zbioru Dogiela. *Cracoviae crastino Epiphaniae (7 stycznia) 1396. habita diligenti consideratione, ad fraternae dilectionis merita, et intemeratae fidei constantiam, quibus inclytus princeps D. Semovitus dux Masoviae, frater noster carissimus, pro instaurandis regni nostri honoribus, mente sollicita laboravit, nobisque multa exhibuit obsequia, et in futurum aucto studio poterit praestantius exhibere. Horum intuitu, cupientes ipsum ad nostra beneplacita reddere promptiorem, eidem D. Semovito, eiusque liberis, haeredibus, et successoribus legitimis, ducatus, terras, dominia, districtus, civitates, castra, oppida, videlicet Belz, Lubaczów, Busko, Grabowiec, Horodło, Szewłos, Łopaczów, in terra nra Russiae sita etc. prawem dziedzicznym nadaje z obowiązkiem odbywania z nich służby wojennej ilekroć, i sposobem jakim KK. litewscy wezwani będą, z warunkiem dochowania wiary królowi, żonie jego i państwu; nie nagabania, ani wojowania z kim bez wiedzy Polaków etc. Królowa ten dar potwierdza*

w następnym roku, patrz wypis z rękopismów Stanisława Augusta zbioru Dogiela.

(94) Potwierdza to umieszczony w kodexie dypl. Dogiela i Sommersberga, traktat Bolka i Bernarda KK. Opolskich, za siebie i Jana biskupa kamienieńskiego, wtenczas nieobecnego czyniących: przed Opolem w niedzielę, na zajutrz po S. Dominiku (4 sierpnia) 1396, za wdaniem się KK. szląskich, Waława biskupa wrocławskiego, Konrada Ks. oleśnickiego i kozelskiego, Ludwika breguń, i Przemka opawskich książąt. Zostawia im król zamki Opol, Głogowę, Strzelic i przyległe im ziemie, ażeby z nich Władysław książę opolski, więcej szkód nie wyrządzał. Oni wyż wyrażone przyjmują warunki, ręczą za nich książęta; a gdyby tego nie dotrzymali, Bolko, Bernard i Jan, *cum viginti hastis* jako poręczyciele, przeciw nim króla polskiego posilkować będą. Miasta zaś Opol, Strzelicz i Krapicz, w takim razie obowiązują się przyjąć Spytkę wojewodę krakowskiego, Piotra Kmity kaszt. lubels., Piotra Szafranca podstolego krakow. i Wincentego z Granowa kasztel. nakiel. z ich ludźmi do swych murów.

(98a) A. B. Hlebowicz w krótkim rysie życia Witolda, umieszczonym w Dzienniku wileńskim z r.... na miesiąc maj s. 47 i 50 powiada, że tego wojownika wspierały posiłki twerskie, w wyprawie przedsięwziętej na ujarznienie holdowniczych książąt Dymitra Korybuta siewierskiego, Włodzimirza kijowskiego, Teodora podolskiego. Jako dowód przytacza pomiędzy rękopismami Dogiela znalezione przymierze Borysa Aleksandrowicza Ks. twerskiego z Witoldem zawarte w Twerze *w leto szescsot tyseczy dewsetsot perwoie* (1393r.) *awhusta tretiaho, Indykta piataho*. Lecz kiedy Kojalowicz w 2giej części na 43 str. przeciwnie powiada, że Korybuła posilkowały hufce twerskie przeciwko Witoldowi, zdania mojego nie zmieniam, za jego powagą idę jako pisarza z dobrych czerpającego źródeł, i dość wiele zadającego sobie pracy w rozstrząsaniu czynów które przywodzi. Nie zastanawia mnie wyż rzeczony sojusz, a nawet późna jego data każe mi się domyślać, że po zwalczeniu Korybuta i własnych przy nim pułków, zwycięzcy ukorzyć się, pe-

wniejszą dla siebie widział rzeczą. Trzy wyprawy tak wielkie, pokonanie trzech oddzielnych książąt, nie mogło być w spóźnionej porze roku przedsiębrane. Znajdujący się u nas oryg. poręki księcia rezańskiego, pod Nm 99 przytoczony, 1 maja datowany, przekonywa, że nieszczęśliwy Korybut już wtenczas był pokonany.

(121) *Ex orig. archi. regni in Lemberga, in vig. translationis B. Stanislai (26 7bri) 1387. Literae quibus continetur Petri palat. Moldav., cum gente sua subiectio et fidelitatis homagium, Vladislao regi, reginae et successoribus eorum, regnoque Poloniae, ab ipso praestitum; iuramentumque ejus corporale, quod secundum consuetudinem orientalis ecclesiae, signum vitae, in manibus Cypriani Metrop. kiovien., ore proprio osculatus, praestitit. Consilarii ejusdem Petri pal. Moldav. homagium eidem regi Vlad. et Hedvigi reginae praestitum confirmant, seque et gentem suam, regno Pol. et regi fideles subditos fore pollicentur, et iurant.* Kromer łac. na k. 369 tak mowi o powodach tego holdu: *Leopoli, Petrum pal. Mold. seu Wallachiae, cum proceribus ipsius, solenni iure iurando adactos, in jidem et clientelam recepit, cum ii ab Ungaris, sub interregno defecissent.*

(127) Wypisy z oryg. archiw. kor. 10 in Radom jer. 6 post festum concep. B. V. Mariae (10Xbra) 1389. przez Magnusa i Romana Heryczkow hrabiów siedmiogr. tudzież Drugoya marsz. wojewody moldawskiego posłów *palatini transalpinensis Mircii foedus cum rege Vladislao, contra regem Hungariae, et alios hostes, w którym zapewniają wspierać siebie całemi siłami.* 20 w Lublinie, w wilią S. Agnieszki, (20 stycznia) 1390. Ratyfikacya powyższego sojuszu, czyli: *Mircius wujwoda Transilvaniae, Togaras et Olmas, dux Severini, comes Dobrodzen despota promittit Vladislao regi pol. se praesto futurum, contra hostilem incursum regis Hungariae; re. quoque, eundem contra illum juvare debet.* 30 Roman Heryczki i Kadlus Gadki, z Gniewoszem z Dalewicz z Zabokrea, w Soczawie w dzień S. Gertrudy (25 listopada) 1390, umawiają na mocy pełnomocnictwa, przymierze i związek pomiędzy Władysławem królem polskim a Mirciem wojewodą siedmio-

grodzkim, że bez zniesienia się z wojewodą, Jagiełło *ullas brigas neque guerras* przeciwko królowi węgierskiemu nie rozpocznie. Gdyby Mircio wszedł w jakie umowy wieczyste albo tymczasowe z Zygmuntem, król polski do nich przystąpi. Chcącego oderwać się od tej jedności, panowie utrzymywac będą; a gwoli naradom i ścisłszemu skojarzeniu, będzie w Soczawie zjazd na S. Jan Chrzyciel. 40 Inw. arch. kor. *Waiv. Bessarabiae, Vladislao regi Poloniae praestat homagium nomine ditionum suarum, easque a rege praefato, tanquam regni Hungariae haerede, se accepisse agnoscit, et contra omnes hostes se praesto fore promittit.*

(128) Wypis z arch. koron. w ręk. Stan. Augusta, in *Lemburga in Octava BB. Petri et Pauli* (6 lipca) 1391. *Vladislaum regem, toto nostro posse atque potentia, dum nostrum auxilium postulaverit, ac homines sibi subditos, ab insultu et hostili incursu regis Hungariae ac ipsius omagialium, et quorumlibet hominum sibi subiectorum, contra alios vero praedicti dom. Vladislai regis aemulos aut iniuriatores quoslibet, ipsum, iuxta arbitrii nostri beneplacitum, iuvare promittimus et spondemus, quemadmodum amico facere expedit atque decet. Idemque dom. Vladislaus etc.*, podobnież obowiązuje się król polski. Dawne sojusze potwierdzone. Gdyby kto z poddanych przeciwko temu co czynił, na niego powstaną razem. U tego przymierza pieczęć wojewody położyli obecni, i zapewne posłowie *Magna et Velactus comites.*

(132) Oryginał w bibliotece puławskiej. *Alexander Withowidus dux brestensis, Georgius belzen. Theodor rohatinen., Vasilio pinscen., Theodor vladim., Simeon stepanensis et Georgius słucensis, duces fratres, Vladislao regi pro Benedicto palatino haliciensis cavent. In crastino S. Laurentii 1387, Universis, quibus expedit, praesentem literam inspecturis, protestamus, Quod cum Benedictus protunc wojewoda halicensis, cum socio suo Luca et aliis, non valentes resistere potentiae nostrae, castrum memoratum Halicz, in manus S. prin. Dni Vladislai dei gr. reg. Pol. contulerunt. Unde nos eidem Benedicto, verbo nostrae maiestatis promissimus et praesentibus promittimus, pro D. G. D. Vladislao rege Pol., fratre nro ca-*

rissimo prae-notato, quod ipsum Benedictum favore et gratia speciali, prosequi, teneri, tanquam suum, sibi fidelem et dilectum. Caeterum eidem Benedicto, sine dolo et fraude promittimus et spondemus, pro omnibus damnis et haereditatibus suis, et omnes inimicitias, quas-cunque cum terrigenis, civitatibus, villanis, mercatoribus, et aliis hominibus, cuiuscunque status vel conditionis existant; idem Benedictus, cum suis omnibus famulis contraxit et perpetravit suo tempore, tenente dicti castri Halicz, ab eisdem D. nr rex Pol. etc. frater noster dilectus, tenetur ipsum defendere, protegere, excusare.

Toż samo Władysław król polski, pismem swém w Żydaczowie feria secunda, ante diem S. Galli 1387. Benedyktowi Węgrzynowi kasztelanowi czyli dowódcy twierdzy Halicz zapewnia, i wraca mu dobra Leszczow, Cernow w żydaczowskiém, Szklów we lwowskiém, Worszcz, Szwawcze, Czelec w belzkiém. Patrz oryginał biblioteki puław. w księdze akta do 1400, Nr 57.

(133) Kromer k. 373. *Cum silensis ducibus, Henrico glogov. atque stynaviensi, et Conrado olesniansi et kozlensi, inducias pepigit, ea conditione, ut si Calissiam ad se venirent, ac de controversiis atque damnis datis, secum transigerent. Unde apparet, ipsis aliquid dissidii cum Polonis interecessisse; de quo tamen, nihil praeterea compertum habemus.* Kromer jak z słów następnych *aestate sequenti* widzimy, kładzie to zdarzenie pod rokiem 1390. Myli się gdyż to było później; i wtenczas, kiedy my umieszczamy. Mnie-manie nasze wspierają dwa wypisy z oryginału Arch. kor. pierwszy *Treugae pacis per Conradum ducem Slesiae*, za siebie i Henryka księcia glogow. z Dobrogosteni biskupem poznań. i Sędziwojem kalisz. wojewodą umówione, w Melicz w dyecezyi wrocławskiej, w dzień S. Donata (7 aug.) 1391; drugi między temiż stronami, w zamku Holstein, w dzień S. Łukasza ewang. (18 8bra) tegoż roku. Pierwsza umowa do S. Marcina, druga do Zielonych Świątek spokojność zaręcza; naruszających ją, sędzić poleca; niewolnikom nie okupionym lub nie wypuszczonym na słowo, na miejscu pozostać rozkazuje; zjazd w Kaliszu w obecności króla i tam załatwienie ostateczne upewnia.

(140) *Cracoviae feria 3 post dominicam Invocavit* (14 lutego) 1402. Wypis z archiw. koron. Poręczyciele za Scibora z Sciborzyc, Sędziwoj z Szubina wojewoda kaliski, Kościc z Staszowa kasztelan poznański, wraz z Hugonem bratem swym i Mateusz z Łabiszyna, wyrażają, że król polski na rzecz Zygmunta wyliczył 4000 grz. a 6000 dać oświadczył we dwie niedziel po Wielkiejnocy, w którymto czasie nowa Marchia w zastaw powinna mu być oddana. Gdyby tego nie zrobiono, Scibor majątek swój w Polsce przekazuje królowi; poręczyciele zaś wyż rzeczzone 4000 grz. oddać obowiązują się, czego jeśli nie uczynią, Jego Królewska Mość majątki ich pojąć, a we dwa lata, dziedziczyć je w zupełności mocen.

Zastawa nowej Marchii jest w kodexie dyplomatycznym Dogiela tom 1, p. 596.

Inwentarz arch. koron. 1682 roku sporządzony, pod tytułem Brandeb. na k. 65 zawiera *Instrumentum productorum testium, super limitatione finium regni Poloniae et Marchiae novae; in quo praeterea continetur, quantum oppidani Landeburgenses abbati Paradisiensi, occasione villae Carmin dare debent. Datum die 25 Sbris 1402 r.*

Kromer na k. 386, kładzie to zdarzenie pod rokiem 1403.

(160) Wypis z oryg. w Nieświeżu będącego, którego litery tak spelzły że ledwie wyczytać można, jak poświadcza Dogiel. *Actum et datum in Radom, in vig. S. Gregorii* (11 marca) 1401.

-Tu umieśmy co pisarze litewscy, jako to: Strykowski na k. 482 z większą pewnością i przydaniem tych słów: „a tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy litewscy pisarze, tak sprosta prawdy przestrzegając brnęli.“ Kojalowicz na k. 76. z powątpiewaniem wzmiankuje, że Jagiello z Witoldem zjechali się w Przemyślu i umowili, iż gdyby Witold nie miał dzieci, potomstwo Władysława miało panować w Polsce i Litwie; podobnie Witoldowe, gdyby król zszedł ze świata bez-

dziety, wstępować miało na tron polski, co i panowie koronni i litewscy zawarować mieli. Milczą o tém dziejopisowie polscy; nie stwierdzają prawdy urzędowe jakie pisma, Inw. arch. kor. lub metryki litewskiej inne współczesne dowody; jednakże to żądanie dość podobne do charakteru Witolda, uzyskane być mogło łatwością Jagielly, cenieniem przymiotów, które w nim widzieli Polacy i chęcią upewnienia spokojności krajowej, nie nawykli bowiem jeszcze, ani zasmakowali w elekcyjnych burzach.

(169) Z arch. kor. w Landa *fer. 6 ipso die B. Joh. bapt. 1407.*
Nos Albertus de Wscheradow castel. camenecensis. Quod licet nullius suspicionis demerito erga S. D. Vladislaum regem pol. argui videamur, tamen cupientes in fidelitate quam in eis obsequiis, studiosis conatibus se constantius ac magis fideliter exercere et prout iustum est, ipsum in fidelitate sibi servanda facere certiores, bona et sincera fide nostra, neo non libera ac spontanea voluntate, promissimus et tenore praesentium promittimus sibi fidelitatem servare et fidelis esse, quamdiu vitam duxerimus in humanis. nec unquam ipsum exquisitis coloribus deserere. et alium vel alios dominos praeter ipsum quaerere, vel eius obsequio, auxilio, consilio, seu quovis excogitato modo adhaerere. Promittimus in super praedictum D. Vladislaum regem Pol. dom. nrum gratiosum, ab omnibus insidiis, hostilitatibus, advenitibus et conspirationibus, quaecunque nobis cognitae fuerint, fideliter et constanter praemunire.

(174) Murzaszkiewicz kładzie to zdarzenie pod rokiem 1400, nasi w 1403; idę za zdaniem Karamzina, który lepiej wyluszcza-
 jąc te wypadki, wsparty przekonywającymi dowody, cały ciąg tych zatargów od 1400 do 1404 maluje. Kojalowicz mylnie pisze, że Smoleńsk wzięty szturmem, że Jerzy nie odmówił walki, pogromiony, w Węgrzech szukał schronienia, wszedł w służbę Zygmunta i w potyczce od postrzału zginął: kiedy w Karamzynie, gruntującym się na świadectwie z tak obficie dostarczonych mu latopisarzy, z większym do prawdy podobieństwem, z pewnością nawet widzimy, że Jerzy w ten czas był w Moskwie. Upadek przemożnego grodu zasmucił go wielce, przeraził wszystkich i je-

szcze nieszczęśliwego posądzano, że bez jego woli nie mógł się poddać tak warowny zamek. Tę nieufność widząc, podobne słyszając wyrzuty, nękanie złą dola, pozbawiony swych posiadłości wygnaniec, udał się do Nowogrodu z synem swym Teodorem, bratem Włodzimierzem i nieodstępny swych losów towarzyszem, Szymonem Mściślawiczem księciem wiazemskim. Stanąwszy przed zgromadzonym ludem, opowiadał swe nieszczęścia, przytulku się dopraszał. Tkliwym sercem, szlachetnej dumie narodowej wolnych ludów, pochlebną zawsze jest rzeczą, dawać schronienie uciśnionym, doznającym niesprawiedliwości: tém powodując się uczuciem, nie odmówili prośb Nowogrodzianie, a posuwając dalej jeszcze troskliwość swoje, gwoli utrzymaniu znakomitych tulańców, naznaczyli miast trzynaście Rusz, Ladogę i inne. Obraziło to srodze Witolda, który przez posłanego do siebie z Nowogrodu, Klemensa Bazylewicza (w 1400) dawne z niemi potwierdził sojusze, i miał prawo oczekiwać, że się nie imą strony jego nieprzyjaciela, ani go w swym kraju przechowywać, łaskami obdarzać będą. Czyli z obawy, by nie był wydany przeciwnikowi, którego się lękał, lub nie chcąc na Nowogrodzianów ściągać zemsty; czy wreszcie obszerniejszej krainie rozkazywać nawykły Jerzy, nie czuł w sobie tyle umiarkowania, by poprzestał na zbyt małym udziale, znając W. Ks. Rgo zażalonym na Witolda, o wpadnięcie wojsk jego w granice Pskowa, pewniejszy już teraz lepszego przyjęcia, do niego się udał; jakoż namiestnikiem w Torżku mianowany, wkrótce niecnym postępkiem siebie splanił i własną przyspieszył zgubę. Wspólnik nieszczęść jego, ciągle z nim przebywający, jego przyjaciel stały, Szymon syn Mściśława książę wiazemski, piękną i co nie zawsze razem złączone, enotliwą miał żonę Julianę. Rozmawiał się w niej szalenie były książę smoleński; lecz kiedy słodyczą i łagodnością, chytremi namowy nie mógł jej skłonić, ażeby chuciom jego była powolną, w mężu ulubionym jedyną widząc przeszkodę, wśród uczyty go zamordował, a z popełnionej zbrodni chcąc odnosić korzyść, zgwałcić usiłował nieszczęsną. Ta nóż schwywszy ku swęj obronie, nie mogąc w występne ugodzić ser-

ce, mdłym zamachem skalęczyła mu rękę. Rozjuszony, wściekłej lubieżności zapomniał, a gniewem palając, miecz którym niedawno męża jej zgładził ze świata, porywa, uciekającą ściga, na dziedzińcu zamkowym rąbie, zabija, i w rzekę wrzucić rozkazuje. Przez tę zbrodnię haniebną, opiekującym się nim księżętom, narodowi i sobie samemu obmierzły, do ordy dzikich Tatarów uszedł, tułał się przez kilka miesięcy po stepach rozległych, nareszcie w ustronnym klasztorze Rezańskiej ziemi wyzionął ducha. Obecą niniejszemu dziełu nie mniemałem rzeczą opisać te wypadki; że prostują omyłkę naszych pisarzy, i przedstawiają nam czyny ostatniego z Ks. smoleńskich, odnogę Monomacha z wnuka jego Roscisława pochodzącą.

(176) Widzieliśmy pod rokiem 1398, że Witoldowi odstępując Nowogrodu W., dla siebie pskowską ziemię przeznaczali Krzyżacy. W 1402 mianujący się następcą, ksiązęciem Litwy i Rusi, władcą Podola, Bolesław Swidrygiello, stosownie do przymierza Witoldowego z mistrzem, odstępuje zakonowi Pskowa, czyto przez Litwę, czy przez rycerzy zawojowany będzie. W archiwum królewieckim jest ten traktat, w nim te wyrazy: „*Die Lande und Herrschaft der Russen zu Pleskow, in alter Wyse, wy die gewonnen werden, von uns adir von dem Orden in des Gemeyne adis beordern, adis an uns kommen, so soll sy der orden ewiglich alleyn behalden.*”

(217a) To zgromadzenie powszechne stanów w Korczynie 1404 r. nietylko Albertrandy ale i Lelewel w historii Ks. Wagi (wyd. 1818 r. na k. 108) nazywa sejmem powszechnym. Bentkowski Władysław w rozprawie: O Sejmach za Jagiellonów (*De comitiorum in Polonia sub regibus stirpis Jagellonicae habitorum vicissitudinibus, et auctoritate eorum in republica administranda. Dissertatio a Societate Jablonoviana praemio ornata, in Actis Societ. Jablon. w T. VIII.* i oddzielnie odbita w Lipsku 1839. 4^o. VIII. i 132 stron, w księgarni Knoblocha) na kar. 7 z powodu mnożących się zjazdów powszechnych (*conventus generales*) za Kazimierza W, taką czyni uwagę: *Nomine comitiorum regni (sejmy) eos*

tantummodo conventus generales designo, in quibus nuntii terrestres, de jure e provinciis, i. e. ab a. 1468 congregabantur. Congressum vero procerum, praelatorum, baronum, officialium terrestrium, juris peritorum et id genus, ante hunc annum convocatorum, appello conventus generales (wieci, zjazdy, zgromadzenia); quamquam historici tam latino quam polonico, vel germanico sermone scribentes, nullum vocabulorum discrimen faciunt. Verbis tamen significamus, quod cogitamus. Quare ne simus nimis faciles in illis usurpandis, quia inde dissensio oritur.

Na karcie zaś 42 § 41 pisze: *Prima vera comitia, in quibus nuntii nomine totius nobilitatis consultant (tanquam repraesentantes qui vocantur) Petricoviae a. 1468 habentur. Rex Casimirus, ut in posterum nobilibus omnem differendi et ab aliis conventibus ad alios provocandi causam praecideret, tributumque tum maxime necessarium tandem adipisceretur, secutus est consilium, quod regiae potestati admodum pernitiosum esse postea apparuit. Decrevit enim, ut in conventum generalem, proxime Petricoviam convocandum, legati venirent universam Reipublicae nobilitatem repraesentantes (sit venia verbo), quorum bini ex unoquoque palatinatu, in conventibus particularibus a nobilibus electi, plenam de statuendis novis tributis potestatem habent. Convenerunt ergo Petricoviam anno 1468 legati, secundum ista regis mandata, sed expetitum tributum recusaverunt, sub praetextu.....*

§ 42. *Gravitas hujus conventus. Duae curiae creantur nuntiorum et senatorum. Conventus anno 1468 convocatus gravissimum in historia locum tenet, et inter omnes conventus, qui antiquiori tempore in Polonia habiti sunt, eminet, quod ei nuntii intererant rite a nobilibus electi, neque solum propriam proferentes sententiam, sed fratrum, populariumque nomine quoque disserentes, ideoque peculiari vocabulo a superioribus conventibus discernendus, comitorum videlicet nomine (sejmy) videtur. Quamvis enim iam regnante Vladislao Jagellone a. 1404 conventus particulares, ante conventum generalem, convocatos fuisse constat, in quibus legati a nobilibus mandata ad concedenda vel reiicienda tributa acceperunt, tamen inter illam et*

hanc repraesentandi rationem, patet magnum intercessisse discrimen in eo positum, quod Corcinum, e regis nutu et voluntate solummodo majores magistratus, nomine nobilitatis de negotiis reipublicae consultaturi, venerint; ideoque tum non sponte, sed quasi coacti, nobilitatis auctoritate induti; huic autem conventui, qui Petricoviae habitus est, legati ex ipsa nobilitate libere electi interfuerint. Praeterea legati, quales Corcinum missos fuisse constat, postea in historia nunquam commemorantur; quales autem anno 1468 nobilitas legit, ad omnia deinde comitia mittebantur. Ab eo inde tempore incipit discrimen ordinum in comitiis congregatorum, segregatioque in ordinem regium, senatorium et equestrem sive nobilium, ac vera duplici modo deliberandi distinctio, in senatu scilicet, cui rex praerarat, et in curia equitum sive nobilium. Przep. Wyd.

(228) W registrandzie ten list wypisany, w nim te słowa obraźliwe w istocie: „*qualis ergo est obduratio aurium aut cordium inadvertentia talia non admittere et tamen probabiliora non exhibere, nostra allegata quasi execrare, et ex adverso motiva fortiora non adferræ. Desiderantes informari a Vestra innata sapientia, nullas scivimus difficultates, nisi error extortus vel exagitatus velit inducere. Aequalitas ergo est, ut vestra serenitas non transgrediat terminos regni vestri, sicut nec ordo suos, alias in quacunque parte plus petenti cupiditas se inflexit.*“ Miał więc powody Jagiełło skarżyć się że do niego w sposobie szyderskim napisano i tém jest obrażony. W usprawiedliwieniu swém pisał Konrad: „*testis est nobis ipsa creatrix sapientia*“ żem źle nie myślał. Tamże jest tłumaczenie się tymczasowego rządcy po zgonie W. mistrza i prosba, ażeby odtąd wzajemnie pisywać po niemiecku „*weil der Orden die beheden lateinischen Briefe bisweilen nicht verstehe.*“ Nie nader chlubne wyznanie w ustach Rumpenheima kanclerza zakonu, miećo przecież swój skutek, i odtąd korespondencya była po niemiecku. Obok tego kładzie Kocebu, jak gdyby na uszczuplenie winy niepismienności Krzyżaków, wyznanie Jagielly, jakoby on równie pisać i czytać nie umiał, i dla tego musiał słuchać tylko co mu czytają:

„przyjmuje więc to zaręczenie, że nie było w tém piśmie zmarłego mistrza złego zamiaru i chce być zawsze przyjacielem zakonu.“ Długosz nas upewnia, że w księdze akademii krakowskiej przy jej wznoszeniu podpisał się Jagiello. Pismo to wieki trwało: to nas zawiadamia, że przynajmniej w ojczystym języku i polskim, nie mógł być takim nieukiem, jakim go chce mieć pisarz dziejów pruskich.

(242) Kocebu twierdzi, że tego nie ma w samym wyroku; lecz tak Bielski tych czasów pisarz, jak Długosz prawie współczesny, nauczyciel dzieci króla Kazim. Jagiellon, żyjący z pierwszymi w kraju osobami, który z ust pełnomocników polskich to mógł słyszeć, dekret sam widział zapewne, nie pisałby tego bez żadnej zasady. Godzi się tu wreszcie wspomnieć i zastosować własną tegoż pisarza uwagę, że w traktatach jednej tylko strony przepisane bywały obowiązki, może podobnie i w dekretach, i ten punkt mógł być umieszczonym w wyroku wręczonym Polakom, jako do nich stosującym się jedynie, a opuszczonym w tym, który Krzyżakom był udzielonym i przez Łuk. Dawida i Baczkę jest przytoczony.

(259) Długosz od k. 240. w rozwlekłym opisanii pułków i chorągwi, któremi się rozróżniały, tę nam zachowuje szczególność dającą obraz dawnego sposobu wojowania, że każdy hufiec liczył bohaterów swych niejako stawających na czele, *suos milites antesignanos*. Tak w krakowskim najpierwszym pułku: *in quo omnes praestantiores barones et milites Poloniae, et omnes veterani et exercitatu ordines acceperant, robore et numero omnia alia signa excedens*. Tam prócz wodzów Zyndrama z Maszkowic i Marcisia z Wrocimowic wymienia następnych wojowników znakomitszych. *et in quo pro sui excellentia et merito, milites novem primo ordine et in fronte consistebant, videlicet Zavissius niger de Garbow de domo Sulima, Florianus de Korytnica de domo Jelitonum, Domarad de domo Kobylany de domo Grymalitarum, Skarbek de Góry de domo Habdank, Paulus Słodziej de Biskupice de domo Nieszoby, Joannes Warszawski de domo Nałęcz, Stanislaus de Charbinowice de domo Sulima, Juza de Targowisko de domo Vulpium*. Pod dru-

gim znakiem wylicza ich pięciu: *Joannes Sienimk de Nabrosz, qui annos XVI apud Turcarum caesarem ducis functus officio militaverat, Bartosius et Jaroslaus de Plomykow de domo Pomian, Dobieslaus Okwia de Wieniawa et Sigismundus Pikna Bohemus.* W trzecim: *Mszugius de Skrzyzn de domo Cygnorum, Alex. Gorayski de domo Cyphorum, Nicolai Powala de Taizow de domo Powalonum, Szaszenus de Vichucza* tegoż herbu. W opowiadaniu innych pułków opuszcza ich.

(268) Kocebu mieści następny szczegół. Kiedy już wojska były uszykowane do boju, Trautenau Czech w 800 koni przybywa do Krzyżaków, ofiarując swe posługi; mistrz mu odpowiedział: nie jestem Chrystusem, nie potrzebuje Judasza. Udał się więc Trautenau do Polaków, a cłoć mu nie dufano z początku, użyty nareszcie, uderzając z świeżą jazdą, zwycięstwo przeważył. T. 3. s. 104. Simon Grunau tract. 14. c II. § 3. Odpowiedź Ulryka każe się domyslać, że Trautenau był zbiegiem z wojska polskiego: nie jestżeto przeistoczona powieść o Sarnowskim, którego imię czeskie zmieniono? Więcej podobieństwa do prawdy w opisie naszych; mogła wreszcie część większa usłuchać głosu kapłanów, kilkaset ludzi przy wodzu swym pozostać, z nim udać się do nieprzyjaciół, od których szlachetnie wzgardzony (czego Kocebu niepojęcie żałuje); miałżeby to czoło Trautenau znowu się do Polaków wracać? a nadewszystko, czyli tak blachy oddział (tam gdzie z obu stron wojska były liczne) mógł być przyczyną, jak w uniesieniu swém chce pisarz dziejów pruskich przegranej Krzyżaków, odniesionego prze Jagiellę zwycięstwa?

(276) W dziejach anonima od 1330 do 1424, umieszczony list królewski do Alberta poznańskiego biskupa; zapewne podobneż do innych były doniesienia. Umieszczamy go tu całkiem: *Princeps Praesul eximie! Pater in Christo reverende. Heri audientibus nobis missarum solemnibus, magister generalis Cruciferorum, cum omni sua potentia quam habuit, ad nostros appropinquans exercitus, sitiens nobiscum praeliari, et nostrum fundere sanguinem, nobis et D. Witoldo fratri nostro carissimo, duos gladios direxit, sit,*

inquiens, qui vobis duos gladios dirigimus, in vestrum subsidium, ut hodie per conflictum campestrum luctare debeatis nobiscum et locum certaminis nobis indicite, aut ipsum vobis indicendum requiratis. Quibus tandem in mansuetudine animi nostri respondimus: Gladios nobis per vos missos suscepimus, et sic suscipere volumus vobiscum quia Christi nomine invocato, per conflictum volumus decertare; locum autem certaminis vobis indicare non possumus, neque scimus, sed omnipotens Dominus, qui cuncta regit et disponit universa, locum in quo vobiscum pugnaturi sumus, iam vobis prae-paravit. Denique statim sine mora, exercitibus nr̄is et ordinatis et instructis, ipsos dimisimus contra hostes, transituros in conflictum, ubi non in virtute brachii nostri vel gentium multitudine armatorum, sed solius Dei potestate et virtute, qui nos semper ab adversis dignatur praeservare, paucis valde de nostris, nullis vero notabilibus interfectis, omnes exercitus inimicorum prostravimus, et ipsum magistrum Generalem et Mareschalcum Swarczybog cum aliis multis Commendatoribus Cruciferis peremimus et captivos infinitos, ad nostra tentoria deducimus et habemus captivos; inter quos, Ducem Conradum juniorem, ducem stetinensem Christophorum, et alios hospites valde multos, quorum numerum ignoramus, recepimus, et in captivitatem adduximus; sicque hostibus prostratis, et in fugam versis, qui remanserant superstitēs licet pauci, ipsos in propria persona, similiter insecuti, et insequi exercitibus nostris, per quatuor milliaria mandavimus; ubi iterum infiniti ex ipsis fugientibus sunt perempti, et alii in undis fugientes sunt submersi. Nos vero Deo nostro, de triumpho nobis concesso, gratias agentes, per 2 milliaria, aut ultra ipsos insequentes ad tentoria nostra redimus, sani et incolumes, nobis divina clementia favente et fortuna. Ideo Paternitatem vestram petimus et hortamur, quatenus divinam clementiam, quae nos, nullis nostris meritis precedentibus tantis donavit beneficiis, deprecari velit, ut eandem in nobis continuare pietatem dignetur, et concedere in hostibus inceptum victoriae triumphum consummare. Datum prope Hasterad, in campo praelii nostri feria 4 in crastino divisionis Apostolorum. Etiam feria sexta,

cum a civitate nostra Hoyastein recedere volumus, venerunt ad nos Nobiles Cruciferorum, et civcs de districtu et civitate Huldenburg, castrum bonum valde nostrae subücientes ditioni. Anno Dni 1410.

(285) Schütz, Kromer k. 401. Gdańszczanom nadano pola o milę, w około las, młyny, łówkę ryb o dwie mile, parafie, szkoły. List królewski na to, datowany w obozie pod Malborgiem *fer. 3 die S. Dominici* czyli 5 sierpnia 1410, jak widzimy w kodexie dyplomatycznym Dogiela.

Gralat t. 1, s. 111—112 utrzymuje, że Gdańsk się nie poddał, zakonowi dochował wiary; a kiedy mu na zawadzie były przywileje nadane, powiada, że w nadziei opanowania Prus całych wczesnie były przygotowane, i to zwiodło Długosza a po nim innych dziejopisów. To szczególne twierdzenie! przywilej dla Gdańszczanów obejmujący to wszystko, o co oni tylko sami prosić mogli, zdaje mi się dostateczną na to odpowiedzią. I Kocebu tego nie zaprzecza, chociaż wraz z Schützem wątpliwości niektóre względem tego nadania okazuje.

(285) Z oryginału arch. kor. pod Malborgiem w niedzielę po S. Jakubie, hold zapewnia Henryk biskup warmiński.

Z kodexu dyplomatycznego Dogiela, tamże w dzień S. Bernarda poddaje się Arnold chełmiński biskup.

Z Oryginału arch. kor. w obozie króla pod Altemarkt w wilią S. Jakuba 29 lipca, toż samo upewnia Jan pomezauński.

Z kodexu dyplomatycznego Dogiela; tudzież oryginał archiwum koronnego pod Malborgiem, w niedzielę po S. Jakubie, Henryk biskup sambieński uznaje równie króla, jak inni panowie pruscy swym władzcą, warując zachowanie swobód kościoła.

(286) Warszewicki na k. 79. *Ac unum illud maxime memorabile fuit, cum Loscho nobili Masoviae, antiqua et militari familia nato, circa Krzywonogam tantum territorii dederat quantum una die obequitare poterat, ob 70 ex hostili acie, malleo, quem nemo a terra elevabat, capite percussos et interfectos.*

Podług Długosza, Kromera i innych, Elbląg dano Tarnowskiemu, Królewiec i Holland Witołdowi, Osterode i Nidburg Jano-

wi, Działdów zaś i Szczytno Ziemowitowi książętom mazowieckim; Bytom, Hamerstein, Sipelbein; Fridland i Balgenburg, oraz połowę Słochowa, Bogusławowi księciu stolpeńskiemu. Patrz oryginał archiwum koronnego w Malborgu *fer. 6 infra octavam S. Bartholomaei* (czyli 29 sierpnia) 1410. Bogusław książę szczeciński odbierając te zamki, zaręcza królowi wierną ich służbę. Toż samo za niego ślubują panowie pomorsey, jak widzimy w kodexie dyplomatycznym Dogieła pod tąż datą. O tym Bogusławie na k. 406 mówi Kromer.

(291) Kocebu wyrzuca wiarołomność i zdradę biskupowi kujawskiemu (jak gdyby on lub poprzednicy jego byli poddanymi zakonu). Twierdzi, że w roku przeszłym, że łzami w oczach poprzysięgał w Toruniu, nie działać nigdy przeciw Krzyżakom; powiada wsparty blahém jakimś pismem w sekretném archiwum królewickém, że on dogadzając niechęciom własnym i osobistém zemście, z Tatarami litewskimi zrabował pelplińskiego opata, do krzywd uczynionych przydał niktzemne, takiego człowieka niegodne obelgi; dziecię, które go w rękę pocałować nie chciało sam zamordował. Dalej znajduje występkiem, że do obozu Polaków prowadził piwo, chleby, mięsiwa, ryby; Witoldowi darował 100 grz., ośm mis srebrnych, polował z nim na sokoly; z dóbr swych, gwoli użytkowi nieprzyjaciół, uprowadzić kazał, prócz bydła, samych owiec 3000, ale dwie części tego transportu odbili Krzyżacy. To pismo tyle cenione przez wyż rzezonego pisarza, na którego powadze on polega, zawierać ma poniżej dowodzenie, że biskupom lepiej jest pod panowaniem Krzyżaków jak w Polsce. Nie wdając się w rozbiór tego twierdzenia, możemy być przekonani, że te skargi są próżne i niewczesne, zawsze bowiem Kujawy część Polski stanowiły; pasterze tej dyecezyi, królom polskim nie zakonowi teutońskiemu byli podlegli; a jeśli w czasie zawichrzeń, jakie zdziałał książę opolski przez swe frymarki, zastawianie ziemi dobrzynskiej, miał jakie włości pod zwierzchnią Krzyżaków władzą, czyż to się nazywać może całkowitém osobistém poddaństwem? mo-

znał go przeto obwiniać o przeniewienie się prawnemu paau? byliż nimi kiedy przywłaszczyciele?

(327) Kojalowicz na k. 95. „Na weselu Cecylii z Ernestem Arcy księciem Austrii, byli i posłowie od Zygmunta cesarza. Ten jak przed tém, między Polakami i Litwinami niezgody się umyślił i w tej okoliczności przywodzić tego do skutku nie zaniedbał. Na utrzymanie powierzchownej przyjaźni i oddalenie wszelkiego o swych zamysłach podejrzenia, przysłał Jagielle list zręczny, kassując to prawo, którém z strony królestwa węgierskiego, ziemię halicką i część Podola sobie przywłaszczał. Potajemnie zaś posłom przykazał, aby Witolda cesarskimi obietnicami do tych rzeczy nęcili, na które, luboby Polacy jako sobie szkodliwe zezwolić nie mogli, jednakże, by do powaśnienia ich z Litwinami powodem były. Znajduje się po dziś dzień jeszcze w kancelaryi koronnej, publiczny tegoto chytrego wynalazku dokument, samegoż Witolda, Wojciecha Monwida i Jana Niemiry wojewodów, podpisanymi stwierdzony.”

Wiele tu błędów Kojalowicz popelnia. Na weselu Cymbarki z Ks. Austrii mogli być posłowie Zygmunta. Baczny na wszelkie przeciwników swych czyny, śledził ich kroki. Skryty wyjazd Ernesta, udanie się do Jagielly, obrażonego, niechętnego królowi Węgierskiemu zwycięzcy Krzyżaków, który i dla niego stać się mógł straszny; powinny były ściągać uwagę jego. Lecz nie mamy śladu, czyli był tam Witold; i więcej jest podobieństwa, że w Litwie pozostał; Jagiello bowiem sam zbiegł do Krakowa. Traktat z Zygmuntem i w nim wzmianka o ziemi halickiej i Podolu, później nastąpił jak to zamęcie. Jakże wtenczas mógł zrzekać się wszelkiego do tych ziem prawa, albo raz uczyniwszy to w chwili pogodzenia się i ujmowania Jagielly, mógłże je wznowiać? Namowy Witolda, albo powyższe w czasie zjazdu z królem węgierskim w Kiezmarku, przed grunwaldską bitwą; albo z ostatnich lat życia W. K. Lit. kiedy królem chciał zostać, tu są podciągnięte. Odwołuje się, że pismienne dowody jego twierdzenia są w kancelaryi koronnej; kiedy inwentarze tego archiwum, w różnych cza-

sach robione, najmniejszej o tém nie czynią wzmianki. Te uwagi przytaczam, dla okazania, jakiej usilności dokładać należy, ażeby się nie dać uwieść powadze, jakkolwiek bądź znakomitych pisarzy, i przez ślepe zawierzanie w błędy ich nie wpaść.

Kocebu w tomie 3 s. 128, popelnia tę omyłkę, zawierzając Kojalowiczowi i mówi: „byli i posłowie cesarza, którzy łudząc pozorami grzecznościami Jagiellę, pracowali skrycie nad rozdwojeniem Polaków i Litwy, upadek bowiem tego mocarstwa ciągłym był staraniem dwoistego Zygmunta.

(328) Orygiał w bibliotece puławskiej z pieczęcią jedną. Jako rzecz niewspomnianą przez naszych dziejopisów, całkowicie umieszczam. *Wir Sigismund von Gottes gnaden Römischer künig zu allen czyten, merer des Rychs und zu Ungern, Dalmacien, Croacien &c. Künig. Bekennen, und tun kunt, Offenbar mit disem Brief allen den, die in sehen oder hören, lesen, wie wol uns von angeborner küniglicher Gute, und nachdem, und wir von gynnüge göttlicher Schickunge zu Römischem Künige erkorem syn, on Underlasse anliiegend ist, wie wir mit Gottes Hilfe des heiligen Römischen Rychs das leyder swerlich zerrissen und verfallen ist, sache in gute und redlich Ordnunge breügen gemeynen Nutze der langtzyte nyder gedruckt liget wider uf helfen gerechtikeite hanthaben und meren fride in den Landen machen, und mit Gottes hilfe des itzgend Rychs Underlano und getruen Rue und Gemache bestallen. Y doch so ist unser küneglich Gemute billich me, und ernstlicher beladen und bekummert, wie fürsichtlich und frisziklich versorget werden möge; das Cristenlich Volke, vor der Ungleubigen echtunge bewaret, und behütet sy, und wie wir solych en die den Heydnischen Landen gessen syn, und wider sy durch Cristenlichens Gloubens willen allzyte screben, unse getrue Rete Hilfe, und vesle Bystand mitteylen. Wann nu der Erwirdigung Hommeister, und die ersamen Brude des loblichen ordens, des Hospitals Sancte Marie des Titschen Huses von Jherusalem die zu uns und zum Heyligen Römischen Ryche gehören, ire lande und Lute von Saraczenischen Dieten, als Lyttwen, Thartern, Sameyten, und andern Ungleubigen, die künig Wla-*

dislaw von Polan, und Herzog Wytawd syn vetter, zu in wyder die ilzgen Homeister und Brude, geruffen und genommen halten newlichen ubertzogen, hertzlichen angegriffen erslagen, ire Lute und Untertane beraubt, ertodet, gefangen, hinweg gefuret, Jungk fraven und Frauen gesmehet, kirchen zestoret, und ire Lande swarlich verherget sind, und wann sie den itzgen Ungleubigen gesessen, mit Iren Landen gelegen und der gantzen Cristenheite an irem orte ein vester Schilt sind, und wann man teglich (tu przedarto, i wszedzie gdzie kropkami oznaczam) die vorgen Wladislaw, Witawd, und die Iren, die vorgen Ungleubigen, aber czu yn rufen und zu Hilfe nemen, und die itzgen Hemeister und Brude ire Lande und Lute zu krigen, und noch mec zu verderben underzteen.....dem allmechtigen Gotte zu Ere der Jung fraven Marie, in der vorgent orden, von erste gestift ist, zu Hilfe, zu Troste, und zu frumen, und auch durch merklicher Notdurft willen, des heiligen Römischen.....und der gantzen Crystenheite, haben wir mit wolbedachtem mute, gutem Rate, unser Fürsten, Edeln und getruen und rechter Wissen, mit dem Ersamen Bruder michel kuchemeister des vorgen ordens obristen mars.....Andechtigen an stat und von wegen des Erwirdigen Bruder Heinrichs von Plaven Hommeister und desselben ordens uff solche Gewalte, als In'nach Innhalt des Gewaltbrifs dorüber gemacht, gegeben ist, beredte, beteyd.....überkommen, als hnach geschriben stect, zum Ersten, als der vorgen kunig von Polan den itzgen Orden, zu dyser Zyte unwillig ist, und man sych usucht, das er denselben angrifen und krigen werde, ist das er das affentlichen, und widcr Rechte tun wirdet oder alliegt getan hat, die Got vor sy, das wir dann demselben orden wider den itzgen künig, und das kunigreich von Polan, Hertzog Wytawd, alle die yren, und alle ire Lande und Lute, getrulichen Helfen, und bestendig syn sollen, und wollen als wir beste mogen on alle gewerde. Item, als wir ouch mit dem itzgent von Polan, einem Fride, bis uf unser Frauen Tag assumptionis, und einen Tag uff Filipi und Jacobi schierstkoment zu leisten uft genomen haben, nach Innhalt der Briefe dorüber gemacht, das wir den also nachgeen, und dazwischen usuchn mogen ob wir

den orden und in gutlich veynen oder Friede zwischen, in gemachen mögen wann was dem Orden, zu Nutze und zu frumen keme, dart zu weren wir allegte genzigt und willig. Item auch sollen wir, des itzgen ordens zu gelych und Rechte heryne nichtig sin. Item we auch, das der von Polan, syne Brife dem orden, in der nechsten Richtage gegeben, nicht hallen, oder keinen. Friede mit im usnemen, oder uns gelichs, und rechtcs zwischen in bedersit, nicht folgen, sander den orden doruber offentlichen und wider Recht ie Krigen wolte, so sollen und wollen wir dann zu stund dem orden helfen und veldmachen, und mit unscselbs Persone getrulich, und oy ale Gewerde. Item und das der vorgen orden uns dortzu zu Hilfe und zu Stevre zu geben pflichtig syn soll, Drystund hundert tusend, und funf und sybenzig tusent ungrischer Guldin, und das uns die der vorgent Homeister von des ordens wegen, mit synen Brifen verschriben sollon versihen mit solichem Gedinge als turnach begriffen ist, mit namen alsbalde wir von dem vorgent Velde ziehen und mit unsern Helfern und Dienern abrechen das dan der vorgent Homeister und Orden, uns oder unem Erben, oder wem wir das befelhen werden, dieselben Drystund, hundert tusend und funf und sibentzig tusent Guldin in den nechsten zwein Jaren, nach solichen abrechen volgendero, nemlich das erste Jare hundert tusent syben und achzig tusent und funf hundert der vorgent guldein und des andern Jares zu nehste dornach aber so vil richten geben, und oy alle unser Erben, und der, den wir das befelen werden, scheden bezalen sollen, mit golde oder silber oder mit behemischen Grossen als gehyche ist, oy alles Gewerde Verzichen, und Widersprechen. Item und wenn soliche abrechunge beschehen ist, was wir dann im sern Helfern und Dinern, under Drystunt hundert tusent, und funf und sybenzig tusent Gulden schuldig belyben das soll dem vorgent orden doran abgeen. Was wir aber dorüber schuldig syn werden, das sollen wir oder unser Erben, mit unsern eygen Gute usfrychten und bezalen: und des soll dann der itzgent orden nichts zu schicken haben. Item we auch das wir, in dem vorgen krige eins rechten Velt streits oblygen wurden, so sollen alle die dorynne gefangen werden

unser oder unser Erben syn, damit zu thun und zu lassen, was wir
 oder si wollen und soll auch doruf der vorgem orden, der vorgem
 Drystund hundert tusent und fünf und sybenzig tusent gulden ledig
 und nicht schuldig, syn zu bezalen. Item was aber sust in Schernmu-
 tzern, oder andern Geschesten gefangen wurden, damit mogen und
 wollen wir dem vorgem Orden zu Troste und zu Nutze gnediglichen
 tun, so soll uns der orden mit synen Gefangen, auch zu willen tun.
 also das man das von lyden syten, gutlich und fründlich halte, und
 Gefangen mit Gefangen lose, als sich dann das nach Gnaden Gut,
 Liebe, und Fruhtschafte gebiret on Gewerde. Item we auch, das der
 vorgem orden mit dem vorgem von Polan versunet und verrichtet
 wurde, ee wir in das vorgem Veldkamen, so soll uns derselbe orden,
 der vorgem Summe aber nicht pflychtig syn zu geben. Item we auch,
 das wir zu unser Romischen kronunge czihen wierden, so sollen wir
 doch gelyctwol mit unserm Houpt leiden und volke bestellen, das
 dem orden getulich geholfen werde. Item ouch sollen, noch wollen
 wir keinen Friede, sunē oder Achge, mit dem vorgem von Polan,
 Hertzog Wytawd, und Iren Helfern on Wissen und Willen des
 vorgem Homeisters und ordens angeen, ufnemen noch machen in
 Ghennys gelychen ouch sollen derselbe Homeister und orden, keinen
 Friede, Sune, oder Richtunge, mit dem itzgent von Polan, Hertzog
 Wytawd und iren Helfern ey unser Wissen und Willen, angeen
 ufnemen noch machen in Geheinweise. Item auch gelichen ouch sol-
 len derselbe Homeister und Orden keinen Friede sune oder Rich-
 tunge mit dem itzgent von Polan Hertzog Witawd und Iren Hel-
 fern on unser Wissen und Willen angeen ufnemen noch machen in
 Gheinwyse. Item dort zu soll ouch, die Buntnusse, die zwischen uns,
 als eynem kunig zu Ungarn att und dem vorgem orden vormals ge-
 macht mid verbrift ist, bis Iren Kreften, furwar belyben alle Ge-
 werde und Argelist herynne genzlich uszgeschieden, mit urkund diss
 Briefs usigett, mit unsm römischen kuniglichem anhangenden Inzi-
 gel. Geben zu Ofen, nach Crists Geburte, viertzen hundert Jare
 und dornach in dem zwelhen Jare, des nechsten montags, vor dem
 obrysten Tag, des wyhen nachten der im Latin heysset Epiphania

(w dzień trzech króli) *der unser Ryche, der ungr in dem 24 und des Römischen in dem andern Jare. Ad mandatum dni regis Johes Kirchen. Pieczęć 1.*

(329) Kocebu t. 3, s. 382, wypisuje całkowicie to sławne przymierze, pod tąż datą co i powyższe. Tłómaczę je na język polski. My Zygmunt z Bożej łaski król rzymski, we wszelkich czasach rozkrzewiciel Rzeszy, król Węgier, Dalmacyi, Kroacyi. Oznajmujemy i ogłaszamy niniejszém piśmie tym wszystkim, któř rzy je widzieć, albo czytane słyszyć będą, że my z szanownym bratem Michałem Kochmeister, zakonu braci szpitalnych N. Panny Maryi, niemieckiego domu w Jerozolimie N. Marszałkiem, nam życzliwym, w imieniu W. Mistrza, i tegoż zakonu czyniącym; jednozgodnie ułożyliśmy się i umówili, podług opisu w tém naszym i jego piśmie zawartego, iż my słowem naszym królewskim upewniliśmy i przyrzekli, że jeśli Bóg wszechmocny zrządzi żebyśmy królestwo polskie opanowali, wtenczas my ziemię dobrzyńską i Kujawy wyż rzezonemu zakonowi oddać i w posiadanie dozwolić powinniśmy, bez żadnej przeszkody i przeciwności. Na mocy tego listu przy którym zawieszona Rzymsko królewska pieczęć nasza. Dan w Budzie 1412 w poniedziałek przed dniem Bożego narodzenia po łacinie zwanym *Epifamadii* (ma być *Epifania*) panowania naszego w Krolestwie Węgierskim 24, rzymskim 2 roku. Piękne to przymierze, jest w tajemném archiwum królewieckim pod Nr 21, pieczęć i pismo całe zachowane dobrze.

(330) Inwentarz archiwum koronnego. *Proceres regni Hungariae dant salvum conductum, Vladislao regi Poloniae veniendi in Liblum—fer. 4, post Dom. Oculi 1412. Tamże Salvusconductus a proceribus regni Hungariae datus proceribus regni Poloniae ad conveniendum in antiqua villa. Datum in antiqua Villa post Cantate 1412 a.*

(332) Traktat pomieniony *in Liblis 1412 d. 15 martii* zawarty, znajduje się w kodexie dyplomatycznym Dogiela w T. 1, k. 46, w rękop. Watykań. *inter Urbin.* Nr. 1113, n. 182, *in annalibus regni Hungariae Praei f. 232*, tudzież w 11 księdze Długosza; a

woryginalie posiadało go archiwum koronne. W inwentarzu znajdujących się tam papierów, w opisanii tego sojuszu czytamy: *Sigismundus rex Vladislao regi Polo. ipsiusque liberis, iurat pacem et amicitiam, honoris eius defensionem, et quod nunquam ad regnum, terras et principatus ipsius se intrusurus sit, aut quopiam modo ea prætensurus, nec in vitam aut damnum eius conspiraturus; quod sit omnes insidias et hostes ejus propulsaturus; cumque hoc iuramentum observaturum fide iubet ep's strigoniensis, comes Cilicie et Nicolaus Garra palatinus.*

Jedna tylko na myśl przychodzi uwaga: dla czego w Lubliu czyli Lubomlu datowany ten sojusz? Tam podług świadectwa dziejopisów naszych dokładnie tę rzecz wyluszczających, ustna tylko obu monarchów była umowa; na pismo w Kaszowie, albo i dalej gdzie, przeniesiona, kiedy jęj zwierzli się cztérem wybranym mężom. I zgodniejsze to się być zdaje, z wyswiecającym się co raz bardziej charakterem Zygmunta. Ułowiwszy dobrodusznego Jagiełłę wielkimi w skrytych układach obietnicami, potrzebował czasu, aż mu pozwolił wyjawić to, pewnej liczbie doradców, przenikliwsze mogących mieć oko, i nie tak łatwo pokładających zaufanie; potrzebował go równie dla siebie, ażeby się wysliznął z zapewnień poprzysiężonych i sklonił Jagiełłę, by na opuszczenie tak ważnego punktu zezwolił. W tymto celu utrzymywał go dłużej, przyjmował wspaniale, łowami zabawiał, aby po mału i nieznacznie swego dopiął, i wszystko pozyskał; nie wystawując się bynajmniej. Wnosić można, że chociaż w późniejszym czasie zawarty sojusz, data jego wyższa nieco i w miejscu początkowego zjazdu położona; albo że umowa, którą sądzą dziejopisowie ustną, była przez kogo wielce poufalego na piśmie ułożoną i pieczęcią monarchów stwierdzoną, z zawartym w niej wyraźnym przeciw Krzyżakom punktem. Że jednak ten szczegół ciążył mu na sercu i dotrzymać go nie myślał wcale; później w Węgrzech przepisano umowę, opuszczono co żądał Zygmunt, dawniejszą przecież zachowano datę. W kodexie dyplomatycznym Dogiela znajdujemy jeszcze: *Iuramentum Sigismundi regis, quo fœdus cum Vladislao rege Poloniae ictum*

confirmat. Datum in Lublio fer. 4 post dom. Laetare (16 marca) 1412. Kocebu temu nie wierzy: ale jakże to podobne do Zygmunta!

(356) Oryginał w bibliotece puławskiej. *Datum Zagabria, octavo die festi OO. SS.* z 14 pieczęciami, z tych cztery brakuje. Król węgierski odebrawszy 37000 kóp groszy czeskich, Władysławowi Jagelle zastawia Lublo, Podoliniecz, tudzież w ziemi spiskiiej, miasta Gnissa, Bella, Leubicz, Maynhartsdorf, Teutschen-dorf, Walendorf, Neudorf, Rystorf, Tillia, Kirchendorf, Mathis-dorf, Jurgenberg, Drwancz. Jagiełło zwierzchnikiem ziemi spiskiiej stanowi Pawła Gładysza posiadającego język węgierski, jak widzimy w Długoszu. Przez dwadzieścia mnożąc tę sumę, wy-pada 740,000 Złp. terażniejszej monety.

(357) Oryginał tej zastawy posiada biblioteka puławska. Charakter tak znikły dla żółkłego atramentu i wytarcia przez dawność na składach zwłaszcza, że ledwie przeczytać go można. Znajduje się teraz przy tym autentyku pieczęci 12, widać że ich było 56 na pergaminowych zawiskach. Jako szczegół ważny, od żadnego z dziejopisow naszych niewspomniany, całkowicie unieszcza-m. *Nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lanczyciae, Cuiaviae, Litvaniaeque Princeps supremus, Pomeraniae Dominus et haeres Russiae etc. una cum inclito Principe Domino Alexandro Magno Duce Litvaniae, ac Rev. in Xto Patribus, Dnis Nicolao gnesn. Eccl. ep'o, Alberto Cracov., Petro Posnan., Johanne Vladislav. Ep'is. nec non validis, strenuisque viris, Cristino Crac., Nicolao Sandom., Sandzivogio de Ostrorog Posnan., Mathia de Wanschosche Calissien., Jacobo de Koniecpole Sivadzien., Johan. Liganza Lanczic., Mathia de Labischino Bresten., Janussio de Koscol Gnesnensi Palatinis; Michaelde de Bogumilowice Sandom., Johanne de Szczekocin Lublin., Dobieslao de Syenno Woynicen., Floriano de Korytnica Wislicen., Cristino de Koziegłowy Sandecen., Clemente de Mokrsko Radomien., Johan. Kuropatwa de Lacuchow Zawichos., Grotone de Jankowice Małogostiensi Castellanis; Sbigneo de Brzesze mares. Reg. Pol., Schafraimiec Subcan. Crac. et Capit. Lancz., Nicolao de Krolikow*

Gnesnen., Johan de Tcholischkow Calissien., Johanne Furman Miedziricen., Mathia Coth Naklen; Alberto de Wscheradow Kamenen. Nicolao de Błoczeszow Santocen., Iwano de Obichow Strzemensi Castellanis, Passyek de Gogolow Subcam. Pom., Nicol. de Czarnkow Posn., Jaco. Jelei Calissien. Judicibus, Martino de Kalinow Siradien., Sbigneo de Gora Rosperg. Castellanis; Petro de Wydawa Judice, Jacobo de Wydawa Subcam. Sirad., Johan. de Lanchoschin Lancic., Martino de Lubnica Brzezinen. Castellanis; Nicolao de Oporow Subcame., Stan. de Byelawy Pincerna Lancic., Alberto de Koszkol Bresten. Cristino Cruszwici. Castellanis; Andrea de Ludbranicz Judice, Donin de Krayow Subcame. Bresten. et Civitatibus Craçoviensi, Poznan. Wladislaw. Calissien. et Brestensi. Notum facimus universis, ac tenore præsentium, quod certa nostra scientia, publice recognoscimus et fatemur. Nos habuisse et recepisse, habere et tenere, a Vener. et Relig. fratre Henrico de Plawen ordinis S. Mariæ Domus Theutonicorum de Prussia mgro gli, suis Præceptoribus et ordine, nomine veri pignoris et vadii, Novam Marchiam cum omnibus suis Civitatibus, Castris, oppidis, villis, molendinis, libertatibus, iuribus, et iurisdictionibus ac pertinentiis ordinarie universis; prout illam præfati Domini Mgr gnlis, Præceptores et ordo habuerunt, tenuerunt, possederunt nomine pignoris et vadii, ab Illro Principe D. Sigismundo Roman. et Hungar. Rege etc. fratre nostro carissimo, et castrum Drzesno et Castrum Schibelbeu, cum omnibus eorum villis, oppidis, molendinis, iuribus, dominiis, libertatibus et pertinentiis universis, quæ ad eosdem Mgrum et ordinem prout per eos asseritur, emptionis titulo videntur pertinere, pro summa 39400 Sexagenarum grossorum Bohemicalium; in quibus, præfati Mgr glis et Ordo, nobis, nostris Successoribus, Prælatibus et Baronibus effectualiter obligati. Quas quidem Terras . . . oppida ac villas cum omnibus suis attinentiis, incolis, proprietatibus et libertatibus, pertinentiis singulis et universis tenere et possidere, habere debemus, quousque nobis pfatis . . . Successoribus Prælatibus et Baronibus, de præfata summa in grossis præfatis, puro auro vel argento cuso vel non cuso, in Thorun oppido commutata et nu-

merata, ad aliam rippam fluvii Visla, versus Cuiaviam, sub salvo conductu, et securitate fideli Mgri generalis et ordinis transducenda, Capitaneis vel Officialibus, aut his quos ad hoc duxerimus deputandos, presentanda, tradenda et assignanda, fuerit plenarie satisfactum; ac eisdem et eorundem fructibus, utilitatibus, proventibus, obventionibus, redditibus et emolumentis ac consuetis servitiis universis, uti, frui et gaudere, et in usus nostros convertere poterimus, sub modo formis et conditionibus infrascriptis. Primo videlicet, quod dictarum Terrarum, Castrorum, Civitatum, oppidorum et villarum, Vasalli cives et incolæ, nobis et nostris Successoribus fidelitatis omaggio et solitum iuramentum, taliter præstare tenebuntur, quod nobis et nris Successoribus, more pignorificio, ac nostris monitis et mandatis fideliter intendant et pareant; quousque nobis et præfatis nostris Successoribus, Prælati et Baronibus, de præfata Summu integre et plenarie fuerit satisfactum; quo facto præfatos Vasallos, Cives et Incolas ab huiusmodi omaggio et fidelitatis Juramento, iuxta continentiam articuli infrascripti, faciemus liberos et solutos. In casu vero, quo præfatus Magister, seu Successores et ordo aut alius quicumque eorum nomine, habens plenam potestatem et mandatum, ad huiusmodi solutionem nobis aut nris Successoribus, Prælati et Baronibus prædictis faciendam promptos se reddiderint benevolos et paratos; et nos nostrique Successores, Prælati et Barones eam non curavimus acceptare; illo non obstante, præfati Vasalli, Cives, et Incolæ a præfatis Juramentis et omaggio, ex tunc debent esse liberi et soluti, iuxta tenorem articuli inferius annutati. Item promittimus, in verbo nro regio sub fide et honore nris, quod nos et nri Successores, absque dolo et fraude, hoc efficere curabimus, quod præfati nri Capitanei, seu officiales cuiuscunque præmentis fuerint, prædictarum Terrarum, Castrorum, oppidorum et villarum vasallos, Cives et Incolas, novis inconsuetis theloniis, exactionibus et aliis gravaminibus et servitiis opp'aconare et gravare, contra Jus et modos Justitiæ, nulla præsumant ratione; exceptis exactionibus et subsidiis debitis, vel quæ de bona voluntate et beneplacito fierent eiusdem Terræ Incolarum. Si autem prædicti nri

Capitanei, Tenutarii seu officiales, a præfatis Vasallis, Civibus et Incolis per vim, vel coacti aliquid vel aliqua extorsierint, de illis post resignationem Officiorum in uno mense coram his quos ad hoc duximus deputandos, in metis eiusdem Terræ novæ Marchiæ, terræ Regni nostri propinquius, Juris (sic!) Patriæ, sint astricti respondere. Item promittimus prout superius, quod nec per nos, aut nostros Successores et hæredes, nec per quempiam alium, nro nomine prædictæ Terræ, Civitates, Castra oppida et villæ in suis muris, propugnationibus, et munitionibus ad fraudem quo modo libet fortificari valeant, vel muniri, quo minus post factam vel oblatam nobis ut præfertur plenariam satisfactionem et solutionem, præfatae Summæ, nobis et nostræ Coronæ . . . dictæ Terræ Civitates, Castra, oppida, et Villæ ad præfatos Mgrum glem, suos Successores et ordinem reverti valeant, sine devastatione destructione, et qualibet diminutione malitiose facta, sed quod prædictas Terras, Civitates, Castra oppida, et villas cum omnibus eorum pertinentiis sine pertractatione qualibet eodem modo, quo nobis assignatæ et traditæ sunt, viceversa assignabimus et assignare faciemus sine dolo. Si autem aliqua casualiter, eventualiter, et accidentaliter in eisdem Terris, Civitatibus, Castris, oppidis et villis destruantur, turbinibus deiciantur, aut vetustate consumerentur vel ignibus et fulmine comburentur; ad illorum satisfactionem et restaurationem in nullo penitus volumus obligari. Item promittimus prout superius, ipso tempore quo dictas Terras, Castra, Civitates Oppida et Villas, in hac obligatione tenebimus et possidebimus, nullas guerras seu lites, movebimus ex iisdem, sed cum Terris et hominibus finitimis terrarum et locorum hominibus, pacem tenebimus. Si quis vero pacem eandem, turbare voluerit et Terras prædictas invadere; extunc in vim defensionis, licebit nobis et nris, talibus impugnationibus obviare, et defensiones quoties necesse fuerit, facere opportunas. Item promittimus, stratas publicas et vias Regias, per dictas Terras, Civitates, Castra, oppida et Villas securas ac pacificas defendere et tenere sine dolo, et prout in ipso regno facimus, sicut etiam ipsi Magister et ordo in eisdem Terris defendebant et tenebant. Item promittimus, quod ratione impugnationis Castri Drze-

sno, nullum Jus, quam hucusque amplius habuerimus, in dicto Castro tam ratione Possessorii, quam Prætorii volumus pendicare. Super quibus in præfatum Jllrm Pym Dm Sigismundum Rom. Regem &c. compromissimus sed quod facta et oblata nobis satisfactione, dictum Castrum, cum suis villis ac pertinentiis, præfato Mgro, seu suis Successoribus et ordinis, salvo nro Jure, nobis in eodem Castro competente, ut præfertur, resignare tenebimur et debemus, eodem modo, quo ipsum ab eo habuimus assignatum. Item volumus, quod præfati Mgr, seu Successores et Ordo, Capitaneis nrs Dobrin. Bresten. et Wladislaviensi, vel alteri eorum per Comendatores Thorunen. ac Nyeschovien. ac duos Consules principales Thorun. et per literas ipsius Mgri, sub sigillo suo pendenti communitas intimare debent, quod parati sunt ad solvendum nobis Summam supradictam, facta cum ipsis vel eorum altera conventionem personali. Postquam intimationem, et tres menses immediate sequentes, nostri quos ad hoc decrevimus deputandos debent in Thorun constitui, et solutionem huiusmodi acceptare, omnimodam atque plenam, sub salvo conductu et sacro ad aliam ripam Vislæ versus Cuiavian transducendum, ut præfatur; et de acceptis præfatis Mgm, suos Successores et Ordinem, per nras patentes literas absolvere et quitare, et infra unius mensis spacium a die expirationis dictorum trium mensium computando, præfatas Terras, Castra, Civitates, oppida et Villas, ac alia nobis impignorata, ut præfertur, eidem Mgro gli suis successoribus et ordini, ac illi vel illis quem vel quos ad hoc specialiter deputare decreverint, per suas literas patentes et expressas nro nomine restituere et libere dimittere et integre resignare, ac præfatos vasallos Cives et Incolas a dictis nobis prestitis Omagio et iuramentis absolvere et dimittere . . . quod dictus Mgr seu successores ac Ordo, nris Capitaneis, post resignationem præfatum de securo et salvo conductu debent providere, et resignatis Terris huiusmodi, secure cum rebus eorum omnibus, valeant ad propria remeare ac redire. In casu vero, quo infradictorum trium mensium spatium huiusmodi . . . nollemus aut respueremus acceptare; extunc præfati Mgtr glis et ordo post eorundem trium mensium lapsum a solutione totius summæ hic expressæ

ad quam nobis Mgr et ordo obligantur, debent esse liberi et soluti, atque quieti; et dicti Vasalli, Cives et Incolæ ab omagiis et iuramentis factis absoluti et exempti. Et nihilominus, mox post lapsum unius mensis, a tempore expirationis dictorum trium mensium, ad insinuandam solutionem deputatorum computando; ad restitutionem et resignationem dictarum Terrarum, Castrorum, Oppidorum et Villarum &c. et similiter post satisfactionem dictæ Summæ nobis factam, cuiusmodi Terras, Castra, Civitates, &c. et præfato Mgro et ordini &c. recusavimus restituere aut nollemus, aut nri Capitanei recusarent, extunc Vasalli Cives et Incolæ prædicti ab omagiis et iuramento nobis præstitis sint soluti, nosque nostrum Regnum, præfatos Barones &c. sub pænis et conditionibus infra scriptis obligamus et tenore præsentium ponimus et facimus debitores, quod post lapsum dicti mensis Mgro gli suis Successoribus et ordini 10,000 Sex. Gr. bohém. in puro auro vel argento cuso vel non cuso, infra duos menses, præfatum mensem immediate sequentes, in Torun persolvendum; et demum de bimestri in bimestre temporis quousque præfatas terras reddere seu restituere eidem Magistro decreverimus, similiter poena 10,000 Sex. grossorum prædictorum, pro quolibet bimestri tempore volumus obligari; nihilominus dictas Terras, Civitates, Castra, Oppida, et villas sibi restituere ac resignare; et si tempore medio dictæ Terræ, Castra, Civitates, Oppida, et Villa eisdem Mgro, suis successoribus, ordini et subditis, non fuerint restitutæ per nos, nostros Successores Praelatos, Barones et Capitaneos, vel summa dicta 10,000 Sex. gross. quoties illam incurrimus non fuerit plenarie persoluta; ipsi Mgr, Successores sui, et Ordo eorum, Subditi, Mercatores nostros subditos, mercatores et alios quoscunque subditos nros cuiuscunque status fuerint, ubilibet locorum, propter non restitutionem dictarum Terrarum et non solutionem Summarum seu poenarum prædictarum in bonis ipsorum, plenam habeant tenore præsentium arestandi facultatem; ut de rebus eorum arestatas se valeant introumittere et illas in usus suos convertere; quæ tamen in præfata summa non debent quomodo libet computare aut defalcare. Præterea volumus, una cum Ill. Duce Dno Vitoldo fratre nostro, ad obstagia,

monitiones, increpationes, maledictiones et imprecationes, ac omnes alias obligationes et poenas infrascriptas comprehendendi, et includi, sed ab eis volumus esse liberi penitus et soluti. Nos vero Praelati, Barones, Palatini, Nobiles, Milites, Clientes, et Civitates supra scriptae sub fide et honore, loco Juramenti promittimus, quod post quatuor mensium spatium, postquam praemissa dictis Capitaneis, vel eorum alteri per praefatos Commendatores et Cives intimata fuerint; et ad hoc per ipsos requisiti, vel alter eorum fuerit requisitus; ex tunc si praefatus Dns n'r Rex Pol. oblatam sibi ut promittimus satisfactionem, et solutionem acceptare neglexerit, vel noluerit, vel post factam sibi suis Successoribus, Praelatis, et Baronibus, solutionem et satisfactionem de summa supradicta Terras, Civitates, Castra, Oppida, et Villas supradictas eidem Mgro gli, suis successoribus, et ordini effectualiter restituere ut praefertur, non curaverint; Nos praefati tanquam fidejussores, qui libet nostrum loco sui de suis familiares nobiles, quemlibet cum 4 Equis ad oppidum Torun in obstagium dirigere tenebimur et debemus. Nos vero nobiles, Palatini, Barones, Milites, et Clientes praescripti; tanquam fideiussores, ad simile obstagium, praedictum oppidum Torun, quilibet nrum cum quatuor equis propriis in personis intrabimus. Nos vero praedictorum Civitatum consules, atque Cives et quilibet earundem, duos Nobiles Consules, quem libet cum 4 equis ad simile obstagium, ad praedictum oppidum Torun transmittere debemus; nisi aliquis notabili videlicet infirmitate, captivitate, aut alio legitimo impedimento nostrum aliquis impediretur, tum loco sui alium, in conditione sibi parem similiter cum 4 equis ut praefertur, mittere tenebitur et debet. Quod si forte oppidum Torun, ad capacitatem omnium nr'um praedictorum non sufficeret, vel alia causa rationabilis superesset, praefatus Mgr, sui successores et ordo ad alias Civitates seu oppida ad honesta hospitia, nobis per ipsum deputanda transmittere et dirigere poterit; pro suo libitu voluntatis, ex quibus tam nos quam . . . nostri, recedere non debemus, quousque praefatae Terrae, Civitates, Castra, oppida villa omniaque alia et singula praemissa, eodem Mgro gli suis successoribus et ordini per praefatum Dm nrum Re-

gem Pol. suos successores haeredes et Capitaneos restituae fuerint traditae et assignatae, et etiam tota summa pecuniae, quam neglecta promissorum sua serenitas, pro poena meruerit eidem Mgro suis successoribus et ordini per Maiestatem suam fuerit plenarie persoluta. Quod si forte post lapsum dicti quarti et ultimi mensis, praedictum locum Torun, ad praestandum obstagium, ut praefertur, intrare neglexerimus; ea tunc nos et nostrorum quilibet, omnibus imperiis increpationibus, et monitionibus, quae humano ingenio excogitare vel inuenire poterint eiusdem Mgri glis, suorum Successorum et ordinis ac subditorum cuiuscumque conditionis vel status fuerint, volumus subiacere. Itaque ipse et ipsi nos, et quilibet norm sub propriis nominibus, in Curiis Regum et principum, ac alias ubilibet nuncupare, maledicere, diffamare et fidefragos et infames appellare valeant, absque nostra et nostrum cuiuslibet contradictione et resistencia. Quod si forte huiusmodi increpationibus impropereis, maledictionibus et diffamationibus his, verbo scripto, vel opera per nos, vel alium, aut alios publice vel occulte contradicere presumpserimus, id ipsum vergat in nostrorum fidei et honoris dedecus et pudorem. Volumus in super, postquam dictas Terras, Castra, Civitates, oppida Villas, et alia nobis impignorata, praefato Mgro gli suis success. ordinique effectualiter restituerimus seu resignaverimus; quod p'tes nras literas nobis et nos sibi suas, super impignoratione huiusmodi, nobis datas, mutuo reddere et restituere tenebimur. In quorum omnium evidens testimonium nostrum et praefati fratris nri carissimi Dni Alexandri Magni Ducis Litvaniae Maiestatis sigilla, una cum praefatorum Nrrm Praelatorum Baronum, Palatinorum, militum, clientum, et Civitatum sigillis, praesentibus sunt appensi. Datum in Civitate Przemysl. Ao Dni 1412 D. 23 octobris. Kocubu powiada, ze puszczenie N. Marchii, gdyby nie mógł zapłacić, nakazywał mu wyrok Zygmunta, ze mistrz wolał wszystko poświęcić, wolał kraj ucisnąć jak na to zezwolić, ażeby tak ważna posiadłość była w rękę Polaków. Widzimy ze się myli. Być może jednak, ze prędko starał się ją oswobodzić, co dowodzi zwrot tego pisma.

(360) Inwentarz archiwum koronnego. *Benedictus de Macra, Sigismundi imperatoris subdelegatus, et sententiae arbitralis executor; cum cruciferi passim spargerent regem Vladislaum sententiae et iudicato parere nolle, atque animos christianorum principum, praesertim vero Venceslai regis Bohaemorum in eum incitarent, visum fuit, regem Vladislaum et Witoldum ducem, uti christianos pacis et concordiae cupidos nullam causam ad eandem violandam praebere, id se re ipsa expertum esse. Cracoviae 10 Junii 1413.*

(363) Kocebu spieszy się przyznać, nie wsparty jednak żadnymi dowody, że Makra złotem Polaków przekupiony, ku pomocy zachował sobie pisarza tego narodu, przydanego od zakonu usunął; od Witolda wielkie otrzymał podarki i na rycerza był pasowany; zjazd naznaczony w Kownie bez przyczyny odłożył; granic nie chciał objeżdżać; zeznania starców nie słuchał, ażeby nie był zmuszony przyznać, że nowa twierdza Witolda Wieluń, na ziemi Krzyżaków zbudowana. Co do Wielunia w przypisach za dowód przytacza, w zbiorze listów biblioteki zamkowej Nr 1663, gdzie powiedziano: Pytać się najstarszych ludzi, czy mogą pamiętać co się działo od lat 40, a jeśli powiedzą tak jest, pytać się dalej czyli przypominają sobie że Wieluń i pierwiej należał do zakonu? że Krzyżacy dwa Wielunie zajęli na niewiernych? odtąd aż do Niemna i granic litewskich kraj cały spokojnie posiadali? niech zeznają: czy słyszeli kiedy, ażeby ta ziemia, na której zbudowany Wieluń, należała do Żmudzi? To są dopiero punkta do inkwizycyi; odpowiedzi nie mamy. Ta wreszcie mogła być stronnością, widzimy nie raz że kiedy wyrok nie po ich myśli zapadał, zaraz go niesprawiedliwym nazywali, sędziego przedajnym. Jakóż, mimo twierdzenia pisarza dziejów pruskich, Makra objeżdżał granice.

(378) Oryginał w bibliotece puławskiej z siedmioma pieczęciami. *Alexander, anders Wytowd von Gottis gnaden Grossfurste zu Lithauen, und zu Russen etc Thyynn kunt undt offenbar, mit dessim biegenwertigen Brieffe, allen die en sehen, adder lesin. Noch deme, alls der Ersame Bruder Hermann Gans obirster Spyt-*

ler und Kompthur zum Elbingi, an des Homeister Haat, mit dem
 Ersamen Fridrich Graffe von Zollern Gross kompthur, Michel
 Kochmeister obirster Marschalle, Fridrich von Wehlen obirsten
 Trappier Kompthur zu Kristburg und Behemud Brendel, Tresler
 Dutsches ordens, zu dem Allerdwichluchsten Fursten und Herrn
 Hrn Wladislaw Konige zu Polan ett un'em lieben Bruder und zu
 uns, die Ersame Bruder, Ulrich Elenger zu Balge, und Konrad
 Seffeler zu Ragnith Kompthur desselben ordens gesant hatte, umb
 einem fruchtlichen Tag, alle Schelunge gebrochen, und offstosse die
 zwischen uns beyden unsn Helffern, Lüthen und Landen von cy
 me, an erem grenczen orden, Helffn, Luthen und Landen, von adm
 Teile sind geschen und entsprossen zu versuchen hon zu legen, den-
 selben Tag, zu vorrame und offername etc. So sey wir mitsampt,
 dem Hn konige, und mit den selben Bothen, den Kompthn egenan-
 ten, von desselben Tages wegen sind eyns worden, den wir mit
 den noch geschriben, dem Irlauchten Hn Bolke Hertzoge in der
 Mazow, dem Erwürdige Hn Donyn Probist und Thumherrn zu
 Krakow, des Reyches zu Polan Underkentzler und den Edeln und
 Streng Alberto Monywid woyewodo und Houptman zur Wylle,
 Bartosz von ogrodzenc des Landes zu Czarndmir (sic!) underkamrer,
 und der Frawen koenig in czu Polan Hoffmeister Rombold des
 Landes zu Lyttawen Marshalle, und Zawisz von Garbow dem
 Swarcze, bey guten, truwen und an org, virzehn Tag nach Ostern
 nechst komende geloben zu halden, also das der vorbenunt Hre konig
 zu Polan, mit seyyme Rathe, und den seyyme die her bey em haben
 will uff des koyoc, zum Racansz zu Brist, oder zu iunge Leslaw
 in eigener Persone, und der zukunfftiger Homeyster egeschriebene or-
 dens in eigener Persone mit sejne Gebietigern und Rethen, die her bey
 em haben will zu Torun, uff denselben Tag, als 14 Tag nach ostern
 seyn sollen, und von danne beyderzeyt, ire Rethen zu sampne an dem-
 selben Tage sollen senden die do unter, in eins sullen werden, wie
 der Hre konig, und der Homeister zu sampne kommen. Soferre
 nicht gemeyne Sterbunge der Luthe dort an dem orte, oddyr eyn an-
 der Hyndernisse, oder merkliche Schelunge, dorzwischen engweme,

und ist do Gott vor sey, das von gemeyne sterben addire andern merklichen Hyndernisse deregeschen Hre konig, do hen zu komen gehindert wurde. So gelouben wir an arg: by guten, truwen, das desselbigen Hre Koniges Rath, mit des zukumpftige Homeisters Rath, uff dieselbige zeit, doselbigest in der neide, wo is en zu bederzeit wird gelegen, zusampne sollen kommen, sunderlich so sollen beyde vorgest; Teile zwischen hier und demselben Tage, virzehen Tage noch ostern vorgeschriben fruntlich liblich, und an vore sunder alle verfolgngge nderenander bleiben und zuschicken haben, dort also das dise kegenwertige uns vorschreibunge, dem ewigen Frede, dem Ussproche des Hn Romischen und ungerischen koniges und allen unsn Rechten unschedlich soll wesen, dor uff haben wir, mit den obengesch. Hertzog Bollea, Herre Donyn etc unser Ingesygde (sic!) an dessen kegenwertigen Brief lassen hengen der kraftlos und machtlos noch dem vorgesch: Tage virzehn Tage nach ostern nechst komende seyn soll, in allen seynen punkten, und artikeln, und keinem Teile hulflich oder schedlich in keiner wajse. Gegeben zur wylle ans Dunestage in octava Innocentum; in XIII und XIII de Jahre. (sic!) Chociaż data tego pisma powyższa tu się umieszcza jako w czasie kiedy ten zjazd miał następować.

(379) Kocebu powiada, że na tym zjeździe domagał się Jagiełło Pomorza, ziemi chełmińskiej, michałowskiej, Żmudzi i Sudawii, co z tej strony Drwańczy do Polski przytyka, za Wisłą z Pomorzem graniczy wraz z Nieszawą, Murzynowem, Orłowem, Złotoryą, a nawet części nowój Marchii. Między Bydgoszczą a Swieczem granica isć miała aż do Koddawy, ztamtąd do Drawy, dalej do Warty, Drzeszna, Santoka; a w Łochowskim powiecie od Ladeki, rzekami aż do Drawy. Opiera się na świadectwie księgi C. sekretnego archiwum na k. 9. i następnych, tudzież na regi-strandzie; a z zwykłą uszczypliwością, warunki te bezwstydnemi zowie. Lindenblatt na 130 str. dodaje, że chciano jeszcze 60,000 kóp na opłatę zaciągnionych żołnierzy; wynagrodzenia szkód prałatom i książętom Mazowsza i Słupca; kiedy ich żądania były tak ogromne, że stolpeński książę sam do 100,000 kóp wyrachowanie swe podniósł. Na to wszystko mistrz ozięble miał odpo-

wiedzieć: Zważcie sami czego żądacie? wszelakoż odstępował Żmudzi, chociaż ta kosztowała ich tyle. Nie mając o tém najmniejszej wiadomości w dziejopisach i autentykach naszych, zupełnej wiary do tego przykładać nie śmiem, co pisma zakonu twierdzą; potrzebowali bowiem Krzyżacy Polaków czernić przed własnym ludem, by go zapalić; przed obcemi, zanosząc bowiem skargi o tak nieumiarkowane żądania, spodziewano się skłonić wielu do udzielenia pomocy. Na tę uwagę z pisarzem starożytnych dziejów pruskich zgodziemy się: że podobne punkta, zaledwie po zwycięstwie pod Tannenbergiem mogły być podane.

(381) Nowe te szczegóły, podaje nam Kocebu, z registrandy. Odpisały królowi miasta Chełmno, Toruń, Elbląg, Królewiec i Gdańsk. Oddzielne wypowiedzenia wojny Ks. Szląskich, są w księdze D. sekretnego archiwum s. 250. Herold z otwartemi listami W. mistrza udał się do wszystkich dworów chrześcijańskich. Pisał on do króla angielskiego: „I któż uwierzy, jakoby nasz zakon wpadł w otchłań nieprawości? Zapytuje się dalej: kto mógł być nieporuszonym, na takie okrucieństwa Polaków? ach! nikt, nikt zapewne. Chcieć pokoju przystoi zwycięzcy, potrzebą dla zwyciężonego: my jesteśmy zwyciężeni.“ Do Ludwika hollenderskiego wyraża; „wszakże Prussy były tarczą książąt niemieckich. Biskupowi wrocławskiemu donosi, że go nieprzyjaciel napadł, Rusinów, Tatarów, Litwinów i Wołochów mając w swém wojsku. Księcia na Słupcu zapytuje się: co czynić zamysła? kończy temi słowy, że z Polakami trzymasz zawsze.“

(389) Winniśmy pisarzowi dziejów pruskich tę wiadomość, że Brodnica w tej wyprawie przez Polaków wziętą została (choć kronikarze nasi twierdzili przeciwnie). Znalazł on w księdze D. sekretnego archiwum na 311 s. spisanie rzeczy przy odejściu wziętych z Brodnicy, jako to: zboże, broń wszelką, dwa celniejsze działa, sześć ciskające kamienie, wiele strzelby łotowej, kusze i mnóstwo strzał. Sprzęt kuchenny, brytfanny, kociołki, beczki z piwnicy, blachy z pieców, okna wszystkie, zamki; z kościoła dwa mszały wielkie, dwie piękne legendy, wielki antyfonarz, graduale,

dwa psalterze, kielich, srebrną złocistą monstrancyą z N. Sakramentem, puszkę z dobremi perłami, zasłonę srebrną pozłacaną z obrazu N. Panny z wielkiego ołtarza; piękny obraz Matki Boskiej otwierany, w którym okazywała się Trójca S., dwie srebrne monstrancye złotem powleczone, mała korona ze srebra pozłacana, w niej perły prawdziwe; srebrno złocista monstrancya, w której piękne szkło podwójne (*Brille*, czy nie z kryształu górnego?) z okładem sto sztuk relikwii, apostołów S, 11,000 panien, cztery SS. panien najznakomitszych (?), cztery sztuk bławatu, jedna złotogłowu, pięć materyalnych ornatów (*Caseln*), dwa srebrno złocistych Humeraliów, jeden z litej materyi ornat z należąciami do tego szczygółami, pięć sztuk ubiorów kościelnych zwierzchnich (*Rocke obiral Uberrocke*), cztery kapy jedwabne do chóru.

(390) *Ex orig. arch. regni, in castro Grudentz fer. 2 ante festum Dionisii (d. 8. octobris) 1414. Induciae 23 mensium, inter Vladislaum regem Pol. et Witowdum ducem Litwaniae, ac magistrum et ordinem cruciferorum.* Kocebu w t. 3 przypisach do 26 rozdziału umieszcza całkowicie tę przerwę w imieniu króla i Ks. L. data odmienna tylko, *in loco stationis, inter campestrum, ante castrum Strusberg in terris Prussiae die 7 mensis octobris 1414.* Znać że powyższe jest autentykem przez Krzyżaków danym. Kojalowicz karta 101 mieści rzecz mało podobną do prawdy, że poseł papieżki chciał, aby Jagiełło i Witold połączywszy się z Krzyżakami, łącznie na Turków (czy nie Tatarów raczej) uderzyli, a przynajmniej Krzyżakom przez swe państwo na bisurmanów iść dozwolili. Odmówiono, oboje widząc niebezpiecznym.

(406) Karamzin w t. 5 na str. 208 powiada, że Nowogrodzianie chcąc być w przyjaźni z litewskimi i rosyjskimi książętami, wezwali do siebie powtórnie Olgerdowego syna Luhwena (właściwie Szymona Algimundowicza czyli Lingwenowicza księcia Holszańskiego), dając mu zwierzchnictwo miast podległych Nowogrodowi; a brata Bazylego, Konstantyna Dymitrowicza przyjęli jako namiestnika W. Ks. w stolicy. Opiéra się w tém opowiadaniu Karamzin na świadectwie kroniki nowogrodzkiej popa

Joanna, patrz przypis w dziele tego pisarza 217 piątego tomu. Wyż rzeczony kronikarz nowogrodzki, pierwsze zdarzenie pod r. 1407, drugie pod 1408 mieści i wyraża dalej: Luhwen w 1412 ujechał do Litwy, namiestników swoich zdjął z miejsc przez siebie rządzonych etc.

Tu ponawia Karamzin twierdzenie, że Nowogród od dawna należał do posiadłości W. Ks. R. a to, co Strykowski wyraża o daninie z Pskowa i Nowogrodu W. Ks. Litewskim opłaconej, bajką być mieni. Utrzymuje dalej, że Luhwen podległych Nowogrodowi miast, płatnym był tylko zwierzchnikiem, kiedy Konstanty Dymitrowicz w imieniu brata, władał stolicą samą. Wyrazy popa Jana, mająż być niezaprzeczonem dowodem? Jabym mniemał, że jedna księga przeciw tylu innym, nie może stanowić. Wśród murów klasztornych mógł nie wiedzieć wiele szczegółów: ulegał wreszcie natchnieniom dumy narodowej, stronnictwa, zamilczając lub przekształcając, co jej było niedogodnem. Nie będziesz to z większém do prawdy podobieństwem rozumieć, że książę litewski był wezwany w 1407, w rok potém niespokojne miasto innemu daje zwierzchnictwo, i znowu później do dawniejszego zwraca się władzcy? Na cóżby ten podział, rządzców miasta i przyległych temuż grodowi poslušnych miasteczek, jako to: Ladogi, Koporii etc.? Co się tycze daniny, i Strykowski bez zasady tego nie pisał; wspomina on nie jednokrotnie, że się dawnych litewskich i ruskich kronikarzów radził; więć w tenczas było zachowanych pomników starożytnych jak teraz; w nich czerpał, tam o ofercie płaconej musiał powziąć wiadomość dziś zartatą; wszakże opieki swój bez żadnych widoków udzielać nie mogli władzcy. Gdybyśmy dochowane mieli dawne sojusze Nowogrodu i Pskowa, jasno byśmy w nich czytali o daninie: ukorzona miłość własna, pokrywała to ogólnemi wyrazy, że odnowiono przymierze podług dawnych umów.

(408) Przysłowie było u Nowogrodzianów: „kto może przeciw Bogu i W. Nowogrodowi.“ Od nich dań podwójna a podług niektórych latopisów, po 10 soroków wszelkich futer. O tej wy-

prawie, nie wspominają historycy polscy; lecz bezzgodnie pod tym rokiem, kładą ją litewskich dziejów pisarze. Zwraçałem uwagę na to, czyli mógł mieć tyle czasu Witold, aby z temi ludy wojował: zapowiedzenie kroków nieprzyjacielskich Krzyżakom było 29 czerwca; podpisanie przerwy dwuletniej niemal, pierwszych dni października. Witold odstąpił pierwój, może w lipcu albo sierpniu, zmierzwszy sobie wojnę, w której wiele było trudu a mało korzyści. Jeśli prosto udał się w tamtą stronę, on co lubił pośpiech w działaniu, mógł niegotowych napaść, daninę nałożyć i z skarbami powrócić. Może to wreszcie był inny oddział wojsk, pod dowództwem książąt na władców tych miejsc przeznaczonych.

(445) Inwentarz archiwum koronnego. *Jacobus spoletanus, et Ferdinandus lucensis, episcopi, Martini V. nuntii testantur se in cypido Gnieurków, oratores regis Poloniae hortatos fuisse, ut pacem cum cruciferis constituerent. Sed cum illi, iudicio sedis apostolicae se subicere nollent, tantummodo simplicem pacis tractationem habere cuperent, neque de iure cognitionem habere vellent; Cruciferi autem ius suum, non modo summi pontificis, rom'que regis verum etiam omnium principum Germaniae, et civitatum iudicio submitterent: Poloni autem, castra, molendina, villas, possessionesque ac praeterea 40,000 sex. lat. gr. a cruciferis peterent, rebus infectis discessum est. Se postea Thorunium accessisse atque ubi ostensa essent privilegia authentica, quibus probatur, terras quas rex Poloniae vi a cruciferis occupatas esse asserit, illis donatas fuisse; paratum tamen ordinem terras satis notabilis (Żmudź, Orłów, Morzyn, nową wieś, za staraniem mistrza Infantskiego księga C. s. 186. i pismo oryginalne tegoż mistrza) dimittere regi ducique, ac praeterea 30000 flo. hungar. solvere: quae tamen conditio a Polonis, non est acceptata. Thorunii 1419. toż samo zawiera się w bulli Marcina V. w Florencyi 9 kal. aug. wydanej, w której wyraża jaką mu sprawę zdali, posłani przez niego nuncjusze. Bulla ta jest w oryginalne w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 73.*

(462) Oryginał w bibliotece puławskiej z 30 pieczęciami. *Actum in Ripa fluminis Vislae, circa monasterium Czerwińsko, in loco campestri stacionis nrae, ipso die divisionis apostolorum, (15 lipca) 1419.* Władysława króla i Witolda przymierze z Erykiem królem duńskim i księciem pomorskim, przeciw Krzyżakom pruskim i inflantskim.

Ex cod. dipl. Dogeli. Pacta inter Ericum Daniae, et Vladislavum Poloniae reges, et regna eorum nee non Vitoldum mag. ducem, et mag. ducatum Lituaniae, ad perpetuam omnium temporum memoriam et observationem constituta. Mutua sibi, suis sumptibus, cum omni potentia sua, auxilia ferrent, spolia hostibus detracta, ex aequo dividunt. Terrae et civitates bello partae, pro iure ad quos antea pertinebant, partibus cedent. Quod si alteruter regum, foederi huius satisfacere, fidemque suam liberare nollet, subditi nihilominus ipsius, pactis praesentibus stare perpetuo tenebuntur. Dat. in castro Hafnensi, die 23 iunii a. 1419. Ex originali Sig. 70 quod extat in archivo cancellarii regni libro legationum sub Lit. V. Fol. 51.

(472) W rękopismie biblioteki puławskiej, którego tytuł, summaryusz przywilejów miastu Krakowu służących od 1258 do 1544. in 4o na k. 50 czytamy:

Litterae archiepiscopi gnesn. quibus absolutus est Albertus Epus cracov. regniq.ue cancellarius, cui per regem totamque nobilitatem culpa obiecta fuerat, quod ad instantiam regis Ungariae, cum quo rex Poloniae conventum habuit, quasdam literas, contra mentem et voluntatem baronum regni et regis dedisset; quibus absolvisset ordinem cruciferorum a 40,000 sexag. quas cruciferi se se obligaverant apud Brodnica, soluturos regno; quae omnia item Albertus negabat, et iuramento corporali confirmabat sub istis verbis: „quod innocens sit in his, in quibus accusabatur, a primo ad ultimum, quod fideliter servavit, et quod huiusmodi literas non extradidit, nisi prout fuit regia voluntas, et prout minutam legebat,“ super qua quidem controversia nullibi respondere volebat, quam coram vero suo competenti spiritali. Dat. sabato post Jacobi 1420.

(473) Tranzakcyje z Krzyżakami w rękopisnie biblioteki puławskiej T. 1. Nr 15 s. 43. Dominik de S. Geminiano doktor prawa we Florencyi, zapytany myśl swoją ogłasza, że Krzyżacy, nieprawnie posiadają ziemie od Polski oderwane; gdyż królowie nie mieli mocy, nadawać ich z tak wielką kraju swego szkodą. Niesłusznie je tedy Zygmunt przysądził.

Tamże Nr 16 k. 63 Jan de Miles. Ziemia zmużdka ma należeć do Litwy; gdyż była prowincją tego kraju i od niego odrywana być nie może.

Nr 17 s. 69. Rafał Ferlgon, Raf. Rajmund, Prosdacimus z hrabiów padewskich Mikołaj Onetargo doktor prawa w Padwie, Andrzej i Marcin de Burgo, Dom. de S. Geminiano, Franciszek de Castilliano. Wyrok Zygmunta niesprawiedliwy, król polski odwołać się może do papieża.

Tamże Nr 18 s. 91. Dominik de S. Geminiano. Żmudź należycie Krzyżakom przysądzona.

Tamże Nr 19 s. 103 Jan de Miles twierdzi, że wyrok ojca S. jedynie w tej sprawie, może być stanowczym.

Tamże Nr 20 s. 121 podobnie utrzymuje Kasper de Perusis.

(499) Oryginał biblioteki puławskiej. *Vladislaus dei gratia rex Poloniae Litvaniaeque princeps suprenus et haeres, Russiae etc. Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis. Quomodo dum Jll. Princeps D. Semovitus duæ Masoviae etc. frater noster carissimus, per quosdam famae suae detractores, apud nos praelatos, et barones regni nri delatorie fuisset accusatus, pro moneta nra maiori, qualiter ipsam, absque consensu et voluntate nra in terra ducatus sui, clandestine cudere procurasset, et huiusmodi rumor delationis ad aures et notitiam eius pervenisset, nolens famam propriam negligere, ne forte ignominiae videretur subiacere, mox nostram accedens personaliter praesentiam coram nobis et praefatis praelatis et baronibus nris evidentissimis testimoniis, et claris probationibus demonstravit, nunquam huiusmodi monetae cusionem propria auctoritate in terris ducatus sui, cuiquam commisisse, mandasse, vel con-*

sensum cusioni ipsius praebuisse. Quibus quidem testimoniis et probationibus, visis, conspectis, auscultatis, et veris ac sufficientibus compertis; ipsum de consilio praelatorum et baronum regni nri praedictorum, qui nobiscum probationes et testimonia ipsius praedicta, debito rigore examinatis, probaverunt, ab huiusmodi crimine, et eius suspicione excusamus, tenore praesentium mediante, harum quibus sigillum n'rm appensum est testimonio literarum. Datum in Inowłodz fer. 3. ipso die S. Jacobi apost. (24 Lipca) 1413 z jedną pieczęcią małą.

(500) Wypis w tekach królewskich; *ex originali pargameneo in archivo capituli plocensis 1422. D. 5. stycznia, ręką Naruszewicza pisany. Vitoldus MDL. sententiam fert, inter Vladislaum regem Pol. et Semovitum seniore duce Masoviae. Nos Alexander alias Vitoldus, D. G. MDL. tanquam iudex electus et assumptus, per S. P. D. et D. Vladislaum D. G. Regem Pol. et fratrem n'rum car. et per Illm P. D. Semovitum seniore duce Masoviae generum et amicum n'rm carm, Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis. Quomodo praefatus D. rex, dictum D. Semovitum, de quibusdam causis inhoneſtis inculpaverat, puta de falsificatione monetae; quomodo ipse in terra sua, monetam domini regis falsificari permisisset, et falsificantes non punivisset. Secundo, quomodo quidam Pawłowski (a) terrigena et familiaris eiusdem ducis Semoviti, in mortem D. regis, coram quibusdam fuisset machinatus, pro quo crimine vindicando, idem Dux Semovitus, per D. regem amicabiliter requisitus remissus fuisset atque tardus. Nos vero, una cum quibusdam D. regis et n'ris consiliariis propositione et questione, tum D. regis responsione, quam et iustificatione supra praefati D. Semoviti, attente examinatis, matura supra eo consilii n'ri habita informatione; ipsum ducem Semovitum in omnibus articulis, pro quibus per ipsum D. regem, coram nobis fuerat inculpatus, inscium invenimus et penitus insontem, per omnia iudicialiter pronunciamus. Ita, quod idem dux Semovitus, de omnibus supradictis articulis, qui sibi per D. regem obiecti sunt, se iusto iure expurgavit et iustificavit; pro quibus sigillum n'rum appensum*

testimoniis. . . . Datum in Vilna, in Vigilia eppiphaniae Dni, anno eiusdem 14 XXij (b) praesentibus strenuis, Mathia de Usciekalis., Monivide vilnen. Jacone trocen. palat., Cristino alias Ostryg. Vilnen., Sbigneo Banc rospergensis, Domaratho barensi castellanis, aliisque pluribus fide dignis, fidelibus nris dilectis.

Sigillum pensile in cera rubra, arma Litvaniae, scilicet equitem ferens. Perscriptum a me Adamo Naruszewicz, supremo M.D.L. Notario 17 7bris 1781.

(a) Przypisy Naruszewicza; a Niesiecki nazywa go Maciej z Wąsosa.

(b) Zdaje się że to się działo w r. 1413. jako się pokazuje z listu króla w tej materyi pisanego, z wymienionym rokiem, nie liczbą ale słowami.

Myli się Naruszewicz w swém mniemaniu, co do daty tego zdarzenia; zwiedziony tém, że pod rokiem 1413 Ziemowit Ks. mazowiecki, podobnież o kucie fałszywej monety polskiej, w swym kraju był obwiniony. Powtórna to sprawa; dowodzi tego przydany zarzut pobłażania knującemu spiski na życie króla i poręczaniu za tymże Pawłowski dane, które biblioteka puławska w oryginalu posiada; gdzie rok 1422. słowami jest wypisany. Umieszczam je całkowicie, dla większego przekonania, jako rzecz mającą związek z szczegółem ważnym, o którym dziejopisowie przemilczeli zupełnie. Nie możemy dociec, jaki był zamach? do jakiego stopnia doprowadzony? jak odkryty? czy Pawłowski przez pobłażania tylko, i wzgląd na księcia mazowieckiego, czy istotnie niewinnym uznany?

Ex originali biblioteki puławskiej 1422. Dom. Laetare in Łowicz. Fideiussoria cautio de Stanislao Pawłowski archidiacono Plocensi, coram Vladislao Rege sistendo.

Nos Sassinus de Wyszecborów castell., Thomek de Walowice subpincerna, Mroczeslaus de Granicze subiudex sochaczow., Wernka de Pilchovo tribunus vischogradien., Adam de Szyroki, Derslaus de

Dmoszyno, Gimoldus de Pawłowicze, Johannes et Boruta de Gylovo, Johannes de Czosnowo, Stanislaus de Leszczyno et Woyen de Pawłowicze, haeredes. Universis et singulis, quibus nosse fuit opportunum praesentibus significamus. Quod Nlem virum Stanislaum Mroczkonis de Gnatowice dictum Pawłowski archidiac. plocen. nec non cano. posn. ecclesiarum, ad statuendum coram S. P. et D. D. Vladislao rege Poloniae illustrissimo Litvaniaeque Principe supremo, dum et quando sua Ser'tas nobis mandaverit, manu conjuncta et in solidum cautione fidejussoria quam ex nunc facimus obligamur et teneamur. In casuque si quod absit, praefatum Stan. Pawłowski, ad diem quem ipse S. P. D. n'r g'ms Rex praefatus, mandaverit, non statuerimus; extunc sibi D. nro g'mo Regi praefato, manu conjuncta et in solidum in mille marcis, XLVIII grossorum ad quamlibet marcam computando, obligamus solvenda. Promittimus etiam et fideiubemus pro praefato Stan. Pawłowski, quod Rum in XP. D. D. Nicolaum S. Gnesn. Ecc. ar'epm, seu quemvis alium, et praefati D. nri Regis occasione, quotiescunque citare evocare seu quovis modo turbare, praefatus Stan. Pawłowski non debet, tali sub conditione, quod si quem, vel quos, praefatus Stan. Pawłowski citaverit, evocaverit, et turbaverit; et is seu hi, sic per ipsum Stan. Pawłowski citati, evocati et turbati, damnum aliquod subierit, seu subierint; percepit seu perceperint; seu subire et percipere, ipsi vel ipsis contigerit; hoc nos damnum ipsi vel ipsis, citatis evocatis et turbatis, solvere pollicemur, et praesentibus obligamur, cum mille marcis, in quibus ipsum Stan. Pawłowski fideiussimus solutionem. In quorum omnium testimonium, et evidentiam pleniorum sigilla nra p'tibus sunt appensa. Actum et datum in castro Łowicz die Dominica, qua in Eccl. Dei decantatur Laetare (22 marca); Anno D. millesimo quadringentesimo, vicesimo secundo.

(513) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 66. R. 1422 w dzień S. Stanisława. Transumpt przy mierza pokoju z Krzyżakami, w stanowisku nad rzeką Ossą, koło wyspy Melno, mocą którego odstępują traktatów w Toruniu zawartych i wyroków króla rzymskiego. Jest w kodeksie dyplomo-

matycznym Dogiela i rękopismie tranzakcyi z Krzyżakami. U oryginału miała być pieczęć króla, Witolda i 122 innych osób.

Inwentarz archiwum koronnego. *Concordia pacis, per proceres regni inter Vladislaum regem, et mag. Prussiae constituta; qua primum pax sancta, et oblivio omnium iniuriarum sancita, cautumque bonis ecclesiasticis praelatorumque regni, sub cruciferis existentibus, territorio nieszawiensi, demolito castro, magister cedit regi, cum medietate ripae Vistulae, ab eo loco, ubi Drwaczka influit, usque ad limites Pomeraniae constituendos, denturque utrinque arbitri, similiter inter ducatum Litvaniae et Masoviae describantur limites particulariter et exacte; similiter inter Livoniam, Samogitiam et Russiam. Mercatores utrinque libere conveniant. Profugi extradentur, similiter malefactores, iuxta literas decretorum Sigism. imperat. et concordiae Thorunensis. Insuper terram Samogitiae et castrum Nieszawa, magister regi reddat. Captivi restituantur. Navigia, apud Złotoriam et Solecz ac Fordan libera sint. Terra Pomeraniae, Culmensis et Michaloviensis, circa ordinem maneat. Apostatae ordinis, in regno non foveantur. Si rex vel Magister, bellum movere vellet, subditi eis non suffragentur. Denique pollicentur eidem proceres, regem et Vitholdum hanc pacificationem ratam habiturum. Haec pax et concordia inter Vladislaum regem Pol. et Vitholdum ducem Litvaniae, praeterea duces Masoviae ex una; et Paulum de Rusdorff Prussiae magistrum, ac Siffridum Livoniae praeceptorem, ex altera partibus, scripta cum assensu procerum regni et ducum Czernich. Staroduben. Datum in loco stationis exercituum, in flumine Ossa, iuxta lacum Melno, inter Radzyn et Rogosno ipso die S. Stanislai 1422.*

Paulus de Rusdorff, magister ordinis pollicetur se curaturum, ut archiepiscopus rigensis et episcopus dorpatensis, cum suis civitatibus, supradictam concordiam approbent. Dat. ut supra.

Warszewicki k. 96. Pokój pod Melnem. Primum, ut Vladislaus rex, Galardi et Petri Judicum, a Pontifice maximo missorum sententiae stare, cruciferorum vero magistri, Paulus Prussiae, Sif-

fridus Livoniae pacta torunensia, et Sigismundi decreta dua repudiarent, Samogitiam, Nessaviam, dimidium Istulae, apud Torunium rex haberet, crucigeris quae bello oblata essent, restitueret, iniuriae utrinque factae oblivione delerentur sempiterna.

(526) Długosz. *Inter Burgundiam et Almanniam, citra Rhenum principatum suum obtinenti.* Jestto właściwie księstwo Berg. Rzeka Ren oblewa je od południa i zachodu, od państwa Kolonii oddziela, styka się z Westfalią, Marchią i Kliwią. Posiadał je długo dom hrabiów Altenu, których stara dzielnica wygasła 1348 na Adolnie VIII, jedenastym hrabi Bergu. Córka tylko pozostała, poślubił ją Gerard książę Juliaku, z jej ręką i kraj ten otrzymał. Syn ich Wilhelm, czyli w ówczesnym sposobie mianowania Gwileryn (o którym tu mowa) pierwszy dostojnością książęcą od Waclawa cesarza niemieckiego zaszczycony. Jego potomek Adolf był razem książęciem Juliaku i Geldryi. Po zeszyłym bezdzietnie ostatnim książęciu Janie Wilhelmie r. 1609 długie były spory o ten spadek; dom brandeburski posiadał księstwo Kliwii, hrabstwo Marchii i Rawensbergu; a książę Neuburg otrzymał księstwa Juliaku, i Bergu. Późniejsze losy tego państwa wiadome. Ks. Franciszek Siarczyński Geografia t. 2. s. 308 i przysłana mi przez niego wiadomość.

(537) Długosz powiada 10,000 *cyclorum argenti non signati*. Licząc je podług wartości rubli litewskich po 120 zł. wyniesie ogół 1200,000 zł. polskich dzisiejszą monetą. Wikary nowogrodzkiej metropolii i Tatyszczew twierdzą, że ta danina była w rublach nowogr. które były czwartą częścią grzywny, wybierano ją z całej włości nowogrodzkiej, po jednym rublu z dziesięciu ludzi. Za oswobodzenie jeńców, arcybiskup Eutymiusz złożył osobno takichże 3000 rubli. Karamzin w t. 5 s. 210—242, opisując tę wyprawę, mówi, że danina ta ważyła 55 pudów srebra (czyli 2200 funtów); zbierano ją w całej ziemi nowogrodzkiej i Zawołocz, z dziesięciu ludzi po jednym rublu; więc w ten czas nie było tam 110,000 ludzi płacących pobór. Osobną opłatę za jeńców, 1000 rubli naznacza tylko.

(550) *Ex cod. dipl. Dogeli. 1423 D. 22 Xbris Martinus papa V abrogat privilegium per Bonifacium IX ordini theutonico in Livonia concessum, quo ille ecclesiam rigensem et alias ditiones hospitales iure dominii cum certis praerogativis, eidem ordini attribuerat. Datum Romae.*

Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500. Nr 64. Marcin V papież poleca arcybiskupowi arelateńskiemu i biskupom orostieńskiemu i turbaceńskiemu, uwolnienie Ryżan od przysięgi wykonanej zakonowi 1423 roku, 4 *Idus Maiis* w Rzymie. Ten oryginał przecięty na krzyż.

Jest duplikata jego w tejże księdze pod Nr 65 dobra.

(603) Przesadzony obraz surowości jego widzimy w Eneaszu Sylwiuszu. *Magnum Vitoldi nomen sua tempestate fuit; quem subditi adeo timuerunt, ut nisi laqueo se suspendere, parere potius quam in principis indignationem incidere voluerint; detractantes imperium, insutos ursina pelle viventibus ursis (quos eam ob causam nutriebat) dilaniandos obiectavit, crudelibusque aliis affecit suppliciis. Equitans arcum semper tensum gestavit. Si quem conspicatus est aliter incedere quam voluit, confestim sagitta confodit; multos quoque per ludum interemit. Sanguinarius carnifex, ut esset inter populares, et ipsum Principem certum faciei discrimen, radere barbam omnibus imperavit. Id ubi non successit (facilius enim cervicis, quam barbae iacturam Litvani ferebant) eo usus ipse mentem et caput product. capitate interminatus, (sic!) si quis provincialium pilos faciei capiti suo deponeret.*

(607a) Akt wyboru jednego z synów Władysława Jagielly za następcę, w Województwie poznańskim odbyty. *In nomine Domini Amen. Nos praelati, Barones, Comites, Milites, Proceres, Nobiles, Civitates, totaque Comunitas Regni Poloniae, Singulariter singuli, et universaliter universi, eodem animo, eadem voluntate, scientia, consensu et ratihabitione eisdem, omnes unanimiter Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis notitiam praesentium habituris. Quomodo attendentes quod tam rationis persuasio quam divinarum et humanarum auctoritas Scripturarum,*

*Illorum Regimen principum recomendat, quos nativi nobis conce-
 dit solii amenitas, Nam tunc optime consueverunt illam regere po-
 litiam, ad quam nedum profectuum temporalium imitantur affectus,
 Sed cuiusdam naturalis originis trahuntur energia, et non absque
 quadam dulcedine affectuum imperiis eorum devota plebis Religio
 subicere se consuevit, quibus vere successionis ad Solia ingressum
 non ignorat. Quorum contemplatione et serenissimi principis domi-
 ni Vladislai, Dei gratia Regis Poloniae etc. Domini nostri gratiosis-
 simi intuitu, cum quo, tot nobis et regno nostro felices triumphu suc-
 cesserunt, qualia non immerito sub filiis suis, quos nobis ab alto
 donavit Altissimus, possemus expectare; Cum sepe surculus a sti-
 pite consurgens, solet naturam totius arboris in se continere: Omnes
 unanimiter nullo dissentiente, votis, vocibus et voluntatibus paribus,
 unum ex filiis domini Regis nostri praedicti, quem pro Regimine Re-
 gni cognoscemus aptiorem, in Regem et dominum, verumque haere-
 dem et successorem regni Poloniae, de speciali consensu (zamiast
 consensu, jest consilio w Dobrzyńskim i Brzeskim dokumencie) et
 voluntate magnifici Principis domini Alexandri alias Wytoldi Ma-
 gni Ducis Lithwanie, ipsiusque praelatorum et Baronum ac militum,
 Suscipimus tenore praesentium mediante, Promittentes sibi bona fide
 et fideliter pollicentes, eandem fidem, reverentiam et obedientiam, de-
 votionem et obsequia iusta, debita et honesta, semper et jugiter ser-
 vare, exhibere et facere, quemadmodum praefato domino nostro, Regi
 patri suo, exhibemus et facimus, et aliis praedecessoribus ipsius ex-
 hibuimus, servavimus et fecimus. Et postquam favente domino ad
 aetatem debitam et maturam perveniet, tanquam verum Regem no-
 strum et dominum, Sacra Corona, qua alii Reges Regni Poloniae
 consueverunt coronari, insignire promittimus, ita tamen, Si prius
 et ante omnia litteras, jura, libertates et imunitates omnium Statu-
 um, tam ecclesiasticorum quam secularium, quas a praedicto patre
 Suo, et aliis Regibus, principibus, ducibus et dominis Regni Polo-
 niae, tam naturalibus quam electis habuimus et habemus, et praesertim
 litteras exnunc circa assumptionem praedicti filii sui, sive
 priorum praeiudicio litterarum, nobis datas observabit, custodiet et*

attendet, suisque litteris et privilegiis efficacibus confirmabit, ratificabit, munit et approbabit. Item quicumque voluerint aut ausi fuerint contravenire receptioni in Regem præfati filii domini nostri Regis, quem duxerimus eligendum, aut in Regno nostro et intra Regnum, aliqua bella (aut guerras) facere vel procurare, aut societates et colligationes contra pacem et quietem Regni nostri Poloniae, aut errores hæreticales facere vel promovere, contra talem et tales omnes simul promittimus, sub fide et honore, sine dolo et fraude, insurgere, et in eorum destructionem nos movere, cujuscumque status, conditionis vel præeminentiæ fuerint, sive spirituales sive sæculares. Scriptum et datum Posuanicæ, feria secunda in crastino sanctæ Trinitatis Anno domini millesimo quadringentesimo tricesimo secundo (to jest 16 czerwca) in conventionem ad præmissa indicta, sub appensione Sigillorum nostrorum infra scriptorum, videlicet Stanislai Episcopi posnaniensis, Sandivogii de Ostrorog Palatini, Martini de Slawsko Posnaniensis; Vincentii de Schamotuli Myedzizzetensis, Dobrogostii de Colno Camenensis, Alberti de Pakosz Sremsensis, Joannis Głowacz de Graboschewo Santhoczensis Castellatorum, Abrahæ de Dzabanschin iudicis, Petri Cordebog Subcamerarii, Theodrici de Myedzichod Veülliferi, Petri de Gay sub iudicis, Pribislai de Gryzina Dapiferi, Raphaelis Subdapiferi, Johannis Boh d' Strzalkowo Subpincernæ, Johannis de Buyn Gladiferi Posnaniensium, Johannis et Casper de Czarnkow, Przedpelkonis de Staschow, Nyemyerze de Bysow, Byenyakonis de Bandlewo, Lucæ de Gorka, Raphaelis de Lesczno, Sundivogy de Randlow, Abrahæ de Keblowo, Derslai de Roswarowo, Dobrogosty de Jezora, Alberti de Glynno, Vincencii de Byelawy, Janussy de Gorka, Dobrogosty de Syrakow, Petri de Glambozczecz, Dobrogosty de Symankowo, Vincencii de Chorzina, Nicolai de Czacz, Stanislai de Rogalino, Sub omniumque et singulorum procerum, militum, nobilium, Civitatum, indigenarum et incolarum ratihabitione scientia pariter et consensu.

Ta dosłowna jednobrzmiennosc tych trzech dyplomatow (rozumie się wyjawszy datę i obecne osoby), jako też wzmianka o Witoldzie

już nie żyjącym, na różne naprowadza myśli. Z resztą przy niniejszym dokumencie dochowanych jest 62 pieczęci herbowych wiszących na pergaminowych paskach, na których, co nie często w naszych dyplomatach widzieć można, są napisy (wyjąwszy tylko kilka pasków bez żadnych napisów), jako to: *Albertus de Sdzyesch Wyskosky*.—*Andreas de Blozegewo Lodza*.—*Przybisłai de Giczyna Dapiferi Napywon*.—*Sigillum Jacobi de Sepno Nowyna*.—*Sigill. Dni Luce de GorkaLodza*.—*Nykel de Wythkonicze Dragoslanicz*.—*Sig. Rdimi Dni Stanisłai Epi. Posnan*.—*Johannis Golias de Brodnicza Grzymala*. *Sigillum Abrahe de Dzbanschin Judic. poznaniem*.—*Strenui Dobrogosty de Colno Cannen. Casteln. Nalancz*.—*Sig. Nobilis Abrae de Kyelbaw Nalancz*.—*Sandiwogius Randlewsky Lodza*. (Randlewskich nie ma w żadnym herbarzu), *Vincencii de Byelany Przyossna*. i t. p. Napisy te współczesne z dokumentem, rozmaitych są charakterów, i każą wnosić, że przez właścicieli pieczętek były nakreślone, wyjąwszy takie jak: *Sigill. Rmi Dni Stan. Epi. Pozn.* lub *Sigill. Nobilis*..... które od obcej pochodzą ręki. Między pieczęciami miast Poznania, Szrema, Międzyrzeca, Obornik, Wschowy i t. d. Na samej pieczęci Poznania, jest niezwyčajny w sfragistyce naszej, w otoku, zamiast *sigillum*, wyraz: *Secretum Civitatis Poznanie*.

(609) Kocebu powiada, że po śmierci bezdzietnego Witolda, czterech książąt mogło mieć prawo do osiągnięcia władzy nad Litwą: Świdrygiello brat królewski, Alexander książę kijowski, Zygmunt Korybut od Czechów za króla obierany, synowcowie Jagielly, i Zygmunt książę starodubowski brat Witolda. Ruś i Litwini obrali pierwszego. Zasada się w tém mniemaniu na księdze C sekretne go archiwum, i świadectwie Kornera s. 1302, ten ostatni wzmiankuje o bitwie Litwinów z Polakami, w której 5000 ich poledz miało. Walka ta widoczną jest bajką; zrobimy jeszcze uwagę o wyborze Świdrygielly przez ludy tej prowincyi. Mało co pierwiej, powiedział starożytnych dziejów pruskich pisarz, że go mianował umierający Witold, teraz go ogłasza książęciem litewskim z woli narodu, byle odjął Jagielle moc mianowania zastępujących siebie w rządzeniu tą prowincją władzców, wszakże

ta niezaprzeczenie jemu należy jako zwierzchniemu panu, w krainie dziedzicznej do posłuszeństwa i uległości nawykłej. Gdyby z rozważą i prawdziwą krytyką zważał na duch czasu, postać rządu państw obu, nie śmiałyby wnosić tak mylnego twierdzenia, aniby z Litwy w owym wieku czynił obiercze państwo. Polacy nawet, śmiało powiedzieć możemy, w tak długim przeciągu wieków, monarchicznie rządzeni za Piastów, kiedy z głęboką polityką unikając rządów Wilhelma, wzniesli na tron swój Jagiellę i zjednoczeniem obu krajów podwoili swą potęgę, przywołali tylko nową dynastją i rządowi jej za tyle korzyści uzyskanych poddali się chętnie. A jeśli widzimy w ciągu dziejów upewnienia wyboru synów, głosy na królów obejmujących berło, byłyto dowody życzliwości powinnej niemal, spełnianie chęci i troskliwości monarchów o los potomków, były zaprawianiem się, że tak rzekę, do przeistoczenia się z czasem, po wygaśnięciu linii panującej, w wolne obieralne państwo. Jeżeli więc kroki Polaków w tym zakresie były nieśmiałe, nie odstępujące praw następstwa w plemienu Jagiellońskim, tém mniżej Litwa uznając się puszczając ich przodków, mogła chcieć, potrzebować lub ośmielać się, do wyboru swych książąt, oczekiwała ich spokojnie od prawego pana, i takąto jedynie drogą Witold, Świdrygiełło, Zygmunt i każdy z panujących książąt, odzierał tam rządy. Ślepe zawierzanie swoim pisarzom i rękopismom, chociaż co niedorzecznego podawały, odrzucanie pogardliwe świadectwa dziejopisów naszych, w te błędy wprowadzało Pana Kocebu.

(616) Bielski k. 336. Acz Wapowski pisze, że król na rozsadzonych koniach uciekł, które mu rozsadził po drodze Michał Buczacki, i dał o tém znać Andrzejowi Tenczyńskiemu, i Mikołajowi Drzewieckiemu, co byli przy nim, którzy ujrawszy konie z zamku, ano u chałupki małej stoją w polu; wywabili króla na przechadzkę i powiedzieli mu o tém. Powsiadawszy tedy na one konie, z królem zjechali precz, i tak na odmiennych koniach, bieżeli dniem i nocą ku Podolu prosto. Kazał ich gonić Świdrygał i już ich Litwa doganiała, bo król dalej nie mógł wytrwać na

koniu, że już był stary, alic w tém trafili się kupcy z Chełmu, którzy na kilkanaście kolas wiesli towary z Litwy i do nich król usiadł na kolasz (a te kolasy nakryte były wszystkie łubami) i tak uciekał. Nabiegła Litwa one kupcy, pytając ich, jeżeli kogo nie potkali, i drogę im inszą ukazali, i tak król do Chełmu przyjechał, gdzie dowiedziawszy się o nim królowa, przyjechała do niego.

Po ściślej rozwadze, nie znajdziemy téj powieści romansowym wynalazkiem, ale ujrzemy w niej wiele podobieństwa do prawdy. Skirgiełło gwałtowny, popędliwy, niepewny jeszcze oddania sobie Podola, na sam odgłos zbierania się Polaków, nie wypuściłby tak łatwo więźnia swojego. On co się nie wahał w krótkość potem z Polakami, przy królu będącymi walczyć, i w przeciwnościach doznawanych nie tracił serca. Może mniej ściśle był pilnowany Jagiełło i to ucieczkę łatwiejszą uczynić mogło. Przemilczeli to inni pisarze czy przez niewiadomość, czy żeby całemu narodowi raczej jak jednej osobie, przyznać chlubę ocalenia monarchy. Nie wspomina Wapowski, na czém gruntuje swe wyrazy: domyślamy się że je w dawnym rękopismie jakim wyczytał, albo od rodziny oswobodziciela zasłyszał.

(620) Z powodu tego poselstwa, złośliwość nierozsądna rzuciła potwarz na Jagiełłę, jakoby całość Litwy i jej dobro w jedynem mając baczeniu, w sekretnej rozmowie z posłem zakonu, której Jan Stembarski był tłumaczem, a potem przez poselstwo Andrzejowi z Lublina herbu Powąła sekretarzowi swemu, i Stefanowi Chibskiemu kanonikowi poznańskiemu powierzone, Pawła Rusdorfa wzywał, by w pomoc Świdrygielle przeciw Polakom Krzyżacy powstali. Po zejściu Władysława, miał to wyznaczyć naczelnik zakonu, przed Wincentym Rot z Dąbna podkomorzym koronnym, do siebie posłanym. Długosz to wyraża na st. 581, dodając wszakże, iż téj pogłosce bynajmniej nie wierzy. Podobnież każdy osądzi. Kłamstwo dla własnego usprawiedliwienia, z ust wiecznych nieprzyjaciół już po zgonie Jagiełły wychodzące, powinnoż mieć wagę? Prawda, że podobny zarzut odważa się czy-

nić mu Zbigniew z Oleśnicy (a może w imieniu jego Długosz, który żadnej okoliczności mogącej wywyższać upodobanego mu bohatera, nie opuszcza); lecz król wyraźnie się tego zaparł. Zuchwałość i szalierstwo mogły go o to obwiniać; nic jednak téj zbrodni nie dowodzi, wszystko przeciw niej mówi. Nie życzył sobie zapewne domowej wojny, ani krwi bratniej chciał przelewać i rodziuną pustoszyć ziemię; lecz tyle skrytym, przewrotnym i zdradzieckim nie był, śmiało zapewnić się godzi.

(640) Według tablic chronologicznych Hibnera pomiędzy królami Cypru, z domu Luzynianów XIII, jest Janusz czyli Jan II, zrodzony w 1375, został królem 1398, w Egipcie popadł w niewolę 1425; wypuszczony 1427, umarł 19 czerwca 1432. Żoną jego była Karolina z Burbonow domu. Syn dla którego rękę Jadwigi pozyskać chciano, był Jan III, został królem Cypru 1432, żyć przestał 26 lipca 1458.

(671) *Ex originali in archivo regni.* List W.K.L. Zygmunta do Władysława Jagielly. *Welikomu korolu polskomu, litowskomu ruskomu i innych. Z hramotami waszymi, Michałko wasz pryjechał knam. Piszete wasza miłost, izeste z Niemcy wziali peremirie, do rozestwa Chrystowa; a nas ieste u toż peremirie wpisali; za to waszey miłosti diakuiem; radyiesmo Waszu wolu czynim, z Niemcy peremirie derzat. A pizete wasza miłost iz i kniaź Szwitrykhayło, u tomze peremiriu był; my z kniazem Szwitrykhayłom peremiria nechoczem derzat. Zaniuz wasza miłost sami wiedaiete, skolko prysiah Szwitrykhayło, waszey miłosti izłomił; kolko pak, bratu naszomu pokoyniku, Welikomu kniaziau Witowtu prysiah isłomił; a nam semkrot przysiahł kleniaś zywym bohom, i wsie izłomił; a niewiestce naszey, Welikoy kniahyni Aulianie, prysiahł po zywotie brata naszego Welikoho kniazia Witowta, boronity ieie; ino uma uniatstwa, weleł ieie umoryty; a to sia i waszey miłosti, iawilo sia było załowały; a protoż nam nikakoho peremiria ne nadobno snim. Lipsze wasza miłost samy nas kaznite; wolim od waszey miłosti terpieti, niżby tomu nas prywodyty. A pizete wasza miłost i ze posoł wasz, i druhiy niemiecki y posoł, jedut iz Ne-*

mieć siudy, czerez naszoiu zemlu; szto iehom pak, ieszcze my tre-
tioho naszoho posła przystawiwszy, odpustyli ko kniaziu Szwitryk-
hayłu; ino w zapisach waszych i w naszych, szto waszoie miłości,
a bez naszoho wiedania nesylyły sia so kniaziom Szwitrykhayłom,
ani posłów knemu słat. A imy k waszoy miłości, kolkiz da przyka-
zywali, prosia welmi szto i wasza miłost, posłów knemu nęstali.
Kolizby nineczy, tot wasz posoł, iechał czerez naszuiu zemlu knemu;
ludiamby widytsia mnoho serca popało, mało yliby; Korol za nim
stoit; a uz nas iemu wydaiet. A protoz my posłali, protiwo toho wa-
szoho posła, i protiwo nemeckoho, kmetu; weseli iesmo, izbysia wer-
nuli nazad. Zaniuzby perwa seho poczalięśmet szotati, posoł wasz
iedet, i haworyt dai otom peremirii, szto so kniazim Szwitrykhay-
łom; a w to uremia siechali sia byli knam kniazi, panowie, boiare
i wsia zemla. Uslyszawszy to, wsie zapłakali i mołwili; woleliby-
mo szto i nas korol sam kaznił kak ieho wola; iuzbysmo to widyli,
zaniuz to wse nas iomu wydaiet, kali peremiryio snim czynit. Cho-
tiab pak ty chotiel peremiria toho s Switrykhayłom, no my tobie
ktomu neprypustym; a tych obid, nikak nemożem, na sobie położy-
ty szto bych moim ne mstylisia. Zaniuz zemla nasza pusta ot nich.
A tym w bolszoy zalosti bud i poszli na woynu; a isamyiesmo aze
na dorozie, Boha wozmia na pomocz, idem pered siebie, na try do-
rohy; nekatoryie naszy, aze u ich zemli, a dannyie wołosti mnohyie,
prysłali sia knam dadsia. Namestnikowe i Starcowe tych wołostey,
wnas zaniuzsia nepriately, naszu zemlu i skazili; a ieszcze hosti,
szto ich derzym u zemli; szto iesmo derzali pry duszy, wżeśmo
na nich wydali; aby icz zemla naszu takoz karat, a ktomu czasu
derzym ich szto bychmo snimi naszym nepriatelem otpialisia; i szto-
bychmo mesto dobroho naszoho, uczynili snimi. I iak ciesmo k wa-
szey miłości, ne odnowa pisali, szto dannyia miasta wsie otiały
u nas; mied srebro, kunicy, wsiakaia dań; ne wiedaty, czymbysia
i do zimy zywity. Teper pak peremirie to, imielo byty, totwyby pro
wsie tyie nakłady naszyie zemli; a ieszcze bychmo i onych dannikow
wydali, szto nam dalisia, zaniuz w tomby peremirii oni bolszey lu-
dey sobie nabyli protiwo nas, i tymby ieszcze trudnię nam ot nich

było. A i toho wasza miłost nasmotryte, szto nam i onoe peremirie uczyniło; szto waszy Stuczanie wzięli przychod z Łucka; około Beresta, około Kamenca wse pusto uczynili; a ieszcze wołosty ty, Pruszanuiu, Kobryni, Zditow, Wiady i Słonimskoie wołosty zaczęły; Łaszhom, Bobrok, Łypesk, Kleczesk to wse wypustoszyli; i poste roty ot Norodka przychodyli byli k Klecku, i Boh naszym pomoh, pobyły ich. Takto nam trudno peremirie to, i wasza miłost załowali; siłyby nam ieste w tom neczynili; izby nam peremirie snim derzat. Zaniaz nieczoho dla iesmo to uczynili i wtosia włożyli, nyz wiery dla chrystyanskoe i waszoie dla sromoty; szto was sromotit. Kakze i tymi razy koli ratia sztal ich cerkwi naszyje zhli, Bozeje tyło wymaia, na zemlu nohami taptali. A wazyliiesmo swoim hortom swaszym przywoleciem, na was nadieiasia. I choczem rady stoiaty, podle was i podle waszych dietye i podle koruny do naszeho horła, so wseiu naszeiu zemleiu. I prosim waszey miłosti, szto b wasza miłost nam w tom siły neczyniły, iz by nam so kniaziom Szwitrykchayłom peremirie derzat ne powieliwali, rady s niemcy peremirie derzat. A pisan w Lipniskach w piatnicu pered pokrowuiu samuiu den (roku nie ma, ale się doszło do iakiego należy). Brat Wasz meńszy, wielikiy Kniaz Zykhimont, czelom bijet. List ten wypisany przez Nielubowicza, poświadczony przez Naruszewicza, umieściłem całkowicie; zawiera bowiem szczegóły, przez dziejopisów niewspomniane.

(699) Przywilej ten, *Vilnae fer. 6, post diem cinerum 1387*, zacytowany u Strykowskiego na k. 447, nie w zupełnej jednak rozciągłości.

Jak często zagraniczni pisarze pisali, i piszą o nas fałsze i dziekie niesłychane rzeczy, za dowód posłuży co z dzieł Aeneasza Sylwiusza, potem papieża, pod imieniem Piusa II. przytoczę.

Ad Lithuanos aestivo tempore difficilis est transitus, palustribus, aquis, cuncta fere obsidentibus; hiems præbet æditum, astrictis que pecuniis. Mercatores super glaciem ac nivem iter faciunt, plurimum dierum cibaria in vehiculo ferentes, nulla certa via meatus (sicut in mari) nisi siderum cursus ostendit. Rara inter Lituanos oppida,

neque villæ. Opes apud eos, præcipue animales pelles, quibus nostra ætas, zibellinis, armellinisque nomina indidit. Usus pecuniæ ignotus, locum eius pelles obtinent. Viliores cupri atque argenti vices implent; pro auro signato, pretiosiores. Matronæ nobiles, publice concubinos habent, permittentibus viris, quos matrimonii adiutores vocant. Viris turpe est, ad legitimam coniugem pellicem adiciere. Solvuntur tamen facile matrimonia, mutuo consensu, et iterum atq. iterum nubent. Multum his ceræ ac mellis est, quod sylvestres in sylvis apes conficiunt. Vini rarissimus usus, et panis nigerrimus. Armenta victum præbent multo lacte utentibus. Sermo gentis Sclavonicus est." etc. dalej mówi o nawróceniu Litwy, i jej przesądach pogańskich. Wiadomość tę powziął od Hieronima z Pragi, jednego z nawracających w Litwie. Sam o rzetelności ich zdaje się powątpiewać, temi słowy kończąc. „Hæc nobis Hieronimus, constanti vultu, nihil hæsitans, ac per iuramentum affirmavit; dignum fidei, et gravitas sermonis, et doctrina ostendit, et viri religio; nos quæ accepimus, immutata retulimus; veri periculum non assumimus, persuasi tamen et nos et comites, ab eo recessimus.

(722) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli, Romæ X idus ianuarii 1428. Marcin V. Zygmuntowi Kiejsztutowiczowi daje wolność, aby go spowiednik w przypadku śmierci od wszelkich grzechów rozwiązał; poleca mu dzień jeden w tygodniu pościć, prócz dni zwykłych, aby stał się godnym tej łaski. Ten jednak dodano warunek, ażeby nie broił dufając w ten odpust; w takim albowiem razie skutecznym nie będzie.*

Eugenius IV Sophiæ reginæ Poloniæ et Vladislao atque Casimiro filiis eius indulget, ut tempore ecclesiastici interdicti, in sua et domesticorum præsentia, missas, clausis ianuis, submissa voce, sine pulsatione campanæ celebrari faciant. Anno 1431, D. 9 mar. pont. anno 1.

(732) Długosz k. 127, w r. 1389. Król z małżonką na Kleparzu zakładają kościół, pod imieniem Ś. Krzyża, powierzając go Zakonowi Ś. Benedykta, gdzie nabożeństwo w języku słowiańskim odprawiać się miało. Naznacza im acz szczupły, dwadzie-

ścia grzywien (960 Złotp.) corocznie dochód z czynszów i ceł krakowskich.

W Długosz k. 139, w r. 1393. Częstochowy, niepewne przez Władysława księcia opolskiego, naznaczone dochody, król pomnaża, nadaniem Starej Częstochowy, Krowdrzy, Grabowy, Szarlejówki, Elgoty. Zakonowi Ś. Pawła w Wieluniu, naznacza Dersili i z innych miejsc dziesięciny.

Tenże na k. 146 w 1395. Za murami Krakowa, na piasku, kościół nawiedzenia N. Panny, i klasztor Karmelitów król wraz z oblubienicą zakładają.

1396 jak Długosz na k. 150, królestwo, w kościele katedralnym krakowskim, szesnastu psalterzystów fundują; po 18 grzywien (Złotp. 864) z zup wielickich i bocheńskich, na każdego z nich oznaczając.

1399 Długosz na k. 165, w Poznaniu zakłada klasztor Karmelitów, pod zwaniem ciała Chrystusowego.

1409 Tenże k. 208, wracającemu z Litwy królowi przypadło w Lubomlu święto Bożego narodzenia odbyć. Że nie było tam świątyni, w jednym dniu drewnianą wznosi, którą Grzegorz zakonnik kaznodziejskiego włodzimirski, czyli łucki biskup poświęca.

1410, w Sandeczu nowym, klasztor czyli szpital Ś. Ducha zakłada, nadawszy mu Dąbrówkę wieś, i dwadzieścia grzywien corocznie z zup wielickich.

1430, k. 550. u Długosza. Władysław król potwierdza dobra nadane kościołowi wileńskiemu, pismem wydanem w Trokach w dzień 11,000 panien (21 października).

Tenże na k. 658 wzmiankuje założenie klasztoru S. Brygitty w Lublinie; na następnej, kaplicy S. Trojcy w lubelskim zamku, i kościoła parafjalnego Bożego Ciała na Kazimirzu przemiany w regularny, zakonnikom S. Augustyna poruczony.

(734) W r. 1400 jak Długosz na k. 168. Jan z Tarnowa wojewoda sandomirski w Tarnowie funduje kolegiatę. Kojalowicz k. 75 w r. 1400. Witold, ze cały uszedł z pogromu w przeszłym roku od Tatarów zadanego, stawia w Kownie świątynię, potem

w Oszmianie. Długosz k. 185, pod r. 1406. Janusz książę mazowiecki, kościół S. Jana w Warszawie w kollegiatę przeistacza. R.1391. Jan książę opawski i raciborski, za szkody poczynione w sławkoskim i lipowieckim majątku biskupa krakowskiego, nadaje mu Chelm, Jemielnę, Kosutów, w okręgu plesnieńskim z clem zwaném brzeszne, czyli pletne; za co mu biskup 500 grzywien (24,000 Złt.) daje. Wielu innych nie wspominam.

(737) *Anonymi historia ab Anno 1330 ad Annum 1424*, w edycyi pisarzów polskich Mizlera na k. 81. *Sed in hoc solo desipuit* (o królu to powiada) *quia libertatem ecclesiasticæ immunitatis infringens, stationes ab archiepiscopo et episcopis extorquebat, nec non ab abbatibus et prappositis monasteriorum; ab aliquo monacho, tres aut quatuor, aut plures dies; ab episcopis autem unam, aut certe per duas septimanas, victualia requirebat; solitus autem erat, habere in comitiva 2000 equorum, cum sessoribus suis plus minus; per quod largas expensas una cum pabulis equorum, fæno videlicet et avena, a monasteriis exigebat, nullus autem audebat sibi opponere.* Dalej przytacza autor bezimienny mniemane powody, dla których się duchowni od tego ciężaru nie wylamali. *Ne igitur Vladislaus rex Poloniae heresim hussitarum incurreret, prælati Poloniae iniurias huiusmodi tolerabant, sibi necessaria omnia ministrando et non solum hoc, sed et ipse rex, X aut XII equos ministrandos, monasteriis cum duobus rusticis relinquebat, præcipiens sub sua gratia regali, seriose, quatenus iisdem equis sufficiens fœnum et avena pro pabulo ministrarentur. Et hæc est maxima angaria, et illibertas ecclesiæ, et contra illud, quod canonibus cautum est, quod princeps sæcularis, ne unam quidem micam de monasteriis debeat postulare, et quod soli Deo dicatum est, amplius ad humanos usus redire non debeat, et ad exemplum istius regis, cæteri principes in suis ducatus, monasteria spoliabant, i jeszcze kilka wierszów pominawszy: unde et suprafatus Vladislaus rex Poloniae, cuilibet prælato monasterio loquebatur ita dicens: si tu mihi dare nolueris, quæ ego volo habere, ego accipiam tibi omnia bona monasterii tui, quod mea mihi tribuere contradicis; ac si patenter diceret: mea*

sunt omnia bona monasteriorum et ecclesiarum, in regno meo consistentium, et non vestra.

(738) W bibliotece puławskiej. Transumpt bulli Urbana VI. w 1388 przez notaryusza mocą cesarską, Andrzeja Jana de Clavea kleryka poznańskiego, *in qua dat ei facultatem altare portatile habendi; ac missas antelucanas, etiam in locis interdictis audiendi.* A później, jak w inwentarzu archiwum koronnego widzimy w r. 1431, d. 9 marca *Eugenius IV. Sophie reginæ Poloniæ, et Vladislao atque Casimiro filiis eius, indulget, ut tempore ecclesiastici interdicti, in sua et domesticorum presentia, missas, clausis ianuis, submissa voce, sine pulsatione campanæ, celebrari faciant.*

(742) Długosz pod r. 1422, na k. 451. *Nullatenus pontifices et clerum papali assignationi parituros; cum quod clerus et ecclesiæ, consignatione ipsa plurimum gravarentur, tum quod pertimescenda foret sequela, tum, quod consignatio conditionalis esset, si videlicet regem in Bohemos hæreticos aut schismaticos expeditionem agere contingeret. Qua non impleta, se apostolicis mandatis non teneri. Et licet Vladislaus responsionem cleri, molestius ferens, rejelleret, pontificum tamen constanti oppositione et renitenti, tributum et exactor quieverit.*

(752) Patrz przywileje w zbiorze praw naszych umieszczone; tudzież transumpt przywileju Kazimirza króla, w Krakowie fer. 2 *in Rogationibus* 1354, na prośby Zbigniewa przez Władysława króla zrobiony, i obinowa tegoż potwierdzona w Krakowie fer. 2 *in crastino conversionis S. Pauli* 1433 roku. *Ex libro privilegior. capituli cracoviensis. Jodłowa, Pasieczna, Niemczyño, Rzepiennik, Rozemberg, Kunow et Bukowe, bona episcopatus cracoviensis, iure militari per regem recepta, restituuntur Bodzantæ epo. cracoviensi; et bona Kielce et Torzek, a pogon et omni expeditione bellica, etiam contra Tartaros, schismaticos et Litvanos (wyraz dawnego przywileju) plene liberantur; ac medieta villæ Pauli Porembs, prope Uschum, immunitati ecclesiasticæ adscribitur. In cuius gratiæ regiæ recompensam, dominus donavit regiæ maiestati quingentas marcas (teraz 28000 złt.) pecuniarum.*

(757) Wypis w tekach. *Martinus V. Papa, Witoldo magno duci Litvania. Recepimus literas tuas, et carissimi in Christo filii nostri Wladislai regis Poloniae, illustris fratris tui, super promotione vice-cancellarii regni Poloniae, ad ecclesiam posnaniensem; quas sciis, non sine mentis molestia, nos legisse. Turbarunt enim, non solum animum nostrum, sed etiam collegii venerabilium fratrum nostrorum, sanctae romanae ecclesiae cardinalium; et illud praecipue non convenit, quod tam in tuis quam in ipsius regis literis narratur, vos ordinasse, ad nos mittere oratores vestros cum muneribus; tanquam persuasum fuerit tibi, nos posse moveri donis, ad obsequendum regiae, tuaeque voluntati. Quod in opprobrium nostrum scriptum censi potest, et in dedecus apostolicae sedis. Illud etiam a te scriptum admirati sumus, te conqueri nos non expectare, praesentationem regis, quam dicis, de consuetudine regni, antiquitus tentam. Nam hoc est longe aliter quam fuerit suggestum tibi. Si enim, quod fecimus saepius, et libenti animo, ut complaceremus regi, ad eius preces aliquem promovimus, non ideo eius praesentationem expectare debemus. Neque quod ex liberalitatis nostrae beneficentia hactenus processit, id pro debito usurpandum est, nobisque potius gratia habenda est, qui exaudivimus supplicationes regias, quam aliquis num imputandum, si iuribus nostris et sedis apostolicae usi sumus. Sed haec et quam plura, quae in tuis literis continentur, certi reddimus, non procedere de mente tua, quae tamen caritatem erga te nostram, nec extinguere poterunt, nec minuere. Inventa autem et conficta existimamus ab illo vice-cancellario, in cuius favorem scribuntur. Itaque non culpamus nobilitatem tuam, quem putamus ignarum fuisse eorum, quae in literis continebantur. Sed illum malignitatis filium, pro quo scribuntur, qui ipsarum auctor debuit esse et machinator, sicut regiarum quoque litterarum fuisse apparet. Qui usque adeo malo ambitionis occupatus est, et inani dominandi gloria ductus, ut non cogitet quid persvaserit regi, aut quod agat loquatur aut scribat; dummodo perveniat ad dignitatis gradum, quem perversa et reproba via concupiscit, qui semper intentus est ad disseminandum, quod tamen efficere nunquam*

poterit, discordiarum frugem inter nos et regem præfatum quaerent. diminutionem oppressionemque iurium autoritatisque nostræ et sedis apostolicæ, ut ipse augeatur et exultetur. Filius sane reprobus, qui per matris dedecus sibi honorem quaerit; qui persuadere conatur regi multa, licet, ut confidimus, incassum; quæ cum a devotione sua erga nos alienent. In quibus, si aut doctus est, aut bonus scit se plane mentiri, cum sint contraria divinis iuribus et humanis. Est homo quidem perversus ac nequam, qui si aliquid in se virtutis aut bonitatis haberet, non tantum per fas et nefas, adeo effrenate optaret extolli, expectaretque donec vocetur ad dignitates potius, quam se tam turpiter, tamque imprudenter ingereret. Sed quoniam in dies pullulat eius cupiditas, in suam perniciem et scandalum aliorum virga ferrea compassenda est. Itaque ad refrenandam hanc immensam eius cupiditatem, quæ est malorum omnium radix, et ut animæ suæ saluti consulamus, cuius ipsam videmus esse oblitum, et eius curam postponere pro mundi pompa, de consensu præfatorum Cardinalium, ipsum inhabilitavimus, ad quaecunque beneficia, dignitatis etiam pontificalis in posterum obtinendas, processus; nisi resipiscat, ad privationem honorum officiorumque, quæ obtinet, et ad alia ulterius prout sua postulabunt demerita, et prout fuerit rationis. Tuam ergo sublimitatem requirimus, et in domino exhortamur, ut roges fratrem tuum illustrem, ut illum vice-cancellarium, qui quantum in eo fuit, famam regis et regni dehonestavit; literis suis, a suo consilio et latere repellat, officioque removeat, fugiens eius colloquia tanquam aspidis surdæ, tum maximæ ledentis cum blanditur; hortarisque ut ostendat palam omnibus, talem virum, non solum remotum esse a suo conspectu, sed privatam quoque gratia et benevolentia regia; quod idem ut tu similiter facias, paterna charitate monemus, et etiam svademus nullam præstando fidem eius verbis, sed eum fugiendo tanquam virum infectum, et eum, qui cogitatione sermonis multum posset nocere, tuæ fidei puritati et honori, quam non solum debes conservare, sed in diem augere; ut augeatur in te gratia summa Dei. Nam quo magis in ætatem procedis, et in domini amplitudinem, eo magis pietate, religione, devotione et obedientia debes proficere, et caviorem

habere animæ tuæ salutem, quam talis hominis indebitam exaltationem, citiusque nobis complacere, et verbis nostris intendere, quam illius. Nos quidem personam tuam, semper complexi sumus paterna benevolentia et caritate, prout nostri; desiderantes te, veluti decet, obedientiæ filium, semper in melius dirigere mentem tuam. Tuis vero petitionibus quantum cum Deo potuimus, conati sumus complacere; et ita quantum cum honore nostro poterimus, in futurum faciemus. Datum Romæ apud SS. apostolos 14 kalendis martii, pontif. Anno X (czyli 1427.)

Z listu do króla pod tąż datą, i w tejże myśli, te tylko wypisujemy słowa. *Propter quæ et alia quæ nobis de eo, a veridicis referuntur, habentes eum ac iudicantes, tanquam reum minis læsæ maiestatis decrevimus tradere pompam carnis, et ambitionem suam in interitum Sathanæ.*

Pismo do Jakuba de Rubus, nuncyusza w Polsce i kolektora. Posyła mu kopie listów Jagielly i Witolda, odpowiedzi swoje; zleca mówić w tymże duchu z krolew, arcybiskupem gnieźnieńskim, i z kim będzie miarkował o skutku swych starań, zawiadomić.

(758) *Ex MS. codice bibl. Barberinæ 2608. Carissimo in Xto filio, Vladislao regi Polonice illustri, salutem. Martinus &c. Certissimi fuimus, carissime fili, te catholicum principem, sinceræ fidei et devotionis erga nos et apostolicam sedem, ea agere, quantum in te est, quæ spectent ad honorem Dei et ecclesiæ suæ sanctæ. Sed verissime ait, veritas ipsa: inimici hominis, domestici eius. Nam per-versa cupiditas nonnullorum, qui tibi adstant, et in tua cancellaria versantur, non intenti honori tuo, sed dedecori et propriæ utilitati tibi aliquando persvadent variis coloribus et rationibus ea, quæ nimium sunt remota a sedis apostolicæ dignitate, et a debito rationis. Neque ob aliam causam id agunt, nisi sub specie et obtentu promovendi, ut dicunt jura tua, te non doctum in iure trahant quo volunt, et quæ ipsi perverse cupiunt, assequantur. De quorum simulatis insidiis, decet prudentiam regiam præcavere, cum non in ipsorum culpam et infamiam redundent, quæ agunt, sed in tuam sub cuius nomine talia faciunt. Et ut multa sileamus indigna, quæ tibi, præter*

iuris dispositionem, persuadere quotidie moliuntur; nuper vidimus copiam quarundem literarum, per quas tua serenitas, praelatis et canonicis ecclesiae gnesnensis, mandet sub gravi poena, ne aliquem extraneum, in dicta ecclesia recipiant ad possessionem alicuius beneficii; cum inter praelatos regni, ita statutum sit et conclusum, de quo maximam suscepimus admirationem. Primum quidem, nunquam antea inter episcopos regni tui, qui recte dicendi sunt praelati, hanc tam iniquam et exorbitantem conclusionem, quae cedit in vilipendium nostrum, et sedis apostolicae et regni dedecus, praelatorumque infamiam, factam esse audivimus; nisi forsitan praelatos vocant, nonnullos tuam curiam sequentes, in quos non cudit praelatorum nomen, qui non curant qua via, iuste an iniuria satient appetitum suum, quaerentes per huiusmodi diverticula, assequi beneficia, quae cupiunt. Tum vero non possumus credere tuam sapientiam, hoc debere permittere aut pati, etiamsi alii vellent, aut hoc perperam statuissent, ut in regno tuo, te vivente, qui aliis viam devotionis teneris ostendere, sedes apostolica, quam veluti sanctissimam matrem debes venerari, privetur iuribus suis. Num quid est hoc aliud, nisi ligares manus romanis pontificibus, et sedem apostolicam, eiusque auctoritatem, et antiqua iura et decreta, contemneres? Maxime autem miramur, quod haec scripta emanarunt, contra dilectum filium nostrum Brandam, titulo S. Clementis praesbyterum cardinalem, cui de archidiaconatu praedictae ecclesiae gnesnensis, dispositioni nostrae reservato, provideramus; qui cum adeo tibi notus sit, et adeo favens honori et statui tuo, cum tuus semper et regni, in curia praeceptor fuerit, regiae munificentiae extitisset, non solum tollere omnia obstacula, quae impediunt eum ab assecutione ipsorum beneficiorum, sed his etiam maiora munera ei retribuere, pro laboribus suis. Sed illi subductores, de quibus loquimur, et qui se in dictis beneficiis intruserunt, callide hoc egerunt, neminem nominantes in mandato illo, ut male parta beneficia, in animae suae praeiudicium occupata, diutius obtinerent; quin etiam, quod deterius est, fecerunt emanare a tua cancellaria mandatum quoddam, ut de decimis electorum beneficiorum ipsis respondeatur, quibus pro tanta temeritate, tua se-

renitas debitum meritum retribuere deberet. Ideo tuam serenitatem exhortamur in domino, ut reiiciens omnino talium virorum consilia tanquam scandalosa et mala, et quae animae tuae detrimentum possent afferre, eiusmodi mandata revocare velis, ad Dei reverentiam, ob honorem tuum et famam et propter debitum juris, ac curare deinceps, ut huiusmodi exorbitantiae cessent, quae et possent maculare laudem nominis tui, et necesse esset nobis apponere debita remedia, et iura sedis apostolicae tueri; quamvis confidimus tuam serenitatem circa hoc, bonum remedium adhibituram et emendaturam, si quid per aliorum suggestionem transgressum fuit. Deinde rogamus tuam celsitudinem, ut remotis iis, qui se temere praedictis beneficiis intruserunt, et quorum opera talia mandata emanarunt, favorem tuae benignitatis, ita eidem cardinali et suis procuratoribus impertiaris, ut possessionem praefatorum beneficiorum pacificam consequatur. Conservabis enim tibi et tuis cardinalem benevolum et amicum, et nos ex eo celsitudinem tuam, debitis laudibus extollemus. Super his autem dilectus filius Nicolaus de Glamboczet archidiaconus pohnaniensis, aulicus et familiaris noster, quem ad tuam praesentiam propterea destinavimus, nonnulla referet ex parte nostra tuae serenitati; cui fidem adhibeas in dicendis. Datum Romae, apud S. S. Apostol. VII. kal. Xbr. Anno XIII.

(759) *Martinus V. papa, consilio Vladislai regis Poloniae scribinus carissimo in Christo filio nostro Vladislao Poloniae regi illustri nostras literas, in haec verba. Martinus et ceteris Carissimo in Christo filio nostro Vladislao regi Poloniae, illustri, salutem et ceteris. Serenitatem tuam novimus quondam multa fecisse, prout decet catholicum principem, summa laude digna, quae spectarent ad augmentum religionis, et cultus fidei orthodoxae. Nam aedificasse te plures ecclesias, et conservasse iura ecclesiae romanae, in regno tuo libertatem ecclesiasticam defendisse, et quod ipsi vidimus, sincera fuisse devotione erga romanos pontifices, eisque debitam in omnibus obedientiam praestitisse; et commendabant omnes et ad singularem laudem adscribebant celsitudini tuae. Gaudebamus nos quoque, talem principem ecclesiam habere, qui reliquis praerberet ex operi-*

bus suis, verae virtutis exempla. Ideoque et dum eramus in minori-
bus, laudavimus semper haec tuae devotionis et pietatis opera. Et
post assumptionem nostram ad hoc apostolatus onus, puro corde et
singulari caritate amavimus serenitatem tuam, erga quam (neque
enim id improperandi causa dicimus) non minus gratiosos nos fu-
isse credimusquam fuerint praedecessores nostri. Testis nobis est
Deus te semper habuisse loco praeclarissimi filii, et ob eam causam,
complacuisse votis tuis, quantum compatiebatur honor et dignitas
apostolicae sedis; quo magis admirare nunc cogimur, audientes ali-
qua, quae multum discrepant a prioribus moribus tuis. Refertur
enim nobis, quasi omnia in aliam dispositionem immutata esse in
eodem regno: conculcari iura ecclesiae et ecclesiasticam opprimi li-
bertatem; electiones ecclesiarum et monasteriorum, quorum tamen
omnimoda dispositio ad nos spectat, non esse liberas, sed fieri ad
praescriptum tuum; beneficiorum per nos collatorum, provisiones
contemni, etiam in beneficiis generaliter reservatis: neque in ea re
pareri mandatis nostris; multaque insuper alia fieri, praeter hono-
rem regni, ac nostram et romanae ecclesiae dignitatem. Quae si, ut
referuntur, vera existunt, dolemus ex corde et maxime propter ser-
tuam; cuius honorem et nomen, ut reliqua omittamus, antea clarum
et nobile obumbrari necesse est, propter huiusmodi sermones, qui
de tua ser. vulgantur. Verum si quid est, in quo fortasse aberretur,
id existimamus provenire et non sano consilio, non autem vo-
luntate tua, cum nulla causa existat, cur mutasse debeas tuam pri-
stinam atque optimam voluntatem. Quamobrem Ser. ipsam, quam
spirituali caritatis benevolentia completimur, rogamus et requirimus,
atque etiam in domino exhortamur, ut si quae per errorem minus
recte facta sunt, corrigens, priorem devotionem atque affectionem
erga ecclesiam Dei reassumas; ac reiectis talibus consiliis, in solita
obedientia, devotionisque fervore perseveres, defendendo romanae ec-
clesiae dignitatem, libertatem ecclesiasticam tuendo, reverendo prae-
latos, et provisiones nostras, debitum effectum permittendo sortiri;
atque ita te gerendo in singulis rebus, quae ad dignitatem, honorem
statumque nostrum et ecclesiae spectant, ut ea, quae de tua celsitudi-

ne narrantur, tua bonitate falsa esse convincas. Haec enim agens, et tueberis famam tuam, intactam ab omni macula, et altissimo rem facies acceptissimam, pro quo et huius vitae pacem tranquillam, et futurae mercedem aeternam consequeris. Datum etc. Haec autem adscribendum moti fuimus, tum propter eorum quae dicuntur in dignitatem tuam, verum maxime propter honorem regium, cuius cura specialiter manet insita cordi nostro. Quo enim plus ipsum diligimus, eo magis tanquam diligens pater, de honore suo, ne qua in re minuat, solliciti sumus. Accidit etiam, quod ista in infamiam regni redundare videantur, et non modicam culpam vestram, quorum consilio iura ecclesiastica defendi debent: nam ut recte factorum laudem, ita eorum quae indebitae fuerint, dedecus reportaris. Devotionem igitur vestram requirimus, atque hortamur in domino, ut cum electi sitis ex multorum numero, tanquam prudentes viri, et consilio pollentes, (reszty nie masz).

(763) Przywilej ten dla żydów jest w transumpcie Zygmunta I. Nos Alexander alias Vitovdus magnus dux Litvaniae et haeres grodnensis, brestensis, drohiciensis, lucensis, volodimiriensis etc. Significamus per praesentes, universis quibus expedit, quod deliberato cum consiliariis n'ris concessimus omnibus iudaeis, manentibus in dominio nostro, iura et libertates, quae infra describuntur. Primum: Constituimus quod pro pecunia, aut aliis bonis mobilibus, aut pro quacunque re, personam iudaei concernente, duobus christianis, et tertio iudaeo, qui legem suam bene servaverit, testimonium contra iudaeum perhibere licebit. Nie znaczy to obowiązku, aby znał prawo żydowskie, lecz żeby jego przepisy pełnił, i jako człowiek dobrych obyczajów zasługiwał być świadkiem. Item, si christianus impulsaverit iudaeum, asserens quod pignus suum ei invadiaverit, et iudaeus negaverit, et christianus ei noluerit credere . . . (tego w Czackim nie ma). Item si iudaeus christiano, non datis testibus, diceret accomodasse ei pignus, et ille negaverit; tunc christianus debet solvere vel iuramento se expurgare. Item poterit iudaeus, nomine pignoris omnes suscipere res quaecumque ei invadiarentur, quibuscunque nominibus nuncupantur, et ob huius-

modi res, nullum impedimentum sustinebit; exceptis dumtaxat vestibus sanguinolentis, madidisque, sacris ecclesiasticis, quas nullo modo suscipere licebit. Item si christianus impulsaverit iudaeum, pro pignore deprehenso apud iudaeum, quod ab eo furto, aut vi ademptum fuerit, iudaeus super hoc debet jurare, quod nescivit subtractum esse ab illo aut vi ademptum; et hoc in suo iuramento exprimere debet, quando pignus hoc invadiatum sit ei, ita expurgabit se, et christianus tenebitur solvere ei dimidium usurae, quae ei ad illud tempus provenire debuisset. (Czacki w tomie 1. na karcie 94. powiada: „a gdy rzeczy w zastawie były kradzione, żyd odprzysięże się, że nie wiedział o kradzieży, a półowę pieniędzy, za które dana była zastawa, wróci.“ Za ciemny sposób wyrażenia zdaje się tu, na żyda ten obowiązek być włożonym, kiedy słowa przywileju inaczej mówią. W dziele powszechnie szacowanym, wszelka niedokładność, wszelka zawilość powinna być wytknięta; nie dla przygany ta, odemnie zwłaszcza, tak jest daleka, (dla męża, któremu winienem tyle) lecz dla okazania prawdy i zrobienia téj księgi, że tak rzekę, niemylną wyrocznia, czynię te uwagi). Item si casu incendii aut furti aut violentiae, iudaei res sibi invadiatas amiserint; tunc christianus qui invadiavit, si inquietet iudaeum, is iuramento suo expurgabitur (to opuszczone). Item si iudaei inter se ad discordiam aut lites venerint, iudex civitatis nostrae stipendium alias presud, ab illis accipere non debet, sed nos tantum; aut si noster capitaneus eos iudicaverit, et venerit ad eos aliqua mulcta aut excessus, hoc iudicium pro nobis reservari debet. Item si christianus iudaeo vulnus aliquod intulerit, reus talis multam debet luere tantam, quo posset nos demulcere, et vulnerato debet satisfacere iuxta vulnera eius, prout nobili (i tu nie wspomniano o grzywnach dla księcia). Item si christianus iudaeum tetigerit, circa sanguinis effusionem debet luere multam, juxta consuetudinem terrae nostrae et satisfacere laeso, sicut nobili; et si pecunia caruerit, tunc debet puniri pro excessu, prout ius decreverit. Item si christianus occiderit iudaeum, debet puniri ut reus; et omnes res eius mobiles et immobiles debent venire in manum nostram. Item iudaeo per domi-

nium nostrum proficiscenti, a nomine inferatur impedimentum, et si aliquas mercantias vixerit, debet solvere theloneum, per omnia thelonea posita, prout et alii solvunt (przemilezano). Item si iudaei cadaver alicuius iudaei mortui, more suo vixerint a civitate ad civitatem, vel a districtu ad districtum, vel ex provincia ad provinciam per thelonea, non debent ab eis exigi aliquid ratione thelonei; et si thelonearius acceperit aliquid ab eis, tunc velut praedo puniri debet. Item si christianus sepulturas eorum demoliretur, vel violentiam invasisset, volumus ut puniatur secundum iura terrae n'rae, et omnia bona ejus devolvi debent. Item, si aliquis super scholam iudaeorum jactaverit; talis capitaneo n'ro luere duo talenta alias funty piperis. Item, si iudaeus aliquis compertus fuerit iudici suo in poena pecuniaria, aut alia quae ex antiquo fuerit imposita, hoc debet solvere. Item, si iudaeus aliquis auctoritate sui iudicis vocatus ad iudicium, vice una et altera non venerit; debet pro utraque vice, luere poenam quae imposita fuerit; et si ad tertiam evocationem non comparuerit, mulctam quae imposita est, propter memoriale iudicis solvere debet. Et si iudaeus iudaeum vulneraverit, mulctam iudici suo, secundum consuetudinem terrestrem solvere debet. (tych trzech szczegółów nie ma w Czackim). Item constituimus, quod nullus iudaeus debet jurare super 10 praeceptis Dei, hoc est super libro Moysi, nisi tantum occasione magnae rei, quae valeat 50 marcas argenti fusi, vel quae fuerint in praesentia maiestatis nostrae recognita, vel debent jurare ante salam circa hostiam. Item si iudaeus occidetur et non possit probari per testimonia de occisore, sed fuisset aliquis de hoc in suspicione; nos iudaeis, contra suspectos, volumus esse defensores. Item si christianus alicui iudaeo manu violenta aliquid fecerit, vel tetigerit; debet puniri secundum iura terrae n'rae. Item iudaei non debent iudaeos occasione casuum inter eos emergentium, motu suo ad sui praesentiam accersitare, nisi dum per quaerelam aditus fuerit. Item debent judicari iudaei in loco eo, quem sibi ad id elegerint, ut in schola, vel alibi (znowu trzy paragrafy opuszczone). Item si christianus a iudaeo pignus evixerit, pro usura non satisfacta, et usuram intra mensem non solverit; tunc

aliæ usuræ accrescunt. Item in domo iudæi nemini diversari seu hospitari liceat. Item si iudæus super bona, aut literas baronum insignium mutuaverit pecuniam, et hoc per literas baronum vel sigilla probaverit; iudæo bona obligata assignabimus, et volumus ei bona ipsa contra violatorem defendere. Item si aliquis puerum iudæicum intoxicaverit, is tanquam malefactor puniri debet. Item si iudæus a christiano acceperit pignus et tenuerit intra diem redemptionis, et si valorem paecuniarum prædictum pignus non accederet, iudæus iudici suo pignus ostendat; et si pignus minus bonum fuerit, tunc capitaneo nostro ostendatur et tandem vendatur libere a iudæo. Item si pignus fuerit apud iudæum uno die ultra terminum, iam demum iudæus nemini respondere debet pro eo. Item si quis iudæum ad solutionem pignoris die festo coarctaverit, aut vim domui ejus intulerit, is tanquam dilapidator thesauri n'ri, truculenter puniendus est (widziiny sześc artykułów przemilczanych). Item si iudæi inculpati fuerint, quod utantur sanguine humano; et cum hoc sit contra legem et statum, quo iudæi a simplicibus convinci debeant, et cavere a sanguine publico; et si aliquis iudæus pro occisione pueri catholici, per christianum fuerit inculpatus, talis convictus tribus christianis et tribus iudæis probis, esse debet; et dum iudæus fuerit convinctus, tunc poena ponitur pro delicto; et si testes eum innocentem esse testificati fuerint, tunc luere poenam, quam iudæus idebuisset, luat christianus irremissibiliter (nie wymieniono potrzeby trzech świadków żydów). Item statuimus, quod iudæi in pignore equos suscipere debent, tempore diurno, palam; et si repertus fuerit per christianum equus furto oblatus; tunc iudæus juramento se expurgabit, dicens se equum ipsum accepisse die in pignus, pro pecunia sua; tunc iudæus a re ipsa liberatur. Item monetarii in magno ducatu nostro existentes, iudæos cum adulterina moneta, vel aliis rebus, per se aut per nuntium palatini nostri, aut per cives capere nullo modo præsumant. Item si iudæus aliquis, coactus magna necessitate tempore nocturno vociferaverit, et si christiani ei auxiliando non occurrerint ad clamorem; tunc omnis vicinus dicti iudæi triginta solidos tenebitur sol-

vere (w Czackim brakuje tych trzech szczegółów). *Item constitutum, ut iudaei quascunque res libere emant et vendant, et panem allecent prout et christiani, et prohibens eis, poenam tenebitur luere nobis. Item omnes articulos, quos eis concessimus in praesenti privilegio nostro descriptos, confirmamus eis ad aeterna tempora, et sigillum nostrum, appendi facimus. Actum et datum in Lucko, in oct. S. Joh. Baptistae in A. D. 1408. Praesentibus duce Fedoro pal. lucen. et Sigismando, militibus et boiariis de Litvania.*

(776) Autor książki *die Schicksale der Pöhlischen Dissidenten*, Hamburg 1765 T. 1. k. 220, sądzi ich rozszerzonymi w Polsce za Władysława Jagielly. Wsparty świadectwem Riegera t. 1. k. 32. Regenwolskiego *hist. eccl. slavon.* lib. 1. cap. 7. p. 23. Adama Friderika Lampe *synop. hist. eccl.* p. 292. Kromera lib. 16. p. 260, za dowód przytacza dysputę krakowską, o której niżej powiemy; założenie kościoła S. krzyża na Kleparzu, do którego sprowadzeni z Czech księża odprawiali nabożeństwo w języku słowiańskim; wytlómaczenie 1390 roku, z łacińskiego na język polski pisma S. przez Andrzeja z Jassowic waldensa czyli hussyte; i rozmowy skryte w pokoju króla samego, z sprowadzonym z Czech mędrcem tąż nauką zarażonym. Lecz Długosz twierdzi: że kościół S. krzyża benedyktynom powierzony; i lubo się zgadza co do języka, w jakim nabożeństwo odprawiane, nie wspomina, ażeby ta świątynia była ku wygodzie odszczepieńcom. Biskupi nasi, rzucają interdykt wszędzie któredy posłowie ich przechodzili; wypędzają ich kaznodziejów; znieslibyż spokojnie wystawiony dla nich, w stolicy samęj, dom modlitwy? obrządek ich niejako uprawniony?— Tenże pisarz utrzymuje że rozmowy skryte z monarchą, miały za cel przestrogi astrologiczne, które w podszłym wieku, chciwie mógł przyjmować; trudno sądzić, ażeby się wahał w wierze, do nowych lgnął mniemań. Zjazd i rozprawa z akademikami w duchu nawrócenia błędnych były czynione; nie żeby sami chcieli w ich zdaniach gruntować się bardziej.

(801) Oryginał w bibliotece puławskiej z pięciu pieczęciami. *Vladislaus dei gratia rex Poloniae, Litvaniaeque princeps supre-*

mus et haeres Russiae ect. Johannes eadem gratia senior dux Masoviae et dominus czirnensis, Johannes eadem gratia ar'ps leopol. Albertus cracov. et Joannes chelmensis epi. Cristinus de Ostrow cracov. castel., Johan. de Tarnow crac., Nicolaus de Michalow sand. Sandzivogius de Ostrorog poznan., Jacobus de Konyecpole sirad. Dobeslaus de Olesnica woynicen., Grot de Jancovice malogost., Cristinus de Koziegłowy sandecen. Stanis. polanecen., castellani; Petrus de Falkow iudex et Zawissius de Olesnica subiudex send., Petrus Szafraniec cracov., Jaroslaus . . . posn., Nicolaus de Oporow lancicien., Donin de Kraiowo brestensis subcamerarii, Martinus craco. Johannes send. vexilliferi. Ad universam noticiam per hæc scripta deducimus, quod dum ex quibusdam literis, nobis praefato regi, et ill. fratri nostro Alexandro duci magno Litvaniae, per Petrum . . . mowski p'ptum lancic. directis; de quibus abasiatores n'ri ad sacrum concilium constantiense, a nobis, in nostris et regni praearduis negociis missi, quodammodo certis criminibus notari videbantur; R' ds in Xto pater dñs Nicolaus ar'eps gnes. primas, quanquam in dictis literis, quas tunc idem Petrus suas fuisse recognovit, coram nobis non fuisset nominatus, se reputans implicite, tanquam ambasiator praedictorum negotiorum nominari ac notari; et ob hoc famæ suae, quae inde possit ab aemulis obfuscari, prudenter satagens succurrere, cum instantia nobis supplicavit, quatenus dignaremur innocentiae suae, coram nobis et principibus ac praelatis n'ris cum nobiscum praesidentibus; non tamen se nostro, aut nostrorum praesentium subiiciens iudicio, purgationem admittere, et licet nos, nullam ab ipso voluimus purgationem requirere, cum de ipsius fide plenam semper fiduciam habuissemus et habemus; et pro tam fidelibus servitiis, quae nobis et regno n'ro, cum tanta praestitit constantia, debitas referimus gratiarum actiones. Tamen ipse Rnds pater, ne obtrectantium livore possit sibi aliquo modo derogari, manibus in pectore suo positis, ubi vivificæ crucis lignum more pontificum catholicorum suspensum requiescit, innocentiae suae fidele praestitit iuramentum, quod unquam fuit reus, aut culpabilis eorum, quae in praefatis literis sunt conficta. Nos itaque attendentes prae-

fatas literas, quas tunc debito scrutinio examinavimus, ex livore odii et invidiae processisse, propendentes esse frivolas, malevolas, iniquas, iniuriosas, falsas, omni suspicione plenas, et nulla pollentes veritate, praefatum D. Nicolaum ar'epm innocentem, et ob omni infamia, suspicione et nota alienum dicimus, reputamus, cognoscimus, et fate-mur harum, quibus dni regis praefati et nostra sigilla praesentibus sunt appensa, testimonio literarum. Datum in Jedlna, fer. 6 proxima post diem Cinerum A. D. 1419.

(808) *Ex tomo VIII act. conc. coll. Harduini, 1420 d. 20 Tbris. Statuta synodi provincialis, habitae in choro ecclesiae collegiatae in Calisch, gnesnensis diaecesis. Tam postanowiono: Processus circa electionem Canonicam de supplenda negligentia praelatorum: Contigit nonnunquam &c. De permutatione. De tempore. De filiis praesbyterorum. De clericis peregrinis. De officio archidiaconi. De officio vicarii. De officio ordinarii. De maiori et obedientia. De procuratoribus. De alienatione, mutandi iudicii causa facta. Liber secundus: De iudiciis. De foro competentis. De feriis. De iureiurando, de institutionibus. Liber tertius. De sede vacante. De rebus ecclesiae non alienandis. De emptione. De anno gratiae. De parochis. De decimis. De capellis monachorum. De consecratione ecclesiae vel altaris. De celebratione missarum. De custodia eucharistiae. De observatione ieiuniorum. De ecclesiis aedificandis. Liber quartus. De sponsalibus. De cognatione spirituali. Liber quintus. De simonia. De iudaeis. De sacrilegiis. De clerico excommunicato ministrante. De privilegiis et privilegiorum excessibus. De iniuriis et clericorum percussoribus. De paenitentis et remissionibus. De sententia excommunicationis. De regulis iuris.*

(824) Jagiello wezwał celniejsze osoby do sypialnego pokoju, usiłując skłonić prośbą i łagodnymi sposobami, ażeby nie dręczyli go próżnym oporem; lecz kiedy zaciętość ich widział, rzekł z gniewem: „Gdyście byli u mnie ostatnią razą w Korczyniu, żądałem po was byście mi dozwolili z wybraną przezemnie małżonką odjechać do krajiny dziedzicznej; zostawiałem wam córkę moję, dając moc wydać ją za kogo zechcecie, królem go ogłosić: tego domagam się i

dzisiaj jeszcze." Odpowiedzieli na to zebrani panowie: „jesteś panem swęj woli, ale chciéj wspomniéć, że przed czterema laty składając hołd twéj córce, poprzysięgliśmy równie, że po twym zgonie W. K. Litmu, jako opiekunowi młodéj królowéj mamy być posłuszni; zważ, że nigdy w Polsce nie bywały dwie królowe!" A tak obstając przy swém zdaniu, ponawiali modły, by nie chciał koronować takiej osoby. „Dzisiaj jeszcze, ozwie się Jagiełło, być to musi; czyli to komu jest miłe lub nieprzyjemne, mniej dbam o to." Na to mówili Polacy: „królem i władzcą jesteś, możesz uczynić co ci się podoba. Wszakże masz w skarbcu wszystkie 5 koron: jednéj, dwie, i wszystkich użyć możesz, byś niemi czoło małżonki twéj wieńczył, nie zmuszając nas, uznawać ją jako nam panującą."

To nam podaje Kocebu tom 3, s. 185—186, zasadzając się na doniesieniu zawartém w bibliotece zamkowej królewieckéj *fasc.* 1. *fol.* P. S. n. 25. Jest tu wiele podobieństwa do prawdy, niechéc Polaków do téj królowéj wiadoma. Po zejściu Jadwigi chciał wracać Jagiełło do Litwy, mógł straszyć tém przeciwiących się jego woli. Co do liczby koron, omyłka zachodzi. Piéc ich było wprawdzie podług opisań skarbcu krakowskiego: 1. ta którą od najdawniejszych czasów skronie królów zdobiono; 2. używana do koronacyi królowéj; 3. homagialna; 4. węgierska; 5. i późniejsza szwedzka przez Zygmunta III. użyta; chyba że inna jaka była wtenczas, o czém śladu nie mamy.

TREŚĆ TOMU I^{go}.

PRZEDMOWA	str. III.
DZIEŁA z których autor czerpał i przytacza	
— Rękopisma	IX.
— Księgi drukowane	XII.
RODOWODY monarchów polskich i innych książąt z czasów Władysława Jagielly i Władysła- wa warneńskiego	XVI.
HISTORIA polityki i wojen Władysława Jagielly	
ROZDZIAŁ I. od r. 1386—1399. Objęcie rządów przez Władysława Jagiellę. Z Krzyżakami ciągle zapasy. Andrzej brat królewski do nich ucieka, wpadają do Litwy, pomaga im Ks. smoleński; obadwa pokonani. Witold uchodzi do Prus. Król zdo- bywa jego zamki. Odsiecz, oblężenie Wilna, pustoszenie Litwy. Witold pogodzony z Jagiellą, wraca, obejmuje rząd tej krainy. Zakon teutoński przywołuje obcych wojowników, daje ucztę wspa- niałą; wyprawa ich jednak nie nader była pomyslna. Umowy z Krzyżakami, odstąpiono im Żmudzi.	str. 1.
ROZDZIAŁ II. (1386—1399) Walka z Księciem opol- skim. Wojny Witolda z książętami ruskimi i Tatarami. Pomniej- sze wypadki rządowe	str. 49.
ROZDZIAŁ III. (1400—1410) Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem węgierskim, jego niewdzię-	

czność. I czeskiego tronu równie jak węgierskiego nie przyjmuje Władysław. Zjazd z Waclawem. Hołd i umowy z władcami Wołoch, Mołdawii, Bessarabii. Wojna o Smoleńsk. Walki z księciem Rezanu, Pskowem i Wielkim księciem rossyjskim str. 80.

ROZDZIAŁ IV. (1401—1410). Czynności z Krzyżakami. Zwycięstwo pod Grunwaldem i Tanenbergiem . . . str. 100.

ROZDZIAŁ V. (1410—1411). Dalszy ciąg wojny z Krzyżakami, ukończonej przymierzem toruńskim. Układy z Wojewodą wołoskim, Bessarabii i panami węgierskimi str. 161.

ROZDZIAŁ VI. (1412—1414). Przybycie Ernesta księcia Austrii do Krakowa. Poselstwo weneckie. Działania z Zygmuntem królem węgierskim, zjazd obu monarchów, odzyskanie insygnów królewskich. Wypadki z Krzyżakami . . . str. 201.

ROZDZIAŁ VII. (1414—1415). Wypowiedzenie wojny zakonowi teutońskiemu. Rozejm na dwadzieścia trzy miesiące. Sprawa przed soborem. Przedłużenie rozejmu. Wdaje się Jagiełło za Węgrami do Turków. Hołd wojewody mołdawskiego. Carogrod wspiera król żywnością. Wyprawa Witolda do Pskowa i Nowogrodu . . . str. 231.

ROZDZIAŁ VIII. (1416—1422). Z Krzyżakami czynność. Sąd Zygmunta w sporach z nimi. Czechy ofiarują berło Jagielle. Wojna z teutońskim zakonem i pokój pod Melnem. Tatarzy. Swidrygiello. Książę del Monte chce być hołdownikiem króla polskiego . . . str. 249.

ROZDZIAŁ IX. (1422—1428). Litwini gromią hufce Tatarów Kajdaty. Ukorzenie Pskowa i Nowogrodu. Czynności z cesarzem Zygmuntem i Krzyżakami . . . str. 308.

ROZDZIAŁ X. (1429—1430). Zjazd monarchów w Łucku. Starania cesarza i Krzyżaków, by Witolda ogłosić królem litewskim. Opór rad polskich. Nabiegi Tatarów na Ruś do Litwy należąca. Wojna różnowierców czeskich z Zygmuntem; udział w niej Polaków. Jednego z królewiczów upewniono wzniesić na tron po zgonie ojca . . . str. 334.

ROZDZIAŁ XI. (1430—1432). Swidrygiello księciem li-

tewskim ogłoszony. Odstępuje Podola, i znowu radby je zachował dla Litwy; ztąd powstają niesnaski. Więzienie króla. Zatargi z Polakami. Wojna domowa. Obleżenie Łucka. Krzyżacy pustoszą ziemię dobrzyńską i kujawską; wpadają z innej strony Wołochy. Rozejm, układy. Poselstwo do Jagielly od króla Jerolimy, Cypru i Armenii str. 356.

ROZDZIAŁ XII. (1432—1434). Zygmunt obejmuje rządy Litwy po zrzuceniu Swidrygielly. Walka nad Morachwą z stronnikami złożonego księcia. Swidrygiello porażony koło Oszmiany. Wojna z Krzyżakami, posiłkowe hufce Czechów. Nowa Marchia spustoszona. Miasto Tczew wzięte. Poświęcenie się ośmiu mężów dla obrony Gdańska. Jasieniec zdobywają Polacy. Zawieszenie broni na lat dwanaście. Oleśnicki strofuje króla. Hołd Wołochów. Śmierć Jagielly. Cnoty jego, wady i obyczaje str. 383.

ROZDZIAŁ XIII. (1432—1434). Nawrócenie Litwy i Żmudzi. Nabożeństwo i poszanowanie dla duchownych. Erekye, fundacye, nadania. Opór duchownym. Różnowiercy. Zwierzchność stolicy apostolskiej i soboru powszechnego. Synody prowincjonalne w Polsce. Prawa duchownym służące. Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie. str. 423.

ROZDZIAŁ XIV. Życie domowe Jagielly str. 462.

PRZYPISY str. 479.

1/3
 286 58 / 2024
 3/10

OMYŁKI DRUKU.

383	6	Czechow	zamiast	czytaj
412	5	od dołu	cam	cum
418	1	u góry	1433.	1434.





41

30276/

12.